

### ARTYKUŁY I ROZPRAWY

#### A. Historia książki i bibliotek

Andrzej Drózd

## Ciekawość książek w świetle Gabriela Naudé *Advis pour dresser une bibliothèque*

### 1. Ciekawość jako kategoria poznawcza

Obserwowanie człowieka usiłującego zdobyć cenny egzemplarz książki tudzież zatopionego bez reszty w jej lekturze albo usiłującego ją wykorzystać dla poprawy swego wizerunku jest zadaniem dla antropologa książki, potrafiącego interpretować zachowania w szerokich kontekstach kulturowych. Z perspektywy antropologa wpatrywanie się w książkę jest oznaką ciekawości prowadzącej do podporządkowania się podmiotowi przedmiotowi zainteresowania<sup>1</sup>. W *Advis pour dresser une bibliothèque* Gabriela Naudé pojęcie ciekawości występuje w powiązaniu z zagadnieniami etyki. Ciekawość książek jest namiętnością wiążącą świat intelektu ze światem zmysłów, a to powoduje, że jest również kategorią poznawczą w wymiarach historycznym i ahistorycznym. „U zarania dziejów, kiedy nasi przodkowie byli myśliwymi albo zajmowali się zbieractwem, ciekawość miała znaczenie szczególne”, rzecz by można – konstytutywne, ale w czasach dzisiejszych pojęcie „ciekawości naturalnej” zostało obciążone pejoratywnie wyobrażeniami grzechu pierworodnego, a w innych przypadkach zdominowane pojęciami akademickimi z zakresu socjologii lub psychologii tudzież strywializowane skutkami behawioryzmu wykorzystanego w kreowaniu zachowań konsumpcyjnych i drobnych pasji kolekcjonerskich<sup>2</sup>.

Pragnienie szczęścia zmusza człowieka do przyjęcia postawy aktywnej wobec życia. Arystoteles rozróżniał istnienie przyjemności służących potrzebom ciała i przyjemności duszy, a wśród tych drugich – *philomateia*, tj. miłość do uczenia się, rozumianą również jako ciekawość wiedzy. O tym rodzaju doświadczenia pisał, że – podobnie jak ambicja – jest czysto umysłowe [*Etyka nikomachejska*, ks. III, 1117b]. W wyb-

<sup>1</sup> Por. M. Herzfeld, *Antropologia. Praktykowanie teorii w kulturze i społeczeństwie*, tłum. M.M. Piechaczek, Kraków 2004, s. 336.

<sup>2</sup> Por. W. Holland Drury, *Chance and Change. Ecology for Conservationists*, Berkeley – London 1998, s. 11.

rażeniach religijnych judeochrześcijańskich instynkty, emocje i inne stany psychiczne uzyskały wymiar aksjologiczno-doktrynalny. Według św. Augustyna zła ciekawość natury zatruwa jadem przyjemności zmysłowe i prowadzi duszę do śmierci [*Wyznania*, ks. XII, 21, 30]. Jak dociekliwość jest cnotą, prowadząca do rozpoznania prawdy, tak nieokiełznana „ciekawość głęboka”, tj. pierwotna, będąca częścią ludzkiej natury, jest ułomnością, naznaczoną grzechem pierworodnym [*Wyznania*, ks. I, 13 20 oraz XIII, 20, 28].

W miarę wyczerpywania się doktrynalnego obrazu świata zbudowanego na wyobrażeniach biblijnych „ciekawość naturalna” wyzwoliła z okowów zainteresowania badawcze, doprowadzając Galileusza, Kartezjusza i Newtona do zbudowania racjonalno-empirycznych podstaw nauki. Historia czytelnictwa to zarazem dzieje poskramiania bądź rozniecania ludzkiej ciekawości w najróżniejszych wariantach i prowadzącej do coraz to nowych transformacji kulturowych. Pismo i druk rozbudziły ciekawość świata. Jak się okazuje, ciekawość, jako pragnienie poznania dostępnych lub niedostępnych form obecności, jest antropologiczną kategorią porządkującą poznanie, przydatną również w badaniu zjawisk ze świata książki.

## 2. Uformowanie poglądów

W *Apologii Rajmunda Sebonda*, poświęconej rozważaniom na temat granic ludzkiego poznania, Montaigne stwierdza, że rozum ludzki jest „ciekawym i chciwym”, a w dociekliwości nie zatrzymuje się nawet wtedy, gdy napotyka przeszkody<sup>3</sup>. Rozumowi ludzkiemu pomagają w tych poszukiwaniach książki. Montaigne nie otaczał wiedzy książkowej bałwochwalczym kultem. Jego sceptycyzm z użytecznej zasady przekształcił się w rodzaj praktykowanej religii bez boga, której podlegały wszystkie wartości; nic więc dziwnego, że z przekorną skromnością wyznawał w innym miejscu: „Nie szukam w książkach nic, jak jeno uciesznej, a przystojnej zabawy; albo też, jeśli w nie wnioskuję głębiej, szukam jeno wiedzy, która traktuje o znajomości samego siebie i która by nauczyła dobrze żyć i dobrze umierać”<sup>4</sup>. Zachowywany dystans wobec świata książek w niczym nie pomniejszał zalet ciągłego wśród nich życia, z czego autor *Prób* zasłynął w swej epoce. Gabriel Naudé otaczał książki równie wielką miłością, ale co dla introvertyka Montaigne’a było pokusą „wnikania w siebie”, dla ekstrawertyka Naudé stanowiło rodzaj wyzwania do konfrontacji ze światem w imię uczynienia go rozumniejszym. Montaigne wybrał życie samotnika wśród ksiąg, z którymi zamknął się w wysokiej wieży; Naudé wybrał również życie samotne wśród ksiąg, ale czerpał z nich energię do aktywności publicznej.

Gabriel Naudé (1600–1653) nie pochodził z rodziny zamożnej, dlatego by zdobyć odpowiednie wykształcenie i osiągnąć sukces zawodowy musiał się wykazywać

<sup>3</sup> M. Montaigne, *Próby*, tłum. W. Boy-Żeleński, Warszawa 1957, t. 1–3, księga druga, *Apologia Rajmunda Sebonda*, R. XII, s. 239.

<sup>4</sup> M. Montaigne, *Próby*, księga druga, R. X: *O książkach*, s. 105–106.

szczególными uzdolnieniami i pracowitością<sup>5</sup>. Po ukończeniu paryskiego kolegium kard. Lemoine kontynuował studia z zakresu logiki, retoryki i metafizyki (1615–1618) w kilku znanych uczelniach, a na koniec poświęcił się medycynie<sup>6</sup>. Od początku swej działalności publicznej postrzegany był jako „pyrronista”<sup>7</sup>. Swymi wczesnymi dziełami przyczynił się do uformowania podstaw ideowych libertynizmu zanim jeszcze François de La-Mothe-le-Vayer (1588–1672) i Pierre Gassendi (1592–1655) ogłosili drukiem ich podstawowe prace polemiczne i filozoficzne. Podobnie, na jedenaście lat przed publikacją Kartezjusza (1596–1650) *Rozprawy o metodzie* wezwał swoich czytelników, by odrzucili wszystkie legendy i przesady, pojawiające się w książkach historycznych, „o ile nie uznamy ich jako rozumnych na podstawie starannych badań i po przeprowadzeniu ich dokładnej krytyki”<sup>8</sup>. W pisarstwie publicystycznym i naukowym reprezentował typ wczesnego racjonalizmu wyrosłego na logice Arystotelesa, a w zainteresowaniach filozofią człowieka szukał inspiracji w sokratejskich dialogach Platona, w pismach Seneki i Machiavellego, a zwłaszcza w pisarstwie Michała Montaigne’a, próbującego pogodzić konflikty rozumu i namiętności.

Erudycja, cechująca wszystkich ówczesnych pisarzy libertyńskich, prowadziła Gabriela Naudé do charakterystycznego dla przedstawicieli tej formacji intelektualnej powstrzymywania się (gr. *epochê*: ‘zatrzymanie się’) przed wypowiedaniem sądów jednoznacznych w sprawach światopoglądowych, politycznych i moralnych. Uprawianie pisarstwa pełnego dygresji i paradoksów prowadziło libertynów do sceptycyzmu intelektualnego bądź do relatywizmu poznawczego. Można przypuszczać, że do przyjęcia takiej postawy wobec świata zachęcało Gabriela Naudé identyfikowanie się ze stworzonym przez niego modelem idealnego bibliografa i bibliotekarza, tak aby segregowanie i opisywanie książek nie było uzależnione od uprzedzeń aksjologicznych.

Autor *Advis* uciekał od pospolitości, lekcewał postawy hedonistyczne wobec życia, demaskował przejawy fałszywej rozumności i wykazywał względność ludzkich wyobrażeń, okazjonalnie przyjmujących postać prawdy lub fałszu. W epoce wojen i gwałtownych konfliktów światopoglądowych jego sceptycyzm i zrównoważony temperament były cnotami cenionymi i wzbudzającymi zaufanie ludzi różnych kręgów, w tym także hierarchów Kościoła<sup>9</sup>. Ujawnił swe nadzwyczajne zdolności erudycyjne, tudzież zdumiewającą łatwość pisania już w wieku dwudziestu lat rozprawą *Le Marfore ou discours contre les libelle*, w której postawił tezę, że zawarte

<sup>5</sup> Spośród zalecanych publikacji na temat m.in.: Rene Pintard, *Le libertinage erudit dans la premiere moite du 17. siècle*, Paris 1943; Robert Damien, *Bibliothèque et état: naissance d'une raison politique dans la France du 17. siècle*, Paris 1995; Lorenzo Bianchi, *Rinascimento e libertinismo, studi su Gabriel Naudé*, Napoli 1996.

<sup>6</sup> W 1633 r. Ludwik XIII zaszczylił go tytułem swego nadwornego lekarza, choć rzeczywistym powodem było opublikowanie przez Naudé monumentalnego dzieła pt. *Bibliographia politica* (1633).

<sup>7</sup> Pyrron z Elidy (ok. 376 – ok. 286 p.n.e.), przedstawiciel sceptycyzmu.

<sup>8</sup> G. Naudé, *Apologie pour tous les grandes personages*, Paris 1625, s. 5 [cytat za: J.A. Clarke, *Gabriel Naudé (1600–1613)*, Hamden – Connecticut 1970, s. 11].

<sup>9</sup> L. Bianchi, *Rinascimento e libertinismo...*

w literaturze baśnie, mity i opowieści, trafiające do poważnych dzieł religijnych i rozpraw politycznych, są *mutatis mutandis* odpowiednikami pospolitych „libelles, anonymes, plagiaires, calomnieux”, których źródeł nie można już zidentyfikować. Tym obszernym dziełem literackim Naudé zwrócił na siebie uwagę profesora medycyny w Sorbonie, René Moresu, wybitnego humanisty i kolekcjonera książek. Profesor Moresu otoczył go opieką i polecił protekcji innych osób wysoko postawionych. Wkrótce potem, w 1622 roku prezydent Paryża, Henry II de Mesmes, uczynił go kustoszem swej biblioteki, liczącej 8 tys. woluminów. Dzięki przywilejom domownika wpływowej osobistości młody bibliotekarz mógł wejść do salonów literackich paryskiej elity intelektualnej i liczyć na szybką karierę.

W 1623 roku na murach Paryża pojawiły się ulotki rzekomego bractwa różokrzyżowców, obiecujące wszystkim spragnionym wiedzy prawdziwej, że jeśli wstąpią do bractwa, to zdobędą nadnaturalne moce bycia niewidzialnymi, swobodnego przemieszczania się w przestrzeni, leczenia chorób nieuleczalnych oraz uczenia się bez potrzeby korzystania z książek. Gabriel Naudé zareagował na to wydarzenie książeczką pt. *Oświecenie dane Francji o prawdziwości historii Różo-Krzyża (Instruction à la France sur la vérité de l'histoire de la Rose-Croix, Paris 1623)*<sup>10</sup>, w której – jak przystało na pyrronistę i człowieka roztropnego (*honnête homme*) – porównał różokrzyżowców do pospolitych „heretiques, astroloques, chymistes, magiciens, ciarlatans”<sup>11</sup>. Kabaliści, alchemicy, mistycy i różnego typu inni fałszywi prorocy wywierali wówczas przemożny wpływ na porządek umysłowy elit intelektualnych. Nic więc dziwnego, że zwolennicy tajemniczej sekty nazwali publikację Gabriela Naudé „złośliwym paszkwilem”, a ich spadkobiercy utrwalają tę opinię również i dzisiaj<sup>12</sup>. Swym atakiem na wrogów wiary chrześcijańskiej Naudé zyskał wówczas przychylność wpływowych przedstawicieli Kościoła, w czym nie zaszkodziła mu nawet następna publikacja – również dokonana w imię obrony rozumu, pt. *Obrona wszystkich wielkich osobistości błędnie podejrzewanych o magię (Apologie pour tous les grands personnages qui ont été faussement soupçonnés de magie, Paris 1625)*, potępiająca negatywne skutki zabobonów i fanatyzmu, których ofiarami padali w przeszłości wybitni politycy, pisarze, uczeni i reformatorzy.

<sup>10</sup> Gabriel Naudé umieścił w tej publikacji teksty owych dwóch manifestów paryskich, przez co stała się dokumentem źródłowym. W pierwszym z nich czytamy: „Nous Députés du Collège principal des Frères de la Rose-Croix, faisons séjour visible et invisible en cette ville, par la grâce du Très-haut, vers lequel se tourne le cœur des Justes. Nous montrons et enseignons à parler sans livres ni marques, à parler toutes sortes de langues des pays où nous voulons être, pour tirer les hommes, nos semblables, d'erreur et de mort”. Kilka dni później pojawił się kolejny manifest, którego anonimowi autorzy zastrzegali, że do ich bractwa nikt nie zostanie przyjęty, kto kieruje się zwykłą ciekawością, a tylko osoby spragnione prawdziwej wiedzy: „S'il prend envie à quelqu'un de nous voir par curiosité seulement, il ne communiquera jamais avec nous; mais si la volonté le porte réellement et de fait de s'inscrire sur le Registre de notre Confraternité, nous qui jugeons des pensées, lui ferons voir la vérité de nos promesses; tellement, que nous ne mettons point le lieu de notre demeure, puisque les pensées jointes à la volonté réelle du Lecteur, seront capables de nous faire connaître à lui et lui à nos”. Por. Paris: G. Naudé, *Instruction à la France sur la vérité de l'histoire de la Rose-Croix* Chez François Julliot, Paris 1623, s. 27.

<sup>11</sup> Ibidem, s. 18.

<sup>12</sup> Por. P. Sédit, *Różokrzyżowcy. Historia i nauka*, oprac. I. Prokopiuk, Warszawa 1994, s. 34.

Dzięki pomocy finansowej de Mesmesa w maju 1626 r. Naudé wyjechał do Włoch, by w Padwie zapisać się na wydział prawa oraz kontynuować studia z medycyny i z filozofii, a także by uzupełnić swe doświadczenia bibliotekarskie. Rzeczywiście, rok spędzony w Padwie wzbogacił i utrwalił jego zainteresowania, ale w listach zachowanych z tego okresu entuzjazm i oszołomienie pięknem Włoch miesza się z rozczarowaniem, zwłaszcza gdy młody pyrronista próbował poddać ocenie lokalne środowisko akademickie. Spośród wszystkich wykładowców jedynie profesor filozofii, Cesare Cremonini (1550–1631), wybitny znawca arystotelizmu, wzbudził jego szacunek<sup>13</sup>. Po pewnym czasie Naudé odsunął inne studia i starał się jak najwięcej czasu spędzać w jego otoczeniu, choć i w nim dostrzegał dziwaka, zwłaszcza gdy ów sławny filozof odmówił Galileuszowi spojżenia w teleskop tylko dlatego, by nie uległ zniszczeniu utrwalaony przez Stagirytę stabilny obraz świata<sup>14</sup>.

W czerwcu 1627 r. Naudé dowiedział się o śmierci ojca, a w trzy miesiące później, tuż po powrocie do Paryża, nawiąawszy ponownie ścisłą współpracę z prezydentem de Mesmesem, opublikował *Advis pour dresser une bibliothèque* z dedykacją i wielokrotnie pojawiającymi się w tekście przesłaniami, których adresatem uczynił swego pryncypała<sup>15</sup>. Dzisiaj po bogatym i wpływowym doradcy Ludwika XIII słuch zaginął niemal zupełnie, podczas gdy jego ubogi bibliotekarz w niedługim czasie zdobył sławę. Chociaż poglądom teoretycznym Gabriela Naudé brakowało początkowo usystematyzowania, do jego wszechstronnej twórczości naukowej odwołują się obecnie przedstawiciele wielu dziedzin, lokalizujący w niej podstawy nowoczesnego bibliotekarstwa, bibliografii<sup>16</sup>, bibliologii, psychobiologii, a można oczekiwać, że autor *Advis* – postrzegany w dziejach kultury i filozofii głównie jako przedstawiciel libertynizmu – dzięki swym spostrzeżeniom na temat paradoksów czytelnictwa i bibliotekarstwa zostanie uznany również za wczesnego teoretyka antropologii książki.

Gabriel Naudé nigdy nie dał się zbałamucić obietnicami szarlatanów zapewniających, że poprawa ludzkiego losu może nastąpić z dnia nad dzień bez pracy i bez potrzeby korzystania z książek. W stworzonym przezeń projekcie czytelnictwa publicznego biblioteki powinny być instytucjami ułatwiającymi i przyspieszającymi rozwój cywilizacyjny. Uzasadnienie tej koncepcji złożyło się na oś przewod-

<sup>13</sup> Dokładnie w tym czasie Cesare Cremonini ogłosił swe najlepsze dzieło: *Apologia dictorum Aristotelis* (1626, ex typ. Deuchiniana; – ..., Venetiis 1627 ex typ. Sarcinae).

<sup>14</sup> J.A. Clarke, *Gabriel Naudé...*, s. 15.

<sup>15</sup> *Advis pour dresser une bibliothèque* (Paris, F. Targa, 1627) w krótkim czasie zdobyły uznanie w świecie ludzi książki. Ich druga edycja ukazała się w 1644 roku z informacją od autora, że jest „revuee, corrigée et augmentée”, choć różniła się głównie dodanym epigramatem na cześć zmarłego przyjaciela z lat studiów medycznych, Jeana Cécile’a Freya (1580–1630): „Epigramma/ Composuisse libros, promptum et trivale/ cuique est; Librorum Auctores composuisse/ Tuum est.(...)”. *Advis* w tej edycji [–..., Paris: Rolet le Duc, 1644. (p. 1–164, in-8 °)] znajduje się w zbiorach Biblioteki Jagiellońskiej i do niej odnoszą się poniższe odsyłacze.

<sup>16</sup> Naukowe podstawy tej dziedziny wiedzy stworzyli m.in.: Konrad Gesner (*Bibliotheca universalis sive catalogus omnium scriptorium*, 1545), Gabriel Naudé (*Bibliographia politica*, 1633) oraz jego uczeń Louis Jacob de Saint Charles (*Bibliographia Parisina* 1643; *Bibliographia Gallica universalis*, 1644–1654).

nią *Advis* – dzieła oryginalnego i bez precedensu. Naudé uzasadniał swój projekt względami racjonalnymi i psychologicznymi, społecznymi i politycznymi, odwołując się zarówno do obserwacji aktualnych, jak i do świadectw z przeszłości, gdy wzorów dostarczały biblioteki w Egipcie, w Pergamonie i w starożytnym Rzymie.

### 3. „Italianisant” czy „italiano”?

Młody autor dojrzałego dzieła stwierdził we wstępie, że jego praca „jest zebraniem opinii” wyrażonych kiedyś w gronie przyjaciół, dyskutujących w salonie pana de Mesmesa na temat księgozbiorów<sup>17</sup>. *Advis pour dresser une bibliothèque* jest dziełem spójnym o tytule adekwatnym do treści poruszanych w dziewięciu rozdziałach, odnoszących się do: kwestii rozbudzenia zainteresowań książkami, jako warunku utworzenia biblioteki (rozdz. I); sposobów zdobywania wiedzy na temat tworzenia biblioteki (rozdz. II); postulowanych ilości książek (rozdz. III); ich jakości (rozdz. IV); sposobów zdobywania książek (rozdz. V); odpowiedniego miejsca ich przechowywania (rozdz. VI); sposobów najlepszego katalogowania i rozmieszczania (rozdz. VII); wystroju biblioteki (rozdz. VIII), a na koniec, celów społecznych i funkcji, jakie powinna spełniać biblioteka (rozdz. IX). Zawarte w *Advis* nowatorskie postulaty byłyby zatem owocem wspólnych przemyśleń, których autorstwa, jak się często podkreśla, młody bibliotekarz nie powinien sobie przywłaszczać, a uczyniłby właściwie, gdyby swemu dziełu nadał postać dialogu. W opinii badacza dziejów libertynizmu René Pintarda w owym gronie dyskutantów znaleźli się François Florent, Gaffarel, bracia Dupuy, Peiresc, Guy Patin i Nicolas Rigault<sup>18</sup>. Przez wiele dziesięcioleci powtarzano tę opinię w różnych publikacjach, nie bacząc na wątpliwości, wynikające z wyjątkowo nieprzychylnych komentarzy wymienionych osób, wybitnych uczonych, zarzucających młodemu autorowi mijanie się z prawdą w celu stworzenia korzystnych dla siebie pozorów, jakoby należał do ich grona, oraz cytowanie publikacji, których nie czytał albo zaledwie gdzieś o nich usłyszał<sup>19</sup>.

<sup>17</sup> Tekst książki poprzedza notatka zaadresowana „Do Czytelnika”, w której Gabriel Naudé wyjaśnia: „Cet *Advis* n’ayant été dressé que par occasion d’une dispute qui fut agitée il y a quelques mois dans la Bibliothèque de celui qui me fit dès-lors la faveur de l’avoir pour agréable”.

<sup>18</sup> R. Pinard, *Le libertinage érudit la première moitié du XVIIe siècle*, Paris 1943, s. 536–539. Wyrażona opinia została powtórzona przez wielu badaczy, m.in. przez cytowanego Jacka A. Clarke’a, autora jedynej naukowej monografii poświęconej osobie G. Naudé, a także przez Massima Braya, autora przekładu i opracowania G. Naudé, *Consigli per la formazione di una biblioteca*, a cura di M. Bray, presentazione Jacques Ravel, Napoli 1992, s. 2, n. Luigi Bianchi, *Rinascimento e libertinismo studi su Gabriel Naudé*, Napoli 1996 [tutaj: R. VI: *Per una biblioteca libertina*: G. Naudé e Ch. Sorel, s. 203–247]. Luigi Bianchi powtórzył tę wersję wydarzeń (s. 310–311), podczas gdy Vittoria Lacchini, autorka innego przekładu i opracowania, całkowicie pominęła kwestię okoliczności powstania *Advis*. Por. *Avvertenze per la costituzione di una biblioteca*, Bologna 1992.

<sup>19</sup> Wkrótce po publikacji tego dzieła bracia Pierre’a i Jacques’a Dupuy w liście do Nicolasa Peiresca nie dosyć, że wytknęli młodemu autorowi powierzchowną znajomość tekstów, ale oskarżyli go, że „mówi o ludziach, których w ogóle nie zna” („Il parle de gens qu’il ne connaît point”; w odpowiedzi

W drugim rozdziale *Advis* Gabriel Naudé rzeczywiście zalecał prezydentowi de Mesmesowi, by brał przykład z biblioteki „Panów Du Puy” i można było wywnioskować, że ją osobiście, dogłębnie poznał<sup>20</sup>. Po jakimś czasie nietaktowne zachowanie ambitnego autora dość szybko przykryły pochlebne opinie na temat jego dzieła<sup>21</sup>, tym niemniej ów przelotny skandal zmusił badaczy do postawienia dodatkowych pytań o inspiracje, pod wpływem których Naudé napisał *Advis pour dresser une bibliothèque*<sup>22</sup>.

Z próbą odpowiedzi na pytanie o środowisko bibliotekarskie, z którym należałoby identyfikować Gabriela Naudé, wystąpił przed dziesięciu laty Ugo Rozzo, historyk książki z Uniwersytetu w Udine, stwierdziwszy, że podczas pobytu w Padwie jesienią 1626 roku lub w pierwszej połowie następnego roku Naudé poznał Felice Osio (1550–1631), wybitnego znawcę literatury łacińskiej, wcześniej jednego z organizatorów Biblioteki Ambrożyńskiej, zajmującego się również reorganizacją padewskiej biblioteki uniwersyteckiej. Młody bibliotekarz prezydenta de Mesmesa został wprowadzony do środowiska, w którym byli również: antykwareusz Lorenzo Pianola, lekarz i bibliolog duński Johan Rhode oraz Giacomo Filippo Tomasini, z którym Naudé zaprzyjaźnił się na całe życie. W opinii cytowanego badacza „nieprzypadkowo” w rozprawie Gabriela Naudé pojawiły się nowoczesne i odważne treści, gdyż – jak zasugerował –

właśnie w tym otoczeniu i w tym czasie zostały opracowane dwie propozycje teoretyczne związane ze światem bibliotek: są nimi *Ricordi di Felice Osio*, *Humanista nello Stato di Padova intorno al. modo di formare una pubblica biblioteca* (jak brzmi tytuł dzisiejszy), przy której powstaniu aktywnie współdziałał również Tomasini, oraz *Hypotiposis bibliothecae* Rhode, datowane w 1631 (rok śmierci F. Osio)<sup>23</sup>.

Peiresc zasugerował im, że „ów Naudé”, tymi „kłamstwami” chce „uczynić swą książkę godną polecenia”: „Ce Naudé montre bien qu’il n’a vu la clarte que par un trou, comme on dit, puisqu’il a parle si perfunctoirement des personnes dont la mention devait principalement rendre son livre recommandable”. *Lettres de Nicolas Claude Fabri de Peiesc*, Paris 1848–1898, s. 874 i 412–413 [za:] J. Revel, *Presentazione* w: G. Naudé, *Consigli per la formazione...*, s. VIII.

<sup>20</sup> G. Naudé, *Advis...*, s. 20.

<sup>21</sup> Jacques Dupuy zaprzyjaźnił się z Gabrielem Naudé, a w trzy lata później polecił go byłemu nuncjuszowi papieskiemu, kard. di Bagni. Ich trwałej przyjaźni dowodzi wieloletnia korespondencja: *Lettres de Gabriel Naudé à Jacques Dupuys (1632–1652)*, Edmonton 1982.

<sup>22</sup> Imponująca działalność publiczna Gabriela Naudé nie doczekała się nowoczesnej monografii, wykorzystującej wszystkie dostępne źródła bibliograficzne i archiwalne, a zwłaszcza bogatą korespondencję. Z obfitej epistolografii Gabriela Naudé ukazały się dotychczas tylko jego listy do Jacques’a Dupuy (Edmonton 1982) i do Nicolasa Brétel de Gremontville’a (Paris 1986). Wśród nielicznych i przestarzałych publikacji monograficznych wymieniane są: Charlesa A. Sainte-Beuve, *Gabriel Naudé* (Paris 1843), Jamesa V. Rice, *Gabriel Naudé (1600–1653)*, Baltimore 1939 oraz cytowana praca Jacka A. Clarke’a *Gabriel Naudé (1600–1653)*. Inne publikacje uwypuklają wybrane elementy biograficzne lub ideowe, a zwłaszcza zasługi Naudé w utworzeniu biblioteki kard. Nazarina bądź powinowactwa duchowe z libertynizmem francuskim. Należą do nich prace: Davida Edwarda Curtisa, *Progress and eternal recurrence in the work of Gabriel Naudé (1600–1650)* (Hull 1967), Roberta Damiena, *Bibliothèque et état: naissance d’une raison politique dans la France du 17. siècle* (Paris 1995) i cytowana monografia Lorenza Bianchiego, *Rinascimento e libertinismo; studi su Gabriel Naudé* (Napoli 1996).

<sup>23</sup> Ugo Rozzo, *L’„Advis” di Gabriel Naudé e la nascita della biblioteconomia*, „La Bibliofilia”, XCVII, 1995, s. 67–68.

Pouczające dysputy, w których Naudé brał udział, toczyły się zatem nie w Paryżu, ale w Padwie, i nie około 1623 roku, ale na krótko przed publikacją *Advis*. Główny postulat rozprawy, dotyczący tworzenia bibliotek publicznych, spowodował, że o Gabrieli Naudé zaczęto mówić, że „jest nowy w tym, co pisze”<sup>24</sup>, ale tak jego dzieło odczytywano tylko nad Sekwaną, gdyż – jak sądzi Ugo Rozzo – w Mediolanie publikacja *Advis* przeszłaby niezauważona, gdyż poziom bibliotekarstwa był tam znacznie wyższy z racji wybitnych osiągnięć środowiska bibliotekarzy związanych z Fundacją Ambrozjańską.

Ugo Rozzo sugeruje, że pobyt Gabriela Naudé w Padwie spowodował w przyszłym autorze *Advis* tak głęboką przemianę duchową, że powinno się o nim mówić „italiano”, a nie „italianizato” lub „italianisant”, a z takimi głosami można się spotkać wśród badaczy, zajmujących się jego działalnością publiczną<sup>25</sup>. W świetle przytoczonych opinii kwestia inspiracji kulturowych mogłaby zostać zamknięta, ale zbyt łatwo sformułowane twierdzenia wywołują niepokój. Krytyczna analiza wzmiankowanych tekstów umożliwiłaby wniesienie nowych przesłanek badawczych, gdyby oba były dostępne, ale jeden i drugi znane są tylko na podstawie tytułów i bardzo ogólnikowych omówień, co powoduje, że nie sposób przyjąć *a priori* wyrażoną opinię, jakoby problematyka *Advis* została zasygnalizowana wcześniej „we wspólnych rozważaniach w kręgu przyjaciół padewskich”<sup>26</sup>. Również część faktografii, na którą Ugo Rozzo się powoływał, pozostaje w jawnej sprzeczności z szczegółową dokumentacją tego zagadnienia. Kilka lat wcześniej Anna Luisa Schino z Uniwersytetu La Sapienza opublikowała wyniki swoich badań, z której wynikało, że Gabriel Naudé poznał Johana Rhode oraz Giacoma Filipa Tomasinię dopiero w 1633 roku, gdy powrócił do Padwy po odbiór dyplomów z filozofii i medycyny<sup>27</sup>. W sprzeczności z tezami Ugo Rozza pozostawała również wiedza o wpływach Felice Osia na kształtowanie systemu bibliotecznego „Ambrozjany”. Gabriel Naudé jest wymieniany wśród cudzoziemców, którzy w XVII wieku odwiedzili Bibliotekę Ambrozjańską, ale nie ma pewności, że zwiedził ją już podczas swego pierwsze-

<sup>24</sup> „l'auter est bien novice dans ce qu'il écrit”. Cytowany list braci Dupuy do N. Peiresca, [za:] J. Revel, *Presentazione*, [Wprowadzenie do: G. Naudé, *Consigl...*, tłum. M. Bray], s. VIII.

<sup>25</sup> U. Rozzo, op. cit.

<sup>26</sup> Ibidem, s. 68.

<sup>27</sup> A.L. Schino, *Incontri italiani di Gabriel Naudé*, „Rivista di storia della filosofia”, 1989 (1), s. 17. Można przypuszczać, że Ugo Rozzo nawiązuje do hipotezy postawionej przez Tizianę Pasenti (cytowanej poniżej), jakoby Naudé mógł poznać Rhode już ok. 1626 roku i czytał jego rękopis *Auctorum suppositiorum catalogus* (Hamburg 1674), a może nawet rękopis *Hypotyposis Bibliothecae publicae* (Hamburg 1656), dziełka z zakresu tworzenia bibliotek, zadedykowanego w 1631 roku księciu Vallaresco, dziwi natomiast, że nie odniósł się do ustaleń A.L. Schino, ale podobnie „przeoczyli” tę niewygodną publikację Luigi Bianchi i Massimo Bray, zwolennicy tezy o silnym oddziaływaniu środowiska padewskiego na poglądy Gabriela Naudé. Lektura korespondencji G. Naudé pozwoliła A.L. Schino zweryfikować również powtarzane przez badaczy po wielokroć twierdzenia René Pintarda (zaakceptowane przez J.A. Clarke'a), jakoby Naudé w domu Henry'ego II de Mesmesa miał poznać na kilka lat przed swym wyjazdem do Padwy wielu znanych erudytych paryskich, wśród których znaleźli się bracia Dupuy, Guy Patin i Peiresc. W rzeczywistości Nicolas-Claude Fabri de Peiresc (1580–1637) został mu przedstawiony przez kard. di Bagno w 1630 roku podczas ich spotkania w Aix-en-Provence. Ibidem, s. 17 n.



go pobytu we Włoszech<sup>28</sup>. Nic ponadto nie wskazuje, by Felice Osio, od 1 marca 1631 roku pełniący funkcję pierwszego bibliotekarza uniwersyteckiego w Padwie, miał wpływ na formowanie się koncepcji katalogowania oraz systemu użytkowania Biblioteki Ambrozjańskiej<sup>29</sup>. W publikacjach poświęconych padewskiej bibliotece uniwersyteckiej nic się również nie mówi o jakichś działaniach przygotowawczych, mających mieć miejsce w roku akademickim 1626–1627, tak więc budzi wiele wątpliwości postawiona hipoteza, jakoby Naudé miał zbierać obserwacje podczas prac związanych z reorganizowaniem Biblioteki w Padwie, w czym Osio i Tomasini mieliby mu pomagać i służyć swym doświadczeniem<sup>30</sup>. Pozostaje faktem, że bibliotekarstwo włoskie miało wpływ na dojrzewanie idei Gabriela Naudé, ale o ich ostatecznym kształcie zdecydował głównie on sam, wyrastający swymi uzdolnieniami ponad otoczenie.

Biblioteki publiczne we Włoszech posiadały tradycję sięgającą zamierzchłych czasów. Wiele komun utrzymywało szkoły publiczne i biblioteki. Fundatorami bibliotek byli księża i arystokraci. W 1473 r. w Pistoii (Toskania) kard. Niccolo Forteguerri ufundował Pia Casa della Sapienza i wyposażył ją w swój bogaty księgozbiór. Na przełomie XVI i XVII w. doskonałym wzorem dla Europy były biblioteki w Rzymie, Florencji i Mediolanie. W 1571 r. Cosimo I Medyceusz udostępnił do użytku publicznego kolekcję 3 tys. kodeksów iluminowanych ze zbiorów swej biblioteki rodzinnej, dla której Michał Anioł Buonarroti już pół wieku wcześniej zaprojektował renesansowy wystrój w zaadaptowanej w tym celu zakrystii bazyliki San Lorenzo. W 1595 roku rozpoczęła działalność Biblioteka Angelica – publiczna od 1603 r., nazwana tak od imienia rzymskiego kard. Angelo Rocca, fundatora księgozbioru licznego 22 tys. dzieł. Trzeba dodać, że jej założyciel był jednym z pierwszych badaczy historii bibliotek, stworzywszy naukowe podstawy ich opisu w pracy źródłowej pt. *Bibliotheca Apostolica Vaticana* (Roma 1591).

We Włoszech pojawiły się również po raz pierwszy w dziejach drukowane katalogi bibliotek. W 1612 r. Fabiano Giustiniani opublikował *Index universalis alphabeticus* (Romae, ex tip. R. Camerae apostolicae: 1612) biblioteki Vallicelliana, liczącej ok. 20 tys. woluminów, stworzonej na gruncie początkowo skromnej fundacji św. Filipa Neri (1515–1595). W owym czasie zrodziła się również idea umieszczania bibliotek publicznych w sąsiedztwie innych instytucji kulturalnych i oświatowych. W 1609 r. Federico Borromeo ufundował Bibliotekę Ambrozjańską, liczącą 30 tys. druków i ok. 14 tys. rękopisów, a przy niej umieścił galerię obrazów, muzeum, akademię nauk, a jakiś czas później również i drukarnię. Nad owocną działalnością Fundacji Ambrozjańskiej czuwało Kolegium Uczonych. Na tle bogatej kultury

<sup>28</sup> Por. *Storia dell'Ambrosiana. Seicento*, a cura di Patriazia Albé, Milano 1992, s. 32.

<sup>29</sup> Por. T. Pesenti Marangon, *La biblioteca universitaria di Padova. Dalla sua istituzione alla fine della repubblica Veneta (1629–1797)*, Padova 1999, s. 24.

<sup>30</sup> Giacomo Filippo Tomasini, kanonik w Santa Maria in Venzio, autor *Petrarcha rediuius, integram poetae celeberrimi vitam* (Patauii 1635) dopiero po kilku latach zainteresował się tworzeniem bibliotek, o czym nadmienił we wstępie do *Bibliothecae Patauinae manuscriptae publicae & priuatae. Quibus diuersi scriptores hactenus incogniti recensentur, ac illustrantur* (Vtini 1639). Por. T. Pesenti Marangon, *La biblioteca universitaria di Padova...*, s. 28.

Włoch osiągnięcia bibliofilów francuskich nie były aż tak spektakularne, choć Louis Jacob poświęcił im najwięcej miejsca w swym *Traicté des plus belles bibliothèques*. W czasach wczesnej młodości Gabriela Naudé ideałem miłośnika książek we Francji był Jacques Auguste Thou<sup>31</sup>. Złoty okres bibliofilstwa francuskiego miał dopiero nadejść w epoce Ludwika XIV.

Niejasne są okoliczności porzucenia Paryża przez Gabriela Naudé i to w momencie, gdy przed młodym autorem czterech poważnych dzieł erudycyjnych otwierała się droga do szczytów i sławy<sup>32</sup>. Pozostaje faktem, że w trzy lata po publikacji *Advis* został sekretarzem byłego nuncjusza papieskiego w Paryżu, kard. Granfrancesca Guidi di Bagni, biskupa Rieti. W ciągu jedenastu lat trwania tej służby, która dość szybko przekształciła się w przyjaźń, owocującą również współpracą intelektualną, Naudé przebywał głównie w Rzymie, prowadząc rozległe studia i korzystając w tym celu z nadzwyczajnych przywilejów; warto nadmienić, że w 1632 r. sławny wiezień papieski, autor *Città del Sole*, podyktował mu swą biografię *Vita Campanellae*. Do nawiązania kontaktu z Campanellą natchnęła go zapewne utopijna idea biblioteki uniwersalnej, choć jej realizację każdy z nich widział w odmienny sposób. W tym szczęśliwym dla siebie okresie, trwającym do 25 lipca 1641 r., Gabriel Naudé wydał aż 18 prac historycznych, literackich i bibliograficznych, w tym sławną *Bibliographia Politica* (Venetiis 1633). Louis Jacob wspomina, że Naudé „quelques mois” po śmierci kard. di Bagni został bibliotekarzem kard. Antoniego Barberiniego i doradcą jego brata Francesca, wpływowych kuzynów papieża Urbana VIII<sup>33</sup>, ale już 10 marca 1642 r. porzucił to stanowisko i powrócił do Paryża. Być może już wcześniej nawiązał kontakt z kard. Jeanem du Plessis, księciem Richelieu (1585–1642), ale jest mało prawdopodobne, jakoby zamierzał zostać jego bibliotekarzem, jak podają niektóre opracowania<sup>34</sup>, gdyż w pałdzierniku tegoż roku kard. Jules Ma-

<sup>31</sup> Jacques Auguste Thou (1553–1617), mąż stanu i bibliofil, którego kolekcja liczyła 8000 tytułów – głównie historycznych w języku łacińskim, posiadał m.in. kolekcję książek w oprawach introligatorskich Jeana Groliera. Por. L. Jacob, *Traicté des plus belles bibliothèques publiques et particulières qui ont esté, et qui sont à présent dans le monde*. Paris, Rolet-Le-Duc, 1644, s. 565–574.

<sup>32</sup> Niekiedy pojawia się informacja, że skorzystał z rekomendacji braci Dupuy. Por. „Naudé, Gabriel” [w:] *Biographie universelle, ancienne et moderne, ou [...]* Paris 1821, t. 30, s. 595.

<sup>33</sup> Maffeo Barberini (1568–1644) jako papież Urban VIII (1623–1644) w 1623 r. nadał tytuł kardynalski swemu bratankowi, Francesco Barberiniemu, uczyniwszy go również swoim sekretarzem stanu, a następnie pierwszym ministrem. W 1628 r. Urban VIII wywyższył do godności kardynalskiej drugiego z braci Barberini, Antonia (1607–1671), liczącego wówczas zaledwie 21 lat. Ich doradcami w sprawie urządzenia biblioteki w pałacu Quattro Fontane byli oprócz Gabriela Naudé, Holste i Bouchard. W 1625 r., na początku swej kariery, kard. Francesco Barberini został legatem papieskim we Francji i od tej pory faworyzował Francuzów wokół siebie. Bracia Barberini otaczali się artystami i zasłynęli jako wybitni mecenas sztuki i literatury. W Pałacu Quattro Fontane oprócz Gabriela Naudé przebywali sławni ludzie epoki i to niezależnie od swych odmiennych lub kontrowersyjnych poglądów religijnych, m.in. Vossius, Morin, Heinsius, Milton, Ughelli, Bouchard, Castelli, Doni, Allacci. Por. A. Morola [hasło] *Barberini Francisco* [w:] *Dizionario Biografico Italiano*, Roma 1964, s. VI, s. 172–176; por. idem [hasło] *Barbieri Antonio* [w:] ibidem, s. 166–170.

<sup>34</sup> Taki pogląd utrwalał się również w literaturze polskiej. Por. *Encyklopedia wiedzy o książce*, Wrocław 1971.

zarin (Giulio Raimondo Mazzarino 1602–1661) uczynił go swoim domownikiem i kustoszem biblioteki<sup>35</sup>, podczas gdy kard. Richelieu zmarł niespodziewanie 4 grudnia tegoż roku. Być może na podjęcie tej trafnej decyzji miał wpływ pozostawiony w Rzymie kardynał Antonio Barberini, któremu Mazarin – przed laty oficer w woj-skach Urbana VIII – winny był wdzięczność za oczyszczenie go w 1630 r. z rzuconych nań podejrzeń o zdradę.

Gabriel Naudé wykorzystał dziesięcioletni okres na służbie u kard. Mazari-na do zrealizowania idei wyrażonych przed laty w *Advis*. Stworzona z inicjatywy Naudé i pod jego nadzorem biblioteka publiczna Fundacji kard. Mazarina – wzorowa-niej na fundacji Ambrożyjańskiej – w ciągu dziewięciu lat, tj. od otwarcia w 1643 do 1652 roku, sfinansowała zakup 45 tys. książek, w poszukiwaniu których Naudé odbywał nieustające podróże po Europie. Bunt panów feudalnych i mieszczań-stwa przeciw polityce absolutyzmu, określane w historii mianem Frondy (1648–1653), spowodował chwilowe odsunięcie Mazarina od władzy. W tym krótkim czasie jego wielka biblioteka została skonfiskowana i sprzedana na aukcji. Gabriel Naudé przeżył to wydarzenie jako swoją osobistą klęskę. Skorzystawszy z zaprosze-nia wysłanego mu przez Krystynę, królową Szwecji, 21 VII 1652 r. opuścił Paryż, ale po krótkim pobycie wśród nieprzychylnych sobie ludzi, pełen kolejnych roz-czarowań, a na dodatek podupadły na zdrowiu, powrócił do Francji, gdzie zmarł niedługo potem, w dniu 29 VII 1653 r.

#### 4. Kwestia tytułu: „*advis*” czy „*avis*”?

Gabriela Naudé „najstarsza próba podręcznika do bibliotekoznawstwa”<sup>36</sup> – jest dziełem wybitnym, ale tytuł *Advis pour dresser une bibliothèque*, od lat budzący wątpliwości, prowokuje do stawiania zarówno pytań filologicznych, jak i antropo-logicznych, tj. dotyczących intencji autora książki w świetle wyrażonych w niej ce-lów kulturowych. Wydawca Rolet Le Duc opublikował jej wznowienie w roku 1644 w różnych formatach i pod dwoma różnymi tytułami *Advis* i *Avis*...<sup>37</sup>. Rzeczow-nik *advis* występuje w tekście Gabriela Naudé 14 razy. Jeśli sprawdzimy konteksty tego słowa w literaturze z przełomu XVI i XVII wieku, to na przykładzie *Les Essais* Montaigne’a (1695), przekonamy się, że występowało najczęściej w formach frazeo-logicznych: „mieć zdanie na jakiś temat” lub „według opinii”, a następnie w znacze-

<sup>35</sup> L. Jacob, *Traicte des plus belles bibliothèques publiques et particulières*, s. 548–550.

<sup>36</sup> S. Dahl, *Dzieje książki*, tłum. E. Garbacik [i inni], Wrocław 1965, s. 230.

<sup>37</sup> G. Naudé, *Advis pour dresser une bibliothèque*. Présenté à monseigneur le president de Mesme, A Paris, chez François Targa. M.DC.XXVII; –..., *Advis* [et cetera], ... Seconde édition reveuë corrigée & aug-mentée, A Paris, chez Rolet Le Duc. M.DC.XLIV [7-1 bl.]-164 p. -in-8°; –..., *Avis pour dresser une bibliothèque*, Paris Rolet-le-Duc 1644, 12°; –..., *Avis*..., Paris 1668, in 8°; –..., *Avis*, Paris, Liseux, 1876, in 12°; –..., *Advis*, [...] 1876.

niach dodatkowych, jako: „przestroga”, „rada” i „zasada”<sup>38</sup>. W tym czasie szerokie znaczenie *advis* (1/ *opinion* – opinia 2/ *conseil* – rada, jak również 3/ *de jury commission* – zalecenia, 4/ *annonce* – zapowiedź, komunikat, ogłoszenie) ulegało stopniowemu zawężeniu, na korzyść rzeczownika *avis* (1/ zdanie, 2/ głos, rada), co znalazło odzwierciedlenie w częściowej zmianie tytułu książki Gabriela Naudé<sup>39</sup>. W drugiej poł. XIX w., zgodnie z panującymi wówczas kanonami naukowymi, wrócono do pierwszej edycji tytułu książki Naudé (1627) i ta forma została utrwalona w kolejnych edycjach minionego stulecia. Spowodowało to pojawienie się znacznych różnic translacyjno-interpretacyjnych z powodu niejasności semantycznych, ale najczęściej *advis* tłumaczone było jako ‘rada’<sup>40</sup>.

Wydaje się, że przetłumaczenie tytułu rozprawy jako *Głos w sprawie tworzenia biblioteki* byłoby bliższe prawdy językowej i kulturowej. Inna interpretacja nie znalazłaby również uzasadnienia psychologicznego i obyczajowego. Pobyt Gabriela Naudé w Padwie został sfinansowany przez jego mecenasa i pracodawcę. Można przypuszczać, że Naudé obiecał w zamian, że podpatrzy pracę kustoszy bibliotek włoskich na czele z Ambrozjańską, o której mówiło się, że jest wzorem dla innych w Europie. Podobnie jak dzisiaj stypendyści korzystają z grantów zagranicznych, a po powrocie piszą sprawozdania z wykonanej pracy, tak i on zebrał i przedstawił swoje obserwacje. Logiczna i spójna konstrukcja jego rozprawy oraz jej treść – głęboko przemyślana, obfitująca w niebanalne wnioski, pozwalają przypuszczać, że Naudé pracował nad nią systematycznie w okresie swego rocznego pobytu w Padwie. Z pewnością zależny finansowo i niedoświadczony bibliotekarz – w dodatku student medycyny – nie pozwoliłby sobie na udzielanie „rad” czy też „wskazówek” znakomitemu prezydentowi parlamentu Paryża, doradcy króla Henryka XIII.

Michał Montaigne, ulubiony autor libertynów, napisał w jednym z esejów: „Żeglujemy między różnymi radami: niczego nie chcemy dobrowolnie, niczego absolutnie, niczego na stałe”<sup>41</sup>. Opiekun Gabriela Naudé nie miał wygórowanych ambicji kolekcjonerskich ani politycznych i nie podzielał poglądów swego bibliotekarza. Biblioteka Memmiana była bogatym zbiorem książek bibliofilskich i takim miała po-

<sup>38</sup> Por. Montaigne, Michel Eyquem de *Les Essais*. Ed. P. Villey et Saulnier, Verdun L., [1595], Livre I; idem, *Próby*, tłum. T. Żeleński (Boy), Warszawa 1985:

R. XXIV, s. 129: “Je suis l’advis de Sylla”: „Jestem zdania Sulli”, s. 244.

R. XIX, s. 78: „bon advis de Solon”: „dobra przestroga Solona”, s. 200.

R. XXIV, s. 131: “publient les advis”: “publikując ostrzeżenia”, s. 247.

R. XXIII, s. 116: “advis de la verité”: “zasady prawdy”, s. 233.

R. XXVI, s. 150: “donner advis”: “udzielić rady”, s. 262.

<sup>39</sup> Por. *Le Grand Dictionnaire* Hachette – Oxford, direction de M. Corréard – V. Grundy, Oxford Univ. Press 1994, s. 73.

<sup>40</sup> *Advis* w przekładzie angielskim pojawiło się jako instrukcje (*Instructions...*, 1661) albo rada (*Advice...*, 1950); w przekładzie łacińskim – jako rozprawa, badanie, rozumowanie (*Dissertatio...*, 1703); w niemieckim jako wskazówka, pouczenie, poradnik (*Anleitung...*, 1978); we włoskim – rady (*Consigli...*, 1992) albo zalecenia (*Avvertenze...*, 1992). A. Żbikowska-Migoń opowiada się za wersją *Avis*. Por. eadem, *Historia książki w XVIII wieku*, Warszawa 1989, s. 186.

<sup>41</sup> „Nous flottons entre divers advis: nous ne voulons rien librement, rien absolument, rien constamment”. M. Montaigne, op. cit., livre II, chapitre 01, s. 138:

zostać<sup>42</sup>. Prezydent de Mesmes nie odznaczał się szczególnymi zainteresowaniami; nic więc dziwnego, że nie skorzystał ze spostrzeżeń i przemyśleń swego ambitnego bibliotekarza, a niedługo po publikacji *Advis* ich drogi się rozeszły.

## 5. *Curiosité* – punkty przecięcia bibliologii i antropologii

W *Próbach* Montaigne’a, zwanego często ojcem antropologii, pojawia się motyw literacki ciekawości, wskazujący na silne powiązania człowieka ze światem natury. Badacze, szukający odpowiedzi na pytanie, czy zwierzęta też posiadają duszę, spostrzegli, że uczucie ciekawości jest cechą nie tylko człowieka, ale wszystkich istot żywych. Źródłem aktywności człowieka jest ciekawość rzeczy zarówno dostępnych ludzkiemu poznaniu, jak i niedostępnych, czyli metafizycznych. Na początku XVII wieku obietnice zawarte w manifestach różokrzyżowców<sup>43</sup> rozbudzały wiarę w zdobycie metafizycznej mocy i podsycaly ciekawość, której zaspokojeniem miała być *Liber Mundi*, mająca dać człowiekowi dostęp do wiedzy nieograniczonej. Anonimowi autorzy *Confessio* podsycali wyobraźnię oszukańczymi marzeniami i sugerowali, że ich obietnice są wykonalne:

Nie byłoby cudownie, gdyby się dało czytać wszystko w jednej tylko książce, a czytając to, rozumiałoby się i pamiętało wszystko to, co było napisane, co jest i co będzie umieszczone i odkryte we wszystkich innych książkach (znanych do dzisiaj, które się publikuje obecnie i które będą publikowane w przyszłości)?

Jakże byłoby to pięknie, gdyby się potrafiło przekształcać, za pośrednictwem śpiewu, skały w perły i kamienie szlachetne, zwierzęta dzikie w duchy, a zamiast piekielnego Plutona, dałoby się poruszyć potężnych władców świata<sup>44</sup>.

<sup>42</sup> Księgozbiór Memmiana powstawał stopniowo, a jego założycielem był Henry I de Mesmes, bibliofil i erudyta, kolekcjoner książek orientalnych, rękopisów greckich, łacińskich i hebrajskich, druków z oficyny Manutiusa, imponujących oprawami introligatorskimi, wykonanymi także przez Jeana Groliera. Henry I de Mesmes szczycił się przyjaźnią z Montaigne’em, a po jego śmierci był jednym z nielicznych, którzy porządkowali papiery po zmarłym autorze *Prób*. W rozdziale *O przyjaźni* (Księga I, Rozdz. XXVIII) Montaigne wspomina zmarłego przyjaciela, Étienne’a de La Boétie, autora „przeklętej” broszury, z której korzystali we Francji obrońcy ideałów republikańskich. Claude Depuy i właśnie de Mesmes znaleźli ten manuskrypt w archiwum Montaigne’a i uratowali przed zapomnieniem.

<sup>43</sup> Pierwszy z manifestów pt. *Fama Fraternitatis R.C.* ukazał się jako dodatek w języku niemieckim do anonimowej broszury pt. *Algemeine und general Reformation, der gantzen weiten* (Kassel 1614). Drugi manifest, pt. *Confessio fraternitatis Rosae Crucis Ad eruditos Europae* ukazał się w Kassel rok później w języku łacińskim. W niniejszej pracy wykorzystano teksty obu manifestów w przekładzie dokonanym na język angielski przez F.A. Yates i umieszczonym w monografii jej autorstwa, pt. *The Rosicrucian enlightenment*, London and Boston 1972 [tutaj: *Appendix, Fama Fraternitatis*] s. 238–251 oraz [*Appendix: Confessio fraternitatis*], s. 251–260.

<sup>44</sup> *Confessio fraternitatis* [w:] F.A. Yates, *The Rosicrucian...*, s. 253.

Jak już zostało powiedziane, w siedem lat po ukazaniu się tego tekstu drukiem i niedługo potem, gdy na murach Paryża pojawiły się ulotki różokrzyżowców, Gabriel Naudé wystąpił z apelem o zachowanie zdrowego rozsądku. Naudé – pyrro-nista i przyszły doktor medycyny – nie wierzył, by można było zdobyć ukrytą wiedzę o świecie bez żmudnych badań i studiów; odrzucał możliwość transmutacji metali, nie wierzył w cudowne uzdrowienia i przyjmowanie postaci niewidzialnej. Rozum podpowiadał mu jednak, że marzenia ludzkości mogą być częściowo zrealizowane dzięki wysiłkowi ludzi wykształconych, którzy odkryciami naukowymi zdobędą sekrety natury i poprawią warunki ludzkiego bytu. W tym kontekście *Advis pour dresser une bibliothèque* jest dziełem polemicznym wobec manifestów różokrzyżowców. W barokowej stylistyce *Advis* pojawiają się zresztą wyeksponowane kursywą bezpośrednie nawiązania do tych manifestów, zaprzeczające im jednak i proponujące człowiekowi diametralnie inną drogę życiową:

Ponieważ, jeśli jest możliwe w tym świecie zdobycie pełnego dobra, jakieś szczęśliwości pełnej i doskonałej, wierzę z całą pewnością, że nie istnieją lepsze sposoby spędzenia czasu oraz owocniejszej i przyjemniejszej rozrywki, niż te, jakie człowiek mądry może uzyskać z Biblioteki; [człowiek] który jest nie tyle ciekawy posiadania książek, „podobnie jak u nas dla wielu nie wykształconych elementarnie są książki nie narzędziem nauki, ale ozdobą sali jadalnej”<sup>45</sup>, co za ich pośrednictwem pragnie posiadać prawo do nazywania się Kosmopolitą i obywatelem świata, gdyż może wiedzieć wszystko, widzieć wszystko i nie lekceważyć niczego; krótko mówiąc, jako że on sam tylko jest odpowiedzialny, by dać sobie tę satysfakcję, może nią [Biblioteką] dysponować dla własnej przyjemności, korzystać z niej, kiedy chce, przebywać w niej kiedy ma na to ochotę i bez żadnych wątpliwości, pracy lub zmęczenia, może zdobyć wykształcenie i poznać najdrobniejsze szczegóły wszystkiego *tego, co jest, co było i co może być ukryte na ziemi, na morzu i w Niebie*<sup>46</sup>.

O ile obietnice różokrzyżowców były zwykłym szalbierstwem, to zgromadzona w bibliotekach wiedza uniwersalna mogła w przekonaniu autora *Instruction* uczynić człowieka rzeczywiście potężnym. Aby osiągnąć taki ambitny cel metodami realnymi człowiek powinien poświęcić się nauce i krzewić jej osiągnięciaostęp-

<sup>45</sup> Lucjusz Anneusz Seneka, *O pokoju ducha*, tłum. L. Joachimowicz, ks. IX, [w:] *Dialogi*, Poznań 1996, s. 250.

<sup>46</sup> “Car s’ il est possible d’ avoir en ce monde quelque souverain bien, quelque felicité parfaite et accomplie, je croy certainement qu’ il n’y en a point qui soit plus à desirer que l’ entretien et le divertissement fructueux et agreable que peut recevoir d’ une telle bibliotheque un homme docte, et qui n’ est point tant curieux d’ avoir des livres, *ut illi sint coenationum ornamenta, quam ut studiorum instrumenta*, puis qu’ il se peut à bon droit nommer au moyen d’ icelle cosmopolite ou habitant de tout le monde, qu’ il peut toutçavoir, tout voir, et ne rien ignorer, bref puis qu’ il est maistre absolu de ce contentement, qu’ il le peut mesnager à sa fantaisie, le prendre quand il veut, le quitter quand il luy plaist, l’ entretenir tant que bon luy semble, et que sans contredit, sans travail et sans peine il se peut instruire, et connoistre les particularitez plus precises de *tout ce qui est, qui fut, et qui peut estre en terre, en mer, au plus caché des cieux*. G. Naudé, *Advis...*, s. 16–17.

nymi sposobami, tj. głównie dzięki pisaniu, zgłębianiu oraz gromadzeniu książek i udostępnianiu ich w bibliotekach publicznych.

Naudé w pierwszym rozdziale *Advis*, wszedłszy w rolę Demetriusza z Faleronu, zachęcał swego mecenasa, prezydenta de Mesmesa, aby brał przykład ze sławnych miłośników książek i zapragnął stworzyć „bibliotekę najdoskonalszą w swoich czasach”<sup>47</sup>. Naudé był świadomy ludzkich słabości i upodobania do rzeczy niezwykłych, które wywołują w nich ciekawość. Takie emocje towarzyszą bibliofilom szukającym książek „ciekawych” i rzadkich. Niepospolitość bibliofilskich „plus curieux livres” skłaniała kolekcjonerów, takich jak Richard de Bury, do podejmowania nadzwyczajnych wysiłków<sup>48</sup>, ale „ciekawe zbiory” wywołują również ciekawość i zazdrość postronnych ludzi oraz przyjaciół<sup>49</sup>, a potem stają się powodem zatargów. Dziesięć lat wcześniej, w 1617 roku w Wenecji, komentowano przypadek obalenia testamentu i przejęcia przez władze Republiki cennego księgozbioru po zmarłym Vincenzo Pinellim<sup>50</sup>.

Z „ciekawości świata” i „ciekawości książek” Naudé uczynił w pierwszym rozdziale swej pracy warunek wstępny uformowania właściwych cech charakteru właściciela biblioteki oraz każdego miłośnika książek, ale uczynił to głównie dlatego, by ograniczyć te cechy imperatywami etycznymi *pro publico bono*. Oczekiwał zatem, że po zrealizowaniu celów podstawowych, gdy biblioteka osiągnie stan „najlepszego wyposażenia i zabezpieczenia”, to wówczas jej właściciel – wzorem Ptolomeusza Sotera – przeznaczy ją do użytku publicznego. Motywacją do takiego działania powinna być okazywana fundatorowi powszechna wdzięczność: „ileż szacunku powinniśmy mieć dla tych wszystkich”, którzy odrzucili pospolite pokusy osiągnięcia łatwego rozgłosu, a uwierzyli, „że nie ma sposobu bardziej uczciwego i pewnego, by zdobyć sławę wśród narodów, jak poprzez wzniesienie pięknych i wspaniałych bibliotek, a następnie przeznaczenie ich do użytku publicznego”<sup>51</sup>. Wzorów takiego postępowania jego zdaniem dostarczyli w przeszłości Richard de Bury, Bessarion, Vincenzo Pinelli, biskup Sirloto, angielski bibliofil Bodley, Henry I de Mesmes i jego następca na stanowisku prezydenta parlamentu paryskiego, Jacques Auguste Thou, zmarły w 1617 roku. Zdaniem Naudé, wszyscy mężowie stanu i bibliofile, mądrzy i rozważni, powinni się kierować intencjami obywatelskimi, mimo że w ich towarzystwie często pojawiają się ludzie przewrotni, kierujący się niskimi pobudkami, aby zwrócić na siebie uwagę. Taki polityk „plus ambitieux”<sup>52</sup>, choć jego intencje nie są przejrzyste, również może przyczynić się do pomnożenia dobra publicznego. Spośród znanych miłośników książek Naudé wymienił władców Egiptu i Pergamo-

<sup>47</sup> ... „une bibliotheque la plus parfaite et la mieux fournie et entretenue qui soit de vostre temps”, ibidem, s. 15.

<sup>48</sup> Ibidem, s. 98.

<sup>49</sup> Ibidem, s. 101.

<sup>50</sup> Ibidem, s. 102.

<sup>51</sup> „qu’ il n’y avoit aucun moyen plus honneste et assure pour s’ acquerir une grande renommée parmy les peuples, quo de dresser de belles et magnifiques bibliotheques, pour puis apres les vouer et consacrer à l’ usage du public?”. Ibidem, s. 12.

<sup>52</sup> Ibidem, s. 13.

nu, Kserksesa (519–465 p.n.e.), cesarza Augusta (63–14 n.e.), Lukullusa (118–56 p.n.e.), Karola Wielkiego (742–814), Alfonsa Aragońskiego (1396–1458), Macieja Korwina (1443–1490) i króla Francji, Franciszka I (1494–1547), gdyż z zapalem gromadzili książki, a ich biblioteki były „pełne osobliwości i dobrze wyposażone” („des bibliothèques tres-curieuses et bien fournies”)<sup>53</sup>.

Naudé zajął się kwestią „ciekawości” książek, jako ich miernikiem wartości także przy okazji szukania metod wyceny księgozbiorów. „Ciekawość” zgromadzonych książek stała się w tym miejscu kontekstem ich wartościowania. Bibliotekarz powinien jego zdaniem rozróżnić czy książki są „ciekawe” czy „lekceważone” przez czytelników („curieuses ou negligées”)<sup>54</sup>. Odnosiło się to również do „ciekawych książek”, tj. oryginalnych i zajmujących. Kontakt z książkami wymaga czasu, dlatego – jego zdaniem – tylko turyści oceniają wielkość bibliotek na podstawie liczby znajdujących się w nich woluminów, ale niewiele do powiedzenia mają na ich temat<sup>55</sup>. W takich przypadkach biblioteki częściej są oceniane na podstawie rzadkich książek bibliofilskich, które są ich ozdobą. W bibliotece publicznej „livres grandement rares et curieux”<sup>56</sup> powinny być wyeksponowane i łatwo dostępne, aby można było je dojrzeć bez trudu i wygodnie po nie sięgać. Naudé nie wykazywał typowych zainteresowań bibliofilskich, gdyż był zbyt oszczędny, a nawet skąpy. Kiedy został bibliotekarzem kard. Mazarina nie nabywał książek pysznie oprawionych i ilustrowanych, a za pieniądze zaoszczędzone powiększał jej zasoby o tytuły wartościowe ze względu na ich treść i aktualną wymowę.

Zgodnie z hasłami pyrronizmu Naudé nie poddawał się emocjom, czy to gdy zabierał głos w sprawie różokrzyżowców czy ofiar fanatyzmu religijnego. W instytucji biblioteki chciał widzieć świątynię rozumu. Często powtarzał, że idealna biblioteka, której model usiłował stworzyć, powinna być uniwersalna, aby można było w niej znaleźć książki ze wszystkich możliwych dziedzin, a nie osobliwa, służąca zaspokojeniu jedynie wąskich zainteresowań. Jego ideałem czytelnika był „cosmopolite ou habitat de tout le monde”, a nie kolekcjoner pojedynczych książek, poszukujący w nich ciekawostek<sup>57</sup>. Mimo tych zastrzeżeń pierwszy rozdział *Advis* rozpoczął twierdzeniem, że kto pragnie stworzyć bibliotekę, musi odznaczać się ciekawością świata. Granica między ciekawością a łowieniem ciekawostek była w pojęciu Naudé bardzo wyraźna. Nieustannie podsycana ciekawość świata jest inspiracją dla autorów, piszących ciekawe książki, czytelników, szukających z kolei ciekawych tematów i kolekcjonerów poszukujący egzemplarzy rzadkich, oryginalnych i ciekawych. Zgodnie z poglądami naturalistycznymi libertynizmu ciekawość jest atrybutem istnienia. W późniejszych czasach przedstawiciele scjentyzmu dostrzegli również w tej zdolności atrybut adaptacji środowiskowej, warunkujący przetrwanie organizmów. Ciekawość jest cechą pozytywną, a jej brak niesie liczne zagrożenie

<sup>53</sup> Ibidem, s. 14.

<sup>54</sup> Ibidem, s. 50.

<sup>55</sup> Ibidem, s. 36.

<sup>56</sup> Ibidem, s. 58.

<sup>57</sup> Ibidem, s. 16.



nia. Każda dobra biblioteka musi się składać z tzw. „książek ciekawych”, nie więc dziwnego, że to pospolite pojęcie pojawiało się w pracy Gabriela Naudé w różnych i odrębnych kontekstach, choć głównie jako synonim „des bons livres”<sup>58</sup>.

## 6. Sceptycyzm filozofa i pragmatyzm bibliotekarza

Drugi rozdział *Advis* Gabriel Naudé rozpoczął od apelu skierowanego do prezydenta de Mesmesa, aby nie zapomniał, że dla fundatora biblioteki, zanim przystąpi do realizacji swoich planów, nie ma nic ważniejszego niż zdobycie odpowiedniej wiedzy na temat zasad „porządku i metody, które należy przestrzegać”. Są dwa sposoby osiągnięcia tego celu. By nie zniechęcić de Mesmesa, zapewnił go, że oba są „dość łatwe i pewne („assez faciles et assurez”)”<sup>59</sup>. Pierwszy polega na słuchaniu rad i opinii ludzi doświadczonych, wykształconych i rozważnych, bo dzięki ich obserwacjom zawsze można osiągnąć jakieś nowe informacje i przekonania, służące ulepszeniu własnej biblioteki. Drugi sposób odnosi się do cierpliwego zbierania i studiowania rzadkich wskazówek,

dających się wydobyć z książek niektórych Autorów, jak na przykład za radą Cardony<sup>60</sup> z dzieła *Philobiblion* Richarda de Bury<sup>61</sup>, *Vita di Vincenzo Pinelli*<sup>62</sup>, z książki Possevi-  
na *De cultura ingeniorum*<sup>63</sup>, z tego co Lipsius napisał o bibliotekach<sup>64</sup> i z różnych tablic, indeksów i katalogów<sup>65</sup>.

Gabriel Naudé w swym maksymalizmie metodologicznym i dociekliwości badawczej szedł dalej niż ktokolwiek inny przed nim, a jego wizje uległy realizacji dopiero w XX wieku, gdy nowe technologie umożliwiły spełnienie dawnych utopijnych marzeń. Młodemu autorowi wyobrażenia podpowiadała, by w projektowaniu doskonałej biblioteki odwołać się do idei bibliotek, które „nigdy nie zostały utworzone”<sup>66</sup>, ani też

<sup>58</sup> Ibidem, s. 12.

<sup>59</sup> Ibidem, s. 19.

<sup>60</sup> Juan Bautista Cardona (1511–1589), *De regia S. Laurentii bibliotheca*, Tarracone, apud Phil. Mey, 1587.

<sup>61</sup> Richard Aungerville (Aungervyle) znany jako Richard de Bury (1287–1345), autor dzieła pt. *Philobiblon* czyli *o miłości do książek* (1345).

<sup>62</sup> Giovanni V. Pinelli (1535–1601), neapolitański bibliofil osiadły w Wenecji, twórca koncepcji biblioteki jako „teatru książek”, którego życie opisał P. Gualdo w *Vita Ioannis Vincentii Pinelli*, Augusta Vin-  
delicorum, 1607.

<sup>63</sup> Antonio Possevino (1533–1611), w 1574 r. rozpoczął prace nad dziełem *Christiana methodus ad jurisprudentiam. Ex Selecta Authoris Bibliotheca* (Ex Typogr. Apostolicis Vaticana, Roman 1593), którego pierwszy rozdział opublikowany został osobno, jako *Cultura degl'ingegni* (Vicenza 1598); –..., *Cultura Ingeniorum* (? 1602).

<sup>64</sup> Justus Lipsius (Joost Lips, 1547–1606), *De bibliothecis syntagma*, Antwerpen, Plantin – Moretus 1602.

<sup>65</sup> G. Naudé, op. cit., s. 21–22.

<sup>66</sup> „... et se regler aussi sur les plus grandes et renommées bibliothèques que l’on ait jamais dressées”.  
Ibidem.

nie zapominać i nie lekceważyć katalogów – nie tylko tych wielkich i sławnych bibliotek antycznych lub nowoczesnych, publicznych oraz prywatnych, narodowych i zagranicznych, ale także znajdujących się w pracowniach i w gabinetach, które zostawione jako nieznanne i nieuczęszczane zostają w milczeniu pogrzebane na wieczność<sup>67</sup>.

Te ostatnie zalecenia, zdaniem autora, nie powinny wprawiać w zdumienie, jeśli się tylko weźmie pod uwagę pięć przyczyn, które je usprawiedliwiają: nie można wzorować się na innych bibliotekach, jeśli się nie zna ich zawartości na podstawie ich katalogów; owe katalogi są cennym źródłem wiedzy na temat książek, ich miejsca wydania, czasu oraz formy druku; książki zblokowane w katalogach, poddane wcześniejszej selekcji, odpowiadają potrzebom ludzi szlachetnych, którzy pragną łączyć razem to, co inni posiadają oddzielnie; katalogi są przydatnym narzędziem lokalizowania książek poszukiwanych; ponieważ książek jest zbyt dużo, katalogi sporządzane przez ludzi wykształconych są ich wstępnym źródłem oceny, gdyż dostarczają wiedzy na temat jakości książek, tj. czy zasługują na uwagę czytelnika. Dzisiaj wiemy, jak wiele korzyści dostarczają zespolone katalogi bibliotek narodowych i zgodnie przewidujemy, że w przyszłości również one zostaną zespolone w katalogu cyfrowym biblioteki uniwersalnej o charakterze globalnym.

W rozdziale trzecim Gabriel Naudé starał się odpowiedzieć fundatorom bibliotek, na jakich pryncypiach powinni oprzeć swe decyzje, by mogli zdecydować, czy chcą mieć bibliotekę skromną w sensie ilościowym, ale wyborną, czy też obfitującą w książki, ale chaotyczną. Naudé, jako filozof bliski poglądom Seneki, stroniący od taniego poklasku i pospolitości, był zwolennikiem pierwszej postawy. Uważał zatem, że „książki są podobne do praw i wyroków sądowych, które cenimy ze względu na jakość, a nie na ich ilość”<sup>68</sup>, dlatego powtarzał w ślad za swym mistrzem: „Gromadźmy więc tyle książek, ile potrzeba, żadnej na pokaz”<sup>69</sup>. Adresatem dialogu Seneki był ceniący wiedzę człowiek skromny i ocytany, któremu filozof przeciwstawiał godnego pogardy bogatego ignoranta, tapetującego ściany swojej willi cennymi zwojami, aby zwrócić na siebie uwagę zaproszonych na ucztę gości. Naudé, rozpoczynając trzeci rozdział, z perspektywy autora *De tranquillitate animi* stwierdza, że jak w czasach Seneki jeden kupuje książki dla zdobycia poklasku, inny jest amatorem wiedzy i czyta je dla własnej przyjemności, a jeszcze inny, jak to w czasach cesarstwa czynili fundatorzy wielkich bibliotek, „próbuję zadowolić ogół”<sup>70</sup>. To jest punkt wyjścia do rozważań, aby można było przekonać bogatego fundatora do idei założenia biblioteki publicznej, wykorzystując jego poczucie własnej ważności.

<sup>67</sup> „En suite dequoy il ne faut point obmettre et negliger de faire transcrire tous les catalogues, non seulement des grandes et renommées bibliothèques, soit qu’elles soient vieilles ou modernes, publiques ou particulieres, et en la possession des nostres ou des estrangers: mais aussi des estudes et cabinets, qui pour n’estre cognus ny hantez demeurent ensevelis dans un perpetuel silence”. Ibidem, s. 22–23.

<sup>68</sup> „les livres sont semblables aux loix et sentences des jurisconsultes, lesquelles *aestimantur pondere et qualitate non numero*”. Ibidem, s. 26–27.

<sup>69</sup> Lucjusz Anneusz Seneka, op. cit., s. 250. W *Advis*, s. 27.

<sup>70</sup> „et celuy qui ne cherche qu’à contenter et obliger le public”. Ibidem, s. 28.

Biblioteka publiczna powinna być tworzona na innych zasadach niż te, które przyświecają tworzeniu bibliotek prywatnych. „Biblioteka stworzona do użytku publicznego musi być uniwersalna” („une bibliotheque dresie pour l’ usage du public doit estre universelle”), co znaczy, że powinni się w niej znaleźć Autorzy podstawowi, których książki są zróżnicowane tematycznie i obejmują „wszystkie sztuki i nauki” (tous les arts et sciences), a nie autorzy ulubieni, odpowiadający indywidualnym zainteresowaniom prywatnego właściciela księgozbioru<sup>71</sup>. Taka biblioteka powinna sprostać wszystkim potrzebom ducha i najróżniejszym zainteresowaniom. Naudé – erudyta, sięgający do metaforycznych zwrotów, oznajmia, że czytanie książek jest dla ludzi spragnionych wiedzy jak zdobywanie pokarmu i „nie ma lepszego porównania bibliotek jak tylko do łąki Seneki”, na której pasą się zwierzęta i znajdują wszystko, co jest im potrzebne<sup>72</sup>. Duże biblioteki, podobnie jak rozległe łąki, wymagają od swych kustoszów – przyrównanych do pasterzy – wytrwałej i solidnej pracy. Bibliotekarze muszą się stosować do różnych reguł, które jednak dla ludzi doświadczonych i wykształconych w niczym nie powinny być uciążliwe<sup>73</sup>.

## 7. Model biblioteki uniwersalnej

Program zawarty w *Advis* imponuje dalekowzrocznością generalnych zasad i celów nowoczesnego bibliotekarstwa, ale w momencie przechodzenia od wyznaczonych reguł do omawiania szczegółów pracy bibliotekarza Gabriel Naudé traci pewność siebie, a jego propozycja tytułów, mających się znaleźć w modelowym księgozbiorze biblioteki uniwersalnej, dowodzi słabej znajomości poruszanych zagadnień. Analiza tytułów wybranych książek, które uznał jako „modelowe”, dowodzi, że ok. 1627 roku wciąż jeszcze brakowało mu dojrzałości intelektualnej, z której jakiś czas potem miał zasłynąć. Zestawione przez niego działy biblioteki uniwersalnej są dalekie od ideału, a wyszczególnione dzieła wybranych autorów są najzupełniej przypadkowe i w znacznym stopniu anachroniczne. Jak wiemy, krytycy *Advis* zarzucili młodemu autorowi, że cytuje publikacje, których nie czytał albo zaledwie gdzieś o nich usłyszał.

Gabriel Naudé słusznie założył, że tworzenie biblioteki należy zacząć od zdobywania książek najważniejszych autorów antycznych i współczesnych w najlepszych edycjach; kustosz biblioteki powinien umieć określić czy dane edycje są pospolite, bibliofilskie lub wzorowe, tj. kompletne, poprawne i opatrzone komentarzami wydawniczymi. Przy okazji nie omieszczał zaproponować własnego wzoru takiej

<sup>71</sup> Ibidem, s. 31.

<sup>72</sup> Ibidem, s. 34. Naudé czyni aluzję do listu Seneki pt. *Quo modo audiendi sint philosophi*: “Non est quod mireris ex eadem materia suis quemque studiis apta colligere: in eodem prato bos herbam quaerit, canis leporem, ciconia lacertam”. Por. Seneca Lucius Annaeus, *Epistulae morale ad Lucilium*, Księga XVII, list 108, akapit 29.

<sup>73</sup> „servir de plusieurs diorismes et precautions”. Ibidem, s. 37.

klasyfikacji. Naudé zasugerował, aby w pierwszym dziale biblioteki znalazły się książki uporządkowane według przynależności do odpowiednich dziedzin nauki. Na głównym miejscu zamierzał przy tym umieścić **edycje Pisma świętego**, teksty Ojców Kościoła i konstytucje soborowe. W dalszej kolejności powinny się znaleźć książki z dziedziny **teologii pozytywnej** („de Lyra<sup>74</sup>, Hugo<sup>75</sup>, Tostat<sup>76</sup>, Salmeron<sup>77</sup>”), następnie **scholastyki** („Saint Thomas<sup>78</sup>, Ockham<sup>79</sup>, Durand<sup>80</sup>, Pierre Lombart<sup>81</sup>, Henry de Gand<sup>82</sup>, Alexandre de Ales<sup>83</sup>, Gilles de Rome<sup>84</sup>, Albert Le Grand<sup>85</sup>, Aureolus<sup>86</sup>, Burlée<sup>87</sup>, Capreolus<sup>88</sup>, Major<sup>89</sup>, Vasquez<sup>90</sup>, Suarez<sup>91</sup>”), **prawa** („Balde<sup>92</sup>, Barthole<sup>93</sup>, Cujas<sup>94</sup>, Alciat<sup>95</sup>, Du Mulin<sup>96</sup>”), **medycyny** („Hipocrate, Galien, Paul

<sup>74</sup> [Lyra] Nicolas de Lyre (ok. 1270–1347), autor *Postillae perpetuae in Vetus et Novum Testamentum*. Pisownia nazwisk zgodna ze źródłem. Por. *Advis*, s. 39.

<sup>75</sup> Prawdopodobnie: Hugo de Saint-Cher (1200–1264), autor *Concordantiae Sacrorum Librorum*. Inna hipoteza: Hugo de Saint-Vittore (ok. 1096–1141), autor m.in. *De sacramentis christianae fidei*.

<sup>76</sup> [Tostat] Alonso Tostado (1400–1455), biskup Avila, autor egzegezy pt. *Opera preclarissima*, Venetis 1507 w 13 wol.

<sup>77</sup> Alfonso Salmeron (1515–1585), autor komentarzy biblijnych pt. *Scriptural commentaries*, Madrid 1597–1602 w 16 wol.

<sup>78</sup> Św. Tomasz z Akwinu (1225–1274), autor *Summa Theologie* (1265–1274).

<sup>79</sup> William Ockham (ok. 1295 – ok. 1350), teolog angielski.

<sup>80</sup> Guillaume Durand de Saint-Pourçain (ok. 1270 – ok. 1334), autor komentarzy do pism Piotra Lombarda.

<sup>81</sup> Piotr Lombard (ok. 1095–1160), autor *Libri quattuor sententiarum*.

<sup>82</sup> Enrico di Gand, znany jako Hendrik Goethals, (1217–1293), autor *Summa in tres partes praecipuas digesta*

<sup>83</sup> Alexander of Hales (1170–1244), pierwszy rektor Sorbony, autor *Summa universae theologiae* (ok. 1231).

<sup>84</sup> [Gilles de Rome] Egidio Romano (1243–1316), autor licznych dzieł teologicznych.

<sup>85</sup> Św. Albert Wielki (1205–1280), autor wielu dzieł teologicznych.

<sup>86</sup> [Aureolus] Pierre d’Auriol, zm. w Avignon w 1322 r., autor m.in. *Commentari in libros quattuor*

<sup>87</sup> Walter Burleigh (Burlaeus) (1275–po 1343), autor *De vita et moribus philosophorum*.

<sup>88</sup> [Capreolus] dominikanin Capreolo (1380–1444), autor komentarzy, m.in. do pism Pietra Lombarda i Tomasza z Akwinu.

<sup>89</sup> John Maior (1469–1550), autor wielu dzieł filozoficznych i historycznych.

<sup>90</sup> Gabriel Vasquez (1551–1604), autor m.in. *Metaphysicae disputationes* (Madrid 1617).

<sup>91</sup> Francisco Suarez (1548–1617), jezuita, autor komentarzy, m.in. do pism św. Tomasza z Akwinu.

<sup>92</sup> Baldo degli Ubaldi (ok. 1319–1400), autor komentarzy do prawa rzymskiego *Corpus iuris civilis*.

<sup>93</sup> Bartolo da Sassoferrato (1313–1357), autor komentarzy do *Corpus iuris civilis*.

<sup>94</sup> Jacques Cujas (1522–1590), autor komentarzy do prawa rzymskiego, m.in. *Consultatio veteris cuiusdam iuriconsulti* (1577).

<sup>95</sup> Andrea Alciat (1492–1550), autor m.in. *Annotationes Codicis Iustiniani*.

<sup>96</sup> Charles Dumoulin (Molinaeus) (ok. 1500–1566), teolog protestancki, autor m.in. *Commentari analytici in consuetudines parisienses*.

Eginete<sup>97</sup>, Oribase<sup>98</sup>, Aece<sup>99</sup>, Traillian<sup>100</sup>, Avicenne, Avenzoar<sup>101</sup>, Fernel<sup>102</sup>), **astrologii** („Ptolomée<sup>103</sup>, Firmicus<sup>104</sup>, Haly<sup>105</sup>, Cardan<sup>106</sup>, Stofler<sup>107</sup>, Gauric<sup>108</sup>, Juntin<sup>109</sup>”), optyka („Halhazen<sup>110</sup>, Vitellio<sup>111</sup>, Bacon<sup>112</sup>, Aguillonius<sup>113</sup>”), **arytmetyki** („Diophante<sup>114</sup>, Boece<sup>115</sup>, Jordan<sup>116</sup>, Tartaglia<sup>117</sup>, Siliseus<sup>118</sup>, Luc De Burgo<sup>119</sup>, Villefranche<sup>120</sup>”) i **[wrózenia] ze snów** („Artemidore<sup>121</sup>, Apomazar<sup>122</sup>, Synesius<sup>123</sup>, Cardan<sup>124</sup>”). Zdaniem Naudé, zarówno wymienione dziedziny nauk, jak i przypisani im autorzy, których książki powinny się w nich znaleźć, stanowić miały niekompletne przykłady,

<sup>97</sup> Paulus Aegineta, lekarz grecki (620–ok. 680), autor traktatu *Opus de re medica*.

<sup>98</sup> Oribasio (325–403), lekarz bizantyjski, autor *Collectiones medicae*.

<sup>99</sup> Aëtius Amidensis, lekarz grecki z VI wieku, autor *Biblia iatrika ekkadeka*.

<sup>100</sup> Trallianus (525–604), lekarz grecki, autor *Therapeutika*.

<sup>101</sup> Avenzoar (ok. 1090–1162) lekarz arabski z Sewilli, autor licznych traktatów z medycyny.

<sup>102</sup> Jean-François Fernel (1497–1554), autor m.in. *De naturali parte medicinae libri VII* (1542).

<sup>103</sup> Klaudios Ptolemaios (ok. 90 r. n.e. – zm. po 161 r. n.e.), autor *Megale syntaxis*.

<sup>104</sup> Giulio Firmico Materno (IV w.), sycylijski autor traktatu astrologicznego *Matheseos*.

<sup>105</sup> Albhazen, Arab, autor traktatu *Liber de Iudiciis astrorum* (Venezia 1485).

<sup>106</sup> Girolamo Cardano (1501–1576), autor *De subtilitate libri XXI* (Norimberga 1550).

<sup>107</sup> Johann Stöfler (1452–1531), autor *Ephemerides* (1482).

<sup>108</sup> Luca Gaurico (1476–1558), autor m.in. *Astronomicae tabulae*.

<sup>109</sup> Francesco Giuntini (1523–1590), autor *Speculum astrologiae*.

<sup>110</sup> Alhazen (965–1039), Arab, autor traktatu *Opticae thesaurus* (1572).

<sup>111</sup> Erazmus Ciołek [Vitello] (1230–1275), autor traktatu pt. *Perspectiva* (1270).

<sup>112</sup> Roger Bacon (ok. 1214–1292), autor *De scientia perspectiva*.

<sup>113</sup> François d’Aguillon, zwany Aguillonius (1567–1617), autor dzieła pt. *Tractatus opticae* (1613).

<sup>114</sup> Diofantos z Aleksandrii, grecki matematyk (III w.), autor dzieła pt. *Arithmetica* w 13 księgach.

<sup>115</sup> [Boecjusz] Boetius Severinus (ok. 475–524), filozof, autor m.in. *De Arithmetika*.

<sup>116</sup> Jordanus de Nemore (XII–XIII w.). Trudny do ustalenia autor (autorzy) traktatów z arytmetyki i mechaniki.

<sup>117</sup> Nicolo Tartaglia (1499–1557), autor m.in. *General trattato di numeri et misure* (Venezia 1556–1560).

<sup>118</sup> [Siliseus] Juan Martinez Pedernales (1486–1557), autor traktatu pt. *Arithmetica* (Paris 1519).

<sup>119</sup> Luca Paccioli zwany Luca di Borgo (1445–1514), franciszkanin, autor *Summa de arithmetica, geometria, proportioni et proportionalità* (Venezia 1494) oraz *De divina proportionem* (Venezia 1509) z ilustracjami Leonarda da Vinci.

<sup>120</sup> Étienne de la Roche zwany Villefranche, autor *De Larismétique* (Lion 1520).

<sup>121</sup> Artemidor z Daldi (II w.), autor *Oneirokritikà* w 5 księgach.

<sup>122</sup> [Apomazar] Albumàsar (787–886), autor kilku dzieł z astrologii, przetłumaczonych z języka arabskiego na łacinę, m.in. *Flores Astrologiae* (Venezia 1500).

<sup>123</sup> Synesius z Cyreny (370–415), autor kilku prac z algebry i wróżbiarstwa.

<sup>124</sup> Girolamo Cardano (1501–1576), autor *Somniorum synesiorum omnis generis insomnia explicantes libri IV* (Basilea 1562). Por. *Advis...*, s. 40.

gdyż „wyszczególnienie i nazwanie precyzyjne” wszystkiego, jak zaznaczył, „byłoby zbyt długie i nudne”<sup>125</sup>.

Biblioteka, której projekt naszkicował w swych *Advis*, miała służyć dostarczaniu wiedzy rzetelnej i zgodnej z intencjami autorów, dlatego Naudé oczekiwał, że „na drugim miejscu” znajdą się w niej dzieła w „en leur propre langue”, aby Biblię można było przeczytać po hebrajsku, Ojców Kościoła po grecku i po łacinie, Avicennę po arabsku, Boccaccia, Dantego i Petrarke po włosku – a przy tym twierdził, że „jest słuszne, by mieć źródła, z których [...] wypływają liczne strumyki”, ale tuż obok zamierzał ustawić na półkach wzorowe przekłady włoskie, francuskie i we wszystkich innych językach”<sup>126</sup>. W trzecim dziale projektowanej biblioteki oczekiwał, że znajdą się tam szczególnie wybitne dzieła naukowe. Wśród podanych jedenaście przykładów pojawiły się m.in. Roberta Bellarmino *De controversiis christianae fidei* [...], Lugduni, Pillehote 1596], André Vésale *De humanis corporis fabrica*, [...], Basileae, J. Oporinus 1543], Konrada Gesnera *Historia animalium* [...], Tiguri, Ch. Froschauer 1551]. Na czwartym miejscu zamierzał umieścić komentarze naukowe najlepszych autorów, np. Benedictusa Pereriusa [...], *Commentariorum et disputationum in Genesim*, Lugduni, officina Iuntarum, 1594] czy Marsilia Ficino [...], *Teologia platonica de immortalitate animorum*, Firenze 1482]. W piątym dziale chciał umieścić książki „nadzwyczaj ciekawe”, dotyczące jakiś szczególnego tematu<sup>127</sup>, takie jak np. Williama Gilberta *De magnete, magneticisque corporibus, et de magno magnete tellure* [...], Londini, Petrus Short, 1600] czy Ludovica Nogaroli, *Dialogus. Qui inscribitur Timotheus, siue de Nilo* [...], Venetijs, apud Vincentium Valgrysium, 1552].

Książki, które miałyby się znaleźć w tej bibliotece począwszy od szóstego działu, wcześniej trafiły już w znacznej liczbie na papieskie indeksy ksiąg zakazanych. Niechęć (*animosité*) ich autorów, powodująca, że „sprzeciwili się większości doktryn”, miała być głównym kryterium ich selekcji<sup>128</sup>. Naudé zapowiadał je jako „des plus celebres et renommez”, czym utrwał opinię na swój temat, jako reprezentanta libertynizmu. Wśród tych, którzy „z większym szczęściem pisali przeciwko jakimś naukom”<sup>129</sup> znaleźli się reprezentanci sceptycyzmu, jako obalający stary porządek nauki, np. Sextus Empiricus (ok. 200 r. n.e.), Agrippa von Nettesheim (1486–1535), Francisco Sánchez (1550–1623), a także Pico della Mirandola (1463–1494) – tu scharakteryzowany jako „pogromca astrologów”<sup>130</sup> i Giulio Cesare Scaliger (1484–1556) – jako rzekomy przeciwnik Girolama Cardano i innych heretyków. W ich pobliżu po-

<sup>125</sup> „et ainsi de tous les autres qu’ il seroit trop long et ennuyeux de specifier et nommer precisément”. Ibidem, s. 40.

<sup>126</sup> Ibidem, s. 41–42.

<sup>127</sup> “Puis apres tous ceux qui ont escrit et fait des livres et traictez sur quelque sujet particulier, soit qu’ il concerne l’ espece ou l’ individu”. Ibidem, s. 44.

<sup>128</sup> „qui se sont opposez avec plus de doctrine”. Ibidem.

<sup>129</sup> “qui ont escrit le plus heureusement contre quelque science”. Ibidem.

<sup>130</sup> Pico della Mirandola, autor *Delle Streghe*, był autorem zwalczanym przez Kościół, ale Kościół zwalczał również astrologię, więc Naudé ukrył pod tym pretekstem inne zasługi Mirandoli jako znawcy kabalistyki.

winny się znaleźć dzieła tych uczonych, którzy „coś wprowadzili albo zmienili w Nauce”<sup>131</sup>: około czterdziestu przeciwników arystotelizmu, a także Paracelsus, Kopernik, Kepler i Galileusz, którzy „całkowicie zmienili astronomię”, oraz du Chodné i Troll, którzy usunęli wiele błędnych poglądów z medycyny. Zdaniem Naudé autorzy ci, „absolutnie konieczni w bibliotece”, dostarczają tysiące bodźców dla „nowych koncepcji”<sup>132</sup>, ułatwiają pozbyć się i łatwowierności, i „podziwiania, które jest prawdziwym symbolem naszej słabości”. Jest ich zasługą, że „uczą myślenia” i posługiwanie się „zdrowym rozsądkiem”, a także „umiejętności przewidywania i odwagi”<sup>133</sup>.

W gromadzeniu książek trzeba się kierować regułą, że „wszystkie treści nowatorskie pochodzą od pierwszych, podczas gdy imitacje i rzeczy powtarzalne od innych”<sup>134</sup>, dlatego bibliotekarz powinien ze szczególną dbałością gromadzić książki, zawierające treści nowe i oryginalne, takie jak Johannes Reuchlina (1455–1522), jednego z tych nielicznych autorów, którzy pisali w swej epoce o języku hebrajskim i o kabale, książki Guillaume’a Budée (1468–1540), piszącego na temat pieniądza, Jeana Bodina (1530–1596), autora *Les six livres de la République* (Paris 1576), czy Pietra Lombarda i św. Tomasza z Akwinu, wprowadzających nowe treści do filozofii scholastycznej. Druga przestroga odnosi się do treści poruszanych tematów. Naudé mocno uwypuklił konieczność rozważenia, czy książki wprowadzane do księgozbioru są trywialne lub mało znane, ciekawe lub lekceważone, trudne czy łatwe. Kierując się tą zasadą „należy otworzyć biblioteki dla tych autorów, którzy piszą o sprawach mało znanych”<sup>135</sup>. Wśród takich spraw wymienia m.in. ważne zagadnienia z botaniki, medycyny, geologii, a także niektóre z teologii i filozofii, pojawiające się w książkach Girolama Cardana, Pietra Pomponazziego, Giordana Bruna i wszystkich autorów, zajmujących się kabałą, sztuczną pamięcią, „sztuką Lulla”<sup>136</sup>, różdżkarstwem i innymi podobnie ciekawymi dziedzinami wiedzy.

Konieczność gromadzenia książek ekscentrycznych, choćby nawet były bezużyteczne, tłumaczy potrzebą zdobycia wiedzy pełnej i różnorodnej, gdyż rzeczy bez wartości, a nawet szkodliwe, stanowią uzupełnienie dla arcydzieł. Pisał, że książki tego typu są w bibliotece jak olej wlany do pszenicy, jak żmija wśród zwierząt i jak kolce róży, ale trzeba je gromadzić, aby można było zadowolić także „ludzi słabszego ducha” oprócz „silnych” i dać satysfakcję przynajmniej tym, którzy chcą zbijać zawarte w nich treści. W konsekwencji, przyjęcie tej zasady prowadziło do innej, równie ważnej: „by nie lekceważyć żadnych dzieł czołowych Herezjarchów albo twórców nowych Religii, różniących się od naszej, najpowszechniejszej

<sup>131</sup> „tous ceux qui ont innové ou changé quelque chose és sciences”. Ibidem, s. 46.

<sup>132</sup> „fournit une milliaice d’ouvertures et de nouvelles conceptions”. Ibidem, s. 48.

<sup>133</sup> Ibidem.

<sup>134</sup> “toute l’ invention venant des premiers, et l’ imitation avec les redites des autres”. Ibidem, s. 49.

<sup>135</sup> “on doit ouvrir les bibliothèques, et recevoir en icelles ceux là, premierement qui ont escrit sur des matieres peu cogneuës”. Ibidem, s. 50.

<sup>136</sup> Raimond Lullo (1235–1315), *Ars compendiosa inveniendi veritatem* (1274).

i uwielbianej, jako najślusniejsza i prawdziwa”<sup>137</sup>. Czytającemu te słowa trudno jest oprzeć się chęci wyrażenia podziwu dla odwagi autora *Advis*, przeciwstawiającego się rygorom cenzury papieskiej – wszakże czytanie książek heretyckich od 1559 roku zagrożone było ekskomuniką i karami cywilnymi. W retoryce, jakiej Gabriel Naudé używa w celu uzasadnienia swoich poglądów, dają się odczytać praktykowane w jego epoce sposoby ukrywania prawdy, m.in. kamuflowaniem wypowiedzi pozornym atakiem na rzekomo wspólnych wrogów w imię jedynych słusznym wartości głoszonych przez reprezentantów Kościoła potrydenckiego<sup>138</sup>. Pozorowaną krytykę poglądów zastosował również w następnych dziełach<sup>139</sup>. Nie była to metoda w pełni bezpieczna, skoro nie uniknął śmierci w strasznych męczarniach mistrz wybiegów stylistycznych, Giulio Cesare Vanini (1585–1619), na próżno szukający we Francji schronienia przed wysłannikami inkwizycji<sup>140</sup>.

Naudé zachęcał, by trzymać w bibliotece Talmud i Koran, mimo profanowania w nich świętości religii chrześcijańskiej, oraz uważał, że w dobrze wyposażonej bibliotece powinny się znaleźć pisma wszystkich znanych heretyków, zablokowane w jednym miejscu<sup>141</sup>, podobnie jak w jednej serii książek powinny być umieszczone teksty Ojców Kościoła, a obok nich antologie tekstów z różnych dziedzin nauki i literatury. Z podanych przykładów tylko część jesteśmy w stanie rozpoznać, gdyż pozostałe mają dowodzić ogólnej zasady: „*Thesaurus Criticus*”<sup>142</sup>, *Scriptores Germanici*,

<sup>137</sup> “Cette maxime nous doit faire passer à une autre de pareille consequence, qui est de ne point negliger toutes les oeuvres des principaux heresiarques ou fauteurs de religions nouvelles et differentes de la nostre plus commune et reverée, comme plus juste et veritable”. Ibidem, s. 52.

<sup>138</sup> Autor pisze, nie ukrywając zdziwienia, że “najbardziej wykształceni w minionym stuleciu” dla Lutra i Kalwina porzucili nauki Kościoła [...] jedynie z powodu ich wyobraźni i zbyt wielkiej miłości do nowinek”. „qui par je ne sçay qu’ elle fantaisie et trop grand amour de la nouveauté quittoient, leur froc et la banniere de l’ eglise romaine pour s’ enroller sous celle de Luther et Calvin”. Ibidem, s. 53.

<sup>139</sup> Naudé ujawnił swój szczególny talent kamuflowania treści niebezpiecznych w *Considerations politiques sur les coups d’Etat* (Roma 1639), mimo że we wstępie zaznaczył, iż zostało napisane i „zaadresowane dla jego cichego współnika, czyli kardynała de Bagni”. Por. J.P. Cavaillé, *Dissimulations*, Paris 2002, s. 237. Na temat G. Naudé: rozdz. III: *La bibliotheque des coups d’Etat*, s. 199–166.

<sup>140</sup> Andrzej Nowicki wymienia 9 „kontekstów ochraniających”, którymi Vanini kamuflował swoje poglądy, pozostające w sprzeczności z dogmatami kościelnymi. Por. A. Nowicki, *Vanini*, Warszawa 1987, s. 47–50.

<sup>141</sup> Naudé proponował umieścić w niej książki Lutra, Melanchtona, Pomeranusa (Johann Bugenhagen), Martina Butzera, Kalwina, Teodora de Bèze, Lamberta Daneau, Jacquesa Gaultiera, Rudolfa Wirth Hospinianusa, Ambroise’a Paré, Heinricha Bulengera, Martina Marlorata, Martina Chemnitzza, Bernardina Ochino, Pietra Martire Vermigli, Mattii Flacha, Andreasa Osiandera, Andreasa Musculusa, „centuriatów” (stowarzyszenie uczonych luteranckich z Magdeburga, którym przewodził, Francesco Spiera, zamęczony później przez inkwizycję w 1548 r.), François Du Jona, Charlesa Du Moulina, Philippe’a de Mornay’a “les centuriateurs”. G. Naudé, *Advis...*, s. 54–56.

<sup>142</sup> Jan Gruytere (1560–1627), *Lampas, siue Fax artium liberalium : Hoc est thesaurus criticus, in quo infinitis locis theologorum, jurisconsultorum, medicorum, philosophorum, oratorum, historicorum, poetarum, grammaticorum scripta* Francofurti: apud viduam Ionaë Rosae, 1602–1634, vol. 7. G. Naudé, *Advis...*, s. 56.



*Turcici, Hispanici, Gallici*<sup>143</sup>, *Catalogus Testium veritatis*<sup>144</sup>, *Monarchia Imperii*<sup>145</sup>, *Opus magnum de balneis, Authore Gyneciorum, De morbo napolitano, Rhetores antiqui*<sup>146</sup>, *Grammatici veteres, Oratores Grecia, Flores Doctorum*<sup>147</sup>, *Corpus Poetarum*<sup>148</sup>. Warto kompletować takie edycje, gdyż zawierają „książki rzadkie i ciekawe”, po drugie, „odciążają bibliotekę”, a po trzecie, można dzięki temu zaoszczędzić wiele miejsca, gdyż są w nich zebrane „w jednym woluminie” liczne teksty różnych autorów<sup>149</sup>. Epoka długich serii wydawniczych miała dopiero nadejść w XVIII wieku<sup>150</sup>, ale Naudé przewidział ją i uzasadnił w swojej książce, gdyż kierował się zasadą maksymalizmu. Zwracał uwagę nie tylko na książki wartościowe, opublikowane w renomowanych wydawnictwach; twierdził z przekonaniem, że bibliotekarz powinien gromadzić wszystkie świadectwa piśmiennictwa, w tym także rękopisy i notatki, gdyż w przeciwnym razie mogłyby one zaginąć bezpowrotnie. Niedostatek miejsca w bibliotece i ograniczone możliwości katalogowania zbiorów zmuszają bibliotekarza zarówno do przestrzegania wypracowanych reguł, jak i kierowania się przeczuciem, nakazującym umieszczenie książki w bibliotece. Jest wielu autorów, których dzieła można umieścić w bibliotece *à yeux clos*, tj. „z zamkniętymi oczami”; jego zdaniem zasługują na to m.in. Erazm z Rotterdamu, Lipsius czy Cardano (choć nie zawsze jego wybór był trafny...), ale twórczość innych autorów trzeba poddawać selekcji<sup>151</sup>. Nie powinno się natomiast żałować miejsca na leksykony i słowniki różnojęzyczne, repertoria, antologie sentencji, przewodniki *de lieux communs* i inne narzędzia, służące pracy w bibliotece, takie m.in. jak *Lexicon Ambrogia Calepino* (1435–1511)<sup>152</sup>.

<sup>143</sup> Kolekcja tekstów autorów klasycznych w opracowaniach i wyborach, np. Johann Pistorius (1546–1608) *Germanicorum scriptorum* [w:] *Illustrium veterum scriptorum*, (Francofurti 1581–1630), t. 2 (1584).

<sup>144</sup> Matthias Flacius Illiricus (1520–1575), *Catalogus testium veritatis*, Basileae, per Ioannem Oporinum, 1556.

<sup>145</sup> Melchior Goldast (1578–1635), *Monarchia S. Romani imperii, siue Tractatus de iurisdictione imperiali*, Hanoviae; typis Thomae Willierij, 1611–1614, vol. 3.

<sup>146</sup> [Rutilus Lupus, Aquila Romanus, Iulius Rufinianus] *Antiqui rhetores latini*, Parisiis: ex Officina Plantiniana, apud Hadrianum Perier, 1599.

<sup>147</sup> Thomas Hibernicus [Palmeranus], autor *Manipulus florum* [*Flores doctorum*] (1347).

<sup>148</sup> *Corpus omnium veterum poetarum Latinorum*, sumptibus Iacobi Crispini, Ginevra 1627. G. Naudé, *Advis...*, s. 56.

<sup>149</sup> G. Naudé, op. cit., s. 57.

<sup>150</sup> Por. R. Chartier, *L'ordre des livres...*

<sup>151</sup> “par exemple d’ Erasme, Chiaconus, Onuphre, Turnebe, Lipse, Genebrard, Antonius Augustinus, Casaubon, Saumaise, Bodin, Cardan, Patrice, Scaliger, Mercurial, et autres, les oeuvres desquels il faut prendre f yeux clos et sans aucun choix”. G. Naudé, *Advis...*, s. 59.

<sup>152</sup> Ambrogio da Calepio, zwany Calepino, augustianin (ok. 1435–1511), autor słynnego słownika w siedmiu językach.

## 8. Zakończenie albo zachęta do uprawiania antropologii książki

Gabriel Naudé nie umiał przeprowadzić analizy źródeł, co powodowało, że w lawinie sprzecznych wiadomości branych garściami z różnych książek czuł się niekiedy bezradny i jeszcze bardziej sceptycznie nastawiony do świata, tym niemniej *Advis* często zawierają zaskakująco trafne spostrzeżenia. Naudé dostrzegał logiczny porządek w dziejach, czego świadectwem były w jego mniemaniu właśnie biblioteki. Zaobserwował, że wiele bibliotek posiada swój charakterystyczny profil, jako świadectwo ich zdominowania przez racje religijne, polityczne i administracyjne albo środowisk uniwersyteckich. Tak więc stwierdził, że w bibliotekach Rzymu, Neapolu i Florencji najwięcej można znaleźć dzieł „teologii pozytywnej”, podczas gdy w Mediolanie i w Pawii dzieł prawniczych, a w Cambridge i w Oxfordzie, tudzież w starych bibliotekach hiszpańskich najwięcej można znaleźć książek scholastycznych. Autor *Advis* zaobserwował ponadto, że z dominacją określonych idei, o czym świadczą pozostawione po nich w bibliotekach komentarze autorów, znajdujących się raz pod wpływem scholastyki, innym razem Platona, albo Arystotelesa<sup>153</sup>, pojawiają się również „kontrowersje, które, każda z osobna, dominowały w różnych epokach”<sup>154</sup>. Refleksje na temat jakości księgozbiorów i upodobań czytelników zakończył przestrogami, o których już na wstępie napisał, że będą się mogły wydawać *extravagantes*. „Niedorzeczność” tych przestróg była tylko pozorna, gdyż Naudé – demaskujący ludzkie słabości – poszedł ścieżką wytyczoną przez Senekę znacznie dalej niż inni pyrroniści i libertyni, a zebrane przez niego paradoksy składają się na materiał, służący badaniu antropologii książki. Jego spostrzeżenia, choć pozbawione dodatkowych komentarzy, rozszerzają wiedzę o człowieku, dla którego kontakt z książką jest czymś więcej niż tylko zdobyciem wiedzy o świecie.

Naudé stwierdza, że wielu ludzi ceni autorów nie ze względu na treść ich dzieł, ale z powodu wieku i formatu ich książek. Pierwszy paradoks czytelnictwa polega na tym, że ludzie ci nie doceniają nowatorskich idei zawartych w książkach, a tylko czy są one „bardzo stare”<sup>155</sup>. Z winy takich fałszywych wielbicieli książek bibliotekarz traci ochotę do wykonywania swego zawodu. Zafascynowany antykiem „chwalca przeszłości”<sup>156</sup> zachowuje się jakby był „sparaliżowany”. Nie potrafi docenić książek nowych autorów, bo nie rozumie, że od czasów antycznych świat uległ wielkim zmianom. Naudé, wróg nieuzasadnionego wywyższania literatury antycznej ponad współczesną, mówił o takich ludziach, że są uczeplieni starożytności jak polip skały: nie potrafią oderwać się od swoich książek ani od przyjętej dogmatycznie doktryny, którą gotowi są ocenić jedynie przed śmiercią i po zastanowieniu się nad

<sup>153</sup> G. Naudé, *Advis...*, s. 64–65.

<sup>154</sup> „la controverse, qui ont toutes chacunes à leur tour dominé en divers temps”. Ibidem, s. 65.

<sup>155</sup> „leur grande vieillesse et caducité”. Ibidem, s. 66.

<sup>156</sup> G. Naudé cytuje z pamięci: „Laudator temoris acti, Presentis censor, castigatoremque futuri” zamiast: „laudator temporis acti/ se puero, castigatoremque minorum”. Por. Kwintus Horacjusz Flakkus, *Sztuka poetycka* wers 173–174 [w:] idem, *Dzieła wszystkie*, tłum. O. Jurewicz, t. II, Warszawa 2000, s. 437.

całym swoim upływającym życiem. W takim przypadku książki autorów antycznych odciągają człowieka od uczestnictwa w świecie, pozbawiają go zdrowego rozsądku oraz swobody i odwagi działania.

Książki dla Naudé były świadectwem ciągłości idei. Bibliotekarz, jego zdaniem, nie powinien zrywać powiązań, jakie się między nimi wytworzyły w sposób naturalny. Nie powinno się narzucać książkom innego porządku, np. alfabetycznego czy tematycznego. „Byłoby wielkim błędem”, gdyby w tworzonej bibliotece dzieła nowożytnych komentatorów Arystotelesa (Piccolomini, Zabarelle, Achillin, Niphus, Licetus, Cremonin<sup>157</sup>) nie zostały umieszczone razem z dziełami dawnych arystotelików, a współczesnych znawców prawa (np. Andrea Alciati, André Tiraqueau, Charles Du Mulin) obok dawnych interpretatorów i kodeksów, takich jak *Digesto*<sup>158</sup>. W bibliotece przez niego projektowanej dzieła filozoficzne moralistów nowożytnych (Montaigne, Charon i Francis Bacon) powinny zajmować miejsce na jednej półce z pismami Seneki i Plutarcha, podczas gdy Tacyta, Ariosta i Tassa powinny stać obok Homera i Wergiliusza.

Jeszcze większym paradoksem niż przedkładanie antyku nad współczesność jest uleganie złudzeniu, że książki droższe, większe i wydane w wielu woluminach są lepsze od książek tańszych, mniejszych i w jednym woluminie. Zdaniem Naudé, czytelnik na ogół nie dostrzega tekstów wydanych w broszurach, ale gdy zostaną zebrane w ładnym tomie, natychmiast „pali go żądza, by je posiadać”<sup>159</sup>. Takie różnicowanie książek nie jest uzasadnione żadnymi prawami, bo „nie jest to możliwe, by umysł pozostawał napięty zawsze w odniesieniu do wielkich prac”, a na małe pozostawał obojętny<sup>160</sup>. Bibliotekarze z racji praktycznych wołają książki mniejszych rozmiarów. Wielki wolumin to dla Naudé „gruby, nierozkładalny ciężar”<sup>161</sup>, z którego korzystanie jest utrudnione, a z tej racji również i zawarte w nim treści stwarzają wrażenie chaotycznych i pogmatwanych. Skłonność do gromadzenia książek w wielkich formatach jest wręcz niebezpieczna, bo gdyby stała się powszechnym obyczajem, zostałyby zapomniane małe książeczki z tekstami św. Augustyna, Erazma z Rotterdamu, Giovanniego Pico della Mirandoli, a zwłaszcza wielu starożytnych autorów rozpraw z zakresu medycyny, filozofii, którzy wydawali swe teksty w postaci oddzielnych zwojów.

Trzeci paradoks, którego treść jest dokładną odwrotnością pierwszego, wskazuje na ignorancję części czytelników, lekceważących książki pisarzy dawnych lub antycznych. Słaba znajomość przeszłości jest zgubną przyczyną toczących się waśni. Naudé, ogarniający swą wiedzą olbrzymi horyzont kulturowy, przypomina,

<sup>157</sup> Francesco Piccolomini (1520–1604), *Librorum Aristotelis de ortu et interitu, lucidissima expositio*. Venetiis, De\_Franceschi, Giovanni Antonio & De\_Franceschi, Giacomo, 1602. G. Naudé, *Advis...*, s. 71.

<sup>158</sup> *Corpus iuris Iustinianeum* (528–533), stanowiący podstawę prawa rzymskiego, opracowany z polecenia cesarza bizantyjskiego Justyniana (527–565), odnaleziony w końcu XI wieku w Bolonii i nazywany „*Digesto*”.

<sup>159</sup> Ibidem, s. 76.

<sup>160</sup> “è quasi impossibile che lo spirito rimane tousjours teso a queste grandi labeurs”...Ibidem, s. 73.

<sup>161</sup> Owidiusz, *Przemiany*, tłum. B. Kiciński, Warszawa 1995, [Prapoczątek – Chaos] w. 7, s. 19.

że „bezpośrednio po narodzinach religii chrześcijańskiej (żeby nie sięgać bardziej w przeszłość) filozofia Platona była powszechnie wykładana w szkołach i większość Ojców Kościoła była platonikami”<sup>162</sup>. Odejście od tej filozofii nastąpiło w III wieku i od tej pory szukano inspiracji w arystotelizmie. Sławni przed wiekami autorzy Boecjusz (V/VI w.), Symmachus (IV w.), Sidoniusz (V w.), Kasjodor (VI w.) zostali zapomniani, gdy pojawili się wybitni pisarze i uczeni epoki Quattrocento, tacy jak Pico della Mirandola, Angelo Polizano, Ermolao Barbaro, Teodoro Gaza, Francesco Filelfo czy Poggio Bracciolini, Giorgio Trapezunzio. Błędne wyobrażenia na temat przeszłości wywoływały w tym czasie spory. „W następstwie, heretycy wezwali nas do interpretowania Pisma Świętego i podali nam motyw czytania Biblii oraz świętych Ojców, co wcześniej było lekceważone”<sup>163</sup>. Naudé ubolewał, bo została zerwana więź z wartościowymi pisarzami dawnych epok, a to spowodowało, że „cenzorzy i naśladownicy zajmują ich miejsce i dzielą między sobą ich szaty”<sup>164</sup>. Celem czwartej przestrogi, której kwestię Naudé ledwo tylko naszkicował ze względu na jej niebezpieczną tematykę, była szkodliwa działalność krytyków, zarzucił im bowiem, że wciągają do swoich matactw cenzorów kościelnych, aby z ich pomocą i z prywatnych pobudek „wyprosić korekty Watykanu i zmienić, poprawić lub zastąpić tekst jakiegoś Autora”<sup>165</sup>. Pisał, że jest rzeczą godną pożałowania i współczucia, aby praca życiowa *de grands personnages* miała gnić w rękach kilku ignorantów. Wynikał z tego wniosek, że do zbiorów bibliotecznych należy wprowadzać nietknięte rękopisy zamiast ocenianych druków.

W podsumowaniu czwartego rozdziału, Naudé zwrócił się raz jeszcze do swego mecenasa z apelem, aby nie przestawał wznosić rozpoczętej budowli swojej biblioteki i gromadził zarówno książki autorów antycznych, jak i nowożytnych, w czym niech mu będą pomocne sprawdzone reguły i własne doświadczenie. Wskazówkami w tej mierze powinny być listy najlepszych książek ułożone przez Neandra<sup>166</sup>, Cardana<sup>167</sup> czy Gesnera<sup>168</sup> oraz katalogi znanych bibliotek. Są książki sprawdzone autorów znakomitych, wznawiane co pięć lub sześć lat, takie jak Bodina *Republique*<sup>169</sup>, ale w większości przypadków czytelnik ryzykuje, że jego wybór okaże się nietrafny.

<sup>162</sup> „Comme en effet nous voyons qu’ incontinent apres la naissance de la religion chrestienne (pour ne prendre les choses de plus haut) la philosophie de Platon estoit universellement suivie dans les escholes, et que la pluspart des peres estoient platoniciens”. Ibidem, s. 81.

<sup>163</sup> “les heretiques nous rappellerent à l’ interpretation des saintes lettres, et furent occasion de nous faire lire la bible et les saints peres, qui avoient tousjours esté negligez”. Ibidem, s. 82.

<sup>164</sup> “censeurs ou plagiaires s’ introduisent en leur place et s’ enrichissent de leurs despoüilles”. Ibidem, s. 83–84.

<sup>165</sup> “et mandier les corrections du Vatican, pour changer, corriger ou suppléer le texte de quelque auteur”. Ibidem, s. 88.

<sup>166</sup> Michael Neander (1525–1595), *Graecae linguae tabulae*, Basileae, apud H. Petri 1557.

<sup>167</sup> Girolamo Cardano (1501–1578), *De rerum varietate libri 17*, Lugduni: apud B. Honoratum, 1580.

<sup>168</sup> Konrad Gesner (1516–1565), *Bibliotheca vniuersalis, siue catalogus omnium scriptorum locupletissimus, in tribus linguis, Latina, Graeca, & Hebraica*, Tiguri: apud Christophorum Froschouerum, 1545.

<sup>169</sup> Jean Bodin (1530–1596), *Les six livres de la republique*, A Paris, I. du Puys, 1576.

*Advis pour dresser une bibliothèque* posiada cechy, które czynią z tej rozprawy dzieło szczególnie atrakcyjne dla antropologa książki. Jej autor szuka reguł holistycznych, umożliwiających zrozumienie treści ponadczasowych. Zwraca uwagę na treści psychologiczne, którymi kieruje się kolekcjoner książek i każdy czytelnik. Uznymśla, że mimo fundamentalnych zalet ludzki rozum jest niewystarczającym narzędziem zrozumienia zachowań paradoksalnych. Wiedza wypływająca z lektury może być wzorem myślenia zdyscyplinowanego, ale zanim sięgniemy po daną książkę, kierując się ciekawością, zazwyczaj już posiadamy na jej temat jakieś określone zdanie; Gabriel Naudé zauważył ten paradoks, podważający podstawy logicznego wnioskowania. O tym, czy książka zasługuje na miano „dobrej” i „ciekawej”, można powiedzieć dopiero po jej przeczytaniu, a jednak „człowiek, który poszukuje książki, [już] ją osądza jako dobrą i osądzając w taki sposób, bez jej znalezienia, zmuszony jest ocenić ją jako ciekawą i bardzo rzadką”<sup>170</sup>. Książki niedostępne wywołują największe zaciekawienie, a szczególnego rodzaju emocje wywołują książki obecne w wyobraźni, których już nie ma lub nigdy ich nie było, jak *Liber M. różokrzyżowców*. Ludzie kupują książki dobrych autorów, nawet jeśli tematyka ich dzieł jest nieinteresująca, trudna lub pospolita, oraz odwrotnie – kupują książki ze względu na interesującą tematykę nawet wtedy, gdy nazwisko autora nic im nie mówi lub gdy jest mało poważany.

Twierdzenia wygłaszane przez Naudé nie były dla współczesnych proste i łatwe, ale to dzięki lekturze *Advis* zawód bibliotekarza stał się bardziej sztuką niż rzemiosłem opartym na rutynie. W przekonaniu Naudé bibliotekarz powinien znać wiele reguł, aby dokonywać trafnych zakupów, aby znać sekrety i upodobania czytelników oraz sposoby zabezpieczania księgozbioru, aby ochronić go przed zniszczeniem, jednakże w ostatecznym rozrachunku o powodzeniu jego pracy powinna decydować ciekawość wiedzy o świecie, intuicja, pasja kolekcjonerska oraz miłość do książek, nie mieszczące się w sztywnych ramach wykonywanego zawodu.

### „Curiosity of books” in the light of Gabriel Naudé’s

*Advis pour dresser une bibliothèque*

#### Abstract

*Advis pour dresser une bibliothèque* by Gabriel Naudé possesses features that make this work especially attractive for a “book anthropologist”. The author searches for holistic principles that would enable the understanding of the timeless values in the work of a librarian. He points to the psychological contents that motivate a book-lover – and every reader. The advice, instructions and statements presented by Naudé were neither easy nor simple for his

<sup>170</sup> „tout homme qui recherche un livre le juge bon, et le jugeant tel sans le pouvoir trouver, est contraint de l’ estimer curieux et grandement rare”. Ibidem, s. 34.

contemporaries, but it is owing to *Advis...* that the profession of a librarian has become more of an art than a simple routine craft.

According to Naudé, while buying books, a librarian should present cleverness and sagacity, in order not to squander money away but purchase the right items. Librarians must be educated in many fields and must know the methods of storing and repairing books, but – eventually – their professional success is determined by the curiosity of the world, the intuition, the hobbyist passion and the love of books, which cannot be grasped by the fixed framework of the job. Thus a librarian should try – as early as possible – to understand the psychological aspects of the collecting passion, and recognize the secrets, whims and preferences of the readers.

Piotr Krywak

## **„Formuła Lymphatera” Stanisława Lema – zapomniana opowieść o Ijonie Tichym?**

Wśród problemów, jakimi zajmują się badacze literatury, znajdujemy zagadnienia o znaczeniu doniosłym, rzec można fundamentalnym, w istotny sposób wzbogacające wiedzę o dziejach piśmiennictwa, oraz problemy drobniejsze, drugorzędne, frapujące ciekawostki, których rozwiązanie nie przynosi istotnych korzyści literaturoznawstwu. O takim właśnie problemie, a raczej „problemiku”, będzie tym razem mowa. Sposób jego rozwiązania wydaje się z pozoru prosty: jeśli autor, którego prozy dotyczy nurtująca nas kwestia, jest twórcą współczesnym, żyjącym, wystarczy go zapytać, jak się rzecz miała, by uzyskać odpowiedź. Zdarza się jednak, że zagadnięty o sprawie nie pamięta, bo interesujący nas szczegół był dlań nieistotny, nadto zaś jest tylko człowiekiem, który ważne z naszego punktu widzenia okoliczności może z różnych względów przemilczeć, zataić, lub – świadomie albo i nie – przedstawić w wersji odbiegającej od prawdy. Literaturoznawca bywa w takich sytuacjach bezradny, bo przecież wiarygodności cudzego oświadczenia – jeśli nie jest telepatą, a innych źródeł osobowych brak – zweryfikować nie zdoła. Dręczony ciekawością, koniecznie pragnąc rozwikłać nurtujący go problem, porusza się zatem w gąszczu domysłów, przypuszczeń i hipotez, starając się wybrać zeń tę, która w jego mniemaniu jest najbliższa prawdy. Jedynym zaś źródłem wiedzy, z którym może wiązać nadzieję na rozwiązanie zagadki, okazuje się twórczość pisarza, jego dzieła. Ich analizy i porównania ułatwiają gromadzenie dowodów pośrednich, jak powiedzieliby prawnicy – poszlak, na których ostatecznie wesprze się wyjaśnienie. Droga ta nie daje – jak widać – stuprocentowej pewności, uzyskaną odpowiedź czyni jednak wielce prawdopodobną. Podążymy nią w niniejszym szkicu.

Gdyby kwartalnik „Tichiana” nie pozostawał tylko literacką fikcją, a istniał naprawdę, niniejszy tekst mógłby z powodzeniem trafić na jego łamy, dołączając do takich uczonych rozpraw, jak wzmiankowane przez profesora Tarantogę dzieło E.M. Sianko *Wyściółka lewej szuflady biurka I. Tichego – manuskryptem jego nie*

publikowanych prac. Porzućmy jednak autoironię; mowa bowiem będzie o *Formule Lymphatera* Stanisława Lema i jej związkach z *Dziennikami gwiazdowymi*. Temat to jak najbardziej poważny, choć jest z nim trochę tak, jak ze wspomnianą wyściółką szuflady: opowiadania wprawdzie nie zapomniano, lecz wiedza o tym, że przez krótki czas pozostawało ogniwem serii o Tichym – zanikła. A że nowela to istotna i w dorobku literackim pisarza znacząca, warto się nią zająć.

Przejdźmy wszakże do rzeczy: utwory grupowane od 1957 r. w tomach znanych jako *Dzienniki gwiazdowe* zaczął Lem pisywać jeszcze w okresie stalinowskim. Niektóre z nich weszły na przykład do zbioru *Sezam i inne opowiadania* (1954). Z biegiem lat ułożyły się w dwa, zawsze drukowane razem, cykle. Pierwszy tworzą numerowane relacje z podróży bohatera; drugi – wyróżniane cyframi rzymskimi lub słowną tytulaturą – opowieści *Ze wspomnień Ijona Tichego*.

Pierwodruki niektórych opowiadań o Tichym ukazywały się najpierw w – zawierających różne teksty – zbiorach nowych utworów Lema. Dopiero później, w kolejnych, stale poszerzanych wydaniach *Dzienników gwiazdowych* dołączano je do jednego lub drugiego cyklu. Nie inaczej miała się rzecz w 1961 roku, kiedy to nakładem „Iskier” opublikowano *Księgę robotów*<sup>1</sup>. W książce tej wydrukowano między innymi *Formułę Lymphatera*, której tytuł edytor poprzedził w spisie treści inskrypcją: *Ze wspomnień Ijona Tichego*, odnoszącą się ponadto do jeszcze jednego, ulokowanego zaraz za *Formułą...* tekstu.

Nie byłoby w tym nic dziwnego, gdyby nie fakt, iż zaliczenie *Formuły Lymphatera* do wspomnień Tichego nastąpiło tylko raz, właśnie w *Księdze robotów*. Od tego momentu nowelę drukowano wielokrotnie, najczęściej we wznowieniach tomu *Opowiadania*, grupującego utwory samodzielne, rozproszone, niezwiązane z żadnym spośród kilku cykli Lemowych opowieści. Konsekwentnie opuszczano przy tym wprowadzony przez „Iskry” nagłówek. Nie zdarzyło się natomiast, by trafiła do którejś z licznych w ciągu ostatnich 43 lat edycji *Dzienników gwiazdowych*, choć znalazł się w nich napisany znacznie później *Profesor Dońda*, o kilku nowych podróżach Tichego nie wspominając.

Nasuwa się więc pytanie: czy zaliczenie w 1961 r. *Formuły Lymphatera* do cyklu *Ze wspomnień Ijona Tichego* było pomyłką edytora, skutkiem nieuważnej korekty, czy też jest to istotnie opowiadanie o Tichym. A może, bo i taka okoliczność winna zostać rozpatrzona, tekst pomyślany został jako rozwinięcie cyklu *Ze wspomnień...* i tak go zrazu – zgodnie z intencją autora – opublikowano, lecz w jakiś czas później Lem uznał, iż *Formuła...* do *Dzienników gwiazdowych* nie pasuje i odtąd konsekwentnie umieszczał ją wśród opowiadań rozproszonych?

Pierwsza hipoteza wydaje się mało prawdopodobna. Lem znany był z dbałości o kształt swych dzieł, pracę edytora śledził uważnie, trudno więc uznać za słuszne domniemanie, iż w trakcie autorskiej korekty błąd wydawcy przeoczył. Pozostaje zatem hipoteza druga.

<sup>1</sup> S. Lem, *Księga robotów*, Warszawa 1961.



W tym miejscu wypada wreszcie ujawnić, skąd w ogóle biorą się wątpliwości. Odpowiedź jest prosta: wynikają one ze specyfiki rozpatrywanego utworu, który ze wspomnieniami Tichego coś niewątpliwie łączy, lecz i sporo od nich dzieli.

W większości opowiadań z owego cyklu bohater *Dzienników gwiazdowych* spotyka szalonych naukowców i podziwia ich wynalazki. To jeden z pierwszych a jednocześnie najpopularniejszych tematów fantastyki naukowej, doskonale znany z prozy Juliusza Verne’a, Herberta George’a Wellsa i innych klasyków gatunku. Natrafiamy nań nawet w *Lalce* Bolesława Prusa, w której przebywający w Paryżu Wokulski poznaje – przyjmując interesantów – jednego z takich maniaków: profesora Geista. Rozwijał go również – zwłaszcza na przełomie lat 50. i 60. – Stanisław Lem, tak we wspomnianej już serii, jak i w kilku opowiadaniach oddzielnych. W noweli o Tichym, opatrzonej zamiast tytułu rzymską jedynką, narrator jednoznacznie nawiązuje do fabularnego schematu i charakterystycznych bohaterów przywołanej konwencji:

– *Jak wiecie – mówią goście, niekiedy bardzo dziwnych. Wybiore z nich pewną kategorię: zapoznanych wynalazców i uczonych. Nie wiem czemu, ale przyciągałem ich zawsze jak magnes*<sup>2</sup>.

Na tym samym motywie – spotkania z niezwykłym badaczem – oparta została również *Formuła Lymphatera* i jest to z pewnością element, który ją ze wspomnieniami Tichego wiąże. Różnic jest wszakże więcej.

Rozpatrywane przez nas opowiadanie to w zasadzie monolog tytułowej postaci. Dodajmy jednak, że monolog skierowany do kogoś, do konkretnego słuchacza, którego życzliwość i ciekawość zachęcają narratora do zwierzeń. Sytuacja narracyjna ma zatem charakter dialogowy, choć czytelnik poznaje tylko wypowiedź jednego z uczestniczących w rozmowie bohaterów. O tym, że – mimo wszystko – mamy do czynienia z dialogiem, świadczą słowa kierowane przez Lymphatera do rozmówcy, raz będące reakcją na jego zachowania, innym zaś razem odpowiedzią na zadane przezeń, lecz niezacytowane pytania i uczynione propozycje. Na przykład takie:

*Co pan mówi? Nie, niechże pan tego nie robi – nie powinien mnie pan zapraszać. Naprawdę... dobrze, już, już siadam. Proszę? Tak, oczywiście, może być kawa. Cokolwiek, jeśli to – konieczne. O, nie. Co to – to nie. Nie jestem głodny*<sup>3</sup>.

Już choćby ów monolog odróżnia *Formułę...* od cyklu, z którym została formalnie powiązana w 1961 r. W opowiadaniach ewidentnie należących do serii *Ze wspomnień...* narratorem jest bowiem zawsze bohater *Dzienników gwiazdowych* – Ijon Tichy. Opinie ekscentrycznych uczonych bywają przezeń przytaczane w mowie niezależnej, co zapewnia ich bezpośrednie poznanie, a gawędziarzowi umożliwia wprowadzenie komentarza wartościującego odkrycia. W *Formule...* rolę się odwracają: narratorem okazuje się eksperymentator – Lymphater, a wypowiedzi drugiego z uczestników dialogu można się tylko domyślać. Nie znamy zatem jego punktu widzenia. Ocena wynalazku, o którego narodzinach opowiada bohater utworu, przerzucona zostaje w tej sytuacji na czytelnika, który – tak jak i słuchacz opowie-

<sup>2</sup> S. Lem, *Ze wspomnień Ijona Tichego, I*, [w:] S. Lem, *Dzienniki gwiazdowe*, Kraków 1982, s. 362.

<sup>3</sup> S. Lem, *Formuła Lymphatera*, [w:] S. Lem, *Opowiadania*, Kraków 1969, s. 208.

ści – dowiaduje się z wolna o moralnych wątpliwościach odkrywcy, których, nawiasem mówiąc, nigdy nie mieli inni znajomi Tichego.

Przypadkowy rozmówca Lymphatera, zauważony przez narratora w księgarni, gdzie kupował fachowe czasopisma, a następnie śledzony i w końcu z zażenowaniem poproszony o pozwolenie ich przejrzenia, od pierwszego do ostatniego zdania opowieści pozostaje postacią anonimową. Ma wprawdzie pewien wpływ na treść wyznań opowiadacza, bo najwyraźniej interesują go szczegóły wysłuchiwanej historii, lecz – poza udostępnieniem mu naukowych żurnali i zaproszeniem na kawę – innej aktywności nie przejawia. A że opowiadanie – poza epizodycznymi – dalszych bohaterów nie ma, staje się jasne, iż albo jest to Ijon Tichy, albo ułożenie *Formuły...* w cyklu *Ze wspomnień...* nie znajduje logicznego uzasadnienia. Tu jednak skazani jesteśmy na domniemanie, gdyż personalia postaci autor przed czytelnikiem zataił: imię i nazwisko bohatera *Dzienników gwiazdowych* nie pojawia się w noweli ani razu.

Pragnąc zatem zbliżyć się do prawdy, zmuszeni jesteśmy odpowiedzieć na pytanie, czy tajemniczy rozmówca Lymphatera może być Ijonem Tichym. Narrator przypomina sobie w pewnym momencie, iż czytał niegdyś matematyczną rozprawę jego autorstwa. Posługując się naukowym, niewiele mówiącym humaniście żargonem, precyzuje nawet jej temat<sup>4</sup>. Pojęcia, jakich używa (*komitanty*, *afinory*), okazują się jednak terminami specjalistycznymi, o czym każdy może się przekonać, włączycywszy internetową wyszukiwarkę lub w *Encyklopedii Powszechnej PWN* odszukawszy hasło *afiniczna geometria*<sup>5</sup>, a nie – jak na ogół w *Dziennikach gwiazdowych* – żartobliwymi neologizmami. W całym zresztą opowiadaniu dominuje nastrój powagi, komizmu zdecydowanie brak. Kilka stron dalej Lymphater oświadcza wyraźnie, iż swego słuchacza uważa za matematyka<sup>6</sup>.

Tichego, „słynnego gwiazdokrańcę”, ciekawi wszystko, mogłaby więc i ona. To obieżyświat, co z niejednego pieca chleb jadał, różnych zajęć się imał i wielu się jeszcze podejmie. Przypisanie tak konkretnej i wymagającej szczególnych uzdolnień profesji kosmicznemu wagabundzie z *Podróży...* zakrawa jednak na absurd. W cyklu *Ze wspomnień...* jego zawód też pozostaje nieokreślony. Wiemy tylko, że dręczy go ciekawość: szuka oryginałów, dziwaków, niezwykłych ludzi... Rola matematyka-badacza, specjalisty w dziedzinie – jak wolno mniemać – geometrii nie-euklidesowych, zupełnie doń nie pasuje. Wymaga przecież „osiadłego” trybu życia, stałego zatrudnienia, skupienia się na pracy, co kłóci się z wiecznym włóczęgostwem bohatera *Dzienników...* W tych okolicznościach utożsamianie rozmówcy Lymphatera z Ijonem Tichym nie wydaje się zasadne.

Podążmy wszakże dalej. Tichy – w relacjach z podróży osobistość komiczna, rzec można Münchhausen przyszłości, w części swych wspomnień zmienia się w postać poważniejszą: w zdumionego i przerażonego świadka oraz komentatora sza-

<sup>4</sup> S. Lem, *Formuła Lymphatera*, [w:] S. Lem, *Opowiadania*, Kraków 1969, s. 209.

<sup>5</sup> *Encyklopedia Powszechna PWN*, Warszawa 1983, tom I, s. 33.

<sup>6</sup> S. Lem, *Formuła...*, s. 229.

leństw, jakich dopuszczają się ludzie nauki. Tym razem nie jemu, lecz uczynom, których spotyka, nadany zostaje rys karykaturalny. Każdego z nich wyróżnia jakaś szczególna, zabawna, lecz i nieprzyjemna cecha. Corcoran na przykład jest „prze-  
rażliwie chudy, kościsty, (nosi) ogromne szkła i siwy wąs, z jednej strony krótszy, jakby nadgryziony”<sup>7</sup>. Na dodatek to choleryk i gbur. Decantor to „rudzielec w siłę wieku z okropnym zezem”<sup>8</sup> o jednym oku piwnym a drugim zielonym. Tchórz, a jednocześnie arogant, cynik, łajdak i chciwiec. Następnym okazem jest profesor Zazul, „garbaty pokurcz nieokreślonego wieku o twarzy odzianej w skórę zbyt jakby obszerną – tyle [...] na niej zmarszczek i fałd; do tego miał krótszy miesiąc szyi i trzymał głowę zawsze bokiem, jakby chciał obejrzeć własny garb, ale się w połowie ruchu rozmyślił”<sup>9</sup>. Cechuje go nieprzyjemny, skrzekliwy głos i wyjątkowa złośliwość. Czwarty z galerii dziwaków, Molteris, liczy sobie około 50 lat i ma nierówną twarz: „jej lewa połowa cała była mniejsza, jakby nie nadążyła we wzroście za prawą i wskutek tego kąt ust, skrzydełko nosa, szpara powieki były po lewej drobniejsza, przez co twarz jego na zawsze przybrała wyraz przygnębionego zaskoczenia”<sup>10</sup>. Wynalazca jest dumny, nieufny oraz impetyczny. Uzupełniający tę kolekcję oryginałów doktor Diagoras „wyglądał na jakiegoś montera czy rzeźnika. Był to brzuchacz o krótkiej szyi, w przepoconej mycce na głowie, bez surduta [...]. Twarz miał pozbawioną wyrazu, [...] jakby zbyt wielką, niekształtną, z obwisłymi policzkami. [...] oczy w niej były jasne i ostre jak nóż”<sup>11</sup>. Charakterystyki stworzonego znacznie później profesora Dońdy nie przytaczam, gdyż zbyt jest obszerna, a karykaturalne rysy postaci jeszcze wyrazistsze, choć – w odróżnieniu od poprzednio zaprezentowanych bohaterów – bardziej zabawne niż odpychające.

Na tle owego pocztu ekscentryków tak Lymphater, jak i jego rozmówca z *Formuły...* prezentują się zgola odmiennie. Narrator opowiadania należy wprawdzie do tej samej kategorii postaci, o których Tichy wspomina w pierwszym ze swych wspomnień, zapoznanych wynalazców, pasjonatów, którzy życie poświęcili rozgryzieniu jakiegoś problemu, lecz w odróżnieniu od nich nie jest śmieszny, ani – tym bardziej – groźny lub odrażający. Ubogi, bo cały majątek poświęcił na badania, mocno zaniedbany i przymierający głodem, nieśmiały, pokorny, lecz wciąż dbający o osobistą godność, jest raczej postacią budzącą litość niż śmiech i przerażenie. Swą naiwną, dziecięcą wiarą w sukces bardziej przypomina magistra Czwartka, młodego entuzjastę nauki z wczesnego opowiadania Lema *Topolny i Czwartek*<sup>12</sup>, niż któregośkolwiek spośród niezwykle znajomych Ijona Tichego. Nie jest też – jak późniejszy Dońda – postacią jednoznacznie komiczną.

<sup>7</sup> S. Lem, *Ze wspomnień Ijona Tichego, I*, [w:] S. Lem, *Dzienniki gwiazdowe*, Kraków 1982, s. 365.

<sup>8</sup> S. Lem, *Ze wspomnień Ijona Tichego, II*, [w:] ibidem, s. 378.

<sup>9</sup> S. Lem, *Ze wspomnień Ijona Tichego, III*, [w:] ibidem, s. 393.

<sup>10</sup> S. Lem, *Ze wspomnień Ijona Tichego, IV*, [w:] ibidem, s. 405.

<sup>11</sup> S. Lem, *Doktor Diagoras*, [w:] S. Lem, *Dzienniki gwiazdowe*, Kraków 1982, s. 451.

<sup>12</sup> S. Lem, *Topolny i Czwartek*, [w:] S. Lem, *Szesał i inne opowiadania*, Warszawa 1954, s. 5–45.

Z kolei powstrzymujący się od komentarzy rozmówca Lymphatera właśnie słowną wstrzeźliwością różni się od gadatliwego gdzie indziej i nie unikającego ocen Tichego. Obraz obu postaci kontrastuje tedy raczej z bohaterami cyklu *Ze wspomnień...* niż je przypomina.

Odmienny charakter ma również dzieło Lymphatera i z innych zrodziło się pobudek. Corcoran chciał poczuć się Bogiem. Stworzył więc wirtualne istoty i równie wirtualny, jakkolwiek realny z ich perspektywy świat, poza którego granice wydostać się nie mogły. Uczyniwszy to pojął, iż także on może okazać się rozumem, któremu nie dane będzie poznać Stwórcy, gdyż ten odciął się od swych dzieci. Decantor urzeczywistnił marzenie o nieśmiertelności, zapominając, iż wieczność ducha, którego odarto z ciała i pozbawiono możliwości zmysłowego kontaktu ze światem – to przekleństwo. Zazul – jak powiedzielibyśmy dzisiaj – sklonował siebie. Powstała kopia, która go zabiła i zastąpiła. Molteris zbudował maszynę czasu i zginął, niepomny, iż podróżując przez lata, będzie się wraz z ich upływem starzał. Ostatni z szalonych badaczy, Diagoras, zapragnął wyhodować nowy gatunek istot, te zaś go unicestwiły. Każdy miał jakąś skazę i każdym kierowały niskie pobudki: pasja odkrywcy okazywała się tylko środkiem ułatwiającym zrealizowanie skrywanych marzeń o sławie, zamożności, potędze, o dorównaniu Stwórcy. Ujawniała głębokie kompleksy i potrzebę kompensacji, starannie maskowanych zadufaniem i pychą: brak pokory wobec natury i złość na jej opór.

Lymphater chciał zaś tylko pokazać, że można. Kierowała nim ciekawość. I – choć mu się udało, bo zbudował Nadistotę, która wiedzę o świecie uzyskiwała pozazmysłowo, a pomnażała w niewyobrażalnie szybkim tempie, jakiś pierwowzór Golema XIV z późniejszej prozy Lema – zniszczył ten twór, zrozumiał, iż z chwilą jego narodzin ród ludzki, spełniwszy swą ewolucyjną misję, stanie się zbędny. Odtąd pozostał mu już tylko niepokój o przyszłość własnego gatunku. Ktoś, kiedyś wpadnie bowiem z pewnością na wykryty przezeń trop...

Moralna ocena motywacji Lymphatera jest więc o wiele korzystniejsza od oceny pobudek, którymi kierowali się jego ekscentryczni koledzy.

Odmienną wartość ma też odkrycie. Każdy z wynalazców opisanych w serii *Ze wspomnień...* zajmował się albo naśladowaniem rozwiązań zastosowanych przez przyrodę, albo – jak Molteris – ich udoskonalaniem. Efekt tych wysiłków okazywał się zawsze złem, na ogół dla wynalazcy, czasem też dla innych. Corcoran perfekcyjnie skopiował ludzki rozum i zbudował dlań klatkę ze złudzeń. Co uczyniwszy, zwątpił w realność siebie i otoczenia. Decantor postąpił jeszcze gorzej: odciął świadomość od świata, niczym go – nawet iluzją – nie zastępując. Zazul powielił siebie, a że był zły, zgubiła go własna natura. Diagoras pozornie wybrał inną drogę, bo miał powielać, tworzył. Kreując, odwoływał się jednak do doświadczeń ewolucji, więc – choć wyhodował gatunek wcześniej nieznaną – pomnożył tylko byty niedoskonałe, takie, jakie przyroda sama mogła zbudować. A że dążenie do przetrwania jest w niej najwyższym prawem, te, walcząc o życie, zabiły swego twórcę. Molteris pragnął uniezależnić człowieka od czasu. Padł jednak ofiarą własnych złudzeń, gdyż w samej naturze tkwią ograniczenia, o których zapomniał.

Zło, sygnalizowane zrazu komiczną i odpychającą fizjonomią postaci, objawia się mocniej, gdy poznajemy ich motywacje, metody pracy i dzieła, równie jak bohaterowie groźne, zdumiewające i... zbędne. Ich ocena okazuje się ujemna, co wynika z subiektywnego, ludzkiego sposobu wartościowania: dobre jest tylko to, co człowiekowi – w sensie indywidualnym i zbiorowym – przydatne. Z perspektywy zewnętrznej, uwzględniającej dążenia i cele natury, owe dzieła nie podlegają w ogóle ocenie: funkcjonują poza sferą wartości, gdyż przyroda nie zna ani aksjologii, ani etyki. Tu liczy się wyłącznie nowa jakość, doskonalszy byt, którego powstaniu opisane wynalazki nie służą. Przyczyna tkwi w stosowanej przez odkrywców metodzie naśladownictwa: wszystko, co skopiowali, wykorzystując inny budulec, natura już z czegoś stworzyła. Nawet Molterisowy wehikuł czasu okazuje się urządzeniem, które przyspiesza tylko naturalny proces starzenia się organizmu. Rzekomo twórczy aspekt naukowych odkryć sprowadza się zatem do powielania błędów, jakie popełniła niegdyś i na jakich „uczyła się” ewolucja.

Kopiując to, co w innej formie istnieje od dawna, nie wchodzimy w konflikt ani w sojusz z naturą, nie realizujemy bowiem, ale też nie udaremniamy celu, do którego obiektywnie, jakkolwiek nieświadomie zmierza. Powstające w tych warunkach złudzenie niezależności prowadzi do niepamięci o tym, iż jako część przyrody poruszamy się – chcąc, nie chcąc – w wytyczonym przez nią kierunku i sprawia, że prywatną, ludzką hierarchię wartości uznajemy za uniwersalną. Miraż trwa dopóty, dopóki nasz system aksjologiczny i powiązana z nim etyka nie wejdą w konflikt z koniecznością właściwą przebiegającym w świecie procesom. Gdy to następuje – objawia się „syndrom Lymphatera”.

Ten bowiem działał inaczej niż opisani wcześniej wynalazcy. Nie naśladował natury, nie kopiował tego, co samorzutnie powstało. U podstaw jego rozumowania tkwiło założenie, by niczego nie powtarzać, lecz dążyć do stworzenia rozumu, jakiego ewolucja – przebiegając w ściśle określonych warunkach – zbudować nie mogła: doskonalszego. Owa odmienność myślenia wyraźnie dzieli go od poprzedników. Lecz jest coś jeszcze: „postęp” dokonujący się za sprawą postaci znanych z cyklu *Ze wspomnień...* nie oznacza – jak się rzekło – pojawienia się w świecie nowej jakości. W jego wyniku nie rodzi się Rozum wyższego rzędu, lecz nieudolna podróbka (Diagoras) lub proteza (Molteris) tego, który już jest. Szczytowym osiągnięciem jest idealne, lecz pozbawione praktycznych zastosowań powielenie (Corcoran, Decantor, Zazul). Rozwój przebiega zatem wszcz, poziomo, podczas gdy odkrycie Lymphatera oznacza skok w górę. Zbudowana przezeń Nadistota staje się następnym – po człowieku – ogniwem łańcucha ewolucyjnego, gatunkiem, do którego odtąd należał będzie świat. Stworzenie jej nie podlega ocenie moralnej, gdyż stanowi cel natury, która właśnie po to wyposażyla człowieka w możliwości czyniące ową kreację realną, by stała się ona nieuchronna i konieczna. Skoro bowiem coś da się zrobić, prędzej czy później zrobione zostanie. Człowiek okazuje się tedy narzędziem ewolucji, która – pozornie zabrnawszy w ślepy zaułek – by ruszyć dalej, musi wykorzystać i poświęcić najdoskonalsze ze swych osiągnięć. Przypisywanie jej moralności byłoby zaś oczywistą antropomorfizacją i absurdem.

Ocena twórczej aktywności pozostaje więc niezmiennie oceną subiektywną, czysto ludzką. W przypadku naśladownictwa stworzony przez nas system wartości doskonale się sprawdza, gdyż ewolucja działa ślepo, metodą prób i omyłek, i albo przypadkowo wpada na dobre rozwiązanie, albo gubi stworzone przez siebie życie. Poprzestając na kopiowaniu, świadomie podejmujemy ryzyko błędu, więc i za skutki naszych działań ponosimy odpowiedzialność.

Jednakowoż tworzenie, które omija pułapki procesu ewolucyjnego i tym samym umożliwia jego kontynuację, uwypukla niedostrzegany z tej perspektywy, nowy aspekt zagadnienia. Okazuje się bowiem, że wchodząc w swoiste przymierze z naturą i realizując jej plan, możemy działać logicznie, lecz wbrew uznawanym przez siebie wartościom, co oznacza nieuchronny konflikt między rozumem a wyznawaną przezeń etyką. Identyczne zdarzenie następuje wtedy, gdy – mając na względzie respektowane dotąd wartości – oponujemy teleologicznym procesom zachodzącym w przyrodzie. W obu przypadkach przeświadczenie o uniwersalności naszego systemu aksjologicznego zanika, pojawia się natomiast refleksja, iż to samo działanie, rozpatrywane z różnych punktów widzenia, może być jednocześnie dobre i złe. To właśnie wspomniany już „syndrom Lymphatera”.

Świadomość zła, jaka rodzi się w jego umyśle po odniesionym sukcesie, jest relatywna, związana z ludzkim punktem widzenia. Wynika z kompleksu niższości wobec istoty, którą bohater wykreował i obawy o przyszłość ludzkości. Tymczasem powstały w efekcie jego działań twór, jako nowe ogniwo ewolucyjnego procesu, czyli nowa w świecie jakość, nie podlega ocenie. Jego narodziny były konieczne, a stosunek do ludzkości pozostaje neutralny. Ona mu nie przeszkadza, ale też do niczego nie jest potrzebna. Odwrotnie, w mniemaniu ludzi nowy Rozum jest potrzebny, lecz jako sługa tylko, niewolnik, co większe mając możliwości, wykona pracę, której sami nie możemy podołać. Takie zaś nadzieje doskonalszy byt może uznać tylko za mrzonki, bo tak nas niebotycznie przewyższa, że ludzkie problemy jawią mu się niewartymi zachodu. Budzi zatem podziw, ale i niechęć, zawiść i przerażenie, choć nie ma po temu racjonalnego powodu. Źródłem tych emocji okazuje się świadomość, że odtąd świat należy nie do człowieka, lecz do niego.

Mimo chwilowej ulgi, jaką przyniosło Lymphaterowi zażegnanie niebezpieczeństwa, bohater wie, iż *status quo*, jakie ocalił, jest nietrwałe, to bowiem, co stworzył i zniszczył, wróci, gdyż właśnie doskonalszy Rozum jest następnym po człowieku celem natury. Wie również, że wpisując się w jej plan – krzywdził, lecz krzywdząc – ustanawiał dobro. I że sprzeczności, której doświadczył, uniknąć nie mógł.

O ile postacie z serii *Ze wspomnień...* podlegają – tak jak ich twory – moralnej, negatywnej ocenie, o tyle Lymphater – jako swoisty instrument ewolucji, która sama nie mogąc pójść w akcie tworzenia dalej, nim się posłużyła – nie powinien. Tamci są tragikomiczni i zasługują na potępienie, śmieszą, lecz i budzą grozę. Bohater *Formuły...* jest natomiast jednoznacznie tragiczny, bo stworzył nową wartość kosztem starej, której sam był częścią. I choć się cofnął, wie, że ucieczka przed tym, co nieuchronne, nie zda się na nic. Można mu tylko współczuć.

Okazuje się tedy, że gdy ludzka aktywność wpisuje się w nieznany plan natury, wolność zamienia się w konieczność, a etyczny aspekt podejmowanych działań, obiektywnie rzecz biorąc, zanika. Nie ma bowiem podziału na dobro i zło, gdy w grę wchodzi realizowanie celu wytyczonego przez przyrodę: kontynuacja i postęp ewolucji. A mimo to pojawiają się wątpliwości: to nasza świadomość zapętała się we własnym produkcie – w etyce.

Stąd bierze początek dylemat Lymphatera, który wie, że procesu, jaki zainicjował i zatrzymał, nie wyhamuje na długo. Z punktu widzenia ludzkości jego działanie okazuje się zbawienne – przedłuża jej panowanie nad światem. Patrząc z zewnątrz, stanowi krok bezmyślny, przejaw dzieciennego buntu przeciw naturze, która ostatecznie i tak zwycięży; odroczenie egzekucji wydanego już wyroku.

Litość nad ludzkością, której kres nadszedł; litość nad sobą, skazanym wraz z całym gatunkiem na wiedzę o wypełnieniu zadania i bezcelowości dalszego istnienia... Przerazenie mizérią własnego intelektu wobec mocy nowego Rozumu... Świadomość, że mimo pozorów wolnej woli, człowiek jest bezsilny wobec natury i jej dążeń – to są doznania Lymphatera. Litość i trwoga: skutki doświadczenia tragicznego wyboru.

Wolność, a tym samym również odpowiedzialność, są produktami ludzkiej jaźni i jako takie funkcjonują tylko w sferach zbudowanych i ogarnianych przez rozum. Ewolucja nie zna tych pojęć, tak jak i etycznych zasad. Ma cel – tworzenie doskonalszych form bytu, lecz pozbawiona świadomości stwarzania i niszczenia nie jest również zdolna do moralnej oceny tych działań.

Stwierdzenie, że etyki nie można odnieść do ewolucji, jest o tyle ważne, iż moralne rozdarcie okazuje się dylematem „zawinionym” tyleż przez naturę, co i przez samego człowieka, ceną, jaką płaci on za świadomość. Z perspektywy przyrody *homo sapiens* jest bowiem tylko elementem serii coraz doskonalszych bytów, powstałym po to, by dać początek bytowi jeszcze doskonalszemu.

Świadomie lub nieświadomie spełniając tę misję nie czyni zatem ani dobra, ani zła. Obiektywnie rzecz ujmując, winien być wolny od etycznych rozterek; także wtedy, gdy się od jej realizacji powstrzyma lub przeciw niej wystąpi. Niemniej – nie jest, choć dramat rozgrywa się tylko w jego myślach, co w żaden sposób nie wpływa na tok nieuchronnych procesów.

Lem zdaje się w ten sposób rozwijać i pogłębiać modną na przełomie lat 50. i 60. problematykę analizowaną wcześniej przez świeżo wówczas w Polsce odkryty egzystencjalizm. Rozpatrzmy więc rzecz nieco szerzej.

Egzystencjalista skupia się na opozycji między świadomością a materią (ja – świat), między sobą jako częścią natury a świadomością, której ona nie posiada (ja, organizm – ja, rozum), wreszcie – na relacjach między własnym duchem a duchowością innych ludzi (ja, rozum – inne rozумы). Zauważa, że jest nieskończenie wolny, lecz i nieskończenie odpowiedzialny. W skrajnych przypadkach – jak Camus w *Obcym* – wyprowadza stąd wniosek, iż moralność, obyczaj i konwenans, jako wytwory rozumu, nie muszą obowiązywać, byle człowiek był gotów ponieść konsekwencje ich odrzucenia.

Świat przyrody egzystencjalista uważa jednak za skamielinę, która z uwagi na brak świadomości jest wobec człowieka obojętna, a przez to odbierana przezeń jako wroga. Nie widzi natomiast, że materia znajduje się w ciągłym, pozornie przypadkowym ruchu, który – choć nierozumny – pozostaje ruchem celowym. Jednym zaś z charakterystycznych jego przejawów jest ewolucja, w wyniku której rodzi się i doskonali życie.

Egzystencjalista – nie mogąc, oprócz ludzi, dostrzec innych bytów rozumnych – wychodzi z założenia, że skończyła się ona z chwilą, gdy na świecie pojawił się *homo sapiens*. Przyjmuje to za dogmat. Tymczasem ciąg przemian – jakkolwiek niezauważalnie – trwa nadal, a jako część natury i zarazem jej półprodukt uczestniczymy w nim niezależnie od swej woli i świadomości. Podlegamy więc zewnętrznemu zdeterminowaniu, co oznacza, że wolność – absolutna, zdaniem egzystencjalisty – bynajmniej absolutna nie jest. Z tego zaś wynika, że i odpowiedzialność za pochodne wobec woli działania nie może być nieograniczona. Wypływa stąd kolejny, logiczny i nieuchronny wniosek, że i zasady etyki są relatywne: czyn konieczny nie podlega moralnej ocenie.

Zauważmy: presja wywierana przez innych ludzi nikogo nie zwalnia od moralnej odpowiedzialności za podejmowane w jej wyniku czyny. Inaczej jednak ma się rzecz wtedy, gdy wolna z pozoru wola inspiruje działania oponujące lub przeciwnie – sprzyjające determinizmowi przyrody. Bunt przeciw naturze staje się wtedy nie-logiczny, jakkolwiek zbieżny z zasadami stworzonej przez ludzkość etyki; podporządkowanie się przyrodzie godzi natomiast w moralność, choć ten właśnie sposób postępowania sugeruje logika. Rozum i etyka skonfrontowane z naturą popadają ze sobą w ostry i nierozwiązywalny, tragiczny konflikt.

Dostrzeżony przez egzystencjalistów na innej płaszczyźnie absurd egzystencji zyskuje tedy nowy wymiar, gdyż jego przyczyną – paradoksalnie – staje się sam człowiek, a ściślej – zbudowany przezeń świat wartości. Świadomość zapętla się w nim, gdyż popychając człowieka do działań zgodnych lub przeciwnych celowym, acz bezrozumnym planom przyrody, sprawia, że ich następstwem okazuje się jednocześnie dobro i zło. Naturze to obojętne, człowiekowi – nie.

Powodem tragizmu egzystencji nie jest tedy wyłącznie natura, która tak a nie inaczej nas ukształtowała i uczyniła swą częścią. Przyczyna tkwi również w nas.

Dajmy jednak spokój filozofii i wróćmy do zagadnień formalnych, raz jeszcze nawiązując do postawionego na wstępie pytania, choć waga zawartych w *Formule Lymphatera* refleksji zdaje się przesądzać odpowiedź. Czy aby na pewno jest to fragment *Dzienników gwiazdowych*?

Najwyraźniej odmienną niż w *Formule...* postać przyjmują przecież także schematy fabularne zastosowane w utworach tworzących jej kontekst. W swoich wspomnieniach Tichy relacjonuje przebieg wizyt, jakie złożył uczonym (Corcoran, Zazul, Diagoras) lub którzy go odwiedzili (Decantor, Molteris). Występuje tedy w dwóch rolach: gospodarza lub gościa, co – odpowiednio – nadaje mu albo status postaci uprzywilejowanej wobec rozmówcy, albo – przeciwnie – ogranicza swobodę wypowiedzi, reakcji i zachowań. Tymczasem w *Formule...* spotkanie z Lymphaterem



odbywa się w miejscu publicznym, neutralnym; dochodzi doń na ulicy, by zaraz potem przenieść się do restauracji. Takiemu zaś charakterowi miejsca odpowiada zachowanie słuchacza opowieści: milczenie.

We wszystkich wspomnieniach Tichy ma też okazję ujrzeć na własne oczy rezultat pracy uczonego; widzi tedy kolejno: „żyjące” w świetle uludy „skrzynie” Corcorana, uwięzioną w kryształach „nieśmiertelną duszę” Decantora, wehikuł czasu Molterisa, „klon” Zazula i fungoidy Diagorasa. Nadistoty zaś zbudowanej przez Lymphatera zobaczyć nie może ani domniemany Tichy, ani nikt inny, gdyż w chwili, gdy wynalazca relacjonuje przebieg swych zmagających z rozwiązywanym problemem, jego twór od kilkunastu lat nie istnieje. Uczony może więc równie dobrze być tragicznym geniuszem, co zbiegiem z domu dla psychicznie chorych, a rozstrzygnięcie tej kwestii autor pozostawia decyzji czytelnika.

Wszystko, co dotąd zostało powiedziane, wskazuje dość jednoznacznie na to, iż *Formuła Lymphatera*, choć nawiązuje do klasycznego wzorca opowieści o szalonym naukowcu, w jakiej utrzymane są utwory włączone do cyklu *Ze wspomnień...*, wyraźnie odbiega od charakterystycznego dla nich szablonu. Tajemniczego rozmówcę Lymphatera niełatwo utożsamić z Ijonem Tichym. Sam zaś Lymphater, jako postać tragiczna, zdaje się raczej kontrastować z ekipą żałosnych „wynalazców”, których opisano w *Dziennikach gwiazdowych*. Odmienne są jego motywy, sposób rozumowania i wreszcie – samo odkrycie. Nade wszystko jednak – o ileż bogatsze okazują się zawarte w utworze refleksje filozoficzne! Biorąc zatem pod uwagę tak aspekty formalne, wyraźnie w stosunku do poprzednich opozycyjne, jak i znacznie głębszą wymowę tekstu, mógłby on stanowić zamknięcie serii, jej zwieńczenie czy podsumowanie.

Cykl wspomnień Tichego był jednak kontynuowany, choć kolejne opowiadania (*Profesor Dońda*, *Kongres futurologiczny*), a także powieści (*Wizja lokalna*, *Pokój na Ziemi*) bliższe były konwencji przyjętej w *Podróżach...* W tej sytuacji wypada opowiedzieć się za drugą z wymienionych na początku hipotez. Opowiadanie o Lymphaterze najprawdopodobniej napisano z myślą o uzupełnieniu wspomnień Tichego, lecz przekonawszy się, że utwór zbyt daleko odbiega od wykorzystanej w nich „recepty”, Lem nie wprowadził go nigdy do *Dzienników gwiazdowych*, traktując od jakiegoś momentu jako odrębną, samodzielną opowieść. *Formuła Lymphatera* poczęła odtąd żyć własnym, niezależnym życiem. I dobrze się stało, bo widać, że to całkiem inna historia...

*Lymphater's Formula* by Stanisław Lem: a lost tale of Ijon Tichy?**Abstract**

In 1961 Stanisław Lem published a collection of stories entitled *The Book of Robots*, which, among other short prose forms, included the first printed appearance of *Lymphater's Formula*. It was preceded by an inscription "*from the memoirs of Ijon Tichy*", which suggested that this text was a continuation of one of the two cycles, usually published together as *The Star Diaries*. The short story was republished many times in the following years, yet it was never included in *The Diaries*..., and the inscription that had appeared in *The Book of Robots* was consistently ignored.

The present article is an attempt to answer the question why it has happened so. Having noted that the name *Ijon Tichy* does not appear even once in the analysed story, which is the greatest difficulty – though not the only one – in assigning the story to the cycle *From the memoirs*..., the author of the article compares the text of *Lymphater's Formula* with other stories, habitually included in the series, and points out the thematic and formal similarities and dissimilarities between them. The results of this multidirectional comparative analysis lead to a conclusion that *Lymphater's Formula*, most probably written as the ultimate closing chapter of Tichy's memoirs (which would explain the inscription in *The Book of Robots*), when judged from a distance, displayed such a diversity from other stories that Lem considered it to be a separate, independent tale. This hypothesis is supported by the appearance of other stories featuring Ijon Tichy, which made it definitively impossible for *Lymphater's Formula* to act as "the last chapter".

Irena Kapuścik

## **Margarita Iwanowna Rudomino – twórczyni wielkiej biblioteki**

### **1. Sylwetka M.I. Rudomino (1900–1990)**

Zwiedzając Wszechrosyjską Państwową Bibliotekę Literatury Zagranicznej w Moskwie (WPBLZ) nie sposób nie pomyśleć o jej twórczyni – Margaricie Iwanownie Rudomino. Okazją do wspomnień może również być fakt, że w 2005 roku minęło 15 lat od nadania tej bibliotece imienia jej twórczyni.

Margarita Iwanowna Rudomino urodziła się 3 lipca 1900 roku w Białymstoku, gdzie jako agronom czasowo pracował jej ojciec, Iwan Michajłowicz Rudomino. Rodzina ojca (Rudomina-Dusiackich herbu Trąby) wywodziła się z Litwy (12 kilometrów od Wilna znajduje się małe miasteczko Rudomino, o którym pierwsze wzmianki pochodzą z 1373 roku), a jeden z przodków ojca, Jan Rudomina Dusiacki (1581–1646), kasztelan nowogrodzki, napisał w języku polskim książkę pt. *Diariusz prawdziwy expediciei korony Polskiej i Wielkiego Księstwa Litewskiego przeciw Osmanowi cesarzowi tureckiemu pod Chocimem w Wołoszech odprawionej* (1640)\*.

Dzieciństwo Margarita Rudomino spędziła w Saratowie, dokąd w 1901 roku przenieśli się jej rodzice. We wczesnym dzieciństwie wraz z matką zwiedziła Niemcy i Francję, gdzie mieszkali krewni matki oraz gdzie matka studiowała na rocznych kursach językowych na uniwersytetach w Berlinie, Magdeburgu i na Sorbonie, uzyskując dyplom pedagoga. Matka, Eleonora Jakowlewna Rudomino, (z domu Knote, urodzona w 1877 roku w Grodnie), od dzieciństwa znała języki niemiecki i francuski oraz ukończyła Gimnazjum Marijskie, gdzie nauczanie języków obcych stało na wysokim poziomie. Przez wiele lat pracowała jako nauczycielka języka niemieckiego. Z entuzjazmem podchodziła do swego powołania pedagogicznego, tworząc własną metodę nauczania języków obcych. Pisała podręczniki: jej główne dzieło nosi tytuł *Metodyka nauczania języków obcych*. Występowała też na konferencjach metodyki nauczania języków. Wiele wysiłku włożyła w organizację nauczania języ-

\* Estr., 26 oraz PSB, 32.

ków obcych w Rosji. To właśnie po matce Margarita odziedziczyła zamiłowanie do języków obcych i do obcojęzycznej literatury, chociaż w dzieciństwie lubiła również matematykę, a nawet myślała o studiach matematycznych. Przedwczesna śmierć rodziców (miała wówczas zaledwie 15 lat) zmusiła ją do samodzielnego życia. Początkowo mieszkała u swojej ciotki, Jekateriny Jakowlewnej Kester, która studiowała na Sorbonie, a następnie była tam profesorem i lektorem języka rosyjskiego. Po powrocie do Saratowa ciotka zorganizowała w 1915 roku „Wyższe Kursy Pedagogiczne Nowych Języków Jekatieriny Jakowlewnej Kester”. Zajęta nauczaniem języków obcych niewiele uwagi poświęcała swojej podopiecznej. Młoda Margarita wiele czytała, pociągała ją także muzyka i kilka lat uczyła się gry na fortepianie, interesowała się kinem. Jako srebrna medalistka w 1917 roku ukończyła Gimnazjum Żeńskie w Saratowie. Dążąc do samodzielności podjęła pracę na wyższych kursach językowych ciotki oraz nauczała prac ręcznych w szkole państwowej mimo braku zamiłowania do takich prac. Los sprzyjał Margaricie, bo w dawnym Gimnazjum Realnym, gdzie wcześniej pracowała jej matka, na emeryturę przeszedł bibliotekarz szkolny i mogła ona go tam zastąpić. Jako bibliotekarka przepracowała 4 lata i to przesądziło o wyborze zawodu.

Pierwsze wiadomości fachowe uzyskała na kursach bibliotecznych na Uniwersytecie w Saratowie w 1920 roku. Na skutek wielkiego głodu w porewolucyjnych czasach do Saratowa przeniosło się wielu wybitnych profesorów z innych uniwersytetów. Był wśród nich sławny bibliotekarz Eugeniusz Dobrzyński, były dyrektor biblioteki Politechniki Warszawskiej i Politechniki Petersburskiej. To od niego młoda adeptka bibliotekarstwa nauczyła się podstaw swego zawodu. Oprócz tego intensywnie sama się doksztalała. Jak zwykła była mawiać, to „książki same ją uczyły”. Nie było to jednak łatwe, gdyż w tych trudnych czasach trzeba było wielkiego wysiłku i samozaparcia, by się utrzymać przy życiu. Margarita Rudomino uczyła się i ciężko pracowała na chleb.

Latem 1918 roku do Saratowa z Moskwy przyjechał dyrektor Biblioteki Historycznej, profesor Jurij Matwiejewicz Sokołow. W trakcie narady bibliotecznej zwrócił on uwagę na Margaritę i zaproponował jej pracę w swojej bibliotece. Mimo wiążących się z tym trudności (brak mieszkania i jakiegokolwiek oparcia) Margarita Rudomino przyjęła propozycję i w końcu listopada 1920 roku przyjechała do Moskwy na kilkumiesięczny pobyt służbowy (w tych czasach nie wolno było swobodnie poruszać się po kraju). Celem jej delegacji było załatwienie wagonu nowych książek dla bibliotek w Saratowie. Mimo mrozu i głodu Margarita Rudomino z entuzjazmem wypełniała otrzymane polecenie służbowe i w rezultacie już w lutym następnego roku zdołała zarówno otrzymać dużą liczbę książek, jak i – mimo chaosu na kolejach – zorganizować ich transport do Saratowa.

W tym czasie w Moskwie powstaje Instytut Neofilologiczny (w jego utworzeniu bierze udział ciotka Margarity), będący centralnym ośrodkiem nauczania języków obcych w Rosji. Celem tej instytucji było wypracowanie optymalnej metodyki nauczania języków i przygotowanie kadry nauczającej. Mimo tak ambitnych planów władze przydzieliły nowemu Instytutowi jedynie pięciopokojowe zrujnowane

mieszkanie bez elektryczności, z porozrzucanymi książkami w językach niemieckim i francuskim.

Margarita Rudomino ostatecznie przeprowadziła się do Moskwy w lipcu 1921 roku na oficjalne zaproszenie Komisarjatu Oświaty (odpowiednik ministerstwa). Jej zadaniem było zorganizowanie biblioteki nowo powstałego Instytutu Neofilologicznego.

W lipcu 1921 roku została mianowana kierownikiem biblioteki Instytutu Neofilologicznego. Organizowanie biblioteki rozpoczęła od doboru współpracowników – ten problem przez całe swoje życie traktowała niezwykle poważnie. Zadaniem nowego kierownika było nie tylko skompletowanie zbioru książek, ale i remont zrujnowanego pomieszczenia, znalezienie źródeł finansowania działalności oraz opracowanie odpowiednich dokumentów prawnych. Kiedy już uporała się z wieloma trudnościami, nieoczekiwanie podjęto decyzję o likwidacji Instytutu. Zaczęła się prawdziwie heroiczna walka Margarity Rudomino o utrzymanie biblioteki jako samodzielnej jednostki. W swoich zabiegach umiejętnie wykorzystywała propagandowe hasła o potrzebie formowania nowego wykształconego społeczeństwa posługującego się językami obcymi oraz powoływała się na znajomości i zasługi swojej matki w tworzeniu systemu nauczania tych języków w Rosji. Mimo licznych odmów, niechęci i lekceważenia udało jej się pokonać wszystkie trudności i w październiku 1921 roku powstała samodzielna Neofilologiczna Biblioteka.

Pierwsze zespoły książek pochodziły głównie ze skonfiskowanych i znacjonalizowanych majątków arystokracji, domów bogatej burżuazji i inteligencji. Wyszukiwanie wartościowych pozycji spośród wielu tysięcy książek w językach obcych było ogromną pracą. Przeważała literatura piękna, brakowało zaś podręczników do nauki języków i książek językoznawczych. Zdaniem Margarity Rudomino biblioteka literatury zagranicznej powinna przede wszystkim uczyć języków obcych, a potem poprzez czytelnictwo doskonalić znajomość tych języków. Rozwiązaniem problemu okazał się prywatny zbiór książek metodycznych jej matki, włączonych do biblioteki za zgodą władz.

Mimo tytanicznej pracy przy organizowaniu i utrzymaniu biblioteki Margarita Rudomino rozpoczęła w 1921 roku studia na Uniwersytecie Moskiewskim na kierunku językoznawstwa i literatury, które ukończyła w 1926 roku. Jej praca dyplomowa była poświęcona twórczości i działalności Bernarda Shaw.

Neofilologiczna Biblioteka w Moskwie oficjalnie rozpoczęła działalność w kwietniu 1922 roku. Korzystało z niej odpłatnie średnio 60 czytelników dziennie; byli to przeważnie reemigranci, znający języki obce. Uzyskane w ten sposób środki przeznaczone były na remonty pomieszczeń i pensje dla pracowników. Otwarcie biblioteki spotkało się z ogromną sympatią inteligencji moskiewskiej, tym bardziej, że umożliwiła ona dostęp do aktualnych gazet i czasopism zagranicznych. Było to możliwe dzięki kontaktom z wydawnictwami i bibliotekami zagranicznymi, a także dzięki zainteresowaniu ze strony wielu wpływowych działaczy nowej władzy. Jednak dla wielu decydentów (szczególnie „hurrarewolucjonistów”) biblioteka była solą w oku. Wielokrotnie podejmowano próby jej likwidacji, ale dzięki odwadze i uporowi Margarity Rudomino wszystkie skończyły się niepowodzeniem.

W roku 1924 biblioteka została przeniesiona do budynku Muzeum Historycznego przy placu Czerwonym w centrum Moskwy, gdyż dotychczas zajmowane przez nią mieszkanie upodobał sobie jeden z wodzów rewolucji. Dzięki centralnej lokalizacji łatwiej można było przyciągać nowych czytelników, w szczególności młodzież, co było jednym z głównych celów działalności Rudomino. Aby to osiągnąć Biblioteka rozwinęła szeroką sieć kursów języków obcych, bez znajomości których nie mogło być mowy o zainteresowaniu księgozbiorem biblioteki. Nie zapominało również o cudzoziemcach mieszkających w Rosji, którzy mieli kłopoty ze znajomością języka rosyjskiego oraz o pracownikach zagranicznych placówek działających w Moskwie.

W roku 1924 biblioteka otrzymała oficjalną nazwę Państwowej Biblioteki Literatury Zagranicznej. Jednak w następnym roku pozbawiono ją prawa zakupu książek zagranicznych. Funkcję tę przejęła inna organizacja, wypełniająca również rolę zakamuflowanej cenzury. Przyjaciele biblioteki radzili Margaricie Rudomino rozszerzenie profilu biblioteki o księgozbiory z zakresu nauk ścisłych. Ona jednak uważała, że biblioteka powinna przede wszystkim zajmować się krzewieniem wiedzy o kulturach różnych narodów i nauczaniem języków obcych. Zmieniła zdanie dopiero w 1948 roku i biblioteka stała się wówczas uniwersalną. Z czasem funkcję edukacyjną w zakresie nauczania języków obcych przejęły specjalistyczne szkoły wyższe powstające w 1930 roku dzięki kadrze nauczycielskiej wykształconej przez bibliotekę Rudomino. Pionierska rola Margarity Rudomino w organizacji studiów z filologii obcej w Rosji jest niewątpliwą jej zasługą historyczną. Na pierwszej uczelni kształcącej nauczycieli języków obcych studiowało ponad pięć tysięcy studentów.

W 1928 roku księgozbiór PBLZ sięgał czterdziestu tysięcy tomów, liczba czytelników dochodziła do dwudziestu tysięcy, a liczba wypożyczeń sięgnęła czterdziestu i pół tysiąca książek. Biblioteka zorganizowała aż dwadzieścia cztery wystawy. Systematycznie rozszerzał się zasięg językowy biblioteki.

Wzrost zasobów zaostriżył problem ciasnoty lokalowej biblioteki. Wysiłki Rudomino dla uzyskania większego pomieszczenia długo nie przynosiły efektu. Władze proponowały pomieszczenia zlikwidowanych cerkwi, ale wszystkie one były albo za ciasne dla potrzeb biblioteki, albo znajdowały się na obrzeżach Moskwy. Wreszcie Rudomino znalazła opuszczoną cerkiew w centrum Moskwy w zaułku Stolesznikowa i w sposób nielegalny ją zajęła, wyłamując kłódki i organizując przeprowadzkę zbiorów w ciągu jednej nocy. Władze, postawione przed faktem dokonanym, zgodziły się na nową lokalizację biblioteki. Trzeba było jednak włożyć wiele wysiłku, by zrujnowane pomieszczenie cerkwi doprowadzić do takiego stanu, by mogła w nim działać biblioteka.

Od początku działalności swojej biblioteki Margarita Rudomino poszukiwała nowych sposobów dotarcia do czytelników. Nie ustawała w tych wysiłkach, organizując filie w zakładach pracy i w prowincjonalnych miasteczkach. Biblioteka prowadziła aktywną działalność konsultacyjną dla wszystkich, którzy natknęli się na problemy z językami obcymi. Konsultacje takie obejmowały m.in. język polski. Dyrektorka nie cofała się nawet przed tak niekonwencjonalnymi formami kontak-

tów z czytelnikami, jak coniedzielne wystawy, odczyty i krótkie jednodniowe kursy w parkach i miejscach spacerowych, gdzie w wolne od pracy dni pojawiały się tłumy ludzi. Przy tym prowadziła normalne i szczęśliwe życie rodzinne, wychowując wraz z mężem dwójkę dzieci.

Niewątpliwą zasługą Rudomino jest wykształcenie kadry bibliotecznej nowego typu. Jak sama wspominała, do tradycyjnych obowiązków bibliotekarzy należał zakup książek, ich katalogowanie, ustawienie na półkach i obsługa czytelników. W takim modelu bibliotekarstwa brakowało miejsca na twórczą działalność. Do nowych obowiązków bibliotekarzy Rudomino zaliczyła rolę konsultacyjną i pedagogiczną, informowanie czytelników o wszystkich nowościach w zasobach zarówno własnej, jak i innych bibliotek. Zdaniem Rudomino biblioteki powinny stać się „bibliotecznymi kombinatami”, których zadaniem jest wielostronna edukacja i obsługa czytelników. Był to model nowoczesnej biblioteki, zainicjowany w USA i Skandynawii już w XIX wieku i obecnie coraz bardziej popularny w wielu krajach świata. W Rosji inicjatorką takiego nowego typu biblioteki była właśnie Margarita Rudomino.

Dla scharakteryzowania postaci Margarity Rudomino trzeba pamiętać, że działała ona w trudnym okresie represji stalinowskich. Była ciągle zagrożona, że padnie ofiarą czyjegoś donosu. Chroniła w swojej bibliotece wielu wybitnych ludzi tamtego okresu, zwalnianych z pracy, pozbawianych środków do życia i zsyłanych do obozów. Komisja powołana do przeprowadzenia „czystki” w bibliotece zgłosiła wniosek likwidacji tej „niepotrzebnej i szkodliwej” instytucji. Jednak w wyższych kręgach władzy znaleźli się obrońcy biblioteki i niebezpieczeństwo udało się oddalić. Wnioski o likwidację biblioteki pojawiały się i w późniejszych okresach, a więc walka Margarity Rudomino o utrzymanie biblioteki była nieustanna. Nietrudno było bowiem oskarżać bibliotekę z zagraniczną literaturą o „dywersję ideologiczną”, a było to w owych czasach równoznaczne z wyrokiem śmierci.

Jubileusz dziesięciolecia istnienia biblioteki Rudomino postanowiła uświetnić staraniami o budowę nowoczesnego gmachu dla książnicy. Trwały one jednak ponad trzydzieści lat, bo dopiero w 1968 roku biblioteka uzyskała obecne pomieszczenie. O ogromie trudności z tym związanych świadczy fakt, że o pomieszczenia te starał się również Komitet Bezpieczeństwa Państwowego (KGB).

W okresie drugiej wojny światowej biblioteka spełniała rolę patriotyczną i obronną, była bowiem ośrodkiem tłumaczenia niemieckich materiałów wojennych.

Po zakończeniu wojny Margarita Rudomino w stopniu podpułkownika w maju 1945 roku została wysłana do zwyciężonych Niemiec z zadaniem poszukiwania zrabowanych przez hitlerowców księgozbiorów rosyjskich i zorganizowania ich powrotu do macierzystych bibliotek. Do zakresu jej zadań należała również selekcja niemieckich książek, które na mocy postanowień zwycięskich mocarstw miały się znaleźć w rosyjskich bibliotekach, jako część niemieckich reparacji wojennych. Trzeba bowiem przypomnieć, że w trakcie wojny wojska niemieckie (wg danych niemieckich) wywoziły z terytorium Związku Radzieckiego ok. 4,5 miliona tomów, w tym wiele starych unikalnych wydań. Oprócz tego zniszczeniu uległo ponad 180 milionów tomów w ok. 50 tysiącach bibliotek. Wykonując swoje obowiązki Marga-

rita Rudomino miała świadomość, że w przyszłości wszystkie zabrane dobra kultury powinny być zwrócone prawowitym właścicielom. Kontynuacją idei Rudomino jest wydawane obecnie przez jej bibliotekę czasopismo „Trofea Wojenne”, którego zadaniem jest poszukiwanie pochodzenia książek – wojennych trofeów. Postawa Rudomino względem zbiorów niemieckich zaowocowała w późniejszych latach jej bardzo bliską współpracą z największymi bibliotekami niemieckimi. Jej działalność przyczyniła się do uchronienia wielu cennych pozycji bibliofilskich od niechybnej zagłady wskutek powojennego bałaganu.

Po przyjeździe w 1946 roku z Niemiec Margarita Rudomino wróciła do pracy w swojej bibliotece. W dalszym ciągu walczyła o jej niezależność. W tymże roku wyraziła jednak zgodę na włączenie biblioteki do nowo powstałego Wydawnictwa Literatury Zagranicznej, sownie finansowanego przez władze państwowe. W ramach tej nowej instytucji biblioteka Rudomino przeżyła swój „złoty wiek”, gdyż wreszcie nie brakowało jej środków na zakup nowych nabytków. Zmienił się też profil biblioteki, która dzięki powiększeniu księgozbioru o literaturę z zakresu nauk ścisłych, stała się biblioteką uniwersalną. Zmiana poglądów Rudomino wywołana była częściowo także tym, że wiele książek uzyskanych w wyniku reparacji wojennych było książkami technicznymi i naukowymi. Od 1955 roku biblioteka otrzymała w praktyce nieograniczone środki na zakup literatury zagranicznej i została zaliczona do grupy czterech najważniejszych bibliotek Związku Radzieckiego. Spełniło się więc marzenie Margarity Rudomino o stworzeniu uniwersalnej instytucji, która była równocześnie i nowoczesną biblioteką, i centrum naukowo-badawczym, oświatowym, metodycznym, konsultacyjnym, a pozostała otwartą dla masowego czytelnika.

Margarita Rudomino rozwinęła również działalność na arenie międzynarodowej. Jej biblioteka była i jest centrum przekładów na język rosyjski dokumentów UNESCO oraz depozytariuszem wszystkich dokumentów tej ważnej instytucji międzynarodowej. Margarita Rudomino aktywnie działała w Międzynarodowej Federacji Stowarzyszeń Bibliotecznych (IFLA); w latach 1967–1969 była jej wiceprezydentem, następnie pierwszym wiceprezydentem, a w 1973 roku została wybrana dożywotnim honorowym wiceprezydentem tej organizacji. Zaproponowanego jej stanowiska dyrektora departamentu bibliotek UNESCO nie przyjęła, gdyż nie chciała się rozstawać ze swoją biblioteką. Należy jednak wspomnieć, że to właśnie Margarita Rudomino jest autorką pomysłu organizowania przez UNESCO Międzynarodowego Roku Książki.

Kiedy biblioteka znajdowała się u szczytu swego rozwoju, nieoczekiwanie Margarita Rudomino została odwołana z funkcji jej dyrektora. Nowym dyrektorem biblioteki została Ł.A. Gvishiani-Kosygina, córka ówczesnego premiera Związku Radzieckiego. Zaczęły się masowe zwolnienia najbardziej wykwalifikowanego personelu oraz niekorzystne zmiany strukturalne. Zostało utraconych wiele cennych pozycji (w szczególności księgozbiór z zakresu nauk ścisłych), a co najważniejsze, zniknął twórczy duch biblioteki. Były jednak i pozytywne zmiany, np. oddział higieny książki został przekształcony w naukowo-badawczy oddział konserwacji i restauracji książek. Mimo dysponowania ogromnymi środkami finansowymi, biblioteka za-



częła chylić się ku upadkowi. Po długim okresie takiego regresu, w 1989 roku dyrektorem został wybitny uczony, Wiaczesław Wsiewołodowicz Iwanow, który potrafił nadać bibliotece nowy impuls do rozwoju. Obecnie (od 1993 roku) dyrektorem jest Jekaterina Juriewna Genijewa, uczennica Margarity Rudomino i równie wielka jak ona miłośniczka książek.



**Fot. 1.** M.I. Rudomino i lord Frank Francis, dyrektor Biblioteki Muzeum Brytyjskiego (Moskwa, sierpień 1972)

Margarita Rudomino bardzo boleśnie przeżyła odsunięcie jej od zarządzania biblioteką. Zajęła się innymi sprawami, przede wszystkim działalnością na forum międzynarodowym, ale myślami wciąż była przy swoim ukochanym dziele. Bardzo cieszyła się, gdy biblioteka znalazła się we właściwych rękach. Ostatnie jej słowa brzmiały: „Sprawiedliwość zatriumfowała... Ale nie do końca”.

Margarita Iwanowna Rudomino zmarła 9 kwietnia 1990 roku. Na wniosek pracowników biblioteki, od 30 sierpnia tamtego roku jej biblioteka – Wszechrosyjska Państwowa Biblioteka Literatury Zagranicznej – nosi imię swojej twórczyni.

## **2. Wszechrosyjska Państwowa Biblioteka Literatury Zagranicznej im. Margarity Iwanownej Rudomino**

Obecnie Wszechrosyjska Państwowa Biblioteka Literatury Zagranicznej im. Margarity Iwanowny Rudomino w Moskwie (WPBLZ) zajmuje obszerny budynek przy ulicy Nikołojamskiej 1, blisko brzegów malowniczej rzeki Jauzy. Autorami projektu architektonicznego byli trzej wybitni architekci: D.N. Czeczulin, N.M. Mołokow i V.A. Sitnow. Wnętrza zaprojektowała J.S. Artamonowa. Ukończony w 1966 roku nowoczesny budynek ma kształt czworokąta z wewnętrznym dużym dziedzińcem, na którym znajdują się popiersia Margarity Rudomino oraz wielu wybitnych pisarzy i twórców kultury. Pomieszczenia biblioteki, 14 czyteln i sala konferencyjna na 400 osób, o łącznej powierzchni 24 tysięcy metrów kwadratowych, usytu-

wane są na 8 piętrach (podzielonych na 16 poziomów). Wszystkie czytelnie i katalogi są w pełni skomputeryzowane. Obok głównego budynku biblioteki znajduje się wydawnictwo biblioteki, z własną księgarnią.

Zbiory biblioteki sięgają obecnie 5 milionów woluminów. Jest to prawie dwumilionowy zbiór książek w 150 językach świata. Oprócz druków w powszechnie znanych językach księgozbiór obejmuje również pozycje w językach małolicznych narodów Azji i Afryki, w wielu przypadkach WPBLZ jest jedyną na świecie biblioteką posiadającą zbiory w tych rzadkich językach. Biblioteka posiada także księgozbiór w języku esperanto. Oprócz literatury pięknej księżnica gromadzi dzieła naukowe z historii, językoznawstwa, metodyki nauczania języków obcych, lingwistyki, semiotyki, informatyki, folklorystyki, etnografii i geografii. Można tu znaleźć nawet książki z teorii automatycznego przekładu tekstów na różne języki.

Oprócz druków zwartych biblioteka ma dwupółmilionowy zbiór gazet i czasopism z wielu krajów świata (ponad 2 tysiące bieżących periodyków) oraz prawie milionowy zbiór różnego rodzaju dokumentów.

Średnio co roku księgozbiór biblioteki powiększa się o 25 tysięcy pozycji. W ciągu roku z zasobów biblioteki korzysta ponad 150 tysięcy czytelników.

Na parterze biblioteki znajduje się centralna rejestracja czytelników. Każdy czytelnik otrzymuje tutaj przepustkę ze zdjęciem, uprawniającą do korzystania ze wszystkich pomieszczeń biblioteki oraz przewodnik po bibliotece. Oprócz tego na parterze znajduje się dział nowych nabytków.

Na pierwszym piętrze zlokalizowane są katalogi: alfabetyczny, systematyczny i elektroniczny. Znajduje się tutaj również oddział literatury z dziedziny sztuki ze stutysięcznym księgozbiorem i 150-tysięcznym zbiorem periodyków oraz ogromnym zbiorem materiałów zapisanych w postaci elektronicznej. Czytelnia oddziału może pomieścić 60 czytelników, z których każdy ma dostęp do zasobów Internetu. Na specjalną uwagę zasługuje również znajdująca się na pierwszym piętrze czytelnia dla dzieci, dysponująca 5 tysiącami książek dla dzieci w wieku od 6 do 15 lat w różnych językach świata. W czytelni tej działają kółka zainteresowań, w których dzieci doskonalą znajomość języków obcych oraz poznają historię literatury i sztuki.

Od 1995 roku na pierwszym piętrze znajduje się również ośrodek międzynarodowego bibliotekoznawstwa, gromadzący informacje o bibliotekarstwie za granicą. Ośrodek ten prowadzi szeroką działalność wydawniczą. Posiada własną czytelnię, z której korzystają specjaliści – bibliotekoznawcy ze wszystkich krajów świata. Dla szerokiej rzeszy czytelników na pierwszym piętrze biblioteki udostępniono także centrum edukacyjne dla nauczania 52 języków.

Na drugim piętrze mieści się obszerna czytelnie ogólna, z niewielkim księgozbiorem (ok. 1500 tomów) najczęściej użytkowanej literatury informacyjnej oraz ze słownikami. Każde miejsce dla czytelnika jest wyposażone w komputer, z którego można się łączyć nie tylko z katalogami i innymi działami WPBLZ, ale i innymi bibliotekami świata. Oprócz ogólnej czytelni na drugim piętrze istnieje też, powstała w 1993 roku, czytelnia literatury językoznawczej z księgozbiorem sięgającym 4000 tomów w 35 językach. Jest tu również bogato wyposażona pracownia ksero-

graficzna. Począwszy od drugiego piętra w budynku biblioteki pracują centra kulturalne innych krajów.

Na trzecim piętrze WPBLZ znajduje się oddział wydawnictw periodycznych. Tutaj z pomocą Internetu można łączyć się z wieloma wydawnictwami na świecie. W 1990 roku powstały na tym piętrze dwa nowe oddziały: oddział literatury religijnej oraz oddział literatury rosyjskojęzycznej wydawanej poza granicami Rosji.

Na czwartym piętrze rozmieszczony jest ośrodek informacji prawnej. Jest to unikalna i nowocześnie wyposażona biblioteka prawnicza, z własną czytelnią, księgozbiorem i wydawnictwami periodycznymi w wielu językach. Niedawno na tym piętrze powstało centrum kultur narodów Wschodu.

### 3. Zbiory polskie

Wszelchrosyjska Państwowa Biblioteka Literatury Zagranicznej im. M.I. Rudomino gromadzi również książki polskie. Według informacji uzyskanej we wrześniu 2004 roku od E.V. Zhuravlewej, pracownika naukowego WPBLZ, obecnie zbiory te liczą 85 tysięcy pozycji. Polskie książki są skatalogowane w 16 skrzynkach katalogowych (dla porównania: katalogi literatury niemieckojęzycznej zawarte są w 127 skrzynkach, literatury francuskiej w 116 skrzynkach). Do tej pory nie ma wiarygodnych danych dotyczących pochodzenia najstarszych polskich książek, prawdopodobnie uzyskano je ze skonfiskowanych bibliotek prywatnych. Fakt posiadania polskich książek po raz pierwszy został odnotowany w sprawozdaniu o działalności biblioteki za 1928 rok, gdyż przedtem zainteresowania biblioteki koncentrowały się głównie wokół książek niemieckich, francuskich i angielskich. Wśród poloników poczesne miejsce zajmuje *Biblia święta: Własnie z Żydowskiego, Greckiego, y Łacińskiego, nowo na Polski ięzyk wytłoczone* (Nakładem M. Radziwiłła [Czarnego], – Brześć Litewski: [B. Wojewódka], 4 IX 1563)\*. W zbiorach polskich jest także dwuczęściowe dzieło księdza Marcina Białobrzeskiego (1522–1586) pt. *Wyklad Swientych Ewanieliy Niedzielnich, Etc*” (Kraków, J. Januszowski, 1581)\*\*. Książek pochodzących z XVII wieku jest 126, a z XVIII wieku 142. Są to zarówno przekłady z innych języków, jak i oryginalne dzieła drukowane w Wilnie, Krakowie i we Lwowie.

Zbiory polskich książek obejmują zarówno dzieła klasyków literatury polskiej, jak i książki z różnych dziedzin wiedzy, a w szczególności z dziedziny językoznawstwa, historii, prawa, ekonomii i sztuki. Biblioteka posiada zbiory albumów polskich malarzy, w tym polskich ekspresjonistów, katalogi polskich muzeów i zabytków architektonicznych. Ostatnio stworzony został zbiór literatury staropolskiej oraz zbiór

\* Estr., 13 s. 16.

\*\* Estr., 13 s. 6.

wszystkich tomów wierszy Wisławy Szymborskiej. Biblioteka otrzymuje ponad 60 tytułów polskich gazet i czasopism.

#### 4. Unikalne książki w zbiorach WPBLZ

Na specjalną uwagę zasługuje dział biblioteki zajmujący się gromadzeniem unikalnych wydawnictw książkowych. Dział ten powstał stosunkowo niedawno (1974 rok) i obecnie jego zbiory obejmują 46 tysięcy pozycji, podzielonych chronologicznie. Najstarszy zbiór dotyczy książek z XV wieku i liczy 22 pozycje. Do najcenniejszych pozycji zalicza się: łaciński przekład *Historii Rzymskiej* Appiana (1477) oraz wyjątkowo pięknie wydaną w Norymberdze w latach 1477–1479 *Teologię* Antoniego Floreńskiego (1389–1459). Kolekcja wydań z XVI wieku jest już obszerniejsza i liczy ok. 1500 pozycji (w tym 2 polonika). Znajdują się tu m.in. dzieła twórców niemieckiej reformacji. Na uwagę zasługują również tzw. „druki ulotne”, będące prekursorami współczesnej prasy. Księgozbiór XVII wieku liczy ok. 7500 pozycji, głównie prac najznakomitszych ówczesnych teologów, podróżników i teoretyków sztuki wojennej.

Do najbardziej reprezentatywnych zbiorów działu należą wydawnictwa XVIII-wieczne – ok. 20 000 pozycji, a wśród nich dzieła francuskich i niemieckich twórców epoki Oświecenia. Znajduje się tu również unikalny egzemplarz „Nowego Testamentu”, wydanego w Holandii z rozkazu Piotra I, którego cały nakład został zniszczony w wyniku decyzji cenzury religijnej, jak i katastrofy morskiej przy transporcie książek z Holandii do Rosji.

Zbiory XIX- i XX-wieczne są mniej liczne, obejmują wyłącznie niskonakładowe wydania i bibliofilskie edycje z unikalnymi dedykacjami.

Oprócz tworzenia katalogów dzieł unikalnych celem działu jest również bibliograficzne opracowanie posiadanych zbiorów, udzielanie czytelnikom informacji, przygotowywanie opracowań książkowych na temat zbiorów, organizacja wystaw, prowadzenie wykładów i odczytów, organizacja międzynarodowych konferencji i seminariów na temat historii książki. Praca ta obejmuje również badania naukowe, które powinny wyjaśnić historię unikalnych pozycji, informacje o ich autorach oraz odnośniki do podobnych wydań znajdujących się w zbiorach innych bibliotek świata. Plonem takiej pracy działu jest m.in. dwutomowe wydanie pt. *Katalog wydawnictw XVI wieku w zbiorach WPBLZ*. Pierwsza część obejmuje książki w języku niemieckim, a druga poświęcona jest książkom w innych nowożytnych europejskich językach.

Ostatnio dział prowadzi również intensywną działalność wydawniczą, zarówno na temat unikalnych książek, jak i poszukiwań książek utraconych w wyniku działań wojennych. WPBLZ – jak wspomniano – posiada książki pochodzące z innych bibliotek, które znalazły się w jej zbiorach na skutek reparacji wojennych.

Nie wyklucza ona restytucji tych książek do bibliotek macierzystych pod warunkiem znalezienia i zwrotu zasobów bibliotecznych wywiezionych z terytorium Rosji nie tylko w czasach drugiej wojny światowej, ale również w okresie pierwszej wojny światowej i w podczas wojny domowej w Rosji po rewolucji 1917 roku. Szczegółowe informacje na ten temat można uzyskać z wydawanego przez WPBLZ czasopisma „Trofea Wojenne”.

## 5. Biblioteka jako centrum kultury wielu narodów

WPBLZ jest nie tylko biblioteką w ścisłym znaczeniu tego słowa. Oprócz typowej działalności bibliotecznej propaguje kulturę wielu narodów. Działalność ta polega nie tylko na organizowaniu wystaw, spotkań z twórcami kultury różnych narodów świata, cyklów wykładów na miejscu i wyjazdowych po terytorium Federacji Rosyjskiej. Na terenie biblioteki działa kilka centrów kulturalnych, prowadzonych przez wyspecjalizowane organizacje z wielu krajów. Należy tu wymienić przede wszystkim bibliotekę British Council, z 15-tysięcznym księgozbiorem, praktycznie wszystkimi periodykami wydawanymi w Wielkiej Brytanii i wieloma pomocami do nauki języka angielskiego, Centre Culturel Français de Moscou, z 17 tysiącami książek, 130 periodykami, 1800 wideokasetami i 500 stronami w Internecie o współczesnej Francji oraz wielorakimi kursami języka francuskiego, American Cultural Center, z księgozbiorem i periodykami z dziedziny biznesu i ekonomii, politologii i nauk społecznych, zarządzania oraz geografii i historii Stanów Zjednoczonych i Information Centre of Japanese Embassy, propagujący kulturę japońską.



**Fot. 2.** Budynek Wszechrosyjskiej Państwowej Biblioteki Literatury Zagranicznej im. Margarity Iwanownej Rudmino

WPBLZ owocnie współpracuje z wieloma bibliotekami świata. Aktywnie promuje wiedzę o kulturach innych narodów. Jest też jednym ze światowych centrów informacji UNESCO. Rezultatem współpracy WPBLZ z Biblioteką Narodową w Warszawie jest pięknie wydana czterotomowa monografia „Polska literatura piękna w rosyjskiej prasie”.

### **Bibliografia**

Rudomino M.I., *Moja Biblioteka*, Wydaw. „Rudomino”, Moskwa 2000.

Genijeva E.Yu., *Trudna droga do Świątyni*, Wydaw. „Tekst”, Moskwa 2004.

*Katalog wydań książek XVI wieku w zbiorach WPBLZ, cz. 2: Książki w nowożytnych językach europejskich (oprócz niemieckiego)*, pr. zb. E.V. Zhuravleva, I.N. Zakharchenko, N.N. Zubkov przy współudź. E.A. Karmazova; pod red. N.V. Kotrelewa, Wydaw. „Rudomino”, Moskwa 2001.

*Materiały informacyjne WPBLZ*

Informacja prywatna uzyskana przez autorkę od E.V. Zhuravlevej, pracownika naukowego WPBLZ, wrzesień 2004.

### **Margarita Iwanowa Rudomino: creator of the great library**

#### **Abstract**

The biography of Margarita Ivanovna Rudomino (1900–1990), the founder and for many years director of the Russian State Library for Foreign Literature in Moscow, is presented. The history and current state of this library are outlined, with an emphasis on books in the Polish language and the collection of rare publications. The role of the Russian State Library for Foreign Literature as an international cultural center is also reviewed. The Rudomino concept of modern libraries as unified and multifunctional educational and cultural institutions is described.

Jolanta Szczerba

## **Udział biblioteki Branickich z Suchej w Powszechnej Wystawie Krajowej we Lwowie w roku 1894**

Pod koniec dziewiętnastego wieku coraz większego znaczenia nabierało prezentowanie przez różne instytucje własnych osiągnięć, dóbr i wytworów na forum publicznym, zwłaszcza na ogólnodostępnych wystawach. W 1893 roku w wielu czasopismach pojawiły się zapowiedzi Powszechnej Wystawy Krajowej we Lwowie. Była to już druga wystawa przygotowana w tym mieście. Pierwsza w 1877 roku prezentowała głównie wytwory rolnictwa i przemysłu, ta miała mieć charakter powszechny<sup>1</sup>.

Jej protektorami byli cesarz Franciszek Józef i książę Adam Sapieha. Według ogłoszonego regulaminu organizacyjnego komitet główny podzielił się na 28 sekcji. Wśród nich była sekcja XXIII: *Literatura, dziennikarstwo, księgarstwo, drukarstwo, litografia i inne sztuki reprodukcyjne, fotografia i introligatorstwo*. Jej przewodniczącym został dr Ludwik Kubala (kierownik lwowskiej Biblioteki Pawlikowskich), a referentem Władysław Belza. W pracy sekcji uczestniczyli m.in.: prof. Oswald Balzer i prof. Aleksander Hirschberg z Uniwersytetu Lwowskiego, prof. Władysław Wisłocki i dr Karol Estreicher z Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz redaktorzy pism: Klemens Matusiak, Bolesław Wysłouch, hr. Jerzy Mycielski i ks. Marian Morawski<sup>2</sup>.

Wystawę urządzono w Parku Stryjskim (Park Kilińskiego)<sup>3</sup>, otwarto ją 5 czerwca 1894 roku<sup>4</sup>. Ekspozycję podzielono na 34 działy.

Organizatorzy przygotowali wiele atrakcji i udogodnień dla odwiedzających wystawę. Pawilony budowane były na wzór pałacików z pięknymi ogrodami, fontannami i alejkami. Poruszanie się po terenie wystawy ułatwiała zbudowana w tym

<sup>1</sup> *Powszechna Wystawa Krajowa we Lwowie w roku 1894*. Materiały zebrane przez Michała Żmigrodzkiego w latach 1893–1896. Biblioteka Jagiellońska, Kraków, rkps 7124 III, k. 2.

<sup>2</sup> Kronika „Przewodnika Bibliograficznego” 1893 R. 16, z. 1, s. 20.

<sup>3</sup> Informacja komitetu organizacyjnego wystawy [w:] *Powszechna Wystawa...*, k. 3.

<sup>4</sup> Informacja komitetu organizacyjnego wystawy [w:] *Powszechna Wystawa...*, k. 3.

celu kolejka. Bilet wstępu na wystawę kosztował 50 centów, a ulgowy 35. Ekspozycjom towarzyszyły liczne atrakcje kulturalne, koncerty, przedstawienia teatralne, a nawet wyścigi konne<sup>5</sup>.

W kolejnych numerach „Czasu”, „Gazety Lwowskiej” i „Tygodnika Ilustrowanego” prezentowano, poprzez opisy i zdjęcia, poszczególne części wystawy, a nawet wybrane, ciekawsze pawilony, zachęcając do ich odwiedzenia. Już po kilku dniach pojawiły się zestawienia dotyczące frekwencji; w ciągu pierwszych pięciu dni, kiedy to wystawa przeżywała prawdziwe obłężenie, odwiedziło ją prawie 40 000 osób.

Najbardziej okazałe prezentował się na wystawie pałac przemysłu, który zajmował największą powierzchnię. Tuż obok niego znajdował się, utrzymany w stylu gotyckim, pawilon zarządu centralnego dóbr Romana hr. Potockiego, naprzeciwko którego usytuowany był pawilon hr. Andrzeja Potockiego. Dużym zainteresowaniem cieszył się na wystawie pawilon zarządu dóbr księcia Albrechta z Żywca, w którym prezentowano osiągnięcia państwa żywieckiego. W pawilonie sztuki można było obejrzeć *Panoramę Raclawicką* oraz obrazy Jana Matejki<sup>6</sup>. Dział etnograficzny zaprojektowany był zaś jako mała wioska z kościołkiem, młynem, dworem szlacheckim i chatami ukazującymi różne style budownictwa wiejskiego.

Osobny dział na wystawie poświęcony był piśmiennictwu, drukom i sztuce reprodukcyjnej (dział XXVIII), dzielił się on na siedem poddziałów:

- piśmiennictwo,
- instytucje i towarzystwa naukowe i literackie,
- dziennikarstwo,
- księgarstwo,
- drukarstwo, litografia i inne sztuki reprodukcyjne,
- fotografia,
- introligatorstwo<sup>7</sup>.

Pawilon piśmiennictwa umiejscowiony był tuż przy wejściu, obok bramy głównej, w specjalnie zaprojektowanej przez Dionizego Krzyczkowskiego i Włodzimierza Podborodeckiego drewnianej willi. Zajmował on powierzchnię 226 m<sup>2</sup> i w porównaniu z okazałymi pałacami innych wystawców był zdecydowanie skromniejszy<sup>8</sup>.

Wśród wystawców w dziale XXVIII znalazły się m.in. takie instytucje, jak: Akademia Umiejętności, która poprzez specjalnie przygotowane zestawienia przedstawiła historię ruchu wydawniczego od 1794 do 1893 roku na ziemiach polskich i za granicą, prezentując w ten sposób 81 410 wydań książek<sup>9</sup>.

Drukarnia „Czasu” przygotowała na wystawę omówienie historii drukarstwa i wyeksponowała archiwalne numery gazety. Drukarnie reprezentowane też

<sup>5</sup> Ibidem, nr 131, s. 2.

<sup>6</sup> Informacje dotyczące rozmieszczenia pawilonów wystawowych oraz ich wyglądu podano na podstawie *Listów z Powszechnej Wystawy Krajowej*, „Czas” 1894 R. 47 i „Tygodnik Ilustrowany” 1894, nr 232–250.

<sup>7</sup> *Powszechna Wystawa...*, k. 5.

<sup>8</sup> *Listy z Powszechnej Wystawy Krajowej*, „Czas” 1894 R. 47, nr 136, s. 2.

<sup>9</sup> „Tygodnik Ilustrowany” 1894, nr 250, s. 229.



były na wystawie przez Władysława Anczyca z Krakowa, Władysława Łozińskiego i Stanisława Błędkowskiego z Wiednia.

Spośród księgarzy najwięcej przedstawicieli przysłały księgarnie lwowskie. Dużą ekspozycję przygotowała księgarnia Władysława Gubrynowicza i Schmidta. Nie zabrakło też placówek z prowincji, dla których wystawa była doskonałą formą reklamy. Swoje stoiska miały więc księgarnie Pellara z Krzeszowa, Józefa Pisz z Nowego Sącza czy księgarnia Stanisława Udziała i Stanisława Pallana z Tarnowa. Z księgarń krakowskich największą popularnością cieszyła się księgarnia lekarska.

Introligatorów reprezentowali Robert Jahoda i Piotr Repetowski współpracujący z „Czasem”<sup>10</sup>. Na wystawie można było też obejrzeć wystawę Jerzego Ręczyńskiego – twórcy grawiury<sup>11</sup>.

Odrębną część działu XXVIII stanowiła ekspozycja fotografii. Jako szczególnie interesujące wskazywano wystawy fotografii hr. Benedykta Tyszkiewicza z Paryża i Edwarda Trzemeskiego.

Ostatni pokój w pawilonie przeznaczony był na czytelnię, w której zwiedzający mieli do dyspozycji wszystkie gazety wychodzące we Lwowie i w Krakowie, a także wybrane książki. Znajdował się tam również spis większych bibliotek oraz ich krótkie prezentacje.

Chcąc przygotować taki spis, już w 1893 roku komitet organizacyjny wystawy wysłał do bibliotek formularz, w którym prosił o dane na temat gromadzonego księgozbioru. Taki formularz dotarł również do biblioteki hr. Branickich w Suchej, której bibliotekarzem był wówczas dr Michał Żmigrodzki. 3 czerwca 1893 roku otrzymał on pismo z prośbą Komitetu Krajowej Wystawy we Lwowie o dostarczenie do końca lipca informacji o bibliotece. Miały się tam znaleźć następujące dane: nazwisko właściciela, miejscowość, rok założenia, liczba dzieł, liczba rękopisów, liczba czytelników oraz uwagi. Komitet wystawy proponował również możliwość szerszej prezentacji biblioteki w czasie trwania ekspozycji<sup>12</sup>.

Korzystając z takiej propozycji, w porozumieniu z właścicielem biblioteki hr. Władysławem Branickim, Michał Żmigrodzki postanowił przygotować *Księgę Biblioteczną*, która w sposób wyczerpujący opisywałaby zasoby i działalność suskiej biblioteki. Była to okazja do ponownej prezentacji biblioteki na forum publicznym, o co ówczesny bibliotekarz zabiegał. Wcześniej przygotowywał już materiały na krakowską wystawę z 1883 roku, poświęconą królowi Janowi III Sobieskiemu, wystawę paryską z 1889 roku, wystawę muzyczną w Wiedniu i wystawę etnograficzną w Chicago<sup>13</sup>. Oprócz wspomnianej już księgi, Żmigrodzki postanowił wysłać na wystawę lwowską mapę Suchej i okolic, oraz mapę rozmieszczenia ośrodków przemysłowych na tym terenie, a także makietę zamku z zaznaczonymi pomieszczeniami bibliotecznymi. Przygotowanie *Księgi Bibliotecznej* Żmigrodzki rozpoczął już w stycz-

<sup>10</sup> *Listy z Powszechnej Wystawy...*, s. 2.

<sup>11</sup> „Tygodnik Ilustrowany” 1894, nr 250, s. 229.

<sup>12</sup> *Powszechna Wystawa...*, k. 4.

<sup>13</sup> *Ibidem*.

niu 1894 roku<sup>14</sup>. Ostatecznie składała się z 30 mozolnie wykonanych kart 75 x 60 cm, na których znajdował się opis biblioteki oraz ilustracje prezentujące zamek i pomieszczenia biblioteczne. Księga zatytułowana była *Biblioteka J. W. Hrabów Branickich w Suchej*<sup>15</sup>.

Na pierwszej karcie znajdował się widok zamku suskiego i plan biblioteki, która zajmowała wówczas pięć sal i rozmieszczona była na przeszło 200 m<sup>2</sup>.

Na karcie drugiej, po krótkim opisie lokalizacji zamku, Żmigrodzki przedstawił historię zbiorów w Suchej. Zaznaczył, że początki zbiorów są ściśle związane z objęciem dóbr suskich przez Aleksandra Branickiego.

Biblioteka ta została założona przez ś.p. hr. Aleksandra i Annę z Hołyńskich Branickich, właścicieli Stawiszcz na Ukrainie. Najpierw została zakupiona biblioteka Andrzeja Koźmiana w Piotrowicach, przeszło 3000 numerów, wśród których było dużo łacińsko-polskich druków z XVI, a także z XVII wieku. Ta biblioteka przez dłuższy czas leżała w pakach w Wilanowie i jak mi tutejsi ludzie opowiadali została sprowadzona w latach 1865–1866<sup>16</sup>.

W dalszej swojej relacji przedstawił krótki zarys dziejów biblioteki. Wspomniął, że razem z pierwszymi zbiorami przybył do Suchej bibliotekarz, dawny nauczyciel hr. Władysława Branickiego – dr Franciszek Kandyd Nowakowski.

Parę lat później, już po śmierci Aleksandra, Władysław Branicki nabył od Kraszewskiego jego zbiór rycin i ręcznych rysunków. Było tam przeszło 6000 rycin i ponad półtora tysiąca rysunków.

Podkreślał, że ogromne znaczenie dla rozwoju zbiorów w Suchej miał zakup biblioteki Karola Łaskiego, dyrektora komisji skarbowej w Warszawie. Był to zbiór ok. 10 tys. tytułów, w tym wiele pozycji prawniczych, historycznych i ekonomicznych z XVII i XVIII wieku. Zwracał uwagę, że z biegiem lat biblioteka wzbogaciła się o mniej liczne, ale cenne zbiory byłego proboszcza Suchej, ks. Franciszka Ciesielskiego, a następnie jego brata, ks. Aleksandra Ciesielskiego. Pisał, że po śmierci pierwszego bibliotekarza do zbiorów Branickich wszedł także jego księgozbiór, było to ok. 1000 książek z różnych dziedzin. Zaznaczył, iż kolejnym poważnym zakupem dokonany przez Władysława Branickiego było nabycie zbiorów Adama Mieleszko-Maleszkiewicza z Żytomierza na Wołyniu. „Archiwum zostało przewiezione do Suchej, a biblioteka (ok. 5000 dzieł) pozostała początkowo w pałacu Frascati w Warszawie”<sup>17</sup>. Ostatecznie w skład biblioteki weszły też rodowe zbiory Anny Branickiej, wśród których szczególne miejsce zajmowały muzykalia, m.in. „kompozycje pierwszorzędných muzyków”<sup>18</sup>. „Wszystko razem – pisał Żmigrodz-

<sup>14</sup> Ibidem, k. 8.

<sup>15</sup> M. Żmigrodzki, *Biblioteka J.W. Hrabów Branickich w Suchej. Na wystawie we Lwowie. (Księga Biblioteczna)*, Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie, rkps 525.

<sup>16</sup> Ibidem, k. 2.

<sup>17</sup> Ibidem, k. 2.

<sup>18</sup> Ibidem, k. 2.

ki – stanowiło bibliotekę w Suchej z przeszło 26 000 numerów. W tej liczbie dzieł z XV wieku – 22, z XVI – 683, z XVII – 2246, z XVIII w. – 7000<sup>19</sup>. Z dumą podkreślał, że rangę biblioteki podnosiła jeszcze pokaźna liczba rękopisów, wśród których najcenniejszy to *Biblia* pochodząca z XIII wieku, składająca się z 404 kart *in folio*, ozdobiona ponad 70 miniaturami, nazywana *Biblią Branicianą*<sup>20</sup>. Kolejnym rękopisem, godnym uwagi według Żmigrodzkiego był fragment innej biblii pochodzącej z XIV wieku, obejmujący pisma proroków, niezwykle starannie zdobiony 35 inicjałami. Wśród rękopisów znajdowały się również: brewiarz z przełomu XV i XVI wieku oraz pisma Stanisława Orzechowskiego z XVI wieku. Istotną część działu rękopisów, jak pisał, stanowiło archiwum, w którym znajdowały się m.in. dyplomy pergaminowe: królowej Jadwigi, Jana Olbrachta, Zygmunta Starego i Zygmunta Augusta. W dalszej swojej relacji Żmigrodzki podkreślał, że rozpoczął rejestrację i opracowanie rękopisów. Do roku 1885 udało mu się sporządzić zestawienie 216 rękopisów, a do momentu rozpoczęcia wystawy zarejestrował ich 350<sup>21</sup>.

Na kolejnych kartach *Księgi Bibliotecznej* przygotowanej na wystawę znajdował się opis zasług pierwszego bibliotekarza – Franciszka Kandyda Nowakowskiego oraz jego dorobek literacki. Żmigrodzki podkreślał ścisły związek Nowakowskiego z Branickimi, z którą to rodziną był związany już od roku 1855 najpierw jako nauczyciel, a później kustosz zbiorów. Była też mowa o Nowakowskim jako o miłośniku nauki i autorze kilku wydawnictw książkowych i artykułów w prasie i encyklopediach, a także jego pracy nad porządkowaniem księgozbioru suskiego. W inwentarzu bibliotecznym do roku 1881 zarejestrował 15 964 druki<sup>22</sup>. Opracowywał też na bieżąco, w miarę przyrostu zbiorów, katalog kartkowy biblioteki. Skatalogował w ten sposób książki i ułożył je systemem formatowym.

Następne karty w księdze zajmował rysunek pierwszej sali biblioteki, sprzed 1882 roku. Na karcie siódmej Żmigrodzki przedstawił w sposób graficzny i opisowy sale biblioteczne po restauracji zamku trwającej z przerwami od 1882 do 1887 roku. Zwracał uwagę, że w ciągu trzech lat pracy w bibliotece Branickich dwukrotnie musiał przenosić zbiory. Wskazywał, że o ile do 1882 roku biblioteka mieściła się tylko w trzech salach, to po remoncie w 1885 roku przekazano bibliotece jeszcze dwa pomieszczenia. Autor przelał na karty opis sal bibliotecznych. W pierwszej z nich przechowywane były rękopisy, dwie kolejne sale zajmowały książki. W sali środkowej – najbardziej reprezentacyjnej, z pięknym renesansowym sklepieniem – przyjmowano gości. Były tam gromadzone eksponaty muzealne – obrazy, ale też książki w specjalnych oszklonych szafach. Ostatnia sala była pracownią bibliotekarza, przechowywano tam też dublety.

<sup>19</sup> M. Żmigrodzki, *Biblioteka hr. Branickich w Suchej*, „Czas” 1918, nr 135, s. 1.

<sup>20</sup> M. Żmigrodzki, *Biblia Braniciana. Codex Lubomlensis*. Biblioteka Jagiellońska, Kraków, rkps przyb. 78/60 i rkps przyb. 18/68.

<sup>21</sup> M. Żmigrodzki, *Biblioteka J.W...*, k. 2.

<sup>22</sup> Ibidem, k. 4.

Kolejne cztery karty zajmowały próbki czterech katalogów bibliotecznych<sup>23</sup>. Żmigrodzki pisał, że pierwszy katalog zbiorów bibliotecznych zaprowadził już Nowakowski. Był to, jak już wspomniano, katalog „kartkowy”, ułożony chronologicznie według roku wydania dokumentu, a ponieważ nie dostarczał on pełnego obrazu biblioteki Nowakowski rozpoczął prace nad katalogiem alfabetycznym. Żaden z tych katalogów nie został jednak ukończony i prace nad katalogowaniem zbiorów podjął autor opracowania. Na kartach księgi, przygotowanej na wystawę, znajduje się opis jego osiągnięć w tej dziedzinie. Wspomina, że kontynuował on katalog chronologiczny druków, nazywając go katalogiem „metryki”, a korzystając z częściowo opracowanych kart przygotowywał katalog kartkowy, a opisy dzieł szeregował alfabetycznie. System zastosowany w katalogu miał charakter krzyżowy. Dla każdego dzieła bibliotekarz sporządzał taką liczbę kart, aby w katalogu mogły się znaleźć w miarę wszechstronne informacje o zbiorach. Jak napisał: „Ten katalog uważam za indeks biblioteki, bowiem niemało dzieł musi mieć dwie, trzy, a nawet i więcej kartek wedle tego ilu pisarzy miało udział, w opracowaniu tego dzieła lub ilu kartek wymaga treść tego dzieła”<sup>24</sup>.

Kolejny przedstawiony katalog, to „rewizyjny”. Obejmował on numery inwentarzowe dzieł; zaznaczał też liczbę książek złożonych na każdej półce i w każdej szafie. Istotnym uzupełnieniem informacji o zbiorach był według Żmigrodzkiego katalog „działowy”, w którym bibliotekarz próbował usystematyzować księgozbiór ze względu na treść dokumentów<sup>25</sup>. Całość podzielił na XXI działów<sup>26</sup>, a w obrębie działów zastosował układ chronologiczny, przy czym rozdzielił piśmiennictwo polskie od obcego.

Na karcie dwunastej *Księgi Bibliotecznej* odwzorowana została sygnatura, która umieszczana była na książkach i innych przedmiotach znajdujących się w zamku. Sygnatura tworzona była z oznaczenia literowego *S* (Sucha), numeru inwentarzowego, dwóch liter oznaczających szafę i półkę, gdzie przechowywano dokumenty oraz numeru wskazującego kolejność książki na półce, licząc od strony lewej do prawej. Sygnatura umieszczana była na karcie przedtytułowej, tytułowej lub na jej odwrocie oraz na grzbiecie dzieła. Jeżeli dzieło był rękopisem, dodatkowo opatrywane było literą *M*, natomiast cymelia otrzymywały literę *C*<sup>27</sup>. Żmigrodzki opisał też wygląd pieczęci umieszczanych w książkach należących do zbiorów suskich.

<sup>23</sup> *O wystawie we Lwowie*, „Przewodnik Bibliograficzny”. Kronika 1894, R. 17, z. 7, s. 139–140.

<sup>24</sup> M. Żmigrodzki: *Biblioteka J.W.* ..., k. 8.

<sup>25</sup> *Ibidem*, k. 11.

<sup>26</sup> Katalog działowy w bibliotece Branickich: I – Teologia. Historia Kościoła; II – Historia powszechna; III – Literatura powszechna; IV – Geografia; V – Prawo i administracja; VI – Archeologia. Sztuka. Antropologia; VII – Lingwistyka; VIII – Filozofia. Polityka; IX – Biografia; X – Heraldyka; XI – Bibliografia; XII – Periodica; XIII – Nauki przyrodnicze i astronomia; XIV – Matematyka i technika; XV – Historia polska; XVI – Literatura polska; XVII – Geografia polska; XVIII – Prawo polskie i administracyjne; XIX – Archeologia i sztuka polska; XX – Alchemia i kabalistyka, XXI – Americana.

<sup>27</sup> M. Żmigrodzki, *Biblioteka J.W.* ..., k. 12.

Kolejne dwie karty w *Księdze Bibliotecznej* zappełnił opis konserwacji książek i broszur. Znamienny był fakt, że już od roku 1870 w bibliotece zatrudniany był okresowo introligator, który miał za zadanie oprawę książek i konserwację księgozbioru. Do znakowania oprawionych dzieł posługiwał się on pieczętką introligatorską, którą odciskał na grzbietach książek<sup>28</sup>.

Bibliotekarz wiele miejsca poświęcił na opis niezwykle cennego zbioru rycin i rysunków. Jak sam pisał:

Ogromnie ważny z wielu względów jedyny w całej Polsce jest zbiór rycin i ręcznych rysunków pochodzących od XVI wieku aż do sześćdziesiątych lat zeszłego wieku. Jest to praca całego życia J.I. Kraszewskiego[...] Cały zbiór spisany i numerowany liczy ok. 16 000 sztuk a wszystko rzeczy polskie; obcych jest co najwięcej 200–300 sztuk, ale zawsze dotycząca jakiejś sprawy polskiej<sup>29</sup>.

Całą kolekcję podzielił według formatów. Każdą rycinę naklejał na kartony i zabezpieczał bibulką, a gromadził je w tekturowych tekach, które przechowywane były w specjalnych szafach. Opis opracowania zbiorów graficznych umieścił Żmigrodzki na piętnastej i szesnastej karcie.

Następną kartę zajmował opis kolekcji zbiorów numizmatycznych, których w Suchoj zgromadzono ponad dwa tysiące. Większość medali i monet pochodziła z terenów Polski, ale były i takie (ok. 200 eksponatów), które wywodziły się z Grecji bądź Rzymu. Autor wspomniał, że porządkowaniem tych zbiorów zajmował się już Nowakowski. Rozróżnił on i wyeksponował ponad 1000 monet. Żmigrodzki kontynuując prace, przygotował objaśnienia do poszczególnych obiektów.

Interesujące w zbiorach biblioteki suskiej były też eksponaty archeologiczne. Było ich na zamku ok. 500, w większości przywiezionych z podróży Aleksandra Branickiego i Nowakowskiego do Egiptu. Żmigrodzki nazwał je *Starożytnościami egipskimi* i im poświęcił kolejną kartę *Księgi Bibliotecznej*. Były to „osobliwości wyjęte z grobów i piramid w okolicach Memfis, a zatem nie ulegające wątpliwości czy prawdziwe”<sup>30</sup>. Znajdowały się tam przedmioty kultu religijnego, wyobrażenia bóstw i postaci mitologicznych, ale też wykonana na papirusie „Księga umarłych”. Jak pisał Żmigrodzki „skromny bardzo egzemplarz, ale z ilustracjami dość pouczającymi”<sup>31</sup>.

Na kolejnej karcie księgi przygotowanej na wystawę, bibliotekarz przedstawił sposób korzystania ze zbiorów zarówno przez osoby miejscowe, jak i przyjeżdżające specjalnie do biblioteki. Żmigrodzki zwracał uwagę, że mimo trudnego dostępu do zbiorów, „bo Sucha znajduje się w pewnym oddaleniu od ośrodków naukowych”<sup>32</sup>, z jej zbiorów korzystało wielu badaczy. Już Nowakowski ułatwiał dostęp

<sup>28</sup> Ibidem, k. 14.

<sup>29</sup> M. Żmigrodzki, *Biblioteka hr. Branickich...*, nr 137, s. 1.

<sup>30</sup> M. Żmigrodzki, *Biblioteka J.W. ...*, k. 18.

<sup>31</sup> Ibidem.

<sup>32</sup> Ibidem, k. 19.

do zbiorów uczonym z grona Towarzystwa Naukowego Krakowskiego i Akademii Umiejętności, wielokrotnie bibliotekę odwiedzał Karol Estreicher. Często gościem w Suchej bywał Józef Szujski, zbierając materiały do historii Uniwersytetu w Krakowie. Z dużego zbioru starodruków korzystał Władysław Bartynowski. Na miejscu w bibliotece korzystali z bogatego zbioru dotyczącego historii i historii literatury Stanisław Tarnowski i Józef Korzeniowski. Dostęp do zbiorów zależał od właściciela biblioteki, a Branicki nie wzbraniał się od udostępniania swego księgozbioru. Jak pisał Żmigrodzki: „Każdy przybywający do biblioteki ma prawo żądać do użytku na miejscu wszelakiej książki znajdującej się w bibliotece”<sup>33</sup>. Pewne ograniczenia pojawiały się dopiero przy korzystaniu ze zbiorów rękopiśmiennych i archiwalnych. Te zbiory udostępniane były

tylko tym wyłącznie osobom, które otrzymają od JJWW właścicieli pisemne na to polecenie do bibliotekarza, a nadto z tym zastrzeżeniem, iż praca będzie dokonana osobiście bez żadnej pomocy lub zastępstwa drugiej w poleceniu do bibliotekarza nie wymienionej osoby. Natomiast prawo wypożyczania do domu przysługuje tylko oficjalistom dworu z tym zastrzeżeniem, iż tylko takie książki mogą być wypożyczone, które są w handlu księgarskim, a więc łatwe do kupienia w razie utraty lub uszkodzenia<sup>34</sup>.

Tak określone było wypożyczanie miejscowe. Poza Suchą książki mogła wypożyczyć tylko Akademia Umiejętności w Krakowie.

Na jednej z ostatnich kart *Księgi Bibliotecznej* znajdował się opis aktualnych czynności bibliotekarza. Żmigrodzki wspominał tam o prowadzonych badaniach nad znakiem swastyki oraz opracowywanej przez siebie historii tego symbolu. Pisał o kongresach naukowych, w których uczestniczył. Podkreślał swoje zainteresowania etnografią i pracę nad *Bibliografią ludoznawstwa polskiego*.

Był zafascynowany architekturą i kulturą mauretańską. Wspominał też o swojej pracy literackiej i wydanym w 1892 roku dramacie historycznym *Jeremiasz prorok*. Przede wszystkim jednak, jak podkreślał, był bibliotekarzem Anny i Władysława Branickich i nigdy tych obowiązków nie zaniedbywał. Starał się rozpropagować bibliotekę pisząc artykuły do czasopism fachowych i gazet codziennych.

Ostatnie karty *Księgi Bibliotecznej* zajmował dość szczegółowy opis wystaw, w których biblioteka uczestniczyła, zwłaszcza wystawy im. Sobieskiego w Krakowie (1883) i muzycznej w Wiedniu (1891). Znajdował się tam też opis wysyłanych na te wystawy materiałów.

Żmigrodzki, przygotowując *Księgę Biblioteczną* na wystawę lwowską, rozpoczął starania o właściwe wyeksponowanie swojego dzieła. Poprosił o udostępnienie miejsca w Pawilonie Potockich z Krzeszowic. Już kilka miesięcy przed rozpoczęciem wystawy zapoczątkowana została korespondencja pomiędzy bibliotekarzem z Suchej a administratorem dóbr Potockich. W kwietniu Potoccy przysłali do Suchej opis stoiska, które przeznaczone zostało na ekspozycję biblioteki. Poza szczegóło-

<sup>33</sup> M. Żmigrodzki, *Biblioteka J.W.* ..., k. 22.

<sup>34</sup> Ibidem.

wym opisem znajdował się tam rysunek ilustrujący rozmieszczenie stoiska. Cała wystawa miała zajmować stół o długości 2,80 cm oraz ścianę bezpośrednio na stolem<sup>35</sup>. Żmigrodzki w porozumieniu z Branickim zaakceptował taki plan i zgodnie z umową miał przesłać przygotowane na wystawę materiały najpierw do Krzeszowic, skąd miały powędrować do Lwowa. Wystawa na miejscu, we Lwowie, miała być przygotowywana w dniach 21–26 maja<sup>36</sup>. 16 maja bibliotekarz z Suchej dostał list, w którym administrator dóbr Potockich przypominał o jak najszybszym przysłaniu dokumentów na wystawę<sup>37</sup>. Trudno dzisiaj dociec, czy Żmigrodzki zbyt długo zwlekał z wysłaniem materiałów do Krzeszowic, czy utknęły one gdzieś na trasie, czy też zaniedbał swoje obowiązki ktoś w dobrach Potockich. Wiadomo, że *Księga Biblioteczna* tak mozolnie przygotowywana przez suskiego bibliotekarza, nie została wysłana do Lwowa wraz z eksponatami Potockich. Ostatni list od organizatora wystawy Potockich dostał Żmigrodzki 23 czerwca, można w nim przeczytać: „Z żalem zawiadamiam, że z powodu nie przybycia do dnia 5 czerwca materiałów na wystawę musimy inaczej rozdysonować proponowane miejsce”<sup>38</sup>.

Ostatecznie materiały dotarły do Lwowa z dużym opóźnieniem, a komitet organizacyjny wystawy, nie znając umowy pomiędzy Potockimi i Branickimi, rozdysonował je zgodnie z własnym uznaniem. Jeszcze w lipcu trwała korespondencja pomiędzy Żmigrodzkim a sekretarzem wystawy. W odpowiedzi na prośbę bibliotekarza 17 lipca 1894 roku do Suchej dotarł list, w którym dyrektor wystawy, Z. Marchwicki, informuje, że mapy zostały umieszczone w dziale krajowym, natomiast *Księga Biblioteczna* w dziale piśmiennictwa, dziennikarstwa i sztuk reprodukcyjnych<sup>39</sup>. Nie podobało się takie rozwiązanie Żmigrodzkiemu, ponieważ zależało mu na prezentacji dóbr Branickich w Suchej, a podział przygotowanych przez niego materiałów nie pozwalał na to. Dlatego też 22 lipca bibliotekarz wysłał kolejny list do dyrekcji wystawy lwowskiej, w którym z ogromnym rozżaleniem opisał, że miał przygotowane miejsce w pawilonie Potockich, gdzie jego praca miała być eksponowana, ale materiały tak długo przesyłane były z miejsca na miejsce, że ostatecznie nie dotarły na czas. Dla porównania przywołał wcześniejsze wystawy, w których biblioteka Branickich uczestniczyła, w Paryżu i w Chicago, gdzie mimo znacznie większej odległości nie było problemów z dostarczeniem materiałów na wystawę.

Ekspozyty z Suchej nie zostały zakwalifikowane do oceny w całości, a jedynie *Księga Biblioteczna*. 6 sierpnia Żmigrodzki dostał zawiadomienie od dyrektora Marchwickiego, że wystawiane prace będą oceniane w dniach od 20 sierpnia do 21 września i w tym czasie prosi o przybycie do Lwowa<sup>40</sup>. Rozżalony Żmigrodzki odpisał, że ma zbyt dużo obowiązków, aby na miesiąc udać się do Lwowa, a nie

<sup>35</sup> *Powszechna Wystawa...*, k. 6.

<sup>36</sup> Ibidem, k. 7.

<sup>37</sup> Ibidem, k. 8.

<sup>38</sup> Ibidem, k. 10.

<sup>39</sup> Ibidem, k. 9.

<sup>40</sup> Ibidem, k. 11.

ma możliwości wysłać zastępcy. W ten sposób zakończyła się korespondencja pomiędzy komitetem organizacyjnym wystawy a suskim bibliotekarzem.

Ostatecznie jednak Żmigrodzki, bardzo aktywny działacz towarzystw etnograficznych, pojechał do Lwowa na zaproszenie komitetu organizacyjnego tej właśnie sekcji. Miał on wziąć udział w podsumowaniu i ocenie działu etnograficznego. Przybył na wystawę 29 września i chciał sprawdzić, gdzie znajdują się przygotowane przez niego materiały. Wówczas okazało się, że o ile *Księga Biblioteczna* rzeczywiście znalazła się w dziale piśmiennictwa, o tyle nie było w ogóle wysłanych na wystawę map<sup>41</sup>. Tak zakończył się udział biblioteki Branickich w Powszechnej Wystawie Krajowej we Lwowie.

### The participation of the Branicki Library from Sucha in the 1894 General National Exhibition in Lviv

#### Abstract

The Second General National Exhibition took place in Lviv in 1894. One of the exhibits was the library of counts Branicki from Sucha. The curator of the museum and library collections, Michał Żmigrodzki, prepared an album entitled *The library of counts Branicki in Sucha*, which outlined the history of the library and presented its structure and functioning. He noticed the richness of the collection, which at that time consisted of over 26 thousand books, including 22 incunabula, 683 sixteenth-century prints, 2246 of seventeenth-century volumes and 7000 eighteenth-century books. The album comprised 30 pages with drawings and photographs of the palace and the library chambers. Apart from the album, Żmigrodzki sent to the Exhibition the map of Sucha and its surroundings, the map of industrial centres of the area, and a miniature model of the palace with marked library chambers. The album and other exhibits from Sucha were to be displayed in the pavilion of counts Potocki from Krzeszowice. However, due to the fact that the transport had arrived in Lviv very late, they were not qualified for the Exhibition. Owing to Żmigrodzki's efforts the album was presented six weeks after the opening of the Exhibition, in the pavilion for *literature, journalism and reproductive art*.

<sup>41</sup> *Powszechna Wystawa...*, k. 14.



Jadwiga Wielguć-Walczak

## **Biblioteka Muzeum Techniczno-Przemysłowego w Krakowie (1868–1950). Zarys dziejów**

Przedstawiony w niniejszej pracy zarys dziejów Biblioteki, funkcjonującej w latach 1868–1950 w ramach Muzeum Techniczno-Przemysłowego w Krakowie<sup>1</sup>, stanowi fragment przygotowywanej przeze mnie monografii Biblioteki Głównej Akademii Sztuk Pięknych im. Jana Matejki w Krakowie. Muzeum Techniczno-Przemysłowe zostało zlikwidowane dekretem państwowym w roku 1950, a jego budynek przy ul. Smoleńsk wraz z biblioteką przyznano Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, która w roku 1954 dawną Bibliotekę Muzeum Techniczno-Przemysłowego ustanowiła swoją Biblioteką Główną.

W swoich dotychczasowych badaniach wykorzystałam następujące opracowania i materiały: dwie najobszerniejsze rozprawy, dotyczące Muzeum Techniczno-Przemysłowego autorstwa B. Kołodziejowej<sup>2</sup> i Z. Beiersdorfa<sup>3</sup>; następnie wydawane drukiem cykliczne sprawozdania z działalności Muzeum<sup>4</sup> oraz liczne mniejsze ar-

<sup>1</sup> Nazwa Muzeum na przestrzeni kilkudziesięciu lat ulegała kilkakrotnym następującym zmianom: Muzeum Techniczno-Przemysłowe, Miejskie Muzeum Przemysłowe im. A. Baranieckiego, Muzeum Przemysłu Artystycznego.

<sup>2</sup> B. Kołodziejowa, *Miejskie Muzeum Przemysłowe im. dra Adriana Baranieckiego w Krakowie*, „Rozprawy i Sprawozdania Muzeum Narodowego w Krakowie” 1976, t. XI, s. 186–230.

<sup>3</sup> Z. Beiersdorf, *Muzeum Techniczno-Przemysłowe w Krakowie*, „Rocznik Krakowski” 1991, t. LVII, s. 129–164.

<sup>4</sup> J. Rotter, *Sprawozdanie o rozwoju Muzeum techniczno-przemysłowego w latach 1895 i 1896*, Kraków 1897; J. Rotter, *Sprawozdanie o rozwoju Muzeum techniczno-przemysłowego w latach 1897 i 1898*, Kraków 1899; *Miejskie Muzeum techniczno-przemysłowe i Krajowy Instytut popierania rękodzieł i przemysłu. Musée municipal technico-industriel et Institut du Pays pour l'encouragement des métiers et des industries*, oprac. S. Batko, wicesekretarz Magistratu. (Odbitka z Zeszytu XII. Statystyki miasta Krakowa), 1912; S. Till, *Powstanie Muzeum Przemysłowego i Krajowego Instytutu Popierania Rękodzieł i Przemysłu w Krakowie. Przeszłość, stan obecny, ogólne sprawozdanie za 1911 do 1913. Szkic planu na przyszłość*, Kraków 1914; *Sprawozdanie Dyrekcji Miejskiego Muzeum Techniczno-Przemysłowego, Krajowego Instytutu Popierania Rękodzieł i Przemysłu w Krakowie za rok 1913*, Kraków 1915.

tykuły i wzmianki prasowe, a także inwentarze i materiały archiwalne zachowane w bibliotece przy ul. Smoleńsk. Do zbadania pozostaje natomiast ważny materiał źródłowy, przechowywany w Archiwum Państwowym. Pozwoli on z pewnością znacznie rozszerzyć naszą wiedzę o Muzeum i jego bibliotece a także wyjaśnić liczne znaki zapytania, pojawiające się przy lekturze opublikowanych dotychczas materiałów.

## Historia powstania Muzeum

Powstanie Biblioteki Muzeum Techniczno-Przemysłowego wiąże się ściśle z datą założenia Muzeum przez dra Adriana Baranieckiego w roku 1868<sup>5</sup>. Dr Adrian Baraniecki, lekarz i społecznik, pionier przeniesienia na polski grunt zachodnioeuropejskich idei muzealnictwa przemysłowo-technicznego, realizowanych poprzez świadome wspieranie rękodzieła artystycznego oraz integrację sztuki i przemysłu, przeznaczył własną kilkutysięczną kolekcję książek na potrzeby biblioteki fundowanej przez siebie instytucji, tworząc w ten sposób podwaliny przyszłych zbiorów. Gromadził wydawnictwa z zakresu techniki, przemysłu i rzemiosła artystycznego oraz kultury i sztuki.

Urodził się w Jarmolińcach na Podolu, studia lekarskie odbył na Uniwersytecie Kijowskim, a uzupełniał je w Moskwie oraz w Paryżu i we Włoszech. W roku 1859 powrócił do kraju, by w rodzinnych stronach podjąć pracę lekarza. Już wtedy wykonywanie zawodu łączył z działalnością społeczną i patriotyczną (m.in. zakładał towarzystwa lekarskie)<sup>6</sup>. W obawie przed represjami za udział w powstaniu styczniowym zmuszony był w roku 1864 ponownie wyjechać na zachód Europy. W trakcie czteroletniego pobytu, najpierw we Francji, potem w Anglii, zetknął się z nowymi prądami społeczno-kulturalnymi, rozwijającymi się w efekcie *I Międzynarodowej Wystawy WYROBÓW PRZEMYSŁOWYCH* w Londynie w roku 1851. Połowa wieku XIX przyniosła nowe spojrzenie na trwającą od kilkudziesięciu lat rewolucję przemysłową, na dominujący dotychczas mit maszyny – owocując całą gamą postaw wobec postępującej mechanizacji życia współczesnego: od całkowitego odwrotu od produkcji przemysłowej na rzecz przywrócenia pracy ręcznej i rzemiosła, do pełnej integracji sztuki i przemysłu poprzez stworzenie sztuki „stosowanej”, w myśl teorii o możliwości połączenia produkcji mechanicznej z pięknem. Możliwości realizacji integracji sztuki i przemysłu upatrywano w rozwoju zawodowego szkolnictwa artystycznego i muzealnictwa przemysłowego. Sztandarowym przykładem nowych działań w tej dziedzinie stało się londyńskie Muzeum w South Kensington, które zainspirowało Adriana Ba-

<sup>5</sup> B. Kołodziejowa, op. cit., s. 223.

<sup>6</sup> J. Rostański, *Adrian Baraniecki, twórca Muzeum Przemysłowego (1828–1891)*, „Przemysł i Rzemiosło”, t. 2 nr 1, Kraków 1920, s. 3–8.

ranieckiego do utworzenia podobnej placówki w Polsce<sup>7</sup>. Muzeum Kensingtonskie, gromadząc wyroby artystyczne i przemysłowe z różnych epok oraz prezentując cały proces technologiczny ich powstawania, prowadziło również szeroko zakrojoną działalność edukacyjną, mającą sprzyjać podniesieniu poziomu szkolnictwa zawodowego i wyrabianiu smaku artystycznego u producentów i odbiorców.

Dr Baraniecki postanowił taki właśnie program zrealizować na ziemiach polskich. Podczas pobytu w Londynie z własnych funduszy zgromadził i wysłał do kraju kilka tysięcy eksponatów, pochodzących z *Wystawy Światowej* w 1867 roku. Na miejsce utworzenia pierwszego na ziemiach polskich muzeum tego typu wybrał Baraniecki Kraków, cieszący się największymi swobodami politycznymi spośród wszystkich miast polskich i stanowiący ważny ośrodek nauki, kultury i sztuki. Nie bez znaczenia zapewne pozostawał fakt, iż funkcję prezydenta Krakowa pełnił w tym czasie Józef Dietl, światły reformator miasta – a równocześnie przyjaciel Baranieckiego z lat studiów medycznych. W roku 1868 dr Adrian Baraniecki ofiarował Krakowowi około pięć tysięcy eksponatów i teży wielkości bibliotekę, z przeznaczeniem na uruchomienie Muzeum Techniczno-Przemysłowego, mającego na zawsze pozostać własnością miasta. Po zatwierdzeniu przez Radę Miejską w lipcu 1868 roku statutu Muzeum<sup>8</sup>, nowa placówka otrzymała wynajęty lokal w zabudowaniach ojców Franciszkanów przy ul. Franciszkańskiej 4. Fundator i pomysłodawca zamieszkał w bardzo skromnych warunkach w pomieszczeniach Muzeum, pełniąc przez 23 lata, aż do swojej śmierci w roku 1891, funkcję dyrektora placówki i kustosza zbiorów zarazem.

## Biblioteka w strukturze Muzeum

Adrian Baraniecki określił w statucie cel działalności muzeum jako „podniesienie przemysłu ze szczególnym uwzględnieniem rękodzieł w kierunku technicznym i artystycznym”<sup>9</sup>. Wśród wymienianych następnie środków, służących do zrealizowania zamierzeń, bibliotekę umieścił już w punkcie drugim, tuż za „zbiorem okazów i wzorów”, a przed „szkołą rysunków i modelowania, laboratorium chemicznym, odlewnią oraz wykładami, publikacjami i konkursami”. Szczegółowemu programowi podniesienia poziomu przemysłu i rzemiosła na ziemiach polskich przyświecała idea znacznie szersza, idea stworzenia „muzeum cywilizacji”, o czym Baraniecki nie tylko pisał, lecz co realizował zarówno poprzez politykę gromadzenia zbiorów, jak i podjęcie zakrojonej na szeroką skalę działalności oświatowej, realizowanej poprzez wykłady, kursy oraz prowadzenie wzorcowych warsztatów rze-

<sup>7</sup> Z. Beiersdorf, op. cit., s. 129–130.

<sup>8</sup> Ibidem, s. 133.

<sup>9</sup> Statut Muzeum Techniczno-Przemysłowego w Krakowie, cyt. za Z. Beiersdorf, op. cit., s. 133.

mieślnicznych, z których jako pierwszy rozpoczął działalność słynny warsztat introli-gatorski Bonawentury Lenarta<sup>10</sup>.

Biblioteka, utworzona równocześnie z muzeum, miała więc od początku przewidzianą ważną rolę w jego strukturze i działaniach statutowych. Zgodnie z pierwotnymi założeniami, w rzeczywistości faktycznie stanowiła podstawę codziennej działalności muzeum na polu szerzenia oświaty, zarówno zawodowej, w dziedzinie rzemiosła artystycznego, jak i ogólniejszej, jak na przykład w zainicjowanych przez Baranieckiego, pierwszych w Polsce kursach dla kobiet<sup>11</sup>. Rola wyznaczona bibliotece przez dra Baranieckiego nie uległa zmianie przez wszystkie lata funkcjonowania muzeum, zarówno w pierwszym okresie, do roku 1913, jak i później, już w nowym budynku przy ul. Smoleńsk. Świadczyć o tym może chociażby wysokość nakładów finansowych, przeznaczanych na powiększanie i utrzymanie zbiorów oraz dążność do zapewnienia odpowiednich pomieszczeń na magazyny i czytelnię przez następców Adriana Baranieckiego na stanowisku dyrektora muzeum.

Wielu interesujących informacji na ten temat dostarczyć może lektura sprawozdań z działalności muzeum, przedkładanych Radzie Miejskiej. I tak w *Sprawozdaniu o rozwoju Muzeum techniczno-przemysłowego w latach 1895 i 1896*, autorstwa Jana Rottera, zaopatrzonym w tabelaryczne zestawienia wartości zakupionych eksponatów oraz „dział bibliotecznych” widzimy, iż kwota wydana w roku 1895 na te ostatnie wynosi 1941 złr, przy wydatkach na „okazy muzealne” w wysokości 3951 złr, w roku 1896 1773 złr (na eksponaty wydano 1170 złr), w roku 1897 1552 złr (eksponaty 2697 złr), zaś w roku 1898 2164 złr przy kwocie na eksponaty 2655 złr<sup>12</sup> – obserwujemy zatem wyraźną tendencję zwiększania nakładów na pomnażanie zbiorów Biblioteki. Wymienione powyżej *Sprawozdanie* świadczy zarazem o wyraźnej trosce dyirekcji Muzeum (w osobie drugiego po A. Baranieckim dyrektora, J.K. Wdowiszewskiego) o zapewnienie odpowiednich warunków dla udostępniania zbiorów jak największej liczbie osób:

Zanim przystąpię do szczegółów, trzeba mi zaznaczyć, iż w roku 1895 kilka zaszło okoliczności, zasadniczo dla Muzeum korzystnych. Wymienić tu przede wszystkim należy przeniesienie się kursów naukowych imienia ś.p. Baranieckiego do osobnego lokalu, przez co dużo przybyło miejsca dla Muzeum samego. Skutkiem tego można też było ku końcowi roku przenieść bibliotekę z drugiego piętra do dawniejszej sali rysunkowej i urządzić tam czytelnię dla użytku publiczności, którą otwarto w grudniu 1895 r., a to w godzinach dziennych, aż do godziny 6 wieczorem, z wyjątkiem 2 godzin połu-

<sup>10</sup> „Pierwszym warsztatem Muzeum Przemysłowego był wzorcowy warsztat introli-gatorski, założony w roku 1908 jeszcze na terenie starego budynku klasztorowego. [...] Nauczanie na kursach pod kierunkiem Lenarta dawało doskonale rezultaty. Osobiste osiągnięcia Lenarta były istotnie duże i są dziś reprezentatywnym przykładem dobrej techniki i poczucia stylu zarówno w guście secesji, jak i w typie nowoczesnym, m.in. wytwornych opraw z białego pergaminu z delikatnym złoceniem”. B. Kołodziejowa, op. cit., s. 216.

<sup>11</sup> J. Kras, *Historia Wyższych Kursów Naukowych dla Kobiet dra A. Baranieckiego w Krakowie w latach 1868–1924*, Kraków 1972.

<sup>12</sup> J. Rotter, *Sprawozdanie o rozwoju Muzeum techniczno-przemysłowego w latach 1895 i 1896*, s. 4–5 oraz idem, *Sprawozdanie o rozwoju Muzeum techniczno-przemysłowego w latach 1897 i 1898*, s. 2–4.

dniowych. Dążeniem jest Dyrekcyi, ażeby choć 2 razy w tygodniu biblioteka otwarta być mogła dla rękodzielników i przemysłowców do godziny 8 wieczorem<sup>13</sup>.

## Nowy budynek

Podstawową cezurą w dziejach Muzeum Techniczno-Przemysłowego, a więc i jego biblioteki, stał się fakt wybudowania nowego gmachu przy ul. Smoleńsk. Historia starań o nowy budynek dla zyskującej sobie nie tylko prawo obywatelstwa w Krakowie, ale i coraz większe uznanie placówki, sięga jeszcze czasów Baranieckiego. Uchwała Rady Miasta z roku 1888<sup>14</sup>, po kilku nieudanych próbach, doczekała się realizacji dopiero w latach 1909–1913, kiedy to na zakupionej działce przy ul. Smoleńsk stanął gmach zaprojektowany przez Tadeusza Stryjeńskiego i Franciszka Mączyńskiego, do którego na przełomie roku 1913/1914 przeniesione zostały zbiory Muzeum. Krakowianie znają dobrze piękną fasadę budynku pod numerem 9, zaprojektowaną przez Józefa Czajkowskiego. Z pewnością mniej liczni znają imponujące wnętrza, z reprezentacyjną klatką schodową, okoloną ozdobną balustradą, prowadzącą na pierwsze piętro do pomieszczeń biblioteki. Otrzymała ona przestronną jasną czytelnię od strony frontowej i duże magazyny od podwórza. Spora przestrzeń i funkcjonalne urządzenie wnętrza sprzyjały swobodnemu rozwojowi księgozbioru. Po kilkuletniej przerwie, spowodowanej wypadkami pierwszej wojny światowej, wraz z odzyskaniem niepodległości, rozpoczął się najświetniejszy okres w historii biblioteki założonej przez dra Baranieckiego.

## Charakter księgozbioru i jego przeobrażenia

Załączek kolekcji stanowił, jak pamiętamy, prywatny 5-tysięczny zbiór dra Adriana Baranieckiego, przekazany miastu łącznie z pierwszymi eksponatami w roku 1868.

Zarówno księgozbiór, jak i obiekty muzealne podlegały następnie wielokrotnym reorganizacjom, wynikającym z naturalnego procesu zmian w pojmowaniu i wyznaczaniu najważniejszych kierunków działania pionierskiej pod każdym względem placówki Baranieckiego. Przyczyną przeobrażeń księgozbioru stawały się także, w miarę upływu lat, nowe sposoby podziału tematycznego księgozbioru, samej techniki jego opracowywania, lub też zmian w sposobach magazynowania. Nie bez znaczenia pozostawały naturalnie zainteresowania i pasje każdego kolejnego następcy

<sup>13</sup> J. Rotter, *Sprawozdanie o rozwoju Muzeum techniczno-przemysłowego w latach 1895 i 1896*, s. 2.

<sup>14</sup> Za: Z. Beiersdorf, op. cit., s. 145.

na stanowisku dyrektora Muzeum, mającego przecież istotny wpływ na charakter gromadzonych zbiorów.

Dokładne prześledzenie tempa przyrostu księgozbioru, określenie jego wielkości i charakteru kolejnych melioracji wymaga dłuższych, starannych badań, opartych na szerszym materiale źródłowym niż opublikowany do tej pory<sup>15</sup>. Jednak nawet i ta niepełna lektura pozwala wyrobić sobie pogląd na zawartość biblioteki w pierwszych dziesięcioleciach funkcjonowania muzeum. W tamtym okresie licznie przeważać jeszcze musiał zbiór początkowy doktora Baranieckiego, z całą jego, naturalną dla księgozbioru prywatnego, różnorodnością tematyczną. Sprawozdanie fundatora muzeum z roku 1880 zaspokaja już w większym stopniu naszą ciekawość w tej kwestii. Po szczegółowym wyliczeniu wszystkich rodzajów gromadzonych eksponatów muzealnych znajdujemy uwagę dotyczącą zawartości biblioteki, są to mianowicie „dzieła w różnych językach, ryciny, fotografie, plany i mapy jw., mające związek z wyżej wzmiankowanymi przedmiotami, inżynierią, naukami technicznymi, rękodziełem, handlem i przemysłem, a także zastosowaniem nauk przyrodniczych i sztuk pięknych do przemysłu i rzemiosła”<sup>16</sup>.

Ukierunkowanie zbiorów na sztukę i zagadnienia związane z przemysłem i rzemiosłem artystycznym przypisywane jest drugiemu dyrektorowi, architektowi Janowi Kacprowi Wdowiszewskiemu, zasłużonemu szczególnie dla rozwoju sztuki plakatu w Polsce. Zorganizowana jego staraniem historyczna *I Międzynarodowa Wystawa Plakatów*, prezentująca czołowe dokonania w tej dziedzinie, odbyła się w połowie roku 1898 właśnie w salach przy ulicy Franciszkańskiej. Eksponaty pochodziły niemal wyłącznie ze zbiorów własnych Muzeum, towarzyszył im katalog opracowany przez Wdowiszewskiego<sup>17</sup> oraz jego autorstwa rozprawa teoretyczna *Sztuka w plakatach*<sup>18</sup>. Uważna analiza danych statystycznych zawartych w sprawozdaniach z okresu jego dyrektury potwierdzają wyraźnie priorytety działań Wdowiszewskiego. I tak w roku 1895 spośród 156 zakupionych książek 99 tytułów przypada na dział „sztuki piękne”, 19 na „geografię”, 17 na „technologię”, pozostałe działy wzbogaciły się o pojedyncze tytuły<sup>19</sup>. Statystyka lat następnych wygląda bardzo podobnie, z tą tylko różnicą, iż liczba i wartość kupowanych „dzieł bibliotecznych” stale, z roku na rok,

<sup>15</sup> Ustalenia i określenia właściwej daty wymaga np. kwestia zmiany działów tematycznych księgozbioru biblioteki. W rozprawie B. Kołodziejowej czytamy: „W roku 1910 nastąpiła druga selekcja księgozbioru i podział katalogu na dwanaście działów oznaczonych cyfrą rzymską. Katalog obejmował nauki techniczne, technologię, przemysł, przemysł artystyczny, sztuki piękne, muzea, wystawy, handel, higienę, dzieła zbiorowe, czasopisma i nauki pomocnicze”. Tymczasem *Sprawozdanie o rozwoju Muzeum techniczno-przemysłowego w latach 1897 i 1898* J. Rottera, wydane w roku 1899 wymienia dokładnie te same działy przy opisie dzieł bibliotecznych.

<sup>16</sup> Cyt. za: Z. Beiersdorf, op. cit., s. 134.

<sup>17</sup> J. Wdowiszewski, *Wystawa plakatów. Przewodnik dla zwiedzających, poparty uwagami o rozwoju sztuki plakatowej w poszczególnych krajach i charakterystyką wybitniejszych artystów plakatowych*, Kraków 1898.

<sup>18</sup> J. Wdowiszewski, *Sztuka w plakatach. Cele, powstanie, technika i artystyczne zasady nowoczesnego plakatu*. Kraków 1898.

<sup>19</sup> J. Rotter, *Sprawozdanie o rozwoju Muzeum techniczno-przemysłowego w latach 1895 i 1896*, s. 5.

rośnie – przewyższając nawet w którymś momencie wartość zakupionych eksponatów<sup>20</sup>.

Przeprowadzka do nowego gmachu i poprzedzająca ją długa, publiczna dyskusja o przyszłym kształcie działalności muzeum, w sytuacji pojawienia się i podjęcia działalności przez inne, nowe instytucje muzealne, z Muzeum Narodowym na czele – przyczyniły się także i do gruntownych przeobrażeń zbiorów biblioteki. Prace te prowadzone były pod kierunkiem dwóch kolejnych dyrektorów: architekta Tadeusza Stryjeńskiego i inżyniera Stanisława Tilla, a zrelacjonowane zostały dokładnie w obszernej publikacji S. Tilla z okazji przeniesienia się do budynku przy ul. Smoleńsk<sup>21</sup>. 18-tysięczny księgozbiór, ustawiony już nie w zamykanych szafach, lecz na metalowych otwartych regałach według zasady numerus currens, zewidencjonowany i skatalogowany na nowo, stał się dzięki tym zmianom funkcjonalny i łatwy w obsłudze. Biblioteka, oprócz książek i czasopism, gromadziła i udostępniała także ryciny, klisze, fotografie, zgromadzone w odrębnym gabinecie. W budynku oprócz sal ekspozycyjnych znajdowały się wykładowe, sala do rysowania i kopiowania wzorów, funkcjonowało kino, drukarnia i liczne pracownie: introligatorska, fotograficzna, stolarska, metalowa etc. Muzeum prowadziło ożywioną działalność wydawniczą, w której duży udział miał współredaktor „Przemysłu Rękodzielniczego”, „Przemysłu i Rzemiosła”, „Rzeczy Pięknych” i redaktor „Silva Rerum”, wieloletni kustosz zbiorów bibliotecznych – Kazimierz Witkiewicz. Malarz, grafik książkowy, utalentowany organizator Towarzystwa Miłośników Książki, zamiłowany bibliofil, potrafił skupić wokół siebie i swojej biblioteki wielu oddanych książce ludzi<sup>22</sup>. Księgozbiór pod jego opieką rósł szybko, w roku 1928 osiągając wielkość 40 tysięcy tomów i 15 tysięcy rycin<sup>23</sup> – a dzięki dbałości o odpowiedni poziom gromadzenia, jego wartość systematycznie rosła.

Biblioteka obejmowała oprócz książek i czasopism również gabinet rycin, klisz i fotografii, gromadzonych przez Muzeum jako materiał naukowy do spraw plastyki i konserwacji dzieł sztuki. Tu więc opracowano i skatalogowano archiwum fotograficzne Ignacego Kriegera oraz zbiór rycin, fotografii i wycinanek ludowych Towarzystwa Polskiej Sztuki Stosowanej.

Przy bibliotece powstało w tym czasie, na zarządzenie Gminy M. Krakowa, Biuro Katalogu Centralnego Bibliotek Miejskich w Krakowie, spełniające rolę nadzorcą i pomocniczą nad wszystkimi bibliotekami miejskimi. Przeprowadzono więc reinwentaryzację księgozbiorów Ernesta Bandrowskiego i Karola Rollego ofiarowanych do miejskich bibliotek, a przede wszystkim biblioteki Muzeum Narodowego i Domu Jana Matejki,

<sup>20</sup> J. Rotter, *Sprawozdanie o rozwoju Muzeum techniczno-przemysłowego w latach 1897 i 1898*, s. 4.

<sup>21</sup> S. Till, *Powstanie Muzeum Przemysłowego i Krajowego Instytutu Popierania Rękodzieł i Przemysłu w Krakowie. Przeszłość, stan obecny, ogólne sprawozdanie za 1911 do 1913. Szkic planu na przyszłość*, Kraków 1914.

<sup>22</sup> B. Szornel-Dąbrowska, *Towarzystwo Miłośników Książki w Krakowie w latach 1922–1939*, Kraków 2001.

<sup>23</sup> K. Witkiewicz, *Bibliografia druków Miejskiego Muzeum Przemysłowego w Krakowie 1868–1928*, Kraków 1929, s. 9.

będących podówczas pod zarządem miasta. Przeprowadzano też centralne zakupy dla poszczególnych instytucji, w celu uniknięcia tworzenia dublowanych kolekcji. W latach trzydziestych zaczęto przejmować podręczne biblioteki specjalistyczne, własnej Pracowni Psychotechnicznej oraz księgozbiory ze szkół przemysłowych<sup>24</sup>.

Na początku lat 50., w chwili przejmowania zbiorów przez Bibliotekę Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, liczyły one około 50 tysięcy książek (wśród nich kilka tysięcy starych druków oraz liczne wydania bibliofilskie z XIX i XX wieku), broszur (głównie katalogów wystaw) i czasopism (wśród nich wiele niezwykle rzadkich tytułów); około 3 tysięcy plakatów; ponad 20 tysięcy grafik, rysunków, fotografii, okładek książkowych i druków bibliofilskich.

### Publiczny charakter Biblioteki

Biblioteka Muzeum Techniczno-Przemysłowego nigdy nie była jedynie wewnętrzną biblioteką muzealną, służącą wyłącznie pracownikom placówki lub tylko ścisłemu gronu badaczy zbiorów. Przez wszystkie lata swojej działalności była z założenia otwarta dla wszystkich chętnych, bezpłatna, dostosowująca godziny i dni udostępniania do możliwości czasowych publiczności. Powodem szczególnej troski kolejnych dyrektorów było zachęcenie możliwie najszerszej grupy rzemieślników do korzystania z usług czytelní, zarówno w okresie pierwszym, przed przeprowadzką do nowego gmachu, bez porównania trudniejszym jeśli chodzi o warunki lokalowe – jak i już po roku 1913, tj. w nowym budynku przy ul. Smoleńsk. I tak, w *Sprawozdaniu o rozwoju Muzeum techniczno-przemysłowego w latach 1895 i 1896*, a więc dotyczącym okresu, gdy dyrektorem był architekt Jan Kacper Wdowiszewski, czytamy:

Do cyfry użytkujących ze zbiorów i biblioteki zauważyć należy, iż rubryka ta od roku 1892 statecznie się wzmaga. W latach bowiem od 1892 aż po rok 1896 przedstawiają się te liczby w sposób następujący:

|      |      |      |      |      |      |
|------|------|------|------|------|------|
| lata | 1892 | 1893 | 1894 | 1895 | 1896 |
| osób | 91   | 189  | 225  | 252  | 271  |

[...] Bogata nadzwyczaj biblioteka, zaopatrzona w pierwszorzędne wydawnictwa fachowe, dostarczy szczególnież zawodom artystyczno-przemysłowym gotowych wzorów, które znajdując się na rysunku, bez trudności może sobie skopiować dla własnego użytku. Znajdą tam przeto rzeczy dla swojego zawodu stolarze meblowi, tokarze, ślusarze artyści, brązownicy, złotnicy i jubilerzy, malarze pokojowi i dekoracyjni, malarze godeł i pism, sztukaterzy, cyzelery, rzeźbiarze, snycerze, kaflarze, garncarze, tapicerzy, introliatorzy, tkacze, drukarze, litografí, fotografí, ogrodnicy [...] Jeżeli zaś do tego jeszcze się nadmieni, że dyrektor Muzeum w godzinach podanych wyżej, zawsze obecny, gotów jest na żądanie do dostarczonych wzorów dodać wyjaśnienia fachowe, które albo zrozumienie

<sup>24</sup> B. Kołodziejowa, op. cit., s. 223–224.



rysunku ułatwią, albo stosownie do celu, jaki poszukujący ma na oku, pokierują jego wyborem tak, by najlepiej osiągnął to, co zamierza, to chyba instytucja publiczna zrobiła, co do niej należy, a potrzeba tylko, by strona druga nie chybiła<sup>25</sup>.

Z kolei w obszernym sprawozdaniu za lata 1911–1913, sporządzonym przez dyrektora Stanisława Tilla, sprawa udostępniania księgozbioru bibliotecznego przedstawiana jest następująco:

Frekwencja biblioteki utrzymując się stale na pewnej nieznacznej wysokości, gdyż wynoszącej około 3000 osób rocznie, nie mogła się dostatecznie rozwinąć z powodu porządkowania biblioteki i ogromnej ciasnoty miejsca w starym gmachu. [...] W roku jednak 1913 po pierwszym uporządkowaniu biblioteki okazało się, że frekwencja wzrasta i spodziewać się należy, że wzrośnie znacznie w nowym gmachu, gdyż manipulacja cała jest tak uproszczona, że usługa publiczności jest możliwie jak najszybsza. **Wprawdzie biblioteka nie jest biblioteką publiczną, lecz muzealną, jednakowoż musi być dla publiczności otwartą, zamknięcie jej bowiem i używanie tylko do celów muzealnych, byłyby połączone z wielką stratą dla społeczeństwa**<sup>26</sup>. [podkr. JW.]

Ta cecha „upublicznienia” zbiorów oraz stała, wieloletnia dążność do zapewnienia zarówno zbiorom, jak i korzystającym z nich czytelnikom odpowiednich warunków – stały się prawdziwą siłą biblioteki. Przyciągały kolejnych donatorów, z Heleną Dąbcańską na czele. Znana lwowska kolekcjonerka ofiarowała w roku 1907 Krakowowi ogromny zbiór książek, rycin, porcelany i tkanin. Przechowywany w nieodpowiednim miejscu i niszczący z tego powodu księgozbiór i zbiór rycin przekazano na początku lat 20. Bibliotece Muzeum Techniczno-Przemysłowego. Jego przeważająca większość zachowała się w zbiorach przy ulicy Smoleńsk do dzisiejszego dnia.

Instytucji, w ramach której działała Biblioteka Muzeum Techniczno-Przemysłowego, nie ma już od 55 lat. Jednak zbiory, pomimo częściowego rozproszenia, w większości znajdują się nadal w tych samych pomieszczeniach przy ul. Smoleńsk i są udostępniane zgodnie ze swoim pierwotnym przeznaczeniem, tzn. służą wspieraniu edukacji artystycznej w zakresie sztuk pięknych. Sytuacja ta sprawia, iż dawna biblioteka żyje, rozwija się, nie bez kłopotów i trudności dotyczących niemal każdą współczesną polską bibliotekę, będąc i strażniczką pięknej tradycji, i równocześnie jej łączniczką z teraźniejszością. Status biblioteki naukowej, akademickiej, daje możliwość intensywnych starań o utrzymanie odpowiedniego poziomu gromadzenia i opracowania zbiorów.

Wartość Biblioteki, jako wyjątkowej specjalistycznej biblioteki zawodowej w dziedzinie sztuk pięknych podkreślano w 20-leciu międzywojennym, czyniono to także dużo wcześniej, u schyłku XIX wieku. Wartość ta, dzięki usilnym staraniom kolejnych pokoleń, dzięki szczęśliwej lokalizacji w mieście ocalonym od wojennych zniszczeń, nie maleje, lecz wzrasta. Funkcjonującą do dzisiaj w ramach Aka-

<sup>25</sup> J. Rotter, *Sprawozdanie o rozwoju Muzeum techniczno-przemysłowego w latach 1895 i 1896*, s. 6–7.

<sup>26</sup> S. Till, op. cit., s. 43.

demii Sztuk Pięknych im. Jana Matejki, w tym samym zabytkowym wnętrzu sprzed 90 lat, bibliotekę można nadal określić słowami jednego z dyrektorów Muzeum im. A. Baranieckiego:

Biblioteka Muzeum Techniczno-Przemysłowego jest jedyną biblioteką w swoim rodzaju na całych ziemiach polskich, a może i w państwie, zawiera ona nieoceniony zbiór przede wszystkim dzieł z zakresu techniki ścisłej, technologii tak wielkiego jak drobnego przemysłu, wreszcie znany zbiór z zakresu przemysłu artystycznego i związanej z nim ściśle historii sztuki i architektury<sup>27</sup>.

### **The library of the Museum of Technology and Industry in Krakow (1868-1950). An outline of history**

#### **Abstract**

The Museum of Technology and Industry in Krakow – the first museum of this kind in Poland – founded by dr. Adrian Baraniecki, was provided with a library from the beginning of existence. In 1868 the library consisted of a couple of thousand-volume collection of the Founder, who assigned the library a significant role in the structure of the museum and in its educational tasks. The starting period of the library's history, from 1868 to 1913, in spite of some problems with location, was fruitful for the development of the increasing book-collection and the initiation of the graphic collection. The new address, a beautiful, spacious building in Smoleńsk st., allowed for further development of both the Museum and the library. The period between the two World Wars was the time of the greatest thriving of the institution, when the character of its collections was established and the range of its influence was the widest. The library, for many years directed by Kazimierz Witkiewicz, attracted a circle of many distinguished bibliophiles, participated in the famous publishing activity of the Museum, and, serving the needs of the artistic milieu of Krakow, soon became the largest public library in the city.

The library collection was enriched – apart from the purchases – by numerous donations, among which the greatest and most famous is the collection of valuable books and graphics presented to the library by Helena Dąbcańska from Lviv.

The Museum was closed in 1950. The building in Smoleńsk st. and the library collections were handed over to the Academy of Fine Arts in Krakow.

<sup>27</sup> Ibidem, s. 6.

Józef Szocki

## **Ferdynand Lassalle jako czytelnik książek (w świetle wydanego we Lwowie dzieła Hermanna Onckena *Lassalle* i katalogu sporządzonego ręką Grafina Hatzfeldt)**

Od 1900 r. zamieszkał we Lwowie i pracował w latach 1900–1905, jako wykładowca socjologii w działającej przy Uniwersytecie Lwowskim Wyższej Szkole Nauk Politycznych, jeden z czołowych ideologów ruchu socjalistycznego – Ludwik Kulczycki. Powołał on do propagowania programu założonej przez siebie partii PPS „Proletariat”, zwanej też III PPS, Wydawnictwo Polskie Towarzystwo Nakładowe<sup>1</sup>. W 1908 roku wydane zostało jego nakładem ogromnie wówczas popularne dzieło Hermanna Onckena pt. *Lassalle*<sup>2</sup>. Składa się ono z dwóch ksiąg. Pierwsza jest zatytułowana *Przygotowanie*, druga: *Działalność Lassalle’a*.

Frapujące są fragmenty owego dzieła dotyczące lektur tego niemieckiego myśliciela i działacza socjalistycznego (1825–1864), jednego z organizatorów ruchu robotniczego w Niemczech, twórcy reformistycznego kierunku, zwanego lassallizmem, przewodniczącego Powszechnego Niemieckiego Związku Robotników. Stały się one impulsem do zainteresowania się kulturą czytelniczną tego działacza.

### **1. Kultura czytelnicza jako kategoria terminologiczna przydatna w niniejszych ocenach**

Kulturę czytelniczną jednostki ludzkiej rozumie się jako standaryzację wyuczonych zachowań emocjonalno-motywacyjnych i instrumentalno-poznawczych wobec tekstów pisanych, głównie książek i czasopism, w celach samorealizacyjnych. Do zachowań emocjonalno-motywacyjnych zalicza się potrzebę czytania, motyw i zainteresowania czytelniczne, przekonanie o wartości czytania, do instrumental-

<sup>1</sup> D. Adamczyk, *Polskie społeczne placówki wydawnicze we Lwowie w dobie autonomii galicyjskiej*, Kielce 1996, s. 249–265.

<sup>2</sup> H. Oncken, *Lassalle*, Lwów 1908, s. 32, 93, 118–127.

no-poznawczych: kompetencje czytelnicze, tj. umiejętności korzystania z różnych rodzajów tekstów (literackich, naukowych, książek, czasopism itp.), ich odbioru, interpretacji.

Potrzebę czytania traktujemy jako dotkliwie odczuwany brak kontaktu z lekturą, motywy czytelnicze zaś jako dążność do jej zaspokojenia. Zrozumiałe, że powstają one w trakcie pracy nad sobą, w procesie uczenia się i studiowania. Wiążą się one z walorami lektury, uznawanymi przez człowieka. Ferdynand Lassalle, jak się przekonamy w toku niniejszych rozważań, miał rozwiniętą w najwyższym stopniu potrzebę czytania. W parze z tym szły motywy czytania. Świadczyć może o tym fakt, że gdy zmieniał miejsce pobytu, musiał mieć ze sobą swój ogromny księgozbiór.

W XIX wieku, w którym żył i działał Lassalle, książka stała się powszechnym środkiem przekazu. Dla jej miłośników formą pasji było kolekcjonerstwo tego przekazu, a zacisze biblioteki najmielszym kątem świata. Uczniom i studentom książka kojarzyła się z lekturą szkolną, czy akademicką, pomocą naukową, w każdym razie najważniejszym środkiem dydaktycznym. Dla nauczycieli stała się towarzyszką ich pracy, bez której nie sposób wyobrazić sobie zawodu dydaktyka. Dla działaczy politycznych, w tym także uczestniczących w rozwijającym się w tym wieku ruchu robotniczym, narzędziem walki ideologicznej, środkiem samokształcenia środowisk proletariackich i ludowych.

Książka dawała wiedzę, bez której nie można mówić o rozwoju człowieka i społeczeństwa, o samokształceniu; przeżycia estetyczne, gdy chodzi o literaturę piękną, stałą poradę w ważniejszych sytuacjach życiowych. Działo się tak dlatego, że była najdoskonalszym środkiem artykułującym rzeczywistość, której była poświęcona. Ponadto w trakcie jej czytania angażowała i rozwijała wszystkie najważniejsze procesy psychiczne człowieka: pamięć, uwagę, wyobraźnię, myślenie analityczne i syntetyczne, emocje.

Ferdynand Lassalle był pod wpływem tych wszystkich tendencji towarzyszących książce. Jako uczeń, czy student, pisarz, uczony, czy wreszcie jako działacz polityczny, stale posługiwał się książkami, czytał je zachłannie, cytował, sam je pisał. Były jego pasją.

Czytanie książek to – jak wiadomo – rozpoznawanie zawartych w niej symboli (liter, cyfr, wyrazów, zdań, a jeżeli chodzi o teksty literackie – postaci, motywów, fabuły i in.), służących jako bodźce do przywołania znaczeń poznanych przez nas dzięki wcześniejszym doświadczeniom życiowym i tworzenia nowych znaczeń drogą manipulowania pojęciami, które są nam znane. Uzyskane tą drogą znaczenia organizujemy następnie w procesy myślowe, dostosowane do celów nam przyświecających. Są to więc procesy psychiczne wielce skomplikowane, kształtujące naszą pamięć, wyobraźnię, a zwłaszcza analizowanie i syntetyzowanie rzeczywistości. Książki stają się w tym względzie niezbędne. Tak było w przypadku Lassalle’a.

## 2. Księgozbiór domowy i inne źródła badawcze jako podstawa do opracowania tematu

Powszechnym zjawiskiem w XIX wieku było gromadzenie książek – szczególnie przez szlachtę i inteligencję. Powstały wówczas liczne księgozbiory domowe. Nie był wyjątkiem pod tym względem Ferdynand Lassalle. Jedynie zawartość jego kolekcji była niezwykła. Znalazły się w niej publikacje – jak się przekonamy – o nieprzeciętnej wartości.

Przez księgozbiór domowy rozumie się tu zorganizowaną różnymi sposobami i metodami kolekcję dokumentów, głównie książek, w obrębie mieszkania. Mówimy o nim dopiero wtedy, gdy ukształtuje się do tego stopnia, że jest w stanie systematycznie spełniać określone cele przyświecające posiadaczowi. A przede wszystkim ten, że właściciel angażuje pewne środki finansowe – mniejsze lub większe – w jego pomnażanie i traktuje to jako swoistą formę miłośnictwa, a nie raz profesji. Zarazem jednak różni się tym od księgozbioru biblioteki, że zwykle nie jest opracowany i udostępniany poza rodzinę. Księgozbiór Lassalle’a był zwykle w nieładzie, właściciel miał więc trudności w odszukaniu potrzebnej książki. W październiku i listopadzie 1856 roku, gdy odbywał on podróż na Wschód, hr. Hatzfeldt uporządkowała księgozbiór liczący wówczas ponad 1700 tomów i umieściła w pokoju przyległym do jego sypialni, aby miał doń dogodny dostęp.

Z hrabiną Sophie von Hatzfeldt łączyła Ferdynanda Lassalle’a nie tylko przyjaźń. Poznał ją – starszą od siebie o 20 lat – w 1846 roku. W latach 1846–1854 prowadził jej sprawy majątkowe w sporze z mężem, hrabią Edmundem von Hatzfeldt Wildenburg. Słynną mowę historyczną (zwaną *Kassettenrede*) wygłosił właśnie podczas procesu małżonków Hatzfeldt. Dzięki pozytywnemu dla hrabiny orzeczeniu sądowemu otrzymał od niej stałą rentę, która pozwoliła na dynamiczne gromadzenie zbiorów.

Hr. Hatzfeldt opracowała katalog księgozbioru Lassalle’a<sup>3</sup>. Dzięki niemu i korespondencji, jaką stale prowadził, można zorientować się w zawartości jego kolekcji i w sposobach nabywania publikacji. Okazuje się, że właściciel utrzymywał rozległe kontakty z księgarniami, antykwariatami i wydawcami, a także z wieloma znanymi w jego czasach ludźmi w celu pomnażania zbiorów. I tak książkę Ludwika von Jakoba *Grundsätze der Nationalökonomie oder Theorie des National-Reichtums*, wydaną w 1825 r. w Halle, nabył w Neue Akademische Buchhandlung Karola Groosa w Heidelbergu. Pytał w 1860 r. Fryderyka Engelsa mieszkającego wtedy w Londynie, ile „Blue Books”, drukujących parlamentarne dyskusje i ustawy o polityce angielskiej, ukazało się do tej pory i prosił o zakupienie całego kompletu tych wydawnictw od wybuchu wojen włoskich i wschodniej. W 1862 r. prosił zaprzyjaźnionego kompozytora, Hansa Bülowa, o zakupienie dramatów Ryszarda Wagne-

<sup>3</sup> Grafin Hatzfeldt, *Bucher Catalog 24 October 1856*, Dział Rękopisów Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu. Akc. 1949/1216.

ra. Gdy ten spełnił jego prośbę, przesyłając w maju 1863 r. *Pierścień Nibelungów*, po przeczytaniu tego dzieła był wprost zachwycony nim. Angielski pisarz, biograf Goethego, George Henry Lewes, darował swoje dzieło o historii wczesnorzymskiej w dowód wdzięczności za otrzymany od Lassalle'a *System der erworbenen Rechte*. Lekarz-darwinista, Louis Buchner przekazał mu opublikowaną w 1862 roku w Lipsku książkę *Aus Natur und Wissenschaft. Studien, Kritiken und Abhandlungen*. Większość książek została nabyta w księgarniach i antykwariatach.

Po śmierci Lassalle'a część kolekcji znalazła się w ręku najbliższych jego współpracowników. Na przykład prof. B. Harms z Kolonii posiadał 25 tytułów książek, w tym egzemplarz K. Darwina *Über die Entstehung der Arten* (Stuttgart 1860), które noszą ślady lektury. Największa część przypadła hr. Hatzfeldt. Utworzyła ona publiczną fundację z dużej partii tych książek. Pozostała ich grupa, liczącą 750 dzieł w 1000 tomów, zatrzymała w swoim posiadaniu. Potomek rodu, książę Hermann Hatzfeldt Wildenburg, przekazał je w 1922 roku Bibliotece Miejskiej we Wrocławiu. W okresie drugiej wojny światowej wiele książek zaginęło, obecnie pozostało zaledwie 203. Zachował się maszynowy spis pt. *Verzeichnis der Bibliothek Ferdinand Lassalle's, die am 29. April 1930 unter R 1930/A 35c aufgenommen und unter der Signatur F. L. gesondert aufgestellt wurde*<sup>4</sup>.

Zbiór ten w małym stopniu odzwierciedla dzisiaj stan księgozbioru domowego Lassalle'a, jednakże jest ważnym źródłem informacji o zainteresowaniach czytelniczych jego właściciela. Zawartość tego księgozbioru jest tak ambitna, że można mówić o nim pochlebnie. Posłużył do analizy preferowanych przez Lassalle'a wartości gromadzonych przez niego lektur. Przyjęto, że poprzez czynność ich gromadzenia posiadacz ujawnia własną, utrwaloną tendencję do wartościowania, ukazując tym samym swoje zainteresowania czytelnicze.

Bogatym źródłem informacji o lekturach Lassalle'a jest jego pamiętnik pisany w latach 1840–1841, wydany drukiem w 1891 roku<sup>5</sup>. Zawiera dużo danych o zainteresowaniach czytelniczych jego autora. Wprawdzie dotyczy lat młodości, jednakże świadczy o dojrzałym charakterze lektur.

Także korespondencja Lassalle'a, wydana pośmiertnie, zawiera wiele cennych informacji o jego lekturach<sup>6</sup>. Była prowadzona w związku z poszukiwaniem potrzebnej publikacji do pisanego dramatu *Franz von Sickingen*, dzieł naukowych pt. *System praw nabytych* i *Heraklit*, a także z działalnością polityczną w ruchu robotniczym.

Szczególnie korespondencja Lassalle'a z K.J. Rodbertusem z lat 1863–1864 obfituje we wszelkiego rodzaju zapiski dotyczące książek. Były to teoretyczne dyskusje ekonomiczno-prawne, jakie toczyli ze sobą. Wymieniali się książkami i uwagami krytycznymi. Podobny charakter miała korespondencja z Karolem Marksem, zamieszkałym w Londynie. Znali się od czasu wspólnej pracy w redakcji „*Neue Rheinische Zeitung*”. Lassalle wysyłał do niego wydawnictwa wychodzące w Niem-

<sup>4</sup> Dział Rękopisów Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu. Akc. 1949/648.

<sup>5</sup> F. Lassalle, *Tagebuch*, hrsg. von P. Lindau, Wrocław 1891.

<sup>6</sup> F. Lassalle, *Nachgelassene Briefe und Schriften*. Bd. 6, hrsg. G. Mayer, Stuttgart 1923.

czech, jak np. opublikowaną w Lipsku korespondencję Wilhelma Humboldta z Varnhagenem.

Dużo materiału przydatnego do opracowania niniejszego tematu dostarczają prace o Lassalle'u. Z polskich warto tu wymienić Feliksa Saksa *Ferdynand Lassalle*, Bernarda Woodrowa Januszewskiego *Wrocławskie losy Ferdynanda Lassalle'a*, Anny Żbikowskiej-Migoń *Książka w życiu i działalności Ferdynanda Lassalle'a* i Elżbiety Kundery *Ferdynand Lassalle 1825–1864*<sup>7</sup>. Z niemieckich godna uwagi jest ostatnio wydana Hansa Juergena Friedericiego *Ferdinand Lassalle*<sup>8</sup>. Dużo informacji przydatnych dla niniejszego tematu można znaleźć w dwutomowej pracy *Historia socjaldemokracji niemieckiej* F. Mehringa<sup>9</sup>.

### 3. Zainteresowania czytelnicze Ferdynanda Lassalle'a

#### Lektury antyczne i dotyczące antyku

Dużym poważaniem Lassalle'a cieszyła się literatura antyczna: grecka i rzymska oraz prace naukowe dotyczące historii literatury starożytnej (zwłaszcza Grecji i Rzymu). Świadczyć może o tym jego księgozbiór domowy. Znajdujemy w nim dzieła Ajschylosa, Arystofanesa, Eurypidesa i Sofoklesa, ody Horacego, elegie Propertjusza. Są to niejednokrotnie oryginalne teksty. Szczególnie filozofia platońska i neoplatońska pasjonowała Lassalle'a. Miał w swoim księgozborze dialogi Platona (*Uczta*, *Filebus*, *Timaios*), jego *Państwo*. Zgromadził również dzieła neoplatoników: Porfiriusza, Plotyna, Proklosa, Jamblicha. Posiadał pisma Arystotelesa i wybitne dzieło Diogenesa Laertiosa o greckich filozofach. Miał teksty Cicerona, Ulpiana, historyczne Tacyty, Hezychiosa z Miletu, Salustiusza, Pauzanasza, Herodiana, Polibiusza.

Znalazły się w księgozborze Lassalle'a wydawnictwa pochodzące ze słynnej oficyny Societas Bipontinae: dziesięciotomowe dzieła Lukiana z Samosaty, pięciotomowa *Historia naturalis* Pliniusza, słynny poemat filozoficzny *De rerum naturae* Lukrecjusza, *Dejpnosofistáj* Atenajosa z Naukratis, *Animadversiones in Athenaei Deipnosophistas* J. Schweighäusera w dziewięciu tomach.

Ważniejszymi opracowaniami dotyczącymi antyku, jakie znalazły się w księgozborze Lassalle'a, wykorzystanymi w trakcie pisania o Heraklicie były: *Herakleitos des Ephesiensers Ansichten über die Natur des Weltalls* J.G. Hubmanna, *Das kosmische System der Griechen* O. Gruppego, *Handbuch der Geschichte der griechisch-römische Philosophie* C.A. Brandisa, *Geschichte der ionischen Philosophie* H. Rittera.

<sup>7</sup> F. Saks, *Ferdynand Lassalle*, Warszawa 1906; B.W. Januszewski, *Wrocławskie losy Ferdynanda Lassalle'a*, Wrocław 1960; A. Żbikowska-Migoń, *Książka w życiu i działalności Ferdynanda Lassalle'a*, Wrocław 1971; E. Kundera, *Ferdynand Lassalle 1825–1864*, Wrocław 1984.

<sup>8</sup> H.J. Friederici, *Ferdinand Lassalle*, Berlin 1985.

<sup>9</sup> F. Mehring, *Historia socjaldemokracji niemieckiej*, t. 1–2, Warszawa 1963.

Spośród innych prac autorów zajmujących się filozofią starożytną, jak też wydających teksty antyczne, które znajdujemy w katalogu biblioteki Lassalle'a, należy wymienić: *Opuscula academica collecta* w sześciu tomach Christiana Gottloba Heyne, *Symbolik und Mythologie der alten Völker, besonders der Griechen*.

A. Żbikowska-Migoń pisze:

Piśmiennictwo starożytne, wraz całym obszernym aparatem pomocniczym, stanowiło jeden z zasadniczych i najliczniejszych działów biblioteki Lassalle'a. Ponieważ daty wydań wszystkich niemal książek z tego zakresu urywają się na roku 1857 i brak śladów dalszych nabytków z okresu późniejszego, sądzić można, że po napisaniu „Heraklita” Lassalle, pogrążony teraz niemal bez reszty w zagadnieniach polityczno-prawno-ekonomicznych, zarzucił tak długo kultywowane studia nad starożytnością<sup>10</sup>.

### Zainteresowania historiografią

Lassalle interesował się historią. Piśmiennictwo jej dotyczące stanowi poważny dział jego księgozbioru domowego. Poczesne miejsce zajmują w nim publikacje o Wielkiej Rewolucji Francuskiej, m.in. trytomowa *Histoire de la Révolution 1789 et de l'établissement d'une constitution en France* F.M. Kerverseau i sześciotomowa *Histoire de France depuis la Révolution de 1789* F. Toulongéona. Także książki o Wiośnie Ludów znajdowały się w jego księgozbiorze, jak na przykład *Die Katastrophe in Ungarn* L. Kossutha i *Pages d'histoire de la révolution de février 1848* L. Blanca. A oto polonika historyczne, jakie posiadał: *La Moscovie et la Pologne* M.F. Duchńskiego, *L'église catholique en Pologne sous le gouvernement Rousse* L. Lescoëura, *Histoire de la Révolution de Pologne* L. Mierosławskiego. Gromadził literaturę o Garibaldi. Wszystkie te publikacje mogą świadczyć o szczególnym charakterze zainteresowań ich posiadacza; były zapewne cennym materiałem służącym do porównań wszelkich tego typu ruchów społecznych w historii, do wyciągania wniosków przydatnych do własnych działań politycznych.

Lassalle poświęcał wiele uwagi historii starożytnej, średniowiecznej i okresu reformacji. Obok takich prac, jak: *Maneth und die Hundssternperiode. Ein Beitrag zur Geschichte der Pharaonen* A. Bockha, *Die Chronologie der Aegypter* R. Lepsius, *Bilder aus dem Altertume* A. Stahra, miał też publikacje interesujące go ze względu na prace nad dramatem *Franz von Sickingen*. Czytał trytomową monografię *Franz von Sickingen. Thaten, Plane, Freunde und Ausgang* E. Muncha. Chwalił się w liście do Marksa, że dociekliwie studiuje dzieła Ulricha von Huttena, którego pięcioczęściowe *Opera quae extant omnia* miał w księgozbiorze domowym.

### Lektury filozoficzne, mitologiczne i religioznawcze

Poczesne miejsce w księgozbiorze domowym Lassalle'a zajmuje filozofia. Obok wymienionych wyżej prac filozofów starożytnych posiadał on także teksty klasyków filozofii nowożytnej (Spinoza, Kant, Condorcet, Wolter – 60 tomów),

<sup>10</sup> A. Żbikowska-Migoń, op. cit., s. 181.



działa Hegla i jego zwolenników. Jako heglista miał wielotomowe wydanie dzieł swego mistrza z lat 1834–1848, również *Meine Reform der Hegelschen Philosophie* K. Rosenkranza, *Schelling und Hegel* K.L. Micheleta, traktaty D. Straussa o religii oraz dwie prace L. Feuerbacha *Grundsätze der Philosophie der Zukunft* i *Grundsätze der neuen Philosophie*.

Lassalle interesował się literaturą mitologiczną i religioznawczą. W jego księgozbiorze można znaleźć prace dotyczące mitologii antycznej, jak na przykład *Die Mythologie des Japetischen Geschlechtes oder der Sündenfall der Menschen nach griechischen Mythen* K. Voelckera, *Kreta. Ein Versuch zur Aufhellung der Mythologie und Geschichte* K. Hoecka, *De diis Syris* J. Seldena i *Pantheon Aegyptiorum* P.E. Jabłońskiego. Z kręgu publikacji o mitologii starogermańskiej posiadał następujące: *Deutsche Mythologie* J. Grimma, *Die Götterwelt der deutschen und nordischen Völker* W. Mannhardta, *Litterarische Einleitung in die nordische Mythologie* F. Koeppena.

W księgozbiorze Lassalle'a można znaleźć *Biblię* w tłumaczeniu Lutra, pisma teologów chrześcijańskich: Grzegorza z Nazjanzu, Orygenesza, Tertuliana, *De evangelica preparatione* Euzebiusza w wydaniu z 1473 roku. Interesował się buddyzmem. Świadczyć o tym może fakt, że posiadał takie publikacje, jak: dwutomowe dzieło *Die Religion des Buddha* F. Koeppena i *Abhandlung über die heiligen Schriften der Indier* H. Colebrooke'a.

#### **Zainteresowanie literaturą prawniczą, ekonomiczną, obyczajową i polityczną, w tym socjalistyczną**

Ogromną część księgozbioru Lassalle'a stanowią publikacje dotyczące prawa, statystyki, ekonomii i polityki. Szczególnie obszerny dział tworzą obowiązujące wówczas w Prusach przepisy, które zgromadził choćby ze względu na prowadzenie w sądzie sprawy hr. von Hatzfeldt. Liczny był zespół rozpraw o prawie rzymskim. Z zakresu statystyki znajdują się w księgozbiorze prace: *Statistische Tafel aller Lander der Erde* O. Hubnera, *Handbuch der vergleichenden Statistik der Völkerzustands- und Staatenkunde* G. Kolba.

Bogaty dział księgozbioru Lassalle'a tworzyły prace o tematyce ekonomicznej. Posiadał on dzieło, które zafascynowało go do tego stopnia, że był pod jego wpływem, a mianowicie *Les principes de l'économie politique et de l'impôt* D. Ricarda. Miał także prace: *Reserches sur la nature et les causes de la richesse des nations* A. Smitha, *Grundsätze der politischen Oekonomie* J.S. Milla. Obok tych dzieł miał także publikacje współczesnych mu ekonomistów niemieckich, jak choćby W. Roschera i in.

Lassalle posiadał słynne dzieła markiza de Sade i Vanderveldego.

Pośród druków socjalistycznych znalazło się w księgozbiorze wiele prac Proudhona, m.in. *Philosophie der Staatsökonomie oder Notwendigkeit des Elends, Qu'est-ce que la propriété?, La révolution sociale démontrée par le coup d'état du 2 Decembre*. Z innych warto jeszcze wymienić publikacje L. Blanca, P. Leroux

i T. Dezamy'ego (np. *Der Sieg des Sozialismus über den Jesuitismus*). Lassalle miał książki Marksa i Engelsa. Zapewne w posiadaniu Lassalle'a było więcej książek o tematyce socjalistycznej. Zbiory podarowane Miejskiej Bibliotece we Wrocławiu nie zawierają ich wiele, gdyż stanowią zbyt małą reprezentację jego całego księgozbioru domowego. Warto tu odnotować, że znalazły się w nich: pamflet *Herr Vogt* Marksa i broszury Engelsa: *Die Lage der arbeitenden Klasse in England* oraz *Savoyen, Nizza und der Rhein*.

### Fascynacje literackie

Lassalle był wielkim znawcą i wielbicielem literatury pięknej. Interesował się nią żywo od czasów młodości. W swoim pamiętniku *Tagebuch* pisał z zachwytem o przeczytanych przez siebie utworach Wielanda, Lessinga, Goethego, Byrona, Szekspira. Poświęcał wiele uwagi poezji, szczególnie Heinego. Cenił ją za mistrzostwo językowe i pierwiastki patriotyczne, które ona zawierała. Zachwycał się również utworami literackimi niższego lotu, jak choćby L. Börnego (*Listy z Paryża*) i H. Laubego (*Das junge Europa*). Mehring uważał to za pomyłkę, gdyż traktował Laubego jako „płaskiego beletrystę”<sup>11</sup>.

Zapewne hasła rewolucyjne i wolnościowe, jakie w nich wystąpiły, były powodem zainteresowania się tymi utworami. Börne z pasją demaskował tyranie i despotyzm. *Listy z Paryża* musiały być wyjątkowo niebezpieczne dla władz, skoro te zakazały ich rozpowszechniania. Laube z kolei pokazuje w swoim utworze tragiczne losy polskiego powstania listopadowego.

Anna Żbikowska-Migoń ciekawie pisze o związkach Lassalle'a z narodem żydowskim w okresie młodości.

Czuł się Żydem i żydowskim sprawom poświęcona literatura trafiała u niego na podatny grunt. Siebie samego porównywał do owego Żyda z „Leili” Edwarda Bulwera, który chciał zmieniać położenie swych współplemieńców<sup>12</sup>. W dumę wbijała Lassalle'a lektura dramatu Lessinga „Natan Mędrzec”, będącego dlań godnym wielokrotnego odczytywania mistrzowskim, obrończym przedstawieniem Żydów. Być może i na uwielbienie, którym darzył Lassalle Heinego i Börnego, nie pozostał bez wpływu fakt, że wywodził się oni także z tego samego narodu<sup>13</sup>.

W księgozbiory domowym Lassalle'a można znaleźć poezje Byrona, dramaty Moliera, poematy Ariosta i Tassa, także mniej znanych pisarzy, jak: wiersze F. Freiligratha, *Chants et chansons* oraz *Chants et poesies* P. Duponta. Posiadał poezje Platena, zwłaszcza jego *Gesammelte Werke* i *Polenlieder*.

Lassalle miał utwory Dumasa – ojca i syna, Diderota, Stendhala, Wiktora Hugo, Balzaca, George Sand, Eugeniusza Sue, Waltera Scotta, Coopera, Dickensa. Darzył zainteresowaniem rozprawy krytycznoliterackie, które także gromadził.

<sup>11</sup> F. Mehring, op. cit., t. 2, s. 204.

<sup>12</sup> F. Lassalle, *Tagebuch...*, s. 85. Cyt. za: A. Żbikowska-Migoń, op. cit., s. 167.

<sup>13</sup> A. Żbikowska-Migoń, op. cit.

#### 4. Znaczenie lektury dla działalności i twórczości Ferdynanda Lassalle'a

Odbiór książki to – jak wiadomo – proces komunikacyjny, w który uwikłani są nadawca, tekst, komunikat i odbiorca. Nadawcą jest zwykle autor, bywa także wydawca. Tekst to nie tylko element, lecz także punkt wyjścia dla opisów wszelkich procesów komunikacyjnych. Zazwyczaj teksty dzieli się na artystyczne (literackie) i nieartystyczne (naukowe, popularnonaukowe, prasowe). Pierwsze z nich pełnią swoją funkcję wtedy, gdy w społeczności, w której krążą, istnieje komunikacja estetyczna. Natomiast do nawiązania stosunku z drugimi potrzebny jest głównie język, gdyż stanowi on dla tych tekstów tylko narzędzie, które powinno być możliwie sprawne, podporządkowane operacjom, hipotezom i paradygmatom nauki.

Lassalle czytał równie biegle i ze znanstwem książki naukowe, jak też literackie. Pełniły one różne funkcje. Książki naukowe traktował jako źródła informacji do badań, jakie podejmował. Natomiast literackie pełniły funkcje: poznawczą, perswazyjną, wychowawczą i estetyczną.

Przede wszystkim nauka stała się obecnie w pełni autorytatywnym sposobem poznawania świata. Obok niej także literatura jako sztuka traktowana była i jest jako narzędzie do poznawania rzeczywistości. Powszechnie uważa się dzisiaj, że ma ona wszystkie cechy wtórne nauki. Nie ma takiego tematu, który nie byłby w jakimś momencie jej istotą. Ernst Cassirer pisał: „Sztuka daje nam bogatszy, żywszy i barwniejszy obraz rzeczywistości, a także głębszy wgląd w jej formalną strukturę”<sup>14</sup>.

Nie ma się więc czemu dziwić, że Lassalle cenił literaturę piękną jako źródło wiedzy o rzeczywistości. Szczególnie dostrzegał to w dziełach mówiących o nierówności społecznej, o walce o wolność człowieka. Jego ulubionym poetą był August von Platen – autor utworu *Polenlieder*, poświęconego walce Polaków o wolność w latach powstania listopadowego i Wiosny Ludów. Otrzymał go w prezencie od delegacji robotników jako „niewzruszony obrońca sprawy robotniczej”. Powszechnie przyjmuje się, że świadomość to proces informacyjny, polegający na odbiorze, ewentualnie przekazywaniu wiadomości przez szczególnego rodzaju system kodowania oraz na ich przetwarzaniu za pomocą wewnętrznych modeli i programów działania. Wprawdzie świadomość określa poznawczy i uczuciowy stosunek człowieka do świata, który ciągle się przekształca, sama jednak nie podlega szybkim zmianom. Ewoluuje pod naporem wielu czynników i w szerszym przedziale czasowym. Właśnie literatura piękna przez dzieła artystyczne jako realizacje różnych modeli świata – ideologicznych, społecznych, politycznych itp., jest jednym z czynników oddziałujących na świadomość odbiorców.

Funkcję wychowawczą literatury wiążemy ze stylem i sposobem życia jednostki. Pod wpływem tej sztuki dochodzi do uczestnictwa w kulturze, oświacie, do zachowań rekreacyjnych, doznań estetycznych, samorealizacji. Styl życia w ten sposób modelowany pełni istotną rolę w życiu jednostki: jest oznaką, świadectwem przy-

<sup>14</sup> E. Cassirer, *Esej o człowieku. Wstęp do filozofii kultury*, Warszawa 1971, s. 278.

należności do społeczności naukowej, kulturalnej, zapewnia możliwości samoidentyfikacji społecznej, utrwała więzi z tymi społecznościami, wreszcie daje poczucie sensowności własnych zachowań w życiu codziennym, umożliwia ekspresję osobowości w sposób społecznie akceptowany. Lassalle pracował nad dziełem naukowym o Heraklicie. Zapewne zamierzał zostać pracownikiem naukowym. Miał do tego predyspozycje. Dla tych celów gromadził literaturę antyczną. W jego księgozbiorze domowym znajdujemy publikację *Bibliotheca scriptorum classicorum et Graecorum et Latinorum* Wilhelma Engelmanna. Jest to bibliografia literatury antycznej i opracowań jej dotyczących. Niewątpliwie była przydatna w jego penetracjach naukowych.

Literatura ewokowała u Lassalle'a i podtrzymywała przeżycia estetyczne. Wiadocznym było w przypadku czytania *Pierścienia Nibelungów* Ryszarda Wagnera. Był wprost zafascynowany tym dramatem. Wielce pomocna do rozumienia funkcji estetycznej literatury jest teoria Romana Ingardena, silnie intelektualizująca przeżycia literackie<sup>15</sup>. Uczony ten uważał, że odbiorca po przejściu wstępnej emocji estetycznej dokonuje strukturalizacji komunikatu, rekonstrukcji jego jakości postaciowej i w końcu kontemplacyjno-odbiorczej percepcji estetycznej. Z tego powodu tak ważne są przeżycia estetyczne w zetknięciu się z dziełem literackim.

Literatura piękna – dobierana i czytana przez Lassalle'a spośród najcenniejszych pod względem artystycznym i poznawczym dzieł literatury światowej i niemieckiej – sprzyjała gruntowaniu się więzi kultury ogólnoniemieckiej i ogólnoświatowej w jego świadomości. Przez to stawał się on działaczem międzynarodowym. Niewątpliwa w tym zasługa właśnie lektur podejmowanych przez niego i kształtującej się pod ich wpływem świadomości.

Lassalle czytał intensywnie literaturę naukową. W jego księgozbiorze można znaleźć *Le consommations de Paris* Armanda Hussona. Dzieło to zawiera wykazy publikacji wydanych w serii *Bibliothèque des sciences morales et politiques*. Świadczy to o gruntownym poznawaniu przez niego tematów poruszanych we własnych pracach. W tym celu studiował dogłębnie prace Smitha, Ricarda, Milla, Roschera i in. August Bebel pisał o nim, że „stał w postawie wyzywającej na trybunie, otoczony dookoła foliałami i książkami rozmaitymi”<sup>16</sup>.

Dość często powraca w korespondencji Lassalle'a sprawa literatury propagandowej. Zależało mu na jej publikowaniu i rozprowadzaniu wśród robotników, zwłaszcza, że sztuka czytania była wśród nich rozpowszechniona. Tylko cena mogła być pewnym utrudnieniem. Dlatego też zalecał, aby była niska. Z radością powitał informację Gustawa Levy'ego z Düsseldorfu, że wydawcy Meyer i Zeller w Zurychu opatrzyli jego broszury niskimi cenami: *Arbeiterprogramm* i *Was nun?* – 3 gr srebrne, *Die Wissenschaft und die Arbeiter* – 4 gr srebrne. Skomentował to słowami:

<sup>15</sup> R. Ingarden, *Studia z estetyki*, Warszawa 1966, s. 35; idem, *Przeżycie, dzieło, wartość*, Kraków 1966, s. 14–15.

<sup>16</sup> H. Oncken, *Lassalle*, s. 312, 317.

*alles für die Arbeiter ermässigte Preise*<sup>17</sup>. Książka była więc dla niego orężem walki politycznej i instrumentem oddziaływania ideologicznego.

O wnikliwym czytaniu przez tego działacza publikacji znajdujących się w jego księgozbiornym domowym świadczą liczne zapiski poczynione na ich marginesach. Zaopatrywał niektóre książki w indeksy przez siebie sporządzone. Spotykamy je na egzemplarzach *Geschichte der neuern Philosophie von Bacon von Verulam bis Benedict Spinoza* Feuerbacha<sup>18</sup> i *Histoire des divers Etats* Monteila<sup>19</sup>.

Niektóre publikacje były interfoliowane, to znaczy wyposażone w czyste kartki papieru, aby można było nanosić uwagi w czasie jej studiowania. Mamy z tym do czynienia w przypadku książki *Abriss der Romischen Antiquitäten* F. Creuzera. Dodatkowe kartki zawierają liczne noty. Lassalle robił liczne wyciągi z lektur, aby następnie włączyć je do swoich dzieł. Można to zauważyć w odniesieniu do takich prac, jak: *Historia Universitatis Parisiensis* Bulaeusa i *Kronika* Enguerranda de Monstrelet. Wyciągi te wykorzystał w broszurze *Die Wissenschaft und die Arbeiter*<sup>20</sup>.

Jak wiadomo, Lassalle pozostawił skromny dorobek piśmienniczy. Główne jego dzieła to *Die Philosophie Herakleitos des Dunklen* (1857), *Das System der erworbenen Rechte* (1861) i dramat *Franz von Sickingem* (1859). Warsztat naukowy nie budzi zastrzeżeń. Był autorem wielu broszur agitacyjnych. Czasem Marks zarzucał im brak źródeł informacji. Dlatego też spotykamy potem w nich liczne przypisy.

\* \* \*

Sumując to wszystko, co wyżej powiedziano, można stwierdzić, że życie i działalność Ferdynanda Lassalle'a opierały się na zasadach racjonalistycznych, inspirowanych przez literaturę naukową, gromadzoną i czytaną przez niego systematycznie, także na przesłankach ideowych arcydzieł literatury światowej i niemieckiej, które były przedmiotem jego żywego zainteresowania. W tę konstrukcję myślową wpisuje się także jego śmierć w bezsensownym pojedynku. Tym bardziej, gdy uświadomimy sobie, że do jego ulubionych autorów należeli Aleksander Dumas – ojciec i syn, w twórczości których głównym wątkiem treściowym są pojedynki.

<sup>17</sup> F. Lassalle, *Nachgelassene ...* Bd. 4, s. 306. *List Lassalle'a do Zofii von Hatzfeldt* z dnia 14 X 1862. Cyt. za: A. Żbikowska-Migoń, op. cit., s. 172.

<sup>18</sup> Dział Rękopisów Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu. Akc. 1949/648 (217).

<sup>19</sup> F. Lassalle, *Nachgelassene...* Bd. 4, s. 305–306.

<sup>20</sup> Ibidem.

## Ferdinand Lassalle as a book reader

### Abstract

The article is based on the following materials: Hermann Oncken's *Lassalle*, published in Lviv; Grafin Hatzfeldt's "Bucher Catalog 24 October 1856", stored in the Manuscripts Department of the University Library in Wrocław (Acc. No. 1949/1216); a diary written in years 1840–1841, published in Wrocław in 1891; letters published in 1923 in Stuttgart; and academic works: *Ferdynand Lassalle* by Feliks Saks, *Wrocławskie losy Ferdynanda Lassalle'a* (*The Life of Ferdinand Lassalle in Wrocław*) by Bernard Woodrow Januszewski, *Książka w życiu i działalności Ferdynanda Lassalle'a* (*Books in life and activity of Ferdinand Lassalle*) by Anna Żbikowska-Migoń, and *Ferdynand Lassalle 1825–1864* by Elżbieta Kundera.

Lassalle as a reader showed special interest in ancient Greek and Roman literature. The reason for this was writing an academic work entitled "Heraclitus". Having completed this work, Lassalle gave up his studies on antiquity.

Lassalle was interested in history. He was especially fascinated by books concerning the French Revolution. He also paid special attention to works on the European Revolutions of 1848, the ancient history, the Middle Ages and the period of Reformation. His home library was rich in works on these subjects.

In other fields, he was interested in philosophy (Spinoza, Kant, Condorcet, Voltaire, Hegel), mythology and religions (e.g. the Bible in Luther's translation). His interests in legal, economic, political – especially socialist – and social texts are also visible.

His literary fascination is noticeable in his attention to such authors as Wieland, Lessing, Goethe, Byron, Shakespeare, Heine, Dumas, Diderot, Stendhal, Hugo, Balzac, Sue, Walter Scott, Cooper, and Dickens.

In the conclusion of the article it is stated that the life and public activity of Ferdinand Lassalle was founded on rational principles, inspired by academic literature, systematically collected and studied, as well as on the ideas contained in the masterpieces of German and world literature, which were the subject of his keen interest.

**Alicja Beata Putek**

## **Biblioteka im. Emilii i Eustachego Wróblewskich w Wilnie**

Nie można mówić na temat dziejów Biblioteki Wróblewskich nie wspominając nic o Wilnie, mieście w którym działała. Miało ono bowiem niewątpliwy wpływ na powstanie i charakter Biblioteki, zwłaszcza jego tradycje kulturowe. Wilno było jednym z najważniejszych ośrodków handlu, nauki i sztuki wschodniej części Polski. Świadczą o tym między innymi wspaniałe zabytki architektury, zarówno sakralnej, jak i świeckiej, powstanie Uniwersytetu, ożywiony ruch wydawniczy. Zamieszkiwała je ludność różnych narodowości (Polacy, Litwini, Żydzi, Białorusini, Rosjanie) o odmiennych wierzeniach, tradycjach, stąd specyficzny charakter życia kulturalnego, które łączyło w sobie elementy wschodu i zachodu<sup>1</sup>.

Dla prześledzenia dziejów Biblioteki Wróblewskich w Wilnie, określenia jej roli i miejsca w dziejach miasta i nie tylko, ważna jest kwestia stanu wileńskiego bibliotekarstwa z okresu działania Biblioteki. Polska została podzielona na siedem okręgów bibliotecznych: warszawski, wileński, krakowski, pomorski, poznański, lwowski i śląski<sup>2</sup>. Okręg wileński należał do bardzo aktywnych. Świadczy o tym zorganizowanie w 1932 r. III Zjazdu Związku Bibliotekarzy Polskich. W Wilnie działało kilkanaście bibliotek, niektóre z nich znane były w całym kraju, miały bogatą historię. Biorąc pod uwagę zawartość treściową księgozbiorów tych bibliotek oraz ich czytelników można je podzielić na trzy grupy: 1) naukowe o charakterze ogólnym, 2) naukowe specjalne, 3) oświatowe. W grupie pierwszej należy przede wszystkim wymienić Uniwersytecką Bibliotekę Publiczną. Do grupy drugiej należy zaliczyć następujące biblioteki: Synodu Ewangelicko-Reformowanego, Seminarium Duchownego Rzymsko-Katolickiego, Wileńskiego Towarzystwa Lekarskiego, Ar-

<sup>1</sup> *Wielka Encyklopedia PWN*, Warszawa 1962, t. 12, s. 329–331.

<sup>2</sup> Z. Sławiński, *Polskie biblioteki w okresie międzywojennym*, „Rocznik Biblioteki Narodowej” 1978, s. 229–269.

chiwum Państwowego, Pedagogiczną Kuratorium Wileńskiego Okręgu Szkolnego. W ostatniej grupie najbardziej znana była biblioteka T. Zana<sup>3</sup>.

### Biblioteka w latach 1900–1912

Tadeusz Wróblewski, założyciel Biblioteki imienia Emilii i Eustache-go Wróblewskich, urodził się 8 XI 1858 r. w Wilnie, zmarł 3 VII 1925 r. Matką jego była Emilia Beniowska, ojcem zaś Eustachy – znany lekarz. Przyszły twórca Biblioteki wzrastał w atmosferze szacunku dla pracy oraz przesyconej rodzinnymi tradycjami historycznymi i powstańczymi, dziadkiem jego bowiem był Bartłomiej Beniowski – major wojsk polskich w 1831 r., stryjem zaś Walery Wróblewski – jeden z wodzów Komuny Paryskiej. Gimnazjum ukończył ze złotym medalem w 1877 r., następnie rozpoczął studia medyczne w Petersburgu, w tamtejszej Akademii Medyko-Chirurgicznej. W roku 1880 przeniósł się na Uniwersytet Warszawski, na którym kontynuował studia medyczne. W okresie tym związał się z konspiracyjnym ruchem o charakterze socjalistycznym, co spowodowało jego aresztowanie w lutym 1880 r. Uwierzony został w Cytadeli, następnie zesłany na Syberię. Z zesłania powrócił w 1883 roku do Petersburga, gdzie przygotowywał się do egzaminu z prawa, który zdał jako ekstern w 1886 r. na Wydziale Prawa Uniwersytetu Petersburskiego. Pracę zawodową rozpoczął w Petersburgu jako pomocnik W. Spasowicza. Po śmierci ojca, w 1891 r., osiadł na stałe jako adwokat w Wilnie<sup>4</sup>.

Tadeusz Wróblewski był wspaniałym mówcą, o czym świadczą między innymi zamieszczane na ten temat wypowiedzi, np. w „Świecie” z 1906 r. Zasłynął przede wszystkim jako obrońca więźniów politycznych. Rozgłos przyniósł mu proces, w którym podjął się obrony kapitana Schmita<sup>5</sup>. Jako znany i wzięty adwokat doskonale zarabiał i był człowiekiem majątnym. Swoje zasoby finansowe wykorzystywał przede wszystkim na tworzenie Biblioteki. W jej dziejach można wyróżnić trzy główne okresy. Pierwszy to ten, w którym Wróblewski gromadził zbiory dla własnego użytku, z myślą jednak o możliwości ich udostępniania w przyszłości innym. Trwał ten okres od 1900 r. do 1912 r., czyli do momentu utworzenia specjalnej instytucji, której zadaniem było utrzymanie i udostępnianie księgozbioru dla szerokiej publiczności. Drugi od roku 1912, kiedy to Wróblewski przekazał swoje zbiory Towarzystwu Biblioteka im. Emilii i Eustache-go Wróblewskich. W okresie tym sam nią kierował i utrzymywał z własnych środków finansowych. Sytuacja ta trwała do jego śmierci. Trzeci okres był przełomowy w dziejach Biblioteki, a wiązało to się z tym, iż stała się ona instytucją państwową. Charakteryzował

<sup>3</sup> A. Łysakowski, *Biblioteki w Wilnie*, [w:] *Wilno i ziemia wileńska*, Wilno 1937, s. 117–129.

<sup>4</sup> H. Drege, *Śp. Tadeusz Wróblewski*, „Ateneum Wileńskie” 1925–1926, s. 436–438.

<sup>5</sup> S. Burhardt, *Tadeusz Wróblewski*, [w:] *Słownik pracowników książki polskiej*, Warszawa 1972, s. 991.



go wspaniały rozwój Biblioteki, która stała się w tym czasie siódmą pod względem wielkości tego typu placówką państwową w kraju.

T. Wróblewski odziedziczył po rodzicach księgozbiór, który stał się załącznikiem przyszłej Biblioteki. Trudno go dzisiaj określić, zwłaszcza pod względem ilościowym. Wiadomo jednak, że mieścił się w dwóch niewielkich szafach. Po ojcu była to prawdopodobnie literatura z zakresu medycyny, po matce pedagogiczna<sup>6</sup>. Od tego czasu poświęcał swym zbieraczym zamiłowaniom każdą wolną chwilę. Zamiłowania te, jak stwierdza H. Drege w swoim artykule pt. *Śp. Tadeusz Wróblewski* „pojmował bardzo szeroko”, był bowiem nie tylko kolekcjonerem, imponującym swą erudycją bibliografem,

lecz najpracowitszym i najsumienniejszym bibliotekarzem i kustoszem swych zbiorów, które w znacznej części sam porządkował, inwentaryzował i katalogował, zwłaszcza co cenniejsze działy jak: rzadkie i ulotne druki, rękopisy, ryciny, mapy, fotografie i muzealia, zawsze trzymając się raz obranej i opracowanej przez siebie metody<sup>8</sup>.

W 1908 r. Tadeusz Wróblewski ogłosił konkurs na exlibris Biblioteki, w którym nagrodę otrzymał A. Półtawski za miedzioryt przedstawiający herb Wróblewskiego Korwin ze stylizowanymi labrami<sup>9</sup>.

T. Wróblewski bezustannie wzbogacał księgozbiór, który pod względem treści był bardzo różnorodny, gdyż jego właściciel nie specjalizował się jako zbieracz w jednej dziedzinie. Chcąc stworzyć większą instytucję publiczną kupował różne kolekcje. I tak we wrześniu 1911 r. nabył od Jarosława Górskiego księgozbiór Józefa Bielińskiego, który liczył około 10 700 pozycji i posiadał własny inwentarz pisany przez Bielińskiego. Uzupełniony następnie przez Wróblewskiego księgozbiór odznaczał się dużą liczbą wilnianów i lithuaniców z epoki Uniwersytetu Wileńskiego, a także nieco starszych, poza tym zawierał dużo cennych poloników. Zbiór ten stanowił główny zrąb Biblioteki Wróblewskich<sup>10</sup>. Następną co do wielkości biblioteką, pozyskaną przez Wróblewskiego, była Biblioteka hr. Henryka Platera z Pustyni, która została nabyta przez niego w 1907 roku za 2,5 tys. rubli. Liczyła 6 tys. woluminów. Obejmowała zbiory Konstantego Ludwika i Kazimierza Platerów oraz ich potomków. Posiadała znaczną liczbę druków polskich i obcych z XVI wieku. Pod względem treściowym była bardzo różnorodna<sup>11</sup>. Powyższe zbiory uzupełnione zostały biblioteką nabytą przez Tadeusza Wróblewskiego od Józefa Ciechanowskiego z Balina w grudniu 1909 r. za 1396 rubli, liczącą 2749 woluminów, wśród któ-

<sup>6</sup> H. Drege, S. Rygiel, *Biblioteka im. Wróblewskich*, [w:] *Biblioteki Wileńskie*, Wilno 1932, s. 139.

<sup>7</sup> H. Drege, op. cit., s. 436–448.

<sup>8</sup> Ibidem, s. 438.

<sup>9</sup> S. Burhardt, op. cit., s. 991.

<sup>10</sup> H. Drege, S. Rygiel, op. cit., s. 140.

<sup>11</sup> E. Barwiński, *Biblioteka Publiczna im. Wróblewskich w Wilnie*, „Kwartalnik Historyczny” 1913, z. 1/2, s. 191.

rych były druki XVIII- i XIX-wieczne<sup>12</sup>. Zbiory T. Wróblewskiego wzbogaciły także księgozbiory Iwana Jałagina, masona rosyjskiego, oraz Butrulinów, posiadające wiele pięknych egzemplarzy w bibliofilskich oprawach z ciekawymi exlibrisami i superexlibrisami.

W październiku 1911 roku T. Wróblewski za pośrednictwem Bielińskiego nabył w Warszawie za 365 rubli część cennych zbiorów Józefa Weyssenhoffa, zawierających 100 tomów teatraliów polskich z początku XVIII i XIX wieku, cenne polonika (przeważnie z zakresu historii, 40 tomów), Napoleoniana 128 tomów, Almanach Gotajski z lat 1810–1826. Wcześniej, bo we wrześniu 1911 r., zakupił od prof. Józefa Rostańskiego z Krakowa komplet wydawnictw Akademii Umiejętności za sumę 7 tys. koron<sup>13</sup>. W latach 1900–1911 Tadeusz Wróblewski nabył jeszcze szereg pomniejszych, lecz również cennych i godnych wspomnienia kolekcji. Są to księgozbiory historyka Edwarda Kołubaja, prof. Uniwersytetu Wileńskiego, Jana Wolfganga, dyr. Henryka Kurnatowskiego, Ignacego Buchowieckiego z Horodyszcza, Józefa Pawłowicza z Powirwicz na Żmudzi. Ponadto resztki rozproszonych bibliotek profesorów Uniwersytetu Wileńskiego: Aleksandra Zdanowicza, Waleriana Górskiego, hrabiów Eustachego i Tadeusza Tyszkiewiczów<sup>14</sup>. Tadeusz Wróblewski miał w swojej bibliotece bogaty zbiór materiałów nt. masonerii. Zawierał on między innymi księgozbiór W. Federowicza, w którym znajdował się komplet znaków łóż litewskich wszystkich siedmiu stopni włącznie do Kawalera Krzyża Różanego oraz Henryka Tautura z Mińska i hr. Wincentego Łosia. Ponadto w zbiorze tym znajdowało się wiele pamiątek po znanych masonach, takich jak: prałat Michał Dłuski, prof. Jan Wolfgang oraz Bartłomiej Beniowski. W zbiorach masońskich znalazło się nadto sporo różnych tłoków i odcisków pieczęci masońskich, rzadkie medale bite przez loże masońskie, puchar obrzędowy, rękopiśmienny projekt ustawy Łoży „Gorliwego Litwina”, pewna liczba obrazów, między innymi portrety: Jakuba Jasińskiego, Waleriana Wróblewskiego, Alojzego Żuławskiego i Wojciecha Bogusławskiego oraz terakotowe popiersia Jędrzeja Śniadeckiego i ks. Adama Czartoryskiego<sup>15</sup>.

## Biblioteka w latach 1912–1925

Jak wcześniej wspomniano, Tadeusz Wróblewski, zakładając swoją Bibliotekę, myślał o przekazaniu jej w przyszłości społeczeństwu. W tym celu w 1912 r. założył Towarzystwo „Biblioteka imienia Emilii i Eustachego Wróblewskich”. Pierwszy pa-

<sup>12</sup> S. Burhardt, op. cit., s. 991.

<sup>13</sup> H. Drege, S. Rygiel, op. cit., s. 141.

<sup>14</sup> E. Barwiński, op. cit., s. 191.

<sup>15</sup> E. Chwalewik, *Zbiory polskie, archiwa, biblioteki, gabinety, galerie, muzea i inne zbiory pamiątek przeszłości w ojczyźnie i na obczyźnie. W porządku alfabetycznym według miejscowości ułożone*, Warszawa 1926, t. 2, s. 482.

ragraf statutu tego Towarzystwa przytoczony w „Bibliotekach Wileńskich”, głosił, iż „Towarzystwo to założone zostaje w celu urządzenia i utrzymania w mieście Wilnie księgozbioru, zbioru map, rycin i innych utworów drukarskich, jak też rękopisów, aktów dawnych, pieczęci itp. w celu korzyści ogólnej, naukowej i oświatowej”<sup>16</sup>. Pierwsze zebranie Towarzystwa, na którym wybrano Komitet nim zarządzający, odbyło się 5 I 1913 r. W skład Komitetu weszli: Tadeusz Wróblewski (prezes), Maksymilian Maliński (skarbnik), dr Adam Rymśa (sekretarz), Władysław Malinowski, Ignacy Paczewski, Marcin Strumiłło, Ksawery Zubowicz (członkowie)<sup>17</sup>. Towarzystwo składało się z ograniczonej liczby 99 członków rzeczywistych i nieograniczonej liczby członków dożywotnich wspierających Towarzystwo. 13 II 1913 r. Tadeusz Wróblewski przekazał swoją Bibliotekę na własność Towarzystwu, które w ten sposób objęło w posiadanie: 1) księgozbiór liczący około 65 tys. tomów dzieł, 3 tys. sztychów, przeszło 1000 map oraz znaczny zbiór czasopism, pism ulotnych i katalogów; 2) archiwum obejmujące około 5 tys. rękopisów i przeszło 10 tys. akt, dokumentów, listów i autografów; 3) zbiory masońskich godeł, pieczęci i dokumentów archiwalnych; 4) zbiór obrazów i rzeźb liczący 100 sztuk, tyleż medali i medalionów, 5) prawo do placu przy zbiegu ulic Mostowej i Wileńskiej obok budującego się gmachu Towarzystwa Przyjaciół Nauk wraz z 40 tys. rubli w gotówce na rozpoczęcie budowy gmachu Biblioteki<sup>18</sup>. Po powstaniu Towarzystwa Biblioteka w roku 1913 uzyskała następujące depozyty: 1) Antoniego Waszkiewicza, liczący 1837 dzieł w 2667 tomach z zakresu historii, literatury polskiej i teologii, 2) Marii Herbut-Heybowiczówny, zawierający 101 dzieł w 295 tomach, w różnych językach, głównie prace z zakresu sztuki stosowanej, 3) prof. Zygmunta Jundziłła liczący 95 dokumentów (starych akt), dotyczących majątku Giestrucieszki, 4) Stanisława Marenicza obejmujący 1204 tomy dzieł oraz 527 rozmaitych druków<sup>19</sup>. Ogółem w roku 1913 Bibliotece Wróblewskich 45 osób ofiarowało: 54 dzieła własne, 3488 tomów książek, 812 druków ulotnych, 789 sztychów, 63 mapy, 320 rozmaitych przedmiotów pamiątkowych, dokumentów itd. oraz 1000 rubli w gotówce. Tak duży napływ nowych nabytków spowodował, iż podjęto wzmożone prace nad ich opracowaniem. Ogółem skatalogowano 22 488 książek w 35 224 tomach, 499 polskich portretów sztychowych oraz 138 map, ponadto wydzielono 1685 tomów dubletów<sup>20</sup>. Następne dane dotyczące depozytów, jakie Biblioteka uzyskała za pośrednictwem Towarzystwa, pochodzą z 1916 r. Biblioteka otrzymała wtedy następujące księgozbiory: Bronisława Wróblewskiego, liczący 142 dokumenty rodzinne, dra Aleksandra Wojnicza obejmujący 1946 dzieł, przede wszystkim medycznych, oraz zbiory literackie po Adamie Kasprowiczu składające się z 1313 tytułów, 31 rycin, 5 map, 27 fotografii, 45 rękopisów oraz 2 dyplomów. Ogółem Biblioteka Wróblewskich

<sup>16</sup> H. Drege, S. Rygiel, op. cit., s. 136.

<sup>17</sup> Ibidem.

<sup>18</sup> E. Barwiński, op. cit., s. 190.

<sup>19</sup> H. Drege, S. Rygiel, op. cit., s. 143.

<sup>20</sup> *Biblioteki, muzea, polonica w handlu*, „Kwartalnik Historyczny” 1914, z. 2, s. 306.

za pośrednictwem Towarzystwa w latach 1913–1917 otrzymała 9458 tytułów książek, 2710 druków ulotnych, 24 mapy, 623 ryciny, 679 fotografii, 8 znaków łóż masonskich, 1 order, 1 pierścion, 29 exlibrisów, 10 asygnat, 5 monet, 16 medali. W 1919 roku Biblioteka otrzymała jeszcze jedną poważniejszą kolekcję jako zapis Ludwika Alberta Zeszota, który według protokołu z dnia 23 XI 1919 r. obejmował: małą drewnianą szkatułkę zawierającą medale, 3 kufry i 9 pak drewnianych z książkami, portret prałata Żylińskiego oraz kwotę 6950 rubli w papierach procentowych Rosyjskiego Banku Państwowego.

Najcenniejszą częścią każdej biblioteki jest jej dział rękopiśmienny oraz archiwum, tak też było i w Bibliotece Wróblewskich. Szczególną wartość posiadały mieszczące się w dziale rękopiśmiennym manuskrypty wszystkich autorów, którzy pisali w Wilnie w pierwszej połowie XIX wieku, komplety ocenzone rękopisów czasopism wileńskich z tego samego okresu, jak: „Wizerunki i Roztrząsania Naukowe”, „Dzieje Dobroczynności”, „Tygodnik Wileński”, „Dziennik Wileński”, cały rękopis „Wilna” i „Litwy” Kraszewskiego. W archiwum Biblioteki znajdowały się bardzo ciekawe dokumenty dotyczące klasztorów litewskich oraz możnowładców, między innymi kniazia Andrzeja Michajłowicza Jarosławskiego Krupskiego z lat jego rządów w Kieniu w powiecie wileńskim i podskarbiego Antoniego Tyzenhauza.

Już w momencie założenia w 1912 r. Towarzystwa im. E.E. Wróblewskich, Tadeusz Wróblewski myślał o specjalnym lokalu dla swojej Biblioteki; w tym celu w 1913 r. zakupił plac przy ul. Lelewela, który w roku 1922 zamienił na inny przy ul. Słowackiego. Prawo własności przekazał Towarzystwu. Zanim jednak zakończył budowę Biblioteki, wybuchła I wojna światowa. Same zbiory dzięki gorliwej i umiejętnej opiece przywiązanego do nich twórcy nie ucierpiały, lecz nowy gmach wskutek utraconych w zawierusze wojennej przez Wróblewskiego funduszy nie został ukończony. Przyszłość Biblioteki stała pod znakiem zapytania<sup>21</sup>. Dlatego Tadeusz Wróblewski doprowadził do powstania nowej organizacji, patronującej jego Bibliotece, mianowicie Towarzystwa Pomocy Naukowej im. E.E. Wróblewskich. Zostało ono zatwierdzone 19 VIII 1922 r. Na jego czele stanął Komitet, którego skład za życia Wróblewskiego był następujący: prezes – prof. Marian Zdziechowski, wiceprezes – Tadeusz Wróblewski, skarbnik – sędzia Jan Piłsudski, sekretarz – mecenas Stanisław Sadkowski, członkowie: Ludwik Abramowicz, Zygmunt Jundziłł, prof. Stanisław Kościółkowski, prof. Jerzy Lande oraz Witold Słowiński. Statut Towarzystwa głosił, iż zostało ono założone w celu urządzenia i utrzymania w mieście Wilnie księgozbioru, który byłby pomocny naukowcom i uczniom wszelkich zakładów naukowych niezależnie od narodowości i wyznania. Towarzystwo to działało do wybuchu II wojny światowej i po śmierci Tadeusza Wróblewskiego sprawowało pieczę nad Biblioteką.

<sup>21</sup> H. Drege, op. cit., s. 439.

## Biblioteka w latach 1925–1939

W marcu 1924 r. dr Stefan Rygiel, dyrektor Biblioteki Uniwersyteckiej w Wilnie, rozpoczął z własnej inicjatywy rozmowy z Tadeuszem Wróblewskim w sprawie znalezienia formy przekazania jego zbiorów do użytku publicznego i zapewnienia im w tym celu odpowiednich funduszy oraz możliwości rozwoju. Początkową koncepcją było wieczyste zdeponowanie księgozbioru Wróblewskiego do Uniwersyteckiej Biblioteki Publicznej w Wilnie, z następującymi zastrzeżeniami właściciela: a) nienaruszalność zbiorów, b) organizacyjna autonomia Uniwersyteckiej Biblioteki Publicznej, c) reprezentacja Komitetu Towarzystwa Pomocy Naukowej im. Wróblewskich w organie zarządzającym Uniwersytecką Biblioteką Publiczną<sup>22</sup>. W wyniku rozmów, które przeprowadzono w Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, okazało się, iż w danej chwili nie jest możliwa autonomia Uniwersyteckiej Biblioteki Publicznej, wobec czego przedstawiono Wróblewskiemu nową koncepcję. Zaproponowano mu przekazanie zbiorów na rzecz państwa, które utworzyć miało z nich nową placówkę naukową i kulturalną w Wilnie. Do propozycji tej Wróblewski ustosunkował się pozytywnie. Konkretyzacja projektu natrafiła jednak na przeszkodę, okazało się bowiem, iż obiekt przy ul. Słowackiego, budowany przez T. Wróblewskiego z przeznaczeniem na cele biblioteczne, mało się nadaje do pomieszczenia w nich zbiorów<sup>23</sup>. Znalaziono inny odpowiadający temu celowi budynek, który Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego postanowiło kupić. Posunęło to sprawę przekazania zbiorów w sposób bardzo istotny. Zredagowano odpowiedni projekt umowy, który przewidywał: po pierwsze – zbiory T. Wróblewskiego zostaną przekazane jako depozyt bezterminowy, który w razie niespełnienia przez państwo warunków umowy może zostać wycofany, po drugie – ponoszenie przez państwo wszelkich wydatków związanych z utrzymaniem zbiorów, po trzecie – nienaruszalność i zakaz ich wywozu, po czwarte – udostępnianie tylko prezencyjne. Projekt ten, poparty przez naczelnika S. Dembego w Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, spotkał się z aprobatą ministra Stanisława Grabskiego. Opinia Ministerstwa z 11 V 1925 r. zasadniczo utrzymała wszystkie punkty projektu, zastrzegając jedynie niehonorowanie przez Skarb Państwa funkcji dożywotniego kuratora Biblioteki, ewentualne prawo przeniesienia zbiorów do innego lokalu oraz czasowe ich wywiezienie z Wilna w celu ich zabezpieczenia przed zniszczeniem, np. w czasie wojny. Tymczasem 3 VII 1925 r. umiera Tadeusz Wróblewski. Jedynym prawnym przedstawicielem Biblioteki od tej chwili staje się Komitet Towarzystwa Pomocy Naukowej im. E.E. Wróblewskich. Opowiada się za wcześniej opracowanym projektem umowy, która zostaje podpisana 1 II 1926 r., a więc w siedem miesięcy po zgonie Wróblewskiego. W imieniu Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego podpisał ją naczeln-

<sup>22</sup> H. Drege, S. Rygiel, op. cit., s. 143.

<sup>23</sup> Ibidem, s. 144.

nik Stefan Demby, w imieniu Towarzystwa Pomocy Naukowej im. Wróblewskich członkowie Komitetu. Jednocześnie dekret Ministerstwa z tego dnia powierzył kierownictwo Biblioteki im. Wróblewskich oraz administrację nowego gmachu bibliotecznego ówczesnemu dyrektorowi Uniwersyteckiej Biblioteki Publicznej w Wilnie, Stefanowi Rygielowi<sup>24</sup>.

Do dzisiejszego dnia nie jest rozstrzygnięta kwestia tego, czy Bibliotekę Wróblewskich należy zaliczyć do grupy bibliotek fundacyjnych, czy też nie. W *Encyklopedii wiedzy o książce* biblioteki fundacyjne zdefiniowano jako „typ bibliotek prywatnych oddanych do użytku publicznego, istniejących w oparciu o określone i wyodrębnione podstawy finansowe, zagwarantowane aktem fundacyjnym”. Działalność fundacji była kontrolowana przez władze państwowe. Zaliczono do nich między innymi Bibliotekę Wróblewskich<sup>25</sup>. Jej założyciel, T. Wróblewski, gromadził swe zbiory z myślą utworzenia z nich biblioteki publicznej dla Wilna. Pierwszym krokiem w tym kierunku było założenie przez niego i zalegalizowanie Towarzystwa pod nazwą „Biblioteka im. Eustachego i Emilii Wróblewskich”, któremu przekazał księgozbiór i nałożył obowiązek opiekowania się przyszłą fundacją. Zakupienie przez Wróblewskiego placów i budowa na jednym z nich gmachu przyszłej biblioteki wyczerpały jego fundusze. Towarzystwo działające od 1922 r. pod zmienioną nazwą „Towarzystwo Pomocy Naukowej im. Eustachego i Emilii Wróblewskich” rozpoczęło starania o utworzenie fundacji. Stał temu jednak na przeszkodzie brak majątku, który by zapewnił w przyszłości możliwość działania Bibliotece. Pomimo iż inne warunki (wola fundatora, cel użyteczny) zostały spełnione, fundacja nie mogła być powołana do życia z braku zabezpieczenia majątkowego, będącego podstawą materialną fundacji. Ostatecznie, już po śmierci Wróblewskiego, zbiory jego zostały przejęte przez państwo<sup>26</sup>.

Biblioteka była instytucją państwową, do 1937 r. jedynym aktem prawnym (poza budżetem) potwierdzającym jej istnienie była wyżej wspomniana umowa podpisana przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego oraz Towarzystwo Pomocy Naukowej im. Wróblewskich w dniu 1 II 1926 r. Brak było natomiast statutu. W okresie tego prowizorium prawnego Biblioteka podlegała we wszystkim Wydziałowi Bibliotek, następnie Wydziałowi Nauki i Szkół Wyższych Departamentu IV Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Pieczę nad jej działalnością sprawował mianowany przez Ministerstwo kierownik, który był zobowiązany do składania corocznych sprawozdań o najważniejszych wydarzeniach w bibliotece i bieżących projektach Komitetowi Towarzystwa Pomocy Naukowej im. Wróblewskich, czuwającemu nad przestrzeganiem umowy depozytowej. Już pierwszy kierownik Biblioteki, dr Stefan Rygiel, dążył do tego, żeby otrzymała ona swój statut. W tym celu opracował jego projekt, który przedstawił w Ministerstwie 6 II 1931 r. Precyzował w nim charakter Biblioteki jako regionalnej,

<sup>24</sup> Ibidem

<sup>25</sup> *Encyklopedia wiedzy o książce*, Wrocław 1971, s. 218.

<sup>26</sup> Ibidem.

publicznej, prezencyjnej, naukowej, specjalizującej się w zbieraniu materiałów dotyczących byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego oraz państw i narodów ościennych tzw. Europy Wschodniej, to jest Rosji, Ukrainy, Białorusi, państw bałtyckich, Rumunii<sup>27</sup>. Projekt ten, opiniowany przez Wydział Prawny Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, po wielu dyskusjach został ostatecznie zatwierdzony w 1937 r. Stwierdzał on, że biblioteka jest instytucją publiczną, dostępną wszystkim pragnącym korzystać z jej zbiorów dla celów naukowych, kształcących i zawodowych. Podlega bezpośrednio Ministerstwu Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Jest instytucją mającą na celu gromadzenie, przechowywanie i udostępnianie wszelkich druków, rękopisów, map, rycin, muzealiów oraz archiwaliów, przede wszystkim dotyczących byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego, Wilna oraz państw Europy Wschodniej. Ponadto statut mówił także, iż biblioteka oprócz gromadzenia, przechowywania i udostępniania zbiorów, prowadzi na podstawie gromadzonych przez siebie materiałów naukowych badawcze prace biblioteczne, wyniki ich zaś ogłasza. Oprócz tego szerzy wiadomości z zakresu swoich zbiorów poprzez urządzenie wystaw i pokazów, współudział w przedsięwzięciach naukowych i popularnonaukowych pokrewnych instytucji w kraju i zagranicą<sup>28</sup>.

W 1925 r. znaleziono w Wilnie za stosunkowo niską cenę 50 tys. dolarów reprezentacyjny gmach – pałac hr. Alfreda Tyszkiewicza, doskonale nadający się na cele biblioteczne. Na wniosek dyrektora S. Rygiela dokonano oględzin wspomnianego lokalu (zrobił to naczelnik S. Demby), a Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego ustosunkowało się przychylnie do zakupu tego gmachu. 14 III 1925 r. pałac potyszkiewiczowski stał się własnością Ministerstwa. Znajdował się on w opłakanym stanie. Dopiero uzyskanie w budżecie państwowym na rok 1927/1928 sum budowlanych w wysokości 100 tys. zł pozwoliło na rozpoczęcie planowej przebudowy gmachu. Zakończenie robót miało miejsce w 1931 r. W grudniu tegoż roku gmach został przekazany bibliotece<sup>29</sup>. Przebudowa gmachu została przeprowadzona według planu inż. Stanisława Miecznikowskiego. Kierował nią sam autor projektu<sup>30</sup>. Rozkład biblioteki był następujący: w lewym skrzydle parteru znajdowało się: muzeum wileńskie, masonskie i sala poświęcona pamięci fundatora oraz mieszkanie dyrektora. W prawym skrzydle zbiory specjalne, jak: rękopisy, ryciny, stare druki i mapy oraz dyrekcja z kancelarią. Półpiętro obejmowało galerie sal parterowych, mieszczących między innymi księgozbiór tyszkiewiczowski oraz dział książkowy, Wilniana-Lituhanica oraz pracownie specjalne (przez pewien okres były tam prowizoryczne magazyny). Pierwsze piętro zajmowały wielkie czytelnie książek i czasopism oraz oddzielne działy katalogowe i sala katalogowa. Półpiętro pierwszego piętra obejmowało galerie niektórych sal pierwszego piętra oraz odizolowane mieszkania z oddzielnymi klatkami schodowymi. Magazyny zaopatrzone były w że-

<sup>27</sup> H. Drege, S. Rygiel, op. cit., s. 155.

<sup>28</sup> *Statut Państwowej Biblioteki im. E.E. Wróblewskich w Wilnie*, „Przegląd Biblioteczny” 1938, s. 58–60.

<sup>29</sup> H. Drege, S. Rygiel, op. cit., s. 146–147.

<sup>30</sup> *Z życia bibliotek*, „Przegląd Biblioteczny” 1928, s. 330.

lazne regały polskiego systemu Hazet, zakupione i zmontowane w 1930 r. z rzeczowego budżetu biblioteki kosztem 80 tys. złotych. Oprócz tego w bibliotece zainstalowano takie urządzenia techniczne, jak: winda, poczta pneumatyczna, elektryczna sygnalizacja przeciwpożarowa, telefony wewnętrzne. Było to możliwe dzięki kwocie 300 tys. zł, którą Biblioteka uzyskała w 1929 r. od Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego na te między innymi cele<sup>31</sup>. Wszystkie pomieszczenia starano się urządzić funkcjonalnie i estetycznie. Świadczy o tym między innymi fakt, że zwrócono się do inż. Bogusława Świecińskiego z prośbą o zaprojektowanie specjalnie dla Biblioteki Wróblewskich mebli do czytelnicy książek i czasopism, urządzonej w dawnej sali balowej, meble te wykonano z drewna jesionowego<sup>32</sup>.

Do 1 II 1926 r. czyli do momentu przekazania biblioteki państwu na jej działalnośćłożył Tadeusz Wróblewski oraz Towarzystwo Pomocy Naukowej im. Wróblewskich. Sytuacja ta zmieniła się w momencie, kiedy biblioteka stała się instytucją państwową, zwłaszcza, że zmarły w lipcu 1925 r. T. Wróblewski nie pozostawił żadnych funduszy przeznaczonych na jej działalność i rozwój. Od tej chwili obowiązek finansowania biblioteki spadł na Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Było to przewidziane w umowie depozytowej podpisanej w lutym 1926 r. między wspomnianym ministerstwem a Komitetem Towarzystwa Pomocy Naukowej im. Wróblewskich, który od tej chwili czuwał nad jej przestrzeganiem<sup>33</sup>.

W latach 1926–1927 biblioteka pokrywała całkowicie swoje wydatki z subsydiów asygnowanych przez Ministerstwo z funduszy przeznaczonych dla bibliotek państwowych. Dopiero w roku 1928 uzyskała własny budżet, dzięki któremu zaczęła samodzielnie finansować swoją działalność<sup>34</sup>. Jego wysokość w latach 1928–1930 przedstawiała się następująco: w 1928 – 35.821 zł, w 1929 – 115.822 zł, w 1930 – 127.404 zł. Dane zostały zaczerpnięte z „Przeglądu Bibliotecznego” z 1929 i 1930 roku<sup>35</sup>. Dane dotyczące budżetu biblioteki są zróżnicowane. I tak, w pracy H. Drege i S. Rygiela zamieszczonej w „Bibliotekach Wileńskich” wysokość kwot wydatkowanych przez bibliotekę w latach 1926–1931 przedstawia się następująco: w 1926 – 13.126 zł 83 gr, 1927 – 11.039 zł 32 gr, 1928 – 10.333 zł 36 gr, 1929 – 25.653 zł 47 gr, 1930 – 100.218 zł 31 gr, 1931 – 31.910 zł 36 gr. Z ogółu przedstawionych kwot około 65% przypadało na wydatki rzeczowo-administracyjne (łącznie z przeprowadzką), 31% na personalne pozaetatowe, 4% naukowe (zakup książek, czasopism)<sup>36</sup>. Taki podział pieniędzy w budżecie biblioteki nie wróżył jej pomyślnego rozwoju, dlatego został znowelizowany w następnych latach. Wy tłumaczeniem tego stanu rzeczy może być wysokie obciążenie biblioteki kosztami remontu lokalu w la-

<sup>31</sup> H. Drege, S. Rygiel, op. cit., s. 147–148.

<sup>32</sup> Ibidem.

<sup>33</sup> H. Drege, op. cit., s. 441.

<sup>34</sup> H. Drege, S. Rygiel, op. cit., s. 148.

<sup>35</sup> *Z życia bibliotek*, „Przegląd Biblioteczny” 1929, s. 68; 1930, s. 136.

<sup>36</sup> H. Drege, S. Rygiel, op. cit., s. 154.



tach 1922–1933. Spraw finansowych nie miała biblioteka uregulowanych żadnym przepisem do roku 1937, czyli do chwili ogłoszenia jej Statutu.

Tadeusz Wróblewski osobiście zajmował się swoimi zbiorami, nie zatrudniał żadnego bibliotekarza. Gromadzenie i opracowanie tak wielkiego księgozbioru wymagało ogromnego nakładu sił i pracy. Zdawali sobie z tego sprawę bibliotekarze stykający się z Wróblewskim i znający jego zbiory, dlatego też wyrażali swoje uznanie i podziw dla twórcy biblioteki między innymi w publikacjach mu poświęconych, czy też pomagając mu w porządkowaniu księgozbioru według jego własnej koncepcji. Do osób, które mu pomagały należała Teresa Zakrzewska. Była kierownikiem Biblioteki Miejskiej nr 1<sup>37</sup>. Wkład jej pracy w uporządkowanie i opracowanie zbiorów musiał być ogromny, zwłaszcza w ostatnich latach życia Wróblewskiego, skoro rocznicę jej śmierci Towarzystwo Pomocy Naukowej im. E.E. Wróblewskich uczciło specjalnym posiedzeniem<sup>38</sup>. Biblioteką od chwili przekazania jej państwu zarządzali mianowani przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego kierownicy. W latach 1926–1939 było ich trzech. Pierwszy z nich to dr Stefan Rygiel. Będąc dyrektorem Biblioteki Uniwersyteckiej w Wilnie zainteresował się zbiorami Tadeusza Wróblewskiego. Dzięki jego staraniom zostały przejęte przez państwo, ściślej przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, które uznało go za osobę najbardziej kompetentną na stanowisko kierownika Biblioteki Wróblewskich i powierzyło mu tę funkcję z dniem 1 II 1926 r. Pełnił ją do 9 V 1932 r. Drugim kierownikiem Biblioteki Wróblewskich był prof. Erwin Koschmider – wieloletni pracownik Uniwersytetu im. Stefana Batorego w Wilnie. Biblioteką kierował od 10 V 1932 do 1 XI 1934 r.<sup>39</sup> Dzięki jego staraniom uzyskano zasiłek, który umożliwił umeblowanie i stworzenie księgozbioru podręcznego czytelnicy głównej. Oprócz tego założył dział dezyderatów<sup>40</sup>. Trzecim i zarazem ostatnim kierownikiem Biblioteki Wróblewskich był Stefan Burhardt. Funkcję tę pełnił od 1 XI 1934 r. do wybuchu drugiej wojny światowej. Za jego kadencji zaczęto prowadzić bibliografię regionalną dotyczącą terenów byłego Księstwa Litewskiego, sporządzono specjalną mapę obszarów, którymi się interesowała Biblioteka oraz odpowiedni katalog przedmiotowy. Wśród dokumentów dotyczących Biblioteki im. Wróblewskich zachowało się zdjęcie jej pracowników. Pochodziło ono, jak informuje umieszczona na jego odwrocie data, z 11 I 1929 r. Zdjęcie to przedstawia grupę 23 osób, w których znaleźli się: Helena Matejkówna, Maria Pawłowska, Helena Drege, Stefan Rygiel, Adam Łysakowski, Teresa Obrubańska, Irena Fiłonowa, L. Lisowski, Włodzimierz Piotrowicz, Stanisław Gliński, Anastazja Sobotkowska-Bruchowiecka, Maria Popowska, Filomena Jurewiczówna, Stanisława Sadkowska, Wanda Siedlecka, Romana Stefanowska, Stefan Wiśniewski, Michał Ambroz, Helena Hleb-Koszańska, Stefan Burhardt, Maria Kotowiczówna, Jan Kosonoga. Nazwi-

<sup>37</sup> H. Drege, S. Rygiel, op. cit., s. 137–138.

<sup>38</sup> Ibidem.

<sup>39</sup> *Wiadomości urzędowe*, „Przegląd Biblioteczny” 1935, s. 39.

<sup>40</sup> *Do obywateli, którym droga jest przeszłość byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego*, ibidem.

ska wyżej wymienionych osób udało się ustalić dzięki dołączonej do zdjęcia liście, sporządzonej przez Helenę Drege<sup>41</sup>.

Tadeusz Wróblewski, gromadząc swój księgozbiór, myślał o tym, żeby stworzyć z niego bibliotekę o charakterze ogólnonaukowym. Stąd zbierał książki i czasopisma z różnych dziedzin wiedzy. Tak też było po jego śmierci, kiedy zbiory przekazano państwu<sup>42</sup>. Ten ogólnonaukowy charakter, będący podstawową cechą Biblioteki Wróblewskich, potwierdza fakt, iż w jej księgozbiorze nie dominowała literatura z żadnej konkretnej dyscypliny naukowej.

Źródła nabycia były bardzo różnorodne. Podstawę stanowił egzemplarz obowiązkowy, przydzielony Bibliotece na mocy zarządzenia Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 15 XII 1931 r., a obowiązujący od 1 I 1932 r. Egzemplarz ten dotyczył druków ukazujących się na obszarze czterech województw północno-wschodnich<sup>43</sup>. Innym źródłem nabycia był zakup. W latach 1926–1929 z powodu braku funduszy ta forma gromadzenia zbiorów właściwie nie funkcjonowała. Biblioteka dużą część księgozbioru uzyskiwała w postaci darów. Była to odpowiedź społeczeństwa na apele kierowane do niego ze strony biblioteki. Tego typu odezwę wystosował między innymi w dniu jej otwarcia, to jest 22 VI 1935 r. ówczesny kierownik S. Burhardt. Na szczególną uwagę zasługuje dar rodziny Römerów.

Dzięki inicjatywie Ludwika Abramowicza powstało w Bibliotece Wróblewskich Muzeum Ikonograficzne Wilna. Ekspozyty, które się w nim znajdowały, pochodziły przede wszystkim z darów, w tym samego inicjatora całego przedsięwzięcia. Muzeum mieściło się w pięciu salach. Jedną z nich przeznaczono na pamiątki po fundatorze, w drugiej ulokowano zbiory masońskie, w trzech następnych znajdowały się głównie dary L. Abramowicza. Muzeum cieszyło się dużą popularnością. W roku 1937 odwiedzało je około 60 osób dziennie. Wystawiano wtedy 340 obiektów, w tym 83 obrazy olejne, akwarele, pastele i rysunki, 44 sztychy, 135 litografii, 20 światłodruków, 21 fotografii, 23 albumy, 14 rzeźb. Ze zbiorów Muzeum na szczególną uwagę zasługują obrazy: portret pastelowy Jana Śniadeckiego pędzla Rustena, Ignacego Szydlowskiego – pastel Edwarda Römera oraz portret olejny prof. Jana Wolfganga nieznanego autora<sup>44</sup>. Do grona ofiarodawców należał także marszałek Józef Piłsudski, który podarował Bibliotece kilka tek do działu rycin ze swego zbioru ikonograficznego<sup>45</sup>. Znaczna część zbiorów Biblioteki pochodziła z depozytów, z których na szczególną uwagę zasługuje księgozbiór Instytutu Naukowo-Badawczego Europy Wschodniej. Biblioteka uzyskała go na mocy umowy podpisanej z In-

<sup>41</sup> Biblioteka Narodowa, rkps sygn. 7705. Protokół 2-ego posiedzenia Komisji Bibliotecznej, załączono regulamin 1938, K 1 – 25, stan zbiorów Biblioteki za lata 1934–1937, K 26, fotografie Biblioteki i pracowników, K 27–40.

<sup>42</sup> H. Drege, op. cit., s. 440.

<sup>43</sup> H. Drege, S. Rygiel, op. cit., s. 151.

<sup>44</sup> A. Łysakowski, op. cit., s. 120–121.

<sup>45</sup> *Biblioteka Państwowa im. Wróblewskich w Wilnie*, „Kwartalnik Historyczny” 1936, s. 816.

stytutem w dniu 14 VI 1933 r. zatwierdzonej następnie przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego 13 VII 1933 r. Depozyt przejmowany był przez Bibliotekę stopniowo w latach 1933–1934. Zawierał księgozbiór oraz pewną ilość zbiorów kartograficznych. Na koniec 1936 roku liczył 6276 książek w 7273 tomach, 452 wydawnictw ciągłych, w 1552 tomach, 669 czasopism w 1769 tomach, ogółem 73 397 dzieł w 10 594 tomach oraz 13 atlasów i 85 map<sup>46</sup>.

Przejęta przez państwo Biblioteka T. Wróblewskiego posiadała następujące katalogi: alfabetyczny dla wszelkiego typu druków, rękopisów, rycin i fotografii. Było to zasługą samego Wróblewskiego, który dbał o to, żeby zbiory jego były na bieżąco opracowywane, według ustalonej przez niego metody. W następnych latach działalność tę szczęśliwie kontynuowano. Świadczy o tym fakt skatalogowania księgozbioru według nowej wówczas instrukcji katalogowej Józefa Grycza<sup>47</sup>. W ten sposób Biblioteka miała opracowane następujące katalogi: główny książek, lithuaniców, czasopism i wydawnictw ciągłych, wreszcie katalog topograficzny rozszerzony z terenu czterech województw północno-wschodnich (wileńskie, nowogrodzkie, białostockie i poleskie) na cały obszar byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego (w granicach sprzed pokoju Andruszewskiego), Kurlandii i Inflant, obejmujący cały okres działalności drukarskiej. W katalogu tym karty uszeregowane były alfabetycznie według miejsca druku, w obrębie jednego miasta według lat, w obrębie roku – w porządku alfabetycznym<sup>48</sup>.

Biblioteka oprócz gromadzenia, przechowywania i udostępniania wszelkich druków, rękopisów, map, rycin, muzealiów oraz archiwaliów prowadziła także, jak wspomina statut, inne formy działalności. Należy do nich zaliczyć udział w różnych przedsięwzięciach wydawniczych. Ustalono, że Biblioteka Wróblewskich uczestniczyła w wydaniu pracy zbiorowej *Biblioteki Wileńskie* pod red. A. Łysakowskiego oraz *Wilno kolebką drukarstwa łotewskiego* pod red. K. Świerkowskiego<sup>49</sup>. W roku 1937 z inicjatywy biblioteki wydrukowano odezwę *Do obywateli, którym droga jest przeszłość byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego*. Zwrócono się w niej z prośbą do ludności o dostarczanie Bibliotece Wróblewskich wszelkich druków i pamiątek związanych z Litwą<sup>50</sup>. Biblioteka uczestniczyła także w różnego rodzaju wystawach. Dużym jej sukcesem było zaproszenie do udziału w Międzynarodowej Wystawie Bibliotek i Urzędzeń Bibliotecznych w Rzymie w 1929 r., gdzie przedstawiła bardzo interesujące projekty różnych rozwiązań technicznych<sup>51</sup>. Brała także udział w lutym 1927 r. w Wystawie Bibliotek Wileńskich, zorganizowanej przez Wileńskie Koło Bibliotekarzy Polskich z inicjatywy S. Rygiela. Wystawiła wtedy wiele cennych eksponatów na czele z rękopisem *Wilna* J.I. Kraszewskiego oraz projektami bi-

<sup>46</sup> *Rocznik Statystyczny Wilna*, 1936. Wilno 1938, s. 139.

<sup>47</sup> S. Burhardt, op. cit., s. 180.

<sup>48</sup> Ibidem.

<sup>49</sup> Ibidem.

<sup>50</sup> H. Drege, S. Burhardt, op. cit., s. 1 nlb.

<sup>51</sup> *Z życia bibliotek*, „Przegląd Biblioteczny” 1929, s. 570.

bliotecznymi C. Przybylskiego. W sierpniu tego samego roku uczestniczyła w Wystawie Ostrobramskiej<sup>52</sup>.

Biblioteka prowadziła także działalność naukową. Od 1 I 1932 r. sporządzała, na mocy rozporządzenia Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 15 XII 1931 r., bibliografię regionalną dla okręgu wileńskiego<sup>53</sup>.

Biblioteka Wróblewskich w wyniku działań wojennych we wrześniu w 1939 r. na szczęście zbytnio nie ucierpiała. Jednak władze radzieckie w październiku podjęły decyzję, aby najcenniejsze zbiory, eksponaty, to znaczy zbiór masonerii i lithuanców wywieźć w głąb Związku Radzieckiego (do dzisiaj nie wiadomo, dokładnie dokąd, przypuszcza się, że do Moskwy)<sup>54</sup>. O wywożeniu zbiorów Wróblewskiego wiadomo z relacji znanego litewskiego pisarza i dyplomaty Ignasa Szeiniusa, który przybył do Wilna samochodem 29 X 1939 r. jako przedstawiciel Litewskiego Czerwonego Krzyża. Swą relację, po szwedzku, opublikował w 1940 r. w Sztokholmie, w 1953 wydano ją w Nowym Jorku w języku litewskim<sup>55</sup>.

Z pozostałej w Wilnie części utworzono bibliotekę dla powstałej w styczniu 1941 roku Akademii Nauk Litewskiej SSR. Księgozbiorowi jej, oprócz Biblioteki Wróblewskich, dało początek także sześć innych bibliotek wileńskich organizacji kulturalno-oświatowych. Niestety nie wiemy, jakie to były instytucje.

Biblioteka Wróblewskich odegrała ogromną rolę w dziejach wileńskiego bibliotekarstwa. Była ona drugą pod względem wielkości po Bibliotece Uniwersytetu Wileńskiego biblioteką regionu Wileńszczyzny, siódmą gdy idzie o państwowe w kraju. Należała do grupy bibliotek naukowych o charakterze ogólnym, pełniąc równocześnie funkcję biblioteki regionalnej. Stała się jednym z głównych ośrodków życia naukowego Wilna. Organizowała lub uczestniczyła w różnego rodzaju wystawach i pokazach. Zgromadziła wiele cennych nabytków piśmiennictwa narodowego, zwłaszcza ze wschodnich terenów, chroniąc je od rozproszenia bądź zniszczenia. Stworzyła wspaniałą warsztat pracy dla badaczy ojczyzny historii, zwłaszcza Litwy, dokumentowała jej ścisłe związki z Polską. Jej zadania nie ograniczały się tylko do gromadzenia, opracowywania i udostępniania zbiorów, ale uwzględniały także prowadzenie na podstawie zgromadzonych materiałów prac bibliologicznych, uczestniczenie w różnych przedsięwzięciach wydawniczych, propagowanie zbiorów poprzez różnego rodzaju wystawy, pokazy, organizowanie kursów, sesji popularnonaukowych.

<sup>52</sup> *Z ruchu bibliotekarskiego*, „Przegląd Biblioteczny” 1928, s. 99.

<sup>53</sup> M. Ambres, *Wileńska bibliografia regionalna i półroczna 1929 r 31 roku*. Wilno 1931, s. 1.

<sup>54</sup> *Pamiętnik Wileński*, Londyn 1972, s. 406.

<sup>55</sup> Z. Ponarski, *Masonica wileńska*, „Ars Regia” 1994, nr 2, s. 137–147.



**Fot. 1.** Biblioteka im. Wróblewskich. Widok ogólny

## The Emilia and Eustachy Wróblewski Library in Vilnius

### Abstract

This article presents the history of the Wróblewski Library in Vilnius from the beginning of its existence to October 1939, i.e. the capture of the city by the Soviet army, when the occupational authorities decided to transport the most valuable part of the collection (concerning Vilnius, Lithuania, and Freemasonry) deep into the territory of the Soviet Union, in order to “protect it from the turmoil of war”. The fate of most of this collection is unknown until today.

The history of the Library has been divided into three periods. The first one was the period when Tadeusz Wróblewski created his collection of books for his own use, still, with an idea to make it accessible to others at some point in the future. This period lasted from 1900 to 1912, when the Society of the E.E. Wróblewski Library was established; this organization was responsible for the maintenance of the collection and for rendering it accessible to the public.

Setting up the Society marks the beginning of the second period of the Library’s history, in which the collection was handed over to the Society; in that time, however, T. Wróblewski directed the Library himself and maintained it financially. This lasted till his death in 1925.

Then the Library entered the third, crucial period of its history, which lasted until 1939. In these years the Library thrived, functioning as a regional library, and became the seventh greatest state-governed library in the whole country.

The author of the article also points to the necessity of further research into the history of the Library, especially into the questions of its fate during the World War II and afterwards.

### B. CZASOPISMIENICTWO – KULTURA LITERACKA

Władysław Marek Kolasa

## Krakowska prasa katolicka u schyłku XX wieku

Rola Krakowa w dziejach polskiego Kościoła jest niekwestionowana. Już od XI w. (a według najnowszych badań X w.)<sup>1</sup> istniało tu biskupstwo<sup>2</sup>; tu narodziła się polska teologia (w 1397 r. powołano Wydział Teologiczny w Akademii Krakowskiej), tu erygowano pierwsze klasztory, fundowano kościoły i kwitła sztuka sakralna. Nawet po utracie praw stołecznych niewiele się zmieniło i rola krakowskiej archidiecezji była wciąż doniosła. W ślad za wysoką pozycją krakowskiej metropolii rozwijała się również religijna prasa. Według ustaleń Czesława Brzozy już w okresie dwudziestolecia międzywojennego drukowano tu 77 czasopism religijnych (w większości katolickich), co stanowiło 10,3% oferty krakowskiego rynku prasy<sup>3</sup>. Podobna sytuacja powtórzyła się także w 1989 roku, z tą jednak różnicą, że skok ilościowy był aż trzykrotnie większy niż w okresie międzywojnia i dziesiątą dekadę XX wieku zamknęto liczbą 214 tytułów. Na fenomen prasy religijnej wydawanej w archidiecezji krakowskiej zwrócili już uwagę autorzy jednego z katalogów<sup>4</sup>, którzy w 1994 r. doliczyli się tu 118 tytułów (na dalszych miejscach znalazły się diecezje: warszawska – 79, lubelska – 55 czy poznańska – 26).

Można zaryzykować tezę, że dominującym czynnikiem, który ukonstytuował kształt krakowskiego środowiska religijnego była zarówno bogata tradycja, w duchu której kształcono kolejne pokolenia duchownych i która wpływała na świeckie środowiska intelektualne, jak też działalność charyzmatycznych ordynariuszy, by wspomnieć tylko dokonania kard. Adama Sapiehy i kard. Karola Wojtyły. Tu także działały liczne zgromadzenia zakonne tworząc specyficzny klimat „miasta kościołów i klasztorów”. Dziedzictwo to, mimo upływu lat, wciąż trwa. Przekonuje o tym

<sup>1</sup> *Encyklopedia Krakowa*. Warszawa-Kraków 2000, s. 149

<sup>2</sup> Por. *Kościół krakowski w tysiącleciu*. Kraków 2000.

<sup>3</sup> C. Brzoza, *Polityczna prasa krakowska 1918–1939*, Kraków 1990, s. 36.

<sup>4</sup> J.J. Bojarski, A.L. Gzella, *Katalog prasy i wydawnictw katolickich nr 0*, Lublin 1994.

statystyka: archidiecezja krakowska, choć obejmuje średnią statystycznie liczbę polskich parafii (ok. 4,1%) i grupę wiernych (4,7%), skupia dwukrotnie więcej duchownych niż w innych częściach kraju – z liczbą ponad 2 tys. księży wyprzedza absolutnie inne polskie diecezje. Równie imponująco na tle kraju wypadają krakowskie zakony – w 179 domach zakonnych i klasztorach (53 męskie i 126 żeńskich) działa tu 76 zgromadzeń (28 męskich i 48 żeńskich)<sup>5</sup>, co stanowi ponad połowę (odpowiednio: 54,2% i 56,6%) wszystkich typów zgromadzeń w kraju. Obraz dopełniają zdumiewająco liczne budowle sakralne – w mieście, które liczy 717 tys. wiernych skupionych w 82 parafiach, istnieje 119 kościołów i klasztorów<sup>6</sup>.

Na rozwój katolickiej prasy prócz tradycji wpływały także dokumenty kościelne i zmieniając się otoczenie polityczne. Przemocny wpływ na rozwój katolickiej prasy wywarł Sobór Watykański II i jego implikacje zawarte w „*Inter mirifica*”, które rozwinęto w wydanej później instrukcji „*Communio et progressio*”. Dokument ów wskazywał na doniosłą rolę mediów we współczesnym świecie i zachęcał do ich wykorzystania w pracy duszpasterskiej. Zachętę tę jeszcze wyraźniej powtórzyły kolejne watykańskie posłania, w szczególności wydana w 1992 roku instrukcja „*Aetatis novae*” (*U progu nowej ery*) oraz ogłoszona w 1997 „*L'importanza della pubblicità*” (*Etyka w reklamie*)<sup>7</sup>.

Wpływ dokumentów kościelnych był jednak – przynajmniej do 1989 roku – czynnikiem drugorzędnym. W warunkach PRL na katolickie media wpływ miała polityczna koniunktura i zmienny w czasie układ stosunków na linii partia – Episkopat<sup>8</sup>. Stosunki te nigdy nie były zadowalające i poza czasem otwartego konfliktu z lat 1950–1956 sprowadzały się do wzajemnej tolerancji. Wyraźny przełom w tak utrwalonym modelu spowodowały dwa wydarzenia: z jednej strony był to wynik konklawe w 1978 roku (wybór Karola Wojtyły na papieża), z drugiej – wypadki Sierpnia 1980. Dzięki złagodzeniu partyjnego kursu już we wrześniu 1980 r. reaktywowano Komisję Wspólną Rządu i Episkopatu i przystąpiono do dyskusji. W toku prac jednym z tematów był problem mediów katolickich. Jakkolwiek zabrakło przełomowych decyzji, grunt pod normalizacją stosunków został osiągnięty i uwieńczony podpisaną w maju 1989 roku ustawą o stosunku państwa do Kościoła. Przez całe lata osiemdziesiąte dochodzono ewolucyjnie do rekonstrukcji sfery wydawniczej i w efekcie wznowiono lub powołano liczną grupę pism katolickich<sup>9</sup>. Dobitnie przekonuje o tym analiza rynku krakowskiego; o ile w pierwszym trzydziestoleciu PRL (1945–1978) powołano tylko 13 nowych pism katolickich, o tyle w dziewiątej dekadzie (1980–1989) liczba ta wzrosła ponad dwukrotnie i udało się założyć lub wznowić 29 tytu-

<sup>5</sup> *Skrócony katalog duchowieństwa i kościołów archidiecezji krakowskiej, Rok 1999*, Kraków 1999.

<sup>6</sup> Por. P. Natanek, *Informator archidiecezji krakowskiej 2000. Parafie i kościoły*, Kraków 2000.

<sup>7</sup> *Kościół o środkach komunikowania masowego. Myśli*, oprac. J. Górka, K. Kaluza, Częstochowa 1997, s. 332–365.

<sup>8</sup> Por. A. Orszulik, *Znaczenie prasy w życiu Kościoła i stan prasy katolickiej w Polsce*. „Pismo Okólne – Biuletyn Prasowy Episkopatu Polski” 1988, nr 24, s. 18–31.

<sup>9</sup> G. Rydlewski, *Środki społecznego przekazu w nauczaniu Kościoła katolickiego w Polsce*, [w:] *Transformacja prasy polskiej (1989–1992)*, pod red. A. Słomkowskiej, Warszawa 1992, s. 21.



łów. Polityczny przełom w roku 1989 nie był więc dla prasy katolickiej aż tak istotny, jak dla innego typu wydawnictw. Nie należy jednak kwestionować innych przełomowych faktów, które wyraziły się bezpośrednio we wzroście aktywności medialnej. Była nią w szczególności właściwa dla rozwoju całej prasy liberalizacja prawa prasowego oraz nieskrępowany dostęp do papieru, drukarni i usług. W dalszej kolejności na wzrost aktywności katolickich wydawców wpłynął fakt powołania Katolickiej Agencji Informacyjnej oraz utworzenie katolickich szkół dziennikarskich i stowarzyszeń branżowych (SDK, OSPP). Nastąpiło także ożywienie w kręgach laikatu, przejawiające się powoływaniem licznych katolickich stowarzyszeń społeczno-religijnych, kulturalnych i charytatywnych oraz grup interesu. Wreszcie wspomnieć należy o wyjściu z podziemia i odradzaniu się wielu wspólnot charyzmatycznych i modlitewnych.

| NAKŁADY            |               | CZĘSTOTLIWOŚĆ |               | TYPOLOGIA                               |               |
|--------------------|---------------|---------------|---------------|-----------------------------------------|---------------|
| <i>Przedział</i>   | <i>Liczba</i> | <i>Typ</i>    | <i>Liczba</i> | <i>Typ</i>                              | <i>Liczba</i> |
| Do 500 egz.        | 49            | Tygodnik      | 27            | Magazyny (razem)                        | 65            |
| 501–1000 egz.      | 28            | Dwutygodnik   | 2             | <i>w tym:</i>                           |               |
| 1001–5000 egz.     | 30            | Miesięcznik   | 48            | • <i>Duchowości religijnej</i>          | 22            |
| 5001–25000 egz.    | 15            | Dwumies.      | 20            | • <i>Ruchów charytatywnych</i>          | 15            |
| Powyżej 25000 egz. | 4             | Kwartalnik    | 32            | • <i>Stowarzyszeń katolickich</i>       | 13            |
| Brak danych        | 88            | Półrocznik    | 3             | • <i>Dziecięce i młodzieżowe</i>        | 7             |
| Razem:             | 214           | Rocznik       | 15            | • <i>Religijno-społeczne</i>            | 4             |
|                    |               | Nieregularnie | 67            | • <i>Inne (misyjne i pielgrzymkowe)</i> | 4             |
|                    |               | Razem:        | 214           | Parafialne                              | 67            |
|                    |               |               |               | Duszpasterskie                          | 7             |
|                    |               |               |               | Teologiczne                             | 32            |
|                    |               |               |               | Zakonne                                 | 43            |
|                    |               |               |               | Razem:                                  | 214           |

**Tabela 1.** Wybrane charakterystyki krakowskiej prasy katolickiej 1989–1998<sup>10</sup>

Źródło: W.M. Kolasa, *Prasa Krakowa w dekadzie przemian 1989–1998*, Kraków 2004, s. 256.

Zbieg wymienionych czynników spowodował, że licząca w 1988 roku 53 tytuły oferta krakowskiej prasy katolickiej wzrosła do końca roku 1998 przeszło czterokrotnie, osiągając liczbę 214 tytułów. Wzrost ów wynoszący średnio 16 nowych pism rocznie (ubywało nieco ponad 3 tytuły) był jednocześnie najwyższy spośród wszystkich grup typologicznych; prasę katolicką cechowała przy tym zdumiewająca trwałość. Jakkolwiek przeszło 75% tytułów katolickiej prasy religijnej powstało w wyniku transformacji, grupę tę cechował jednocześnie bardzo wysoki wskaźnik tytułów długowiecznych. Aż 4 tytuły sięgały korzeniami XIX wieku – „Notificationes e Curia Metropolitana Cracoviensi” (1863), „Echo z Afryki i Innych Kontynentów” (1893), „Posłaniec Serca Jezusowego” (1871) oraz „Roczniki Wincentyńskie” (w latach 1895–1938 jako „Roczniki Obydwóch Zgromadzeń...”, od 1981 roku

<sup>10</sup> Dane za lata 1999–2004, zob.: W.M. Kolasa, *Prasa krakowska 1989–2004. Katalog tematyczny*, Kraków 2005. Toż, tryb dostępu: <http://mbc.malopolska.pl/publication/68> [2006.03.24].

pod obecnym tytułem). Tradycję sięgającą początku wieku miał klerycki „Meteor” (1909), a 6 następnych pism założono w dwudziestoleciu międzywojennym. W okresie 1945–1978 powołano dalszych 13 tytułów, a 29 w latach 1980–1988. Tradycje prasy religijnej były w Krakowie bogate i całą mocą oddziaływały na nowe tytuły.

Inicjatywy wydawnicze wypływały z różnych kręgów, jednak zdecydowanie najmocniej odezwała się specyficznie krakowska grupa wydawców – instytuty zakonne, które samodzielnie uruchomiły 77 czasopism i uczestniczyły w 9 następnych przedsięwzięciach wydawniczych. Równie aktywnie w budowę prasy katolickiej włączyły się krakowskie parafie (64 tytuły), zaistniała też grupa zupełnie nowa – licznie tworzone stowarzyszenia religijne, które założyły 37 wydawnictw. Pisma wydawała także bezpośrednio hierarchia (ogniwa Kurii Metropolitalnej i Konferencji Episkopatu) – 20 tytułów, uczelnie – 10, a także towarzystwa naukowe i wydawcy prywatni – po 3.

Pod względem częstotliwości religijna prasa katolicka była bardzo zróżnicowana: obok dominującej grupy czasopism drukowanych nieregularnie (67), wydawano wiele miesięczników (48) i dwumiesięczników (20), kwartalników (32) oraz sporą grupę tygodników (27), co bezpośrednio świadczy o wysokiej dynamice wydawnictw katolickich. Niestety dynamiki nie potwierdzał zasięg. Spośród 125 czasopism, dla których udało się ustalić nakłady, przeszło połowa (77) nie przekroczyła 1000 egz. (49 z nich nawet 500 egz.), 30 odbijano w równie skromnym przedziale 1–5 tys. egz., a tylko 19 przekroczyło ową granicę. Istniały jednak pisma wysokonakładowe. Na szerokim rynku ogólnopolskim udało się zaistnieć: młodzieżowej „Drodze” (30 tys.); „Orędziu Miłosierdzia” (45 tys.); tygodnikowi „Źródło” (54 tys.) i krakowskiemu dodatkowi do „Gościa Niedzielnego” – „Azymutowi”, który w szczytowym okresie drukowano w liczbie 198 tys. egzemplarzy.

Najwięcej wątpliwości budzi podział typologiczny. Problem jest obiektywnie skomplikowany i w zasadzie brak odpowiednich prób w publikacjach prasoznawczych. Nie zastosowali typologii autorzy dotychczasowych bibliografii katolickich, ograniczając się do kategorii opisowych; nie rozwija ich *Encyklopedia wiedzy o prasie*, a systematyka, którą zaproponowano w *Encyklopedii katolickiej* jest oparta na teoretycznych, jednostronnie wyróżnionych kategoriach treści lub zasięgu<sup>11</sup>. Trafne kategorie zaproponował jednak bp Adam Lepa<sup>12</sup>, pisząc w jednym z artykułów o konieczności wyróżnienia prasy: dla ogółu wiernych, dla duszpasterzy i teologów, dla młodzieży, zakonników, katechetów, podział ów – sugeruje autor – należy skrzyżować z kryterium zasięgu: prasa lokalna (diecezjalna), sublokalna (parafialna, dekanalna) i ogólnokrajowa. Schemat ów po niewielkich modyfikacjach posłużył do budowy siatki typologicznej, która stała się jednocześnie planem kolejnych fragmentów niniejszej rozprawy.

<sup>11</sup> Zob. *Encyklopedia katolicka*, t. 3, Lublin 1995 [hasło „Czasopisma”].

<sup>12</sup> A. Lepa, *Prasa katolicka w Polsce – szanse i zagrożenia*, [w:] *Pięćdziesiąt lat transformacji mediów*, pod red. A. Słomkowskiej, Warszawa 1995, s. 171–180.

W myśl przyjętych założeń najliczniejszą grupę krakowskich wydawnictw religijnych stanowiły z natury homogeniczne pisma parafialne (67 tytułów) oraz równie liczna grupa pism adresowanych do ogółu wiernych (65), którą w tabeli określono jako magazyny. Nie jest to jednak grupa jednorodna, dzieli się dalej ze względu na dominującą tematykę na: pisma duchowości religijnej – 22, magazyny katolickich stowarzyszeń społecznych – 13; magazyny wspólnot charytatywnych – 15; katolickie pisma dziecięce i młodzieżowe – 7; magazyny religijno-społeczne (inaczej katolickie pisma opinii) – 4 i inne (misyjne, pielgrzymkowe) – 4. Istnieje również rozbudowany segment prasy zakonnej (pisma adresowane do określonej wspólnoty konsekrowanej, które wyrażają jej charyzmat) – 43; czasopisma teologiczne (w tym poświęcone filozofii i socjologii katolickiej oraz historii Kościoła) – 32 oraz przeznaczone dla księży pisma duszpasterskie – 7.

\* \* \*

MAGAZYNY KATOLICKIE. Tradycje prasy społeczno-religijnej były w Krakowie bogate i ugruntowane. W tym zakresie przez niemal cały okres PRL palma pierwszeństwa należała do „Tygodnika Powszechnego” i miesięcznika „Znak”. Mimo przejściowych perypetii „Tygodnik” w zasadzie wiernie wyrażał stanowisko hierarchii, a od lat sześćdziesiątych stał się podstawową trybuną posoborowej odnowy. Warto jednak zauważyć, że mimo szerokiego zasięgu, było to pismo elitarne zawdzięczające swój nakład nie tyle publicystyce religijnej, która – jak wolno przypuszczać – dla większości czytelników była zbyt trudna, lecz faktowi, że uchodził za jedyne legalne pismo opozycyjne; bardziej przy tym społeczne niż religijne. Diagnozę potwierdziły pierwsze lata III RP. „Tygodnik Powszechny”, który jeszcze w 1989 r. drukował ponad 100 tys. egz., stracił monopol na opozycyjność, a w ślad za tym spadł nakład. Była jednak ważniejsza przyczyna, dla której utracił poparcie hierarchii, asystenta i parafialnego audytorium. Wydaje się, że redakcja, z której łona wywodziło się wielu prominentnych działaczy politycznych już od 1989 roku rozpoczęła prowadzenie nazbyt samodzielnej polityki, wyrażając opinie zbliżone do ówczesnej Unii Wolności. Niebawem czarę goryczy przepełniło szereg głośnych publikacji dotyczących wprowadzenia nauki religii do szkół, ochrony życia poczętego i roli Kościoła w życiu politycznym kraju, w których „Tygodnik” forsował opinie zgoła odmienne niż Episkopat. W efekcie już na początku lat 90. rozeszły się drogi redakcji i katolickich hierarchów, zaś miejsce krakowskiego tygodnika zajęły inne tytuły. Oczywiście pismo nie zaniechało tematyki religijnej, lecz ograniczony do elitarniej grupy czytelników tygodnik funkcjonował w zupełnie innych warunkach niż tradycyjnie pojęta prasa religijna<sup>13</sup>.

U progu lat 90., gdy zniesiono ograniczenia prawne i techniczne, zaistniała pilna potrzeba odbudowy silnej sieci katolickich tygodników opinii, reprezentujących interesy Episkopatu i lokalnych placówek diecezjalnych. Odpowiednie struktury

<sup>13</sup> Szerzej: W.M. Kolasa, „Tygodnik Powszechny” w nowej rzeczywistości (1989–1999), [w:] *Kraków–Lwów, książki, czasopisma, biblioteki XIX i XX wieku*, t. 5, pod red. J. Jarowieckiego, Kraków 2001, s. 689–707.

prasowe po ich rozbiciu w latach PRL w praktyce nie istniały. Po konflikcie wokół „Tygodnika Powszechnego” pretendentów to przejęcia owej roli było kilku, w szczególności dwa wydawnictwa kurialne: częstochowska „Niedziela” i katowicki „Gość Niedzielny”. Pomiedzy obydwoma tytułami rozgorzała niebawem rywalizacja o wpływy. Ostatecznie „Niedziela” opanowała 18 diecezji, zaś „Gość Niedzielny” zdomował się w 12. W Krakowie wybór padł na politycznie powściągliwego „Gościa Niedzielnego”, odrzucono zaś prawicową „Niedzielę”<sup>14</sup>. Wejście na diecezjalny rynek zwykle oznaczało ulokowanie oddziału redakcji i druk odpowiedniej wkładki. Podobnie stało się w Krakowie, gdzie już od 16 stycznia 1994 roku rozpoczęto druk „Krakowskiego Gościa Niedzielnego”. Rok później w Rynku Głównym poświęcono pomieszczenia redakcji, w której podjęło pracę kilku dziennikarzy. Kierowana przez Annę Osuchową lokalna wkładka oferuje na 8 stronach bogaty serwis informacji z życia archidiecezji krakowskiej, niewielkie teksty publicystyczne, listy czytelników i reportaże z imprez religijnych. Warto dodać, że łamy „Gościa Niedzielnego” były w latach 1998–2003 nośnikiem dodatku – „Azymut”, który okresowo drukowano w nakładzie aż 198 tys. egz.

Zanim w diecezjalną i parafialną niszę po niepokornym „Tygodniku Powszechnym” wszedł na stałe „Gość Niedzielny”, w kręgu świeckich obrońców życia poczętego z Krucjaty Modlitwy zrodził się pomysł wydawania popularnego pisma dla rodzin, którego w dotychczasowym systemie wyraźnie brakowało. Po kilku miesiącach przygotowań już w styczniu 1992 roku inicjatorzy założyli fundację i powołali tygodnik „Źródło”. Był to – warto zauważyć – czas apogeum dyskusji wokół roli Kościoła w życiu społecznym i debaty nad granicami prawnego respektowania norm katolickich. Nowy tygodnik z całą konsekwencją dołączył do grona obrońców katolickiego systemu wartości, szczególnie obrony życia poczętego. Skromny 16-stronicowy magazyn, którego kierownictwo objął Adam Kisiel, szybko zyskał poparcie hierarchów i trafił na łady parafialnych kiosków. Z tygodnia na tydzień systematycznie rósł zasięg, liczba mutacji i popularność. Wyjściowy nakład 20 tys. egz. już w 1994 r. wzrósł do 50 tys.; niebawem pojawiły się cztery mutacje diecezjalne<sup>15</sup> oraz kilkadziesiąt dodatków parafialnych<sup>16</sup> i wkładki ogólnopolskie. Formuła pisma była nieskomplikowana, redakcja nawiązała wprost do modelu prasy katolickiej z okresu międzywojnia (publicystyka religijna, hagiografia, rozmyślanie, reportaże, dzieje Kościoła, kazania). W redakcji przyjęto zasadę pełnej zgodności z oficjalną nauką Kościoła i stanowiskiem hierarchii, w czym pomagało redakcji dwóch asystentów kościelnych. Nowością „Źródła” był rozbudowany system dodatków parafialnych, pomyślanych jako remedium na kłopoty z kolportażem. Tygodnik bowiem, podobnie jak większość pism religijnych, nie korzystał z usług kolporterów i rozpro-

<sup>14</sup> Por. M. Przeciszewski, *Wiara na łamach*, „Press” 2000, nr 10, s. 66.

<sup>15</sup> Wkładki diecezjalne: „Źródło Archidiecezji Krakowskiej”, „Źródło Diecezji Bielsko-Żywieckiej”, „Źródło Diecezji Rzeszowskiej”, „Źródło Diecezji Sosnowieckiej”.

<sup>16</sup> Do 1998 r. wydawano z różnym natężeniem 62 tygodniowe dodatki parafialne o objętości 2–8 stron; w 1998 – 46 tytułów było czynnych (16 zawieszono wcześniej), w liczbie tej 21 dodatków w różnych okresach redagowano i rozpowszechniano w Krakowie.

wadzał cały nakład w niestabilnej i kapryśnej sieci sprzedaży parafialnej. Aby zachęcić odbiorców do zwiększonej dystrybucji oferowano bezpłatny druk wkładki parafialnej (zainteresowani musieli ją tylko samodzielnie zredagować), jedynym warunkiem było stałe zamawianie zwiększonej liczby egzemplarzy (zwykle 150–350). Wybór okazał się trafny, gdyż zleceń na tego typu usługę wpłynęło kilkadziesiąt (w tym nawet z Wiednia). Niemniej większość nakładu wciąż sprzedawano bez dodatków. Początkowo „Źródło” rosło w siłę, lecz po kilku latach ekspansja się załamała. Okazało się, że cztery diecezje to maksymalny zasięg tygodnika, który nawet na terenach archidiecezji krakowskiej ustępuje popularności „Gościowi Niedzielnemu”<sup>17</sup>. Ograniczony sukces nie zniechęcił jednak wydawcy do dalszych inwestycji, wokół Fundacji „Źródło” powołano niebawem dwa wydawnictwa (AZ i Nasza Przyszłość) oraz powstały nowe redakcje, tworząc swoiste katolickie konsorcjum<sup>18</sup>; do grupy należą: „Wychowawca” (od 1993), trzy pisma dla młodych – „Droga” (1995), „Jaś” (1997), „Dominik” (1999) oraz „Służba Życiu” (1999) i „Nasza Arka” (2001). Spośród innych pism tej grupy na uwagę zasługują: redagowana w Krakowie wkładka do „Źródła” – „W naszej rodzinie” (od 1995), będąca magazynem słuchaczy i sympatyków „Radia Maryja” oraz wydawane okresowo krakowskie mutacje dzienników: dodatek do wydania weekendowego „Słowa–Dziennika Katolickiego” (1993 r.) oraz drukowany w latach 1998–2002 „Nasz Dziennik w Małopolsce”.

KATOLICKA PRASA DLA DZIECI I MŁODZIEŻY. Katolickie wydawnictwa adresowane do młodego czytelnika wyróżniały się dynamiką, i to na skalę całego kraju. Bezspornie liderem w grupie tego typu wydawnictw okazała się „Droga” – bodaj jedyny ogólnokrajowy wysokonakładowy (30 tys. egz.) tygodnik katolicki adresowany do starszej młodzieży. Pismo powołano w 1995 r. pod egidą Stowarzyszenia „Nasza Przyszłość” powiązanego z fundacją wydającą „Źródło”. Misją tygodnika stało się przeciwstawienie katolickich wzorów osobowych hedonistycznemu modelowi zachowań, które lansowały kalki młodzieżowych pism zachodnich („Dziewczyna”, „Bravo”). Tytuł niebawem znalazł uznanie w kręgach duchownych i katechetów, którzy w wielu diecezjach zachęcają szkolną młodzież do jego lektury, zaś pismo rozpowszechniane jest w sieci parafialnej i rozchodzi się przy minimalnych zwrotach (5%). Zachęcenie względnym sukcesem „Drogi” krakowscy dziennikarze postanowili rozszerzyć ofertę. Od 1997 roku Spółka „AZ” zaproponowała wzorowany na „Misiu” tygodnik „Jaś” (dla najmłodszych), a od 1999 r. kolejne pismo – „Dominik” przeznaczony dla nieco starszego czytelnika. Pisma te, podobnie jak „Droga”, drukowane są w nakładzie ok. 30 tys. egz. i żywo promowane przez katechetów. Prócz wymienionych wydawnictw na uwagę zasługuje jeszcze kilka magazynów wydawanych przez zakony: franciszkański „BeZet” (od 1993 r., wcześniej „Bratni Zew”), pijarski „eSpe” (od 1993, wcześniej „Szkoly Pobożne”) oraz muzyczny magazyn „Ruh” (od 1997 r.).

<sup>17</sup> Ranking czytelnictwa: „Źródło” – 12,1% („Gość Niedzielnny” 62,1%); ranking dystrybucji w parafiach: „Źródło” – 50,8% („Gość Niedzielnny” 83,1%) – por. *Religia a mass media*, Ząbki 1997, s. 83–84.

<sup>18</sup> M. Preciszewski, *Wiara na łamach...*, s. 68.

CZASOPISMA DUCHOWOŚCI RELIGIJNEJ. Czasopisma określone jako „pisma duchowości religijnej”<sup>19</sup> lub „magazyny odnowy wiary” obejmują obszerną grupę periodyków o charakterze formacyjnym. W praktyce są to wydawnictwa wyrażające tożsamość różnych grup i ruchów o charakterze charyzmatycznym i apostołskim. Najstarsze z nich nawiązują do XIX-wiecznych wspólnot modlitewnych, które wyrosły z tradycji zakonnych (np. jezuickie Apostolstwo Modlitwy) lub kontynuują obrzędowość grup adoracyjnych, które czerpały z charyzmatu wspólnot kontemplacyjnych. Formacje te miały jednak wąski, elitarny charakter. Zdecydowanie większy zasięg i w ślad za tym rezonans wśród wiernych zyskały ruchy, które pośrednio zaainspirował Sobór Watykański II. W całej Polsce, a szczególnie w Krakowie zaczęły powstawać ruchy o charakterze apostołskim (np. młodzieżowe Grupy Apostolskie), rekolekcyjno-modlitewnym (np. Ruch „Światło–Życie”) i aktywizowały się duszpaństwa akademickie. Wyrosły też nowe formacje o ściśle charyzmatycznym obliczu (np. Odnowa w Duchu Świętym), nowe wspólnoty modlitewne („Faustinum”) i wspólnoty czynu (np. Ruch „Focolari” – Dzieło Maryi). Wspólną cechą periodyków wydawanych przez wszystkie rodzaje wspólnot odnowy wiary jest niemal całkowite zdominowanie ich łamów przez modlitwy i rozmyślenia oraz brak odniesień do życia społecznego.

Najdłuższe tradycje miało założone we Francji Apostolstwo Modlitwy, które realizuje swoje posłannictwo od 1844 roku. Ruch Apostolstwa Modlitwy na grunt polski już w latach 60. XIX wieku przeszczepili jezuici, a podstawowym wydawnictwem formacji stał się wydawany od 1871 r. „Posłaniec Serca Jezusowego”. Pismo to w latach trzydziestych XX wieku osiągało znaczne nakłady (ok. 120 tys.), stając się obok „Rycerza Niepokalanej” jednym z najpopularniejszych czasopism katolickich w kraju. Po wojennej przerwie już w 1946 roku magazyn wznowiono. Nie na długo, gdyż w 1952 r. został zlikwidowany pod presją władz. Likwidacja nie okazała się trwała; po 30 latach niebytu dzięki dialogowi, który po 1980 roku nawiązał rząd i Episkopat w 1982 r. „Posłaniec Serca Jezusowego” znalazł się w pierwszej grupie wznowionych wydawnictw. Od tego okresu z wolna zaczęło się także odradzać Apostolstwo Modlitwy. „Posłaniec” nie odzyskał jednak takiej pozycji, jaką dzierżył w okresie międzywojnia – jego nakład, mimo że jeszcze w 1985 roku wynosił 100 tys. egz., spadł w 1992 r. do 35 tys., a w roku 1998 do 17 tys. W kręgu charyzmatu Apostolstwa Modlitwy lokują się też inne jezuickie periodyki o profilu teologicznym, szczególnie „Horyzonty Wiary” (od 1990) i „Życie Duchowe” (od 1994). Z innych pism tej grupy warto wspomnieć o wydawnictwach Arcybractwa Straży Honorowej Najświętszego Serca Pana Jezusa, które drukowało „Wiadomości Straży Honorowej Najświętszego Serca Pana Jezusa” (1920–1950; 1988–) i „Godzinę Obecności” (1988–1990).

W drugiej połowie XX wieku szeroki rezonans, szczególnie wśród młodzieży wywołał Ruch „Światło–Życie” – jeden z największych współczesnych nurtów odnowy wiary, stworzony przez ks. Franciszka Blachnickiego. Ideą ruchu stało się po-

<sup>19</sup> Por. M. Kunowska-Porębna, J. Misiurek, *Czasopisma duchowości religijnej*, [w:] *Encyklopedia katolicka*, t. 4, Lublin 1983, s. 311–314.

głębień wiary i życia sakramentalnego członków poprzez modlitwę i żywe uczestnictwo w eucharystii. W Krakowie już od 1975 r. wydawnictwo związane z rodzinną gałęzią ruchu magazyn „Domowy Kościół”, nieco później powołano dwa biuletyny diecezjalne: w roku 1980 „Duszpasterstwo Służby Liturgicznej”, który w 1989 roku przekształcono w „Formację Animatora” oraz od 1983 r. miesięcznik „Służmy Panu”. Własne wydawnictwa mieli też związani z ruchem duchowni – „Chrystus Sługa” (od 1993), a wyliczenie to dopełnia trudna do oszacowania liczba biuletynów oazowych wspólnot parafialnych, np. „Carpe Diem”, „Światło Życia”, „Grono” czy „Contra”. Drugim wielkim ruchem odnowy, który pozostawił po sobie czasopismo „List do Przyjaciół” (1975–1994) były Grupy Apostolskie – ruch stworzony w 1971 r. przez kard. Karola Wojtyłę. Mocne akcenty odnowy życia religijnego zaainspirowane przez Sobór Watykański II znajdowały także wyraz w działaniach duszpasterstw akademickich (szczególnie prowadzonego u dominikanów oraz działającego przy kościele św. Anny). Z grupy tej warto odnotować: „W Kręgu” (1982–1989), „Opusculum” (1990–1994), „Przystanek” (1993) i „Dziewiętnastka” (1995).

Obraz prasy krakowskiej inspirowanej posoborową odnową wiary dopełniają wydawnictwa wspólnot charyzmatycznych. Największą aktywność medialną przejawiał ruch Odnowa w Duchu Świętym (ruch o charakterze spirytualistycznym), który z USA do Polski dotarł w 1975 roku i w dwa lata później zyskał aprobatę i wsparcie Episkopatu (Zespół Koordynatorów). Pierwsze wydawnictwo Odnowy pod tytułem „List” założono jeszcze w 1984 roku, gdy ruch działał nieformalnie (w latach 1985–1989 pt. „List Wspólnoty Odnowy w Duchu Świętym”). W kolejnych latach pracowano nad promocją „Listu” i poszerzono ofertę wydawniczą: w 1994 r. założono „Zeszyty Odnowy w Duchu Świętym”, w 1997 dołączył kwartalnik „Post-Scriptum”, w 1995 r. powołano książkowe wydawnictwo Stowarzyszenie Ewangelizacji przez Media LIST, które przejęło edycję wszystkich czasopism. W bliskim związku z Odnową pozostaje wspólnota „Emmanuel”, która od 1993 r. wydaje „Jezus Żyje!”. Wśród innych wspólnot, które wydawały czasopisma wyróżniał się Ruch „Focolari”, skupiający swą uwagę na pracy na rzecz pojednania nacji i kultur. Krakowskim wydawnictwem Ruchu był miesięcznik „Mariapoli” (1992–1993), który w 1994 roku przemianowano na „Nowe Miasto”. Spośród najnowszych ruchów religijnych na uwagę zasługuje erygowane w 1996 roku Stowarzyszenie Apostołów Bożego Miłosierdzia „Faustinum”, skupiające katolików pragnących uczestniczyć w dziele ratowania zagubionych dusz. Wspólnota ma charakter modlitewny, który czerpie z charyzmatu Zgromadzenia Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia i posłannictwa św. Faustyny. W łagiewnickim Sanktuarium już w roku 1987 uruchomiono kwartalnik „Orędzie Miłosierdzia”, który upowszechniał jej posłannictwo, z czasem doprowadzając do narodzin ruchu „Faustinum”. Wyliczenie nie wyczerpuje bogactwa krakowskich czasopism duchowości religijnej; rolę taką pełniły także niektóre wydawnictwa zakonne, np. „La Salette” inspirujący ruch Apostolstwo Rodziny Saletyńskiej, salwatoriański „Apostoł Zbawiciela”, który opiekował się Ruchem Młodzieży Salwatoriańskiej, czy „Echo Maryi Królowej Pokoju”.

CZASOPISMA RUCHÓW CHARYTATYWNYCH I OPIEKUŃCZYCH. Działalność charytatywna zawsze lokowała się w centrum zainteresowań Kościoła. Już w latach trzydziestych działało w Krakowie kilkadziesiąt ośrodków i organizacji dobroczynnych, których funkcjonowanie od 1934 roku koordynowała „Caritas” archidiecezji krakowskiej<sup>20</sup>. Katolicki ruch dobroczynny załamał się jednak w 1950 r. Po przejęciu placówek charytatywnych przez świeckie „Caritas” Kościół faktycznie pozbawiono wpływu na ich działalność, część ośrodków zlikwidowano, a z innych usunięto osoby duchowne<sup>21</sup>. Stan ów trwał do końca istnienia PRL. W roku 1989 nastąpił przełom: państwowe „Caritas” zlikwidowano, a majątek zwrócono Związkowi „Caritas”. W ślad za tym prasa ruchów charytatywnych – jakkolwiek po roku 1950 prawie nie istniała (tylko „Wiadomości Charytatywne” od 1959 r. i okólnik „Apostolstwo Miłości” wyd. 1980–1992) – zaczęła się szybko odradzać. Już w styczniu 1990 roku przy Zgromadzeniu Księży Misjonarzy rozpoczęto druk miesięcznika „Głos Świętego Łazarza” (12 numerów), który adresowano dla chorych, opiekunów i katolickiej służby zdrowia. Aktywne wydawniczo też było kilka stowarzyszeń skupiających się na pracy z upośledzonymi umysłowo: Ruch „Wiara i Światło” („Niespodzianka”, 1990–1993); Stowarzyszenie „Ognisko” („Cienie i Światło”, nast. „Światło i Cienie”, od 1993). Bezdomni ze Wspólnoty św. Brata Alberta uruchomili „Gazetę Bezdomnych” (od 1998), Salezjański Ruch „Saltrom” zajmujący się młodzieżą nieprzystosowaną drukował „Saltrom” (1992), zaś pijarzy uczestniczyli wraz z Krakowskim Towarzystwem Pomocy Uzależnionym w wydawaniu pisma „Esos” (od 1994). Swoje wydawnictwa drukowały reaktywowane bursy i ośrodki wychowawcze, np. w 1993 r. wznowiono „Związkowiec”, zaś w prowadzonym pod opieką misjonarzy Domu Księdza Siemaszki, który reaktywowano w 1993 r. jako Centrum Młodzieży uruchomiono dwumiesięcznik „U Siemachy”. Listę dopełniają pisma ruchów edukacyjnych, np. Stowarzyszenie Chrześcijańskich Dzieł Wychowania, które powstało w 1993 r. z inicjatywy jezuitów (drukowano tam magazyn „Nadzieja”), czy działający w Polsce od 1990 roku Związek Dzieła Kolpinga (biuletyn „Kolping”, od 1996) czy Związek Dyliniarzy („Życie Dyliniarni”, od 1983). Liczne akcje edukacyjne i charytatywne podejmowało też KS „Civitas Christiana”, które powstało w 1993 roku na gruzach PAX – wydawnictwami Stowarzyszenia były: „Nurt” (od 1998), „Materiały Ośrodka Formacji Katolicko-Społecznej” (od 1994) i inne.

CZASOPISMA STOWARZYSZEŃ KATOLICKICH. Lawina przemian w życiu społecznym, a przede wszystkim wolność w zrzeszaniu się sprawiły, że po 1989 roku ożyły tradycje katolickich zrzeszeń społecznych i zawodowych oraz ruchów aktywizujących wiernych w życiu społecznym. W pewnej mierze swoje piętno odcisnęły na tym burzliwe dyskusje o roli Kościoła w życiu społecznym, które przetoczyły się szerokim echem u progu przemian (wartości katolickie w mediach

<sup>20</sup> Por. S. Piech, *Życie religijne*, [w:] *Dzieje Krakowa*, t. 4, *Kraków w latach 1918–1939*, pod red. J. Biełniarzówny i J.M. Małeckiego, Kraków 1997, s. 267–282.

<sup>21</sup> Por. J. Marecki, *Archidiecezja krakowska w latach 1912–1962*, [w:] *Kościół krakowski w tysiącleciu*, Kraków 2000, s. 425–430.



i wychowaniu, nauka religii w szkole, czy spór o aborcję). Dla obrony i popularyzacji tych idei powstawały liczne stowarzyszenia stawiające sobie za cel ochronę katolickiego systemu wartości. Na tym tle szczególną aktywność przejawiali obrońcy życia poczętego z redakcji „Źródła”<sup>22</sup> oraz kilka organizacji troszczących się o katolickie wychowanie młodzieży. W grupie tej najaktywniejsze medialnie jest Katolickie Stowarzyszenie Wychowawców, które uruchomiło ogólnopolski miesięcznik „Wychowawca” (od 1993). Podobną problematyką interesowały się m.in.: Fundacja „Misja Pokoleń” (od 1992 „Nowa Nadzieja dla Dzieci”, od 1996 pt. „Pozwólcie Dzieciom...”), a także szkoły katolickie, np. pijarskie LO im. St. Konarskiego, gdzie drukowany jest „Biuletyn”. Ujawniły się także ruchy wspierające katolicką wizję rodziny i małżeństwa; w szczególności Stowarzyszenie Rodzin Katolickich (SRK). W 1993 r. utworzono na bazie lokalnych oddziałów Federację SRK, która przejęła funkcję ich reprezentacji. Organem Federacji jest drukowany od 1994 roku dodatek do „Źródła” – „Rodzina Ojczyźnie”. Wysiłki na rzecz pogłębiania katolickich wartości w rodzinie poszły też w kierunku popularyzacji naturalnych metod regulacji poczęć. Zapoczątkowała je działalność Polskiego Stowarzyszenia Nauczycieli Naturalnego Planowania Rodziny, które od 1993 roku wydawało najpierw „Biuletyn Ogólnopolski”, a następnie „Naturalne Planowanie Rodziny”. W nurt aktywizacji katolików włączyła się w drugiej połowie lat dziewięćdziesiątych także Konferencja Episkopatu Polski. Przełomowym wydarzeniem na tym polu stało się reaktywowanie w 1996 r. działającej w latach 1928–1938 Akcji Katolickiej. Niebawem w każdej diecezji ulokowano lokalne zarządy, które zajmują się koordynacją prac i wydają periodyki szkoleniowe – w Krakowie jest nim drukowany od 1998 roku „Biuletyn Akcji Katolickiej Archidiecezji Krakowskiej”.

Prócz stowarzyszeń pracujących na rzecz krzewienia szeroko pojętej katolickiej nauki społecznej istniały też organizacje specjalistyczne o wąskim profilu, np. Ruch Ekologiczny św. Franciszka z Asyżu („Biuletyn REFA”, od 1988), Centrum Informacji o Nowych Ruchach Religijnych i Sektach w Polsce (od 1998 dwumiesięcznik „Sekty”) i in.

**INNE MAGAZYNY KATOLICKIE.** W bogatej i różnorodnej ofercie krakowskich magazynów religijnych adresowanych do ogółu wiernych nie zabrakło pism specjalnych i periodyków węższego zasięgu, jak prasa misyjna i pielgrzymkowa. Sprawy misyjne, z pozoru tylko dalekie, zawsze znajdowały się w centrum zainteresowań hierarchii<sup>23</sup>; w większości diecezji od dawna istniały specjalne agendy, które koordynowały pracę misjonarzy i działaczy świeckich. Rola Krakowa była o tyle doniosła, że miały tu siedziby duże zgromadzenia misyjne o bogatych, sięgających XIX wieku tradycjach (misjonarze, klawerianki, saletyni) i działały misyjne ruchy świeckie (np. Zelatorzy Klaweriańscy). Wydawnictwa misyjne wydawał zarówno Sekretariat Misyjny Kurii Metropolitalnej: „Idźcie na cały świat” (od 1972) i „Animators Misyjny” (od 1988), jak i poszczególne zakony, wśród których należy zwrócić

<sup>22</sup> Specjalny miesięcznik „Służba Życiu” powołali dopiero w roku 1999 (red. Antoni Zięba).

<sup>23</sup> Szerzej: A. Kaleta, *Polskie katolickie czasopiśmiennictwo misyjne w II Rzeczypospolitej*, Kalisz 2001.

szczególność uwagi na najstarsze tego typu polskie pismo – redagowane przez klawerianki od 1893 roku „Echo z Afryki i Innych Kontynentów” i misjonarski „Meteor” (od 1909), a także większość pism saletyńskich, w tym „La Salette” (od 1995) i in.

Nowym zjawiskiem była natomiast prasa pielgrzymkowa. Do jej lokalnego rozwoju przyczyniły się z jednej strony papieskie wizyty Jana Pawła II, z drugiej beatyfikacja, a następnie kanonizacja w 2000 r. s. Faustyny z Sanktuarium w Łagiewnikach. Wśród pism tej grupy trzeba wspomnieć o kwartalniku „Orędzie Miłosierdzia” (od 1987 r.), „PB Przewodniku” (od 1996), czy wydawanym od 1998 r. „Informatorze Pielgrzyma”. Uwienieniem wydawnictw z omawianej grupy stało się powołanie w Instytucie Geografii UJ periodyku „Peregrinus Cracoviensis” (od 1995), pierwszego na świecie naukowego pisma poświęconego historii pielgrzymek i refleksji nad zjawiskiem peregrynacji.

**PRASA PARAFIALNA.** Początki krakowskiej prasy parafialnej sięgają okresu międzywojennego. Wiarygodne źródła pozwalają wskazać przynajmniej trzy ówczesne gazetki parafialne<sup>24</sup> – było to jednak zjawisko efemeryczne. Jeszcze gorzej było w latach PRL, gdyż skutecznie tłumił ją limitowany przydział papieru i niechęć do urzędów cenzorskich. Niemniej już w połowie lat 70. pojawiły się w Krakowie pierwsze parafialne wydawnictwa, które drukowano z pominięciem zezwoleń. Po 1989 roku mimo sprzyjających okoliczności przełom nie nastąpił: w 1990 r. założono 5 tytułów, a w latach 1991 i 1992 – po 3. Inicjatywę ograniczał brak odpowiednich wzorów, a najdotkliwiej dokuczał brak doświadczonych redaktorów. Od 1993 roku sytuacja zaczęła się jednak zmieniać: powołano Ogólnopolskie Stowarzyszenie Prasy Parafialnej, które organizowało seminaria, katolickie szkoły dziennikarskie zaczęły z wolna opuszczać pierwsze roczniki absolwentów, organizowano liczne kursy, drukowano poradniki. Na gruncie krakowskim pojawił się jeszcze jeden akord – tygodnik „Źródło” zaoferował bezpłatny druk gazetki dla swoich kolporterów. W efekcie skąpa krakowska oferta, która do roku 1992 liczyła ledwie 19 tytułów zaczęła się gwałtownie poszerzać; w latach 1993 i 1994 założono po 10, a w roku 1995 aż 14 nowych gazetek. Ostatecznie na przestrzeni dekady 1989–1998 liczba krakowskich pism parafialnych wzrosła do 67, a w roku 1999 weszło 50 tytułów. Istotną rolę odegrało tu wspomniane wcześniej „Źródło”, które zainspirowało aż 21 tytułów. Oceniając skalę zjawiska wolno skonstatować, że prasa parafialna weszła na stałe do obiegu wspólnot – przekonuje o tym statystyka z 1999 roku, gdzie spośród 82 krakowskich parafii aż 59% posiada własne pismo. Mimo daleko posuniętego podobieństwa gazetki parafialne wypracowały różne formy wydawnicze<sup>25</sup>. Ich różnorodność rozciąga się od dwustronnie zadrukowanej kartki z ogłoszeniami kancelarii parafialnej, poprzez zwykle 4-stronicowy dodatek do „Źródła”, skończywszy na profesjonalnych magazynach, z kolorową okładką, gdzie drukowane są interesujące teksty publicystyczne. Wśród pism krakowskich

<sup>24</sup> Por. *Bibliografia katolickich czasopism religijnych w Polsce 1918–1944*, oprac. Z. Zieliński, Lublin 1981.

<sup>25</sup> Szerzej o typologii pism parafialnych pisze S. Michalczyk, *Media lokalne w systemie komunikowania. Współczesne tendencje i uwarunkowania rozwojowe*, Katowice 2000, s. 200–206.

wyróżniają się m.in.: „Ślad” parafii św. Maksymiliana w Mistrzejowicach, „Zaczyn” parafii Zesłania Ducha Świętego, „Głos Płaczącej” parafii MP Saletyńskiej i „Głos Ostrej Bramy” wydawany w parafii MB Ostrobramskiej.

**DIECEZJALNA PRASA DUSZPASTERSKA.** Prasa duszpasterska jest specyficzną grupą wydawnictw adresowanych do księży i katechetów, która odpowiadała tradycyjnie pojętej prasie fachowej. Możemy tu wyróżnić pisma ściśle duszpasterskie, czyli takie, które zawierają wskazania hierarchów pomocne w bieżącej posłudze parafialnej, a także wydawnictwa urzędowe, prawnokościelne, homiletyczne i liturgiczne; zwyczajowo periodyki te wydaje kuria diecezjalna lub jej wydziały. W archidiecezji krakowskiej ukazywało się 7 takich wydawnictw (zwykle w nakładzie 1500 egz. każde) oraz 9 pism o charakterze specjalnym, które omówiono w innych działach. Podstawowym wydawnictwem Kurii Metropolitalnej był miesięcznik „Notificationes e Curia Metropolitana Cracoviensi”, który drukowano od 1863 roku. Pismo zawiera oficjalne listy i orędzia, komunikaty i akty urzędowe oraz bieżąco rejestruje zmiany w archidiecezji. Jest zatem wydawnictwem o wysokiej wartości historycznej. Inne wydawnictwa mają charakter specjalistyczny: liturgice poświęca swe łamy pismo „Materiały Duszpasterskie” (1982–1990); homiletyce – „Materiały Homiletyczne” (1974–); duszpasterstwu – „Biuletyn Duszpasterski” (1993–), „Rodzina Katolicka” (1977–) i „Komunikaty na Rok Szkolny...” (1994–).

**CZASOPISMA TEOLOGICZNE.** Środowisko krakowskich teologów miało bogate tradycje i liczący się dorobek. Już w okresie dwudziestolecia uniwersytecki Wydział Teologiczny uchodził za centrum polskiej myśli teologicznej, a w mieście ukazywały się trzy pisma teologiczne: „Polonia Sacra” (od 1918), „Mysterium Christer” (1929–1939) czy „Przegląd Biblijny” (1937–1939)<sup>26</sup>. Aktywność katolickich badaczy nie ustała też po wojnie; w roku 1948 wznowiono pismo „Polonia Sacra”, przeniesione ze Lwowa Polskie Towarzystwo Teologiczne (PTT) powołało „Ruch Biblijny i Liturgiczny”, zaś Księża Misjonarze założyli poświęconą historii Kościoła „Naszą Przyszłość” (1946). W okresie stalinizmu nastąpił jednak regres, w roku 1954 z UJ usunięto Wydział Teologiczny, skutkiem czego w 1955 r. „Polonia Sacra” przeniesiono do Warszawy (w 1958 r. zlikwidowano), a uniwersyteccy teolodzy schronili się w diecezjalnym seminarium. Bezruch wydawniczy trwał bez mała do początku lat 80. Jedynie pod auspicjami PTT udało się założyć rocznik „Analecta Cracoviensia” oraz salezjańskie „Seminare”. Ożywienie przyszło już na początku lat 80. Z wolna odradzała się teologia akademicka, czego zwiastunem było erygowanie w 1981 r. Papieskiej Akademii Teologicznej (PAT)<sup>27</sup>, współpracującej z Instytutem Teologicznym Księża Misjonarzy. Wydawnicza aktywność znacznie pobudziły przemiany z 1989 roku. W przeciągu następnych ośmiu lat do istniejących 12 tytułów dołączyło 20 kolejnych, dając w sumie liczbę 32 naukowych periodyków poświęconych teologii, historii Kościoła i filozofii katolickiej. 12 pism wydawały ośrodki akademickie,

<sup>26</sup> Por. G. Wrona, *Polskie czasopisma naukowe w latach 1918–1939*, Kraków 2005, s. 140–147.

<sup>27</sup> W istocie był to dawny Wydział Teologiczny UJ, który od 1959 roku działał pod opieką władz kościelnych i w roku 1974 został przekształcony w Papieski Wydział Teologiczny.

12 seminaria duchowne (zakonne i diecezjalne), 5 instytuty zakonne, 2 towarzystwa naukowe i 1 wydawcy niezależni. W kręgu uczelni zdecydowanie dominowała PAT, gdzie obok 3 istniejących pism powołano: „Folia Historica Cracoviensia” (1989–); „Informator PAT” (1990–); „Logos i Ethos” (1991–), a w 1997 wznowiono rocznik „Polonia Sacra”. Wysoką aktywność wydawniczą przejawiali uczeni z Wydziału Filozoficznego Towarzystwa Jezusowego (WFTJ), który od 1989 r. zyskał państwowe uprawnienia akademickie, drukowano tu „Rocznik WFTJ” (od 1988); „Horyzonty Wiary” (1990–); „Forum Philosophicum” (1996) i „Rocznik Sekcji Pedagogiki Religijnej WFTJ” (1998–). Pisma o naukowych aspiracjach drukowano też w seminariach duchownych; wydawano je we wszystkich seminariach diecezjalnych („Sosnowieckie Studia Teologiczne”, „Informator SSD”, „Novum Tempus Liberum”, „Kolegija”) i w większości zakonnych (redemptoryści drukowali „Revertimini ad Fontes”, dominikanie – pismo „Teofil”; zmartwychwstańcy – „Zeszyty Historyczno-Teologiczne”, salwatorianie – „Zeszyty Formacji Duchowej”, sercanie „Sympozjum”). Pisma teologiczne drukowały także same instytuty zakonne (jezuickie „Życie Duchowe” (od 1994), czy wydawane przez redemptorystów „Homo Dei”), organizacje kościelne („Fides”) i wydawcy prywatni, np. poświęcony archeologii biblijnej „The Qumran Chronicle” (od 1990, red. Zdzisław J. Kaperka).

**WYDAWCY I PRASA ZAKONNA.** Aktywność krakowskich wydawców zakonnych była zdumiewająco wysoka. Na przestrzeni dziesiątej dekady podjęli 77 samodzielnych inicjatyw wydawniczych i wespół z innymi edytorami uczestniczyli w 9 kolejnych (razem 86). Nie należy jednak mechanicznie wiązać liczby wydawców i czasopism zakonnych, gdyż prowadzi to do błędnych wniosków. Prasa zakonna jest bowiem odrębną grupą typologiczną, obejmującą wyłącznie wydawnictwa, które są z założenia adresowane do określonej wspólnoty konsekrowanej i wyrażają jej charyzmat. Mimo przyjętych ograniczeń można wydzielić wcale liczną grupę takich wydawnictw – łącznie 42 tytuły<sup>28</sup>. Jednocześnie warto zaznaczyć, że zakony były także edytorami czasopism innych typów, w szczególności teologicznych, magazynów i pism parafialnych – które omówiono wcześniej.

Źródłem zdumiewająco wysokiej aktywności wydawniczej krakowskich wydawców zakonnych była zarówno ich obiektywnie wysoka liczba, jak i różnorodność<sup>29</sup>. Zgromadzenia różniły się jednak diametralnie – statystyka przekonuje, że zakonne inicjatywy prasowe są w zdecydowany sposób domeną zgromadzeń męskich – z łącznej liczby 86 inicjatyw 79 (92%) podjęły zgromadzenia męskie i tylko 7 (czyli 8%) wyszło ze zgromadzeń żeńskich. Do wyliczonych faktów dodajmy, że Kraków to miejsce ulokowania licznych centrów zakonnych (domów prowincjalnych), w szczególności zaś zgromadzeń intelektualnych, jak: jezuici, misjonarze, czy pijarzy, co w sposób oczywisty owocuje aktywnością wydawniczą. Nie bez przyczyny Kraków przoduje w kraju pod względem zakonnych zakładów wydawniczych, spośród 34 największych krajowych edytorów zakonnych w Krakowie działa ich aż

<sup>28</sup> Por. W.M. Kolasa, *Prasa Krakowa w dekadzie przemian 1989–1998*, Kraków 2004, s. 279, tab. 34.

<sup>29</sup> Szerzej: W.M. Kolasa, *Prasa Krakowa w dekadzie przemian...*, s. 278–284.

13, swoje centra mają tu: benedyktyni, franciszkanie konwentualni („Bratni Zew”), jezuici (WAM), karmelici bosi, misjonarze („Nasza Przyszłość”, ITK), pijarzy, redemptoryści („Homo Dei”), saletyni („La Salette”), salezianie („Poligrafia Salezjańska”), sercanie i zmartwychwstańcy („Alleluja”). Splot tych faktów sprawił, że warunki do wydawania prasy stały się w Krakowie szczególnie dogodne i zaowocowały rozbudowaną ofertą.

Prasa zakonna jest typem bardzo niejednorodnym, mimo pozornej jedności dzieli się na szereg odmian szczegółowych. Wydawane są zatem: biuletyny informacyjne i urzędowe (zwykle drukowane przez urząd prowincjalny, np. „Biuletyn Polskiej Prowincji Zgromadzenia Księża Misjonarzy”); zakonne pisma informacyjno-formacyjne o szerokim profilu (np. „Biuletyn Salezjański”, czy jezuickie „Nasze Wiadomości”); magazyny seminaryjne redagowane przez kleryków (np. misjonarski „Meteor”); zakonne pisma formacyjne (np. „Karmel”, „Via Consecrata”, czy benedyktyńskie „Cenobium”); pisma dla kandydatów, wydawane przez ośrodki powołań (np. salwatoriański „Apostoł Zbawiciela”, czy „Okruszyna” s. benedyktynek); pisma popularyzujące kult zakonnych patronów (np. biuletyn felicianek „Matka Angela i Jej Dzieło”, kapucyńskie „Z Ojcem Pio”); pisma łączności z wiernymi, czyli magazyny o szerokiej formule adresowane tyleż do członków zgromadzenia, co do ogółu wiernych (np. sercański „Czas Serca”, pijarski „Znak Pokoju”, reformacka „Ziemia Święta”, „Salwator”, pijarski „Znak Pokoju” i in.); istotnym wyróżnikiem ostatniego typu pism, prócz tematyki i atrakcyjnej szaty graficznej, jest ich stosunkowo wysoki nakład. Rzadziej wydawane są pisma teologiczne ukierunkowane na kształtowanie opinii i postaw (np. jezuickie „Życie Duchowe”). Rozrzut jest olbrzymi, zgromadzenia zaś w zależności od potrzeb powołują określony rodzaj czasopism. W przypadku niektórych zgromadzeń, gdzie wydawanych jest kilka czasopism, mogą one tworzyć pewien przemyślany system, zwykle jest to schemat: pismo formacyjne własnego charyzmatu, pismo łączności z wiernymi, pismo ośrodków powołań i periodyk teologiczny (np. pisma salwatorianów).

Bujny rozwój krakowskiej prasy katolickiej, jaki nastąpił w ostatniej dekadzie XX uległ na progu XXI wieku wyraźnemu zahamowaniu (w latach 1999–2004 pojawiło się tylko 19 nowych tytułów)<sup>30</sup>. Nie oznacza to bynajmniej by prasa katolicka znalazła się w odwrocie – należy raczej sądzić, że jest to naturalny skutek nasycenia rynku oraz konkurencja nowych technik przekazu (głównie Internetu), który zagraża wydawnictwom niszowym<sup>31</sup>.

<sup>30</sup> W.M. Kolasa, *Prasa krakowska 1989–2004. Katalog tematyczny...*

<sup>31</sup> Por. *Media wyznaniowe w Polsce 1989–2004*, pod red. E. Kossewskiej i J. Adamowskiego, Warszawa 2004.

## The catholic press in Krakow at the end of the 20th century

### Abstract

The catholic press in Krakow in the years 1989-1998 was a unique phenomenon in the scale of the whole country. It stood out both in terms of numbers and circulation, and in terms of diversity. Statistically (214 titles) Krakow as the publishing centre was the first in the country, considerably distancing other dioceses (e.g. Warszawa, Lublin, Poznan, Warszawa-Praga and Katowice). There were a number of different sources of this phenomenon. It was a combination of a strong influence of the Krakow clergy (incidentally, the most numerous in the country), as well as a rich editorial tradition and great activity of the secular intellectual milieu (e.g. grouped around "Tygodnik Powszechny"). This influence was noticeable even in the PRL period: despite adverse circumstances in the years 1945–1989 as many as 69 periodicals were published.

The year 1989 was a breakthrough. The offer of the catholic press, which on the threshold of transformation consisted of mere 53 titles (mostly theological and monastic), increased by further 161 publications, thus creating a diversified mosaic of catholic periodicals. There were 22 magazines on religious spirituality (e.g. "Posłaniec Serca Jezusowego", "List"), 13 magazines of catholic social associations (e.g. "Wychowawca", "Naturalne Planowanie Rodziny"), 15 magazines of charity societies (e.g. "Światło i Cienie"), 7 catholic magazines for children and teenagers (e.g. "Droga", "Jaś", "eSPe"), 4 magazines of religious and social character, i.e. catholic opinion magazines (e.g. "Źródło", "Krakowski Gość Niedzielny") and 4 others (concerning missions and pilgrimages). There was a sudden thriving of parish press (67 titles) and monastic publications (43); the range of theological (32) and pastoral (7) magazines widened as well.

It is, however, worth adding here that the development of the catholic press was conditioned in a different way than in the case of other publishing groups. Apart from the political, legal and economic factors, typical for the development of all kinds of press publications, the increased activity of the catholic editors was also inspired by the publication of church documents (e.g. "Aetatis novae", the instruction published in 1992), but most of all by the creation of their own information network (including the Catholic Press Agency, TV and radio stations, catholic journalist schools or trade societies). A considerable importance must also be ascribed to the increasing activity of laity; after years of inaction, various groups of interest were mushrooming, catholic social-religious, cultural, educational and charitable associations were established, and various charismatic and prayer communities had their renaissance.

**Włodysław Marek Kolasa**

## **Krakowska prasa reklamowa i reklama na łamach krakowskiej prasy w latach 1989–1998**

Prasa reklamowa była w Polsce u progu ostatniej dekady XX wieku, podobnie jak i sama reklama, zjawiskiem prawie nowym. Nie wyłaniała się wprawdzie z niebytu, gdyż pierwsze polskie czasopisma reklamowe pojawiły się już w XVIII wieku, a prawdziwy rozkwit przeżywały w okresie międzywojennym; znikły jednak tuż po wojnie wraz z nacjonalizacją i wprowadzeniem socjalistycznej gospodarki. W latach Polski Ludowej działalność reklamowa nie była potrzebna. Scentralizowana gospodarka niedoboru, którą sterował system nakazowo-rozdzielczy nie wymagała żadnych zabiegów marketingowych<sup>1</sup>. Reklama istniała wprawdzie w szkieletowej formie (promowano imprezy, akcje i nowo otwarte obiekty itp.), drukowano też ogłoszenia drobne i nekrologi, lecz skala zjawiska była stosunkowo niewielka (inseraty zajmowały nie więcej niż 6–10% powierzchni gazet)<sup>2</sup>. Jeśli pominąć niewielkie ożywienie z końca lat 80., co było pochodną małej liberalizacji wdrażanej przez rząd Mieczysława Rakowskiego (np. drukowany od 1987 r. „Top” i kilka pism powstałych później) renesans reklamy prasowej należy bezpośrednio wiązać z pełnym uwolnieniem rynkowych mechanizmów gospodarki, które wprowadził pakiet ustaw uchwalony na przełomie 1989/1990 przez rząd Tadeusza Mazowieckiego. W kilka miesięcy później odżyły reklamowe funkcje prasy i niebawem wybuchły ze zdwojoną siłą.

<sup>1</sup> Zob. T. Mielczarek, *Między monopolem a pluralizmem*, Kielce 1998 [s. 230–237: Prasa reklamowa i konkursy prasowe].

<sup>2</sup> *Encyklopedia wiedzy o prasie*, Wrocław 1976, s. 212.

| Tytuł                 | 1989                    |                        |                       | 1998                    |                        |                        |
|-----------------------|-------------------------|------------------------|-----------------------|-------------------------|------------------------|------------------------|
|                       | Powierzchnia wypowiedzi |                        | Średni nakład dzienny | Powierzchnia wypowiedzi |                        | Średni nakład dzienny* |
|                       | [kolumn tygodniowo]     | [%% ogólnej objętości] |                       | [kolumn tygodniowo]     | [%% ogólnej objętości] |                        |
| Dziennik Polski       | 13,90                   | 28,95                  | 114838                | 131,25                  | 38,38                  | 78057                  |
| Gazeta Krakowska      | 2,60                    | 6,50                   | 183000                | 66,55                   | 28,69                  | 39895                  |
| GW. Gazeta w Krakowie | –                       | –                      | –                     | 75,60                   | 54,60                  | 35754                  |
| Echo Krakowa          | 5,60                    | 17,50                  | 79892                 | –                       | –                      | –                      |
| Razem:                | 22,10                   | śr. 18,41              | 377730                | 264,35                  | śr. 37,02              | 153706                 |

**Tabela 1.** Reklama i ogłoszenia na łamach krakowskich gazet w 1989 i 1998 roku

Źródło: obliczenia własne na podstawie ilościowej analizy zawartości. Łączna jednorazowa objętość analizowanych gazet: 1989 r. – 120 kolumn tygodniowo; 1998 r. – 714 kolumn tygodniowo.

\* Średni nakład dzienny dla wszystkich mutacji.

W Krakowie pierwszymi beneficjentami rodzącego się rynku usług reklamowych były masowo zakładane agencje reklamowe, drukujące wysokonakładowe pisma uniwersalne (np. drukowany od lipca 1989 r. „KTO. Krakowski Tygodnik Reklamowy” firmy „Recon”)<sup>3</sup>. Nie trwało to jednak długo. Niebawem do walki o reklamodawców przystąpiły wszystkie redakcje prasowe i już rok później największy potok zleceń reklamowych przepływał przez biura ogłoszeń krakowskich dzienników regionalnych. Wpływy z reklam stawały się w gazetach z roku na rok coraz ważniejszym składnikiem w strukturze wpływów, najpierw porównywalnym do zysków ze sprzedaży egzemplarzowej (lata 1989–1990), a kilka lat później dominującym. Dobrą egzemplifikacją tego procesu jest „Dziennik Polski”, gdzie udział wpływów z reklam i ogłoszeń w globalnej strukturze dochodów wzrósł z niespełna 28% w roku 1988 do ponad 70% w roku 1998<sup>4</sup>. Pogoń za reklamodawcami skutkowałą w prasie codziennej niebagatelnym wzrostem powierzchni reklamowej. W porównaniu ze stanem z 1989 roku wskaźnik ten u schyłku dekadę wzrósł niemal dwunastokrotnie (1196%). Jeśli w 1989 krakowskie dzienniki drukowały tygodniowo ok. 22 kolumn inseratów i ogłoszeń, to w 1998 było ich ponad 264.

Radykalny wzrost powierzchni reklamowej pociągał także inne skutki. Gazety w omawianej dekadzie zwiększyły swoją objętość o 595%, co było konieczne, by wchłonąć treści reklamowe i nie zburzyć rozsądnych proporcji pomiędzy powierzchnią reklamową a treściami dziennikarskimi. Wskutek tego inseraty zajmowały średnio 37% powierzchni krakowskich gazet, co oznacza, że wzrosła ona na przestrzeni lat 90. prawie dwukrotnie (z 14% w 1988 r., przez 18% w r. 1989 do ponad 37%

<sup>3</sup> Szerzej [S. Cieplý], *Krakowski Tygodnik Ogłoszeniowy KTO*, „Szpalty” nr 12 (lipiec 1993), s. 7.

<sup>4</sup> Por. H. Siwek, *Uwarunkowania ekonomiczne*, [w:] *Komunikowanie masowe w Polsce – lata osiemnastolat*, „Zeszyty Prasoznawcze” 1991, nr 1/2, s. 184.



w 1998 r.). Proporcje były oczywiście różne dla każdego z dzienników. Dla dominującego na tym polu „Dziennika Polskiego” wynosiły 28,95% w 1989 i 38% w 1998, zaś w „Gazecie Krakowskiej” odpowiednio 6,5% i 28,69%. Najwyższy wskaźnik uzyskało jednak lokalne wydanie „Gazety Wyborczej”, gdzie reklama i ogłoszenia u schyłku dekady zajmowały aż 54,6% całkowitej powierzchni łamów. Casus „Gazety Wyborczej” ma jednak inne podstawy. Tłumaczy je ogólnopolski charakter dziennika i jego dominująca rola na krajowym rynku prasy; w latach 90. dziennik zagarniał bowiem 8–9% krajowego rynku reklam spośród 30–33% przypadających na cały segment polskiej prasy, czyli aż 25–29% jej obrotów.

| Wyszczególnienie                                                            | 1995  | 1996  | 1997  | 1998*  |
|-----------------------------------------------------------------------------|-------|-------|-------|--------|
| Całkowite wydatki na reklamę [mln PLN]                                      | 1891  | 2826  | 4262  | 4166   |
| Procentowy wzrost wydatków na reklamę                                       | b.d.  | 49,4% | 50,8% | b.d.   |
| Wydatki na reklamę jako procent PKB (%)                                     | 0,66% | 0,78% | 0,93% | ~1,14% |
| Wydatki na reklamę na jednego mieszkańca (PLN)                              | 48,9  | 73,3  | 110,1 | b.d.   |
| Wydatki na reklamę prasową (mln PLN)                                        | 635   | 938   | 1323  | 1301   |
| Wydatki na reklamę telewizyjną (mln PLN)                                    | 823   | 1227  | 1938  | 1929   |
| Wydatki na inne rodzaje reklamy (mln PLN)                                   | 433   | 661   | 1001  | 936    |
| Wydatki na reklamę prasową jako procent całkowitych wydatków na reklamę (%) | 33,5% | 33,2% | 31,0% | 31,2%  |
| Wzrost wydatków na reklamę prasową (%)                                      | b.d.  | 47,7% | 41,0% | 45,0%  |

**Tabela 2.** Rynek reklamowy w Polsce w latach 1995–1997

Źródło: *Agora SA z siedzibą w Warszawie. Prospekt emisyjny*, Warszawa 1998, s. 77; \* dane za okres styczeń–czerwiec 1998.

Warto przy tym zauważyć, że tempo wzrostu polskiego rynku reklam w całej dziesiątej dekadzie stulecia było ogromne i bezprecedensowe. Bezpośrednim impulsem wzrostu rynku usług marketingowych była tworzona od podstaw liberalna gospodarka, która napędzała rynek reklam w niesłabnącym tempie ok. 50% rocznie. Krajowy budżet reklamowy (por. tab. 2), który jeszcze w 1989 roku był w powi-  
 jakach, już w 1995 r. osiągnął kwotę 1891 mln PLN (czyli 0,66% PKB) i rósł dalej równie dynamicznie; w roku 1996 globalne wydatki na reklamę szacowano już na 2826 mln PLN, czyli 0,78% PKB, podobnie było w kolejnych latach: w 1997 (odpowiednio 4262 mln PLN, czyli 0,93% PKB) i w pierwszym półroczu 1998 – (4166; 1,14)<sup>5</sup>. Jakkolwiek w strukturze całkowitych wydatków rynku reklamy udział

<sup>5</sup> Dane z czerwca 1998 r. za: *Agora SA z siedzibą w Warszawie. Prospekt emisyjny*, Warszawa 1998, s. 77; M.M. Bujko, *Rozwój rynku reklamowego w Polsce w latach 1989–1995 i jego przyszłość*, [w:] *Media i dziennikarstwo w Polsce 1989–1995*, Kraków 1996, s. 153–162; T. Mielczarek, *Miedzy monopolami a pluralizmem...* [s. 230–237: Prasa reklamowa i konkursy prasowe]; J. Kania, T. Niski, *Wpływ z reklamy na polskim rynku prasowym w latach 90.*, „Handel Wewnętrzny” 1998, nr 4/5, s. 35–38; T. Kowalski, *Rynki środków masowego przekazu w Polsce*, [w:] *Konkurencja a regulacja w dziedzinie środków masowego przekazu*, red. S. Piątek, Warszawa 1995, s. 53–85 [szczególnie s. 70–85].

prasy osiągał 31–33% i ustępował tylko telewizji (43–46%), to jednak wyprzedzał inne media (radio, outdoor, kina, internet), które łącznie zagarniały 22–24% rynku. Warto dodać, że wpływy z reklam na rynku prasy nie rozłożyły się proporcjonalnie pomiędzy istniejące tytuły. W ciągu kilku lat ukształtował się wyraźny podział na liderów: w cieniu „Gazety Wyborczej”, która zagarniała 25–29% rynku i kilku innych gazet ogólnopolskich (po 2–7%), wysokonakładowych pism opinii (np. „Wprost” – 6,4%) i prasy kobiecej (np. „Twój Styl – 4,2%) pozostawał długi szereg dzienników regionalnych (po ok. 0,5–3%), np. krakowski „Dziennik Polski” (2,2%)<sup>6</sup>.

Udział innych tytułów był doprawdy marginalny. Widać to szczególnie jaskrawo na krakowskim rynku prasowym, gdzie prócz trzech gazet („Dziennik Polski”, „Gazeta Krakowska” i „Gazeta w Krakowie”) brak jakiegokolwiek liczącego się podmiotu. Pozostałe redakcje, działając pod ciśnieniem prasy codziennej zostały zmuszone do zagospodarowania rynkowych nisz. Owocem tego procesu stała się specjalizacja. Przybrała ona dwie formy: z jednej powstała reklama kwalifikowana, czyli promocja skierowana do tytułów czytanych przez ściśle określoną grupą docelową (np. reklama kosmetyków w prasie kobiecej) bądź specjalistyczne pisma reklamowe, najczęściej bezpłatne, wydawane stale lub okazjonalnie przez agencje reklamowe. Pisma tego typu były bardzo czułe na koniunkturę gospodarczą i przez to stanowią interesujący obiekt badawczy. Na krakowskim rynku prasy, który wyróżniał się w skali kraju<sup>7</sup> zarejestrowano na przestrzeni lat 90. aż 82 takie wydawnictwa.

W rozważanym segmencie największy skok nastąpił już w roku 1990, gdy przybyło ich ok. 15. W kolejnych latach tempo nieco osłabło i do 1994 r. rynek ustabilizował się na poziomie 20–24 tytułów. Jednocześnie na prasowej mapie dochodzi do korekt i wymiany (następuje roczna rotacja rzędu 5–7 tytułów). Kolejna fala ożywienia przyszła w roku 1995 i na przestrzeni następnych trzech lat liczba reklamowych tytułów sięgnęła 38. Najczęściej drukowano tygodniki (27) i miesięczniki (19), rzadziej dwutygodniki i dwumiesięczniki (po 6) lub kwartalniki i półroczniki (po 5), a w szczególnych przypadkach wydawnictwa nieregularne (11). Omawiana prasa była z natury homogeniczna i z trudem poddaje się jakościowej analizie, niemniej, jak przekonują badania, jej rozwój podlegał rynkowej logice.

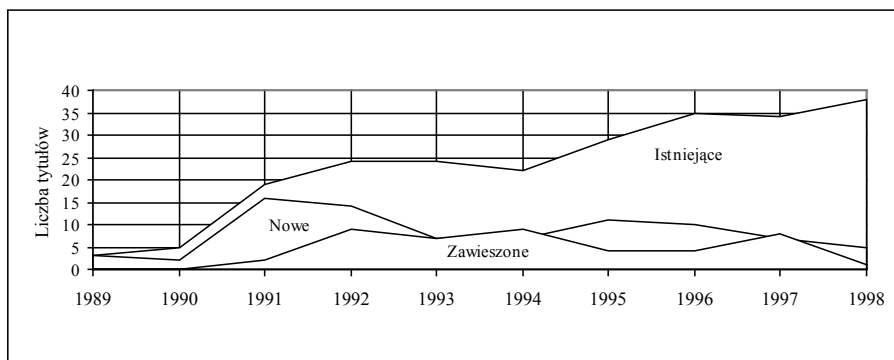
Już u progu dekady, zanim do gry o reklamodawców wkroczyły dzienniki, krakowski rynek zalała fala pism reklamowych o profilu uniwersalnym. Szybko jednak, pod ciśnieniem konkurencji ze strony gazet model ów uległ wyczerpaniu i w końcu dekady uniwersalne pisma reklamowe prawie znikły z prasowej mapy – z 19 tego typu pism do schyłku dekady dotrwały tylko dwa liczące się magazyny (małopolska mutacja tygodnika „Kontakt” – 78 tys. egz. i wznowiony po rocznej przerwie pod egidą „Gazety Krakowskiej” „KTO”, który w 2000 roku drukuje 80 tys. egz.)<sup>8</sup>.

<sup>6</sup> Obliczenia własne na podstawie danych Agory S.A. oraz M. i M. Dutkiewiczowie, *Reklama prasowa po 1989 roku*, [w:] *Media w Polsce w XX wieku*, Poznań 1999, s. 231–238.

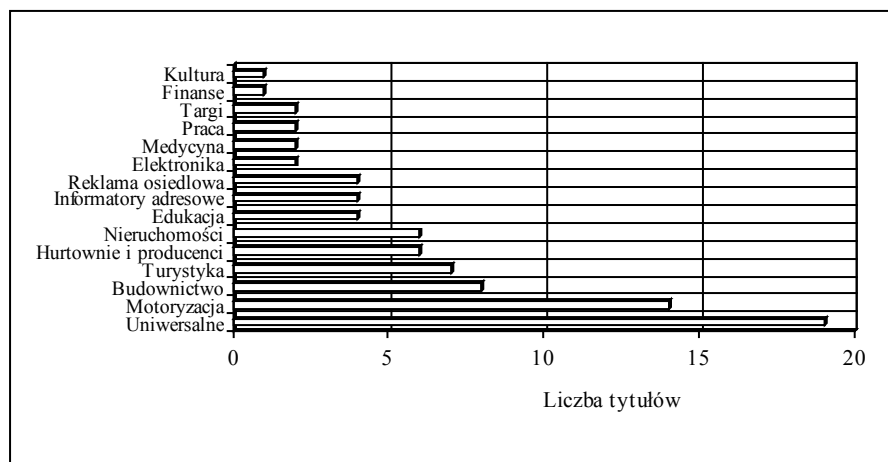
<sup>7</sup> Por. D.B. Rudnicki, *Czasopisma reklamowo-informacyjne w Bydgoszczy (1989–1993)*, „Kronika Bydgoska”, t. 16 (1992), s. 375–381.

<sup>8</sup> „Z pierwszej ręki” (1991–1993) [15 000 egz.]; „Avizo” (1991–1992); „Małopolski TIR” (1993–1994) [łącznie 5 mutacji razem w l. 1994–1995 – 256 000 egz., mutacja małopolska w 1994 – 60 000–120 000];

W kolejnych latach można już mówić o dojrzałym (specjalistycznym) rynku prasy reklamowej. Pierwsze symptomy specjalizacji pojawiły się już na przełomie lat 1991/1992. Z każdym rokiem przybywało coraz więcej wydawnictw interesujących się wąskim wycinkiem rynku, które odzwierciedlały najbardziej dynamiczne sektory gospodarki i usług.



Wykres 1. Rynek krakowskiej prasy reklamowej 1989–1998



Wykres 2. Krakowska prasa reklamowa 1989–1998 wg specjalności

„Rot-Szyld” (1991–1993) [45 000 egz.]; „Meritum” (1991–1992\*); „Krakowska Gorąca Linia” (1991–1992\*); „Dwutygodnik Reklamowo-Handlowy” (1991–1996\*) [30 000 egz.]; „Oko” (1992–1993\*) [25 000 egz.]; „KTO Krakowski Tygodnik Ogłoszeniowy” (1989–) [32 000 egz. w latach 1997–1998; 20 000 egz. w roku 1992; 140 000 egz. w latach 1993–1994; 80 000 egz. w roku 1995; 80 000 egz. w roku 2000]; „MI Magazyn Informacyjny” (1992–1994); „Merkuriusz Polski” (1991–1992\*); „Tygodnik Giełdowy” (1991–1994\*); „Lajkonik” (1995–1996) [20 000 egz. w roku 1995; 10 000 egz. w roku 1996]; „Akson” (1992–1993\*); „Butik Małopolski” (1998); „Flash Express” (1997); „Kontakt” [wyd. krakowskie] (1989–) [78 000 egz.]; „Tomasens” (1995–); „Premo-Gal” (1996–1997\*).

W branżowym rankingu wydawnictw przodował sektor motoryzacyjny (14)<sup>9</sup>, pisma związane z tą grupą osiągały przy tym najwyższe nakłady (nierzadko przekraczające 40–50 tys. egz.). Równie wysoką pozycję dzierżyły wydawnictwa poświęcone budownictwu (8)<sup>10</sup> i rynkowi nieruchomości (6)<sup>11</sup>, nakłady których wahały się w przedziale 10–25 tys. egz. Pisma te – dodajmy – charakteryzują się znaczną trwałością i cechuje je estetyczna szata graficzna. Wyróżniała się także branża turystyczna (7 tytułów, 10–50 tys.)<sup>12</sup> oraz handel (pisma typu „business to bussines”, informacje o hurtowniach i producentach itp. – 6 tytułów, zwykle drukowane w nakładzie 10–40 tys.)<sup>13</sup>. Nie wyczerpuje to obrazu rynku. Osobne periodyki poświęcono też innym dziedzinom: edukacji (4 tytuły, średnio po 4 tys. egz.)<sup>14</sup>; elektronice i informatyce (2 tytuły, 18 tys. egz.)<sup>15</sup>; finansom i bankowości (1 tytuł, 10 tys. egz.)<sup>16</sup>; medycynie (2)<sup>17</sup>; rynkowi pracy (2 tytuły, 15 tys.)<sup>18</sup>, targom (2 tytuły, 10 tys.)<sup>19</sup>, a nawet promocji kultury (1 tytuł, 15 tys. egz.)<sup>20</sup>. Sporym zainteresowaniem cieszy-

<sup>9</sup> „Auto Giełda” (1990–1992) [50 000 egz.]; „Auto Giełda Biznes” (1991–1992; \*1993–) [40 000–50 000 egz.]; „Moto Przegląd” (1992) [50 000 egz.]; „Auto Import” (1992–1995\*) [50 000 egz.]; „Amal Auto News” (1993–1994\*) [1500 egz.]; „Dodatek Motoryzacyjny KTO” (1995–1997) [40 000 egz.]; „Auto-Bit” (1992–) [30 000–60 000 egz., 45% zwr.] „Informator Motoryzacyjny Auto Kraków” (1993–1994\*) [30 000 egz.]; „Amal News” (1992–1993) [1500 egz.]; „Katalog dla Kierowców” (1998–); „Dealer” (1996); „Dla Zmotoryzowanych” (1995–) [10 000 egz.]; „Foto Shop” (1996–); „Auto Nowości” (1995–1996\*).

<sup>10</sup> „Materiały Budowlane i Budownictwo” (1992–1997\*) [17 000 egz.]; „Materiały na Nowoczesny Dom” (1997–); „Krakowski Miesięcznik Budowlany” (1994–) [15 000–25 000 egz.] – szerzej: [S. Cieply], *Krakowski Miesięcznik Budowlany*, „Szpalty” nr 30 (styczeń 1995), s. 7; „Informator Budowlany A-Z Biznes” (1993–1995\*) [10 000 egz.]; „Krakowski Przegląd Budowlany” (1995–) [25 000 egz.]; „Meble i Wyposażenie” (1996–1997\*) [10 000 egz.]; „Temat” (1998–) [15 000 egz.]; „Krakowski Cennik Materiałów Budowlanych” (1997–) [10 000 egz.].

<sup>11</sup> „Fotokatalog” (1991–1994\*); „Przegląd Nieruchomości” (1992–1994) [10 000 egz.]; „Krakowski Rynek Nieruchomości” (1994–) [7000 egz., zwr. 27%]; międzynarodowy katalog reklamowy „Nieruchomości-Polska” (1994–); „Własny Dom” (1996–); „Kalejdoskop Mieszkaniowy” (1996–) [10 000 egz.].

<sup>12</sup> „Eureka” (1989–1993\*) [50 000 egz. w 1989 r., 12 500 egz. w l. 1992–1993]; „Wypoczynek w Polsce” (1993–1995\*); „Kalejdoskop Krakowski” (1991–1992\*) – szerzej: *Inauguracja „Kalejdoskopu Krakowskiego”*, „Czas Krakowski” 1991, nr 250 (15–17 XI), s. 8.; „Turystyka” (1996–1997\*) [10 000 egz.]; „Zima” (1995–); „Hotele i Pensjonaty” (1994–) [50 000 egz.]; „La Manga” (\*1995–).

<sup>13</sup> „Hurtownie i Producenci Polski Południowej” (1991–1997) [15 000–17 000 egz.]; „Producenci” (1991–1993) „Info RabaT” (1991–1994\*) [10 000 egz.]; „Gazeta Giełdowa” (1991–1992\*) [40 000 egz.]; „Polsko-Slovensky Informator Obchodno-Priemyselny” (1992–1994\*); „Handel i Usługi w Krakowie” (1994–1995\*) [40 000 egz.].

<sup>14</sup> „Krakowski Informator Edukacyjny” (1997–) [4000 egz.]; „Śląski Informator Edukacyjny” (1997–); „Częstochowski Informator Edukacyjny” (1997–); „Edukacja w Krakowie” (1996–).

<sup>15</sup> „Info Nawigator” (1998–); „Elektro-Giełda” (1996–) [18 000 egz.].

<sup>16</sup> „Banki i Ubezpieczenia” (1993–1995) [10 000 egz.].

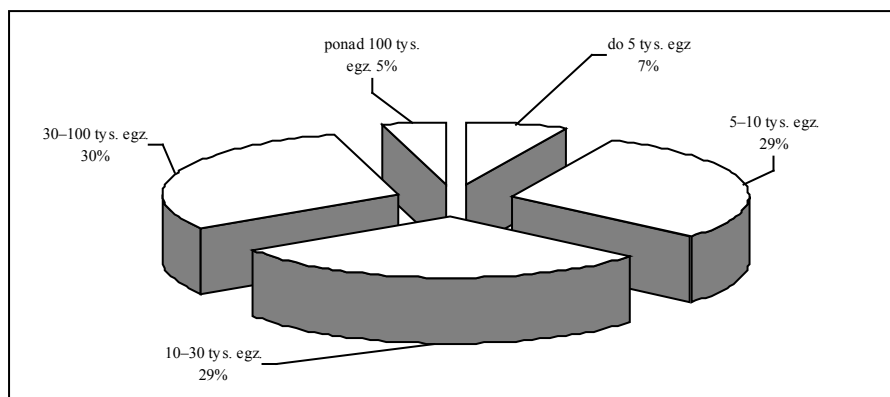
<sup>17</sup> „Arag-Medical” (1992–); „Tarnowski Informator Medyczny” (1994–).

<sup>18</sup> „Posada” (1992–) [15 000 egz.]; „Krakowski Rynek Pracy” (1998–).

<sup>19</sup> „Dziennik Targowy” (1996–); „Dodatek Targowy KTO” (1995–1997\*) [10 000 egz.].

<sup>20</sup> „Pro-Za” (1991–1992) [15 000 egz.].

ły się też wydawnictwa teleadresowe (4)<sup>21</sup>, które tylko z pozoru przybierały postać informatorów, gdyż w praktyce były nośnikiem kryptoreklamy. Warto zauważyć, że prasa reklamowa wykazywała zdumiewającą zdolność do penetracji rynku i zagospodarowania nisz. Koronnym przykładem jej ekspansji są sublokalne pisma reklamowe (osiedlowe lub dzielnicowe), które charakteryzowała ogromna – podkreślmy – zdolność przystosowawcza. Pisma te w poszukiwaniu klientów często decydowały się na mutowanie; bywało, że ukazywały się w kilku, kilkunastu edycjach, osiągając w efekcie niebagatelne nakłady – np. „Flash” (łącznie 120 tys. egz., każda mutacji po ok. 15–20 tys. egz.) lub „HiP”<sup>22</sup> (kilka mutacji po 10 tys.)<sup>23</sup>.



**Wykres 3.** Nakłady krakowskiej prasy reklamowej 1989–1998

Przedstawiona hierarchia typów reklamowej prasy nie była przypadkowa, lecz jak wykazują raporty odbijała w ogólnych zarysach branżowy ranking najbardziej dochodowych grup reklamodawców obecnych na łamach prasy codziennej. Według badań „Jagiellonii” z maja 1999 roku najwięcej wpływów na krakowskim rynku reklamy generował sektor budowlany (17%), następnie motoryzacja (14,9%), druk obwieszczeń (13,8%), promocje wielobranżowe (7,3%), dalej sektor finansów (6,3%), ubezpieczeń (5,8%), telekomunikacja (5,8%), firmy wyposażenia wnętrz (2,6%), handel artykułami RTV–AGD (2,5%) i firmy usługowe (2,1%) oraz edukacja (1,9%) i oferty nieruchomości (1,6%)<sup>24</sup>. Dodajmy, że omówiona hierarchia nie wyczerpuje kierunków rozwoju lokalnego rynku reklamowego. Obok pism ściśle reklamowych istniała wcale pokaźna grupa wydawnictw specjalistycznych (np. fachowych), któ-

<sup>21</sup> „Informator Kraków” (1994–); „Informator Krakowski” (1992/1993–) – szerzej: Z „*Informatorem*” latwiej. „Echo Krakowa” 1992, nr 85 (30 IV–3 V), s. 3; „Informator Tarnów” (1995–); „Informator Rzeszów” (od 1997).

<sup>22</sup> Por. „HiP” dla każdego, „Czas Krakowski” 1992, nr 226, s. 13.

<sup>23</sup> Nadto: „RIKO Reklamy, Informacje, Ogłoszenia, Komunikaty” (1993) [10 000 egz.]; „Rynek Lokalny” (1990–1991) – Łobzów, Czarna Wieś, Nowa Wieś.

<sup>24</sup> *Analiza sprzedaży. Maj 1999* [raport niepublikowany Wydawnictwa „Jagiellonia”, s. 24].

re były nośnikiem reklamy kwalifikowanej. Na szczególną uwagę zasługuje m.in. bogata oferta krakowskiej prasy budowlanej (26 tytułów), ekonomicznej (33) czy medycznej (23); w zakresie promocji imprez kulturalnych, książek czy ofert wyrobów artystycznych rolę tę pełniły liczne pisma kulturalne i kolumny tzw. kalendarzyków drukowanych w gazetach. Trudno precyzyjnie ustalić, a nawet oszacować wielkość strumienia rynku reklamy, który przepływa przez omawiane wydawnictwa reklamowe, a tym bardziej zmierzyć wielkość rynku reklamy kwalifikowanej. Jednak nawet najostrożniejsze dywagacje pozwalają stwierdzić, że jest niewielki (kilka, najwyżej kilkanaście mln zł). Dla porównania warto zestawić rozważany rząd wielkości z obrotami na rynku krakowskich dzienników, od którego rozważana grupy wydawnictw jest dalece mniejsza. Segment ów w 1998 roku szacowano na kwotę 57 mln zł<sup>25</sup>, co oznaczało, że zagarniał nie więcej niż 4% obrotów przeznaczonych na reklamę prasową w skali kraju.

### **The advertising publications and the advertisements in the Krakow press in the years 1989-1998**

#### **Abstract**

The advertising publications practically did not exist in the times of PRL, as marketing was not required in a centrally-planned economy. In 1990, together with the introduction of economic reforms and redirecting the Polish economy in the more liberal tracks, a demand appeared for various marketing and publicity services. The country's advertising market developed at a great speed (it expanded at a rate of about 50% a year) to take up 0.93% of GNP in 1997. Following this trend, the advertising publications market developed dynamically, and the participation of advertisements in the press grew significantly. The first to appear on the Krakow press market were high-circulation general publications, such as the weekly "KTO", published since 1989. Their domination, however, was not long-lasting, and soon all press publishers entered the competition to win the advertisers; from 1991 on the largest number of advertising orders flowed through the advertisement offices of the Krakow regional daily newspapers. This situation made the model of a general advertising publication redundant, and at the end of the decade they nearly completely disappeared from the press map of Krakow (out of 19 publications only two survived until 1998). At the same time, specialized magazines entered the market and eventually took over the majority of advertising orders.

<sup>25</sup> Lighthouse Press Monitoring System – baza Agory S.A., cyt. za: „Media i Marketing Polska” 2000, nr 5, dod. s. RS7; dane obejmują wyłącznie wpływy ze standardowych reklam i ogłoszeń; nie obejmują natomiast uzysku z tytułu inseratów, wkładowania itp.

**Adam Bańdo**

**Obraz kultury i literatury na łamach  
„Ilustrowanego Kuriera Codziennego”  
w latach 1918–1939  
(wyniki analizy prasoznawczej)**

Na fenomen wydawniczy „Ilustrowanego Kuriera Codziennego” złożyło się wiele czynników. Powstanie dziennika rozpoczęło nową erę w historii rodzimej prasy, erę pism masowych. Gazeta z jednej strony sięgała po materiały zaspakajające potrzeby kultury masowej: tzw. „sensacje brukowe”, głównie zbrodnie i występki, a z drugiej strony – przeprowadzona analiza pozwala to stwierdzić – przyczyniała się do upowszechniania zjawisk kultury szeroko pojętej, przede wszystkim kultury literackiej, teatralnej, muzycznej, a także zajmowała się upowszechnianiem wiedzy, osiągnięć nauki i techniki. Potwierdzają to wyniki badań prasoznawczych.

To, co odróżnia koncern „IKC” od innych „gigantów” prasowych, nie zawiera się wyłącznie w jego zasobności, technicznej infrastrukturze, wycuciu koniunktury, czy umiejętności wychodzenia naprzeciw gustom czytelników, ale przede wszystkim w nowoczesnym rzemiośle dziennikarskim. Redakcja dziennika chętnie angażowała się w sprawy społeczne i kulturalne, głównie lokalne i regionalne. W tym aspekcie inicjatywa pisma i jego inspiracyjny charakter nadają mu oblicze „filokrakowskie”. Wydawnictwa koncernu pełniły swoistą funkcję propagandową, bowiem właściciel i zatrudnieni dziennikarze posiadali wysoką umiejętność wyczuwania nastrojów społecznych i oczekiwań czytelników. Dysponowali, na dodatek, dobrym zapleczem technicznym i pracowali w koncernie zarządzanym energicznie i nowocześnie.

W świetle przeprowadzonych badań można stwierdzić, że w przeddzień odzyskania niepodległości problematyka kulturalna i literacka na łamach pisma reprezentowana była nader skromnie. Informacje kulturalne miały charakter przede wszystkim krótkich komunikatów. Zazwyczaj zamieszczano je w rubrykach: *Z dnia i Co dzień niesie?* Programy krakowskich scen drukowano pod nagłówkami: *Reper-tuar Teatru Miejskiego im. Juliusza Słowackiego* i *Reper-tuar Teatru Powszechnego*. Zamieszczano w nich także obszernie recenzje przedstawień teatralnych pióra Mariana Szyjkowskiego. Uwaga redakcji nie ograniczała się wyłącznie do lokalnych wy-

darzeń artystycznych. W grupie materiałów poświęconych problematyce teatralnej pojawiały się także krótkie informacje dotyczące sceny warszawskiej.

Pewne zdziwienie budzić może nagłaśnianie przez redakcję rozrywkowych poczyniń „Teatru Nowości”, specjalizującego się w repertuarze spod znaku lekkiej muzy. Prawdopodobnie były to płatne reklamy, pisane na zamówienie. Większość z nich opatrzona jest charakterystycznym dla ogłoszeń numerem.

Sporo miejsca poświęcono zagadnieniom muzycznym. Dominowały tutaj recenzje ze spektakli w Miejskim Teatrze Powszechnym. Ich autorami, w omawianym okresie, byli Marian Szykowski i Alfred Jendl. Relacje muzyczne zamieszczano także w rubryce *Naokoło sceny i estrady*.

Skromniej reprezentowana była poezja i proza. Na łamach „Ikaca” drukowano wiersze Mieczysława Zielenkiewicza, Edmunda Biedera, Stanisława Stwory oraz przekłady z poezji niemieckiej. W rubryce *Odpowiedzi redakcji* zamieszczano próbki twórczości amatorskiej, często zaopatrzone w kąśliwe uwagi. Charakter recenzji miały także krótkie omówienia nowości wydawniczych. Ukazywały się one pod tytułami: *Notatki literackie*, czy *Z pólek księgarskich*.

Sporadycznie pojawiały się także teksty z dziedziny kultury fizycznej i sportu. Wiadomości z tej dziedziny ograniczały się do informacji z boisk piłkarskich, głównie dotyczyły rozgrywek Cracovii. Publikowano je w rubryce *Ze sportu*. Niewiele miejsca poświęcono też sprawom kobiet. W tej grupie odnotowano 4 artykuły. Ich autorką była Helena Filochowska, pisująca pod kryptonimem „Haef”.

Podsumowując zawartość treściową „Kuriera” w okresie bezpośrednio poprzedzającym odzyskanie wolności, należy podkreślić, że stanowił on przede wszystkim kalejdoskop wydarzeń społeczno-politycznych. Informacje na ten temat odzwierciedlają dramatyczną sytuację ludności cywilnej, jej codzienne problemy i pragnienia w obliczu rozpadu państw zaborczych. W tym ostatnim aspekcie pismo spełniało swoją funkcję znakomicie, poprzez bogate serwisy najświeższych wiadomości z całego świata. Na uwagę zasługuje także zaangażowanie w problematykę społeczną. „Ikac” żywo reagował na wszelkie bolączki lokalnej ludności, tym samym stwarzał wrażenie istnienia więzi z mieszkańcami Krakowa. Ta taktyka kontynuowana była przez cały okres międzywojenny.

Po 13 listopada 1918 roku (data publikacji odezwy Rady Regencyjnej) wydarzenia kulturalne pojawiały się jeszcze rzadziej, wręcz marginalnie. Przede wszystkim znikły drukowane wcześniej rubryki o charakterze krytycznoliterackim. Podobny los spotkał informacje z dziedziny kultury fizycznej. Pozostały nieliczne recenzje teatralne. Natomiast niemal codziennie ukazywały się płatne ogłoszenia o nowych przedstawieniach variété „Teatru Nowości”.

Zupełnie na marginesie wydarzeń kulturalnych znalazły się sztuki piękne. W ostatnim kwartale 1918 roku opublikowano w „Kurierze” tylko dwie recenzje wystaw w Krakowskim Pałacu Sztuki, których autorem był Mieczysław Dąbrowski.

Równie skromnie reprezentowana była literatura. Jej miejsce trafnie oddaje tytuł jednego z artykułów: *Na marginesie*, zawierający omówienie książki Maksyma Gorkiego: *Rok rosyjskiej rewolucji*.



Do końca roku wydrukowano tylko dwa wiersze okolicznościowe o bożonarodzeniowej tematyce (L.M. Ziemkiewicza i Mieczysława Zielenkiewicza), w których odbijały się echa wojny i cierpienia narodu.

Obraz kultury i literatury na łamach „Ilustrowanego Kuriera Codziennego” w latach 1919–1939 charakteryzował się ogromnym bogactwem problematyki. Stanowił istny kalejdoskop zjawisk i wydarzeń społecznych. W pierwszych tygodniach 1919 roku większość informacji kulturalnych sprowadzono do króciutkich komunikatów w rubrykach *Co dzień niesie?* oraz *Z dnia*. W połowie roku na łamy „Kuriera” powracają stałe rubryki: *Od redakcji*, *Notatki literackie*, *Kronika literacka*, *Ze sportu* oraz rubryki recenzji teatralnych.

W miarę upływu czasu atrakcyjność pisma stawała się coraz większa, nie tylko poprzez wciąż wzrastającą liczbę materiałów kulturalnych i literackich, ale także dzięki bogatej ofercie tematycznej. Przedstawione wyniki badań wykazują nieustanny wzrost (w latach 1919–1939) lub stabilność publikacji niemal w każdej grupie tematycznej.

Spośród 2784 objętych analizą tekstów, jakie opublikowano w latach 1919–1928 najwięcej miejsca zajmowały teksty związane z literaturą – 1032 (37,1%), w tym poezja – 389 (14%), formy prozatorskie – 347 (12,5%), artykuły o tematyce literackiej – 153 (5,5%) oraz recenzje książek i amatorskiej twórczości poetyckiej – 143 (5,1%), następnie: sport / turystyka – 595 (21,4%), teatr – 266 (9,6%), muzyka – 204 (7,3%), sztuki piękne – 160 (5,7%), moda / problematyka dla kobiet – 150 (5,4%), film – 122 (4,4%), zdrowie, higiena – 112 (4%), nauka – 78 (2,8%), szkolnictwo / oświata – 65 (2,3%). Postępujący w latach 1919–1928 stały wzrost liczby materiałów nie dotyczył całości zagadnień kultury i literatury. Wyjątek stanowiły problematyka filmowa, kobieca, zdrowie i higiena. Liczba tekstów o tej tematyce uległa widocznemu spadkowi wraz z pojawieniem się tematycznych odpowiedników w postaci tygodniowych dodatków do „IKC”. Największy spadek liczby publikacji nastąpił pod koniec lat dwudziestych w dziale recenzji książek i amatorskiej twórczości poetyckiej. Recenzje wierszy czytelników zamieszczane w rubryce *Odpowiedzi redakcji* znikły zupełnie z łamów pisma w 1928 roku. Po 1930 roku liczba recenzji i krótkich informacji o nowościach wydawniczych utrzymywała się na podobnym, stałym poziomie. W pozostałych działach tematycznych liczba publikacji wzrastała (z nielicznymi okresowymi wyjątkami).

W latach 1929–1939, spośród zamieszczonych 4249 tekstów związanych z interesującą nas problematyką, literatury dotyczyło 1592 (37,4%), w tym formy prozatorskie – 737 (17,3%), poezja – 557 (13,1%), artykuły o tematyce literackiej – 260 (6,1%), oraz recenzje książek – 38 (0,9%). W następnej kolejności odnotowano materiały z dziedziny sportu i turystyki – 881 (20,7%), sztuk pięknych – 369 (8,7%), muzyki – 356 (8,4%), teatru – 347 (8,2%), szkolnictwa i oświaty – 255 (6%), nauki – 175 (4,1%), mody, spraw kobiet – 103 (2,4%), filmu – 86 (2%), zdrowia i higieny – 85 (2%). Podsumowując okres 1929–1939 należy podkreślić znaczny wzrost (od 2 do 3%) liczby publikacji z dziedziny sztuk pięknych, muzyki i nauki w stosunku do ich miejsca na łamach „Kuriera” w latach 1919–1928. Największy procentowy

spadek (ponad 2%) odnotowano (w latach 1929–1939) wśród tekstów o tematyce filmowej, zdrowotnej i kobiecej. W pozostałych dziedzinach liczba publikacji utrzymywała się na poziomie zbliżonym do okresu poprzedniego lub wykazywała tendencję zwyżkową. Proces ten kształtował się długofalowo na przestrzeni 21 lat i wymaga dokładniejszego omówienia.

Od 1919 roku następowała stopniowa rozbudowa „IKC”. Obok stałych już rubryk, pojawiły się nowe, jak choćby *Kącik dla pań*. Atrakcyjność pisma miały podnieść przykłady małych form prozatorskich, drukowanych w odcinkach oraz humor. Swą obecność w większym stopniu zaznaczyły reportaże i felieton (Sylwester Chmurek, Ludwik Tomanek). W grupie publikacji o różnorodnej, najczęściej społecznej i obyczajowej problematyce, na uwagę zasługują zamieszczane w dzienniku cykliczne „rubryczki”: *Zygazki*, *Migawki krakowskie* i *Mały felieton*. Cechą wspólną *Migawek* i *Zygazków* jest reporterskie ujęcie rzeczywistości miejskiej. Rejestrowano w nich scenki rodzajowe krakowskiej ulicy, życie mieszkańców podwawelskiego grodu i ich obyczaje, które często nieubłagane odchodziły w zapomnienie. Jest wśród nich *Śpiewka dziadowska o Krakowie*, *Noc na dworcu kolejowym*, czy scenki z odpustu *Na Skalce* w dniu Św. Stanisława. Autorem *Zygazków* był Marian Skalski, ukrywający się pod pseudonimem „Rybałt”. *Migawki* redagowała osoba podpisująca się pseudonimem „Spektator”.

Wśród nowych rubryk w 1920 r. pojawiły się przede wszystkim: *Nowe książki*, *Z kinematografów krakowskich*, *Z sali koncertowej*, *Felieton tygodniowy* pióra Ludwika Stasiaka (głównie jednak problematyka społeczna i polityczna), *Felieton muzyczny* Alfreda Jendla oraz krótkie wiersze o charakterze obyczajowym drukowane cyklicznie pod hasłem *Z dnia*.

Utwory wierszowane pełniły w dzienniku określoną funkcję. Znaczna ich część miała charakter okolicznościowy związany ze świętami i rocznicami (wiersze Mieczysława Zielenkiewicza, Artura Popiela, Edmunda Biedera, Józefa Aleksandra Gałuszki, Wincentego Birkenmayera i amatorska twórczość nadsyłana do redakcji). Inne utwory stanowiły swoisty kalendarz natury i zmieniających się pór roku. Należą do nich poetyckie uniesienia, spisane pod wpływem zauroczenia pięknem przyrody i krajobrazów. Inny charakter miały publikowane w 1922 roku wiersze Jadwigi Migowej (cyklicznie pt. *W kalejdoskopie*). Były to humorystyczne migawki nawiązujące do aktualności dnia. Podobną „wymowę” miały utwory Antoniego Lekszyckiego. Ukazywały się w 1923 roku pod tytułami: *Z piekła dni dzisiejszych*, *Szkice z ulicy*, *Z arcydzieł sztuki scenicznej*, czy *Z terapii antylichwiarskiej*.

Od 1922 roku niemal codziennie zamieszczano w „Kurierze” wiersze Janusza Harnisza-Śmiechowskiego. Część z nich miała charakter liryczny, inne były utworami humorystycznymi. Smagały biczem szyderstwa wszystko, co bez sensu, głupie i niedorzeczne. Śmiechowski piętnował przede wszystkim niedogodności i mankamenty życia codziennego. Autor dedykował swe utwory głównie rządzącym i urzędnikom państwowym. Okiem satyryka wykrzywił w lustrze „poezji” zjawiska społeczne i wydarzenia polityczne, wspierał „Kuriera” w walce z lichwą, paskarstwem i wyzyskiem uczciwych ludzi, wskazując na bezsilność władzy i brak etyki.

Wiersze „Jaha” oddawały nastroje tzw. ulicy i stanowiły swego rodzaju barometr społecznych napięć i niepokojów. Ważnie polityczne, bieda, drożyzna, tragedia listopadowego wtorku w 1923 roku, zamach majowy – wszystko to jest aż nadto widoczne w strofach „ikacowej” poezji „Jaha”. Rok później, krótkie i szydercze do tej pory wiersze „Jaha” straciły swój krytyczny charakter. Wyzbyły się także komentatorskiego tonu, zarówno w stosunku do wydarzeń politycznych, jak i ludzkich ułomności. W ich miejsce coraz częściej pojawiała się nuta melancholii i osobistej refleksji. Przebijał z nich obraz smutnego człowieka, „którego serce łka” w takt starej piosenki „na strunach duszy”. W 1926 roku drukował już głównie wiersze o tematyce miłosnej. Natomiast rolę komentatora aktualnych wydarzeń społecznych i politycznych przejął od „Jaha” Konstanty Krumłowski („Kruk”). Jego utwory nawiązywały do aktualnych wydarzeń z pierwszych stron „Ikaca”. Często „dotykały” tematyki społecznej, takiej jak: trudna sytuacja gospodarcza, panujące bezrobocie, czy wzrost przestępczości.

Od 1929 roku na łamach „IKC” zamieszczano wiersze Henryka Zbierchowskiego, który powoli przejmował schedę po „Jahu” i „Kruku”, stając się w 1933 roku głównym poetą „Kuriera”. Jego wiersze charakteryzowały się dużą różnorodnością. Były wśród nich utwory miłosne, sonety i wiersze satyryczne. W tych ostatnich Zbierchowski nie szczędził krytyki pod adresem swych rodaków, wytykając im pesymizm, bałagan, niemoc i brak wiary w samych siebie. Bez litości traktował ludzkie wady, jak społeczną znieczulicę i bezduszość. W niektórych wierszach widoczne były echa politycznych wydarzeń, np. w 1938 roku utwory Henryka Zbierchowskiego, Mieczysława Zielenkiewicza i Ludwika Szczepańskiego wspomagały kampanię antyczeską, jaką rozpętał „Kurier” w obronie rodaków zza Olzy.

Osobną grupę stanowiły utwory o wymowie patriotycznej. Najwięcej ich ukazało się po śmierci Józefa Piłsudskiego i w przededniu wybuchu wojny. Te ostatnie odwoływały się do polskiego heroizmu, apelowały o narodową jedność i dodawały otuchy. Ich autorami byli m.in.: Henryk Zbierchowski, Artur Popiel, Mieczysław Zielenkiewicz i Wincenty Kuglin.

Prozę w „Ikacu” reprezentowała głównie powieść w odcinkach. Ta forma pojawiła się już w 1920 roku. Rozpoczął ją druk powieści: *Zęby tygrysa* (Maurice Leblanc), *W pętach ciemnej mocy* (Gaston Leroux) i *Straszdyło na wróble* (Maurice Dekobra). W następnych latach formy odcinkowe, przede wszystkim powieść sensacyjna i fantastyka, nie schodziły ze szpalt pisma. Literatura sensacyjna cieszyła się dużą popularnością w „IKC”. Uzupełnieniem publikowanych powieści w odcinkach były fragmenty pamiętników jednego z paryskich detektywów, Raula Boissigne’a (1928 r.) i dzienniki byłej asystentki Stalina. W piśmie ogłaszano także konkursy powieściowe. W 1935 roku plonem jubileuszowego konkursu powieściowego „IKC” było 419 tekstów. Rok później zamieszczono na łamach dziennika nagrodzone prace, m.in.: *Marcyna* Juliusza Kędziory (I nagroda), *Inżynier Szeruda* Gustawa Morcinka (II nagroda), *Dziecko czerwone* Heleny Krumpel-Zakrzewskiej (III nagroda).

W dodatku powieściowym dziennika drukowano tzw. książki do składania. Niestety, brak kompletnych roczników pisma uniemożliwił ich pełną identyfikację.

Wśród rozszyfrowanych tytułów znalazły się m.in.: powieść fantastyczna tłumaczona z języka angielskiego pt. *Otchłań śmierci* (autor nieznan), *Złote sidła* Jamesa Oliviera Curwooda (1927), *Talizman szczęścia* i *Lekarz z Alaski* (autor nieznan, 1939).

„IKC”, będąc dziennikiem masowym, wykazywał wszystkie cechy pism społeczno-politycznych. Sensacyjność informacji nadawała mu charakter popularnego „brukowca”. Jednak treści polityczne i społeczne urozmaicane były stopniowo problematyką kulturalną i literacką, przeznaczoną dla czytelnika o bardziej wyrafinowanych wymaganiach intelektualnych. Jest to szczególnie widoczne w materiałach z zakresu literatury. Wśród nich znalazły się artykuły, recenzje książek, listy, teksty krytycznoliterackie, felietony literackie, wywiady i polemiki. Rangę tych publikacji podnosiły nazwiska ich autorów, uznanych publicystów, wybitnych krytyków literatury, poetów i pisarzy, np.: Tadeusz Sinko, Julian Tuwim, Ferdynand Goetel, Karol Hubert Rostworowski, Tadeusz Boy-Żeleński, Jan Wiktor, Jalu Kurek, Stanisław Pigoń, Władysław Orkan, Teodor Parnicki, Jarosław Iwaszkiewicz i wielu innych.

Tematyka teatralna reprezentowana była głównie przez recenzje spektakli. Natomiast artykuły dotyczyły spraw polityki teatralnej, zwłaszcza repertuaru krakowskiej sceny. Recenzje teatralne ukazywały się w rubrykach: *Z Teatru im. J. Słowackiego*, *Z Teatru Bagatela* i *Z Teatru Nowości*, wymiennie *Z teatru popularnego*. Po reorganizacji struktury pisma w 1928 roku rubryki te zostały zastąpione obszernym przeglądem aktualności kulturalnych *Teatr, literatura i sztuka*. Pod koniec lat trzydziestych wspomniana rubryka rozrosła się do rozmiarów kolumny i nosiła nazwę *Teatr, literatura, nauka, sztuka*. W 1932 roku, przy okazji kolejnej zmiany struktury pisma, na łamach dziennika zaistniały dwie nowe kolumny kulturalne: *Życie stolicy* i *Z kraju od korespondentów*.

Kolumna *Życie stolicy* stanowiła swego rodzaju warszawski „dodatek-wkładkę” redagowany przez stołeczny oddział „Ikaca”. Uwagę w niej przyciągały przede wszystkim dwa nazwiska: Tadeusza Boya-Żeleńskiego, który recenzował dla czytelników „Ikaca” warszawskie przedstawienia teatralne oraz Mieczysława Tretera, prowadzącego rubrykę *Życie artystyczne Warszawy*. Etatowymi recenzentami teatralnymi „IKC” byli: Marian Szykowski, (do 1923 roku), Stanisław Mróz, Stanisław Witold Balicki i Kazimierz Julian Piotrowski.

Recenzje Mariana Szykowskiego charakteryzowały się wyjątkową przychylnością w stosunku do oferty scenicznej Teatru Bagatela, własności szefa „Ikaca”. Natomiast przeważnie negatywnie oceniane były propozycje Teatru Miejskiego im. Juliusza Słowackiego. Krytyka Szykowskiego odnosiła się przede wszystkim do polityki teatralnej tej sceny, głównie repertuaru. Jednak jego relacje nie ograniczały się jedynie do spojrzenia na inscenizację. Ocena dotyczyła samego dzieła, które poddawał literackiej analizie. Z pewnością nie były to teksty przeznaczone dla przeciętnego czytelnika, pozbawionego wiedzy literackiej i teatralnej, a raczej dla wytrawnego teatromana, czy nawet teatrologa.

Równie wysoką fachowością odznaczały się recenzje z wydarzeń muzycznych, których przeglądu dokonywał Alfred Jendl. Jego krytyczne relacje z przedstawień operowych, operetkowych i koncertów muzycznych gościły na łamach „Kuriera” przez cały okres dwudziestolecia międzywojennego i stanowią kronikę wydarzeń kulturalnych Krakowa. Zamieszczano je głównie pod nagłówkami: *Dookoła sceny i estrady*, *Z sali koncertowej*, *Z sali Starego Teatru* i *Z Sali Saskiej*.

W dzienniku odnotowywano skrupulatnie zagraniczne sukcesy polskich artystów i na bieżąco informowano o rozwoju ich karier, np.: Ignacego Paderewskiego, Jana Kiepury, Ady Sari, Artura Rubinsteina, Zbigniewa Drzewieckiego i wielu innych. Artykuły, wywiady i krótkie notki informacyjne na ten temat często ilustrowano fotografiami artystów.

Żywo reagowano także na nowe tendencje w świecie muzyki. Z pewnością ciekawostką w dziale muzycznym były felietony o jazzie pióra Janusza Harnisza-Śmiechowskiego. Zawierały one przeglądy i krótką historię polskich jazz-bandów (1926).

Sztuki piękne reprezentowane były głównie przez recenzje wystaw malarstwa, rzadziej rzeźby. Ukazywały się w stałej rubryce *Z wystawy w Pałacu Sztuki*, później w kolumnie *Teatr, literatura, nauka i sztuka*. Głównymi recenzentami tych przeglądów byli Mieczysław Dąbrowski, Julian Pagaczewski i Marian Dienstl-Dąbrowa. Swe artykuły publikował w „Kurierze” także Feliks Jasieński. Na podkreślenie zasługuje zainteresowanie redakcji dziejami polskich skarbów kultury, rewidowanych z Rosji, troska o zbiory Biblioteki Jagiellońskiej, losy krakowskich zabytków i nowe projekty architektoniczne dla Krakowa, np. gmach Muzeum Narodowego. Te ostatnie wzbudzały wiele emocji. Na łamach pisma toczyła się żywa dyskusja na temat koncepcji architektonicznych Adolfa Szyszko-Bohusza. Wzbogacały ją publikowane projekty i szkice, poddawane publicznej ocenie czytelników. Podobne zaangażowanie redakcji dotyczyło głośniejszej sprawy wikarówki przy kościele Mariackim i wielu innych zagadnień, które nagłaśniano na stronach dziennika.

Artykuły z dziedziny „dziesiątej muzy” publikowano w stałej rubryce *Z ekranu* (1923). W 1925 roku przekształcono ją w *Kurier filmowy*, który w 1927 roku użył swej nazwy nowemu dodatkowi do dziennika. W 1923 roku, pod nagłówkiem *Świat uludy*, zamieszczano cykliczne felietony Mariana Jakubowskiego pt. *Jak powstaje film?* Szczycem zainteresowania tematyką filmową przypada na koniec 1924 roku. Przyczyną tego zjawiska była bezsprzecznie premiera i ogromny sukces dwóch „superprodukcji”: *Quo vadis* i *Dziesięcioro przykazań*. Zachęcona tym faktem redakcja postanowiła przybliżyć czytelnikom historię kina i w tym celu rozpoczęto w piśmie druk cyklicznych artykułów pt. *Z dziejów kinematografu* i *Z dziedziny kinematografii*. Podpisywała je osoba posługująca się kryptonimem „Emjot.”. Swe felietony filmowe drukował w „Kurierze” także Konstanty Krumłowski. Zainteresowanie kinem wyraźnie spadło w 1925 roku. W 1933 roku tematyka filmowa znikła z łamów dziennika niemal całkowicie. W miejsce recenzji i felietonów filmowych pojawiły się krótkie ciekawostki i sensacje z życia wielkich gwiazd i twórców światowego kina, niekiedy ilustrowane fotografiami aktorów. W latach 30. dominują

informacje o zagranicznych karierach polskich artystów, głównie bożyszczą tłumów Jana Kiepury i sławnej Poli Negri.

Szczególne miejsce w dzienniku zajmowała kultura fizyczna. Na podkreślenie zasługuje fakt, iż w pierwszych latach niepodległości strony pisma stały się świadkiem powstawania struktur organizacyjnych polskiego sportu, związków, klubów i towarzystw.

W 1922 roku dotychczasowej rubryce *Ze sportu* nadano tytuł *Kurier sportowy*. Nie był to tylko zabieg kosmetyczny. Od tej pory wiadomości sportowe ukazywały się regularnie. Pojawienie się tematycznego dodatku o tym samym tytule nie wpłynęło na jej częstotliwość i zawartość. W latach 30. dział sportowy wzbogacił o kolejną rubrykę bieżących wiadomości telegraficznych pt. *Ostatnie wiadomości sportowe*. Na czas olimpiady *Kurier sportowy* przekształcał się w *Kurier olimpijski*. Bogactwo treści działu sportowego nie ograniczało się jedynie do rejestracji wyników rozgrywek i zawodów. Rubryka przyjmowała często rozmiary kolumny, w której zamieszczano sprawozdania, wywiady, felietony i reportaże. Poza *Kurierem sportowym* dużo uwagi poświęcano podejmowanym próbom bicia rekordów lotniczych, zwłaszcza w przelotach przez Atlantyk, wyprawom alpinistycznym, ekspedycjom w głąbiny oceanów i podbojom zamrożonych lądów. Redakcja dziennika publikowała obszernie wywiady z bohaterami tych wyczynów, zamieszczała sprawozdania i dzienniki wypraw. Całość wzbogacano mapami, fotografiami i rycinami.

Teksty przeznaczone dla płci pięknej miały charakter krótkich notek zamieszczanych w *Kąciku dla pań* i w rubryce *Z dziedziny mody*. Często zawierały ryciny przedstawiające modne fryzury i kreacje typu „ostatni krzyk mody, prosto z Paryża”. Udzielano także porad kosmetycznych. Liczba tych publikacji wyraźnie spadła w 1927 roku w momencie ukazania się tygodniowego dodatku „Kurier Kobiety”. Sporadycznie pojawiły się jeszcze relacje z balów i krakowskich salonów w formie felietonów Jadwigi Migowej. Uwagę kobiet przyciągały także głośnie w tym czasie sensacyjne doniesienia o kolejnych metodach zachowania piękności, operacjach plastycznych. Omawiane zabiegi stały często na pograniczu szarlatanerii. „Kurier” podawał je zazwyczaj jako ciekawostki. Artykuły dla pań dotyczyły także spraw obyczajowych i są świadectwem postępującej emancypacji i dokonujących się zmian w tradycyjnym, stereotypowym pojmowaniu roli kobiety.

Informacje ze świata nauki nie miały typowo naukowego charakteru. Były nimi przede wszystkim ciekawostki z dziedziny medycyny, dotyczące głównie nowych rewelacyjnych metod leczenia chorób, najczęściej raka. Pochodziły m.in. z prestiżowego brytyjskiego „Lanceta”. Innym, zdecydowanie poważniejszym charakterem, wyróżniały się artykuły Adolfa Kłęska, Stanisława Breyera i Odo Bujwida. Poruszały one problematykę ochrony zdrowia, higieny i profilaktyki wielu chorób. Dużą popularnością wśród nowinek naukowych cieszyły się także sensacyjne informacje o odkryciach archeologicznych i zjawiskach astronomicznych.

Zupełnie odmienną grupę stanowiły sprawozdania z odczytów naukowych, zamieszczane w rubryce *Z sali odczytowej*, a w latach trzydziestych w kolumnie *Teatr, literatura, nauka, sztuka*.

Redakcja „Kuriera” ze szczególną troską traktowała problematykę szkolnictwa i oświaty. Żywo reagowała na wszelkie przejawy prześladowań polskiego szkolnictwa za granicą. W latach trzydziestych na łamach dziennika toczyła się także publiczna debata na temat nowego ustroju szkolnictwa i autonomii wyższych uczelni. Publikowano w tej sprawie liczne listy czytelników, przede wszystkim nauczycieli i rodziców.

W wyniku przeprowadzonych badań ustalono, że wśród 7033 publikacji<sup>1</sup> z zakresu kultury i literatury, które odnotowano na łamach dziennika w latach 1919–1939, największą ich część zajęły teksty literackie – 2624 (37,3%), następnie sport i turystyka – 1476 (21%), teatr – 613 (8,7%), muzyka – 560 (8%), sztuki piękne – 529 (7,5%), szkolnictwo – 320 (4,5%), moda / problematyka kobieca – 253 (3,6%), nauka i technika – 253 (3,6%), film – 208 (3%) oraz zdrowie i higiena – 197 (2,8%).

Na odrębne podkreślenie zasługuje kulturotwórcza rola pisma. Przejawiała się ona w zaangażowaniu redakcji w problematykę kulturalną i inspirowanie wielu kulturalnych przedsięwzięć. Do „najgłośniejszych” należały „Dni Krakowa”. W ich ramach odbywały się spektakle teatralne i koncerty muzyczne z najsłynniejszym „koncertem wawelskim”, transmitowanym przez Polskie Radio. Do legendy przeszedł koncert Jana Kiepury na rzecz budowy gmachu Muzeum Narodowego w Krakowie. Redakcja „Kuriera” a osobiście Marian Dąbrowski przyczynili się do sukcesu tej akcji i jej szerokiego społecznego zasięgu.

Mocą swej potęgi „Ikac” oddziaływał na masy, kształtował gusty i upowszechniał wiedzę z wielu dziedzin nauki. Rozwijał zainteresowania i talenty swoich czytelników. Przykładem na to były konkursy powieściowe i publikowanie prób amatorskiej twórczości poetyckiej. Popularyzował czytelnictwo, drukując tzw. tanie książki do złożenia. Zachęcał także do nauki języków obcych. Uczulał opinię publiczną na sprawy narodowego dziedzictwa kultury, losy krakowskich zabytków i pamiątek. Na ten temat toczono na łamach dziennika publiczne debaty. Przysłowiowym „oczkiem w głowie” redakcji była problematyka nauki, zwłaszcza szkolnictwa wyższego i polskiej oświaty za granicą. W tej sprawie „IKC” stanowił głos sumienia opinii publicznej. Kulturotwórcza rola dziennika nie ograniczała się jedynie do popularyzacji wiedzy, kształtowania gustów i rozwijania zainteresowań. Masowość dziennika wynikała przede wszystkim z bogatego spektrum treści i jej zróżnicowanego przeznaczenia. Pismo mogło zainteresować zwykłego „zjadacza chleba”, robotnika, czy chłopą, jak i przedstawicieli inteligencji.

Osobnego podkreślenia wymaga zaangażowanie redakcji w sprawy kultury fizycznej: sportu, rekreacji i turystyki. Tym zagadnieniom nadawał dziennik wymiar masowy organizując imprezy sportowe, takie jak: coroczny Bieg Okrężny „IKC”, wyścigi kolarskie dookoła Śląska o nagrodę tygodnika „Raz, Dwa, Trzy”, bieg na przełaj o nagrodę wędrowną „IKC” i doroczny bieg kolarski Kraków – Katowice – Kraków. Przyczynił się także do popularyzacji polskiego zdrojownictwa i krajoznawstwa. Budził zainteresowania krajowymi kurortami, m.in. Krynica, Zakopanem i wieloma innymi miejscowościami, podkreślając ich walory turystyczne i uzdrowiskowe.

<sup>1</sup> Badania obejmowały 20% numerów dziennika.

Łamy „IKC” stanowią bogatą kronikę kulturalną Krakowa i jego mieszkańców, są nieocenionym źródłem informacji, istną panoramą wydarzeń i zjawisk społecznych przypadających na okres dwudziestolecia międzywojennego. W jej tworzeniu niezaprzeczalnie doniosłą rolę odegrali współpracownicy dziennika. Niestety, sam „Ikac” i „Pałac Prasy” pozostały w pamięci tylko najstarszych mieszkańców podwawelskiego grodu oraz badaczy historii prasy. Nieodwracalnie zerwana została specyficzna więź, jaka łączyła krakowian z redakcją przy Wielopolu. Choć odnowiony w ostatnich latach gmach nadal wznosi się w tym samym miejscu, co przed ponad pół wiekiem, to nie rozbrzmiewa stukotem maszyn drukarskich. Nie rozbłyska, jak dawniej ruchomym neonem. Przechodnie nie zatrzymują się przy nim, by z megafonów wysłuchać ostatnich wiadomości. Nie słyszą też krzyku gazeciarzy... Pozostała piękna historia o ludziach i koncernie, który na trwałe wpisał się w dzieje miasta, jego kulturę i historię polskiego czasopiśmiennictwa.

**The image of culture and literature in "Ilustrowany Kurier Codzienny"  
("The Illustrated Daily Courier") in the years 1918-1939  
(the results of a journalistic analysis)**

**Abstract**

"Ilustrowany Kurier Codzienny", being a popular daily, displayed all the features of a social-political newspaper. The sensational nature of the news, typical of "IKC", gave the newspaper the character of a popular tabloid. Gradually, the mainly political and social profile was diversified to include cultural and literary topics. The variety and richness of the materials published in "Kurier" satisfied the tastes of both sophisticated and common readers. It is especially visible in literary texts, theatre and music reviews and articles on fine arts, the cinema and physical culture. The prestige of those publications was even higher owing to their authors: recognized journalists, distinguished literary critics, poets, writers and scientists.

The present article is an effect of a laborious journalistic research. It shows a consistent rise in the number of cultural publications in the newspaper in the period between the two World Wars. This conclusion must change the common but unjustified opinion, still presented in many works on the subject, that "Kurier" was exclusively a sensationalistic and "scandal-mongering" newspaper.

The research results presented in this article are a part of a wider analysis, published in the form of a book.



Jan Oberbek

## Pierwsze kompozycje Jana Nepomucena Bobrowicza (utwory bez numeru opusu)

**Jan Nepomucen Bobrowicz (1805–1881)** to jeden z największych wydawców polskiej książki w Saksonii, przy tym jeden z najznakomitszych gitarzystów XIX wieku i niezwykle utalentowany kompozytor. Pierwsze utwory wydane przez J.N. Bobrowicza nie posiadają numeru opusu, co powoduje problemy w chronologicznym uporządkowaniu zachowanych kompozycji.

„Polonez” (tytuł domniemany) wydany został w 1826 roku we Lwowie u Franciszka Pillera. W całym piśmiennictwie dotyczącym życia Jana Nepomucena Bobrowicza istnieje notatka mówiąca, że swój pierwszy utwór napisał w wieku 21 lat, a w 1826 roku wydał go u Franciszka Pillera we Lwowie. Według informacji, które otrzymałem od profesora Józefa Powroźniaka był to polonez. Aby sprawdzić tę wiadomość przeprowadziłem kwerendy w bibliotekach Stanisławowa, Lwowa, Wilna, Kijowa, w Bibliotece Kongresu i bibliotekach niemieckich. Przejrzałem wszystkie katalogi Pillerów będące w posiadaniu Biblioteki Jagiellońskiej i Biblioteki Ossolineum we Wrocławiu. Przeglądałem również czasopisma lwowskie z tamtych czasów, takie jak „Gazeta Lwowska”, „Rozmaitości”. Nigdzie jednak nie natknąłem się na utwór anonsowany przez Pillerów z 1826 roku. Nie istnieją również żadne szczegółowe katalogi dotyczące twórczości muzycznej polskich kompozytorów XIX wieku we Lwowie. Adam Mrygoń w czasie pobytu w Austrii w latach 1960–1969 przejrzał wszystkie ważniejsze zbiory muzyczne na terenie Austrii, w tym katalogi muzykaliów w 24 bibliotekach państwowych; w sumie, wspólnie z Marią Burchard, przeglądnął 200 tysięcy pozycji katalogowych w 64 zbiorach muzycznych, znajdując ponad tysiąc poloników datowanych do roku 1900, które później zostały skatalogowane. Studiując *Katalog poloników muzycznych w zbiorach austriackich* natknąłem się na kilka utworów gitarowych i jeden na cytrę<sup>1</sup>. Wśród tych utworów znajduje się, pod nr 378, następujący:

<sup>1</sup> A. Mrygoń, M. Burchard, *Katalog poloników muzycznych w zbiorach austriackich*, [w:] *Szkice o kulturze muzycznej XIX wieku*, red. Z. Chechlińska, Warszawa 1984, t. 5.

Bobrowicz Jan Nepomucen  
Grandes variations pour le Guitarre seule sur un due favories de  
l'opera Don Juan. Op. 6  
Leopol Piller  
Sygn. GM X 6729

Według prywatnych informacji, utworów z udziałem instrumentów strunowych jest o wiele więcej. Należy dodać, że badacze stanu poloników w Austrii nie dotarli do wszystkich źródeł, zbiorów i opracowań. Jak zapewniają autorzy katalogu, będzie on uzupełniany o informacje muzykologów z Austrii. Numer w katalogu poloników 378, a w katalogu biblioteki Gesellschaft der Musikfreunde w Wiedniu nr sygnatury GM X 6729 zawiera oprócz tytułu i opusu nr 6 tylko nazwę miasta „Leopol”, bez żadnego datowania i nazwisko wydawcy lwowskiego – Piller. Powstaje pytanie czy chodzi tu o pierwszy utwór Bobrowicza wydany u Franciszka Pillera w roku 1826? Autorzy katalogu poloników nie podają numeru płyty litograficznej, dzięki któremu można byłoby porównać to wydanie z lipską edycją tego samego opusu wydaną przez Breitkopfa & Härtla, którzy wykupili ten utwór od Bobrowicza, co zostało zanotowane na stronie tytułowej „Propriété des Editéures”. Tytuł zanotowany przez Adama Mrygonia różni się nieco kolejnością słów od tytułu w wydaniu lipskim. Istnieje również prawdopodobieństwo, że Bobrowicz przeniósł płyty rytownicze ze Lwowa do Lipska, które potem prawdopodobnie sprzedał wydawcom niemieckim – Breitkopfowi & Härtlowi. Na podstawie całokształtu moich badań mogę stwierdzić, że op. 6 jest pierwszym dostępnym utworem numerowanym, wydanym u Pillera we Lwowie w 1826 roku, a następnie u Breitkopfa & Härtla w Lipsku w roku 1832, choć nie jest do końca pewne, czy utworem wydanym w 1826 r. u Pillera nie była pierwsza kompozycja Bobrowicza – polonez.

W 1827 roku znajdujemy informacje o kolejnych wydaniach utworów J.N. Bobrowicza. „Kurier Warszawski” nr 50 z 21 lutego tego roku reklamuje „Dziewięć walców ułożonych na gitarę hiszpańską: przez ucznia Giulianiego, wyszły w składzie muzyki Fr. Klukowskiego; cena złoty 1 i pół”. Można domniemywać, że utwory te skomponował J.N. Bobrowicz, który często podpisywał swoje kompozycje jako uczeń Giulianiego – „Elève de Giuliani”; natomiast żaden z innych jego uczniów nie podpisywał tak swoich utworów. Powstaje pytanie, dlaczego utwór w taki sposób był reklamowany przez firmę Klukowskiego? Przypuszczam, że Bobrowicz starał się o publikację swoich utworów w renomowanej warszawskiej firmie Antoniego Brzeziny, w której wydawali najlepsi polscy kompozytorzy, m.in. sławny już Fryderyk Chopin. Prawdopodobnie Bobrowicz chciał zareklamować te utwory anonimowo ze względu na fakt, że firma Klukowskiego konkurowała z firmą Brzeziny. Jednak jest to tylko moje przypuszczenie, ponieważ dotychczas nie odnaleziono tekstu 9 walców. Brak znajomości pierwodruku nie pozwala na przeprowadzenie dokładnej analizy, która pozwoliłaby udokumentować autorstwo Bobrowicza. Na nieszczęście nakład dawnych wydawnictw, publikowanych techniką litograficzną nie przekraczał 500 egzemplarzy.

Dnia 17 lipca 1827 roku „Kurier Warszawski” anonsuje nowe utwory Bobrowicza, które ukazały się u Antoniego Brzeziny (bez podania numeru opusów).

We współczesnym katalogu druków Wojciecha Tomaszewskiego<sup>2</sup> pod numerem 886 znajduje się pozycja: Bobrowicz Jan Nepomucen, Polonez, 3 walce i 2 mazurki na gitarę. Tomaszewski też nie podaje opusów utworów. Istnieje niejasność co do opublikowanej wówczas liczby walców; „Kurier Warszawski” podaje ich 6, a Tomaszewski 3 (por. S. Papierz, *Muzyka w polskich czasopismach niemuzycznych w latach 1800–1830*, Kraków 1962, poz. 591; W. Tomaszewski *Bibliografia warszawskich druków muzycznych 1801–1850*, Warszawa 1992, poz. 886). Prawdopodobnie Tomaszewski przeliczał precyzyjnie cenę i wynikającą z tego objętość druku na ilość utworów. Można domniemywać, że ten druk został opublikowany techniką litograficzną; cena druku 1 zł 15 gr wskazuje, że wydanie to liczyło prawdopodobnie 6 stron, a więc stron wypełnionych tekstem muzycznym mogło być najwyżej 5, tak więc każdy z utworów Bobrowicza w tym zbiorze mógł być niewielkiej objętości. Bardziej prawdopodobny jednak jest anons z „Kuriera Warszawskiego”, mówiący o 6, a nie o 3 walcach. Żaden z 9 utworów anonowanych w tym zeszycie nie posiada numeru opusu.

W katalogu książek i nut wydanych w 1829 roku nakładem A. Brzeziny czytamy na stronie 22: „J. Bobrowicz, walce na gitarę hiszpańską zł. 3”.

Można byłoby domniemywać, że autorem zapowiadanej przez Brzezinę kompozycji był ojciec Bobrowicza, Jan, ale nigdzie w znanych mi dokumentach i nutach nie znalazłem chociażby śladowej wiadomości o działalności kompozytorskiej ojca. Anonsowane „Walce na gitarę hiszpańską”, podobnie jak poprzednie, nie posiadają numeru opusowego. Niewielki nakład robiony prawdopodobnie techniką litograficzną (ok. 500 egzemplarzy) spowodował, że nie udało mi się dotrzeć do żadnego egzemplarza tych utworów ani w bibliotekach, ani w kolekcjach prywatnych.

Niedokładne podanie imienia kompozytora mogło być spowodowane faktem, że Brzezina wiedział o tajnym szkoleniu wojskowym Jana Nepomucena Bobrowicza, który miał brać czynny udział w Powstaniu Listopadowym i obawiał się reakcji ze strony czujnej cenzury i policji carskiej, która ujawniwszy kandydata na rewolucjonistę, mogłaby robić Brzezynie pewne kłopoty.

Na stronie 23 w katalogu Brzeziny widzimy zapowiedź szkoły na gitarę „znakomitego autora”, która miała być wydana w 1830 roku. Szkoła ta najprawdopodobniej była autorstwa Jana Nepomucena Bobrowicza, jednakże nie ukazała się w zapowiadającym terminie, tylko 9 lat później w Warszawie pod szyldem firmy Gustawa Adolfa Sennewalda, który jako współnik, po śmierci Brzeziny, został właścicielem całej, znakomitej dla polskiej kultury muzycznej firmy wydawniczej.

Dziewięcioletnie opóźnienie w wydaniu szkoły spowodowane zostało nie tylko śmiercią Brzeziny, ale również faktem, że Bobrowicz był uczestnikiem Powstania Listopadowego i trzeba było czasu na wygaśnięcie pretensji urzędników zaborcy, którzy z pewnością robiliby trudności w wydaniu książki rewolucjonisty. Również

<sup>2</sup> W. Tomaszewski, *Bibliografia warszawskich druków muzycznych 1801–1850*, Warszawa 1992.

z tego powodu Sennewald, lojalny wobec cara obywatel pochodzenia niemieckiego, w swoich katalogach i znajdujących się na końcu nut anonsach o ukazujących się nowościach, nie zamieścił nigdy nazwiska Bobrowicza, a jedyną reklamą był tytuł „Szkoła na gitarę hiszpańską”, bez nazwiska autora.

Polonez, 6 walców i 2 mazurki wydane u A. Brzeziny w 1827 r., walce na gitarę hiszpańską opublikowane w 1829 r. oraz przypisywanych przeze mnie J.N. Bobrowiczowi „Dziewięć walców ułożonych na gitarę hiszpańską”, które zostały wydane przez Klukowskiego w 1827 roku, wszystkie te nieopusowane utwory mogłyby śmiało wypełnić pięć pierwszych opusów, o których brak nam informacji. Do utworów nieopusowanych należy ponadto „Souvenir de la Pologne”, grand potpourri na gitarę lub fortepian i wiolonczelę, utwór napisany wspólnie z Jeanem Baptistem Grossem, dedykowany państwu Margaret (z domu Burbon) i Johnowi George’owi de la Pole, wydany w Lipsku u Breitkopfa & Härtla w 1835 (?) roku, „Hochzeit – Walzer” – 12 walców weselnych na fortepian solo, wydanych u Breitkopfa & Härtla, „Taniec polski” („Danse polonaise”) na gitarę solo, wydany współcześnie przez wydawnictwo Absonic we Wrocławiu i M. Combre w Paryżu oraz zachowane w rękopisie 3 marsze na gitarę solo, które znajdują się w kolekcji Rischela i Birketa-Smita w Bibliotece Królewskiej w Kopenhadze.

## The first compositions by Jan Nepomucen Bobrowicz (without the opus no.)

### Abstract

The first pieces published by Jan Nepomucen Bobrowicz are not marked with the opus number, therefore they cause difficulties in chronological ordering of the surviving compositions. All of those unnumbered pieces could constitute the first five opera, of which there is no information in musical literature.

One of those works is “Polonez” (a supposed title), published in 1826 in Lviv, by Franciszek Piller. “Katalog poloników muzycznych w zbiorach austriackich” (The catalogue of musical Polonica in Austrian collections) states at no. 378: “Bobrowicz Jan Nepomucen: *Grandes variations pour le Guitarre seule sur un due favories de l’opera Don Juan*. Op. 6 Leopold Piller”. It may be accepted, then, that opus 6 is the first available numbered composition, published by Piller in Lviv in 1826, and then by Breitkopf and Härtel in Leipzig in 1832. Other publications without the opus number are “Dziewięć walców ułożonych na gitarę hiszpańską: przez ucznia Giulianiego, wyszły w składzie muzyki Fr. Klukowskiego”, as well as „Polonez, 6 walców i 2 mazurki”, published by A.Brzezina in 1827, waltzes for a Spanish guitar, published in 1829 and “Dziewięć walców ułożonych na gitarę hiszpańską”, which were published by Klukowski in 1827; further, there are “Souvenir de la Pologne”, grand potpourri for guitar or piano and cello, published in 1835 in Leipzig by Breitkopf and Härtel, “Hochzeit-Walzer”, consisting of twelve wedding waltzes for piano, published by Breitkopf and Härtel, “Taniec polski” for guitar, published by Absonic in Wrocław and M.Combre in Paris, and three marches for guitar, in manuscripts, which belong to the Rischel and Birket-Smith collection in the King’s Library in Copenhagen.

### MATERIAŁY

Hanna Batorowska, Halina Kosętko

## Kształtowanie postawy kreatywnej użytkowników informacji na przykładzie doświadczeń bibliotek duńskich i holenderskich

### Klienci w erze dostępu do informacji

Tworzeniu nowego archetypu człowieka XXI wieku towarzyszy kształtowanie się odmiennego typu użytkowników informacji uznających za najwyższą wartość dostęp do technologii informacyjnych i komunikacyjnych. Jeremy Rifkin charakteryzuje ich jako ludzi żyjących i funkcjonujących jednocześnie w równoległych światach, rzeczywistym i wirtualnym, przyzwyczajonych do wyszukiwania potrzebnych danych, mających krótki czas koncentracji uwagi, mniej skłonnych do refleksji i analizy, lecz działających spontanicznie i emocjonalnie, reprezentujących sobą typ osobowości gracza a nie pracownika, myślących obrazami a nie słowami, potrafiących przetwarzać dane elektroniczne, lecz mających trudności z pisaniem i czytaniem, postrzegających rzeczywistość w sposób systemowy i subiektywny, a nie linearny i obiektywny, żyjących bardziej tymczasowo i mobilnie, nie przywiązujących wagi do zwyczajów, tradycji czy konwencji. Zatem, jak konkluduje cytowany autor, w ich życiu liczy się tylko dostęp, brak dostępu jest równoważny z izolacją, wyeliminowaniem, podziałem, „ich świat staje się hiperrealistycznym wydarzeniem i chwilowym doznaniem – światem sieci, kontrolerów i połączeń”<sup>1</sup>.

Postmodernistyczne koncepcje działania oparte na apoteozie żywiołowości, przypadkowości, chaotyczności, nieokreśloności wymagają pilnego wypracowania nowych strategii działania systemu edukacji<sup>2</sup>. Powstało wiele scenariuszy przed-

<sup>1</sup> J. Rifkin, *Wiek dostępu. Nowa kultura hiperkapitalizmu, w której płaci się za każdą chwilę życia*, Wrocław 2003, s. 197–198. Za R.J. Liftonem wprowadza terminy „Proteusz” i „pokolenie proteuszy” jako określenie rasy ludzi żyjących w wieku ponowoczesnym (w postmodernizmie), których postawa to „z jednej strony balansowanie między przybieraniem różnych postaci w reakcji na bodźce, a z drugiej – wysiłek na rzecz zjednoczenia i łączności” – cytat za J. Rifkin, tamże, s. 223.

<sup>2</sup> Joanna Długosz akcentuje konieczność inwestowania w biblioteki jako jednej z ważniejszych strategii zapobiegania wykluczeniu. Udowadnia, że „zasoby informacji znajdujące się w bibliotekach stanowią bardzo istotny wkład w informacyjny potencjał danego społeczeństwa. Są one jednym z miejsc realizacji [...] prawa do informacji, w przypadku grup zagrożonych wykluczeniem być może podstawowym”

stawiających kierunki rozwoju szkoły w niedalekiej przyszłości, od wizji będących kontynuacją zbiurokratyzowanego systemu szkolnego, dążącego do jednolitości i opierającego się radykalnym zmianom, poprzez scenariusze prezentujące rozszerzenie modelu rynkowego do scenariuszy wynikających z procesu tworzenia się społeczeństwa sieciowego opartych na kształceniu poprzez sieć, a kończąc na scenariuszach katastroficznych prowadzących do dezintegracji szkoły<sup>3</sup>.

Niewątpliwie gwałtowny rozwój technologii informacyjnej i komunikacyjnej wywiera istotny wpływ na powstanie alternatywnego modelu szkoły w tworzącym się społeczeństwie wiedzy. Ryszard Pachociński prezentując poglądy J. McKenzie'go, J. Ohlera, O.E. Dyrli'ego na temat kompetencji potrzebnych człowiekowi we współczesnej cywilizacji, eksponuje konieczność kształcenia umiejętności precyzyjnego wydawania poleceń ustnie, wymagającego od ucznia koncentracji uwagi i zmian w jego cechach osobowościowych. Postuluje także, aby współczesna szkoła zwracała „mniej uwagi na kształcenie umiejętności czytania i pisanie, a więcej na promowanie umiejętności mówienia i pisanie poprzez wydawanie poleceń”<sup>4</sup>. W ten sposób nawiązuje do proponowanych przez wymienionych wyżej teoretyków umiejętności matematycznego myślenia umożliwiającego formułowanie znaczących pytań i poszukiwania na nie odpowiedzi; umiejętności manipulowania różnymi środkami wyrazu, wyrażania wizji zmian i rozwoju, a także do nowego sposobu odbioru tekstów napływających w sposób lawinowy wymagającego umiejętności wybiórczości, szybkiej percepcji, podejmowania błyskawicznych decyzji, a równocześnie rozproszenia uwagi. Ma to swoje przełożenie w funkcjach biblioteki, która w szkole przyszłości postrzegana jest jako miejsce nawiązywania kontaktów międzyludzkich, miejsce organizowania zajęć z grupami dyskusyjnymi przy wykorzystaniu techniki wideokonferencji, miejsce dokształcania i doskonalenia. W wizji Freda D'Ignazio ma być równocześnie miejscem inspirowania nauczycieli i uczniów do zaangażowania się w ciągle tworzenie wiedzy. Musi więc spełniać pięć fundamentalnych zadań, tj.: wyposażać ucznia w przybory do poszukiwań multimedialnych; być miejscem tworzenia w „czasie rzeczywistym”; oferować uczniom codzienne, natychmiastowe możliwości publikowania ich prac, tak by docierały do niemal wszystkich zakątków świata; kształcić umiejętności wykorzystania przez uczniów nowych narzędzi poszukiwania i przekazywania wiedzy; funkcjonować jako „centrum komunikacji międzyludzkiej”. Głównym zadaniem

– cytata z J. Długosz, *Spółczesność informacyjna a wykluczenie. Zadania edukacji i polityki społecznej. Potencjalny udział bibliotek*, [w:] Biuletyn EBIB 2003 nr 7 (47) [Dokument elektroniczny] Tryb dostępu: <http://ebib.oss.wroc.pl/2003/47/dlugosz.php>.

<sup>3</sup> *Sześć scenariuszy dotyczących przyszłości szkoły*, [w:] *Informatyka i technologia informacyjna w szkole*, red. M.M. Sysło, Wrocław 2004, s. 194–200.

<sup>4</sup> R. Pachociński, *Rola biblioteki i informacji naukowej w szkole XXI wieku*, [w:] *Biblioteka i informacja w systemie edukacji*, red. H. Suchojad, Kielce 1999, s. 39.

takiego bibliotecznego ośrodka informacji jest więc ciągle inspirowanie procesu komunikacji międzyludzkiej<sup>5</sup>.

Klienci współczesnych bibliotek mają ściśle określone potrzeby, a od sposobu ich realizacji zależy istnienie tego typu placówek. Niekwestionowanym wyznacznikiem pracy biblioteki staje się więc przyjęcie orientacji proklienckiej. Obrazuje ją Elżbieta Barbara Zybert w postaci zasad, które muszą być postrzegane przez pracowników tych instytucji. Parafrazując je można stwierdzić, że klient ma potrzeby, a bibliotekarz obowiązek ich realizacji; klient ma prawo wyboru, lecz bibliotekarz musi mu dać lepszą propozycję; klient jest wrażliwy, więc bibliotekarz musi być delikatny; klient się spieszy, więc bibliotekarz musi działać szybko; klient jest unikalny, więc bibliotekarz musi być elastyczny; klient ma wysokie oczekiwania, więc bibliotekarz musi być wybitny; klient jest wpływowy, więc bibliotekarz może oczekiwać następnych klientów. Ponieważ klient jest, biblioteka istnieje<sup>6</sup>. Nieliczenie się z zapotrzebowaniem na nowe formy usług, z jakością ich świadczenia i z odmiennym stylem pracy współczesnych użytkowników informacji nieuchronnie prowadzi do ziszczenia się katastroficznego scenariuszy rozwoju szkoły i biblioteki. Odnosi się to również do konieczności zmiany dotychczasowego modelu linearnego informacji w szkole, wyrażonego przez Marcina Drzewieckiego w formie równania: *potrzeby informacyjne + zdobycie informacji = satysfakcja*, na równanie obrazujące model strukturalny, tj.: *potrzeby informacyjne + zdobycie informacji = nowe potrzeby informacyjne*<sup>7</sup>.

Ale biblioteka to nie tylko instytucja świadcząca usługi w zakresie gromadzenia, przechowywania i udostępniania informacji, to nie węzeł transmisji danych ani pas startowy. Takie z informatyzowane myślenie o bibliotece, zdaniem Jacka Wojciechowskiego, dokonało poważnych spustoszeń w zakresie idei bibliotecznej, upoważniając decydentów do zgłaszania wniosków w sprawie likwidacji bibliotek i preferowania wyłącznie elektronicznych form komunikatów. Szerzone wizje całkowitej digitalizacji zbiorów bibliecznych i gloryfikowanie bibliotek wirtualnych powodują, jak przestrzega badacz, ograniczenie funduszy na bibliotekarstwo tradycyjne. Tymczasem klient biblioteki oczekuje od niej realizacji nie tylko funkcji edukacyjnej i informacyjnej, ale też intelektualnej, rozrywkowej, estetycznej i substytutywnej<sup>8</sup>. Do wachlarza tych zadań zalicza więc doskonalenie umiejętności komunikacyjnych, refleksyjną inspirację odbiorców w toku procesów komunikacji, wpajanie zasad twórczego i krytycznego myślenia, realizację procesów odbioru dla przyjemności i dla odreagowania fizycznego zmęczenia oraz psychicznego znużenia, rozładowywanie stanów frustracji oraz umożliwienie udziału w procesach komunika-

<sup>5</sup> F. D'Ignazio, *Aktywność w centrach multimedialnych*, „Biuletyn Informacyjny. Informatyka dla szkoły” 1994, nr 4, s. 13–21.

<sup>6</sup> E.B. Zybert, *Kultura organizacyjna w bibliotekach. Nowe i stare idee w zarządzaniu biblioteką*, Warszawa 2004, s. 189; Nauka –Dydaktyka – Praktyka nr 69; zasady sformułowane na podstawie W. Kołodziejczyk, *Kreowanie postaw uczniów u progu XXI wieku*, [w:] *Forum jakości w edukacji*, Warszawa 1999.

<sup>7</sup> M. Drzewiecki, *Przysposobienie biblioteczno-informacyjne młodzieży w dobie multimediów. Refleksje kontrowersyjne*, [w:] *Biblioteka i informacja w systemie edukacji*, red. H. Suchojad, Kielce 1999, s. 180.

<sup>8</sup> J. Wojciechowski, *Idee i rzeczywistość: bibliotekarstwo pragmatyczne*, Warszawa 2002, s. 71; Nauka –Dydaktyka – Praktyka nr 54.

cji nieinformacyjnej (artystycznej, literackiej) w celu osiągnięcia bezinteresownej satysfakcji<sup>9</sup>.

Zatem biblioteka musi respektować faktyczne potrzeby klientów i być organizacją elastyczną potrafiącą je realizować. Jakość świadczonych usług musi znaleźć odzwierciedlenie w poziomie osiągniętej przez użytkownika satysfakcji i zadowolenia. Autorka *Kultury organizacyjnej w bibliotekach* do zespołu cech, które zapewniają satysfakcjonujące zaspokojenie potrzeb klienta zalicza dostęp, komunikację, kompetencje, uprzejmość, wiarygodność, niezawodność, reakcję na potrzeby, szybkość obsługi, bezpieczeństwo, konkretyzację, zrozumienie, znajomość klienta, empatię<sup>10</sup>.

Wyzwaniem dla współczesnego bibliotekarstwa staje się więc wypracowanie nowych form i metod współpracy z użytkownikami informacji wieku ponowoczesnego i pogodzenie ich z procesem kreowania kultury organizacyjnej placówki o orientacji proklienckiej. Zakłada się, że działania te zapewnią bibliotekom utrzymanie ich dotychczasowej funkcji w społeczeństwie. Wyzwanie to podjęły biblioteki polskie różnych typów, głównie naukowe i akademickie. Niemniej najliczniejszą grupę stanowią w kraju biblioteki publiczne i szkolne docierające ze swoimi usługami do najszerszego grona czytelników. Na tym poziomie zmiany postępują jednak z dużymi oporami. Poszukiwane są wzory, tworzone wizje, formułowane misje uwzględniające konieczność przeobrażeń, opracowywane scenariusze rozwoju. Nie wszystko jednak trzeba wymyślać od początku. Ciekawe propozycje rozwiązań odnaleźć można w działalności bibliotek funkcjonujących w krajach o dłuższych i bogatszych doświadczeniach w tym obszarze. Przykładowo w Danii i Holandii wypracowano interesujące metody i formy pracy sprzyjające kreowaniu twórczych postaw informacyjnych swoich czytelników. Nie wszystkie można zaimplantować w warunkach polskich, i to nie tylko ze względu na różnice w dostępie społeczeństwa do technologii informacyjnych i komunikacyjnych. Największa bariera tkwi w mentalności i świadomości informacyjnej społeczeństwa oraz decydentów oświaty i przedstawicieli różnych organów centralnych. My tę świadomość musimy dopiero kształtować, zabiegać o wychowanie informacyjne młodzieży, rozwijać prawidłowe postawy wobec informacji, uczyć dojrzałych zachowań informacyjnych. Musimy też nauczyć się mądrze wybierać przedstawicieli władz lokalnych odpowiedzialnych za system edukacji i rozwój bibliotek w swoim okręgu, a nie tylko za budowę dróg, oczyszczalni, obiektów sportowych, pomników itp.

Doświadczenia bibliotek duńskich i holenderskich przedstawione w niniejszym artykule zostały zaprezentowane uczestnikom wyjazdu studyjnego do tych krajów zorganizowanego przez Zarząd Główny Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich oraz Centrum Edukacji Bibliotekarskiej, Informacyjnej i Dokumentacyjnej wraz z Unią Europejskich Federalistów<sup>11</sup>.

<sup>9</sup> Tamże, s. 77, 81.

<sup>10</sup> E.B. Zybert, *Kultura organizacyjna...*, s. 196, 197.

<sup>11</sup> Wyjazd studyjny do Danii nt. *Oświata i biblioteki duńskie* zorganizowany został przez Zarząd Główny Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich w dniach 11–18 września 2004 roku (Kopenhaga, Kolding, Haderslev, Vejle, Hoje); wyjazd studyjny do Holandii nt. *System edukacji oraz metody organizacji i zarzą-*



## Użytkownik informacji w roli bibliotekarza

Spełnienie oczekiwań klientów związanych z zapewnieniem pełnego dostępu do usług biblioteki za pośrednictwem sieci realizowane jest m.in. przez Bibliotekę Uniwersytecką w Utrechcie w ramach programu postrzegania użytkownika w roli bibliotekarza. Aby przywrócić atmosferę pracy naukowej w zaciszu własnego gabinetu, którego integralną częścią w poprzednich stuleciach była biblioteka, podjęto przedsięwzięcia mające poprzez elektronizację<sup>12</sup> zapewnić powrót do pierwotnej funkcji biblioteki jako księgozbioru domowego. Ideą tego projektu było udostępnienie klientom usługi określanej jako *Biblioteka osobista*<sup>13</sup>, spełniającej funkcję tzw. wirtualnego służącego na zawołanie, który pomaga w wyszukiwaniu relewantnych informacji na zadany temat, który wie, kim jest czytelnik, co go interesuje, z jakiej dziedziny (na podstawie zgłoszonych przez niego profili wyszukiwawczych obejmujących przykłady odpowiednich artykułów), dysponuje mechanizmami selekcji wyszukanych informacji i ustalania rankingu jakości tych informacji oraz występuje jako partner klienta w trakcie realizacji różnych zadań informacyjno-bibliotecznych. *Biblioteka osobista* to rodzaj elektronicznej bramy do różnych materiałów naukowych. Za tą bramą panuje jednak idealny porządek. Klient gromadzi dokumenty układając je na wirtualnych półkach z książkami i indeksuje ich zawartość. Wyposażony zostaje bowiem we własne narzędzia do przetwarzania informacji i instrumenty do klasyfikowania zmagazynowanych w *Bibliotece osobistej* informacji. Pracę z wyselekcjonowanym księgozbiorem ułatwia mu program pozwalający na tworzenie notatek na stronach elektronicznych książek. W ten sposób użytkownik tworzy nowe informacje gromadzone w jego wirtualnym księgozbiornym domowym. Ziściło się zatem marzenie pokolenia XX wieku (studentów, naukowców, uczących się, poszukujących informacji), by monumentalne gmachy bibliotek z ich zimnymi i ponurymi czytelniami, o wrogiej dla pracy indywidualnej atmosferze i najczęściej znacznie oddalone od miejsca zamieszkania czytelnika uczynić dostępne i przyjazne dla każdego, w każdej chwili bez konieczności opuszczania własnego mieszkania. Konsekwencją pomysłu tworzenia przez czytelników własnych zbiorów bibliotecznych,

dziania bibliotekami holenderskimi zorganizowany został przez Unię Europejskich Federalistów – Oddział Polska, Centrum Edukacji Bibliotekarskiej, Informacyjnej i Dokumentacyjnej w Warszawie (CEBID) przy współudziale Holenderskiego Stowarzyszenia Bibliotek Publicznych w dniach 28 maja do 4 czerwca 2005 roku (Amsterdam, Haga, Utrecht, Zutphen); zob. H. Kosętką, H. Batorowska: Sprawozdanie z wyjazdów studyjnych do Danii i Holandii (zamieszczone w tym tomie).

<sup>12</sup> Koncepcja tworzenia osobistych księgozbiorów bibliotecznych jest konsekwencją idei tworzenia elektronicznych bibliotek wirtualnych. Jej podstawy omówiono [w:] R. Roleder, *Koncepcja tworzenia elektronicznych bibliotek wirtualnych. Od biblioteki tradycyjnej do cyfrowej*, [w:] *Internet w bibliotekach II* [Dokument elektroniczny]. Wrocław 2003 (EBIB Materiały konferencyjne). Tryb dostępu: <http://ebib.oss.wroc.pl/matkonf/iwb2/rohleder.php>.

<sup>13</sup> N. Grygierczyk, *Klient w roli bibliotekarza*. Referat wygłoszony 2 czerwca 2005 r. w sali konferencyjnej Biblioteki Uniwersyteckiej w Utrechcie podczas obrad zorganizowanych w ramach wyjazdu studyjnego do Holandii przez CEBID i IEF.

dostępnych w formie elektronicznej na biurku w ich własnym domu, było dostrzeżenie konieczności i możliwości wykonywania przez nich różnych funkcji przypisanych dotąd personelowi bibliotecznemu. Zmianie uległa dotychczasowa rola użytkownika, który korzystał z opracowanych już zbiorów. Teraz on sam dla potrzeb *Biblioteki osobistej* tworzy własny zbiór informacyjny, porządkuje go, klasyfikuje, opracowuje rzeczowo, faktograficznie itp. Poprzez ten program kształtowane są na uniwersytecie utrechckim postawy kreatywne użytkowników informacji i jest przygotowywana do pracy zawodowej kadra dojrzałych informacyjnie specjalistów z różnych dziedzin objętych programem studiów.

Realizacja tego przedsięwzięcia nie byłaby możliwa bez polityki informacyjnej Biblioteki Uniwersytetu w Utrechcie zorientowanej na potrzeby klienta. Misją jej jest bowiem świadczenie zindywidualizowanych usług studentom i naukowcom. Stanowi więc organizację elastyczną dostosowaną do potrzeb środowiska, organizację innowacyjną i uczącą się, organizację profesjonalną dysponującą wykształconą kadrą, organizację zapewniającą dostęp do wszelkich informacji zapisanych na różnicowanych nośnikach treści. Aby urzeczywistnić potrzeby w zakresie nieograniczonego dostępu do pełnotekstowych źródeł informacji utworzono w bibliotece oddział o nazwie *Igitur* będący jednostką organizacyjną odpowiedzialną za digitalizowanie zbiorów i redagowanie dokumentów w formie elektronicznej. W jego strukturze organizacyjnej wyróżniono tzw. *Archiwum Cyfrowe* oraz *Oddział Publikacji Elektronicznych*<sup>14</sup>. To dzięki pracy tej agendy użytkownicy mogą tworzyć własne osobiste księgozbiory wirtualne.

### Organizacja przestrzeni biblioteki sprzyjająca kreatywnym postawom użytkowników

Niezaprzeczalny wpływ na kształtowanie kreatywnej postawy użytkowników informacji ma organizacja przestrzenna i funkcjonalna biblioteki. Organizacja ta użytkownikowi informacji może okazać się zbędna w przypadku korzystania przez niego wyłącznie z opisanej powyżej formy usług, jaką jest wirtualna *Biblioteka osobista*. Chociaż bibliotekę można mieć na biurku, nie wyklucza to jednak faktu, że istnieje potrzeba istnienia fizycznego miejsca, w którym wszystkie dokumenty, które w niej gromadzimy, będą zlokalizowane, opracowane, zdigitalizowane, skonfigurowane itp. Henryk Hollender sytuuje je w nowej postaci biblioteki określonej przez badacza jako biurowiec menadżera informacji<sup>15</sup>. Stwierdza też, że biurowce te staną się

<sup>14</sup> S. Franken, *Igitur Archive. The institutional repository of Utrecht University*. Referat wygłoszony 2 czerwca 2005 r. w sali konferencyjnej Biblioteki Uniwersyteckiej w Utrechcie podczas obrad zorganizowanych w ramach wyjazdu studyjnego do Holandii przez CEBID i IEF; zob. też [www.igitur.nl](http://www.igitur.nl).

<sup>15</sup> H. Hollender, *Nowe nośniki informacji i nowe tendencje w organizacji bibliotekarstwa*, [w]: *Biblioteki jutra. Organizacja przestrzenna i funkcjonalna*, Warszawa 2002, s. 18; *Biblioteka – Informacja – Komunikacja*, red. Mirosława Majewska.

równocześnie miejscami lektury i spotkań mas czytelnich i będą nimi dopóty, dopóki ludzie nie przestaną preferować bezpośrednich kontaktów i pracy zespołowej. Zatem nie przewiduje zanikania sztuki projektowania i wznoszenia budynków bibliotecznych. Dlatego koniecznością staje się nowa organizacja bibliotek i nowy układ jej wnętrza wymuszony przez wprowadzenie do niej elektronicznych nośników treści oraz pełnienie przez nią nowych funkcji społecznych. Biblioteka XXI wieku, jak czytamy we wstępie do publikacji CEBIDu, odchodzi od tradycyjnego układu przestrzennego, proponując rozmycie sztywnych podziałów (na wypożyczalnię, czytelną, salę wystawową itp.) i stworzenie wielofunkcyjnej, przyjaznej czytelnikowi przestrzeni<sup>16</sup>. Biblioteka musi być zatem dostosowana do potrzeb klienta także pod względem wyglądu wewnętrznego i zewnętrznego budynku oraz jej wystroju. Elementy składowe tego wystroju, określone przez Elżbietę Barbarę Zybert jako artefakty fizyczne, a szczególnie ich jakość, estetyka, pomysłowość i funkcjonalność informują o wartościach przestrzeganych i cenionych w danej bibliotece<sup>17</sup>. Niestety, jak uświadomiły badania prowadzone przez Annę Walczak, biblioteka w Polsce postrzegana jest przez jej młodych użytkowników jako przestrzeń dość tradycyjna i mało zautomatyzowana<sup>18</sup>. Potwierdza to opinia respondentów w kwestii autorstwa projektu funkcjonalnego biblioteki przypisywanego bibliotekarzom i architektom, a sporadycznie informatykom, psychologom, socjologom, filozofom. Nie reprezentują też zdecydowanego stanowiska odnośnie do wyboru pracy w wydzielonej czytelni lub wielofunkcyjnej przestrzeni. Doceniają głównie walory funkcjonalne lokalu w minimalnym stopniu uwzględniając jego styl, formę architektoniczną, czynniki estetyczne. W przyjaznej dla siebie placówce cenią najwyżej jej usytuowanie, godziny pracy, szybkość realizacji zamówień, światło dzienne i możliwość pracy indywidualnej w zacisznym miejscu. Rzadziej eksponują znaczenie wolnego dostępu do księgozbioru, klimatyzację, możliwość korzystania z urządzeń reprograficznych. Natomiast, co jest dość zaskakujące, nie zgłaszają powszechnego oczekiwania współistnienia wraz z biblioteką pod jednym dachem galerii, księgarni, bazy gastronomicznej, sal wykładowych i konferencyjnych, miejsc do pracy grupowej. Nie dostrzega się więc znaczenia organizacji przestrzeni biblioteki w realizacji jej funkcji społecznych.

W przeciwieństwie do doświadczeń polskich aspekt ten jest szczególnie wyeksponowany w bibliotekach duńskich i holenderskich. Inspirujące wnętrza tych placówek wpływają ożywczo na osoby w nich przebywające, motywując czytelników do podejmowania twórczych działań. Jest to dostrzegalne zwłaszcza w działalności bibliotek dla dzieci i młodzieży. Zasadą projektowania przestrzeni bibliotecznej w duńskich szkołach jest dążenie do osiągnięcia maksymalnej satysfakcji dziecka z przebywania w tym lokalu. Czytelnik musi się w nim czuć dobrze i być prze-

<sup>16</sup> *Biblioteki jutra...*, s. 9.

<sup>17</sup> E.B. Zybert, *Kultura organizacyjna...*, s. 100.

<sup>18</sup> A. Walczak, *Model przestrzeni bibliotecznej*, [w:] *Czytelnik czy klient?* [Dokument elektroniczny]. Toruń 2003 (EBIB Materiały konferencyjne nr 7). Tryb dostępu: <http://ebib.oss.wroc.pl/matkonf/torun/walczak.php>.

konany, że jest tam zawsze mile widziany. Ta sama zasada odnosi się do oddziałów dziecięcych i młodzieżowych funkcjonujących w bibliotekach publicznych tych krajów. We wszystkich wizytowanych podczas wyjazdów studyjnych bibliotekach zaobserwowano wspólne cechy świadczące o przyjazności tych placówek dla młodych czytelników i pobudzające ich do podejmowania działań kreatywnych. Marek Chojnacki zalicza je do kategorii wyznaczników scenicznej przestrzeni biblioteki<sup>19</sup>. Twierdzi, że domeną przestrzeni bibliotecznej powinno być budzenie ciekawości, a w szczególności interesujących pytań. Snując rozważania na temat istoty różnorodności książek zgromadzonych w jej pomieszczeniach zadaje pytanie, czy czytelnik, bez odpowiedniego nastawienia zmysłów i umysłu, jest w stanie wychwycić zawartą w nich rozmaitość idei? Odbiór treści zawartych w tych dokumentach uzależnia w dużej mierze od pobudzenia zmysłowej wrażliwości czytelnika inspirowanej dramaturgią przestrzeni, w której przebywa.

Inspirującym przykładem pobudzania wyobraźni młodych klientów mogą być biblioteki szkolne w Haderslev (*Hertung Hans Skolen*) oraz w Kolding (*Braendkjærskolen*), a także ośrodek dydaktyczno-muzealny zlokalizowany w zamku w Kolding (*Koldinghus*), oddział dla dzieci w Bibliotece Publicznej w Kolding (*Kolding Public Library, Kolding Folkebibliotek*), biblioteka w ośrodku *Kolding Kommune Paedagogisk Central* (Dania), *Muzeum Literatury i Książek dla Dzieci* w Hadze (Holandia) będące placówką prowadzącą nie tylko działalność wystawienniczą, ale także dydaktyczną oraz biblioteki publiczne w Utrechcie, Hadze i Zutphen (Holandia). Żadna z tych bibliotek nie przypomina świątyni i wchodząc do niej nie odnosi się wrażenia, że za drzwiami pozostał zupełnie inny świat. Tutaj dzieci lub młodzież przychodzą nie tylko uczyć się, ale przede wszystkim mile spędzić czas w towarzystwie rówieśników, wspólnie przygotowywać różne projekty niekoniecznie związane z programem nauczania, grupowo rozwiązywać zadania zlecone przez nauczyciela, realizować się w sposób twórczy, np. montując film, audycję radiową i inne komunikaty medialne, których potrzeba ucieleśnienia wypływa z własnych zainteresowań. Taka forma aktywności wymaga zorganizowania dla czytelników wielu kącików (kabin) do pracy zespołowej przypominających zacisze domowe, wyposażonych w kanapy, fotele i oddzielonych od pozostałej przestrzeni regałami, zielenią, przenośnymi ściankami wykorzystywanymi na miejsca wystawiennicze, skrzyniami z książkami i gramy dydaktycznymi, zabawkami, stanowiskami komputerowymi itp. Bardzo często organizowane są kąciki, gdzie można, leżąc na materacach, poduszkach czy matach, swobodnie oddać się lekturze, słuchaniu muzyki, kontemplacji i innym formom relaksu. Miejsca takie sytuowane są na antresolach, skąd jest widok na całą bibliotekę lub w jej centralnym miejscu i pozornie ukryte pomiędzy różnymi meblami bibliotecznymi. Tak więc biblioteki te, bez względu na ich wielkość i możliwości finansowe, stanowią jedno duże pomieszczenie zaadaptowane do wielu funkcji. Przestrzeń jest tak zagospodarowana, że każdy użytkow-

<sup>19</sup> M. Chojnacki, *Sceniczna przestrzeń biblioteki – role i zachowania uczestników komunikacji interpersonalnej*. [w:] *Czytelnik czy klient?* [Dokument elektroniczny], Toruń 2003 (EBIB Materiały konferencyjne nr 7). Tryb dostępu: <http://ebib.oss.wroc.pl/matkonf/torun/nazwa.php>.

nik może w niej znaleźć swoje miejsce i czuć się swobodnie, chociaż nie dzielią go żadne drzwi od czytelników korzystających w tym samym czasie z odmiennych niż oni usług. Usytuowanie takich stanowisk<sup>20</sup> jest przemyślane i wynika ze znajomości procesów informacyjnych, co zapewnia dobrą komunikację w bibliotece. W takiej przestrzeni nie można czuć się zagubionym lub bezradnym. Wprawdzie Marek Chojnacki twierdzi, że w przestrzeni biblioteki najtrudniejszym dla czytelnika jest pytanie *którędy pójść?*, ale odnosi je do wyboru drogi poszukiwania informacji i obrania właściwego kierunku własnego rozwoju. Zatem w charakteryzowanych placówkach poza ich głównym pomieszczeniem znajdowały się tylko szatnie i toalety. Natomiast, w porównaniu z analogicznymi placówkami w naszym kraju, rzucił się w oczy brak pomieszczeń typowo magazynowych, brak oddzielnego kącika dla bibliotekarza, gdzie mógłby się ukryć przed czytelnikiem, brak lady bibliotecznej broniącej czytelnikowi dostępu do personelu i zbiorów, brak tradycyjnych katalogów i zeszytu odwiedzin, brak rzędów stolików z twardymi krzesłami do pracy z książką na miejscu, brak krat w oknach, powszechnej ciasnoty, bałaganu, prymitywnego wystroju, ale też brak odczucia, że bibliotekarz nieustannie śledzi każdy ruch czytelnika oraz brak przyjmowania przez potencjalnego klienta roli „pokornego zdobywcy wiedzy”, a w związku z tym brak ciszy, szeptów, bezruchu. Nie zaobserwowano jeszcze wielu innych drobniejszych elementów, które są typowe dla naszych bibliotek tego typu. Natomiast charakteryzuje je układ sprzyjający nawiązywaniu znajomości przez nie znających się czytelników, ułatwiający wspólne spędzanie czasu i spotkania towarzyskie. Placówki te urzekły nas swoją kolorystyką, przestronnością, jasnością, światłem, zielenią, dostępem do zbiorów, wyposażeniem technicznym, funkcjonalnością, estetyką, nowoczesną formą, umiejętnością reklamowania nowości i innych materiałów, eksponowania elementów informacyjnych, dekoracyjnych, artystycznych, przyciągania uwagi na elementy na pozór nie mające nic wspólnego z biblioteką. Organizacja i wystrój wnętrza zmusza w nich do zastanowienia się nad umiejscowieniem poszczególnych elementów i ich sensem, uaktywnia refleksję, inspiruje nowymi pomysłami, skojarzeniami, motywuje czytelnika do podjęcia działań twórczych na polu literatury, sztuki, nauki, a także w działaniach społecznych. Takim szokującym elementem jest niewątpliwie centralny element dekoracyjny w bibliotece publicznej w Zutphen usytuowanej w starym gotyckim kościele. W miejscu, gdzie niegdyś był ołtarz, zawieszono monumentalną kompozycję plastyczną nasuwającą na myśl ilustrację do opowiadania Stefana Żeromskiego *Rozdziobią nas kruki i wrony*.

<sup>20</sup> Mowa tu o takich miejscach, jak: kąciki do pracy indywidualnej lub zespołowej, stanowiska komputerowe, miejsca wystawiennicze, bufet lub miejsce na konsumpcję własną, stanowisko bibliotekarza, kompleksy regałów i innych mebli ze zbiorami bibliotecznymi, kompleksy zieleni, elementów dekoracyjnych, informacyjnych, stanowiska samoobsługowe, tzw. *selfchecks* umożliwiające wypożyczenie, prolongatę, zwrot książek, sprawdzenie konta czytelnika, wydzielone miejsca umożliwiające prowadzenie prelekcji, szkoleń, konferencji, zebrań, miejsca przeznaczone na wspólne hodowanie, pielęgnowanie i obserwowanie zwierząt (rybek, żółwi, pszczoł, królików, myszy) itp.



**Fot. 1.** Biblioteka Publiczna w Zutphen (Holandia)

Biblioteka przypomina halę, w której odbywają się targi książki i odnosi się wrażenie jakby wypełniały ją stragany ulicznych handlarzy starociami. Tłoczno jest też na galeriach, gdzie usytuowano stanowiska komputerowe i miejsca do lektury. Książkę można wziąć z dowolnej półki i pójść z nią w dowolne miejsce biblioteki. Rodzice z dziećmi często wybierają miejsca na podłodze przy regałach. Ludzie odwiedzają tę placówkę jakby przy okazji robienia zakupów, odbierania dzieci ze szkoły, załatwiania spraw służbowych, powrotu z pracy. Dorośli wchodzi z torbami pełnymi sprawunków, dzieci rzucają w kąt tornistry, wszyscy coś oglądają, szukają, przeglądają, oddają, wypożyczają, zabierają. Osoba bibliotekarza porusza się gdzieś w tle. Biblioteka tętni życiem!<sup>21</sup>

Jest w niej oprócz książek i sprzętu komputerowego wiele elementów dekoracyjnych, informacyjnych, artystycznych wzbogacających zainteresowanie i ciekawość korzystających z usług biblioteki. Pustka, jak podkreśla Marek Chojnacki, nie sprzyja chęci tworzenia czegoś nowego, sprzyja wyciszeniu emocjonalnemu. Jeżeli czytelnik w przestrzeni bibliotecznej nie znajdzie żadnych elementów zwracających jego uwagę, to trudno będzie pobudzić jego ciekawość. Poprzez możliwość kreacji wnętrza biblioteki zakłada badacz możliwość wywoływania zmiany w zachowaniach czytelników, zmiany, która powinna pójść w kierunku refleksji i kreatywności. Puste wnętrza wywoływać mogą u nich odczucia typowe dla stereotypowego po-

<sup>21</sup> Zapewne podobne wrażenia odniosła E.B. Zybert opisując bibliotekę w Aalborg, zob.: E.B. Zybert, *Kultura organizacyjna...*, s. 171.

strzegania biblioteki, uniemożliwiają zatem powstawanie korzystnych, z punktu widzenia rozwoju intelektualnego osoby, postaw informacyjnych. Niewątpliwie inspirowany wystrój posiada też niewielka biblioteka szkolna w Haderslev (Hertung Hans Skolen), zapewniając uczniom miejsca do relaksu (na antresoli, do której dostęp jest tylko po drabinie), możliwość hodowli pszczoł w specjalnym hermetycznym od strony pomieszczenia i przezroczystym ulu, dostęp do przeszklonego studia do montażu filmów, oddzielnego pomieszczenia do przygotowania sobie posiłku (gotowania) i jego konsumpcji przy głośnej muzyce, korzystanie z typowych w bibliotekach duńskich, montowanych z poszczególnych modułów, stanowisk komputerowych<sup>22</sup>, organizując przestrzeń do prowadzenia szkoleń i różnych imprez artystycznych wyposażoną, jak we wszystkich wizytowanych placówkach, w zamontowany na stałe projektor multimedialny.



**Fot. 2.** Biblioteka Publiczna w Zutphen (Holandia)

Przeładowanie bibliotek i szkół sprzętem komputerowym jest widoczne na każdym kroku, ale władze oświatowe nie poprzestają na tym realizując kolejne programy zapewniające powszechny dostęp do technologii informacyjnych i komunikacyjnych. W roku szkolnym 2003/2004 realizowano w gminie Kolding projekt wyposażania wszystkich uczniów klas trzecich szkół podstawowych w notebooki, podejmując równocześnie działania w kierunku rozciągnięcia tej akcji w kolejnych

<sup>22</sup> H.L. Larsen, *Indretning af Skolebiblioteker – fra Skolebibliotek til Paedagogisk Servicecenter*, (Kolding): Bibliodan 1997; Katalogi mebli do bibliotek szkolnych i projektów organizacji przestrzeni biblioteki szkolnej: *B4 bee-four*, Baldersbuen 29A, 2640 Hedehusene (z lat 2001–2004) [www.bee-four.dk](http://www.bee-four.dk).

latach na klasy czwarte<sup>23</sup>. Ideą tego projektu było zapewnienie uczniom, ich rodzicom i nauczycielom stałej komunikacji i wymiany informacji związanych z edukacją i rozwojem ucznia. Celem bardziej praktycznym była łatwość przenoszenia laptopów z klasy do klasy i wykorzystywanie ich do celów dydaktycznych oraz niższe koszty informatyzacji, niż w przypadku zakupu nowych pracowni komputerowych.



**Fot. 3.** Biblioteka Publiczna w Utrechcie

Nie tylko wnętrza wpływają inspirująco na rozwój dzieci i młodzieży, ale również osoba bibliotekarza, który w Danii musi legitymować się wieloletnią praktyką w zawodzie nauczycielskim<sup>24</sup>, być doświadczonym pedagogiem, mającym dobre kontakty z młodzieżą i nauczycielami. Osobowość i fachowość decyduje czy nauczyciel zostanie wybrany na to stanowisko w ramach rozpisywanego konkursu. Głównym zadaniem bibliotekarza szkolnego w Danii jest bowiem rozwój intelektualny i kulturalny uczniów oraz kształtowanie ich postaw nie tylko pod względem informacji. Dlatego system edukacji został tak zorganizowany, aby odciążyć tę grupę zawodową od wielu obowiązków czysto technicznych, takich jak zakup książek i innych materiałów dydaktycznych, katalogowanie, opracowanie rzeczowe, statystyka biblioteczna, sprawozdawczość itp.<sup>25</sup>

<sup>23</sup> Po zakończeniu nauki w klasie trzeciej uczniowie zwracali laptopy, które szkoła przekazywała ich kolegom rozpoczynającym dopiero naukę na tym poziomie.

<sup>24</sup> W wizytowanych szkołach był to okres dziesięcioletni.

<sup>25</sup> Te wszystkie czynności realizowane są przez centra pedagogiczne, które nie mają odpowiedników w polskim systemie edukacji. Świadczą one usługi m.in. w zakresie dostarczania uczniom lektur i podręczników szkolnych, zamawiania i kupowanie książek, centralnego katalogowania i szczegółowego opracowania rzeczowego publikacji, dostarczania nauczycielom i uczniom różnorodnych pomocy dydaktycznych itp.



## **Shaping creative attitudes of information users - based on the experience of Dutch and Danish libraries**

### **Abstract**

The clients of modern libraries have precisely defined needs, and the existence of libraries depends on the way in which those needs are satisfied. An unquestionable determinant of the library functioning is the adoption of a client-friendly orientation. Ignoring the demand for new forms of services, the quality of service and a different work-style of the modern information users will inevitably lead to the realization of the catastrophic scenarios of school and library development.

A library is not an institution that merely serves gathering, storing and granting access to information; it is not a centre for transmitting and processing data. Such thinking, typical of informatics, devastates the ideology of library and entitles local authorities to make motions to close libraries and promote exclusively electronic forms of communication. Therefore the challenge to the modern libraries is to work out new forms and methods of cooperation with the information users of the post-modern era, and to harmonize those methods with the process of creating the organizational culture of a client-oriented library. However, it is not necessary to invent everything from scratch. Many interesting suggestions and solutions can be found in the work of libraries functioning in countries that possess longer and richer experience in this field.

Monika Rausz

## „Cuda Polski” Rudolfa Wegnera: historia edycji

„To Polska – to ojczyzna nasza”

A. Fredro      Motto serii

„Wydawnictwo Polskie Rudolfa Wegnera” było już przedmiotem kilku publikacji<sup>1</sup>, niektóre aspekty jego działalności nadal jednak pozostały nieznane. Należą do nich geneza serii „Cuda Polski” oraz przyczyny jej niezmienniej atrakcyjności dla kilku pokoleń wydawców i czytelników.

O twórcy serii, Rudolfie Wegnerze, wiemy stosunkowo niewiele. Autorzy dotychczasowych opracowań pomijali milczeniem jego pochodzenie, lata młodości, życie osobiste, koncentrując się na pracach wydawniczych, zapoczątkowanych w pierwszych latach ubiegłego stulecia w Łodzi, kontynuowanych we Lwowie, i – już w okresie międzywojennym – w Poznaniu. Tak więc pozostaje nadal Wegner osobowością nieznaną, istniejącą w naszej świadomości jedynie poprzez swe prace edytorskie.

Przyczyny wyjazdu Wegnera do Lwowa są niejasne. Można je przypisać recesji polskiego rynku wydawniczego na terenie Królestwa Polskiego w pierwszej dekadzie XX w.<sup>2</sup> Można też, za Stanisławem Wasylewskim<sup>3</sup>, przyjąć, że na Wegnerze ciążyły zarzuty natury politycznej, uniemożliwiające mu dalszy pobyt na terenach zaboru rosyjskiego. Wiemy przecież, że represje polityczne po 1905 r. dotknęły wielu patriotycznie aktywnych drukarzy i wydawców.

Spółka udziałowa „Wydawnictwo Polskie” powstała we Lwowie, w 1917 roku. Jej skład nie był obojętny dla tematu niniejszego opracowania: obok Wegnera znaleźli się w niej także przyszli legionści i działacze polityczni: Ignacy Mościcki (zwany w opracowaniach z lat 60. „przemysłowcem lwowskim”<sup>4</sup>), Antoni Jakubski, podczas wojny bolszewickiej członek sztabu Komitetu Obrony Lwowa oraz Marian Kukiel i Tadeusz Kutrzeba, generałowie Wojska Polskiego i historycy. W końcu lat 20.

<sup>1</sup> Cytowania w przypisach do niniejszej pracy.

<sup>2</sup> A. Michalewska, *Działalność wydawnicza R. Wegnera*, „Rocz. Bibliot.” 1978, s. [118].

<sup>3</sup> S. Wasylewski, *Wspomnienia i szkice znad Warty*, Poznań 1973.

<sup>4</sup> Ibidem, s. 200.

Wegner został wprawdzie wyłącznym właścicielem Wydawnictwa Polskiego<sup>5</sup>, ale osobowość i idee współtwórców musiały zaważyć na profilu wydawnictwa i postawie edytora.

Od 1920 r. Wydawnictwo Polskie znalazło stałą siedzibę w Poznaniu, gdzie:

Wegner teraz pokazał, czego może dokonać mając spokojną możność produkcji, pomoc społeczeństwa, rozwinięty przemysł drukarski i poligraficzny. Nazywano go później „Borowieckim książki polskiej”, bo jak tamten bohater *Ziemi obiecanej* Reymonta tanio produkował najpiękniejsze płócenka, tak ten, również „łodzermensch”, potrafił jak żaden inny z wydawców naszych nie tylko wytworzyć piękną książkę, lecz i trafić, wychować nawet jej odbiorcę i konsumenta<sup>6</sup>.

Lata praktyki w drukarni i wydawnictwie Ossolineum, podróże do zagranicznych ośrodków wydawniczych, zaowocowały ambicją wydawania książki nie tylko wartościowej, ale i pięknej. Doświadczenia zawodowe wzbogacił Wegner samodzielnymi studiami, kiedy to

Badał i przepatrywał rozmaite rodzaje wydawnictw, które należałoby u nas wprowadzić. Otoczony tłumem książek niemieckich, angielskich, francuskich... studiował rodzaje druku, wykonanie i techniki ilustracyjne, wychodząc z założenia, że najpierw trzeba zbadać, dlaczego pewien typ wydawnictwa przyjął się i chwycił za granicą. Z tych studiów i namysłów wynikły typy, które u nas wprowadził<sup>7</sup>.

Efektem przemyśleń Wegnera było 10 „cyklów” – jak określono je w katalogach firmowych „Wydawnictwa Polskiego” – wydanych do 1939 r.<sup>8</sup>

Uwagę księgoznawców w sposób naturalny przyciągnęły nowatorska, wielotomowa „Biblioteka Laureatów Nobla”, czy szczególnie wykwintne edycje albumowe, jednak próba czasu dowiodła, że przewyższał je atrakcyjnością „cykl VII”: „Cuda Polski”.

Znowu trzeba zacytować Wasylewskiego:

Miałem sposobność śledzić w Poznaniu prace i wysiłek tego człowieka, gdy przygotowywał i wygrymaszał jedną ze swych najpopularniejszych kolekcji. Były to znane każdemu tomy krajoznawcze objęte nazwą zbiorową: Cuda Polski. Każdy tom poświęcony Wielkopolsce, Warszawie, Lwowowi czy morzu i Pomorzu przynosił zharmonizowaną monografię słowa z ilustracją. Ale – ileż wysiłków i zabiegów wymagała taka harmonizacja, jakiej współpracy podjąć się musieli fotograf, autor tekstu i wydawca, by ją osiągnąć. Najpierw w jednej oficynie odbijały się ilustracje, potem w drugiej przychodził na to tekst. Odpowiednio rozłożony i uzgodniony z materiałem obrazkowym...”<sup>9</sup>.

<sup>5</sup> M. Pękalska, *Wydawnictwo Polskie*, „Wydawca” 2000, nr 10.

<sup>6</sup> S. Wasylewski, op. cit., s. 201.

<sup>7</sup> Ibidem, s. 202.

<sup>8</sup> Katalogi Wydawnictwa Polskiego Rudolfa Wegnera – Biblioteka Jagiellońska, Dokumenty Życia Społecznego XVII/10.

<sup>9</sup> S. Wasylewski, op. cit., s. 204.

Wszystkie tomy miały jednolity wyraz artystyczny projektu Jana Bułhaka. Składały się nań format 21 x 16 cm, kompozycja stron z dużymi marginesami i zwartą płaszczyzną dość drobnego druku, przerywaną wkomponowanymi w tekst fotografiami. Ilustrujące tekst fotografie pochodziły ze zbiorów muzealnych i kolekcji prywatnych<sup>10</sup>. Bułhak – artysta fotografii – dobierał i „uszlachetniał” powierzone mu zdjęcia; często też reprodukowano prace samego mistrza, zwłaszcza nastrojowe pejzaże Kresów. Materiał ilustracyjny techniką heliografiury przygotowywano w Zakładach Graficznych Biblioteki Polskiej w Bydgoszczy. Heliografia, dzięki pracochłonnym procesom przenoszenia obrazu z papieru pigmentowego na płytę miedzianą posypaną sproszkowanym asfaltem, dawała efekt malarskiej „miękości” obrazu, umożliwiała też wyodrębnienie elementu fotografii, np. detalu architektonicznego, i samodzielne wkomponowanie go w tekst, dzięki czemu stawał się jego integralną częścią, odpowiednikiem ozdobnika typograficznego (fot. 1, 2).

Tekst łącono z matrycami ilustracji i drukowano w kilku stale współpracujących z Wydawnictwem Polskim drukarniach: Św. Wojciecha, Concordii, Rolniczej Drukarni w Poznaniu lub w bydgoskich Zakładach Graficznych. Typografia tomów utrzymana była w jednolitej gamie barwnej: lekko kremowemu odcieniowi papieru odpowiadały druk i fotografie w kolorze sepii lub (w niektórych wydaniach) grafitu. Papier – jednakowy w edycjach z różnych lat, całkowicie bezdrzewny, dość gruby, o prawie niewyczuwalnym żeberkowaniu – musiał cieszyć ówczesnych bibliofilów. Taki sam był koloryt okładek, z miękkiego kartonu lub twardych, oklejonych płótnem, z tytułaturą i ozdobnikami tłoczonymi (druk rotograwiurowy całości był wkłesły).

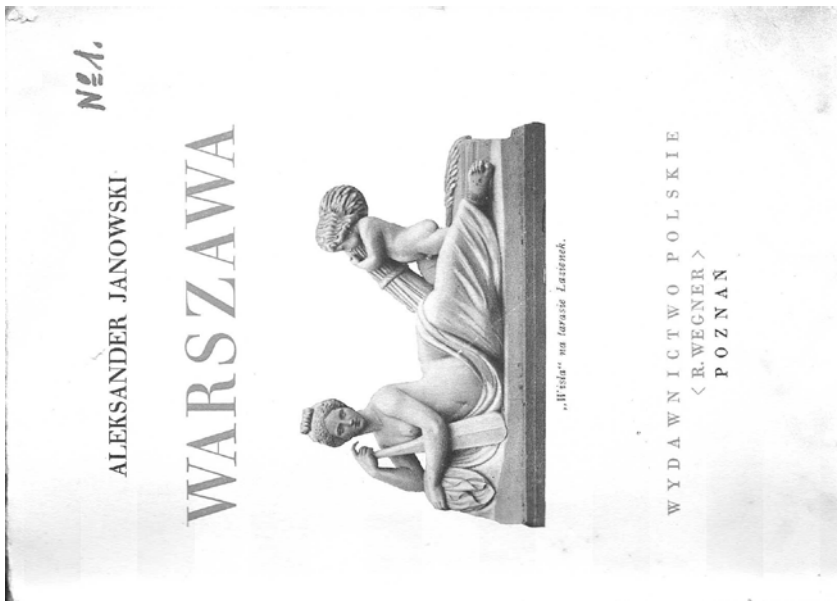
Jedynym wielobarwnym akcentem tomów były obwoluty, reprodukcje malarstwa. Obwoluta *Huculszczyzny* powstała według obrazu Kazimierza Sichulskiego, autora cyklu pejzaży i obrazów rodzajowych z tego regionu, Rafał Malczewski był autorem obwoluty do *Tatr i Podhala* swego pióra, podobnie jak Jan Kilarski w przypadku *Gdańska*. Użyto też reprodukcji pejzażu Wyczółkowskiego. Większość projektów opracował Teodor Rożankowski, grafik i malarz, który znacznieszą popularność zdobył dopiero na emigracji we Francji, a w okresie międzywojennym stale współpracował z Wydawnictwem Polskim. Obwoluty drukowały wspomniana już Drukarnia Św. Wojciecha lub Drukarnia Narodowa w Krakowie.

Nad całością skomplikowanego cyklu wydawniczego panował jedynie sam Węgner, zawsze autorytatywny, kierujący się tylko swoim osądem, niesłuchanie wymagający, co wypominali mu we wspomnieniach współpracownicy. „Był to sobiepan na własnych śmieciach, swej sugestii ulegający, niczyjej doradzie nieufny” pisał Wasylewski, doceniając jednak niezwykle profesjonalizm edytora, jednego „z wyjątkowych, książce naszej i jej pięknu dobrze zasłużonych wydawców”<sup>11</sup>.

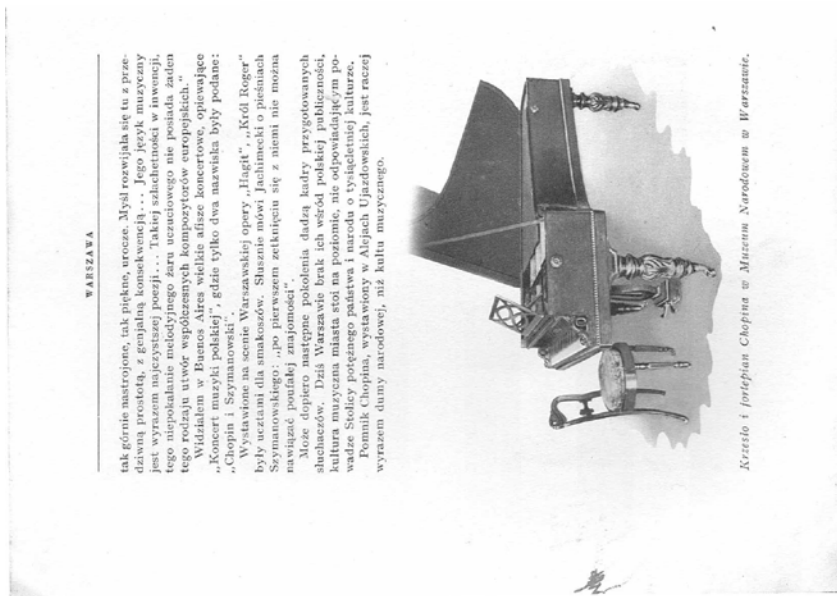
Brak informacji o wielkości nakładów, ale nie mogły być one małe, skoro proces wydawniczy był, jak powyżej opisano, skomplikowany i kosztowny, a cenę jednostkową tomu ustalono umiarkowaną: 14 (w końcu lat trzydziestych: 16) złotych za bro-

<sup>10</sup> Informacje o pochodzeniu ilustracji podawano na odwrocie okładki każdego z tomów.

<sup>11</sup> S. Wasylewski, op. cit., s. 204–205.



**Fot. 1.** *Warszawa* / Aleksander Janowski [2].  
Kompozycja strony tytułowej



**Fot. 2.** *Warszawa* / Aleksander Janowski [2].  
Komponowanie elementu fotograficznego i tekstu

szurę, a 20 złotych za egzemplarz w twardej okładce<sup>12</sup>. O publikacji „Cudów Polski” nie decydowały jednak względy wyłącznie komercyjne. Tym bardziej symptomatyczna była wspomniana już znaczna liczba dodruków i powtórných wydań.

Znawca tej rangi, jak Wegner, wybierając tytuł serii, musiał odwołać się do tradycji edytorstwa. W kanonie tego typu wydawniczego już od średniowiecza figurowały: *Mirabilia Romae* i *Mirabilia Urbis Romae*<sup>13</sup>. W bibliografiach można znaleźć XVII-wieczne *Mirabilia naturae et arts* (1608–1666, Schoft G.), ale i współczesne Wegnerowi *Mirabilia Italiae* lub *Mirabilia Romae* (d. Rudolf Ehwald, Berlin: Reichsdruckerei 1903–)<sup>14</sup>. A i obecnie Michał Rożek sięgnął po tytuł *Mirabilia urbis Cracovia*<sup>15</sup>.

Według Wasylewskiego pierwowzorem formy „Cudów Polski” miała być *Collection les Beaux Pays* Reya, wydawana w początkach wieku w Grenoble, jednak edycja wegnerowska miała przewyższyć swój prototyp<sup>16</sup>.

W planach wydawcy seria miała objąć 20 tomów, opisujących całość ówczesnych ziem polskich. Do 1939 roku drukiem ukazało się 14 tomów (opisanych w załączonym Aneksie). Przygotowania do edycji tomu piętnastego – monografii Wołynia, przerwała wojna. Tomy były nienumerowane i nie oznaczone datą wydania, co utrudnia obecnie identyfikację wydań i dodruków.

Znacząca jest chronologia i, przede wszystkim, zasięg geograficzny 14 pozycji wydanych do 1939 r. Tylko *Warszawa*, *Tatry i Podhale*, *Wielkopolska* i *Sandomierskie* opisywały ziemie polskie scalone na mocy traktatu wersalskiego. Aż 9 tomów serii: *Morze i Pomorze* oraz *Gdańsk*, *Śląsk*, *Wilno*, *Polesie*, *Między Niemnem a Dźwiną* i *Huculszczyzna* poświęcono terytoriom wywalczonym drogą konfrontacji politycznych lub zbrojnych w latach 1919–1921. Dotyczyło to również przygotowywanego tomu *Wołyń*. Podkreślanie polskości tych ziem miało wówczas szczególną wagę.

Zamierzenia twórców edycji określił Aleksander Prystor, marszałek Sejmu:

Pod urokiem wielkiej przeszłości rodzi się nakaz budowy silnej przyszłości...Wytyczona w tym kierunku praca nie tylko pomnoży kulturę materialną, ale da jeszcze jeden, równie ważny pożytek, zbliży nas do szarmonizowania poszczególnych dzielnic, do ich wewnętrznego zespolenia, a tym samym do wzrostu potęgi narodu i państwa”<sup>17</sup>.

Motto serii „To Polska – to ojczyzna nasza” potwierdza, iż wydawcom przyświecały cele polityczne, że była to próba upowszechnienia idei i ideałów patriotycznych, wyrosłych w kręgach Legionów. Przesłanie takie niósł każdy z tomów:

<sup>12</sup> Katalogi Wydawnictwa Polskiego Rudolfa Wegnera.

<sup>13</sup> *Encyclopedia Italiana di Scienze, Lettere ed Arti*, Rzym 1934, t. 23.

<sup>14</sup> LCC.

<sup>15</sup> „Krzysztofor”, 13 (1986), s. 49–53; natomiast tytuł serii: *Cuda Polski* użyli też aktualnie wydawcy – w Krakowie firma Kluszczyński, a w Poznaniu Podsiedlik-Raniowski.

<sup>16</sup> S. Wasylewski, op. cit., s. 205.

<sup>17</sup> T. Łopalewski, *Między Niemnem a Dźwiną: ziemia wileńska i nowogrodzka*, Poznań, [ca 1935]; przedmowa Aleksander Prystor, s. [4].

„Teraz jesteś, Warszawo, stolicą potężnego Państwa, i niech nikt nie próbuje sięgnąć po Twą koronę stołeczną, ni majestatu Twego niech nie próbuje lekceważyć”, pisał Aleksander Janowski<sup>18</sup>.

Remer dedykował opracowany przez siebie tom marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu „w 15-tą rocznicę odzyskania Wilna”.

Nic więc dziwnego, że wydawca nie traktował ich komercyjnie, że rozprowadzano je w znacznej części poza obrotem księgarskim. Partie nakładów były wykupywane przez organy władzy z przeznaczeniem na prezenty dla dyplomatów zagranicznych lub dla polskich ambasad. Seria, poza budzeniem poczucia świadomości i jedności narodowej w kraju, miała też kształtować wizerunek Polski za granicą, promować niejako młode państwo. *Śląsk, Warszawę i Gdańsk* wydano z myślą o tym zadaniu także w wersji anglojęzycznej.

Bardzo charakterystyczny był też zespół autorów „Cudów Polski”. Byli wśród nich historycy sztuki i kultury (Remer, Wasylewski), malarz (Malczewski), podróżnik-reporter (Ossendowski), dwu zaledwie profesjonalnych krajoznawców. Wszyscy – to „ludzie pióra”, pisarze lub publicyści zdobywający dopiero popularność, ale już wykazujący się umiejętnością nawiązania kontaktu z czytelnikiem, a przy tym związani uczuciowo z opisywanym regionem i o skryształizowanej postawie politycznej. Widoczne jest więc, że cele ideowe serii przeważały nad jej wartościami poznawczymi.

W oczach współczesnych Wegnerowi księgarzy była to, jak się wydaje, początkowo seria krajoznawcza, nieledwie przewodniki turystyczne. Posiadająca „wyłączny skład główny” Wydawnictwa Polskiego księgarnia Książnicy Atlas polecała „PT Księgarzom specjalnie na okres wakacyjny i urlopowy cykl monografij, poświęconych krajoznawstwu ziem i miast Rzeczypospolitej...”<sup>19</sup>.

Całkowicie odmienne były natomiast echa odbioru serii przez kręgi profesjonalnych krajoznawców. Władysław Krygowski w *Tatrach i Podhalu* dostrzegł

reportaż [...], w którym objął autor historję od prawieca po dziś, dolę i dzieje podhalańskiego ludu, dał obraz życia pasterskiego, naszkicował rozwój sztuki ludowej, zaznajomił wreszcie z podbojem Tatr [...] poetycki reportaż malarza o najpiękniejszym zabytku naszej ziemi pełen jest obrazów niezrównanych w plastyce, wyrazie i sile”<sup>20</sup>.

#### Dzięki lekturze *Huculszczyzny*

Wędrujemy poprzez legendę i teraźniejszość, przez mit i rzeczywistość Wierchowiny huculskiej, obcujemy z przyrodą, z którą bytowanie ludu zespoliło się tysiącem węzłów, oglądamy wreszcie codzienne, powszednie trudy surowego ludu, uczestniczymy w jego troskach, obrzędach, starodawnych nawykach... Lud ten w czasie wielkiej wojny

<sup>18</sup> A. Janowski, *Warszawa*, Poznań [ca 1930], s. 8.

<sup>19</sup> „Przegląd Księgarski” 1932, s. 140; 1938, s. 105.

<sup>20</sup> „Wierchy” R. 13 (1935), s. 222.

spełnił ofiarnie i bohatersko swe zadanie, biorąc czynny udział w walkach Żelaznej Brygady Legionów”<sup>21</sup>.

Kończy Krygowski słowami: „książki z cyklu «Cuda Polski» mają ustaloną sławę. Wiążąc dobrą treść z dobrą fotografią popularyzują piękno naszej ziemi i zarazem pogłębiają miłość do niej”<sup>22</sup>.

Ponieważ Wegner nie zajmował się – jak wspomniano – sprzedażą detaliczną swoich edycji, oddając całe nakłady księgarniom Książnicy Atlas, brak anonsów prasowych, w których on sam kreowałby wizerunek serii. Tak więc książki i ich dzieje wydawnicze są jedynym źródłem informacji o intencjach swego twórcy.

Wojna przerwała edycję następnych tomów serii, ale klisze drukarskie przetrwały okupację, może z częścią nakładów wywiezione z Poznania do Warszawy, gdzie przeniosły się żona i córka zmarłego w 1942 r. Wegnera<sup>23</sup>. Faktem jest, że w 1946 roku w Jerozolimie nakładem Wydawnictwa Kultury i Prasy Dowództwa Jednostek Wojskowych na Środkowym Wschodzie ukazało się nowe wydanie *Morza i Pomorza*, a jeszcze wcześniej w 1944 r. także w Jerozolimie *Lwów* – jako wydawca występowało Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia. Obie edycje zachowały formę i tytuł serii.

Dalsze, również emigracyjne, losy „Cudów Polski” toczyły się w latach 50. w Londynie, gdzie, po latach niewoli w obozie jenieckim, a potem prób kontynuowania Wydawnictwa Polskiego w Norymberdze i Francji, ostatecznie osiadł zięć Wegnera i autor map do poszczególnych tomów serii, pułkownik Tadeusz Rybotycki. Brak informacji, czy wśród opublikowanych przez niego uprzednio pod nazwą Wydawnictwa Polskiego kilkudziesięciu tytułów znajdowały się fragmenty „Cudów Polski”<sup>24</sup>. Natomiast jest udokumentowane, że wydał on w Wydawnictwie Polskim – Rybitwa (Tern), którego był dyrektorem *Puszcze polskie* (1953), do których nową przedmowę dodała Zofia Kossak-Szczucka, oraz co najmniej 2 edycje (1955, 1958) *Miedzy Niemnem a Dźwiną*<sup>25</sup>.

Prawdziwy jednak renesans seria przeżywa obecnie. Po 1989 roku reprinty fotooffsetowe, niestety nie dorównujące walorom estetyki oryginałów, podejmowało kilka niezależnych od siebie wydawnictw. Byli wśród nich edytorzy naukowcy, jak Ossolineum i PWN, były też firmy prywatne (zob. Aneks). „Cuda Polski” pozostają widocznie atrakcyjne i dla dzisiejszego czytelnika, choć najczęściej wznawiane monografie Kresów budzą już tylko nostalgię za dawną „od morza do morza” Polską.

<sup>21</sup> „Wierchy” R. 14 (1936), s. 252.

<sup>22</sup> Ibidem, s. 253.

<sup>23</sup> S. Szpinger, *Na szerokiej drodze: pamiętnik księgarza*, Łódź 1974, s. 69.

<sup>24</sup> O swoim spotkaniu z Tadeuszem Rybotyckim w Londynie i z żoną Wegnera, przebywającą w Nicei, pisał Stefan Dippel, *O księgarzach, którzy przeminęli*, Wrocław 1976, s. 187.

<sup>25</sup> Zob. Aneks.



## Aneks

Cuda Polski: piękno przyrody, pomniki pracy, zabytki dziejów. Wydawnictwo Polskie Rudolfa Wegnera, red. serii: Rudolf Wegner, kierownik literacki Stanisław Wasylewski, opracowanie graficzne Jan Bułhak.  
Poznań 1925[?]-1939; Jerozolima 1944; Londyn 1953-1958[?]; Kraków 1990; Wrocław 1990; Warszawa-Moskwa 1995; Warszawa 1999  
Numeracja serii [ ] wg katalogów Wydawnictwa Polskiego<sup>26</sup>. Opis edycji z l. 1990-1999 wg „Przewodnika Bibliograficznego”.

[1]

*Morze i Pomorze* / Jerzy Smoleński.

Poznań: Wydawnictwo Polskie Rudolfa Wegnera, [ca 1925,1928].

Zakłady Graficzne Biblioteki Polskiej w Bydgoszczy

XVI, 139, [3] s.: il., mapa; 21 cm

[Wyd. 2] Uzupełn. J. Kolarskiego. Poznań: Wydawnictwo Polskie Rudolfa Wegnera, [ca 1931,1932] s. 172

[Wyd. 3] Jerozolima: Nakładem Wydawnictwa Kultury i Prasy Dowódc[stwa] Jednostek Wojskowych na Śr[odkowym] Wschodzie, 1946; przedm. Wiktor Romanow<sup>27</sup>.

[Wyd. 4] Warszawa: Gutenberg-Print, 1999; przedruk fotooffsetowy wyd. z 1931 r.

[2]

*Warszawa* / Aleksander Janowski.

Poznań: Wydawnictwo Polskie Rudolfa Wegnera, [ca 1930].

Zakłady Graficzne Biblioteki Polskiej w Bydgoszczy 189, [2] s.: il.; 22 cm

[Wyd.?] Poznań [ca 1939]<sup>28</sup>

[3]

*Wielkopolska* / Jerzy Smoleński.

Poznań: Wydawnictwo Polskie Rudolfa Wegnera, [ca 1930].

Concordia, Poznań.

156, [4] s.: il., mapa; 21 cm

[Wyd. 2] Warszawa: Gutenberg-Print, 1999; przedruk fotooffsetowy

[4]

*Lwów* / Stanisław Wasylewski.

Poznań: Wydawnictwo Polskie Rudolfa Wegnera, [ca 1931].

Drukarnia Św. Wojciecha, Poznań.

172, [4] s.: il.; 21 cm

[Wyd. 2] Jerozolima: Wyd.: Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia, 1944<sup>29</sup>.

[Wyd. 3] posłowie Jan Trzynadłowski. Wrocław: ZN im. Ossolińskich, 1990;

<sup>26</sup> Katalogi Wydawnictwa Polskiego Rudolfa Wegnera.

<sup>27</sup> COPAC; Polonica Zagraniczne... 1939-1955, poz. 15 509.

<sup>28</sup> COPAC.

<sup>29</sup> COPAC; Polonica Zagraniczne 1939-1955, poz. 18 179.

przedruk faksym. oryg.

[Wyd. ?] Warszawa: Gutenberg-Print; Moskwa: Alial, 1995

[Wyd. ?] Warszawa: Gutenberg-Print; Moskwa: Mid, 1996

[5]

*Śląsk* / Gustaw Morcinek; przedmowę napisał Eugeniusz Kwiatkowski b. Minister Przemysłu i Handlu. Mapki wg projektu Tadeusza Rybotyckiego.

[II wersja] *Silesia* / Gustaw Morcinek; pref. By Gustaw Orlicz-Dreszer; [transl. by Z.M. Arend].

Poznań: Wydawnictwo Polskie Rudolfa Wegnera; [ca 1933,1934]

XVI, 181, [3], 111, [1] s.: il., mapy; 22 cm

[6]

*Polesie* / F. Antoni Ossendowski.

Poznań: Wydawnictwo Polskie Rudolfa Wegnera, [ca 1934,1935].

Zakłady Graficzne Biblioteki Polskiej w Bydgoszczy

206 s.: il., mapa; 21 cm

[7]

*Wilno* / Jerzy Romer; [fot. Jana Bułhaka].

Poznań: Wydawnictwo Polskie Rudolfa Wegnera, [ca 1934].

Zakłady Graficzne Biblioteki Polskiej w Bydgoszczy

210. s.: il.; 21 cm

[Wyd. 2] posłowie wydawcy napisał Edmund Małachowicz. Wrocław: ZN im. Ossolińskich, 1990; przedruk faksym. oryg.

[8]

*Tatry i Podhale* / Rafał Małczewski.

Poznań: Wydawnictwo Polskie Rudolfa Wegnera, [ca 1935].

Zakłady Graficzne Biblioteki Polskiej w Bydgoszczy

206 s.: il., mapy; 21 cm

[Wyd. 2] Warszawa: Gutenberg-Print; Moskwa: AO Alial, 1995

[9]

*Puszcze polskie* / F. Antoni Ossendowski.

Poznań: Wydawnictwo Polskie Rudolfa Wegnera, [ca 1935,1936].

Zakłady Graficzne Biblioteki Polskiej w Bydgoszczy

234 s.: il., mapy; 21 cm

[Wyd. 2] posłowie: „Wierny las” Zofia Kossak.

Londyn: Wydawnictwo Polskie – Tern (Rybitwa) Book, 1953 (1954)

249 s.: il., mapy; 21 cm<sup>30</sup>

[10]

*Huculszczyzna: Gorgany i Czarnohora* / F. Antoni Ossendowski.

Poznań: Wydawnictwo Polskie Rudolfa Wegnera, [ca 1936].

<sup>30</sup> COPAC, Polonica Zagraniczne... 1939–1955, poz. 11 522.

Concordia, Poznań.

229 s.: il., mapa; 21 cm

[Wyd. 2] posłowie „Spojrzenie po latach” napisał Roman Reinfuss. Wrocław: ZN im. Ossolińskich, 1990; przedruk faksym. oryg.

[11]

*Gdańsk* / Jan Kilariski.

Poznań: Wydawnictwo Polskie Rudolfa Wegnera, [ca 1937].

Zakłady Graficzne Biblioteki Polskiej w Bydgoszczy

252, [7] s.: il.; 21 cm

[Wyd. 2] Warszawa: Gutenberg-Print; Moskwa: AO Alial, 1995

[12]

*Sandomierskie – Góry Świętokrzyskie* / Aleksander Patkowski; przedmowę napisał Eugeniusz Kwiatkowski.

Poznań: Wydawnictwo Polskie Rudolfa Wegnera, [ca 1930,1938].

Zakłady Graficzne Biblioteki Polskiej w Bydgoszczy

238 s.: il., mapa; 21 cm

[13]

*Między Niemnem a Dźwiną: ziemia wileńska i nowogrodzka* / Tadeusz Łopalewski; przedmowę napisał Aleksander Prystor.

Poznań: Wydawnictwo Polskie Rudolfa Wegnera, [ca 1935,1938].

Zakłady Graficzne Biblioteki Polskiej w Bydgoszczy

234, [4] s.: il., mapa; 21 cm.

[Wyd. 2 ] Posł. Antoniego Bogusławskiego; Londyn: Wydawnictwo Polskie – Tern (Rybitwa) Book, 1955 (1954)<sup>31</sup>

[Wyd. ?] Londyn Tern (Rybitwa) Books 1958, s. 260<sup>32</sup>.

[Wyd. 3] Kraków: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1990; przedruk fotooffsetowy

[14]

*Karpaty i Podkarpacie* / F. Antoni Ossendowski.

Poznań: Wydawnictwo Polskie Rudolfa Wegnera, [ca 1936,1939].

Concordia, Poznań.

258 s. [1] mapa: il.; 21 cm.

[Wyd. 2] Warszawa: Gutenberg-Print, 1999; przedruk fotooffsetowy

### **Indeks współpracowników serii**

Arend Marian Zygfryd (1895–1944)

Bogusławski Antoni

Bułhak Jan (1876–1950)

Czerwiński Ryszard (1937)

<sup>31</sup> COPAC; *Okladki książek polskich w Anglii*: [katalog wystawy] / Juliusz L. Englert. Londyn: Kongres Kultury Polskiej, 1985; *Polonica Zagraniczne...* 1939–1955, poz. 9213.

<sup>32</sup> *Wydawnictwa książkowe na emigracji: Francja–Wielka Brytania*, Londyn 1962, s. 18.

Jakubski Antoni  
Janowski Aleksander (1866–1944)  
Kilarski Jan (1882–1951)  
Kossak Zofia (1890–1968)  
Krygowski Władysław (rec. Wierchów)  
Kukiel Marian (1885–1973)  
Kutrzeba Tadeusz (1885–1947)  
Kwiatkowski Eugeniusz (1899–1974)  
Malczewski Rafał (1892–1965)  
Małachowicz Edmund  
Morcinek Gustaw (1891–1963)  
Mościcki Ignacy (1867–1946)  
Orlicz-Dreszer Gustaw Konstanty (1889–1936)  
Ossendowski Ferdynand Antoni (1878–1945)  
Łopalewski Tadeusz (1900–1997).  
Patkowski Aleksander Kazimierz (1890–1942)  
Prystor Aleksander (1874–1941)  
Reinfuss Roman  
Romanow Wiktor  
Romer Jerzy (1888–1979)  
Rożankowski Teodor  
Rybotycki Tadeusz  
Sichulski Kazimierz (1879–1942)  
Smoleński Jerzy (1881–1940)  
Trzynadłowski Jan  
Wasylewski Stanisław (1885–1953)  
Wegner Rudolf (?–1942)

### **“The Wonders of Poland” by Rudolf Wegner: a history of the publication**

#### **Abstract**

The series “Wonders of Poland: the Beauty of Nature, Human Achievements, Historical Art and Architecture” was published in the inter-war period by Rudolf Wegner’s Wydawnictwo Polskie (the Polish Printing House) in Poznań. The publication was notable for its aesthetic design and the attractive presentation of its contents, appealing to Polish patriotism and promoting Poland among foreigners. Reprints and revised editions of individual volumes of this series were issued in Poznań until the outbreak of World War II. Further editions were published for the Polish community abroad, by the Polish armed forces in Jerusalem and in London in the ’50s. The “Wonders of Poland” has regained popularity during the period of the 3<sup>rd</sup> Republic of Poland (after 1990) when several publishers have independently prepared reprints of this series.

Paweł Gajdek

### Analiza jakości i użyteczności informacji wybranych zasobów WWW małopolskich bibliotek

Dynamiczny rozwój sieci Internet sprawił, że we współczesnych bibliotekach mamy do czynienia z procesem przepływu informacji realizowanym na szeroką skalę przy wykorzystaniu nowoczesnej technologii<sup>1</sup>. Coraz liczniejsza grupa bibliotek uczestniczy w tworzeniu i zarządzaniu dokumentami elektronicznymi – przede wszystkim stronami internetowymi, określanymi również jako WWW<sup>2</sup>, które są wizytówką instytucji bibliotecznych i coraz bardziej popularną formą komunikacji z czytelnikiem<sup>3</sup>.

Pomimo że rozwój witryn internetowych wykazuje dynamiczną tendencję wzrostową, nadal brakuje literatury, która precyzyjnie oceniałaby i analizowała tworzone serwisy WWW bibliotek polskich pod kątem jakości prezentowanej w nich informacji, użyteczności serwisów oraz poprawności ich technologicznej budowy. Dlatego też przedmiotem niniejszego artykułu jest analiza zawartości wybranych losowo stron internetowych stworzonych i zarządzanych przez biblioteki województwa małopolskiego. Serwisy WWW ze względu na swój wirtualny charakter oceniano w krótkich odstępach czasu w celu wykluczenia nieprawidłowości wyników<sup>4</sup>.

<sup>1</sup> M. Ochmański, *Wszelobocna książka we wszechobylskim Internecie*, „EBIB. Elektroniczny Biuletyn Informacyjny dla Bibliotekarzy” [online] 1999, nr 2 [dostęp 27 listopada 2004]. Dostępny w Internecie: <http://ebib.oss.wroc.pl/arc/e002-06.html>; M. Rogoż, *Komputer w bibliotece szkolnej jako narzędzie informacji i edukacji multimedialnej*, „EBIB. Elektroniczny Biuletyn Informacyjny dla Bibliotekarzy” [on-line] 1999, nr 4 [dostęp 7 listopad 2004]. Dostępny w Internecie: <http://www.oss.wroc.pl/biuletyn/ebib04/mrogoz.html>. lub [ebib.oss.wroc.pl/arc/e004-07.html](http://ebib.oss.wroc.pl/arc/e004-07.html).

<sup>2</sup> Od ang. *World Wide Web* [w:] A.J. Kennedy, K. Żywczak, *Internet*, Kraków 2001, s. 647; P. Rygałło, *Internet bez tajemnic*, Warszawa 1997, s. 7; K. Pikoń, *ABC Internetu*, Gliwice 1997, s. 22; B. Falk, *Internet*, Gliwice 1997, s. 60; W. Buchanan, *Internet. (Wiedzieć więcej)*, Warszawa 1999, s. 86.

<sup>3</sup> A. Gawroński, *Wpięci do sieci*, „Bibliotekarz” 1998, nr 11, s. 3.

<sup>4</sup> Ujęto stan w okresie styczeń – kwiecień 2005 roku.

Ponieważ nieustannie wprowadzane są nowe standardy wykonywania serwisów internetowych, coraz lepiej dostosowane do wymagań czytelników, dlatego za podstawowe zagadnienie badawcze uznano dążenie do odpowiedzi na pytanie, czy witryny obecne w sieci dobrze spełniają powierzoną im rolę i wzorowo służą użytkownikom bibliotek. W pracy niniejszej dążono do zebrania, oceny i analizy wybranej losowo grupy dokumentów elektronicznych według stworzonych na potrzeby badań kryteriów poznawczych<sup>5</sup>.

Podstawę źródłową stanowiły bazy danych Biblioteki Narodowej<sup>6</sup>, baza bibliotek polskich EBIB'u<sup>7</sup>, najpopularniejsze wyszukiwarki-domeny<sup>8</sup>, wybrane na podstawie danych pochodzących z badań gemiusTraffic, prowadzonych przez firmę GEMIUS<sup>9</sup>.

Ze względu na dużą liczbę obecnych stron internetowych w skali całej Polski, do badań wylosowano 68 serwisów bibliotecznych z województwa małopolskiego. Wszystkie serwisy, które udostępniły adres swojej poczty elektronicznej, zostały poddane dodatkowemu testowi, który sprawdzał, czy występuje poprawna i szybka komunikacja z czytelnikami zadającymi pytania drogą elektroniczną.

Praca składa się z trzech części. W pierwszej, posługując się metodą historyczną, przy wykorzystaniu obszernej literatury przedmiotu dokonano syntezy problematyki rozwoju sieci internetowej od chwili jej powstania do współczesności, w kontekście jej zastosowań w placówkach bibliotecznych. Druga poświęcona została problematyce stron bibliotecznych i ich zastosowaniu we współczesnym kontakcie z czytelnikiem. Wykorzystano tutaj metodę historyczną (analizy dokumentów) i porównawczą. W ostatniej części przygotowano kryteria badawcze i na ich podstawie przeprowadzono szczegółową analizę małopolskich witryn bibliotecznych w celu wyjaśnienia problemów badawczych. Szczegółowo przeanalizowano otrzymane dane z wykorzystaniem technik statystycznych. Dla potwierdzenia obiektywności badań sfotografowano każdą rozpatrywaną w niniejszej pracy witrynę.

<sup>5</sup> W pracy posłużono się listą 39 szczegółowych zapytań zebranych w 4 kategorie badawcze (wymienione przez autora w dalszej części tekstu), które badały między innymi jakość informacji, aktualność, poprawność, a także użyteczność prezentowanych zasobów i estetykę wykonania serwisów.

<sup>6</sup> Bazy dostępne w Internecie, [dostęp 5 listopad 2004]: <http://mak.bn.org.pl/wykaz.htm>.

<sup>7</sup> Baza dostępna w Internecie, [dostęp 5 listopad 2004]: <http://ebib.oss.wroc.pl/linki/searchnew.php>.

<sup>8</sup> W badaniu posłużono się serwisami: Google, Onet.pl, Wp.pl.

<sup>9</sup> Firma badawcza Gemius SA jest liderem w dziedzinie badań Internetu w Polsce. Więcej w Internecie, [dostęp 18.01.2005]: <http://www.gemius.pl>.

## 1. Geneza Internetu i jego postępy w dziedzinie informacyjnej: narodziny i historia komputera w bibliotece

Komputer wkroczył do bibliotek w połowie lat 60. XX wieku, kiedy to Biblioteka Kongresu w Waszyngtonie rozpoczęła wytwarzanie i dystrybucję rekordów bibliograficznych w postaci maszynowej<sup>10</sup>. Początkowo automatyzacja postrzegana była jako sposób i możliwość odciążenia bibliotekarzy od żmudnych, często powtarzanych czynności manualnych – przede wszystkim sporządzania kart katalogowych. Następnym etapem, mającym na celu wyeliminowanie czasochłonnych działań, takich jak wydruk, czy włączanie kart do katalogu, było stworzenie zautomatyzowanych katalogów, przekształconych później w tzw. OPAC<sup>11</sup>. Z czasem były one udoskonalane m.in. poprzez większą dokładność opisu, szybkość wyszukiwania oraz zróżnicowanie formatów wyświetlania<sup>12</sup>.

Przełomem w sposobie wykorzystania technologii komputerowych w bibliotekarstwie stało się zainicjowanie przez OCLC projektu wspólnego katalogowania. Umożliwiło to stowarzyszonym bibliotekom szybsze uzupełnianie własnych katalogów online<sup>13</sup>, poprzez mechaniczne kopiowanie rekordów już występujących w bazie i włączanie ich do zbiorów po dodaniu lokalnych elementów opisu. Stopniowo też komputery w bibliotekach zaczęto wykorzystywać do automatyzacji innych czynności bibliotecznych, tworząc kompleksowe, zintegrowane systemy biblioteczne<sup>14</sup>. Następnym etapem było ułatwienie wzajemnego wykorzystania katalogów różnych bibliotek, znajdujących się w sieci, nie tylko przez bibliotekarzy, ale także przez użytkowników.

Narzędziem, które w połowie lat 80. na szeroką skalę umożliwiło dostęp do katalogów innych bibliotek oraz innych źródeł informacji na całym świecie, stał się Internet<sup>15</sup>. Stosunkowo najwcześniej korzyści płynące z Internetu dostrzegły biblioteki akademickie<sup>16</sup>. Pierwsze publiczne katalogi biblioteczne pojawiły się w Internecie w 1985 roku, wymieniając przykładowo katalog MELVYL na Uniwersytecie Kalifornijskim. W celu poszerzenia kręgu użytkowników dla serwisów informacyjnych typu online, opracowywano bardziej przyjazne interfejsy, umożliwiające korzystanie

<sup>10</sup> E. Chmielewska-Gorczyca, *Biblioteka wirtualna – wizja czy rzeczywistość*, „Przegląd Biblioteczny” 1996, nr 2/3, s. 117.

<sup>11</sup> Od ang. Online Public Access Catalog.

<sup>12</sup> W pracach tych korzystano z doświadczeń komercyjnych serwisów informacyjnych typu DIALOG, czy BRS. E. Chmielewska-Gorczyca, *Biblioteka wirtualna...*, s. 118.

<sup>13</sup> Od ang. online: tłumaczenie autora: „na lini”. Zwrot ten określa stan, w którym użytkownik w czasie rzeczywistym korzysta z Internetu. Wtedy mówimy, że jest online. Zob. P. Rygałło, *Internet bez tajemnic...*, s. 213.

<sup>14</sup> E. Chmielewska-Gorczyca, *Biblioteka wirtualna...*, s. 118.

<sup>15</sup> M. Ochmański, *Wszelobocna książka...*

<sup>16</sup> Z.P. Korona, A. Sadoch, M. Stacholec, *Internet – narzędzie informacji naukowej*. 1997 z. 17, s. 5.

z nich osobom, które nie musiały dysponować bogatą wiedzą techniczną, aby sprawnie poruszać się po udostępnianych zasobach.

Automatyzacja przebiegała w Polsce dużo wolniej niż w innych krajach Europy. Zakres działań był ograniczony przez bariery techniczne i ekonomiczne. W polskim bibliotekarstwie proces ten, jak pisze Władysław Kolasa, „nie jest jednak, jak mogłoby się wydawać, owocem ostatniej dekady, choć rzeczywiście dopiero w ostatnich latach nastąpił w tej dziedzinie istotny postęp”<sup>17</sup>. Rozwój automatyzacji poprzedziły doświadczenia światowych bibliotek i instytutów informacji oraz nieśmiałe próby polskiego bibliotekarstwa podejmowane już od połowy lat 60<sup>18</sup>. Zastosowanie komputera do prac bibliotecznych<sup>19</sup> stało się możliwe w latach 80., ale realne warunki na komputeryzację przyniósł okres po 1989 roku i pierwsze lata bieżącej dekady. Polska musiała nadgonić i nadrobić wieloletnie straty i zaniedbania w tej dziedzinie<sup>20</sup>.

## 2. Strona WWW w bibliotece – nowoczesne narzędzie informacji współczesnego bibliotekarza

Jeszcze kilkanaście lat temu nikt nie spodziewał się, że powstanie narzędzie, które tak bardzo zbliży użytkownika do wrót własnej biblioteki. A jednak stało się tak za sprawą Word Wide Web, systemu informacyjnego, którego koncepcja została opracowana w 1989 roku przez Tima Berners-Lee i Roberta Caillau<sup>21</sup>. WWW umożliwia dostęp do dokumentów rozproszonych w sieci Internet, a więc pozwala na dotarcie użytkownikowi do informacji niezależnie od jej lokalizacji. Ciągłe wzbogacanie zasoby tego systemu liczą obecnie miliardy dokumentów, a o jego dynamicznym rozwoju najlepiej świadczą liczby: w czerwcu 1993 roku było w Internecie 130 serwerów WWW, zaś dwa lata później już 23 500<sup>22</sup>. Liczba hostów<sup>23</sup> w 2003 roku

<sup>17</sup> W. Kolasa, *Kartka z dziejów komputeryzacji bibliotek polskich (rola Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich)*, „Bibliotekarz” 2000, nr 3, s. 8.

<sup>18</sup> R. Cybulski, *Problem automatyzacji bibliotek*, „Rocznik Biblioteki Narodowej” 1980, nr 16, s. 19–45.

<sup>19</sup> Opracowano przyjazne dla użytkownika systemy obsługi baz danych i pakiety zintegrowane (m.in. dBASE, czy bibliograficzny ISIS) zob. W. Kolasa, *Kartka z dziejów...*, s. 8; J. Maj, M. Nahotko, W. Szczęch, *Zastosowanie komputera w bibliotece, Poradnik*, Warszawa 1996, s. 44–56.

<sup>20</sup> J. Maj, M. Nahotko, W. Szczęch, *Zastosowanie komputera w bibliotece...*, s. 9.

<sup>21</sup> Z. Dobrowolski, J. Franke, *W labiryncie Internetu. Poradnik dla bibliotekarzy*, Warszawa 2000, s. 34; U. Puskiewicz, *Metody tworzenia interaktywnych i dynamicznych stron WWW*, „EBIB Elektroniczny Biuletyn Informacyjny dla Bibliotekarzy” [online] 1999, nr 2 [dostęp 27 listopada 2004]. Dostępny w Internecie: <http://ebib.oss.wroc.pl/arc/e007-04.html>; M. Czajkowski, *Wielka encyklopedia Internetu i nowych technologii*. Kraków 2000, s. 68–69.

<sup>22</sup> B. Falk, *Internet...*, s. 66.

<sup>23</sup> Hostem określamy komputer podłączony do Internetu lub sieci lokalnej, który pełni funkcję nadrzędną wobec innych komputerów, udostępniając im pliki i programy. Coraz częściej określa się go mianem serwera. Zob. P. Rygałło, *Internet bez tajemnic...*, s. 210; A.J. Kennedy, K. Żywczak, *Internet...*, s. 638.



osiągnęła poziom 180 milionów<sup>24</sup>. W Polsce populacja użytkowników sieci wzrosła z 2 milionów w roku 2000 do 6,4 miliona w 2001 roku. WWW jest drugą z największych usług internetowych sieci<sup>25</sup>.

Stworzenie strony WWW biblioteki zdaje się znakomicie spełniać i rozszerzać rolę, jaką instytucje te pełnią już od setek lat. Ich podstawowym założeniem jest bowiem zbliżenie się do czytelnika, wyjście mu naprzeciw i udostępnianie dokumentów, będących dorobkiem całej ludzkości<sup>26</sup>. Witryna WWW biblioteki jest jej wizytówką, sposobem na szybkie informowanie o zasobach i działalności danej placówki<sup>27</sup>. Może pełnić funkcję informacyjno-wyszukiwawczą, porównywalną z księgozbiorem publicznym czytelnika<sup>28</sup>. Dobry serwis może stworzyć trwałą więź między czytelnikiem a biblioteką. Ważne są działania public relations w bibliotece, których celem jest kreowanie pozytywnego wizerunku danej placówki przez jej stronę WWW, informowanie, bieżąca aktualizację i dynamiczne relacje z czytelnikami<sup>29</sup>.

Za ciekawy należy uznać fakt, że to właśnie biblioteki jako pierwsze znalazły się w Internecie przed całą wirtualną rzeczywistością rozrywkową, handlową, bankową itp.<sup>30</sup> Strony WWW i globalna sieć oparta na hipertekstowych połączeniach sprawia, że dotarcie do dokumentów w najodleglejszych rejonach przestaje być problemem i znacznie poprawia jakość i standardy funkcjonowania bibliotek.

Czy zatem WWW bibliotek polskich stoją na wysokim poziomie, a prezentowana informacja jest kompletna i użyteczna? Aby odpowiedzieć na te i inne pytania, dotyczące istniejących stron WWW polskich bibliotek, postanowiono przyjrzeć się wylosowanym serwisom internetowym bibliotek województwa małopolskiego.

<sup>24</sup> H. Dryzek, *Internauta w bibliotece*, „EBIB Elektroniczny Biuletyn Informacyjny dla Bibliotekarzy” [online] 2003, nr 7 [dostęp 27 listopada 2004]. Dostępny w Internecie: <http://ebib.oss.wroc.pl/2003/47/dryzek.php>.

<sup>25</sup> U. Puskiewicz, *Metody tworzenia interaktywnych i dynamicznych stron WWW*, „EBIB Elektroniczny Biuletyn Informacyjny dla Bibliotekarzy” [online] 1999 nr 2 [dostęp 27 listopada 2004]. Dostępny w Internecie: <http://ebib.oss.wroc.pl/arc/e007-04.html>; M. Dudziak-Kowalska, *Internetowe strony WWW bibliotek jako element public relations*, „EBIB Elektroniczny Biuletyn Informacyjny dla Bibliotekarzy” [online] 2004, nr 5 [dostęp 27 listopada 2004]. Dostępny w Internecie: <http://ebib.oss.wroc.pl/2004/56/kowalska.php>.

<sup>26</sup> S. Skórka, *Strona WWW – nowe narzędzie informacji*, „EBIB Elektroniczny Biuletyn Informacyjny dla Bibliotekarzy” [online] 1999 nr 2 [dostęp 27 listopada 2004]. Dostępny w Internecie: <http://ebib.oss.wroc.pl/arc/e002-06.html>.

<sup>27</sup> E. Głowacka, *Funkcja informacyjna internetowych stron WWW bibliotek na przykładzie polskich bibliotek uniwersyteckich*, „Przegląd Biblioteczny” 2000, z. 4, s. 292.

<sup>28</sup> S. Skórka, *Strona WWW...*

<sup>29</sup> M. Dudziak-Kowalska, *Internetowe strony WWW...*

<sup>30</sup> H. Dryzek, *Internauta w bibliotece...*

### 3. Zarys metod i kryteriów oceniania stron internetowych bibliotek

Aby dokładniej zbadać biblioteczne serwisy postawiono kilka głównych problemów badawczych – grup zagadnieniowych:

- Czy na stronie jest prawidłowo i wyczerpująco przedstawiona identyfikacja placówki?
- Czy zaprezentowane informacje są aktualizowane?
- Jaka jest użyteczność serwisu<sup>31</sup> i jakie przydatne informacje zawiera?
- Czy serwis jest zbudowany poprawnie technicznie i estetycznie?

Zauważono, że zbadanie stron pod względem jakości zaprezentowanej informacji i budowy techniczno-estetycznej serwisu jest bardzo trudnym zadaniem. Problemem jest różnorodność stron i subiektywizm ocen, z jakimi mogą się spotkać oceniane platformy. W praktyce projekty ocenia się według wielu różnych kryteriów, stosując formy wywiadów, ankiet, metodę obserwacji oraz jakościowo-heurystyczną, a także procedury zautomatyzowane<sup>32</sup>.

Przed przystąpieniem do badania stworzono ankietę, zawierającą 39 pytań. Przyjęto, że za każde pozytywnie rozpatrzone pytanie biblioteka otrzymywała 1 punkt. Wyjątek stanowiły pytania, których punktację rozszerzono w związku z dodatkowymi kryteriami zapytań.

Grupę zagadnieniową **IDENTYFIKACJA PLACÓWKI** badano jako pierwszy element. Wynika to z faktu, że użytkownik, po otwarciu strony w Internecie, w pierwszym momencie chce się zorientować, jakie zasoby otwiera, kto jest odpowiedzialny za przedstawione informacje i czy istnieje możliwość kontaktu z placówką. Poszczególne elementy są pierwszymi danymi, na które natrafia się w kontakcie z portalem.

Grupa **AKTUALIZACJA** została przedstawiona jako druga, ponieważ przyjęto, że po pierwszym kontakcie użytkownika ze stroną biblioteki, chce on dowiedzieć się, czy przedstawione informacje są aktualne i wiarygodne<sup>33</sup>.

Grupa **UŻYTECZNOŚĆ i JAKOŚĆ INFORMACJI** została przedstawiona jako trzecia, ponieważ związana jest z docelowym działaniem czytelnika na stronie biblioteki. Założono, że po uzyskaniu podstawowej informacji o oglądanej stronie, jej aktualizacji, czytelnik przechodzi do punktu trzeciego, jakim jest gruntowna penetracja serwisu.

Grupa zagadnieniowa **BUDOWA SERWISU I NAWIGACJA W JEGO OBSZECIE** została przedstawiona jako czwarta część składowa testu stron. W grupie tej

<sup>31</sup> A. Pepo, *Ocena bibliotecznych stron WWW*, „EBIB Elektroniczny Biuletyn Informacyjny dla Bibliotekarzy” [online] 1999, nr 7 [dostęp 12 styczeń 2005]. Dostępny w Internecie: <http://ebib.oss.wroc.pl/arc/e007-03.html>.

<sup>32</sup> B. Bednarek-Michalska, *Oceń jakość informacji elektronicznej w Internecie*, [dostęp 15 styczeń 2005]: <http://biblioteka.oeizk.waw.pl/konf4.html>.

<sup>33</sup> E. Głowacka, *Funkcja informacyjna internetowych stron WWW bibliotek na przykładzie polskich bibliotek uniwersyteckich*, „Przegląd Biblioteczny” 2000, z. 4, s. 295.

postanowiono zbadać, jak od strony technicznej skonstruowano witrynę: sposób prezentacji informacji, poprawność techniczno-estetyczną oraz jasność i przejrzystość zawartych w niej elementów.

Za wszystkie pozytywne odpowiedzi w teście witryna biblioteki mogła uzyskać maksymalnie 45 punktów.

#### **4. Podsumowanie badań małopolskich bibliotek**

##### **Identyfikacja placówki**

Z przeprowadzonych badań wynika, że prawie wszystkie zbadane biblioteki informują swoich użytkowników o nazwie instytucji, której stronę odwiedzają. Ponad 75% rozszerza informację teleadresową i publikuje na swoich stronach dokładny adres pocztowy placówki. Większość zbadanych serwisów przedstawia odwiedzającym godziny otwarcia bibliotek, uzupełniając tę informację numerem jej telefonu. Około 3/4 z rozpatrywanych witryn proponowało swym czytelnikom korzystanie z poczty elektronicznej.

Dzięki przeprowadzonemu dodatkowemu badaniu, mającemu na celu obliczenie efektywności i prędkości obsługi poczty elektronicznej, wykazano, że spośród 68 rozpatrywanych bibliotek tylko 21 obsługuje na bieżąco korespondencję elektroniczną. Wyniki badań wykazały, że 6 placówek odpowiedziało w wymaganym terminie do 48 godzin, natomiast aż 15 udzieliło poprawnej odpowiedzi na zadane pytanie w ciągu zaledwie jednej doby.

Ponad 30% placówek zamieszcza informacje przedstawiające dokładniej badaną instytucję, ale tylko nieliczne zawierają szczegółowy schemat swojej struktury. Bardzo utrudniony jest również kontakt z redaktorami lub wykonawcami meliorowanych stron – prezentuje je tylko co piąta instytucja.

Z badania problematyki identyfikacji placówki można wysnuć wniosek, że większość ankietowanych wortalii dobrze spełnia stawiane wymogi. Niestety zbadane placówki bardzo rzadko informują o osobach, które są odpowiedzialne za stworzenie stron.

##### **Aktualizacja serwisu**

Po zbadaniu aktualności treści stwierdzono, że informacja o aktualizacji serwisów należy do rzadkości. niespełna 1/3 wortalii informuje, kiedy ostatnio modyfikowała zasoby swoich witryn. Tak niski wskaźnik można tłumaczyć obecnością działów o nazwie „aktualności”, jakie prowadzi blisko 30 bibliotek. Dość niski wskaźnik występowania obejmuje również zakres chronologiczny istnienia witryn. W przypadku ponad połowy ankietowanych stron nie można stwierdzić, jak długo istnieją one w sieci.

Brak informacji o aktualizacjach świadczy o tym, że najprawdopodobniej większość zbadanych portali nie jest zarządzanych na bieżąco, co dalej pociąga za sobą wnioski, że opublikowane dane w niektórych przypadkach są nieaktualne.

### **Użyteczność serwisu i jakość informacji**

Badanie użyteczności serwisu i zaprezentowanej jakości informacji potwierdza, że obecne w sieci biblioteki bardzo różnorodnie podchodzą do podjętych w badaniu problemów. Ponad 1/5 znalezionych portali zbudowana jest w więcej niż jednej wersji językowej. Podobna liczba bibliotek publikuje dodatkowe informacje ułatwiające dotarcie do placówki w terenie i opis drogi. Znaczna większość bibliotek publikuje dane dotyczące profili gromadzenia oraz wielkości posiadanych zbiorów. Portale są również zaopatrzone w opisy katalogów, jednak liczba ta nie przekracza połowy z nich. Blisko połowa wortalu udostępnia swoje zbiory online. Niestety wśród odwiedzonych serwisów niemalże nie stwierdzono procesów digitalizacji.

Prawie 50% zbadanych stron zawiera regulaminy korzystania ze zbiorów, zaś blisko 1/3 informuje o działalności, jaką prowadzi. Ponad połowa placówek udostępnia linki do innych miejsc w sieci. Odwiedzane portale niemalże nie stosują rozwiązania najczęściej zadawanych pytań FAQ i wyniki badań potwierdzają, że usługa ta nie jest popularna wśród bibliotecznych stron. Znacznie lepiej prezentują się przejęte z zagranicznych portali standardy wyświetlania tzw. „helpów” na stronach. Pomoce prezentuje blisko 2/3 zbadanych stron. Niestety brakuje dodatkowych ułatwień, jakimi są gotowe formularze pocztowe. Zawiera je w swoich zasobach co dziesiąta biblioteka.

Badania wykazały, że użyteczność i jakość prezentowanej informacji stoi na bardzo zróżnicowanym poziomie. Biblioteki wykorzystują utarte w sieci standardy i rozwiązania w sposób liczny i prawidłowy, jednak wciąż nieśmiało podchodzą do wszelkich nowinek technicznych i rozwiązań, które ułatwiłyby użytkownikom meliorację odwiedzanych stron.

### **Budowa serwisu i nawigacja w jego obrębie**

Ujęte w badaniu strony WWW małopolskich bibliotek w blisko połowie przypadków posiadają krótkie i łatwe do zapamiętania adresy URL. Zdecydowana większość prezentowanych serwisów jest wyszukiwana i zindeksowana w najpopularniejszych wyszukiwarkach w Internecie. Bardzo rzadkim zjawiskiem jest wewnętrzny silnik wyszukiwawczy. Pocieszeniem pozostaje to, że ponad 2/3 znalezionych serwisów posiada w swoich zasobach przydatne w przeglądaniu zasobów „menu”. Tylko kilka zbadanych placówek wzbogaca swoją stronę o „mapę stron”. Mimo braku tego istotnego elementu poruszanie się po serwisach ułatwia ich zuniiformizowanie oraz zrównoważenie elementów graficznych i tekstu, a także proporcjonalne, odpowiednie zastosowanie dodatków graficznych. Współgranie tych elementów sprawia, że ankietowane wortalu odbiera się jako poprawne estetycznie i dłuższa melioracja nie wydaje się męcząca. Dodatkowym ułatwieniem jest fakt, że prezentowane

działy są zaopatrzone w nagłówki, dzięki czemu użytkownik jest w stanie w prawie 2/3 przypadków zorientować się, w jakim jest obecnie miejscu odwiedzanych zasobów. Stwierdzono, że blisko 2/5 placówek prezentuje elementy „copyright”, zaś 1/5 umieszcza statystyki odwiedzin. Niestety, tylko nieliczne portale proponują dodatkowe formy kontaktu z czytelnikiem.

Wyniki badań wykazują, że w większości przypadków strony są wykonane poprawnie technicznie. Poszczególne portale posiadają prawidłowo wprowadzone słowa kluczowe do ich kodu strony, przez co jest ona odnajdywana w największych silnikach wyszukiwawczych dostępnych w sieci. Strony są zbudowane w przyjazny dla użytkownika sposób, brakuje w nich jednak takich elementów jak „mapa stron” czy „wyszukiwarka”, które mogłyby w istotny sposób podnieść standard nawigacji.

## Zakończenie

Internet i jego dynamiczny rozwój przyniósł za sobą szereg zmian w obecnych czasach. Liczne placówki biblioteczne na całym świecie uczestniczyły w przemianach od narodzin usług sieciowych i samej sieci, nieraz będąc źródłem pomysłów i przyczynkiem do doskonalenia operacji wykonywanych w wirtualnym świecie.

Biblioteki z początku niechętnie, później z większym zaufaniem zaczęły dostrzegać korzyści wynikające z włączenia się w infrastrukturę globalnej sieci internetowej. Rozwój wymiany informacji i wdrażanie nowoczesnych usług następował dość równomiernie od początków istnienia, natomiast zdecydowany wzrost zainteresowania tym medium można przypisać ostatniej dekadzie.

Placówki zaczęły korzystać z sieci na wiele sposobów, z czego najchętniej widzianą i rozwiniętą usługą była powszechna poczta elektroniczna. Rozwój nowoczesnych technologii prezentacji informacji sprawił, że biblioteki zaczęły otwierać wirtualne witryny swoich placówek – strony WWW, dążąc tym samym do udostępniania swoich zasobów poprzez elektroniczne środki wymiany informacji i bazy danych, a wiele serwisów stało się dodatkowym, profesjonalnym elementem działalności współczesnych bibliotek. Placówki dzięki stronom internetowym stały się łatwiej dostępne, prezentowane na ich łamach informacje trafiały do szerszego grona użytkowników, którzy chętnie korzystali z nowego medium końca XX wieku, jakim stał się Internet.

Internet i świat stron stworzonych przez biblioteki jest ogromnie zróżnicowany. Na czoło wysuwają się te serwisy, których wykonanie i poziom prezentowanych informacji jest bardzo wysoki, co w naszych realiach skutecznie dystansuje konkurencję. Niestety, jak w codziennym życiu, tak i tutaj wiele zależy od ekonomii i zarządzania serwisem, zaś jego złożoność powodowana jest bądź wielkością placówki, bądź środkami finansowymi, jakie placówki mogą przeznaczyć na łącze internetowe i budowę witryn.

Wśród zbadanych stron z obszaru województwa małopolskiego znaleziono zarówno serwisy wykonane poprawnie, będące wzorową wizytówką placówek, jak i takie, których zasoby są źle przemyślane, ubogie i zniechęcają potencjalnego odbiorcę do podejmowania ponownych prób melioracji wortali bądź nawet bezpośredniego kontaktu z daną instytucją.

Obserwowana jest próba określenia pewnych kategorii informacji, które według wielu redaktorów stron powinny się znaleźć na witrynie każdej biblioteki. Zastanawiający pozostaje fakt, że nie wszyscy dążą do kompletności prezentowanych informacji, a różnicowanie przebadanych serwisów świadczy o ogromnej rozpiętości zaawansowania technologiczno-informatycznego poszczególnych bibliotek. Mimo wielu trudności finansowych, sprzętowych, można założyć, że każda witryna biblioteczna obecna w Internecie jest już dużym sukcesem, biorąc pod uwagę chociażby różnicę w zaawansowaniu technologicznym naszego kraju i krajów zachodniej Europy.

Warto pamiętać, że strona internetowa od początku swoich narodzin pozostaje w bibliotece żywym elementem, który musi być nieustannie rozwijany, aktualizowany i doskonalony. Witryna internetowa powinna – tak jak każda biblioteka – tętnić życiem odwiedzających ją czytelników, poszukujących wiedzy i informacji.

## **Analysis of the quality and usefulness of information from selected WWW resources of Małopolska libraries**

### **Abstract**

This article presents an analysis of the quality and usefulness of information from randomly selected websites of the Małopolska libraries. On the basis of a wide choice of the subject literature, a synthesis of the problems concerning the development of the internet in the historical context and the use of internet in libraries was conducted. The beginnings of automatization in libraries abroad and its development in Poland were described. The questions of usefulness of library websites and their role as a modern tool of information in contacts with contemporary readers were discussed more elaborately. A detailed analysis of the websites of Małopolska libraries was conducted, with the use of research questions prepared especially for this article. The analysed subjects included the identification of an institution, and updating, usefulness and quality of information. The structure and navigation of the analysed websites were described, together with the efficiency test and speed test of the e-mail services in contacts with the clients. Statistical techniques were used to create an in-depth analysis of the research results and to supply the collected data with commentaries.

Mirostawa Bednarzak-Libera

## **Rola książki w działalności Towarzystwa Szkoły Ludowej (1891–1918) Szkic do dziejów książki w Krakowie**

Przełom XIX i XX wieku to okres, w którym nastąpił intensywny rozwój różnych form organizacji życia społecznego. Najlepsze warunki do ich tworzenia istniały w Galicji znajdującej się pod berłem Habsburgów. Prowincja ta cieszyła się autonomią, ale mimo to była regionem ubogim, zacofanym zarówno pod względem ekonomiczno-społecznym, jak i oświatowym. Brakowało polskich szkół i nauczycieli. Powszechnym zjawiskiem był analfabetyzm. W 1890 r. było 67% analfabetów, a w ponad 2000 gminach nie prowadzono szkół. Stan rozwoju oświaty nie zmienił się znacząco w kolejnych latach<sup>1</sup>.

Sytuacja oświatowa Galicji skłoniła postępowych Polaków do podjęcia działań, które by umożliwiły „nieść przed narodem oświaty kaganek”<sup>2</sup>. W tym celu powoływano stowarzyszenia społeczne, gospodarcze, naukowe, oświatowe, sportowe, turystyczne i inne. Powstało m.in. Towarzystwo Oświaty Ludowej, Towarzystwo Kółek Rolniczych, Towarzystwo Przyjaciół Oświaty, Towarzystwo Uniwersytetu Ludowego im. A. Mickiewicza, Towarzystwo Szkoły Ludowej, Towarzystwo im. P. Skargi<sup>3</sup>.

Jedną z większych liczebnie organizacji działających w Galicji było Towarzystwo Szkoły Ludowej (TSL). Założono je w Krakowie w 1891 r., by upamiętnić obchody setnej rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 maja. Działalność rozpoczęło jednak dopiero w marcu 1892 roku<sup>4</sup>.

<sup>1</sup> *Galicyjskie wspomnienia szkolne*, Warszawa 1955, XXXVIII.

<sup>2</sup> Światłomir, *Ciemnota Galicji w świetle cyfr i faktów 1772–1902. Czarna księga szkolnictwa galicyjskiego*, Lwów 1904, s. 204.

<sup>3</sup> Zob. np.: *Słownik polskich towarzystw naukowych*, t. II, Warszawa 1990.

<sup>4</sup> Szerzej na ten temat: Archiwum Państwowe w Krakowie (dalej AP w Krakowie): Akta Komitetu Obchodów Setnej Rocznicy Nadania Konstytucji 3 Maja 1791 r.; Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego w Warszawie (dalej MHPRL): Odezwa Zarządu Głównego TSL, nr 1331; J. Sokolski, *Jak młodzież niepodległościowa urzeczywistniała powstanie TSL*, „Przewodnik Oświatowy”, nr V–VI; *Kto położył kamień pod budowę TSL*, „Kurier Lwowski” 1917, nr 207; *TSL w Galicji*, „Zagon” 1907, nr 24 i inne.

Do grona założycieli Towarzystwa należeli: A. Asnyk, M. Daniela, E.T. Bandrowski, L. Boroński, T. Chromecki, W. Biechoński. W życiu każdego z wymienionych założycieli TSL można znaleźć wystarczająco dużo śladów świadczących o tym, że nie była im obca tradycja i ideały narodowe. Należeli do pokolenia uczestników i świadków powstania styczniowego i konspiracyjnej młodzieży, poszukującej nowych dróg realizacji idei niepodległościowej.

Towarzystwo funkcjonowało na podstawie statutów, zatwierdzonych specjalnymi reskryptami przez C.K. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, uchwalonych w latach: 1892, 1896, 1903, 1908 na Walnych Zgromadzeniach członków<sup>5</sup>.

Członkiem TSL mógł być każdy bez różnicy płci i przekonań politycznych, kogo przyjął zarząd jednego z kół lub Zarząd Główny. Byli nimi Polacy, a także Żydzi. Szeregi organizacji zasilali inteligencja, księża, kupcy, rzemieślnicy, robotnicy oraz chłopci, burżuazja i ziemiaństwo.

Działacze Towarzystwa wywodzili się z różnych partii politycznych: obozu narododemokratycznego (np. E. Adam, Z. Próchnicki, T.T. Jeż, Z. Balicki, S. Rymar, S. Natanson, K. Wojnar), ruchu ludowego (np. J. Dąbski, A. Średniawski, J. Rączkowski, J. Madejczyk, G. Dubiel, F. Bardel, F. Maślanka, W. Dunin-Wąsowicz, A. Rutkowski, W. Kiernik, W. Witos, J. Stapiński)<sup>6</sup> i ugrupowań socjalistycznych (np. Z. Daszyńska-Galińska, B. Urbanowicz, A. Górzycka, K. Bobrowski, J. Czmiel, A. Hudecówna, J. Kalinowski, J. Łyczawski, S. Marecki).

Prowadzeniem pracy programowej TSL zajmowały się głównie koła – najniższe komórki organizacyjne. Nadana im autonomia pozwalała zrzeszonym w nich działaczom na wybór realizacji zadań programowych w zależności od potrzeb lokalnego środowiska i posiadanych środków materialnych.

Fundusze uzyskiwano ze składek członków, od społeczeństwa poprzez dary, zapisy, a także przez organizowanie masowych zbiórek, np. w dniu 3 maja tzw. „Dar Narodowy 3 Maja” i „Dar Grunwaldzki”. Zwracano się też do krajowych i państwowych władz o subwencje na prowadzenie konkretnej działalności, np. organizowanie szkół, kursów zawodowych, burs, ochronek itp.

Towarzystwo Szkoły Ludowej było organizacją oświatową, która w swej działalności nawiązywała do narodowych, postępowych tradycji i patriotycznych postaw Polaków<sup>7</sup>. Ideowym drogowskazem były zasady ustrojowe Konstytucji 3 maja i re-

<sup>5</sup> Zob.: AP w Krakowie, TSL-2 Statut TSL z 1892 r.; TSL-3 Statut TSL uchwalony na Nadzwyczajnym Walnym Zgromadzeniu dnia 5 stycznia 1896 r.; TSL-4 Statut TSL uchwalony na Zwyczajnym Walnym Zgromadzeniu dnia 2 czerwca 1903 r., zatwierdzony reskryptem C.K. Ministerstwa Spraw Wewnętrznych; TSL-5 Statut uchwalony na Nadzwyczajnym Walnym Zgromadzeniu we Lwowie dnia 2 lutego 1908 roku, przyjęty do wiadomości reskryptem C.K. Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z dnia 22 sierpnia 1908 r., l. 28008.

<sup>6</sup> Szerzej na ten temat: *Ludowcy w Towarzystwie Szkoły Ludowej (1891–1918)*, [w:] *Wies – chłopci – ruch ludowy – państwo. Księga Pamiątkowa Profesora Józefa Ryszarda Szaflika*, Warszawa 1996, s. 52–60.

<sup>7</sup> Zob. np.: M. Bednarzak-Libera, *Tradycja kościuszkowska w działalności Towarzystwa Szkoły Ludowej*, [w:] *Insurekcja kościuszkowska: historia – tradycja – współczesność*, Kielce 1995, s. 149–166; *Idee kościuszkowskie w działalności Towarzystwa Szkoły Ludowej*, [w:] *Powstanie 1794 roku i tradycje kościuszkowskie na Podlasiu*, red. J. Wojtasik, Siedlce 1997, s. 149–154.



formy oświatowe Komisji Edukacji Narodowej. Programowy cel działalności wyrażono hasłem „Przez oświatę do wolności”.

W tym trudnym dla ludności polskiej okresie braku państwowości podjęło się Towarzystwo zbliżenia i zaktywizowania wielu grup wiekowych oraz środowisk społecznych tak, by następnie włączyły się do życia społecznego i narodowego oraz walki o niepodległość. Działacze TSL sądzili, że „naród nasz tylko przez lud odzyskać może nieprzedawnione prawa swoje”<sup>8</sup> ponieważ w włościanach tkwi siła, którą można wykorzystać w walce o odzyskanie niepodległości. Jednocześnie uznano, że „lud do narodowej pracy powołać można jednak tylko przez oświatę”<sup>9</sup>. Przyjęto zatem za główny cel działalności szerzenie oświaty wśród ludu opartej „na narodowych podstawach, aby szkoła polska szerząc światło, szerzyła zarazem, poczucie narodowości i świadomości obowiązków wobec Ojczyzny”<sup>10</sup>. Działacze zauważyli, że „główną podwaliną moralności ludu [...] jest wiara ojców naszych, starać się będziemy, aby Towarzystwo nasze nie tylko szanowało, ale nadto przyczyniało się do wzmocnienia religijności u ludu”<sup>11</sup>. Równocześnie jednak przyjęto zasadę nieprzenoszenia prądów i walk politycznych na grunt działalności TSL i deklarowano „budzić w ludzie zamiłowanie do postępu i swobód obywatelskich. Wyznając zasadę równości wszystkich warstw społecznych, [...] siać ziarno jedności i miłości”<sup>12</sup>. Ponadto głoszono, że „TSL ma wielkie ogromne zadanie także w tym kierunku, ażeby zbliżać lud do sfer inteligentnych i przeciwnie ludzi inteligentnych uczyć żyć z ludem i dla niego pracować”<sup>13</sup>.

Towarzystwo starało się jak najefektywniej realizować założenia ideowo-programowe. Początkowo skoncentrowano się na budowaniu własnych szkół i subwencjonowaniu gmin kresowych, które postanowiły wybudować szkoły z własnych funduszy. Następnie w miarę ujawniania się nowych potrzeb w dziedzinie oświaty i wzrostu liczby działaczy postanowiono poszerzyć zakres prowadzonych prac o kolejne metody, środki i formy realizowane wśród różnych grup wiekowych, społecznych i środowiskowych. Wprowadzono: szkoły nauczania początkowego, kursy dla analfabetów, ochronki, bursy, „uczelnie”, ogniska, kolonie letnie, czytelnie, wypożyczalnie, biblioteki, wykłady, pogadanki, odczyty, biura porad prawnych i pośrednictwa pracy, teatry, chóry, orkiestry, obchody świąt i rocznic narodowych, wycieczki, domy ludowe, muzea, prace wydawnicze i kolportażowe.

Działalność programowa Towarzystwo realizowana była więc w dwóch głównych kierunkach:

- kształcenie oraz wychowanie dzieci i młodzieży (oświata szkolna);

<sup>8</sup> MHPRL, Odezwa ..., s. 1.

<sup>9</sup> Ibidem.

<sup>10</sup> Ibidem, s. 2.

<sup>11</sup> Ibidem.

<sup>12</sup> Ibidem.

<sup>13</sup> J. Świerk, *TSL – zaczęta i nieskończona nić*, Kraków 1920, s. 14–15.

• upowszechnianie oświaty i kultury narodowej wśród dorosłych (oświata pozaszkolna)<sup>14</sup>.

W orbicie zainteresowań TSL znalazła się ludność polska zamieszkująca następujące kraje monarchii austro-węgierskiej: Galicja, Bukowina, Śląsk Cieszyński, Morawy, Austria Dolna.

Ponadto prowadzono niektóre formy pracy kulturalno-oświatowej także w: Brazylii, Danii, Bośni i innych<sup>15</sup>.

Towarzystwo miało swoją siedzibę w Krakowie. Tu pracował Zarząd Główny i wszystkie stworzone przez niego agendy. W mieście powstało 10 kół: Kraków I (męskie), Kraków II (Pań), Kraków III, Kraków IV (akademickie), Kraków V (im. A. Asnyka), Kraków VI (im. J. Słowackiego), Kraków VII (im. T. Kościuszki), Kraków VIII (Uniwersyteckie), Kraków IX (im. Królowej Jadwigi), Kraków X. Tu funkcjonował Krakowski Związek Okręgowy skupiający w 1912 r. 29 kół. W mieście kilkakrotnie obradowały Walne Zgromadzenia Towarzystwa, na których podejmowano decyzje dotyczące kierunków działalności i metodyki prowadzonych prac. Ukazujące się w Krakowie periodyki: „Miesięcznik TSL”, a później „Przewodnik Oświatowy” i inne wydawnictwa upowszechniały wypracowane koncepcje działalności.

W artykule prezentuję rolę, jaką odegrała książka w realizacji programowych celów działalności Towarzystwa powstałych w Krakowie.

## Towarzystwo Szkoły Ludowej wobec książek

Książka była środkiem, który wykorzystywano w wszystkich kierunkach prowadzonej działalności. Posługiwano się nią w realizacji najważniejszego zadania – szerzenia oświaty – jakiego podjęło się Towarzystwo. Przy pomocy książki propagowano czytelnictwo. Rozpowszechniano wśród korzystających ze zgromadzonych w sieci „placówek bibliotecznych”<sup>16</sup> księgozbiorów wiedzę, kulturę. Zachęcano do samokształcenia poprzez czytanie książek w szkołach, udział wprowadzonych przez działaczy odczytach, wykładach, kursach. Książka była jednym ze źródeł dochodów Towarzystwa. Wydawano książki, które uznawano za pożyteczne dla ludno-

<sup>14</sup> Zob. np.: M. Bednarzak-Libera, *Formy działalności Towarzystwa Szkoły Ludowej na wsi galicyjskiej w latach 1891–1914*, [w:] *Chłopi – naród – kultura*, przew. komitetu red. J.R. Szaflik, t. 4, *Kultura i oświata na wsi*, pod red. A. Meissnera, Rzeszów 1996, s. 229–239; też: *Oświata pozaszkolna w działalności Towarzystwa Szkoły Ludowej (1891–1918)*, Zeszyty Naukowe, Seria Nauki Humanistyczne, Historia, z. 2, Siedlce 1996, s. 85–103.

<sup>15</sup> Szerzej na ten temat: M. Bednarzak-Libera, *Działalność Towarzystwa Szkoły Ludowej na obszarze monarchii austro-węgierskiej (poza Galicją) w latach 1891–1918*, [w:] *Dzieje kształtowania się polskich instytucji oświatowych*, pod red. E.M. Mierzwę, Piotrków Trybunalski 2002, s. 199–231.

<sup>16</sup> Jeśli nie będzie zachodziła potrzeba użycia nazwy określonego typu, tj. wypożyczalnia, czytelnia, czytelnia z wypożyczalnią, biblioteka itp. będzie używany umownie przyjęty termin „punkt biblioteczny” lub „placówka biblioteczna”.

ści polskiej mieszkającej na wsi i mieście oraz prezentujące działalność prowadzoną przez Towarzystwo. Zajmowano się kolportażem książek.

### Metodyka pracy z książką

W celu usprawnienia prowadzonych prac zmierzających do rozpowszechniania książki i zachęcania do jej czytelnictwa wykorzystywało TSL wiele koncepcji wypracowanych wcześniej przez inne organizacje, takie jak Towarzystwo Oświaty Ludowej, czy Towarzystwo Kółek Rolniczych<sup>17</sup>. Zastosowano m.in. edytorstwo i kolportaż książek, a przede wszystkim zajęto się zakładaniem specjalnych instytucji umożliwiających ludności polskiej mieszkającej na wsi i w mieście korzystanie ze słowa drukowanego.

Zarząd Główny TSL zainspirował szereg działań ułatwiających i usprawniających prowadzenie tych prac, tj. opracowano „Instrukcję tyczącą się zakładania, prowadzenia i nadzorowania czytelni ludowych i bezpłatnych wypożyczalni książek”<sup>18</sup>, organizowano kursy dla kierowników czytelni, utworzono komisję czytelniczo-katalogową, opracowywano katalogi książek polecanych, założono Centralną Składnicę Książek. Działacze Towarzystwa zamieszczali też różne artykuły dotyczące prowadzonej akcji szerzenia czytelnictwa w organie prasowym Towarzystwa „Miesięczniku TSL”, a następnie „Przewodniku Oświatowym”<sup>19</sup>. Działalność związana z rozwojem sieci „punktów bibliotecznych” i czytelnictwa była co roku omawiana przez Zarząd Główny w rocznych sprawozdaniach<sup>20</sup>. Podobnie czyniły zarządy kół uczestniczących w akcji czytelniczej<sup>21</sup>.

Rozwój czytelnictwa był niejednokrotnie omawiany w trakcie obrad Walnych Zgromadzeń. Uchwalone tam wnioski stawały się „drogowskazami” dla działalności Towarzystwa w tej dziedzinie<sup>22</sup>.

<sup>17</sup> K. Maleczyńska, *Udostępnianie książki w bibliotekach oświatowych oraz inne formy upowszechniania słowa drukowanego wśród najszerszych kręgów ludności w latach 1795–1914* [w:] *Z dziejów udostępniania książki w Polsce w okresie zaborów. Studia i materiały*, pod red. K. Maleczyńskiej, „Acta Universitatis Wratislaviensis”, nr 673, Bibliotekoznawstwo XI, Wrocław 1985, s. 66.

<sup>18</sup> *Instrukcja tycząca się zakładania, prowadzenia i nadzorowania czytelni i bezpłatnych wypożyczalni książek*, [w:] *Statut i regulaminy*, Kraków 1894.

<sup>19</sup> Zob. np.: *Biblioteki szpitalne*, „Przewodnik Oświatowy” 1908, nr 5, s. 214; *Uwagi o zakładaniu i prowadzeniu wiejskich czytelni TSL*, „Przewodnik Oświatowy” 1910, nr 10, s. 315–325; *Praca w czytelni TSL*, „Przewodnik Oświatowy” 1910, nr 12, s. 462–465.

<sup>20</sup> Zob. np.: *Sprawozdanie z działalności TSL w Krakowie za rok MCMIV*, Kraków 1905, s. XX–XXI; *Sprawozdanie z działań TSL w Krakowie za rok 1905*, Kraków 1906, s. XIX; *Sprawozdanie z działalności TSL za rok 1907*, Kraków 1908, s. 27–29; *Sprawozdanie z działalności TSL za rok 1911*, Kraków 1912, s. 121–128; itp.

<sup>21</sup> Zob. np.: *Sprawozdanie Zarządu Koła TSL w Jarosławiu za rok administracyjny 1904*, Jarosław 1905, s. 13–15.

<sup>22</sup> Szerzej na ten temat: AP w Krakowie, TSL – 39, Protokół z Walnych Zjazdów TSL (1903–1913); TSL – 43, Protokół. Z posiedzeń Walnych Zgromadzeń TSL (1892–1902); TSL – 45, Protokół z posiedzeń ZG TSL (13 marca 1892 – 12 października 1897).

Rozwojem sieci „punktów bibliotecznych” zajmowały się koła – najmniejsze jednostki organizacyjne TSL – specjalnie do tych prac przygotowane przez Zarząd Główny. Każde koło miało prawo założenia „placówki bibliotecznej” na życzenie swoich członków i po uzyskaniu zgody Zarządu Głównego. Do obowiązków koła należało staranie o lokal, gromadzenie środków na urządzenie i prowadzenie „punktów bibliotecznych”, w tym także na zakupy książek i prenumeratę czasopism oraz wybór kierownika placówki. Kontrolę bezpośrednią nad „placówką biblioteczną” sprawował delegat Zarządu Głównego. Był nim na ogół członek miejscowego koła lub koła zakładającego dany „punkt biblioteczny”.

Działalność „placówek bibliotecznych”, jak też zasilanie ich księgozbiorów nowymi książkami podlegało kontroli specjalnej komisji czytelniczo-katalogowej, wyłonionej spośród członków ZG TSL<sup>23</sup>. Miała ona „za zadanie śledzić za rozwojem literatury ludowej, oceniać ją z punktu widzenia potrzeb TSL i uzupełniać «Katalog bibliotek normalnych...» nowościami”<sup>24</sup>. Jej pracę przedstawiał w corocznych sprawozdaniach ZG TSL. Wskazywał np., iż w 1909 r. spośród 305 poddanych ocenie książek uznała ona 41 dzieł za bardzo polecane, 74 za polecane, 180 za dozwolone, 8 za niepolecane i 2 za szkodliwe<sup>25</sup>. Ponadto wyniki prowadzonych prac publikowała komisja kwalifikacyjna na łamach organu Towarzystwa, w formie dodatku do poszczególnych numerów, bądź odrębnie, w postaci katalogów wzorcowych. W „Miesięczniku TSL” był też co miesiąc zamieszczany „Przegląd krytyczny literatury z ocenami”<sup>26</sup>.

Literatura zalecana przez komisję kwalifikacyjną była wykorzystywana do opracowania katalogów wzorcowych, które miały ułatwiać rozbudowę księgozbiorów „placówek bibliotecznych” TSL o najbardziej pożądane piśmiennictwo dostosowane do potrzeb danego środowiska i uwzględniające poziom przygotowania ogólnego czytelników. Opracowywano inne katalogi dla każdego z typów funkcjonujących bibliotek. Takie katalogi Towarzystwo wydawało często<sup>27</sup>.

Do czytelników wiejskich zalecano w katalogach literaturę, która miał służyć rozwijaniu wśród chłopów świadomości narodowej i obywatelskiej oraz umiejętności racjonalnego gospodarowania, zasad higieny, najnowszych osiągnięć techniki. TSL – podobnie jak inne towarzystwa – starało się ukierunkowywać zainteresowania czy-

<sup>23</sup> *Sprawozdanie ZG TSL w Krakowie za rok 1904*, Kraków 1905, s. XII; *Komisja czytelniczo-katalogowa*, „Miesięcznik TSL”, 1901, nr 1, s. 92–93.

<sup>24</sup> M. Stępowski, *Towarzystwo Szkoły Ludowej – jak powstało, co zrobiło i do czego dąży (1891–1911). W 20-stą rocznicę powstania TSL*, Kraków 1911, s. 54, 110; por.: *Sprawozdanie z działalności TSL za rok 1907...*, s. 27.

<sup>25</sup> *Sprawozdanie z działalności TSL za rok 1909*, Kraków 1910, s. 43.

<sup>26</sup> Zob. np.: *Przegląd krytyczny literatury z ocenami*, „Miesięcznik TSL” 1906, dodatek do numerów 1–5 i 7–12.

<sup>27</sup> Zob. np.: *Katalog bibliotek normalnych polecanych przez Zarząd Główny Towarzystwa Szkoły Ludowej dla wypożyczalni wiejskich*, „Miesięcznik TSL” 1902, dodatek do numerów 7–9; *Katalog bibliotek normalnych wiejskich i miejskich*, oprac. A. Januszewski, Kraków 1908.

telnicze chłopów przede wszystkim na literaturę współczesną, często broszurową o charakterze zachowawczym, filantropijnym i moralizatorskim.

W miejskich bibliotekach zalecano gromadzenie literatury ze specjalistycznych dziedzin, takich jak np.: historia literatury, filozofia; socjologia i estetyka, historia i monografie, przyroda i matematyka, podróże i etnografia itp.<sup>28</sup>

## Formy pracy oświatowej wykorzystywane przez TSL do upowszechniania książki

### Organizacja sieci „placówek bibliotecznych”

W działalności TSL w zakresie rozwoju sieci „placówek bibliotecznych” popularyzujących czytelnictwo można wyróżnić dwa okresy. W pierwszym trwającym do 1902 roku, a więc w okresie umacniania wpływów Towarzystwa i koncentracji prac na rozwoju szkolnictwa w Galicji, sieć jego wypożyczalni, czyteln i bibliotek rozwijała się słabo. W ciągu pierwszych jedenastu lat istnienia Towarzystwa liczba tych placówek wzrosła z 13 do 185. Założone przez działaczy „punkty biblioteczne” stawały się podstawowymi ogniwami organizacyjnymi, zwłaszcza tam, gdzie nie istniały jeszcze koła terenowe. Różniły się one od nich jedynie obszarem działalności ograniczonym do miejsca siedziby. Jako ogniwa organizacyjne TSL, „punkty biblioteczne” zobowiązane były służyć też celom nakreślonym przez kolejne statuty Towarzystwa. Przełomowym rokiem dla rozwoju sieci bibliotecznej był rok 1903. Wtedy to znacznie wzrosło tempo zakładania wypożyczalni, czyteln i bibliotek. Ten gwałtowny wzrost ilości „placówek bibliotecznych” został spowodowany założeniem w 1902 r. przy Zarządzie Głównym Centralnej Składnicy Książek – o czym będzie jeszcze wspomniane. Usprawniło to znacznie pracę, gdyż za jej pośrednictwem koła, np. w 1904 r., założyły 155 czyteln i 40 uzupełniły<sup>29</sup>.

Rozwój sieci „punktów bibliotecznych” i czytelnictwa przebiegał z różną intensywnością. Nie udało się ustalić ile placówek upowszechniających czytelnictwo założyło TSL w latach 1891–1918. Przykładowo placówek propagujących czytelnictwo w Galicji założono: w roku 1904 – 865, w 1905 – 1027, w 1907 – 1434, w 1908 – 1650, w 1909 – 1773, w 1910 – 1926<sup>30</sup>.

Podsumowując swoją działalność służącą popularyzacji czytelnictwa ZG w 1904 r. stwierdził, że: „Dobiegamy więc szybkim krokiem do cyfry tysią-

<sup>28</sup> M. Stępowski, *Towarzystwo Szkoły Ludowej...*, s. 110; W. Sikora, *Towarzystwo Szkoły Ludowej w latach 1891–1928. Krótki rys działalności*, Kraków 1929, s. 17; J. Albin, *Z działalności bibliotek ludowych w Galicji*, „Biuletyn Biblioteki Jagiellońskiej” 1983, nr 1/2, s. 94–95.

<sup>29</sup> *Sprawozdanie z działalności TSL w Krakowie za rok MCMIV...*, s. IX–X.

<sup>30</sup> *Ibidem*, s. XXVIII–XXXI; *Sprawozdanie z działalności TSL w Krakowie za rok 1905...*, s. 21–22; *Sprawozdanie z działalności TSL za rok 1907...*, s. 64; *Sprawozdanie z działalności TSL za rok 1908*, Kraków 1909, s. 71; *Sprawozdanie z działalności TSL za rok 1909...*, s. 207; *Sprawozdanie z działalności TSL w jubileuszowym roku 1910*, Kraków 1911, s. 362–363.

ca czytelnia, a cyfra ta z pewnością stanie się najlepszym bodźcem do jej podwojenia w możliwie krótkim czasie! Dziś tylko z pełnym zadowoleniem mamy prawo powiedzieć, że pod tym względem wysunęliśmy się na czoło wszystkich towarzystw oświatowych polskich”<sup>31</sup>.

Do takich wniosków doszedł również R. Terlecki, stwierdzając, że od początku XX wieku TSL tak szybko rozwijało sieć bibliotek i czytelni, że ich liczba przewyższyła dokonania wszystkich pozostałych stowarzyszeń<sup>32</sup>. Zdaniem J. Albina ten przyspieszony rozwój sieci placówek usytuował z czasem TSL wśród najbardziej aktywnych na tym polu galicyjskich towarzystw oświatowych<sup>33</sup>.

Działalność Towarzystwa w zakresie zakładania sieci specjalnych instytucji upowszechniających czytelnictwo cechowała duża elastyczność. Było to uzależnione od środowiska, lokalnych warunków, możliwości organizacyjno-finansowych kół, a także okresu powstawania.

Tworzono różne **typy „placówek bibliotecznych”** mających rozmaite cele:

- **Czytelnia** – „posiada własny lokal lub wynajęty, w którym czyta się pisma i książki na miejscu, a nie pożycza się ich do domu”<sup>34</sup>. Początkowo koła TSL umieszczały czytelnie w lokalu skromnie urządzone, a w późniejszym okresie w lokalach obszernych, wygodnych, jasnych, ogrzewanych, z estetycznym wystrojem wnętrz. Ich urządzeniem i realizacją „wachlarza” zadań kulturalno-oświatowych zajmował się zarządzający czytelnią kierownik. Funkcję tę pełnili: włościanie, nauczyciele, osoby duchowne, robotnicy, urzędnicy, inteligencja wiejska i miejska. Z czasem zaczęło TSL dążyć, by na czele czytelni stał zarząd, który by zarządzał placówką samodzielnie, doznając tylko wsparcia moralnego i materialnego ze strony macierzystego koła<sup>35</sup>.
- **Wypożyczalnia** – „pożycza książki i pisma do domu”<sup>36</sup>. Lokowano ją w wynajętych w tym celu klasach szkolnych<sup>37</sup>, chatach wiejskich, pomieszczeniach w kancelariach władz gminnych, a niekiedy w pomieszczeniach kościelnych i dworach szlacheckich. Często też w lokalach wynajmowanych od innych towarzystw, np. Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”, czy Towarzystwa Kółek Rolniczych. Znaczna część funkcjonowała również w budynkach TSL,

<sup>31</sup> *Sprawozdanie z działalności TSL w Krakowie za rok MCMIV...*, s. XX.

<sup>32</sup> R. Terlecki, *Oświata dorosłych i popularyzacja nauki w Galicji w okresie autonomii*, Wrocław–Warszawa–Gdańsk–Łódź 1990, s. 188.

<sup>33</sup> J. Albin, op. cit., s. 93.

<sup>34</sup> *Sprawozdanie z działalności TSL za rok 1909...*, s. 92.

<sup>35</sup> Zob.: E. Podgórska, *Sytuacja szkolnictwa i oświaty w zaborze austriackim*, [w:] *Dzieje szkolnictwa i oświaty na wsi polskiej do 1918 roku*, t. I, pr. zb. pod red. S. Michalskiego, Warszawa 1982, s. 283; J. Potoczny, *Od alfabetyzacji do popularyzacji wiedzy*, Rzeszów 1993, s. 102; W. Sikora, *Zadania Towarzystwa Szkoły Ludowej*, Kraków b.r.w., s. 13; *W sprawie założenia czytelni publicznej w Krakowie*, „Przewodnik Oświatowy” 1907, nr 1, s. 55.

<sup>36</sup> *Sprawozdanie za rok 1909...*, s. 92.

<sup>37</sup> Aby umożliwić ulokowanie tych „punktów bibliotecznych” w budynkach szkolnych przeprowadzono rokowania z Radą Szkolną Krajową (*Sprawozdanie kwartalne z czynności ZG TSL*, Kraków 1897, s. 9).

np. domach ludowych. Niekiedy wypożyczalnią była nawet tylko zamykana szafa z książkami, umieszczana u osoby zasługującej na zaufanie. Pierwsze wypożyczalnie TSL dysponowały zazwyczaj skromnym księgozbiorem. Z czasem były one stopniowo przekształcane w czytelnie lub czytelnie połączone z wypożyczalnią<sup>38</sup>.

- **Wypożyczalnia połączona z czytelnią** – „można książki i pisma pożyczać do domu, a nadto czytać je na miejscu”<sup>39</sup>. Z czasem ten typ placówki bibliotecznej stał się podstawową formą upowszechniania przez TSL książki i czytelnictwa<sup>40</sup>.
- **Biblioteka miejska** – „wypożyczalnia książek, która zamierzona jest od razu na większą skalę”<sup>41</sup>. Zakładano je w miastach, w których odczuwano brak placówek o charakterze oświatowym zaspokajających potrzeby miejscowej inteligencji, nie tylko ze względu na literaturę piękną, ale i ze względu na literaturę naukową. Zapewniano księgozbiór dostosowany do potrzeb środowiska czytelniczego gromadzony w specjalistycznych działach. Starano się by biblioteki miejskie stawały się też ogniskami kulturalnego życia miasta<sup>42</sup>.
- **Biblioteka „ruchoma” zwana inaczej „wędrowną”** – była swoistą oszczędnościową formą czytelni/wypożyczalni, co roku dochodziło w niej do wymiany przeczytanego kompletu książek z inną tego typu placówką TSL. Umożliwiało to działaczom za dużo mniejsze fundusze zasilanie książkami znacznie większej liczby wsi, niż gdyby zakładano w nich stałe wypożyczalnie. Ich księgozbiór był dość skromny zarówno w wyborze literatury, jak i ilości książek – przeciętnie składał się z 50–80 tomów. Zawierał literaturę powieściową – 45%, książki popularnonaukowe – 50%, 5% przeznaczano zaś na książki o tematyce zależnej od warunków miejscowych, np. przeciwdziałających germanizacji, pijaństwu itp.<sup>43</sup>

W zależności od środowiska i lokalnych warunków organizowali działacze Towarzystwa:

- na wsi: wypożyczalnie, czytelnie, wypożyczalnie połączone z czytelniami, biblioteki „ruchome”;

<sup>38</sup> *Sprawozdanie z działalności TSL za rok 1909...*, s. 91; M. Stępowski, *Towarzystwo Szkoły Ludowej...*, s. 108; S. Mauersberg, *Wybrane zagadnienia z dziejów oświaty dorosłych*, Warszawa 1981, s. 41–42; E. Podgórska, op. cit., s. 282.

<sup>39</sup> *Sprawozdanie z działalności TSL za rok 1909...*, s. 92.

<sup>40</sup> J. Albin, op. cit., s. 94.

<sup>41</sup> *Sprawozdanie za rok 1909...*, s. 92.

<sup>42</sup> *Sprawozdanie działalności TSL za rok 1909...*, s. 91; *Sprawozdanie z działalności TSL za rok 1911*, Kraków 1912, s. 127; K. Maleczyńska, *Upowszechnianie książki...*, s. 71.

<sup>43</sup> *Sprawozdanie z działalności TSL za rok 1909...*, s. 91–92; K. Maleczyńska, *Ogólna charakterystyka udostępniania w bibliotekach polskich w latach 1795–1914*, [w:] *Z dziejów udostępniania książki w Polsce w okresie zaborów. Studia i materiały*, pod red. K. Maleczyńskiej, „Acta Universitatis Wratislaviensis” Nr 673, Bibliotekoznawstwo XI, Wrocław 1985, s. 56; tejsze, *Udostępnianie książki...*, s. 87; *Różne wiadomości*, „Miesięcznik TSL”, 1904, nr 3, s. 42–43.

- w mieście: wypożyczalnie, czytelnie, wypożyczalnie połączone z czytelniami, publiczne biblioteki miejskie.

W zakładaniu „punktów bibliotecznych” uwzględniono też potrzeby mniejszych społeczności czytelników. Dla ich potrzeb organizowano: biblioteki szkolne, biblioteki w bursach; biblioteki nauczycielskie, biblioteki w szpitalach, biblioteki dla uchodźców itp.

Punkty propagujące czytelnictwo zakładało TSL przede wszystkim tam, gdzie ludność polska miała mały dostęp do oświaty z powodu niewielkiej liczby polskich placówek kulturalnych w stosunku do istniejących potrzeb. Organizowano je również tam, gdzie ludność najbardziej oświaty potrzebowała, czyli na obszarach etnicznie mieszanym, gdzie Polacy narażeni byli na wynarodowienie. Rozmieszczenie tego typu placówek zależało od aktywności miejscowych działaczy Towarzystwa, jak i od tego, czy dany powiat znajdował się w sferze działania jednego czy kilku kół.

Towarzystwo wiedząc, iż zachodnie powiaty Galicji zamieszkane były przez ludność prawie wyłącznie polską, podczas gdy w powiatach wschodnich Polacy stanowili mniejszość, uważało, że jedna czytelnia założona np. w powiecie kosowskim (liczącym tylko ok. 5% Polaków) posiadać może o wiele większe znaczenie oświatowe, niż 10 czytelni zorganizowanych np. w powiecie tarnobrzeskim lub żywieckim (gdzie ludność polska stanowiła prawie 100%). Te powody wpłynęły na rozwinięcie sieci placówek propagujących czytelnictwo przede wszystkim w powiatach Galicji Wschodniej. W Galicji Zachodniej i Środkowej utworzono ich znacznie mniej. Ta tendencja utrzymywała się we wszystkich latach<sup>44</sup>.

Zobrazujemy rozwój „punktów bibliotecznych” w powiecie Kraków. Na jego obszarze założyło TSL średnią liczbę placówek w porównaniu do ich liczby w innych powiatach w tym samym okresie. Funkcjonowało np. w 1904 r. 15 „punktów bibliotecznych”, w kolejnym 17. Znacznie więcej było już placówek udostępniających książki w 1909 roku – 36, w roku następnym ich liczba spadła do 22<sup>45</sup>.

Czytelnie i wypożyczalnie w pow. Kraków były prowadzone przez kilka kół, których liczba się zmieniała. „Punkty biblioteczne” różniły się organizacją oraz liczbą posiadanych dzieł i udostępnianych pism. Przykładowo w 1910 roku przedstawiało to się następująco:

- krakowskie I Koło TSL prowadziło czytelnie i wypożyczalnie w Bolechowicach (161 dzieł); Bronowicach Wielkich (88 dz.); Kobylanach (126 dz.); Łobzowie (150 dz.); Mydlnicy (152 dz.); Mydlnikach (117 dz. i 5 pism); Prądniku Czerwonym (168 dz.); Rząsce (86 dz.); Toniach (90 dz.) razem 9;
- krakowskie IV Koło TSL miało placówki w Balicach (105 dzieł i 4 pisma); Mogile (111 dz. i 1 p.); Morawicy (422 dz. i 3 p.), Zielonkach (126 dz. i 1 p.) – razem 4;

<sup>44</sup> Zob. np.: *Sprawozdanie z działalności TSL za rok 1908...*, s. 71; *Sprawozdanie z działalności TSL za rok 1909...*, s. 207; *Sprawozdanie z działalności TSL w jubileuszowym roku 1910...*, s. 362–363.

<sup>45</sup> *Sprawozdanie z działalności TSL za lata 1904...*, s. 24; *Sprawozdanie z działalności TSL za rok 1905...*, s. 34; *Sprawozdanie z działalności TSL za rok 1909...*, s. 68; *Sprawozdanie z działalności TSL w jubileuszowym roku 1910...*, s. 362–363.



- krakowskie VI Koło TSL opiekowało się tylko jednym punktem w Zabierzowie (170 dz.);
  - krakowskie VII Koło TSL miało też tylko jedną placówkę w Bronowicach Małych (81 dz. i 5 p.);
  - Koło TSL w Czernichowie wspomagało pracę krakowskich kół prowadząc duże placówki biblioteczne w: Czernichowie (868 dz.); Liszkach (321 dz.); Liszkach (16 p.); Rusocicach (391 dz.); Wołowicach (294 dz.) – razem 5<sup>46</sup>.
- Pięć kół TSL prowadziło na obszarze powiatu Kraków w 1910 roku 24 „punkty biblioteczne” udostępniające księgozbiór liczący od 81 dzieł (w Bronowicach Małych) do 868 dzieł (w Czernichowie). Udostępniano też pisma, ale tylko w 6 czytelnich.

Rozwojem sieci „punktów bibliotecznych” zajmowały się nie wszystkie koła TSL istniejące na terenie danego powiatu. Wykazywały się różną – większą lub mniejszą – aktywnością, np. w 1908 r. na 258 kół tylko 18 nie prowadziło tej działalności, a więc ok. 7%. Pracujące najaktywniej na tym polu koła miały następującą liczbę placówek: tarnopolskie – 113, krakowskie akademickie – 48, jarosławskie – 46, trembowelskie – 43, lwowskie akademickie – 39, jasielskie – 37, tarnowskie – 36; 18 kół założyło tych placówek od 20 do 35; 27 kół od 10 do 20; 34 koła ponad 5, reszta – w liczbie 154 kół założyła od 1 do 5 placówek propagujących czytelnictwo. Przeciętnie zatem na jedno koło przypadało nieco ponad 6 „punktów bibliotecznych”<sup>47</sup>.

Z podobną aktywnością i zaangażowaniem prowadziły koła TSL upowszechnianie czytelnictwa do wybuchu I wojny światowej. W latach 1914–1918 uległo zahamowaniu zakładanie „punktów bibliotecznych”, a wiele z istniejących placówek przestało funkcjonować. Tworzeniem nowych „punktów bibliotecznych” zajmował się głównie ZG. Propagowano czytelnictwo poprzez organizację bibliotek przeznaczonych dla nowych kręgów czytelniczych. Organizowano oddzielnie biblioteki dla ludności cywilnej oraz uczestniczącej w działaniach wojennych. Tą działalnością objęto ziemie znajdujące się pod berłem Habsburgów, a także Królestwo Polskie i Wołyń<sup>48</sup>.

Towarzystwo organizowało „punkty biblioteczne” na wsi i w mieście. Na wsi zakładano placówki biblioteczne w celu dostarczenia ludności do „czytania na miejscu i [...] drogą wypożyczeń książek i pism pożytecznych [...] a dla koła miały one stanowić punkt oparcia w dalszej pracy oświatowej przez wykłady i pogadanki”<sup>49</sup>. Ponadto zakładano, że

w środowisku wiejskim działające [...] czytelnie mają uchronić wieśniaków od zapomnienia sztuki czytania i od analfabetyzmu [...] podnieść poziom umysłowy ludności, wpły-

<sup>46</sup> *Sprawozdanie z działalności TSL w jubileuszowym roku 1910...*, s. 293.

<sup>47</sup> *Sprawozdanie z działalności TSL za rok 1908...*, s. 36.

<sup>48</sup> Szerzej zob.: *Sprawozdanie ZG TSL za rok 1914–1915*, Kraków 1916, s. 26–48; *Sprawozdanie ZG TSL za rok 1916*, Kraków 1917, s. 96–98; *Sprawozdanie ZG TSL za rok 1917*, s. 54–56; *Sprawozdanie ZG TSL za rok 1918*, s. 61.

<sup>49</sup> *Uwagi o zakładaniu...*, s. 316.

wać na lud umoralniającą poprzez oderwanie go od karczmy i niegodziwych rozrywek, a dostarczać mu rozrywek szlachetnych<sup>50</sup>.

Z czasem zaczęło Towarzystwo organizować też wypożyczalnie w miastach, po to, by

przez udostępnianie książek do czytania utrwalić, u młodzieży zwłaszcza, nabytą w szkole powszechną umiejętność czytania i zachęcić do rozszerzania zakresu zainteresowań tej młodzieży dla wiedzy przez czytelnictwo, a zarazem odciągnąć ją od pijaństwa i uchronić od zdegenerowania na tym tle<sup>51</sup>.

Zakładanie pierwszej bezpłatnej wypożyczalni miejskiej w Krakowie w 1895 roku przebiegało następująco:

Dr Adolf Gross, Maria Siedlecka, profesorowie Cybulski i Bujwid z żoną oraz i inni działacze gorąco zajęli się sprawą. Wciągnęli sobie do pomocy młodzież akademicką, która też z zapałem zbierała na ten cel pieniądze, książki i różne dary w naturze. Wśród tych akademików najgorliwszy był Zygmunt Klemensiewicz, obdarzony zdolnością zjednywania ludzi dla swych celów, w czym podobny był do inicjatorki tej imprezy Marii Siedleckiej. Dzielnie też dopomagał jej we wszystkich zbiórkach i przedsięwzięciach dochodowych, urządzanych na rzecz tych bezpłatnych wypożyczalni. A gdy założenie pierwszej takiej biblioteki zostało bardzo ułatwione przez ofiarność dra Grossa, który bezinteresownie odstąpił na ten cel lokal przy ul. Grodzkiej wraz z urządzeniem<sup>52</sup>.

Miejska wypożyczalnia w Krakowie powstawała przy współudziale finansowym społeczeństwa, co miało też miejsce w wypadku innych placówek TSL udostępniających książki.

Towarzystwo oddało społeczeństwu do dyspozycji w Krakowie też inne placówki biblioteczne. Ich liczba zmieniała się. Różniły się miejscem usytuowania, księgozbiorem, kręgiem czytelników.

W 1904 r. utworzono przy Zarządzie Głównym wypożyczalnię przeznaczoną wyłącznie dla członków Towarzystwa. Korzystający z niej czytelnik (działacz TSL, na ogół mieszkający w Krakowie, którego stać było na opłatę za lekturę wynoszącą 1 centa na dobę za jedną książkę) mógł skorzystać z książek kupowanych do oceny przez komisję kwalifikacyjną ZG oraz takich, „które nie nadają się do wypożyczeń wiejskich, specjalne wymagające gruntownej wiedzy”<sup>53</sup>. Funkcjonowanie tej wypożyczalni przedstawia tab. 1.

<sup>50</sup> *Nasza czytelnia ludowa*, „Miesięcznik TSL” 1905, nr XII, s. 473.

<sup>51</sup> ZN. im. Oss., Jadwiga z Sikorskich Klemensiewiczowa, Ludzie i sprawy minionej epoki. Półwiecze pracy społecznej. Wspomnienia żony o mężu Zygmuncie Klemensiewicz, sygn. 15405/II, s. 10.

<sup>52</sup> Ibidem; zob.: Jadwiga z Sikorskich Klemensiewiczowa, *Przebojem ku wiedzy. Wspomnienia jednej z pierwszych studentek krakowskich z XIX wieku*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1961, s. 272.

<sup>53</sup> *Sprawozdanie z działalności TSL za rok 1904...*, s. XI.

| Rok    | Liczba czytelników | Liczba wypożyczonych książek | Dochód w koronach |
|--------|--------------------|------------------------------|-------------------|
| 1904*  | 438                | 3297                         | 378,95            |
| 1905   | 24451              | 30122                        | brak danych       |
| 1906** | 25920              | 36556                        | 3765,70           |
| 1907   | 36883              | 50340                        | 5162,94           |
| 1908   | 38227              | 51776                        | 5535,84           |

**Tabela 1.** Działalność wypożyczalni przy ZG TSL w latach 1904–1908

\*od października do grudnia; \*\* dane wg Sprawozdania za rok 1907

Źródło: *Sprawozdania TSL za lata 1904–1908*.

| Założyciel              | Usytuowanie              | Ilość książek |
|-------------------------|--------------------------|---------------|
| Koło TSL w Krakowie I   | Szkoła im. Długosza      | 24            |
|                         | Szkoła im. Św. Kingi     | 42            |
|                         | Szkoła im. Jachowicza    | 135           |
|                         | Szkoła im. T. Kościuszki | 58            |
|                         | Szkoła przy pl. Matejki  | 213           |
|                         | Bursa hr. Potockiego     | 235 i 5 pism  |
| Koło TSL w Krakowie II  | Nowa Wieś                | 140           |
|                         | Szpital św. Łazarza      | –             |
| Koło TSL w Krakowie III | Grzegórzki               | –             |
|                         | Piaski                   | 367           |
|                         | Wesoła dla dorosłych     | 448           |
|                         | Wesoła dla dzieci        | 433           |
|                         | Kazimierz                | 150           |
|                         | Dębники                  | 300           |
|                         | Grzegórzki               | 210           |
|                         | Czarna Wieś              | 246           |
|                         | Zwierzyniec              | 725           |
|                         | Grzegórzki               | 340           |
| Koło TSL w Krakowie VI  | Fabryka Herliczki        | 152           |
|                         | Ochronka                 | 86            |
|                         | Nowa Wieś narodowa       | 74            |

**Tabela 2.** Wypożyczalnie i czytelnie TSL w Krakowie w 1910 r.Źródło: *Sprawozdanie z działalności TSL w jubileuszowym roku 1910...*, s. 292–293.

Wypożyczalnia działająca przy ZG Towarzystwa w latach 1904–1908 stale zwiększała liczbę czytelników i wypożyczonych książek. Liczba wypożyczeń przewyższała w każdym roku liczbę czytelników, co może wskazywać, że część czytelników wypożyczała więcej niż jedną książkę. Wypożyczalnia z roku na rok osiągała też wyższy dochód, który zasilał ZG TSL.

Ta spełniająca dobrze swą rolę wypożyczalnia była administrowana przez ZG do października 1909 r., a potem przeszła w zarząd Krakowskiego Związku Okręgo-

wego<sup>54</sup>. Od owego momentu ZG zaczął myśleć o stworzeniu na bazie zgromadzonego w niej księgozbioru miejskiej biblioteki publicznej dla Krakowa<sup>55</sup>.

Na terenie Krakowa funkcjonowały również inne wypożyczalnie i czytelnie TSL. Poznajmy organizację placówek działających np. w roku 1910, co przedstawia tab. 2.

Placówki upowszechniania czytelnictwa prowadzone w Krakowie przez miejscowe koła TSL dysponowały niewielkimi księgozbiorami liczącymi od 24 do 725 tytułów. Liczba książek przypadających średnio na jedną taką placówkę w ciągu lat ulegała dość znacznym wahaniom, ale stale była niska.

H. Radlińska policzyła, iż przeciętne czytelnie i wypożyczalnie TSL posiadały księgozbiór liczący ok. 130 woluminów<sup>56</sup>. Podobnie szacowali, tyle, że księgozbiór wszystkich „punktów bibliotecznych” Towarzystwa, K. Wojciechowski, A. Światło i J. Potoczny<sup>57</sup>. TSL dysponowało na obszarze Galicji w 1910 r. w 1926 placówkach 296 755 książkami i 3507 pismami. Przeciętnie przypadało więc na jedną placówkę 150 książek i 2 pisma<sup>58</sup>.

Towarzystwo udostępniało książki za darmo i za odpłatnością<sup>59</sup>. Statuty przewidywały wypożyczanie książek za opłatą osobom niebędącym członkami kół, czytelnii itp. Zapis ten powodował wytworzenie się swego rodzaju dwoistości systemu przejawiającego się np. w funkcjonowaniu na terenie Krakowa kilku wypożyczalni bezpłatnych i równocześnie płatnej wypożyczalni przy Zarządzie Głównym<sup>60</sup>. Towarzystwo udostępniało książki za odpłatnością tylko ze względu na trudną sytuację finansową organizacji, a także ze względów pedagogicznych i prestiżowych. Pobierane opłaty były znacznie niższe aniżeli w placówkach umożliwiających jedynie korzystanie z książek za odpłatnością.

Korzystanie z punktów TSL udostępniających książki do domu było możliwe tylko w ciągu kilku godzin, kiedy były one otwarte. Czytelnicy mieli niekiedy utrudnione korzystanie z księgozbiorów Towarzystwa z powodu przerw w działalności bibliotek wynikłych z braku odpowiedniego kierownika, bądź też z „zaczytania” książek<sup>61</sup>.

Z sieci „punktów bibliotecznych” TSL korzystała różna liczba czytelników. Znacznie więcej czytelników korzystało z miejskich bibliotek publicznych – powy-

<sup>54</sup> *Sprawozdanie z działalności TSL za rok 1909...*, s. 75.

<sup>55</sup> *Sprawozdanie z działalności TSL w jubileuszowym roku 1910...*, s. 104.

<sup>56</sup> H. Radlińska, *Zagadnienia bibliotekarstwa i czytelnictwa*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1961, s. 83.

<sup>57</sup> K. Wojciechowski, *Oświata ludowa 1863–1905 w Królestwie Polskim i Galicji*, Warszawa 1954, s. 62; A. Światło, *Oświata a polski ruch robotniczy 1876–1939*, Warszawa 1981, s. 188; J. Potoczny, *Rozwój elementarnej oświaty dorosłych w Galicji doby autonomicznej 1867–1918*, Rzeszów 1988, s. 176.

<sup>58</sup> *Sprawozdanie z działalności TSL w jubileuszowym roku 1910...*, s. 362–363.

<sup>59</sup> K. Maleczyńska, *Ogólna charakterystyka...*, s. 56; tejże, *Udostępnianie książki...*, s. 82.

<sup>60</sup> *Różne wiadomości*, „Miesięcznik TSL”, 1905, nr 11, s. 466; K. Maleczyńska, *Udostępnianie książki...*, s. 83.

<sup>61</sup> *Z ruchu kół*, „Miesięcznik TSL”, 1903, nr 4, s. 53; J. Albin, op. cit., s. 99; K. Maleczyńska, *Książki i biblioteki...*, s. 162.

żej 150, niż działających na wsi – poniżej 50<sup>62</sup>. Zauważyć można było wyższą aktywność czytelnictwa w punktach mieszczących się w Zachodniej Galicji, mniejszą zaś w Galicji Wschodniej, proporcjonalnie do liczby ludności nieumiejącej czytać i pisać<sup>63</sup>.

Zdaniem K. Maleczyńskiej skład socjalny korzystających z bibliotek Towarzystwa był dość zróżnicowany. Z wypożyczali korzystała przede wszystkim młodzież rzemieślnicza, wszelka młodzież ucząca się oraz w pewnych wypadkach inteligencja pracująca. Mimo to 30–70% stanowili robotnicy<sup>64</sup>.

W doborze książek do sieci punktów, jak i w propagowaniu czytelnictwa TSL wychodziło z założenia,

że większym złem jest niechęć do książek lub choćby brak zamiłowania do czytania, niż czytanie pierwszej lepszej książki, której wartość z tego lub owego względu kwestionujemy. Ten, kto się do czytania przyzwyczaił, choć przeczyta raz i drugi książkę niewłaściwą lub nawet szkodliwą, przez samą ciekawość do innych książek dobrać się potrafi i z czasem sąd sobie o wartości przeczytanego wyrobi. Nie znaczy to bynajmniej, że każda bez wyjątku książka nadaje się do czytelnictwa i wypożyczalni naszych: przeciwnie należy książki dobierać jak najstaranniej, a przede wszystkim stanowczo szkodliwe usuwać, jednakże pamiętając o tym, że czytelnictwo i wypożyczalnia TSL są ogniskami, w który rozwijać mamy czytelnictwo w ogóle, a nie tylko czytelnictwo pewnych książek czy czasopism<sup>65</sup>.

Towarzystwo zmierzało zatem do tego, by rozbudzić wśród ludu wiejskiego i miejskiego „żywiółową nieraz żądzę” czytania. Zajmowało się więc propagowaniem czytelnictwa i zabiegało o planowe tworzenie dostępnych zbiorów. Zdarzało się też jednak, że powstawały one przypadkowo, np. na bazie darowizn książek. Otrzymywano np. książki od Towarzystwa im. ks. Piotra Skargi<sup>66</sup>.

W księgozbiorach starało się TSL mieć książki, które mogły „dostarczać tak członkom, jak i nie członkom Towarzystwa, dzieł i czasopism treści religijno-moralnej, polityczno-beletrystycznej, historycznej, gospodarczej, przemysłowej lub fachowej”<sup>67</sup>.

Koła TSL zakupywały specjalnie dla potrzeb mniejszych bibliotek, szczególnie wiejskich, wydawnictwa „Macierzy Polskiej”, K. Wojnara, Leitgeberga, egzemplarze „Wieczoru pod Lipą” oraz „Kartonów Galerii Królów Polskich” (zapewne był to matejkowski poczet królów polskich), „Bibliotek dzieł wyborowych żywo-

<sup>62</sup> *Sprawozdanie z działalności TSL za rok 1911*, Kraków 1912, s. 140–141.

<sup>63</sup> Por.: J. Albin, op. cit., s. 98; K. Maleczyńska, *Udostępnianie książki...*, s. 84.

<sup>64</sup> K. Maleczyńska, *Udostępnianie książki...*, s. 96.

<sup>65</sup> *Po Walnym Zgromadzeniu*, „Miesięcznik TSL” 1905, nr 5–6, s. 135.

<sup>66</sup> H. Kramarz, *Książka w pierwszym dziesięcioleciu Towarzystwa im. Piotra Skargi 1908–1918 (w świetle archiwaliów lwowskich)*, [w:] *Kraków – Lwów. Książki, czasopisma, biblioteki*, pod red. H. Kosętki, t. VII, s. 251–252, 257.

<sup>67</sup> *Po Walnym Zgromadzeniu ...*, s. 39–40.

tów świętych” P. Skargi i innych<sup>68</sup>. W bibliotekach miejskich gromadzono natomiast dzieła bardziej specjalistyczne, np. w wypożyczalniach krakowskich dominowały książki naukowe<sup>69</sup>. W księgozbiorach znajdowały się także popularna seria książek dla ludu polskiego w Galicji wydawana w latach 1882–1920 przez Wydawnictwo Ludowe<sup>70</sup>.

Niektóre biblioteki TSL ogłaszały drukiem w formie katalogu spis, niekiedy bardzo obszerny, publikacji tworzących ich księgozbiór. Uczyniły tak m.in. biblioteki w Krakowie, Lwowie, Tarnopolu, Rzeszowie<sup>71</sup>. Katalogi służyły tym instytucjom do kompletowania i uzupełniania księgozbiorów i były pomocne w kontaktach z czytelnikami.

Towarzystwo propagowało nie tylko czytanie książek, ale i prasy. Jednakże w tym przypadku „ZG zawsze uważał, że nie jest jego rzeczą dawać kołom, czy nawet samym czytelnikom jakiegokolwiek dyrektywy w tym względzie”<sup>72</sup>. Koła miały więc w szerzeniu czytelnictwa czasopism zupełną swobodę działania.

Towarzystwo Szkoły Ludowej stawiało sobie za cel nie tylko popularyzację książek i prasy wśród szerokich rzesz czytelników, ale i przyciąganie ich przez odpowiednią propagandę i akcje oświatowe. Organizowano wieczory wspólnego czytania książek i prasy. Czytano głównie literaturę piękną o charakterze patriotyczno-wychowawczym, piśmiennictwo religijne i różne dziełka, jak np. poradniki praktyczne<sup>73</sup>. Ponadto prowadzono odczyty, wykłady, pogadanki, kursy. Niekiedy urządzano przedstawienia teatralne, wycieczki, zakładano zespoły amatorskie itp.

„Punkty biblioteczne” TSL były ogniskami życia kulturalno-oświatowego danej społeczności. Często ich otwarcie stawało się punktem zwrotnym, od którego wzrastało zainteresowanie ludności postępem społecznym i myślą narodową<sup>74</sup>. Starano się, by uruchomienie działalności każdej placówki bibliotecznej przebiegało uroczysto. Jego oprawę tworzyły więc uroczyste przemówienia, wykłady, deklamacje, przedstawienia amatorskie, wspólne śpiewy pieśni narodowych i patriotycznych<sup>75</sup>.

<sup>68</sup> *Z ruchu kół*, „Miesięcznik TSL” 1902, nr 2, s. 25, 38; *Różne wiadomości*, „Miesięcznik TSL” 1903, nr 3, s. 44; K. Maleczyńska, *Udostępnianie książki...*, s. 78.

<sup>69</sup> *Z ruchu kół*, „Miesięcznik TSL” 1902, nr 4, s. 133; K. Maleczyńska, *Udostępnianie książki...*, s. 78.

<sup>70</sup> J. Szocki, *Wydawnictwo Ludowe – popularna seria książek dla ludu polskiego w Galicji (1881–1920)*, „Ze Skarbcza Kultury” 1990, z. 50, s. 85.

<sup>71</sup> Zob.: *Katalog Wypożyczalni Książek Krakowskiego Związku Okręgowego TSL w Krakowie*, Kraków 1910; *Katalog Publicznej Biblioteki Lwowskiego Związku Okręgowego Towarzystwa Szkoły Ludowej*, Lwów 1912; *Spis dzieł księgozbioru Koła TSL w Rzeszowie. Dział powieściowy i popularnonaukowy*, Rzeszów 1913; T. Wisłocki, *Katalog Publicznej Biblioteki Lwowskiego Związku Okręgowego Towarzystwa Szkoły Ludowej*, Dod. 1, Lwów 1914.

<sup>72</sup> *Sprawozdanie z działalności TSL w Krakowie za rok MCMIV...*, s. XX–XXI.

<sup>73</sup> Zob.: E. Podgórska, *Sytuacja szkolnictwa...*, s. 284; K. Maleczyńska, *Udostępnianie książki...*, s. 90, 96; teŝe, *Książki i biblioteki w Polsce w okresie zaborów*, Wrocław 1987, s. 172–173.

<sup>74</sup> Zob.: *Czytelnie ludowe*, „Nasz Kraj” 1906, z. 18, s. 15–17.

<sup>75</sup> ZN im. Oss., J. Porembalski, *Moja praca w TSL. Wspomnienia*, cz. 1, sygn. 15395/II, s. 6; *Uwagi o zakładaniu...*, s. 320–321; T. Aleksander, *Działalność Towarzystwa. Szkoły Ludowej na Sądecku*, „Rocznik Sądecki” 1973, T. XIV, s. 153.

W opinii A. Stapińskiej-Pająk czytelnicy TSL „można uznać za prototyp późniejszych świetlic [...] funkcjonujących i rozwijających się z dużą intensywnością w Drugiej Rzeczypospolitej”<sup>76</sup>.

### Edytorstwo książek przez TSL

Towarzystwo prowadziło działalność wydawniczą już od pierwszych lat istnienia. Publikowano i rozprowadzano broszury, książki, czasopisma i kalendarze. Część wydawnictw Towarzystwa stanowiły nalepki, pocztówki, telegramy, portrety, reprodukcje obrazów itp. Drukowano też statuty, regulaminy, instrukcje, protokoły i inne materiały organizacyjne. Jej prowadzenie wspomagało raczej rozwój czytelnictwa oraz propagowanie „żywego słowa”.

Działalność wydawniczą prowadzono dorywczo i bezplanowo. ZG TSL miał jednakże ambicje kształtowania pewnego wzorca wydawnictw ludowych. W 1902 r. zorganizowano przy ZG komisję kwalifikacyjną – o czym już wspomniano, a w 1904 roku utworzono zaś sekcję wydawniczą<sup>77</sup>. Pracujący tam działacze zabiegali by oferta wydawnicza prezentowała dobry poziom i aby firmujący ją znak TSL dawał gwarancję jej wartości i przydatności. Realizację tych planów utrudniał brak środków materialnych, a niekiedy też prac na odpowiednim poziomie<sup>78</sup>.

Jednymi z pierwszych wydawnictw Towarzystwa były niewielkie objętościowo broszury przedstawiające sytuację oświatową panującą w tym czasie w Galicji. Wydrukowano je w Krakowie<sup>79</sup>. Broszury o nakładzie 10 000 egzemplarzy rozpowszechniały również informacje o TSL i zachęcały do wstąpienia w jego szeregi lub wspierania finansowego podejmowanych przez działaczy prac<sup>80</sup>.

W późniejszym okresie TSL publikowało broszury prezentujące węższy lub szerszy zakres prowadzonej działalności<sup>81</sup>. Do tego typu publikacji można zaliczyć napisane przez działaczy z racji obchodów rocznic powstania organizacji<sup>82</sup>. W for-

<sup>76</sup> A. Stapińska-Pająk, *Polska oświata dorosłych w Galicji na przełomie XIX i XX wieku. Kierunki i formy pracy*, [w:] *Galicja i jej dziedzictwo*, t. 3, *Nauka i oświata*, pod red. A. Meissnera, Rzeszów 1995, s. 245.

<sup>77</sup> Biblioteka PAN w Krakowie, Materiały do dziejów TSL J. Zielińskiego, sygn. 7797, k. 136; *Sprawozdanie z działalności TSL w Krakowie za rok MCMIV...*, s. XI–XII.

<sup>78</sup> Szerzej zob.: *Sprawozdanie z działalności TSL za rok 1907...*, s. 14–15; *Sprawozdanie z działalności TSL za rok 1908...*, s. 21; *Sprawozdanie z działalności TSL za rok 1909...*, s. 46–47; *Sprawozdanie z działalności TSL w jubileuszowym roku 1910...*, s. 83–84.

<sup>79</sup> W. Szuszkiewicz, *Przez oświatę do wolności*, Kraków 1993; M. Danielak, *3760700 analfabetów*, Kraków 1893.

<sup>80</sup> Por.: R. Terlecki, op. cit., s. 161.

<sup>81</sup> P. Ciompa, *Pierwsze dziesięciolecie Towarzystwa Szkoły Ludowej pod względem finansowym (1892–1902)*, Kraków 1904; J. Lewicki, *Bursa TSL we Lwowie*, Kraków 1907; M. Stępowski, *Co się stało z Darem Grunwaldzkim?* Kraków 1912; *Odbudowa i przebudowa bibliotekarstwa TSL po wojnie*, Kraków 1917.

<sup>82</sup> M. Stępowski, *Towarzystwo Szkoły Ludowej...*; Z. Próchnicki, *Dwudziestopięciolecie Towarzystwa Szkoły Ludowej (3 maja 1891 – 3 maja 1916)*, Lwów 1916.

mie broszurowej publikowano też odczyty i wykłady opracowywane przez działaczy na potrzeby prowadzonej akcji odczytowej<sup>83</sup>.

W następnych latach Towarzystwo poszerzyło zakres tematyczny swych wydawnictw oraz ich liczbę. Znaczny rozwój działalności edytorskiej był powodowany głównie uwzględnianiem potrzeb prowadzonych „punktów bibliotecznych”, jak też akcji odczytowej. Drukowano więc pozycje, które nadawały się przede wszystkim do zbytu wewnętrznego w Towarzystwie. Pojawiły się wydawnictwa książkowe.

Wśród wydanych przez ZG publikacji wyróżnić można książki historyczne (powieści i popularnonaukowe), np.: M. Bałucki, *Przebudzeni. Powieść na tle wypadków 1863 r.*, S. Radzikowski, *Powstanie Choczołowskie*, M. Sokolnicki, *Wojna roku 1809*, tegoż autora *Juliusz Słowacki wychowawcą narodowym*, I. Leszko, *Juliusz Słowacki – jego życie i dzieła*, tejsze autorki *Walerian Łukasiński i jego czasy*, M. Wyslouchow, *Kornel Ujejski, jego życie i dzieła*; powieści i opowiadania m.in. T.T. Jeża – *Uskoki* (3 tomy), tegoż autora *Dachijszczyna* (2 tomy), M. Konopnickiej *Z roku 1835*; zbiory wierszy, pieśni narodowych i ludowych, np. *Gwiazdka TSL dla dziatwy polskiej: zbiorek utworów wierszem i prozą*, *Pieśni narodowe*, Janek z Bugaja – *Wiejskich piosenek czar na Grunwaldzki Dar*; książki dla dzieci, m.in. B. Ostrowska – *O Janku Planetniku*; prace z zakresu oświaty dorosłych, np.: W. Badura – *Wielkie Księstwo Krakowskie pod względem oświaty i kultury*; Z. Daszyńska-Golińska *Spółki handlowe i rolnicze*, M. Stępowski – *Setlementy angielskie a praca oświatowa wśród robotników w Polsce*<sup>84</sup>.

Wiele książek i broszur było wydawnictwami okolicznościowymi drukowanymi przez ZG, jak również koła i związki okręgowe z okazji różnych rocznic i obchodów narodowych.

Wszystkie wymienione broszury i książki były wydane nakładem Zarządu Głównego TSL, a wydrukowane przez wybrane do tego różne drukarnie polskie, mieszczące się głównie w Krakowie.

Broszury i książki były też publikowane przez koła i związki okręgowe. Czyniono to jednak sporadycznie. Przykładowo: nakładem krakowskiego Związku Okręgowego TSL, w pięknym wydaniu, ozdobionym przez artystę J. Bukowskiego w układzie muzycznym S. Bursy, wyszła „Bogurodzica”<sup>85</sup>.

Od 1908 roku intensywną działalność wydawniczą przejawiającą się w publikacji broszur dla potrzeb akcji odczytowej rozpoczęło krakowskie Koło TSL im.

<sup>83</sup> J. Strokowa, *O pracy oświatowej wśród kobiet wiejskich*, Kraków 1907; S. Strokowski, *Środki rozszerzania i pogłębiania pracy TSL*, Kraków 1908; W. Sikora, *Zadania Towarzystwa Szkoły Ludowej. Wykład popularny przeznaczony na uroczystości narodowe, zebrania inauguracyjne TSL i wiece oświatowe*, Kraków 1914.

<sup>84</sup> *Sprawozdanie z działalności TSL w Krakowie za rok MCMIV...*, s. XII; *Sprawozdanie z działalności TSL za rok 1909...* s. 46–47, *Sprawozdanie z działalności TSL za rok 1907...*, s. 15; *Sprawozdanie z działalności TSL za rok 1908...*, s. 21; *Sprawozdanie z działalności TSL w jubileuszowym roku 1910...*, s. 82–84; M. Stępowski, *Towarzystwo Szkoły Ludowej...*, s. 132; R. Terlecki, op. cit., s. 161.

<sup>85</sup> *Sprawozdanie z działalności TSL za rok 1912*, Kraków 1913, s. 141; M. Stępowski, *Towarzystwo Szkoły Ludowej...*, s. 132.



J. Słowackiego. Jego nakładem ukazało się do roku 1911 co najmniej dwanaście pozycji: J. Strokowej, *Miłość ojczyzny*; M. Szukiewicza, *Kraków i jego pamiątki*. Część I, *Śródmieście* (z przeźrocami); M. Szukiewicza, *Kraków i jego pamiątki*. Część II, *Wawel, Katedra, Zamek* (z przeźrocami); J. Magiery, *O mowie polskiej*; B. Dyakowskiego, *Nasi pomocnicy i domownicy wśród zwierząt*. Część I, *Zwierzęta domowe i ich pochodzenie* (z przeźrocami); B. Dyakowskiego, Część II, *Nasi domownicy wśród zwierząt* (z przeźrocami); J. Bystrzyckiego, *Pierwszy pisarz polski Mikołaj Rej z Nagłowic*; W. Fuzka, *Wpływ alkoholu na kształtowanie się stosunków społecznych w gminie*; A. Matakiewicza, *Pogadanki popularne z dziedziny prawa, I. O ochronie posiadania, II. O interesach ratalnych*; M. Gojskiego, *Znaczenie dziejowe bitwy pod Grunwaldem* (z przeźrocami); M. Stopyry z Brzozy Stadnickiej, *O znaczeniu kółek rolniczych*; L. Włodka, *Kolonie polskie w Panamie* (z przeźrocami)<sup>86</sup>. Można było nabyć te broszury (np. w 1911 r. za 25 halerzy) w Centralnej Składnicy Książek w Krakowie<sup>87</sup>.

Krakowskie Koło im. J. Słowackiego przygotowało broszury popularnonaukowe o treści patriotycznej, z zakresu nauki o języku polskim, literatury, historii, krajoznawstwa, prawa oraz na tematy związane z problemami społecznymi nurtującymi wieś oraz gospodarką rolną i pracą na roli. Broszury były wydawane starannie, a niektóre z nich zaopatrywano dodatkowo w komplet przeźroczy obrazujących omawiane zagadnienia.

Towarzystwo Szkoły Ludowej prowadząc akcję wydawniczą uwzględniało głównie potrzeby swoich czytelni i wypożyczalni oraz prowadzonych wykładów, odczytów i pogadanek. Drukowano więc książki i broszury o tematyce utylitarnej, kształcącej, wychowującej, patriotyczno-narodowej, przeznaczone dla dorosłych i dzieci.

### Kolportaż książek przez Towarzystwo

Towarzystwo Szkoły Ludowej nie traktowało działalności kolportażowej priorytetowo. Stanowiła jedno ze źródeł dochodów Towarzystwa. Jej zasadniczą funkcją było upowszechnianie książki wśród ludności miejskiej i wiejskiej.

Jedną z metod kolportażu, które stosowało TSL już w pierwszych latach działalności było rozdawnictwo książek. Obdarowywano nimi szkoły, nauczycieli, dzieci, młodzież, ludność przy okazji różnych uroczystości, świąt narodowych itp.<sup>88</sup> Najczęściej były to publikacje służące do nauki czytania, liczenia, jak i o treści popularnonaukowej, moralno-religijnej, utwory poetyckie itp.<sup>89</sup>

Szybko jednak stwierdzono, że lepsze efekty przyniesie umożliwienie korzystania z książek większej liczbie czytelników pochodzących z różnych grup społecz-

<sup>86</sup> Zob.: M. Stępowski, *Towarzystwo Szkoły Ludowej...*, s. 124.

<sup>87</sup> *Sprawozdanie z działalności TSL za rok 1911...*, s. 138–139.

<sup>88</sup> Zob.: *Statut i sprawozdanie ZG TSL za lata 1892–1896*, Kraków 1897, s. 33–39; *Sprawozdanie ZG TSL po koniec roku 1893*, Kraków 1894, s. 10–13; W. Sikora, *Towarzystwo Szkoły Ludowej...*, s. 15.

<sup>89</sup> E. Podgórska, *Sytuacja szkolnictwa...*, s. 282.

nych. W tym celu zaczęto prowadzić bezpłatny kolportaż książek do zakładanych przez siebie placówek bibliotecznych udostępniających księgozbiory ludności.

Nad kolportażem książek czuwała powołana przez Zarząd Główny komisja przedsiębiorstw<sup>90</sup>. Bezpośrednio zajmowały się nim koła terenowe oraz Centralna Składnica Książek, która pełniła funkcję księgarni TSL. Jej zadaniem było gromadzenie książek, w tym wszystkich wydawnictw Towarzystwa, zakwalifikowanych i polecanych przez komisję kwalifikującą. Zajmowała się ponadto sprzedażą oraz bezpłatnym dostarczaniem książek do sieci „punktów bibliotecznych”, oczywiście, jeśli zakładające „placówkę biblioteczną” koło się do niej w tym celu zwróciło. Wydawała ona co roku lub co 2 lata „Katalog bibliotek normalnych” przeznaczony dla kół TSL<sup>91</sup>.

Zarząd Główny TSL utworzył w 1902 r. Centralną Składnicę Książek. Oferowała np. w 1905 r. 17 346 dzieł w 17 420 tomach za sumę 3223,88 koron. Znaczną ich część stanowiły książki wydane przez TSL. Kolportaż wydawnictw prowadzony przez tę instytucję początkowo z roku na rok wzrastał<sup>92</sup>. Najwyższy obrót osiągnięto w 1909 r., kiedy to rozprowadzono w różny sposób 41 tys. książek. W latach następnych zaznaczył się spadek obrotów i stagnacja związana ze złym stanem finansowym TSL, co powodowało np. w 1912 r. zaniechanie edytorstwa przez TSL, brak aktualnego katalogu oraz zamówień ze strony kół<sup>93</sup>.

Kolportaż wydawnictw TSL za pieniądze oprócz Centralnej Składnicy Książek prowadziły koła. W tym celu organizowano kramy, uczyniły tak: lwowskie Koło Akademickie, brzeżańskie i winnickie w Brzeżanach. Działacze prowadzili ponadto kramy ruchome przy kościołach, na jarmarkach itp.<sup>94</sup>

\* \* \*

Towarzystwo Szkoły Ludowej uznawało książki za jeden z najważniejszych środków służących popularyzacji wśród szerokich mas społeczeństwa polskiego czytelnictwa, oświaty i kultury narodowej. Placówki propagujące czytelnictwo – czytelnice, wypożyczalnie, czytelnice z wypożyczalniami, biblioteki miejskie, biblioteki „ruchome” – zakładano we wszystkich środowiskach i na potrzeby różnych grup wiekowych i zawodowych. Ich księgozbiór był dostosowany do potrzeb lokalnego śro-

<sup>90</sup> Zob. np.: *Sprawozdanie z działalności TSL za rok 1907...*, s. 18–19; *Sprawozdanie z działalności TSL za rok 1908...*, s. 19–20; *Sprawozdanie z działalności TSL za rok 1909...*, s. 52–53; *Sprawozdanie z działalności TSL w jubileuszowym roku 1910...*, s. 88.

<sup>91</sup> Zob. np. *Sprawozdanie za rok 1908...*, s. 37.

<sup>92</sup> Zob. np.: *Sprawozdanie z działalności TSL w Krakowie za rok MCMIV...*, s. IX–X; *Sprawozdanie z działalności TSL w Krakowie za rok 1905...*, s. X–XI; *Sprawozdanie z działalności TSL za rok 1907...*, s. 10–12; *Sprawozdanie z działalności TSL za rok 1908...*, s. 12–14; *Sprawozdanie z działalności TSL za rok 1909...*, s. 66–68; *Sprawozdanie z działalności TSL w jubileuszowym roku 1910...*, s. 96–98.

<sup>93</sup> *Sprawozdanie za rok 1912...*, s. XLIII\*.

<sup>94</sup> *Sprawozdanie z działalności TSL w jubileuszowym roku 1910...*, s. 102; *Kram Akademickiego Koła TSL we Lwowie, „Nasz Kraj” 1906, z. 18, s. 26.*

dowiska czytelniczego. Permanentna troska o efektywność prowadzonych prac i podejmowanych działań (przejście od prac ilościowych do jakościowych) wskazują, że zabiegano o to, by książka dotarła do szerokich mas społeczeństwa polskiego i niosła treści oddziaływające na jego świadomość narodową oraz społeczno-polityczną. Ponadto ułatwiła ludności polskiej zamieszkanej na obszarze Galicji przyswajanie wiedzy poza szkołą, przeciwdziałając tym samym wtórnemu analfabetyzmowi.

Towarzystwo Szkoły Ludowej było jedną z najefektywniejszych organizacji popularyzujących książkę i czytelnictwo w Galicji w latach 1891–1918. Jego wkład w tym zakresie jest niepodważalny i wymaga prowadzenia dalszych badań.

### **The role of book in the activity of "Towarzystwo Szkoły Ludowej" (1891-1918) (The People's School Society) A sketch to the history of book in Krakow**

#### **Abstract**

The turn of the twentieth century was a period of intensified development of various forms of organized social life. One of the societies established at that time was Towarzystwo Szkoły Ludowej (The People's School Society). It was founded in Krakow in 1891 to commemorate the hundredth anniversary of the Constitution of 3<sup>rd</sup> May. The Society made associations to the national, progressive traditions and patriotic attitudes of the Poles. It was active in two main directions: education and upbringing of children and youth (school education) and popularization of education and national culture among adults (non-school education). The undertaken tasks were inspired by the motto "through education to freedom".

Books were a medium used by TSL in all kinds of its activities. Books were used to realize the most important of all tasks – to popularize education. They were also used to promote readership. A network of libraries was created, which provided books but also encouraged self-study. Books were one of the sources of income for the Society. TSL published books that had been considered useful for the Polish people or which presented the activity of the Society. TSL also took care of the distribution of books. The permanent concern about the efficiency of the conducted work and the undertaken tasks shows that the Society took efforts to provide the wide masses of the Polish society with books, so that they affected people's national and social-political awareness.

Bogumił M. Woźniakowski

**O książce masońskiej stów kilka  
(w związku ze zbiorami masoników  
Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej  
im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Łodzi)**

Wolnomularstwo, zwane również masonerią, jest to międzynarodowy ruch etyczny, który szerzy, zaczerpnięty z tradycji oświeceniowej, światopogląd racjonalistyczny, deistyczny, adogmatyczny oraz antyklerykalny. Powstało w 1717 roku w Anglii i stosunkowo szybko rozprzestrzeniło się po świecie ogarniając wszystkie kontynenty.

Leżące u jego podstaw idee, a nade wszystko podstawowa formuła głosząca, iż treścią wolnomularstwa jest praca dla dobra ludzkości poprzez doskonalenie moralne swoich członków oraz podstawowy zręb obrzędowości są zawsze jednakowe niezależnie od terytorium oddziaływania. Nie istniała i nie istnieje żadna struktura, która obejmowałaby całe wolnomularstwo i nim kierowała. Zarazem jednak – jak to ma miejsce we wszystkich ruchach i organizacjach uniwersalistycznych – ukształtowały się regionalne i lokalne zróżnicowania.

Narodowe odrębności i aspiracje sprawiły, że już od lat 30. XVIII w. dokonywał się proces podziału organizacyjnego masonerii na całkowicie samodzielne pionierstwa krajowe – z czasem przyjął się na ich określenie termin „obediencje” – z własnymi Wielkimi Łożami bądź Wielkimi Wschodami na czele.

Od schyłku lat 70. XIX w. świat wolnomularski jest podzielony na dwa podstawowe odłamy. Jeden z nich, pod przewodnictwem ideowym Zjednoczonej Wielkiej Łoży Anglii, opiera się w dużym stopniu na organizacjach krajów anglosaskich, sam określa się jako „**wolnomularstwo regularne**”. Po zakończeniu II wojny światowej nastąpiło zaostrzenie jego negatywnego stosunku do drugiego wielkiego odłamu, w którym czołową rolę odgrywa Wielki Wschód Francji. Odłamek ten nazywamy „**wolnomularstwem nieregularnym**” lub „wolnomularstwem liberalnym”.

Jedną z podstawowych różnic między tymi odłami jest stosunek do „Istoty Wyższej”, odmienny w wolnomularstwie regularnym i nieregularnym. Pierwsze z nich wymaga uznania istnienia „Istoty Wyższej”, określanej mianem „Wielkiego Budow-

niczego (Architekta) Świata”. Natomiast w wolnomularstwie nieregularnym kwestię wiary czy niewiary w „Istotę Wyższą” traktuje się jako sprawę wyłącznie osobistą, toteż przy inicjacji adeptci nie są zmuszani, czy też w jakikolwiek inny sposób składani do deklarowania się w tym względzie. Podczas posiedzeń obrzędowych przed Przewodniczącym Łoży leży na ołtarzu „Święta Księga Ludzkości”, którą może być zarówno *Biblia*, jak i *Koran*, czy też inna księga uznawana za świętą przez swoich wyznawców. Wolnomularstwo nieregularne niekiedy określa siebie również mianem „wolnomularstwa agnostycznego”. Wówczas na ołtarzu łóżowym, w zależności od własnej decyzji jej członków, może znajdować się zarówno „Święta Księga”, jak i Księga złożona z białych, nie zapisanych kart.

Dla łatwiejszego rozróżnienia obu tych nurtów, pierwszy nazywamy „anglosaskim”, a drugi „romańskim”.

W Polsce pierwsze organizacje wolnomularskie pojawiły się już w latach 20. XVIII w. Pierwszą polską lożą była działająca w roku 1729 w Warszawie loża „Trzech Braci”. Pomimo rosnącej wrogości Kościoła katolickiego, który w bullach z lat 1738 i 1751 ekskomunikował wolnomularzy, masoneria polska rozwijała się żywiołowo aż do upadku szlacheckiego państwa polskiego, a w okresie niewoli dzieliła los całego społeczeństwa. Wolnomularzami byli wybitni Polacy epoki, m.in. twórcy Konstytucji 3 maja z królem Stanisławem Augustem Poniatowskim i Ignacym Potockim na czele, książę Józef Poniatowski, Józef Wybicki, gen. Jan Henryk Dąbrowski, gen. Józef Zajączek.

W roku 1821 w Królestwie Polskim loże zostały zlikwidowane dekretem carskim; na skutek tego z terytorium ziem polskich zorganizowane wolnomularstwo zniknęło na prawie 90 lat, a pojawiło się ponownie dopiero około roku 1910.

Aktywiści odrodzonej formalnie w 1920 r. Wielkiej Łoży Narodowej „Polacy Zjednoczeni” w dużym stopniu wywodzili się z kręgów zwolenników Józefa Piłsudskiego. Drogi łóż i piłsudczyków zaczęły się jednak rozchodzić po 1926 roku, lecz dopiero śmierć samego Piłsudskiego w 1935 r. pozbawiła polskie wolnomularstwo swoistego „parasola ochronnego”. Po Jego śmierci wolnomularze stawali się częstszym celem napaści już nie tylko ze strony kół nacjonalistycznych oraz klerykalnych, ale również obozu sanacyjnego.

W październiku 1938 r., uprzedzając o miesiąc dekret prezydenta Ignacego Mościckiego o rozwiązaniu zrzeszeń wolnomularskich, Wielka Loża Narodowa podjęła decyzję o samorozwiązaniu i rozwiązaniu, czyli „uśpieniu bezterminowym”, podległych jej placówek.

Po wybuchu II wojny wolnomularze polscy kontynuowali działalność na emigracji, m.in. w utworzonej w grudniu 1939 r. w Paryżu loży „Kopernik”, która z przerwami działa do dnia dzisiejszego.

W kraju, w głębokiej konspiracji, dopiero w lutym 1961 r. „obudzona” została Loża Matka Polski „Kopernik”, imienniczka paryskiej. Pracująca w Warszawie loża stała się fundamentem odrodzonej w grudniu 1991 r. Wielkiej Łoży Narodowej Polski, reprezentującej nurt anglosaski ([www.wlnp.pl](http://www.wlnp.pl)). Z nim związana jest, w sposób nieformalny, utworzona w 1992 r. Fundacja „Sztuka Królewska w Polsce” oraz był

związany, ukazujący się od września tegoż roku, periodyk „Ars Regia” (w roku 2000 z przyczyn finansowych tytuł uległ czasowemu zawieszeniu, wznowiony w 2006 [[www.arsregia.pl](http://www.arsregia.pl)]).

Od czerwca 1991 r. pracują również loże związane z Wielkim Wschodem Francji, reprezentujące nurt romański. W marcu 1997 r. loże te utworzyły własną, niezależną obediencję Wielki Wschód Polski. Z nią również, w sposób nieformalny, powiązane jest ukazujące się od lata 1993 r. czasopismo „Wolnomularz Polski”, dostępne w wersji elektronicznej na portalu Wirtualnego Wschodu Wolnomularskiego ([www.wolnomularstwo.pl](http://www.wolnomularstwo.pl)).

Również od lipca 1993 r. ujawniły działalność loże mieszane, to jest takie, do których mogą należeć jednocześnie kobiety i mężczyźni, loże te powołały najpierw w roku 1997 Polską Jurysdykcję Zakonu Mieszanego Le Droit Humain (Prawa Człowieka), a w roku 2002 utworzyły Federację Polską Le Droit Humain ([www.droit-humain.ceti.pl](http://www.droit-humain.ceti.pl))<sup>1</sup>.

\*\*\*

Zarówno wolnomularze, jak i ich przeciwnicy, przez te prawie trzy wieki działalności wytworzyli interesujące i bardzo obfite **piśmiennictwo**, będące istotną częścią ogólnego dorobku piśmiennictwa powszechnego.

Pierwsze, nie tyle profesjonalne bibliografie, ile uproszczone spisy książek o wolnomularstwie rejestrowały pod koniec XVIII w. ok. 500 tytułów. Jednak już XIX-wieczna solidna bibliografia Georga Klossa *Bibliographie der Freimaurer und der mit ihr in Verbindung gesetzten geheimen Gesellschaften* wydana we Frankfurcie nad Menem w 1844 roku liczyła ponad 5300 pozycji; jej reprint wydany został w Grazu w 1970 r. Natomiast pomnikowa, czterotomowa bibliografia Augusta Wolfstiega *Bibliographie der freimaurerischen Litteratur*, która wychodziła w Lipsku w latach 1912–1926 zamieściła około 43 000 opisów bibliograficznych książek i artykułów; reprograficzne wydanie tej bibliografii ukazało się w 1964 roku.

Do literatury wolnomularskiej zaliczamy **konstytucje i statuty, śpiewniki, a także teksty poświęcone rytuałom masońskim**. Na specjalną uwagę zasługują te teksty, które wydane zostały specjalnie do użytku na rytualnych zebraniach łóż. Są to np. komplety rytuałów wszystkich stopni danej Wielkiej Łoży.

Odrębną część literatury rytualistycznej stanowią tzw. „**pisma zdradzieckie**”, autorstwa byłych masonów bądź opracowane przez wrogów wolnomularstwa na podstawie informacji uzyskanych od byłych wolnomularzy. Do wczesnych przykładów tego typu literatury należą m.in. pamflet autorstwa Anglika Samuela Prichar-

<sup>1</sup> Obszerniej o wolnomularstwie zob. m.in.: L. Hass, *Sekta farmazonii warszawskiej. Pierwsze stulecie wolnomularstwa w Warszawie 1721–1821*, Warszawa 1980; idem, *Wolnomularstwo w Europie środkowo-wschodniej w XVIII i XIX w.*, Wrocław 1982; idem, *Ambicje rachuby, rzeczywistość. Wolnomularstwo w Europie środkowo-wschodniej 1905–1928*, Warszawa 1984; idem, *Zasady w godzinie próby. Wolnomularstwo w Europie środkowo-wschodniej 1929–1941*, Warszawa 1987; idem, *Masoneria polska XX wieku. Losy, loże, ludzie*, Warszawa 1993; idem, *Wolnomularstwo w Toruniu: 300 lat historii*, Toruń 2003; idem, *Świat Wolnomularski – Konkrety (lata trzydzieste – lata dziewięćdziesiąte XX w.)*, t. I: *Trudne czasy 1932–1945*, Łowicz 2004 (t. 2 w druku).

da *Masonry Dissected* wydany w Londynie w roku 1730 oraz praca, której autorem był Francuz Larudan *Les frances-macons ecrases* wydana w Amsterdamie w 1747 r.

Jednak najobszerniejszą część literatury wolnomularskiej stanowi **piśmiennictwo dotyczące historii masonerii**.

Pierwszy zarys legendarnej historii bractwa znalazł się już w pracy autorstwa pastora prezbiteriańskiego Jamesa Andersona *The Constitutions of the Free-Masons*, która ukazała się w Londynie w 1723 r. Konstytucja ta, zwana powszechnie *Konstytucją Andersona*, była pierwszym dokumentem drukowanym wolnomularstwa, zawierała jego deklarację ideową i statut organizacyjny. Do dnia dzisiejszego jest podstawowym aktem prawnym i ideowym masonerii.

Najwcześniejsze krytyczne opracowania dotyczące dziejów wolnomularstwa pojawiły się w I połowie XIX w., jak np. praca, której autorem był F.T. B[egue]-Clavel *Historie pittoresque de la Franc-Maçonnerie et des societes anciennes et modernes* wydana w Paryżu w 1844 r.

Wartościowa materiałowo synteza dziejów wolnomularstwa *Geschichte der Freimaurerei* wyszła spod pióra Niemca, Josefa Gabriela Findla w 1861 r. Do końca XIX w. miała siedem wydań i przetłumaczona została na siedem języków.

Autorem drugiej, obszernej, składającej się z sześciu tomów, syntezy był Anglik Robert F. Gould. Jego praca nosiła tytuł *The History of Freemasonry, its Antiquities, Symbols, Constitutions, Customs*; ukazała się w Londynie w latach 1886–1887, a jej skrócone wydanie wyszło w 1903 r.

Na początku XX w. ukazały się natomiast prace Wilhelma Begemanna o wolnomularstwie angielskim *Vorgeschichte und Anfänge der Freimaurerei in England* wydana w Berlinie w latach 1909–1910 oraz szkockim *Der Alte und Angenommene Schottische Ritus und Friedrich der Grosse* wydana również w Berlinie w 1913 r. Opracowania autorstwa Begemanna są do dnia dzisiejszego podstawowymi pracami dokumentującymi tezę o pochodzeniu wolnomularstwa od cechów średniowiecznych budowniczych.

\*\*\*

Polskie piśmiennictwo wolnomularskie pojawiło się dosyć późno, bo dopiero w latach 80. XVIII w. Do czasu likwidacji masonerii w 1821 r. opublikowano niepełna 200 broszur zawierających mowy, pieśni i statuty wolnomularskie, m.in. projekt ustawy konstytucyjnej z 1820 r. czy spisy członków niektórych łóż.

Przez wiele dziesięcioleci podstawą wiadomości o wolnomularstwie polskim był artykuł *Polen* w trzecim tomie niemieckiej encyklopedii wolnomularskiej *Encyklopaedie der Freimaurerei*, którą wydano w Lipsku w latach 1822–1828 pod nazwiskiem Carla Lenninga (był to pseudonim księgarza niemieckiego z Paryża – Hessego). Polski oryginał tego artykułu – kronika Walentego Wilkoszewskiego *Rys historyczno-chronologiczny Towarzystwa Wolnego Mularstwa w Polsce* – pozostał w rękopisie do roku 1968, kiedy to Tadeusz Świącicki wydał go w „Oficynie Poetów i Malarzy” w Londynie<sup>2</sup>.

<sup>2</sup> W. Wilkoszewski, *Rys historyczno-chronologiczny Towarzystwa Wolnego Mularstwa w Polsce*. Wyd. z rękopisu T. Świącicki, Londyn 1968.

Dopiero w 1889 r. w Krakowie ukazała się praca jezuita, ks. Stanisława Załęskiego (1843–1908) *O masonii w Polsce od 1742 do 1822*. Jej drugie, rozszerzone wydanie wyszło w roku 1908 również w Krakowie. Publikacja ta ma charakter antymasoński, ale jest rzetelna pod względem faktograficznym i w załącznikach zawiera spisy członków łóż polskich i polskie teksty rytuałów.

Pierwszą w XX w. na ziemiach polskich propagandową broszurą wolnomularską było opracowanie Andrzeja Jana Niemojewskiego (1864–1921) *O masonerii i masonach. Szkic popularny*, wydane w Warszawie w 1906 r. w Wydawnictwie Myśli Niepodległej.

Wiele uwagi poświęcili wolnomularstwu polskiemu również historycy, jak np. Władysław Smoleński (1851–1926) w pracy *Przewrót umysłowy w Polsce wieku XVIII* z 1891 r., czy Szymon Askenazy (1865–1935) w dziełach *Książę Józef Poniatowski 1763–1813* z 1904 r. oraz *Łukasiński*, t. 1–2 z 1908 r.

Problematyką wolnomularską interesowali się także powieściopisarze. Wśród nich istotną rolę odegrał Stefan Żeromski (1864–1925), a szczególnie jego powieść *Popioły*, która w odcinkach wychodziła w „Tygodniku Ilustrowanym” w latach 1902–1903, zaś wydanie książkowe ukazało się w 1904 r. Również Andrzej Strug, właściwe nazwisko Tadeusz Gałęcki (1871–1937), w swojej twórczości podejmował zagadnienia masońskie, m.in. w *Chimerze* z 1918 r., jak też w *Wyspie Zapomnienia*, która w odcinkach ukazywała się w „Kurierze Polskim” w roku 1921, a jej wydanie książkowe wyszło dopiero w roku 1962. Andrzej Strug był czynnym wolnomularzem, w latach 1920–1929 stał na czele polskiego wolnomularstwa. Także Marii Dąbrowskiej (1889–1965) te zagadnienia nie były obce. W jej przypadku obcowanie z ideami wolnomularskimi sprowadzało się do życia wśród masonów. Zarówno bowiem jej pierwszy mąż Marian Dąbrowski (1882–1925), jak i szwagier Józef Dąbrowski, pseudonim literacki Grabiec (1876–1926), a przede wszystkim Stanisław Stempowski (1870–1952), od roku 1927 towarzysz życia pisarki, oraz jego syn Jerzy Stempowski, pseudonim literacki Paweł Hostowiec (1893–1969), byli czynnymi masonami. Stanisław Stempowski pełnił ważne funkcje wolnomularskie, m.in. piastował godności Wielkiego Sekretarza, jak i Wielkiego Mistrza Wielkiej Loży Narodowej Polski. Wiele informacji o masonach okresu II Rzeczypospolitej zawarła pisarka w swoich *Dziennikach*, których pierwszy wybór (ocenowany, 5 tomów) w opracowaniu Tadeusza Drewnowskiego ukazał się w 1988 roku, a wybór drugi (2 serie w 7 tomach) w latach 1996–1999<sup>3</sup>.

Jednak opracowania historyczne o niekwestionowanej wartości pojawiły się dopiero w okresie międzywojennym, zaś najwybitniejszym reprezentantem tego rodzaju twórczości utrzymanej na wysokim poziomie był wybitny znawca problematyki Stanisław Małachowski-Lempicki (1884–1959), autor kilkudziesięciu artykułów i kilku książek dotyczących dziejów masonerii, m.in. pomnikowego opracowania *Wykaz polskich łóż wolnomularskich oraz ich członków w latach 1738–1821*, które ukazało się w Krakowie w 1929 r. nakładem Polskiej Akademii Umiejętności<sup>4</sup>.

<sup>3</sup> Zob. T. Nasierowski, *Żeromski, Strug, Dąbrowska a psychiatrzy wolnomularze*, Warszawa 1997.

<sup>4</sup> Zob. *Małachowski-Lempicki Stanisław*, [w:] L. Hass, *Wolnomularze polscy w kraju i na świecie 1821–1999. Słownik biograficzny*, Warszawa 1999, s. 302.



Od 1805 r. ukazywały się również encyklopedie i słowniki wolnomularskie. Najwięcej tego typu wydawnictw wyszło w Niemczech. Należy do tej grupy m.in. wspomniana już wyżej encyklopedia Lenninga, czy też *Internationale Freimaurer – Lexikon* autorstwa Eugena Lenhoffa i Oskara Posnera wydany w Zurychu w roku 1932. Jego reprint ukazał się kilkakrotnie po II wojnie światowej. Bardzo ciekawym wydawnictwem polskim tego rodzaju jest *Wolnomularstwo w świetle encyklopedii* z 1934 roku (reprint z 1989 r.). Zawiera ono m.in. tłumaczenie hasła *Polen* zaczerpniętego z leksykonu Lenhoffa. Był to pierwszy w dwudziestoleciu międzywojennym, jednoznacznie propagandowy, ogólnie dostępny druk wolnomularski.

Równie obszerna jest publicystyka antymasońska, do której zaliczamy wymienione wcześniej „pisma zdradzieckie” oraz ogromną liczbę książek i broszur jawnie antymasońskich. Tego typu książki ukazywały się w dużej ilości głównie we Francji i Niemczech. Klasycznym przykładem takiej literatury jest twórczość Leo Taxila (właśc. nazwisko Gabriel-Antoine Jogand-Pages). W latach 1885–1894 opublikował kilka książek, w których kreślił fantastyczny i zmyślony obraz obejmującej cały świat hierarchii łóżowej, niemoralnych misteriów wolnomularskich i wolnomularskiego kultu szatana<sup>5</sup>. W okresie późniejszym kontynuatorami takiego postrzegania wolnomularstwa byli m.in.: E. Cahill, George Dillon, Paul A. Fisher, Arnoud de Lasuss, Tom C. McKenney, Jose Maria Rodriguez<sup>6</sup>.

Odrębną grupę wydawnictw stanowiły prace hitlerowskich propagandystów i pseudouczonych. Ich autorzy nie tylko zwalczali wszelkie treści związane z szeroko pojmowaną ideologią masonską, ale – co miało szczególnie drastyczną wymowę – obarczali jednocześnie masonerię oraz Żydów za wszelkie niepowodzenia i klęski. Istniały zresztą różne szczeble tej propagandy. Powstawały prace pozornie obiektywne, spokojne w tonie, ale umiejętnie sugerujące podstawowe tezy propagandy o wszechwinie Żydów i wolnomularzy, jak np. opracowanie gen. Ericha Ludendorfa *Vernichtung der Freimaurerei*, wydane w 1927 r. w Monachium, wielokrotnie później wznawiane. Pisano też i wydawano dla żołnierzy frontowych propagandowe, bezwartościowe broszurki, utrzymane na niskim poziomie.

W Polsce na przełomie XVIII/XIX w. czołowym reprezentantem publicystyki antymasońskiej był członek zakonu ojców reformatów, Karol Surowiecki (1754–1824)<sup>7</sup>. Pierwsze swoje prace wydawał w czasach stanisławowskich. Na początku XIX w. spolszczył rozprawę zacieklego wroga masonerii, francuskiego księdza, Augustyna Barruela *Święte tajemnice Massonii sprofanowane*. Opublikował ją w 1805 r. w Warszawie, lecz dla ominięcia kłopotów cenzorskich podał jako miejsce wyda-

<sup>5</sup> Zob. W. Wojnar, *Za kulisami wielkiej mistyfikacji. Działalność Leona Taxila (1885–1897)*, „Ars Regia” 1994, nr 1(6), s. 65–80.

<sup>6</sup> E. Cahill, *Masoneria*, Krosno 1993; G. Dillon, *Masoneria zdemaskowana czyli walka Antychrysta z Kościołem i cywilizacją chrześcijańską*, [b.m.w.] 1994; P. Fisher, *Szatan jest ich bogiem – studium o encyklikach papieskich i masonerii*, Poznań 1994; A. Lasuss, *Masoneria – intrygująca tajemniczość; elementarne wiadomości o wolnomularstwie* [B.m. : b.w.], [1993]; T.C. McKenney, *Śmiertelna pułapka*, Gdańsk 1993; J.M. Rodriguez, *Wolnomularstwo i jego tajemnice*, [B.m. : b.w.], 1992.

<sup>7</sup> Zob. E. Baum, *Książd Karol Surowiecki w walce z wolnomularstwem na przełomie XVIII i XIX w.*, „Poznańskie Zeszyty Humanistyczne” 2004, t. 3, s. 183–193.

nia Lwów. Do następców Surowieckiego zaliczyć możemy np. Józefa Sebastiana Pelczara (1842–1924), Felikse Eger (1836–1908), Mieczysława Skrudlika (1887–1941) oraz współczesnych Henryka Czepułkowskiego, Stanisława Krajskiego, Andrzeja Zwolińskiego<sup>8</sup> i wielu jeszcze tzw. „prawdziwych patriotów” i „prawdziwych katolików”, autorów swoiście „brukowych” książek o wolnomularstwie.

Prowadzone obecnie badania naukowe historyków, socjologów oraz psychologów społecznych koncentrują się w znacznej mierze wokół problemów rozwoju społeczeństw, także rozwoju idei społecznych. W polu powyższych zainteresowań znalazła się również problematyka wolnomularska. Takie nachylenie badawcze jest uzasadnione i zrozumiałe, bowiem wolnomularstwo, jak i sami wolnomularze, odegrali istotną rolę w wielu obszarach życia społecznego XVIII, XIX, a także XX wieku. Owocem badań naukowych z tego zakresu jest duża liczba publikacji, niestety, niezbyt licznie reprezentowanych w polskich bibliotekach.

Polskie omówienie współczesnej literatury naukowej zamieścił Jerzy Wojtowicz w swojej pracy *Masoneria – wielka niewiadoma?*<sup>9</sup>

Obecnie niekwestionowanym najwybitniejszym polskim znawcą wolnomularstwa jest Ludwik Hass<sup>10</sup>. Wartościowe opracowania wychodzą także spod pióra m.in. historyków, jak wspomnianego Jerzego Wojtowicza (1924–1996), Tadeusza Cegielskiego, Piotra Cegielskiego, Przemysława Weingertnera, Krzysztofa Walczaka, znawczyni poezji masońskiej – Elżbiety Wichrowskiej, kustosa zbiorów masońskich biblioteki uniwersyteckiej w Poznaniu – Andrzeja Karpowicza, filozofa Andrzeja Nowickiego, lekarza psychiatry Tadeusza Nasierowskiego, czy literata Jerzego Siewierskiego (1932–2000), autora m.in. wydanej w 2002 r. *Ilustrowanej Historii Masonerii*, najprawdopodobniej jedynej w świecie książki współcześnie napisanej i zilustrowanej techniką sprzed wynalazku Gutenberga czyli ręcznie<sup>11</sup>.

Wśród wymienionych jedynie Andrzej Karpowicz oraz Elżbieta Wichrowska podejmują zagadnienia związane z problematyką książki masońskiej<sup>12</sup>. Rozproszone informacje o tej tematyce można również odnaleźć w pracach Ludwika Hassa.

<sup>8</sup> J.S. Pelczar, *Masoneria jej istota., zasady, dążności, początki*, Kraków 1914; F. Eger, *Historia masonerii i innych towarzystw tajnych*, Warszawa 1903; M. Skrudlik, *Z tajemnic masonerii*, Warszawa 1927; idem *Masoneria w Polsce*, Katowice 1935; H. Czepułkowski, *Antykościół w natarciu. Rzecz o współczesnej masonerii*, Komorów 1994; S. Krajski, *Masoneria polska 1993 – fakty, konteksty, komentarze*, Warszawa 1993; idem, *Masoneria polska i okolice*, Warszawa 1997; A. Zwoliński, *Wokół masonerii*, Kraków 1993.

<sup>9</sup> J. Wojtowicz, *Masoneria – wielka niewiadoma?* Toruń 1992, s. 115–121.

<sup>10</sup> Bibliografia prac L. Hassa dotyczących wolnomularstwa zob. „Ars Regia” 1993, nr 1(2), s. 129–134.

<sup>11</sup> M.in. T. Cegielski, *Sekrety masonów: pierwszy stopień wtajemniczenia*, Warszawa 1992; idem, *Ordo ex chaos: wolnomularstwo i światowe kryzysy XVII i XVIII w.*, Warszawa 1994; P. Cegielski, *Filmowcy w fartuszkach: masoneria na ekranie*, Warszawa 1998; P. Weingertner, *Wolnomularstwo II Rzeczypospolitej w oczach współczesnych*, Łódź 1999; K. Walczak, *Łoże masońskie i organizacje parawolnomularskie Kalisza*, Kalisz 2004; A. Nowicki, *Filozofia masonerii u progu siódmego tysiąclecia*, Gdynia 1997; T. Nasierowski, *Wolnomularstwo bez tajemnic*, Warszawa 1996; idem *Psychiatria a wolnomularstwo w Polsce: przełom XIX i XX w.*, Warszawa 1998; J. Siewierski, *Dzieci wdowy czyli opowieści masońskie*, Milanówek 1992; idem, *Ilustrowana Historia Masonerii*, Wrocław 2002.

<sup>12</sup> Zob. A. Karpowicz, *Książka wolnomularska XVIII i XIX w. Katalog wystawy*, Poznań 1996; idem, *Zbiory masońskie Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu*, „Ars Regia” 1992, nr 1, s. 148–156; idem, *Po-*

Od roku 2004 środowisko masońskie skupione wokół redakcji „Wolnomularza Polskiego” przyznaje nagrodę „Złotego Pióra”, będącą wyróżnieniem dla najlepszego autora piszącego na temat masonerii. Dotychczasowymi laureatami byli dwaj naukowcy: Ludwik Hass w roku 2004 oraz w roku 2005 Norbert Wójtowicz, reprezentant młodego pokolenia naukowców i publicystów katolickich, który pisze o masonerii krytycznie, lecz jest jednak rzetelny i profesjonalny, w odróżnieniu od całego zastępu domorostłych krytyków wolnomularstwa.

\*\*\*

Jak na razie, jedynie Biblioteka Śląska w Katowicach oraz Biblioteka Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu opublikowały katalogi swoich druków masońskich<sup>13</sup>. Przez pewien okres dostępna była również strona internetowa Wydawnictwa Wspierania Procesu Edukacji p.n. *Polskojęzyczna literatura wolnomularska*, która udostępniała współczesnemu czytelnikowi książki o masonerii – przede wszystkim opracowania sprzed 1938 roku, które nawet w kręgach zainteresowanych są trudno dostępne i mało znane oraz nowości uznanych polskich i obcych autorów. Pozycje ukazywały się w nakładach 100–200 egzemplarzy i były osiągalne wyłącznie w sprzedaży internetowej.

Jeden z największych w Europie, a największy w Polsce zbiór literatury wolnomularskiej posiada **Biblioteka Uniwersytecka w Poznaniu**. Zbiór ten pochodzi z dawnych bibliotek łódzkiej wolnomularskiej ze Śląska oraz Pomorza i stanowi wydzieloną część księgozbiorów z własnym katalogiem i inwentarzem, a przechowywany jest w filii Biblioteki, w XVIII-wiecznym pałacu w **Ciążeniu nad Wartą** w woj. wielkopolskim (pow. słupecki, gm. Łądek). Zespół liczy przeszło 80 000 tomów<sup>14</sup>.

Masonica w zbiorach **Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Łodzi** w porównaniu z zasobem poznańskim są o wiele skromniejsze, liczą bowiem jedynie 136 tytułów w 203 woluminach, z czego 95 tytułów (136 wol.) w języku polskim, a 41 (47 wol.) to pozycje w innych językach. Wśród nich najwięcej, bo 28 tytułów (33 wol.) to pozycje w języku niemieckim, 12 (13 wol.) – francuskim oraz 1 – włoskim. Biblioteka posiada 15 druków XIX-wiecznych, z czego 6 polskich, 6 w języku niemieckim i 3 w języku francuskim. W jej zasobach znajduje się także 17 pozycji wydanych na początku XX wieku, do roku 1918, ściślej – 10 opracowań polskich, 4 – niemieckie i 3 – francuskie.

*lonica w zbiorach Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu*, „Ars Regia” 1993, nr 2 (3), s. 139–141; E. Wichrowska, *Polska poezja wolnomularska w XVIII i na początku XIX w.*, „Ars Regia” 1992, nr 1, s. 48–68; idem, *Antologia poezji masońskiej*, Warszawa 1996, s. 5–28. Dyskusję redakcyjną na temat tej antologii w opr. K. Skwierczyńskiego – opublikowano [w:] „Ars Regia” 1995/1996, nr 1/2 (9/10), s. 153–163.

<sup>13</sup> D. Musioł, E. Tyrań-Danielczyk, *Masonica w zbiorach Biblioteki Śląskiej. Katalog*, Katowice 1998 oraz A. Karpowicz, *Katalog druków współczesnych w zbiorach masońskich Biblioteki w Poznaniu*, Poznań 2000; idem, *Biuletyn nabytków. Współczesne druki wolnomularskie i wolnomularstwa dotyczące opracowane w latach 2000–2001*, Poznań 2002.

<sup>14</sup> A. Karpowicz, *Zbiory masońskie...*; A. Jazdon, *Ciążeńskie masoniki. Historia zbiorów masońskich Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu*, „Kronika Wielkopolski” 2004, nr 2 (110), s. 51–55.

Sześć pozycji w całym zbiorze nie ma podanych dat wydania (2 po polsku, 2 po niemiecku, 1 po francusku i 1 po włosku).

Zbiór ten jest w całości opracowany, lecz nie jest wydzielony, nie posiada własnego katalogu oraz inwentarza. Stanowi integralną część księgozbioru zasadniczego.

W większości pozycje te zostały nabyte drogą zakupu w antykwariatach oraz (przede wszystkim publikacje nowsze) w księgarniach i hurtowniach książek. Kilka z nich posiada znaki własnościowe łódzkiej księżnicy miejskiej z okresu międzywojennego, kilka innych znaki łódzkiej miejskiej niemieckiej biblioteki za czasów okupacji hitlerowskiej.

Choć jest to zbiór niewielki, w jego skład wchodzi kilka pozycji bardzo interesujących zarówno dla historyka wolnomularstwa, jak i historyka książki. Wśród nich na szczególną uwagę zasługują takie tytuły, jak np. omówiona już praca Augustyna Barruela z 1805 roku (sygn. 2256), najstarszy druk poświęcony masonerii będący w posiadaniu Biblioteki. Warto również wymienić najstarszy druk obcojęzyczny będący jej własnością, mianowicie wydane ok. 1840 r. w Paryżu dzieło anonimowego autora *La Loge Chapitrale et Areopagiste des Trinosaphes* (sygn. 259005). Znajduje się tu również najstarsze obcojęzyczne opracowanie o dziejach polskiej masonerii *Geschichte der Freimaurerei in Polen* (sygn. 162800), autorstwa Salomona Goldbauma, lwowskiego pisarza i kupca żyjącego w latach 1836–1910, wydane w Budapeszcie w 1898 r.<sup>15</sup>, jak też obydwie wydania dzieła księdza Stanisława Załęskiego (wyd. z 1889 r. sygn. 25901; wyd. z 1908 r. sygn. 68049) i opracowanie Andrzeja Niemojewskiego (2 egz., sygn. 1022 i 258998) oraz klasyczne już dziś prace Josefa Gabriela Findla *Geschichte der Freimaurerei*, wydanie lipskie z 1870 r. (sygn. 258992); Eugena Lenhoffa *Die Friemaurer*, Zurich 1932 (sygn. 258957) czy też wspomniane już antymasońskie opracowanie autorstwa Ericha Ludendorfa (sygn. 97476).

Na szczególną uwagę zasługują cztery publikacje książkowe, które w okresie międzywojennym wydane zostały w drukarni Jan Cotty w Warszawie<sup>16</sup>. Od roku 1919 jej współwłaścicielem i kierownikiem był Karol Szejnbok, czynny wolnomularz<sup>17</sup>. Są to, w kolejności wydań: *Konstytucja Wielkiej Loży Narodowej „Polacy Zjednoczeni”* z 1928 r. (sygn. 52446), egzemplarz o tyle cenny, iż posiada oryginalne podpisy za zgodność Stanisława Stempowskiego – Wielkiego Mistrza Wielkiej Loży oraz Zygmunta Dworzańczyka – jej Wielkiego Sekretarza<sup>18</sup>; Karola Seriniego<sup>19</sup> *Symbol w Wolnomularstwie* z 1933 r. (2 egz., sygn. 23565 i 259050) – jedyna w XX wieku polska teoretyczna publikacja z tej dziedziny; *Wolnomularstwo w świetle encyklopedii. Wypisy* z 1934 r. (2 egz., sygn. 22975 i 259051), a także *Raport Rady Związku Szwajcarskiego dla Zgromadzenia Związkowego o żądaniu ludu zakaza-*

<sup>15</sup> Zob. Goldbaum Salomon, [w:] L. Hass, *Wolnomularze polscy...*, s. 144–145.

<sup>16</sup> Więcej o drukarni zob. *Encyklopedia wiedzy o książce*, Wrocław 1971, szp. 426–427; także *Słownik pracowników książki polskiej*, Warszawa 1972, s. 133.

<sup>17</sup> Zob. Szejnbok Karol, [w:] L. Hass, *Wolnomularze...*, s. 488.

<sup>18</sup> Zob. Dworzańczyk Zygmunt, ibidem, s. 115; Stempowski Stanisław, ibidem, s. 472.

<sup>19</sup> Zob. Serini Karol, ibidem, s. 445–446.

nia wolnomularstwa i podobnych stowarzyszeń w świetle raportu rządu szwajcarskiego z 1937 r. (sygn. 117551).

Wojewódzka i Miejska Biblioteka im. Marszałka Józefa Piłsudskiego posiada również 3 zeszyty czasopisma „Ars Regia” (sygn. 8478 A). Są to nr 1 z 1992 r. oraz nr 2 (3) i nr 3/4 (4/5) z 1993 r. Jest to, jak już wspomniano, obecnie jedyny w Polsce fachowy periodyk poświęcony myśli i historii wolnomularstwa. Ostatni zeszyt tego pisma przed czasowym zawieszeniem – nr 13/14 z 1998/99 r. ukazał się w lutym 2000 roku. Redaktorem pisma jest Tadeusz Cegielski, a wydaje go wydawnictwo „Klio” sp. z o.o. z siedzibą w Warszawie.

Mimo iż zbiór masoników w Bibliotece Piłsudskiego jest niewielki, jednak zasługuje na uwagę ze względu na posiadane a omówione wyżej ciekawsze opracowania, jak też pozycje nowsze i współczesne, które w miarę możliwości są na bieżąco uzupełniane, tak aby zaspokoić potrzeby osób zarówno profesjonalnie, jak i po amatorsku zajmujących się wolnomularstwem.

### **A few words on Masonic book (concerning the collection of Masonica of the Józef Piłsudski Regional and City Public Library in Łódź)**

#### **Abstract**

This article is devoted to a rather unknown subject – the Masonic book. The author briefly presents the history and the ideological foundation of Freemasonry, taking into account two main branches, the Anglo-Saxon one and the French one, both in Poland and around the world, but chiefly discusses the Masonic writings.

Masonic literature includes constitutions, statutes, songbooks, texts devoted to Masonic rituals and the so-called “treacherous texts”, i.e. texts written by ex-Masons, or prepared by the opponents of Freemasonry on the basis of information received from ex-Masons. Yet the largest part of Masonic literature concerns the history of Freemasonry.

At present, the most numerous collection of Masonic literature in Poland belongs to the University Library in Poznań, and is stored in the branch of the Library in Ciążeń n. Wartą.

The Masonic literature collection owned by the Piłsudski Regional and City Public Library in Łódź is rather limited, consisting of mere 136 titles. These are publications in Polish, German, French and Italian. All volumes of this set are registered and described, yet the collection does not exist independently, but is integrated with the main collection, without its own catalogue or inventory.

Although the collection is modest, it contains a few publications that are very interesting for both a historian of Freemasonry and a historian of book. Among them, there is the oldest Masonic print in possession of the Library, namely Augustine Barruel’s *Święte tajemnice masonii sprofanowane* from 1810 (cat. no. 2256) and the oldest work in a foreign language concerning the history of the Polish Freemasonry, from 1898, Salomon Goldbaum’s *Geschichte der Freimaurerei in Polen* (cat. no. 162800). A special attention must be paid to four publi-

cations printed between the two World Wars in the printing house of Jan Cotty in Warsaw. One of them is a copy of *Konstytucja Wielkiej Loży Narodowej "Polacy Zjednoczeni"* (The Constitution of the Great National Lodge 'the Poles United'), from 1928 (cat. no. 524446), with original certifying signatures of Stanisław Stempowski, the Great Master of the Great Lodge, and Zygmunt Dworżańczyk, his Great Secretary.

Despite the limited size of the Masonic collection in the Piłsudski Library, it deserves attention, as it includes many older volumes, as well as more recent and modern ones, and the collection is, as far as possible, regularly updated. This collection will satisfy the needs of all who occupy themselves with the study of Freemasonry, both professionally and as amateurs.

Witold Więstaw

## Mickiewiczowskie archiwalia w Wilnie

W czasie kolejnych podróży do Wilna w ostatnim pięcioleciu, przy okazji moich poszukiwań związanych z matematyką, próbowałem dotrzeć do dokumentów związanych z Adamem Mickiewiczem. Poszukiwania zakończyły się tylko połowicznym sukcesem. Do niektórych dokumentów nie zdołałem dotrzeć; na inne natrafiłem przypadkowo – znajdowały się wśród tekstów matematycznych. Część dokumentów zaginęła w niewyjaśnionych okolicznościach.

Absolwenci Seminarium Nauczycielskiego (do nich należał Adam Mickiewicz), którzy musieli podejmować pracę w szkolnictwie (*uczniowie na koszcie skarbowym*) lub też ci, którzy decydowali się na pracę w szkolnictwie, wpisywani byli na specjalne listy nauczycieli Wileńskiego Okręgu Szkolnego. Listy te zachowały się do połowy XX wieku. W roku 2003 natrafiłem na ich ślad w Archiwum Historycznym<sup>1</sup> w Wilnie. Jednak, gdy je zamówiłem, okazało się, że nie ma ich w Archiwum. W księdze inwentarzowej, sporządzonej w języku rosyjskim, zapewne w latach sześćdziesiątych dwudziestego wieku, jest tylko adnotacja: *wybyło* (выбыло). Nikt nie potrafił wyjaśnić, gdzie obecnie znajdują się te dokumenty.

Podobna adnotacja znajduje się w inwentarzu przy wpisie dokumentów dotyczących Filomatów i Filaretów<sup>2</sup>.

W przytoczonych dokumentach została zachowana oryginalna ortografia i interpunkcja. W miejscach, w których mogłyby być trudności ze zrozumieniem tekstu, załączam krótkie wyjaśnienia.

<sup>1</sup> *Spisy dyrektorów [tzn. wychowawców] i nauczycieli*, Arch. Hist. Wilna, sygn. F 567.1665.

<sup>2</sup> Дело об обществах филематов и филаретов, раскрытых в виленском Университете (1824), Arch. Hist. Wilna, sygn. F 567.1536.

## Cesarski Uniwersytet Wileński

Po trzecim rozbiórze Wilno podupadało. Jedynie uniwersytet nieco ożywiał atmosferę społeczną miasta<sup>3</sup>. Wykłady w roku akademickim 1794–1795 i w pierwszym semestrze roku 1795–1796 nie odbyły się. Wznowiono je dopiero na początku roku 1796. Wkrótce nowe ustawodawstwo rosyjskie<sup>4</sup> zmieniło status nie tylko dawnej Szkoły Głównej Litewskiej na Cesarski Uniwersytet Wileński, ale także pozostałych pięciu uniwersytetów rosyjskich: w Moskwie, Petersburgu, Kazaniu, Charkowie i Dorpacie. Ogólne przepisy dotyczące tych uniwersytetów były podobne. Jednakże na Uniwersytecie Wileńskim językiem wykładowym pozostał, z mocy prawa, język polski, a na Uniwersytecie w Dorpacie język niemiecki. W pozostałych uniwersytetach językiem wykładowym był rosyjski. Na Litwie nadal były realizowane projekty Komisji Edukacji Narodowej, choć już w nowej sytuacji politycznej i w nowej strukturze organizacyjnej. Rosja postanowiła na początku XIX wieku, na wzór polskich, przeprowadzić podobne reformy u siebie. Utworzony w XVIII wieku w Rosji Główny Zarząd Szkół na wzór KEN, został zastąpiony w 1802 roku przez Ministerstwo Oświecenia Publicznego, w skład którego wchodził m.in. książę Adam Jerzy Czartoryski, od lat przyjaciel rodziny cara Aleksandra I. W roku 1803 Czartoryski był nawet ministrem spraw zagranicznych Rosji. Ministrem edukacji został Piotr hr. Zawadowski. Adam Czartoryski, z pomocą Hieronima Stroynowskiego, rektora Uniwersytetu Wileńskiego, przygotował projekt reformy szkolnictwa w Rosji, pt. *O zasadach publicznego oświecenia w imperium Rosyjskim*. Projekt przewidywał cztery stopnie szkół: parafialne, powiatowe, guberniane i uniwersytety, z zależnością administracyjną szkół niższego od szkół wyższego szczebla. Projekt ten, wprowadzony dość szybko w życie, bardzo przypomina polską Ustawę Edukacyjną z 1783 roku. Niektóre jego fragmenty są wręcz identyczne z fragmentami tej ustawy. Wprowadzone stopnie naukowe zostały prawnie usankcjonowane dopiero w roku 1819<sup>5</sup>, ale były w użyciu już znacznie wcześniej. W ustawie (*loc. cit.*) czytamy:

§ 9. Stopnie uczone są: I. Studenta. II. Kandydata. III. Magistra. IV. Doktora.

§ 10. Pod nazwiskiem aktualnego Studenta rozumie się ten, kto ukończył cały kurs nauk w fakultecie iakiego Uniwersytetu Rosyjskiego i otrzymał na to stosowny Attestat.

*Uwaga.* Lubo uczący się w Uniwersytetach nazywają się bez różnicy Studentami, nim jednak ukończą kurs nauk i otrzymają wszystko co się podług tych prawideł wymaga, nie mają aktualnego stopnia Studenta, któremu służą prawa i przywileje niżej w 43 i 44 wymienione.

<sup>3</sup> Z. Wójcik, *Ignacy Domeyko. Litwa, Francja, Chile*, Warszawa–Wrocław 1995.

<sup>4</sup> *Ustawy czyli ogólne postanowienia Imperatorskiego Wileńskiego Uniwersytetu i Szkół iego Wydziału*, 18 Maia dnia 1803 roku, 1–32. [Ustawa o cenzurze z 9 VII 1804; St. Petersburg], Od Ministra Powszechnego Oświecenia, Dokład; 33–55. [Ustawa o stopniach naukowych z 20 I 1819; St. Petersburg]; *Prawidła o wynoszeniu do stopni uczonych*, 1–10.

<sup>5</sup> [Ustawa o stopniach naukowych z 20 I 1819; St. Petersburg]; *Prawidła o wynoszeniu do stopni uczonych*, 1–10.



§ 11. Student, który ukończył cały kurs nauk, i na examinie okazał znakomity postęp, a naybardziej szczególną sposobność do iakiegokolwiek przedmiotu i który dla okazania dowodu swoich wiadomości podał napisaną przez siebie rozprawę, otrzymuje stopień Kandydata.

§ 12. Kandydat żądający stopnia Magistra, powinien mieć zupełną znościomość wykładanego mu systematu nauki w całym jego układzie, częściach i ich związku tak, ażeby on był w stanie udzielić w porządku wiadomości swoich drugim, albo zastosować do użycia.

## Adam Mickiewicz – student Uniwersytetu Wileńskiego

Adam Mickiewicz został przyjęty na studia na Oddział Nauk Fizycznych i Matematycznych, którego dziekanem był wówczas stryj Adama, ksiądz Józef Mickiewicz (1744–1817). Bieliński<sup>6</sup> ma wątpliwości co do pokrewieństwa Adama z Józefem:

Podług jednych był stryjem Adama, podług drugich nie był nawet krewnym lecz imieniem tylko; w każdym razie X. dziekan opieką otaczał młodego Mickiewicza i ułatwił mu umieszczenie w seminarium nauczycielskiem. Czytałem gdzieś, że cała opieka nad Adamem ograniczyła się tylko na tem, że go w seminarium umieścił.

Po roku Adam przeszedł na Oddział Literatury i Sztuk Wyzwolonych. Chcąc zostać tzw. *studentem funduszowym*, tzn. takim, który otrzymywał bezpłatną kwaterę i stypendium w wysokości 15 rubli srebrnych, przystąpił do wymaganego egzaminu dla kandydatów do *seminarium nauczycielskiego*, tzn. zadeklarował się jako przyszły nauczyciel. Po zakończonym egzaminie Kazimierz Kontrym (albo: Kontrymas) ogłosił, że miejsce funduszowe otrzymuje p. Adam Mickiewicz, a prefekt *kandydatów do stanu nauczycielskiego* (termin wprowadzony mocą Ustawy Edukacyjnej z 1783 roku) tak relacjonował władzom Uniwersytetu:

Do Rządu Imperatorskiego Wileńskiego Uniwersytetu.

Niżej podpisany ma honor donieść Rządowi Wil. Uniwersytetu, że komitet do wysłuchania egzaminu ubiegających się o miejsca w seminarium nauczycielskiem, wyznaczony na sesjach swoich, dnia 18-go i 19-go niniejszego miesiąca września godnymi pomieszczenia w rzeczonym seminarium jednomyślnie osądził: 1) Grzegorza Hreczyne; 2) Jana Waszkiewicza; 3) Dominika Szulca; 4) Adama Mickiewicza; 5) Chryzostoma Niemczewskiego; a 6) Jana Anteckiego na fundusz własny. W dowód czego składam autentyczny protokół, przez egzaminujących podpisany. Gdy w liczbie umieścić się mających w seminarium nauczycielskiem, Adam Mickiewicz 16 lat tylko wieku sobie liczy, niżej podpisany powinnością swą być mniema donieść o tem Rządowi Uniwersytetu dla postanowienia, co należy względem legalności mającej się dać submissyi jego.

Wilno, 20. Septem. 1815.

Ks. B. Stanisław Jundziłł, Prefekt kandydatów.

<sup>6</sup> J. Bieliński, *Uniwersytet Wileński (1579–1831)*, Kraków 1899–1900, t. II, s. 262.

Adam Mickiewicz rozpoczął studia początkowo w *Oddziale Nauk Fizyczno-Matematycznych*, jak wówczas nazywano Wydział Fizyczno-Matematyczny<sup>7</sup>. Na wydziale tym pozostawał przez semestr. W następnym semestrze studiował już literaturę. Odnotował to prefekt Seminarium Nauczycielskiego, ksiądz Stanisław Bonifacy Jundziłł<sup>8</sup>:

Odebrano 18 Sierpnia 1816 roku.

Do Rządu Imperatorskiego Wileńskiego Uniwersytetu.

Wedle zalecenia Rządu Imperatorskiego Uniwersytetu pod datą 4. niniejszego Miesiąca Sierpnia, mam honor przesłać wiadomość o Kandydatach stanu nauczycielskiego w następującej Tabelli:

|                                      |         |                      |                  |
|--------------------------------------|---------|----------------------|------------------|
| 2 <sup>o</sup> <u>Pierwszoletni.</u> | obyczaj | przeznaczony do nauk | postęp w naukach |
| Adam Mickiewicz                      | dobrze  | Literatura           | dobry            |

W następnym roku prefekt Jundziłł odnotował pod datą 2 VI 1817 trzech studentów *drugoletnich*: Dominika Szulca, Adama Mickiewicza i Jana Waszkiewicza, którzy słuchają: literatury greckiej, łacińskiej, polskiej i historii powszechnej (*loc. cit.*).

Adam Mickiewicz był dobrym studentem. Świadczy o tym dokument, który zachował się w dość nieoczekiwanym miejscu, wśród tekstów matematycznych<sup>9</sup>. Mam podstawy przypuszczać, że nikt dotąd nie wiedział o tym dokumencie. Michał Poliński, do niedawna dziekan Oddziału Nauk Fizycznych i Matematycznych, był przewodniczącym Komisji Likwidacyjnej Uniwersytetu Wileńskiego. Dokumenty urzędowe Uniwersytetu wysłano do Petersburga<sup>10</sup>. Część z nich została zakupiona jako papier pakunkowy przez wileńskiego kupca. Mickiewicz w roku 1832 był już znaną postacią. Być może dlatego Poliński zachował ten dokument. A może to tylko przypadek. Trudno to dziś jednoznacznie wyjaśnić.

Oto treść tego dokumentu.

*P. Adamowi Mickiewiczowi Uczniowi Seminarium Nauczycielskiego Kandydatowi Filozofii.*

№ 1719. Imperatorski Uniwersytet Wileński stosownie do opinii Oddziału Literatury i Sztuk Wyzwolonych za szczególniejszą W Pana pilność i postępek w Naukach, przyznał accessit<sup>11</sup>.

*Dan w Wilnie dnia 30<sup>o</sup> Czerwca 1818<sup>o</sup> Roku.*

*Szymon Malewski Rektor*

[pieczęć Uniwersytetu]

*Sekr. Norbert Jurgielewicz*

<sup>7</sup> Niestety, zaginęły spisy studentów tego wydziału (Bibl. Uniw. Wil. F2 KC 406). Natomiast w dokumencie (Wyniki nauczania w Seminarium Nauczycielskim, Bibl. Uniw. Wil. F2 KC 407) wycięto karty 1–15, na których były informacje o Adamie Mickiewicz.

<sup>8</sup> BJ, rkps 976/IV.

<sup>9</sup> Notaty M. Pełki-Polińskiego o profesorach wileńskich i inne notatki, Biblioteka Uniwersytetu Wileńskiego, rkps F2 DC 176a.

<sup>10</sup> Dziennik 1813, 1828, 1831, 1833–1835. Bibl. Uniw. Wileńskiego, rkps F14-12. Pamiętniki 1831–1833, Biblioteka Litewskiej Akademii Nauk w Wilnie, rkps F9-2045.

<sup>11</sup> Tzn. *dopłatę*; tu: *nagrodę*.

Nagroda wynosiła 50 rubli srebrnych, a więc wysokość rocznego stypendium. W Spisie Uczniów Seminarium Nauczycielskiego<sup>12</sup> czytamy:

80. Mickiewicz Adam, Syn Mikołaja, Slachcic, Do S.[eminarium] N.[auczycielskiego] 1815. 1. Pazdziernika, Stop.[ień] Kand.[ydata] Fil.[ozofii] 1816 Czer. 28. 1819. 1. Wrzesnia do S.[zkoły] Kowieńskiej.

Przez Seminarium Nauczycielskie w Wilnie przewinęło się 157 osób w latach 1803–1830. Nie była to zbyt imponująca liczba, jeśli zważyć, że to samo Seminarium Nauczycielskie za czasów Komisji Edukacji Narodowej (od roku 1882 do 1897 roku) dysponowało corocznie osiemdziesięcioma miejscami w Szkole Głównej Wileńskiej. Natomiast w Szkole Głównej Krakowskiej było w każdym roku sto nowych miejsc, począwszy od roku 1780. Ostatni wpis do Seminarium Wileńskiego pochodzi z 1830 roku. Czterech słuchaczy Seminarium relegowano w 1824 roku z przyczyn politycznych, jako wynik narastających represji.

W Spisie<sup>13</sup> odnotowany jest też Lelewel jako

16. Joachim Lelewel, Slachcic, [uczył się] w Konwikcie Pijarskim w Warszawie, do S. N. 16 Maja 1804. [ukończył] S. N. 4. Lipca 1808.

## Praca Mickiewicza w Kownie

Po uzyskaniu stopnia kandydata nauk, Adam Mickiewicz rozpoczął pracę w Kownie jako nauczyciel. Nie starał się o magisterium. Zresztą, w świetle obowiązujących przepisów<sup>14</sup> nie było to od razu możliwe.

Po dwóch latach pracy Mickiewicz poprosił o urlop zdrowotny<sup>15</sup>:

№ 3.713 odebrano d. 12 listopada 1821

Wypis z Protokołu Posiedzeń Rządu Uniwersytetu Wileńskiego

Roku tysiąc osiemset dwudziestego pierwszego miesiąca listopada ósmego dnia

Na posiedzeniu Rządu Uniwersytetu d. 8. listopada czytano prośbę Adama Mickiewicza uwolnionego przez Rząd Uniwersytetu na rok ieden od obowiązków nauczycielskich

<sup>12</sup> Spis uczniów Seminaryum Nauczycielskiego [w Wilnie] 1803–1830, Biblioteka Uniwersytetu Wileńskiego, rkps F2 KC 401.

<sup>13</sup> Spis uczniów Seminaryum Nauczycielskiego [w Wilnie] 1803–1830, Biblioteka Uniwersytetu Wileńskiego, rkps F2 KC 401.

<sup>14</sup> Co prawda ustawa o stopniach naukowych została opublikowana w roku 1819, ale unormowania w niej zawarte były stosowane już od kilku lat, zob. *Ustawy czyli ogólne postanowienia Imperatorskiego Wileńskiego Uniwersytetu i Szkół jego Wydziału*, 18 Maia dnia 1803 roku, 1–32. [Ustawa o cenzurze z 9 VII 1804; St. Petersburg], Od Ministra Powszechnego Oświecenia, Dokład; 33–55. [Ustawa o stopniach naukowych z 20 I 1819; St. Petersburg]; *Prawidła o wynoszeniu do stopni uczonych*, 1–10.

<sup>15</sup> Bibl. Uniw. Wil. rkps F2 KC 404.

dla poratowania zdrowia pod datą 8. listopada miesiąca terazniejszego w której wyraża że gdy rezolucyi Ministra na przedstawienie Rządu Uniwersytetu dotąd nie otrzymuje, ażeby będąc uwolniony od obowiązków dla słabości zdrowia, mógł przez rok ieden pobierać dwie części pensyi nauczycielskiej, iaką miał w Szkole Kowieńskiej, to jest r.[ubli] s.[rebrnych] 200. i gdy nie ma funduszu do utrzymywania się, a dla zaradzenia codziennym potrzebom życia zmuszony jest oddawać się zatrudnieniom częstokroć powołaniu iego nieodpowiadającym i bardziej ieszcze słabe iego zdrowie nadwerężającym prosi przeto czyby niemógł przynajmniej pobierać pensyi iaka jest przeznaczona miesięcznie dla kandydata do stanu nauczycielskiego, a która później za nadejściem potwierdzenia przez xięcia Ministra pensyi dla niego wyż oznaczoney mogłaby być potrąconą POSTANOWIONO:

Stosownie do niniejszey proźby wydać temczasowie Adamowi Mickiewiczowi pensyą z summy na Semnaryum Nauczycielskie przeznaczoney w ilości, iaka się płaci miesięcznie dla ucznia Seminarium Nauczycielskiego, do zwrotu z pensyi iego r.[ubli] s.[rebrnych] 200. mającey być przez JX. Ministra na ten rok dla niego potwierdzoney i otém uwiadomić Prefekta Seminarium Nauczycielskiego P. Polińskiego, aby temuż Adamowi Mickiewiczowi opłacił teraz pensyą kandydacką za dwa przeszłe miesiące roku terazniejszego to jest wrzesień i październik i za miesiąc terazniejszy listopad iakoteż, aby nadal do dalszego postanowienia Rządu Uniwersytetu też pensyą mu wydawał.  
zgodność Felix Mierzeyewski

Mickiewicz czekał prawie rok na decyzję. W dokumentach Seminarium Nauczycielskiego czytamy<sup>16</sup>:

#### **Spis pism przychodzących do Prefekta Seminarium Nauczycielskiego**

Poz. 45. 11 września 1822. JP Adam Mickiewicz umieszcza się od 1. Wrzes. na pensyi kandydackiej.

poz. 46. 28 września 1822. Liczby uczniów w Seminarium nie powiększać na ten rok. Pensye opłacać Fonbergowi, Jurewiczowi, Adamowiczowi, Moysztelowi, Mickiewiczowi i Waszkiewiczowi.

#### **Wypis z Protokołu posiedzeń Rządu Wileńskiego Uniwersytetu. Roku 1823 dnia 11<sup>go</sup> Września № 4211.**

[...] Postanowiono z uwagi na słabe zdrowie Mickiewicza, i na szczupły Fundusz iego, który na poratowanie tegoż zdrowia oszczędzić musi, oraz że ieszcze tenże Pan Mickiewicz nie odsłużył przypisanych lat w stanie Nauczycielskim na edukacyę iego<sup>17</sup>, co jest obowiązany dopełnić za powrotem do zdrowia, przeto zostawić go tymczasowo na pensyi Kandydackiej, licząc od dnia 1<sup>go</sup> Września m:[iesiaca] t:[ego] i o tém Prefekta Seminarium Nauczycielskiego uwiadomić i uwiadamia się. – [...]

<sup>16</sup> *Ibidem*

<sup>17</sup> Zgodnie z ustawą edukacyjną (*Ustawy czyli ogólne postanowienia Imperatorskiego Wileńskiego Uniwersytetu i Szkół iego Wydziału*, 18 Maia dnia 1803 roku, 1–32), częściowo wzorowaną na Ustawach Komisji Edukacji Narodowej z 1783 roku, absolwent Seminarium Nauczycielskiego, który wcześniej pobierał stypendium (tzn. *student funduszowy*) zobowiązany był do odpracowania co najmniej sześciu lat w szkolnictwie. Nawet, jeżeli nie pracował, pozostawał do dyspozycji Wileńskiego Okręgu Szkolnego, pobierając część pensji (por. poz. 46).

Zachował się dokument z wizytacji szkoły, w której Adam pracował<sup>18</sup>. W raporcie wizytatora czytamy:

*W jakim miejscu iaka w szczególności znajduje się Szkoła?*

Szkoła powiatowa Kowieńska w Guber:[ni] Wilen:[skiey] powiecie Kowień:[skim] w mieście Kownie. Odległa od Wilna na mil 14<sup>19</sup>. Od najbliższej Szkoły Kieydańskiej mil 6. Od Rosiańskiej 12. Od Datnowskiej 8.

*W którym roku założona?*

Naypierw utrzymywana przez XX. Jezuitow, późniy p. Zgromadzenie Nauczycielow płatne z funduszu Edukacyynego aż do roku 1797. Oktobra 16. dnia. Od tey daty XX. Franciszkanie utrzymywali aż do r. 1807. Odtąd Zgromadzeniu Nauczycielow Akademickich poruczona została.

*Jakie ma dobra nieruchome ta Szkoła? [...]*

*O wielu Klassach i czego w nich uczą? [...]*

*Jakie są pomoce do nauk? [...]*

*Liczba nauczycieli i jacy są aktualnie? [...]*

Wśród pięciu nauczycieli wymieniony jest

3. Adam Mickiewicz Szl:[achcic] wieku lat 24. Uczy wymowy, historyi i prawa rok. Sam się uczył w Nowogrodku i Wilnie.

Liczba uczących się: 126.

*Ilu w ciągu roku 1822 ukończyło nauki? 3.*

Informacja z ostatniej rubryki nie napawa optymizmem. Była to jednak sytuacja typowa w tamtych czasach. Jeżeli w klasach początkowych bywało nawet po kilkudziesięciu uczniów, to w ostatnich klasach liczba ich dramatycznie malała, często do kilku. Spośród uczniów ostatniej klasy nigdy nie kończyło jej więcej niż połowa.

## Zestanie

Profesor matematyki, Michał Pełka-Poliński prowadził przez wiele lat dziennik, w którym odnotowywał ważniejsze wydarzenia zarówno z własnego życia, jak też z życia Uniwersytetu i kraju<sup>20</sup>. Zapewne świadomie prowadził notatki na luźnych kartkach. Mimo iż był bardzo staranny, o czym świadczą liczne jego doku-

<sup>18</sup> Wiadomość o Stanie Gimnazjum i Szkół w Gubernii Wileńskiej z Roku 1822<sup>80</sup>, Biblioteka Uniwersytetu Wileńskiego, rkps F2 KC 562.

<sup>19</sup> Mila polska to ok. 8 km.

<sup>20</sup> Michał Pełka-Poliński, Dziennik 1802–1813. Bibl. Uniw. Wileńskiego, rkps F14-13. —, Dziennik 1814–1825. Bibl. Uniw. Wileńskiego, rkps F14-14. —, Dziennik 1813, 1828, 1831, 1833–1835. Bibl. Uniw. Wileńskiego, rkps F14-12. —, Pamiętniki 1831–1833, Biblioteka Litewskiej Akademii Nauk w Wilnie, rkps F9-2045.

menty, które dotrwały do naszych czasów, notatki osobiste sporządzał na nienuumerowanych karteczkach, rozproszonych wśród jego rękopisów. Udało mi się jakoś poukładać to, co z nich pozostało. Ważniejsze ich fragmenty można znaleźć w publikacji piszącego te słowa<sup>21</sup>.

Oto co pisze Poliński o pierwszych protestach uczniów wileńskich.

May 1823. [...] 4. W Gimnazyum w kl. V Uczniowie na tablicy napisali Wiwat Konstytucja 3go Maja. O jak słodkie wspomnienie dla nas Polaków, ale nie masz, ktoby się o nią dopominał. Przed godziną osmą zrana, był ten napis w czasie Lekcyi Waszkiewicza Nau.[czyciela] Hist.[orii] i Prawa. Potem Ostrowski Nau.[czyciel] Ross.[yjskiego] języka postrzegł, groził uczniom iż zato pójść mogą na Syberię i doniósł Prefektowi Żylińskiemu. Ten przyszedłszy do Klasy, kazał zetrzeć i zaczął śledzić. [dalej skreślone: Ludwig uczeń klasy V doniósł o tem napisaniu swemu wuiowi Trefowlowi (?)]. O niej doniósł Wojennemu Gubernatorowi Korsakowowi, który zawołał zaraz Rektora i nakazał śledzić tych którzy pisali. Po wysłedzeniu okazało się iż pisali 1) Michał Plater, [skreślone: Malesiewicz], 2) Kołąkowski, 3) Kościąłowski, 4) Czechowicz. Gimnazyum osiadziło ich na dni 10 u Nekkologa czyli na więzienie. 8. Rząd Uniwersytetu złagodził tę karę do 3 dni tylko. Wojenny Gubernator nie zgodził się nato, kazał ich trzymać. Naznaczył nowe śledztwo. Waszkiewicza, Żylińskiego i Zastępcę Dyrektora Szkół Skoczkowski zawiesić od obowiązków. 11. Rząd Uniwersytetu to zalecenie na seesyi wykonał do śledztwa wyznaczył Pelikana, Loboykę i Daniłowicza. Wojenny [Gubernator] tegoż dnia wyprawił sztafetę do W[ielkie]go Księcia Konstantego do Warszawy z raportem z całej te sprawie, powiadają tylko iż dodał że Rząd Uniw.[ersytetu] pokazał powolność dla obwinionych, że znaleziono na murze przy Kościele Dominikańskim napis Niech Żyje Konstytucja, śmierć dispotam. Rektor wyprawił od siebie sztafetę jedną do ministra Oświecenia, drugi, do Kuratora do Puław z całem tem doniesieniem. 17. Z rana o 4 god.[zinie] przyjechał od WX Konstantego Jego Jenerał Adjutant Nesselrode, cały czas zrana chodził po cywilnemu ubrany po mieście uważając co się dzieje czy nie ma jakich napisów, opołudniu poszedł do Wojen. Gubern. zaniósł rozkaz WX Konstantego, aby aresztowano Twardowskiego, Skoczkowskiego, Żylińskiego i Waszkiewicza. Jakoż o godz. 8 wieczorem osadzono Twardowskiego u S. Kazimiera, na piętrze, Żylińskiego na odwachu nadole, Skoczkowskiego w domie Wojennego Gubern., Waszkiewicza w Arsenale, uczniów zaś czterech w domie [nieczyt.] u cenzora Maziewicza u S. Rafała. 18. Nesselrode sam o całej sprawie rozpytywał się chodził do Klasy V, gdzie sama akcja stała się razem z Ostrowskim i Nazianowiczem, gdy obejrzał miejsce, rozpytywał się o całej sprawie i dowiedział się że uczniowie zawsze byli spokojni. Scisnąwszy potem wszystkiem ramionami powiedział: O mon dieu! 20. W nocy z 19 na 20 wyjechał Nesselrode nawprost do Warszawy. Zabrał z sobą Platera, ucznia Klasy V.

Lipca 5. JP Pelikan otrzymał sztafetę od PN Kuratora z datą d.[nia] 2 Lip.[ca] z Warsz.[wy] z doniesieniem iż PN Senator Nowosilcow wyjedzie z Warsz. d.[nia] 3 i przenocowawszy w Słominie przybędzie do Wilna, radzi pokazać mu Uniwersytet, zasięgnąć zdania o Instytucie Agronomii i Szkole Weterynarii. 7. O godz. 5 przyjechał JW Sen. Nowosilcow i stanął w domie Platerow na ulicy trockiej. Wkrótce powrócił JW. Korsakow Wojen.[ny] Gubernator, jeździł na spotkanie Jego Wysokości Cesarz.[ewicza] X[ięcia] Konstanty-

<sup>21</sup> W. Więstaw, *Matematyka wileńska za czasów Adama Mickiewicza. Personalia*, „Wiadomości Matematyczne” 39 (2003), 117–149.

na jadącego z Warszawy do Klecka na rewizją. 8. Przeniósł się do domu Gubern.[ianego] Cywilnego. 11. Uwiadomił mnie JP Pelikan iż jestem przeznaczony do śledztwa. 12. Rektor jako Prezydent, Pieta Alexie.[iewicz] Suykof. Rad.[ca] St.[arszy] Policmajster Wacław Pelikan, ja Michał Poliński, Ignacy Daniłowicz, Jeroxim Osipowicz, Botwinski Nadzw.[yczayny] Rad.[ca] [...] rozpoczęliśmy śledztwo i codzień odbywaliśmy zrana od godz. 9 lub 10 do 2 lub 3, po południu od godz. 5 lub 6 do 10. 25. Uwolniony JP. Skoczkowski i Żyliński. 26. Uwolniony JP. Waszkiewicz. 27. Przyjechał JP Chodźko z JP Zanem Tomaszem, obu przytrzymano na Rogatkach, przybył zaraz de Seres, opieczętował ich papiery i zabrał, a w tymże czasie JP. Szłykow opieczętował papiery JP Chodźki w jego mieszkaniu. 29. Do przejrzenia papierów Chodźki zostali wyznaczeni Szłykow, Potiomko i Pelikan. [b.d.] JP Krassowski Zast.[ępcą] Dyrekt.[ora] wyjechał z zaleceniem Rektora do Kieydan. Przyjechali do Kieydan Senator Nowosilcow i Rektor Twardowski. Zamknięto Szkołę Kieydańską, a uczniów wszystkich rozesłano do Rodziców z warunkiem, iż nigdzie do szkół oddawać nie będą. Przy zamknięciu Rektor miał do Uczniów przemowę. Przywieziono z Kieydan Dozorcę JP Wislewicza (?) i Nauczycieli: Kujawski, Raczynski i Mowczanowicz, za to że w przysłanym jednym paszkwili wykasowali dwa wiersze i o tem niedonieśli. [...]

Poniżej cytuję fragment *Pamiętników* Polińskiego, w którym odnotowuje zesłanie Mickiewicza.

May [1824] 19. Odbyliśmy o godz. 12 w sali obrad przysięgę na wierność monarsze wszyscy dający lekcje i officjaliści Uniwersytetu, prócz tych którzy już zjakiegokolwiek powodu przysięgali. Odwiozłem chorego P. Reszkę.

Październik. d. 16. zrana przybył do Wilna JW Senator Nowosilcow i zajechał prosto do JO Księżnej Zubowowej, skąd po kilku godzinach przybył do mieszkania dla siebie przeznaczonego w domie Uniwers.[yteckim] poprosoroskim. 17. Byli prezentowani JW Senatorowi Nowosilcowi Professorowie Uniwersytetu o godz. 10 zrana o godz. 4 zpołudnia wyjechał do Żyrowic J[ąśnie] X[iądz] Bobrowski. 18. Byli prezentowani adjunkci i dający Lekcje w Uniw.[ersytecie] o godz. 10 zrana. O godz. 4 zrana wyjechał P. Joachim Lelewel do Warszawy. 19. JP Twardowski otrzymał polecenie na wyjazd na d.[zień] 29 na wieś od JW Kuratora Nowosilcowa. O godz. 4 zpołudnia wyjechał P. Gołuchowski do W-wy. 20. Było posiedzenie Rady na której JW. Twardowski [Rektor] zdał obowiązek JP Pelikanowi, i pożegnał Uniwersytet oświadczając, że otrzyma zupełną dimissyą. 22. Uczniowie mający być wysłani otrzymali wieczorem rozkaz aby jutro byli gotowi do wyjazdu. 23. Wyjazd uczniów odłożono do jutra. 24. O godz. 1 zpołud. wyjechali do Kazania Kołakowski Felix z Wiernikowskim Janem i Józef Kowalewski osobno. Do Petersburga Jan Woynicki z Cyprianem Daszkiewiczem. Jan Heydatel z Wincentym Budrewiczem, Jan Michalewicz z Hilarym Łukaszewskim, **Jan Sobolewski z Adamem Mickiewiczem**<sup>22</sup>. 25. Zrana o godz. 10 Franciszek Malewski z Onufrym Pietraszkiewiczem. JP Ignacy Daniłowicz wyjechał do Petersburga. [...]

Zaginęły też dokumenty z procesu Filomatów i Filaretów, które znajdowały się w Archiwum Historycznym Wilna. W roku 2003 poinformowano mnie, że nie wiadomo, co się z nimi stało.

<sup>22</sup> Wyróżnienie moje [W.W.].

## Vilnius archival materials concerning Adam Mickiewicz

### Abstract

This article presents the archival materials concerning Adam Mickiewicz that have been stored until today in libraries and archives of Vilnius. They relate to the period of Mickiewicz's studies in Seminarium dla Kandydatów do Stanu Nauczycielskiego (Teacher Trainees Seminar), at first in the Department of Sciences, and from the second year of studies in the Department of Literature and Liberal Arts of the Imperial University of Vilnius. Some of these documents were found in the legacy of Michał Pełka-Poliński, a professor of mathematics and a loyal imperial civil servant, who was the liquidator of the University in 1832. Pełka-Poliński's legacy was described by Wiesław Mincer in 1960s. His postulate was to work on Poliński's memoirs in the first place (cf. *Spuścizna rękopiśmiennicza Michała Pełki-Polińskiego*, Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, Nauki Humanistyczno-Społeczne, vol. 13 (1965), pp. 43–52). His suggestion was eventually realized in a work by the author of this paper, *Matematyka wileńska za czasów Adama Mickiewicza*. (*Mathematics in Vilnius in the times of Adam Mickiewicz*) *Personalia*, "Wiadomości Matematyczne" vol. 39 (2003). In Poliński's files the author encountered a previously unknown document concerning Adam Mickiewicz (a certificate of being awarded by the rector, Szymon Malewski), as well as other unknown documents concerning Jędrzej Śniadecki. In another collection of archival materials, certain documents were discovered that are related to Mickiewicz's work at school in Kaunas and to his health leave.



**Adam Ruta**

## **Kulisy wydania wspomnień**

### **Władysława Wagnera *Pokusa horyzontu***

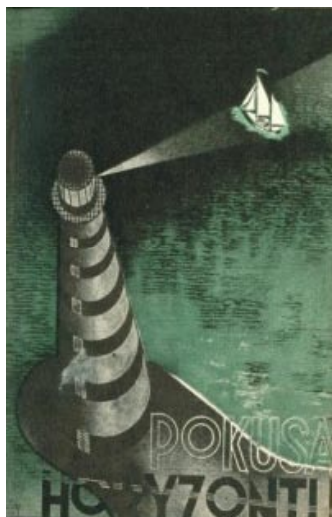
Wokółziemska wyprawa żeglarska harcerza Władysława Wagnera rozpaliała wyobraźnię młodych Polaków w latach trzydziestych ubiegłego stulecia. Stanowiła ucieleśnienie ich marzeń o dalekich rejsach po egzotycznych morzach, o odwiedzeniu nieznanych lądów, tropikalnych wysp, o spotkaniach z nowymi ludźmi. 20-letni żeglarz dzięki swemu uporowi, sile charakteru i pracowitości owe chłopięce fantazje zrealizował. Wyruszył z Gdyni na jachcie „Zjawa” wraz z jednym tylko członkiem załogi – Rudolfem Korniewskim na początku lipca 1932 roku. Wzdłuż wybrzeży europejskich dotarli do Lizbony, gdzie zyskali jeszcze jednego członka załogi, obywatela Frydsona, stamtąd udali się do Casablanki, a następnie przez Ocean Atlantycki do Belem u ujścia Amazonki, a dalej wzdłuż wybrzeża Ameryki Południowej i wysp Morza Karaibskiego osiągnęli port

Colon u wejścia do Kanału Panamskiego na początku grudnia 1933 roku. Tu niestety okazało się, że jacht nie nadaje się do dalszej żeglugi i Wagner zmuszony był sprzedać „Zjawę”. Udało mu się kupić niewykończony kadłub jachtu o długości blisko 15 m, a następnie pracując od świtu do nocy doprowadził go do pełnej sprawności. Pobyt w Colon trwał aż do listopada, kiedy to doszło do spotkania z polską fregatą „Dar Pomorza” odbywającą rejs dookoła świata. Dzięki pomocy załogi „Daru” udało się dokończyć prace przy jachcie, doposażyć go oraz uzupełnić prowiant i mapy. „Zjawa II” na holu za polskim żaglowcem pokonała Kanał Panamski i wypłynęła na wody Pacyfiku z nową załogą – do Wagnera dołączył Józef Szczypa,



**Fot. 1.** Władysław Wagner

polski emigrant, nie mający żadnego doświadczenia w żeglarsztwie. Poprzez wyspy Oceanii żeglarze dotarli do Fidżi latem 1935 roku. Niestety jacht zaczął gwałtownie przeciekać, okazało się, iż kadłub został przeżarty przez świdraki. Wagnerowi udało się sprzedać zniszczoną jednostkę i na pokładzie parowca udał się do Australii, by tam szukać nowego jachtu. Ostatni etap podróży na jachcie „Zjawa III” wiódł z Ekwadoru przez Australię, Ocean Indyjski, Morze Czerwone i Śródziemne do Anglii. W tym odcinku rejsu Polakowi towarzyszyli dwaj australijscy skauci: David Walsh i Bernard Plowright<sup>1</sup>.



Fot. 2. Okładka książki W. Wagnera *Pokusa horyzontu*

Władysław Wagner opublikował w trakcie wyprawy dwie relacje w formie książkowej. Pierwsza z nich nosiła tytuł *Podług słońca i gwiazd* i ukazała się nakładem Głównej Księgarni Wojskowej w Warszawie w 1934 roku. Autor zawarł w niej wspomnienia z pierwszej części rejsu z Gdyni do Colon u wrót Kanału Panamskiego. Druga książka *Pokusa horyzontu* wydana została przez Ligę Morską i Kolonialną w Warszawie w 1937 roku.

W Archiwum Akt Nowych w Warszawie, w zespole akt Związku Harcerstwa Polskiego z lat 1913–1939 zachowała się interesująca korespondencja<sup>2</sup> pomiędzy oddziałem katowickim Ligi Morskiej i Kolonialnej a Harcerskim Biurem Wydawniczym „Na Tropie” w Warszawie w sprawie wydania drugiej części wspomnień Władysława Wagnera z jego wokółziemskiego rejsu na pokładzie jachtu „Zjawa”. Książka, jak już wspomniano, nosiła tytuł *Pokusa horyzontu*, a jej manuskrypt, wraz z prawem druku, nabył od autora za kwotę 2000 złotych (ok. 500 dolarów amerykańskich) śląski oddział Ligi Morskiej i Kolonialnej<sup>3</sup>. Korespondencja ta obejmuje okres od 3 lutego 1937 roku do 19 stycznia 1938 roku. W tym czasie prowadzo-

<sup>1</sup> Szczegółowe omówienie przebiegu rejsu W. Wagnera zob.: M. Mickiewicz, *Pod żaglami „Zjawy”*, Wydawnictwo Morskie, Gdynia 1961; A. Rybczyńska, *Pod żaglami dokoła świata, czyli Władysław Wagner i jego „Zjawy”*, „Miniatura”, Kraków 1993; D. Walsh, A. Rybczyńska, *Pod żaglami Zjawy III*, F. Patrick Press, Toronto 1999; A. Rybczyńska, *Prawda o Władysławie Wagnerze*, Marpress, Gdańsk 2005, a także: A. Kaszowski, Z. Urbanyi, *Polskie jachty na oceanach*, Wydawnictwo Morskie, Gdańsk 1981; W. Głowacki, *Dzieje żeglarsstwa polskiego*, Wydawnictwo Morskie, Gdańsk 1989.

<sup>2</sup> Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN) w Warszawie, zespół akt Archiwum Związku Harcerstwa Polskiego 1913–1939, sygn. 860: Liga Morska i Kolonialna (korespondencja z oddziałem katowickim w sprawie wydania książki R. Wagnera [błąd w inicjałach imienia autora – A.R.] „Pokusa horyzontu” 1937–1938). Niestety, akta Oddziału Śląskiego Ligi Morskiej i Kolonialnej przechowywane w Archiwum Państwowym w Katowicach zachowały się w stanie szczątkowym, m.in. brakuje korespondencji z lat 30. XX wieku; zob. zespół akt Ligi Morskiej i Kolonialnej 1926–1939 (sygn. zespołu 74).

<sup>3</sup> Pieniądze te zostały przesłane autorowi przekazem pocztowym do Australii, gdzie po utracie drugiej „Zjawy” poszukiwał odpowiedniego jachtu do kontynuowania żeglugi. Wagner przybył do Sydney

no negocjacje dotyczące wydania drukiem książki, sprecyzowano warunki współpracy, sporządzono kalkulację wydawniczą (kilkakrotnie modyfikowaną), podjęto prace redakcyjne i poligraficzne; ostatnie pismo zawiadamia o wysyłce pierwszej partii gotowych egzemplarzy dzieła do Katowic.

W zachowanych archiwaliach najwcześniej datowany jest odpis pisma Harcerskiego Biura Wydawniczego „Na Tropie” do dra Tadeusza Salonięgo<sup>4</sup>, prezesa Ligi Morskiej i Kolonialnej w Katowicach z dnia 3 lutego 1937 r., w którym to piśmie zawarto kalkulację wydawniczą książki W. Wagnera: koszt wydania wspomnień w nakładzie 2000 egzemplarzy, przy objętości 7 arkuszy (112 stron) z 16 wklejkami ilustracyjnymi miał wynieść 1689 zł (loco Warszawa). Wydawca zobowiązał się do realizacji zamówienia w ciągu 6 tygodni. Była to zapewne odpowiedź na zapytanie ofertowe, nie zachowało się jednak pismo katowickiego oddziału Ligi Morskiej i Kolonialnej z propozycją wydania książki Wagnera przez harcerską oficynę, chociaż nie można wykluczyć, iż propozycja taka została złożona osobiście lub telefonicznie. Kolejny dokument to datowany na 10 kwietnia 1937 roku odpis listu HBW „Na Tropie” do prezesa LMiK w Katowicach z nową ofertą wydawniczą uwzględniającą pewne oszczędności: dzięki zmniejszeniu stopnia czcionki możliwe stało się obniżenie objętości publikacji do 6 arkuszy (96 stron), zaproponowano użycie w całym wydawnictwie papieru ilustracyjnego zamiast wklejek ilustracyjnych, zastosowanie tańszego papieru oraz zmniejszenie rozmiaru ośmiu klisz. Dzięki tym wszystkim zabiegom cena spadła do 1175 złotych (przy utrzymaniu nakładu 2000 egz., loco Warszawa). Ponadto kierownictwo „Na Tropie” zaproponowało poprzedzenie tekstu Wagnera przedmową prezesa Ligi Morskiej i Kolonialnej w Katowicach, przedmową Komisarza Międzynarodowego Harcerzy oraz słowem wstępnym redakcji.

Odpowiedź na powyższą ofertę pochodzi z 2 czerwca 1937 roku, a podpisana została przez wicewojewodę śląskiego dra Tadeusza Salonięgo oraz skarbnika oddziału katowickiego Ligi Morskiej i Kolonialnej inż. A. Elandta. W związku z obniżeniem ceny zgłoszono zamiar podwyższenia nakładu do 5000 egzemplarzy i zwrócono się z prośbą o uzupełniającą ofertę. Po trzech tygodniach (25 czerwca)

18 kwietnia 1936 roku, a już 7 sierpnia był w Ekwadorze, gdzie w miejscowej stoczni podjął budowę „Zjawy III”; zob. M. Mickiewicz, *Pod żaglami „Zjawy”*, Wydawnictwo Morskie, Gdynia 1961, s. 41–45.

<sup>4</sup> Dr Tadeusz Władysław Saloni (1890–1962) ukończył Wydział Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego. Od 1912 r. był członkiem Drużyn Strzeleckich w Krakowie, brał udział w marszu Kadrówki na Kielce w 1914 r. Służył w Legionach, po wojnie pracował w starostwie krakowskim, organizował zaciąg do wojska polskiego w Pucku (1920). Następnie był radcą w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych (od 1922), w 1926 r. został przeniesiony do Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego. Od 1931 r. był wicewojewodą śląskim i prezesem Izby Skarbowej w Katowicach. Bliski współpracownik wojewody Michała Grażyńskiego. Piastował funkcje kierownicze w wielu organizacjach i stowarzyszeniach na Śląsku (Okręg Śląski Ligi Morskiej i Kolonialnej, Rada Sportowa, Okręgowy Związek Legionistów, Stowarzyszenie Śpiewaków Śląskich, Towarzystwo Muzyczne Śląskie i in.). Po wybuchu II wojny światowej przebywał na emigracji. Wstąpił do Armii Polskiej na Bliskim Wschodzie, przeniesiony ze względów zdrowotnych na południe Afryki. Zmarł w Johannesburgu (RPA); zob. *Czy wiesz kto to jest*, pod red. S. Łoży, Główna Księgarnia Wojskowa, Warszawa 1938, s. 648; B. Snoch, *Górnośląski leksykon biograficzny*, wyd. 2 uzup. i rozsz., Muzeum Śląskie, Katowice 2004, s. 285.

nadeszła nowa propozycja wydawnictwa „Na Tropie”, w której koszt zwiększenia nakładu książki W. Wagnera *Pokusa horyzontu* wyceniono na 755 zł, a zatem koszt całkowity 5000 egz. miał się zamknąć kwotą 1930 zł (przy odbiorze nakładu w Warszawie). Wymiana pism dotyczących kosztorysu publikacji zakończyła się 7 lipca 1937 roku, kiedy to Zarząd Okręgowy Ligi Morskiej i Kolonialnej w Katowicach, po porównaniu ofert z 3 lutego, 10 kwietnia i 25 czerwca, dokonał oficjalnego zamówienia w Harcerskim Biurze Wydawniczym „Na Tropie” druku 5000 egzemplarzy książki W. Wagnera za kwotę 1930 zł (loco Warszawa).

20 lipca 1937 roku HBW „Na Tropie” potwierdziło przyjęcie zamówienia druku książki, informując jednocześnie o rozpoczęciu prac. Ponadto zwrócono się z prośbą do zleceniodawcy o przekazanie 25–30% kwoty kosztorysu na poczet należności, motywując to brakiem dostatecznego kapitału zakładowego. Pismo podpisane zostało przez kierownictwa harcerskiej oficyny Marię Kapiszewską i Stanisława Reklajtisa. Tego samego dnia wydawnictwo poprosiło wicewojewodę śląskiego dra T. Saloniego o przygotowanie przedmowy do książki. Z ostatniego dnia lipca pochodzi list Ligi Morskiej i Kolonialnej w Katowicach do wydawnictwa „Na Tropie”, w którym poinformowano o urlopie wicewojewody i dosłaniu mu prośby o przedmowę do Czorsztyna; jednocześnie kierownictwo oddziału śląskiego LMiK odmówiło wypłaty zaliczki do czasu otrzymania pierwszej korekty, tzw. szczotki składu.

13 września 1937 roku Harcerskie Biuro Wydawnicze „Na Tropie” przesłało do Katowic „szczotkę” wspomnień Wagnera z powtórnią prośbą o zaliczkę. Równocześnie zwrócono się z pytaniem o spodziewany termin nadesłania przedmowy przez dra Tadeusza Saloniego. Już następnego dnia wysłana została odpowiedź Ligi Morskiej i Kolonialnej z potwierdzeniem odbioru odbitki składu książki oraz informacją o przelaniu na konto wydawnictwa kwoty 600 złotych. Zapewniono też, iż w najbliższych dniach przedmowa zostanie dosłana.

Przedmowa istotnie została przysłana, ale... dopiero w połowie października. Wicewojewoda śląski T. Saloni w odrębnym liściku z dnia 16 października 1937 r. skierowanym – jak można wnioskować z jego treści – do Marii Kapiszewskiej tłumaczył się z opóźnienia:

Wielce Szanowna Pani!

Proszę wybaczyć, że tak późno – ale w nawale zajęć zapomniałem na śmierć o tem, że czekacie. Przesyłam zatem w załączeniu kilka słów przedmowy. Liczę, że to wystarczy, to będzie pozatem książka WWag[nera]. Ciekawy jestem, jak ta książka będzie wyglądała i w jaki czasie się może ukazać. Mam nadzieję, że będzie się podobać i będzie pożyteczna.

Łączę uprzejme ukłony i miłe pozdrowienia i proszę, by Pani była łaskawa „Czuwać”.

[podpis odręczny]

Warto również przedstawić treść *Przedmowy* Tadeusza Saloniego, stanowi ona bowiem egzemplifikację celów wychowania morskiego Ligi Morskiej i Kolonialnej:

Dzieje jedyne w swoim rodzaju wyczynu harcerza Władysława Wagnera, który sam jeden, bez środków, wyposażony jeno w brawurową młodzieńczą odwagę, awanturniczą niemal przedsiębiorczość i wspaniałe męską wytrwałość, na małym jachcie ruszył na zdobycie świata, a żeglując po wszystkich oceanach i morzach – po najdalszych zakątkach ziemi roznosił imię Polski – godne są bliższego poznania przez szersze warstwy naszego społeczeństwa, szczególnie przez naszą młodzież. Junacka postać harcerza Wagnera powinna się stać symbolem młodzieńczego romantyzmu i rycerskich marzeń, z których silna wola i tęgi charakter wykuwają najpiękniejszą nieraz rzeczywistość; powinna być przykładem, że można osiągnąć rzeczy najnieprawdopodobniejsze – jeżeli się umie chcieć.

Doceniając wartość wychowawczą popularyzacji czynu Wagnera, Okręg Śląski Ligi Morskiej i Kolonialnej zakupił od niego rękopis jego pamiętnika i postanowił wydać go drukiem [w oryg. błędnie *drugim* – przyp. A.R.]. Oddając tę książkę w ręce młodzieży, wyrażam przekonanie, że jeżeli zdoła ona rozbudzić w jej sercach tęsknotę do czynów niezwykłych, jeżeli wznieci pragnienie służenia Polsce na morzu i przecierania dla niej szlaków na dalekich oceanach świata – to w zupełności spełni to zadanie, które jej przeznaczamy<sup>5</sup>.

W piśmie z 25 października adresowanym do wicewojewody wydawnictwo podziękowało za nadesłanie przedmowy, załączając pierwszy arkusz do przejrzenia i za twierdzenia strony tytułowej. Już w dwa dni później oddział śląski LMiK odesłał rzeczony arkusz z poprawką na stronie tytułowej, nie zgłaszając poza tym żadnych zastrzeżeń. Niestety nie wiemy, jaka to była poprawka, bowiem korekta została przesłana do drukarni. W archiwum zachował się również maszynopis słowa wstępnego od redakcji, w którym przedstawiono sylwetkę młodego polskiego żeglarza, jego dotychczasowe dokonania oraz plany dalszej podróży.

Wymiana korespondencji pomiędzy Ligą Morską i Kolonialną a harcerską oficyną zamarła na blisko dwa miesiące. Tuż przed Bożym Narodzeniem (23 XIII) nadeszło do Katowic pismo zawiadamiające o wydrukowaniu książki. Ostatecznie publikacja liczyła 104 strony, a zatem o 8 więcej, niż przewidywała kalkulacja z 10 kwietnia, ale wydawnictwu udało się dość znacznie obniżyć koszt wydania książki – do kwoty 1734,30 zł, a zatem o blisko 200 złotych. Po uwzględnieniu wpłaconej zaliczki w wysokości 600 zł, do zapłacenia pozostała kwota 1134,30 zł. Jednocześnie „Na Tropie” zaproponowało przyjęcie książki w komis z 35-procentowym rabatem od ceny sprzedaży ustalonej przez LMiK; rozliczenie sprzedaży miało następować kwartalnie.

Również 23 grudnia 1937 r. wystawiono rachunek dla Ligi Morskiej i Kolonialnej w Katowicach na kwotę 1734,30 zł, na którą składały się następujące pozycje:

|                           |         |
|---------------------------|---------|
| skład                     | 276,25  |
| druk                      | 375,00  |
| broszura                  | 240,00  |
| druk okładki              | 90,00   |
| papier na tekst i okładkę | 555,80  |
| projekt okładki i klisze  | 197,25  |
| Razem                     | 1734,30 |

<sup>5</sup> T. Saloni, [Przedmowa], [w:] W. Wagner, *Pokusa horyzontu*, Katowice 1937, s. 7–8.

W archiwum zachowała się ponadto odręczna kalkulacja, będąca podstawą wystawienia rachunku dla zleceniodawcy, a także sporządzone ołówkiem rozliczenie rzeczywiście poniesionych kosztów w stosunku do projektu.

Książka została wydrukowana w Zakładzie Graficznym W. Piekarniaka w Warszawie. Był to jeden z większych stołecznych zakładów poligraficznych okresu międzywojennego (w 1938 r. zatrudniał ok. 100 pracowników), specjalizujący się w druku gazet i tygodników, ilustracji jedno- i wielobarwnych oraz książek<sup>6</sup>.

Katowicki oddział Ligi Morskiej i Kolonialnej potwierdził 30 grudnia 1937 roku przyjęcie rachunku i przełanie na konto wydawnictwa kwoty 1134,30 zł. Odnosząc się do propozycji oficyny „Na Tropie” w sprawie sprzedaży na warunkach prowizyjnych nakładu książki W. Wagnera *Pokusa horyzontu* stwierdzono, iż celem Ligi jest uzyskanie jak najniższej ceny jednego egzemplarza, aby dotrzeć z książką do szerokiego kręgu odbiorców. Dlatego też nie skorzystano z oferty, prosząc o przesłanie całego nakładu do Katowic, Liga zamierzała bowiem prowadzić kolportaż we własnym zakresie.

Ostatnie dwa dokumenty pochodzą już z początku 1938 roku. 17 stycznia wydawnictwo wystawiło firmie spedycyjnej zlecenie wysyłki do Katowic 2500 egzemplarzy książki, zaś dwa dni później zawiadomiono katowicką Ligę Morską i Kolonialną o dokonaniu wysyłki i złożono deklarację dosłania reszty nakładu w najbliższych dniach.

Warto dodać, że cenę jednego egzemplarza ustalono na 0,50 zł<sup>7</sup>, a zatem była ona wręcz symboliczna i sprawiła, iż książka stała się dostępna dla młodzieży, do której wszak była przede wszystkim adresowana. Widać też wyraźnie, że wydanie książki Wagnera nie było dla Ligi Morskiej i Kolonialnej przedsięwzięciem komercyjnym, przynoszącym zysk, lecz stanowiło element programowych działań mających na celu przybliżenie społeczeństwu spraw morskich. Porównanie poniesionych nakładów (honorarium autorskie 2000 zł, koszt druku 1734,30 zł – razem 3734,30 zł) oraz teoretycznych zysków ze sprzedaży (5000 egz. x 0,50 zł = 2500 zł, a nie wiadomo czy wszystkie egzemplarze sprzedano) pokazuje dobitnie, że Liga dopłaciła do edycji co najmniej 1234 złote, bez uwzględnienia kosztów kolportażu.

Władysław Wagner nosił się z zamiarem opublikowania trzeciej części wspomnień z powrotu na „Zjawie III” z Ekwadoru przez wyspy Pacyfiku, Australię (wzdłuż Wielkiej Rafy Koralowej), Timor, Bali, Jawę, Morze Czerwone, Kanał Sueski, Morze Śródziemne do Anglii, gdzie 1 września 1939 roku zastała go wiadomość o wybuchu II wojny światowej<sup>8</sup>. Rękopis książki znalazł się po wojnie w Polsce,

<sup>6</sup> I. Treichel, *Piekarniak Wacław*, [w:] *Słownik pracowników książki polskiej. Suplement*, Warszawa–Łódź 1986, s. 169.

<sup>7</sup> W Archiwum Państwowym w Katowicach, w zespole akt Ligi Morskiej i Kolonialnej 1926–1939 (sygn. zespołu 74) zachowały się okólniki Okręgu Śląskiego Ligi, z których wynika jednak, iż cena 1 egz. wynosiła nie 50 gr a 80 gr; zob. Okólnik nr 2/38 z 12 stycznia 1938 r. oraz okólnik nr 5/38 z 22 marca 1938 r. (sygn. LMK Kat 6).

<sup>8</sup> Wagner pozostał na emigracji. W czasie II wojny światowej pływał na statkach handlowych jako oficer, po jej zakończeniu przerobił „Zjawę” na kuter rybacki i utrzymywał się do 1947 roku z połowu ryb. Następnie na jednej z wysp Morza Karaibskiego założył stocznię i ośrodek turystyczny. Zmarł w 1992 roku.

a całość pamiętników pod tytułem „Podług słońca i gwiazd” planowało wydać w latach sześćdziesiątych XX wieku wydawnictwo „Wiedza Powszechna”<sup>9</sup>. Do edycji tej jednak z niewiadomych przyczyn nie doszło. Także późniejsze inicjatywy Wydawnictwa Morskiego oraz szczecińskiej oficyny „Glob” mające na celu wydanie bądź to całości pamiętników, bądź też ich ostatniej części spełzły na niczym<sup>10</sup>.

## The background of the publication of Władysław Wagner's reminiscences

*Pokusa horyzontu (The appeal of the horizon)*

### Abstract

The story of a scout, Władysław Wagner, sailing around the world heated the imagination of the young Poles in 1930s. A 20-year-old sailor made his teenage dreams come true, thanks to his stubbornness, strength of character and hard work. His voyage on the yacht named “Zjaw” (Phantom) and two other vessels lasted from 1932 to 1939. During his journey Wagner published two reports in the form of books: *Podług słońca i gwiazd* (By the sun and the stars) in 1934 and *Pokusa horyzontu* (The appeal of the horizon) in 1937.

In the New Archive (Archiwum Akt Nowych) in Warsaw, in the section of archive files of Związek Harcerstwa Polskiego (Polish Scouting Association) for the years 1913–1939, there is an interesting set of letters, exchanged between the section of Liga Morska i Kolonialna (Sea and Colonial League) in Katowice and the Scouts Publishing Office “Na Tropie”, based in Warsaw. The letters concerned the publication of the second part of Wagner's diary, *Pokusa horyzontu*. The owner of the rights to publication was the Silesian section of LMiK, which purchased the manuscript of the book from the author for 2000 zł. The correspondence, which lasted from February 1937 to January 1938, concerns the negotiations over the publication of the book, specifies the conditions of cooperation of the two institutions involved, includes the editorial calculation (modified a couple of times), and finally contains information on the progress of the editorial and printing works. The surviving archival materials are a rare example of business negotiations concerning a book publication and make an interesting contribution to the studies of the publishing and editorial activity in Poland between the two World Wars.

<sup>9</sup> Informacja na podstawie noty wydawniczej zamieszczonej w zeszycie Miniatur Morskich autorstwa Mariana Mickiewicza *Pod żaglami „Zjaw”*, Gdynia 1961.

<sup>10</sup> Szerzej na ten temat pisze Anna Rybczyńska w książce *Prawda o Władysławie Wagnersze*, Marpress, Gdańsk 2005.

### RECENZJE

Marzena Knap

### „Od nauczyciela wszystko się zaczyna...”

Książka *Edukacja nauczycielska wobec zadań reformy*, która ukazała się nakładem Wydawnictwa Naukowego Akademii Pedagogicznej w Krakowie, jest próbą wszechstronnej oceny zarówno ucznia współczesnego, jak i wizji szkoły przyszłości, ze szczególnym jednak uwzględnieniem nauczyciela jako jednego z najważniejszych elementów systemu edukacji. W tym zbiorze szkiców wyraźnie przebiega nawet pewien przewodni wątek: poszukiwanie wzorca wybitnej nauczycielskiej osobowości. Wybitnej, bo łączącej – jak czytamy w artykule Czesława Banacha – kulturę ogólną z kulturą pedagogiczną, kompetencje merytoryczne z metodycznymi (s. 49). Dodatkowo jeszcze, wyżej wymieniony autor wyposaża ideał nauczyciela w kwalifikacje społeczno-moralne, zawodowe, fizyczne i zdrowotne (s. 41). Lecz takiego rozwiązania chyba nie ma, albowiem praktyczne poszukiwanie sposobów najskuteczniejszego dialogu edukacyjnego badacze problemu budują na fundamencie, wykorzystanych już chociażby w tytułach artykułów, słów kluczy: *Refleksje* na temat wizji przyszłej szkoły i edukacji nauczycieli, *Kształcenie i doksztalcanie nauczycieli – w obszarze sprzeczności między ideałem a rzeczywistością*, *Rozwój zawodowy nauczyciela – założenia, oczekiwania i rzeczywistość*, *Wiedza o niewiedzy* w kształceniu nauczycieli, *Nadzieja* jako wartość w edukacji nauczycielskiej.

Wszelako podążając w tym kierunku, książka, będąca pokłosiem konferencji naukowej, która miała miejsce 4 grudnia 2003 roku, wraz ze wszystkimi swoimi osiemnastoma szkicami, zgromadzonymi w trzech wyodrębnionych tematycznie częściach, świadczy dobitnie, iż problemu edukacji nauczycielskiej, zwłaszcza dzisiaj, gdy stoi ona wobec zadań reformy, nie można odesłać w zapomnienie. Tym bardziej, że zamiast eksponować i odnotowywać tylko korzystne zmiany, np. położenie nacisku na dialog edukacyjny nauczyciela z uczniem, powinno się raczej dotyczyć bolączek, słabych punktów. Nie jest bowiem sprawą przypadku, że gdy mowa jest o reformach oraz o postępie, w wyobraźni rysuje się również obraz stagnacji, a nawet regresu. Ożywają wątpliwości kandydatów co do zawodu nauczycielskiego, rodzą się



pytania o efektywne kształcenie nauczycieli, pojawiają się myśli o ułomnościach systemu awansów zawodowych, czemu towarzyszą krytyczne oceny przydatności niektórych form doskonalenia.

Są to znamienne fakty, wszak praca nauczyciela we współczesnej szkole, w nowej edukacji, wymaga nie tylko dobrego przygotowania teoretycznego, czyli ukończenia studiów (magisterium), oraz uzyskania przy tym kwalifikacji pedagogicznych. Pytania o jakość kształcenia studentów-przyszłych nauczycieli, pedagogów, jak również w niedalekiej przyszłości ich potencjalnych wychowanków, są więc w istocie pytaniami o odpowiednie plany studiów: programy nauczania, dobór treści oraz form, metod i środków dydaktyczno-wychowawczych, wreszcie – odpowiedni poziom zawodowy wykładowców.

I może właśnie dlatego zadaniem zbioru prezentowanych w książce szkiców jest towarzyszyć wyobraźni nauczycielskiej w rozpoznawaniu podstawowych zagrożeń, pokonywaniu niektórych problemów, unikaniu dotkliwych porażek (W. Polmiński „Wiedza o niewiedzy” w kształceniu nauczycieli, L. Pawelec *Wybrane problemy kwalifikacji nauczycielskich w jednoczącej się Europie*). Zarazem książka próbuje również nakreślić nieco znaków pozwalających osiągać pozytywne wyniki w obszarach, które nauczyciel zawsze uważać będzie za ważne (C. Banach *Nauczyciel wobec zadań reformy edukacji i własnego rozwoju zawodowego*). Nowe propozycje wynikają przecież z potrzeb praktycznych – mają pomóc nauczycielowi w sprośtaniu nowym wymogom, jakie postawiła reforma edukacji, a także wyzwaniom, jakie niesie ze sobą potrzeba awansu zawodowego.

Musi się on nawet poddać konieczności określenia na nowo – tak w kwestii wyboru studiów, jak i w stosunku do późniejszej pracy pedagogicznej. I to zarówno w momencie stawania się nauczycielem, jak i dorastania do zawodu, albowiem te postawy – jak słusznie zauważył Zenon Jasiński, autor artykułu *Determinanty doskonalenia zawodowego nauczycieli w kontekście reformy oświaty i wdrożenia awansu zawodowego* – bynajmniej tożsame nie są.

Dodać ponadto wypada, że repertuar narzędzi wykorzystanych w rozmaitych próbach oceny efektów kształcenia studentów oraz samokształcenia nauczycieli jest naprawdę szeroki. Zwłaszcza wielostronne sondowanie spraw, przeprowadzone w różnych środowiskach i wnikliwe analizy wypowiedzi ankietowanych, komunikowane na drodze analiz statystycznych, pozwalają uzyskać rzetelną i co najważniejsze obiektywną informację o badanym problemie. Jest to tak samo istotne dla nauczycieli zainteresowanych tematem, którzy dzięki takim badaniom pozyskać mogą niezwykle cenne wskazówki, jak było niewątpliwie ważne dla autorów artykułów decydujących o ocenie wypowiedzi sondażowych. W ten sposób obie strony najchętniej komplementowały – w zakresie reformy szkolnego ustroju przykładowo: nową strukturę oświaty, dążenie do upowszechnienia pełnego średniego wykształcenia czy zmianę podejścia do kształcenia zawodowego w powiązaniu z rynkiem pracy. Natomiast w pozytywnej opinii o systemie edukacji nauczycielskiej niemały udział mają wysokie oceny – po pierwsze: modyfikacji kształcenia nauczycieli, po drugie: nowego systemu awansu zawodowego, motywującego do korzystania z różnych form

doskonalenia. Jedną z przyczyn pojawienia się przed paroma laty tej właśnie nowej formy edukacji była szlachetna przecież idea, by – jak czytamy w artykule Czesława Banacha – szkoła stała *organizacją uczącą się i doskonalącą, instytucją wielorakich usług związanych z procesami rozwoju młodzieży, pedagogizacji rodziców i środowiska oraz samorealizowania się nauczycieli* (s. 47).

Dobrze jednak, że obok aprobatywnych komentarzy, autorzy artykułów wyrazili również swoje bardziej powściągliwe oraz mniej pochlebne opinie. Wprawdzie mają one wyraźnie sporadyczny charakter, ale jednak są dobrym punktem wyjścia do zajęcia własnego stanowiska wobec prezentowanego problemu. A że rozpoznanie wymaga zazwyczaj podwójnej perspektywy, projekty już użytkowane stykają się z tymi, po których reformatorzy spodziewają się największych efektów. I gdyby chcieć to bardziej szczegółowo egzemplifikować – z jednej strony wizja nauczyciela posiadającego gruntowną wiedzę pedagogiczno-psychologiczną, kształconego dwuprzedmiotowo, pracującego w dobrze wyposażonej szkole, wdrożonego w system awansu zawodowego i stale podnoszącego swoje kwalifikacje. Naprzeciwko zaś – jak łatwo się domyślić – ten sam nauczyciel, słabo przygotowany do swej roli, zarówno ze względu na zbyt mało godzin dydaktyki, jak również, na co wskazuje Bożena Muchacka, kształcenie dwuprzedmiotowe, zdecydowanie obniżające jakość kształcenia. Nauczyciel – jak czytamy w artykule Zenona Jasińskiego – dostrzegający rolę doskonalenia zawodowego, aczkolwiek przy swojej niezbyt wysokiej pensji skłonny do wyrzeczeń, nierzadko ze szkodą dla rodziny, nie z własnego przekonania, ale ze strachu przed utratą pracy. Do sceptycyzmu składają również inne poruszone w szkicach problemy: awansu zawodowego nauczycieli jako nadmiernie biurokratyzowanego systemu (R. Ślęczka *Rozwój zawodowy nauczyciela – założenia, oczekiwania i rzeczywistość*) oraz przygotowania pedagogicznego studentów (J. Szempruch *Stan pedagogicznego kształcenia nauczycieli w samoocenie studentów studiów dziennych i zaocznych*).

Tego typu krytyczne sugestie, zazwyczaj odniesione do sfery praktyki, bo wsparte opiniami zainteresowanych nauczycieli, to często znakomity wstęp do szerszych analiz stanu współczesnej edukacji nauczycielskiej. Oczywiście trudno oczekiwać natychmiastowych zmian w reformie szkolnej, w jej organizacyjnych i programowych założeniach. I bynajmniej nie na tym opiera się oryginalność przedstawionych sądów, a co za tym idzie – wartość całej książki.

Wyraźne są raczej związki między myśleniem racjonalnym i symbolicznym. Artykuły podporządkowane „mierzeniu”, czyli badaniu, analizowaniu i opiniowaniu, jak klamra zamyka artykuł *Nadzieja jako wartość w edukacji nauczycielskiej* A. Rumińskiego. Od nadziei przecież wszystko się zaczyna i na nadziei kończy. Zdaniem autora: *Wychowanie tkwi w nadziei, bo w niej jest zawarte pragnienie, oczekiwanie, stan wzrastającej odwagi wychowawczej, dlatego też nadzieja stanowi wartość w rozwiązywaniu problemów pedagogicznych* (s. 137). Warto o tym pamiętać, szczególnie wtedy, gdyby komuś przyszło na myśl zakwestionować aktualność poglądów zaprezentowanych w książce, zważywszy na fakt, iż jest ona plonem konferencji, która odbyła się w grudniu 2003 roku.

Konferencja ta miała cel dwojaki, podobnie jak książka, zatem bez komentarza nie godzi się pozostawić jej części I. Poprzedza ona zasadniczą część pracy i można byłoby się nawet pokusić o stwierdzenie, że w swoisty sposób pełni rolę wstępu do rozważań nad edukacją nauczycielską. Wystarczy tylko zwrócić uwagę na nagłówek: *Profesor Czesław Majorek nauczyciel wielu pokoleń nauczycieli*. Wnikliwej analizie tych zależności – ale już z punktu widzenia konkretnych osób – poświęcone zostały trzy artykuły, w znacznej mierze o charakterze wspomnieniowym. Każdy z nich jednak przedstawia absolutną wyjątkowość profesora Czesława Majorka – wybitnej nauczycielskiej osobowości, wnikliwego badacza problemów historycznooświatowych i niezwykle dobrego człowieka.

Przyznać trzeba, że książka *Edukacja nauczycielska wobec zadań reformy* wymaga od czytelnika skupienia, a przede wszystkim większego niż zwykle zaangażowania. Prezentacja wyników przeprowadzonych badań, analizy jakościowe, następnie statystyczne, język nastawiony na realizację funkcji bardziej informacyjno-oceniającej niż perswazyjnej – choć od początku książka wyznaczyła krąg swoich odbiorców, czasami rodzi wrażenie, że tak naprawdę nie potrzebuje odbiorcy.

Reasumując: inspiracje, których dostarcza sięgnięcie po książkę, pozwalają kształtować wyobrażenie o zreformowanej szkole i uczniach, kształconych w zupełnie odmienionych uwarunkowaniach. Z drugiej strony, nauczyciel uwagę czytelnika, poprzez precyzyjnie sformułowane wnioski i trafnie wykorzystane egzemplifikacje, tak naprawdę skupia na sobie. I nie ma w tym nic dziwnego, a już tym bardziej złego, albowiem „nowej” szkoły i „nowego” ucznia nie byłoby bez „nowego” nauczyciela.

Od niego przecież wszystko się zaczyna...

*Edukacja nauczycielska wobec zadań reformy*, pod redakcją Haliny Kosętki, Bożeny Pietrzyk, Ryszarda Ślęczki, Wydawnictwo Naukowe Akademii Pedagogicznej, Kraków 2004.

Maria Jazowska-Gumulska

*Kształcenie sprawności językowej i komunikacyjnej. Obraz badań i działań dydaktycznych*, pod red. Zenona Urygi i Marii Sienko.

Seria: Nowoczesna Szkoła nr 13, pod red. Tadeusza Budrewicza.

Wydawnictwo Naukowe Akademii Pedagogicznej, Kraków 2005, ss. 250

Najnowszy, trzynasty tom „Nowoczesnej Szkoły”, wydany w 2005 roku jest wynikiem XI spotkania warsztatowego z serii Jesienna Szkoła Dydaktyków Literatury i Języka, które miało miejsce w Akademii Pedagogicznej w Krakowie w dniach 24–26 listopada 2003 roku. Tematem spotkania był problem kształcenia sprawności językowej i komunikacyjnej, a wystąpienia naukowe poświęcono pamięci Profesor Anny Dyduchowej w dziesiątą rocznicę Jej śmierci – autorki między innymi cennej książki *Metody kształcenia sprawności językowej uczniów. Projekt systemu, model podręcznika* (1988). Zagadnienie, będące przedmiotem badań tej pracy, gruntowna analiza pojęcia sprawności językowej, jest nadal aktualnym tematem w dobie reformy edukacyjnej. Redaktorzy tomu podkreślili w słowie wstępnym potrzebę refleksji nad doskonaleniem programów nauczania wdrażających kształcenie sprawności i kultury porozumiewania się w mowie i piśmie jako temat gorący w swej aktualności:

Sygnalizuje on potrzebę konkretnego sprecyzowania zadań szkoły wobec zróżnicowanych i rozchwianych zachowań komunikacyjnych współczesnego społeczeństwa, a zwłaszcza młodzieży, określanych dążeniami do ekspresji oraz identyfikacji środowiskowej i pokoleniowej, wpływami stylów mowy telewizyjnego i radiowego „salonu”, wymaganiami informacyjnymi Internetu i telefonii komórkowej, względami profesjonalnej terminologii itp. (s. 7).

Teksty referatów zamieszczonych w książce ujmują tytułowe hasło warsztatów z różnych punktów widzenia. Rozpoczynając od zasygnalizowania tradycji myśli dydaktycznej i wychowawczej rozważają kolejno związki między kształceniem

literackim a działaniami tekstotwórczymi i formułowaniem sądów o wartościach. Poddają analizie wzajemne zależności materiałowe i motywacyjne między sferą sprawności wypowiedzianą się i wiedzą o języku. Wskazują na znaczenie semiotycznego podejścia do kształtowania kulturowej sprawności komunikacyjnej. Nie pomijają także oglądu współczesnych podręczników literackich i językowych, które ideę podmiotowości ucznia wiążą z nastawieniem na tworzenie sytuacji pobudzających do samodzielnych wypowiedzi.

We współczesnym okresie dynamicznego rozwoju nowoczesnych form i środków komunikacji międzyludzkiej pytanie o potrzebę szkolnej nauki rozwijania zdolności tekstotwórczych postawił Eugeniusz Cyniak. Odpowiedzi poszukiwał w pracach dydaktyków okresu międzywojennego: Juliusza Salonię, Władysława Szyszkowskiego i Jadwigi Dańcewiczowej. Tradycyjną dydaktykę lat dwudziestych konfrontował z centralnym znaczeniem podmiotowej roli ucznia w nowej dydaktyce lat trzydziestych, które stało się jej wartością nadrzędną i mogą się na niej opierać wszelkie cele i założenia współczesnego procesu dydaktyki pisania. Powołując się na poglądy W. Szyszkowskiego, autor podkreślił: „Szkole współczesnej potrzebny jest właściwy klimat dla dydaktyki pisania, który może stworzyć tylko niezwykle polonista – człowiek i pedagog o wrażliwości artysty” (s. 18). Poglądy zasłużonych dydaktyków szkoły międzywojennej i możliwość ich współczesnej realizacji skłoniły autora wystąpienia do wniosku, iż współczesną dydaktykę należy wzbogacić o wymiar antropocentryczno-aksjologiczny, który pozwoli zrozumieć uczniowi, że od jego kompetencji językowej zależy poziom jego życia, kultury i człowieczeństwa.

O nauczaniu sprawności językowej i komunikacyjnej w historii dydaktyki polonistycznej w latach 1950–2000 mówiła Halina Wiśniewska. Wyodrębniła w tym okresie etap kształcenia filologiczno-formalnego w latach 1950–1970 oraz etap kształcenia sprawności językowej i komunikacyjnej właściwy następnemu dwudziestoleciu, wzbogacając swe rozważania o definicje terminu ze stanowiska psychologii i socjolingwistyki oraz teorii komunikacji. Podkreśliła, iż terminologię naukową tych dyscyplin zaadaptowała znakomicie do swoich teorii Anna Dyduchowa. Na Uniwersytecie Gdańskim wdrażała ją również Regina Pawłowska. Pewną odmienność metody badań zaprezentowało środowisko wrocławskie, a udokumentowały ją tomy serii *Kształcenie językowe w szkole*, redagowane przez Marię Dudzik (s. 27). Upowszechnienie pojęcia: kompetencja językowa i komunikacyjna w miejsce sprawności językowej i komunikacyjnej na przełomie lat 80. i 90. pozwoliło autorce wystąpienia wyodrębnić okres teorii komunikacji i kształcenia kompetencji językowej i komunikacyjnej właściwy dla okresu 1990–2000. Dołączone do tych teorii rozważania o językowym obrazie świata, semantyce i tekście są świadectwem zmiany i wzbogacenia treści kształcenia językowego w szkole. Szczegółowo przedstawiła je autorka na przykładzie analizy tematów w pięciu tomach pokonferencyjnych Uniwersytetu Warszawskiego (s. 29–30). W podsumowaniu swojego referatu podkreśliła potrzebę kompetentnej analizy *Podstawy programowej* i regionalnych programów języka polskiego na wszystkich poziomach kształcenia.

Z różnymi anomaliami w procesie dydaktycznym i podstawach programowych współczesnej szkoły zapoznała Regina Pawłowska, a jej stwierdzenie, iż ważnym komponentem wykształcenia ogólnego człowieka jest „przede wszystkim rozwój języka osobniczego każdego ucznia w postaci kodu rozwiniętego, wypracowanego, zindywidualizowanego oraz osiągnięcie sprawności językowej nadawcy i odbiorcy w aktach mowy jako warunku uczenia się czegokolwiek ze zrozumieniem, przygotowania do porozumiewania się społecznego i do uczestnictwa w kulturze” (s. 40) jest niezwykle istotne, albowiem warunkiem szkolnego powodzenia i podstawą uczenia się każdego przedmiotu jest odpowiedni stopień rozwoju języka.

Jadwiga Kowalikowa i Helena Synowiec zastanawiały się nad wymiarami funkcjonalności nauki o języku. Poddały refleksji badawczej myśl dydaktyczną Profesor Anny Dyduchowej, podkreśliły obecność jej postulatów badawczych w zeszytach ćwiczeń językowych serii „To lubię!”, w wielu podręcznikach szkolnych oraz poradnikach metodycznych. Rzetelna wiedza ucznia o systemie językowym pozwoli mu dostrzec nie tylko wartość języka jako narzędzia porozumiewania się i środka wzbogacania wiedzy o świecie, ale wskaże mu także znaczenie wiedzy o języku ojczystym dla poznawania języków obcych.

Na podmiotowość w kształceniu językowym i polonistycznych podręcznikach zwrócił uwagę Edward Polański. Autor przedstawił kilka propozycji badawczych w modelu antropocentrycznym. Wybrane problemy dotyczyły ucznia, relacji: nauczyciel – uczeń, metod nauczania i roli nauczyciela. Zastosowanie modelu antropocentrycznego zaproponował na przykładzie dydaktyki ortografii (s. 60–61). Zasadę antropocentryczności postuluje autor także w analizie podręczników, proponując uwzględnienie ich komunikatywnego charakteru.

Przemiany i przewartościowania kulturowe w świecie współczesnym wpływają na sposób mówienia młodych ludzi. Potrzebę kształcenia sprawności komunikacyjnej młodzieży na tle przemian współczesnej kultury i języka omówił Bogusław Skowronek. W dydaktyce zaproponował uwzględnienie wielości indywidualnych sposobów językowego widzenia świata. W różnorodności modeli porozumiewania się działania szkolne powinny uwzględniać diagnozę zjawisk językowych, obserwację przeobrażeń społecznych wpływających na warunki porozumiewania się oraz językoznawcze teorie, które byłyby podstawą rozwiązań metodycznych. Z problemami nauczania komunikacyjnego i terminologią stosowaną w podręcznikach, głównie angielskich, a także z zarzutami wobec tego podejścia w nauczaniu zapoznał Kordian Bakula.

W kontekście zaleceń ministerialnych w ramach bloku przedmiotowego „Wiedza o edukacji i kulturze” a w nim m.in. „Semiotyki tekstów kultury” Maria Jędrzychowska wyjaśniła kompetentnie jego obecność i realizację zarówno w wersji teoretycznej, jak i stosowanej, wskazując na inicjatywę antropologiczno-semiotycznego zorientowania dydaktyki w planach studiów Instytutu Filologii Polskiej AP w Krakowie, którą zainspirowali tacy znakomici dydaktycy, jak Zenon Uryga, Jan Polakowski i Anna Dyduchowa. Badaczka zaprezentowała na konferencji analizę fragmentów *Antka* B. Prusa i *Przygód Tomka Sawyera* M. Twaina w kontekście

znakowości kultury. Wskazała także na orientację semiotyczną w pracach najwybitniejszych językoznawców i literaturoznawców.

Wystąpienia na konferencji w kontekście formułowanych sądów o wartościach i wartościowaniu tekstów otworzył referat Mieczysława Inglota *Miejsce wartości w szkolnych interpretacjach tekstów literackich*. Badacz podjął w nim refleksję nad wartością sztuki, literatury oraz wartościami w literaturze. Przedmiotem uwagi uczynił trzy teksty literackie: nowelę C.K. Norwida *Ad leones!*, wiersz W. Symborskiej *Radość pisanie* oraz cykl wierszy C. Miłosza *Świadcstwa chorej pamięci*. Analiza kontekstualna oraz intertekstualna pozwala na głębokie rozumienie świata wartości.

Zagadnieniem uczniowskiego wartościowania tekstów lekturowych zajęły się: Zofia Budrewicz i Maria Sienko. Sondażowe badania przeprowadzone wśród uczniów szkoły podstawowej z klas IV–VI, kończących klasę VI, z I i II klasy gimnazjum i I klasy zreformowanego liceum na temat wybranej lektury, umożliwiły ustalenie we wnioskach dwóch charakterystycznych sposobów wartościowania lektur: poprzez intelektualny ogląd właściwości tekstu literackiego oraz prezentację emocjonalnych doznań w procesie lektury. Badania potwierdziły (zob. aneks s. 134–137), że uczniowie często ograniczają wartościowanie do rejestracji emocjonalnych doznań, a taki stan wymaga zatem takiego postępowania metodycznego, które pozwoliłoby na rozumienie refleksyjne i symboliczne lektury. W odniesieniu do języka wypowiedzi wartościujących pojawił się postulat doskonalenia kompetencji komunikacyjnych ucznia, zwłaszcza w pisemnych wypowiedziach. Sugestie metodyczne, zamieszczone jako ostatnia część wniosków, powinny być rozpowszechnione wśród polonistów na wszystkich etapach kształcenia literackiego i językowego.

W kolejnej refleksji nad problematyką aksjologiczną Krystyna Gąsiorek poddała analizie pojęcie – miłość, na przykładzie rozumienia go przez dzieci dziewięcioletnie. Zestawiła definicje słownikowe z wypowiedziami dziecięcymi, a zebrany materiał badawczy stał się cennym narzędziem diagnozy dydaktycznej.

Zadaniem szkoły i innych instytucji wychowawczych – zaznaczyła – jest przygotowanie wychowanków, w tym szczególnie dzieci młodszych, do prawidłowego rozumienia emocji i uczuć, nie tylko pod względem psychologicznym, lecz także językowym. Ważne jest zaznajomienie dziecka z odpowiednimi środkami językowymi, służącymi pełnej komunikacji międzyludzkiej. Należy więc postrzegać język jako środek poznawczy, a nie tylko jako narzędzie porozumiewania się (s. 148).

Wyjaśnianie sensu leksemów i odnoszenie ich do konkretnych sytuacji i zachowań ludzi, uwrażliwienie na różne odcienie słów i na znaczenia, jakie one w sobie kryją, jest ważnym zadaniem szkoły, a autorka referatu przywołała także ustalenia obecne w modelu preferowanym przez Annę Dyduchową.

W kontekście metody przekładu intersemiotycznego na przykładzie opisu obrazu sytuują się dwa artykuły zamieszczone w książce. Barbara Dyduch zwróciła uwagę na polisemiczność i wielogłosowość tekstów kultury, wyznaczających edukacji polonistycznej przekraczanie granic macierzystej dyscypliny. Autorka subtelnie zasyg-

nalizowała teoretyczne podstawy metod pracy nad odbiorem obrazu, przywołując teksty naukowe francuskich i polskich semiologów i opowiedziała się za podjęciem próby opisu i analizy obrazu jako nośnika informacji docierającego do populum. Metodę praktycznego przekładu intersemiotycznego dzieła malarskiego na przykładzie wskazań Anny Dyduchowej zaprezentowała Dorota Karkut. Aby sprawdzić poziom umiejętności odczytywania sensu znaczeń i bogactwa symboliki dzieła malarskiego, przeprowadziła badania wśród maturzystów liceów i techników z Rzeszowa i Sandomierza na przykładzie *Obrazu* Zdzisława Beksińskiego. Potwierdziły one słabe przygotowanie młodzieży do odbioru dzieł malarskich, ale pewne nadzieje na poprawę tej sytuacji widzi autorka w przygotowaniu nowych podręczników, bogatszych w teksty ikoniczne i w możliwości częstszych kontaktów z malarstwem.

Na konferencji nie zabrakło także refleksji nad problemami związanymi z edukacją medialną a w jej kontekście nauczaniem języka, które pozwala odczytywać teksty audiowizualne. Agnieszka Ogonowska zapoznała z pracami angielskich badaczy, będącymi swoistym przewodnikiem po świecie mediów. Wskazała interesujące bloki tematyczne, które koncentrują się wokół zagadnień związanych z uczeniem czytania mediów, zdobywaniem wiedzy o mediach oraz twórczego ich wykorzystywania w procesie edukacyjnym, a winna jednak temu procesowi towarzyszyć pogłębiona perspektywa kulturoznawcza. Autorka tekstu zaprezentowała interesujący zabieg „pedagogizacji mediów”, który wykorzystuje media w nauce przedmiotów niemiedialnych, kształci umiejętność krytycznego czytania tekstów medialnych, odkrywa także związane z nimi systemy wartości.

Ryszard Jedliński poddał szczegółowej analizie metodę samodzielnego dochodzenia uczniów do wzoru wypowiedzi. Wskazał na niebezpieczeństwa w toku gromadzenia przez ucznia informacji naukowej, podkreślił rangę samodzielnej pracy twórczej, która przygotowuje młodzież do edukacji permanentnej, polegającej na sprawnym, aktywnym samokształceniu i aktywnej działalności twórczej.

Ocena metod nowatorskich i tradycyjnych na lekcjach języka polskiego z perspektywy ucznia stała się przedmiotem refleksji badawczej Andrzeja Kudry, który przeprowadził w tym celu badania ankietowe wśród maturzystów. Uczniowie zdecydowanie preferują metody oparte na przekazie słownym i myśleniu, kładą nacisk na zdobywanie wiedzy i umiejętności. Badacz zaznaczył w podsumowaniu, iż licealista-maturzysta w ocenie pracy polonisty ceni umiarkowany tradycjonalizm. W kształceniu sprawności językowej uczniów niemałe znaczenie może mieć recytacja. Wspomaga ona kształcenie poprawnej wymowy, może służyć rozwijaniu sprawności parajęzykowej (intonacja, mimika, gestykulacja, pauzowanie, frazowanie, kinetyka, proksemika), sprzyja słuchaniu ze zrozumieniem. O powrót do recytacji, jako zaniechanej metody pracy z tekstem zaapelowała Katarzyna Lange.

Koncepcję gimnazjalnych ćwiczeń językowych *To lubię!* porównała z poglądami Anny Dyduchowej w modelu podręcznika do ćwiczeń w mówieniu i pisaniu Małgorzata Pawul. Badania ankietowe przeprowadzone wśród nauczycieli potwierdziły, iż stworzony przez patronkę konferencji teoretyczny model podręcznika, wpisany do cyklu książek *To lubię!* okazał się atrakcyjny i funkcjonalny.



O kształceniu sprawności komunikacyjnej w szkolnych oddziałach OHP mówił Adam Mazurkiewicz. Autor zaprezentował na wstępie wybrane stanowiska badawcze dotyczące istoty funkcjonowania języka w społeczeństwie, głównie w aspekcie komunikacji interpersonalnej oraz zasygnalizował trudności, jakie może napotkać nauczyciel w trakcie praktyki pedagogicznej. Ćwiczenia sprawności komunikacyjnej w pracy z trudną młodzieżą winna poprzedzić właściwie dobrana motywacja oraz wprowadzenie metod aktywizujących.

Część referatów konferencji zamknęła dyskusja koncentrująca się wokół problemów teorii i praktyki polonistycznej, którą uporządkowała w wydanych materiałach Katarzyna Pławecka. Autorzy wygłaszanych referatów wielokrotnie odwoływali się do propozycji badawczych autorki *Metod kształcenia sprawności językowej uczniów* i potwierdzili tym samym aktualność jej systemu dydaktycznego w praktyce nauczycielskiej oraz w pracach nad doskonaleniem podręczników do nauki o języku o wyraźnym nachyleniu komunikacyjnym. Myśl dydaktyczna Profesor Anny Dyduchowej została uwieczniona w tym cennym tomie, poświęconym jej pamięci, analizą dorobku naukowego dokonaną przez Profesora Zenona Urygę.

Grażyna Wrona

## **O londyńskim „Dzienniku Polskim” (1940–1943)**

**Jolanta Chwastyk-Kowalczyk: *Londyński „Dziennik Polski 1940–1943”.*  
Wydawnictwo Akademii Świętokrzyskiej. Kielce 2005 ss. 294**

Za bardzo istotny wkład do badań nad historią polskiej prasy emigracyjnej uznać należy pracę Jolanty Chwastyk-Kowalczyk poświęconą londyńskiemu „Dziennikowi Polskiemu”. Zasluga ta jest tym większa, jeżeli pod uwagę weźmiemy fakt, iż periodyki emigracyjne nieczęsto stają się przedmiotem badań historycznoprasowych, a to przede wszystkim ze względu na znaczne rozproszenie badanego materiału oraz jego niekompletność. Dodajmy również, że konieczność podjęcia badań nad tym periodykiem Autorka uzasadniała w swoich poprzednich publikacjach.

Wbrew jednak tytułowej zapowiedzi nie jest to monograficzne opracowanie periodyku, lecz zawężenie obszaru badań do zagadnień związanych z kulturą, rozumianą przez J. Chwastyk-Kowalczyk, zgodnie z definicją Louisa Kroebera, jako sposób życia i percepcji społeczeństwa, odczuwania i myślenia, przejaw ludzkiej aktywności na obszarze religii, polityki, gospodarki, sztuki, nauki, technologii, wychowania, obyczajów, faktów itp.

„Dziennik Polski” (1940–1943) wydawany w Londynie pełnił funkcję oficjalnego organu Ministerstwa Informacji i Dokumentacji Emigracyjnej Rządu Polskiego w Londynie. Na jego łamach kolejni redaktorzy Jerzy Szapiro i Jan Tabaczyński (1940), Marcei Karczewski (1940–1943), Stanisław Sopicki (1943), Zygmunt Liżyński (1943) omawiali sytuację w okupowanej Europie, informowali Polaków o obozach wojskowych i cywilnych, o rozwoju sytuacji frontowej, ze szczególnym uwzględnieniem udziału w niej polskiego żołnierza, a także dostarczali wiadomości na temat sytuacji politycznej na świecie. „Dziennik Polski” integrował rozproszonych po świecie Polaków, zaspokajał głód słowa polskiego oraz pomagał w poszukiwaniu osób, które rozłączyła wojna. Pismo uwikłane w rozmaite awantury, polemiki, pomówienia, niesnaski i wzajemne niechęci stanowiło swoistą „panoramę emigracji”. W styczniu 1944 r. nastąpiło przymusowa fuzja z „Dziennikiem Żołnierza”, pismem 10. Brygady Kawalerii Pancernej. Od tego momentu wychodzi pod wspólnym tytułem

„Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” do chwili obecnej i jest to najdłużej istniejący dziennik wydawany poza krajem i redagowany przez Polaków.

Nie jest możliwe przedstawienie w krótkiej recenzji wielu interesujących spostrzeżeń i wniosków sformułowanych przez Autorkę. Z konieczności zwrócę więc uwagę na niektóre tylko kwestie, z przekonaniem polecając lekturę całej książki.

Rozważania dotyczące zasadniczych wątków pracy poprzedza rozdział poświęcony omówieniu warunków, w jakich powstały „Dziennik Polski” i „Dziennik Żołnierza” oraz ogólnej ich charakterystyce. Prezentując dramatyczne losy obu tytułów, Autorka ukazała klimat polityczny będący tłem ich fuzji. Rozdział ten stanowi punkt wyjścia do dalszych analiz, ujętych w wątki tematyczne obejmujące zagadnienia dotyczące kultury literackiej, kultury artystycznej, problemów oświaty i wychowania, poszerzonych o kwestie społeczne oraz prasowe. Swoje wywody J. Chwastyk-Kowalczyk oparła na analizie 1067 numerów pisma, tworząc z zebranego materiału wymienione już grupy problemowe, które cechuje przejrzystość wypowiedzi.

W najobszerniejszym rozdziale trzecim *Życie literackie, literatura i inne działy piśmiennictwa na łamach „Dziennika Polskiego”* Autorka przedmiotem charakterystyki uczyniła zarówno teksty literackie (poezja, proza), jak i publicystyczne (artykuły, recenzje, sprawozdania, wywiady). Według J. Chwastyk-Kowalczyk ze wszystkich dziedzin życia kulturalnego obecnych na łamach „Dziennika Polskiego”, właśnie literatura jest najliczniej reprezentowana. Wiarygodność Jej wywodów w tych kwestiach potwierdzają dane liczbowe zawarte w tabelach. Zakres tematyczny poruszanych zagadnień objął problemy związane z książką polską w kraju pod okupacją niemiecką (zakaz druku, sprzedaży, likwidacja bibliotek).

W kolejnych rozdziałach *Kultura artystyczna na łamach „Dziennika Polskiego”* i *Problemy oświaty i szkolnictwa na łamach „Dziennika Polskiego”* omówiła zagadnienia teatralne, muzyczne, filmowe i plastyczne, a także dotyczące m.in. organizacji polskiego szkolnictwa na terenie Wielkiej Brytanii, edukacji polskich żołnierzy, funkcjonowania polskich wydziałów na angielskich uniwersytetach. Z tych fragmentów wynikają bardzo interesujące wnioski. Przede wszystkim, że ówczesny rząd polski i władze wojskowe, a szczególnie generał Anders bardzo dbali o wykształcenie żołnierzy. Chcąc ich czymś pożytecznym zająć, zachęcano żołnierzy armii Andersa i stacjonujących w Wielkiej Brytanii do podjęcia nauki. Bardzo dobrze zorganizowane było szkolnictwo powszechne, średnie i wyższe, a studentom i żołnierzom zapewniano stypendia oraz urlopowano na czas nauki.

Najciekawszym dla historyka prasy jest jednak rozdział szósty *Prasa okresu wojny na łamach „Dziennika Polskiego”*, w którym znalazły się informacje dotyczące prasy emigracyjnej (cywilnej i wojskowej), prasy polonijnej i prasy w kraju. Wiadomości te poszerzone zostały o omówienie opinii wyrażanych na łamach prasy zagranicznej w tzw. „sprawie polskiej”. Ten bogaty i różnorodny materiał w pełni potwierdza opinię, jak ważne źródło w badaniach historycznych stanowi prasa. Autorka kończy rozdział prezentacją tabel, zawierających wykaz czasopism, odnotowanych przez redakcję a ukazujących się w Wielkiej Brytanii i na świecie oraz wydawanych w kraju (prasy konspiracyjnej i gadzinowej). Materiał tam zawarty należy

uznać za kolejne ważne źródło do badań nad prasą lat wojny i okupacji, zarówno w warstwie dokumentacyjnej, jak i historycznej. W przygotowanym przez Autorkę wykazie znalazło się 26 polskich czasopism wydawanych na terenie Wielkiej Brytanii, 36 tytułów ukazujących się na świecie oraz 12 krajowych (5 konspiracyjnych i 7 gadzinówek).

W rozdziale siódmym, zatytułowanym *Wybrane problemy społeczne w świetle „Dziennika Polskiego”*, omówione zostały kwestie mniejszości narodowych, zagadnienia gospodarcze i kwestie kobiece. W obrębie tematyki mniejszości narodowych J. Chwastyk-Kowalczyk wyeksponowała głównie problematykę żydowską, uwzględniając w jej obrębie sytuację Żydów w wojsku polskim i wojskach sojuszniczych, życie w gettach w kraju, prawodawstwo niemieckie dotyczące Żydów. Wykazała również przejawy solidarności Polaków z Żydami oraz sytuację więźniów żydowskich w obozach koncentracyjnych.

Czytelnika zaskakuje rozmiar prowadzonej dyskusji w sprawie przeobrażeń gospodarczych Polski po zakończeniu wojny. W przywołanych przez Autorkę artykułach omawiano sposoby finansowania przemysłu, rozwój motoryzacji, przemysłu zbrojeniowego, wydobywczego, a także strukturę gospodarczą poszczególnych regionów. Nie brakło w „Dzienniku Polskim” również artykułów o gospodarce ogólnosiwiatowej, jej programach i obawach towarzyszących przyszłym przeobrażeniom.

Pośród zagadnień dotyczących kobiet dominowały tematy poświęcone patriotycznej postawie polskich kobiet pod okupacją niemiecką, ich pracy codziennej na uchodźstwie oraz międzynarodowej współpracy organizacji kobiecych.

Trzeba podkreślić, że zawarty w wymienionych rozdziałach materiał zawiera wiele interesujących i mało znanych faktów, spostrzeżeń, opinii i poglądów. Autorka, przyjmując hipotetyczne założenie, iż „Dziennik Polski” był wspomnianą „panoramą emigracji” wykazała, iż stanowił on przede wszystkim ogniwo informujące Polaków o bieżących zagadnieniach politycznych, działaniach wojennych, dbał o zachowanie ciągłości kultury narodowej i jej rozwój, pełnił również ważną funkcję integracyjną.

Czym zatem jest książka J. Chwastyk-Kowalczyk dla historyka i prasoznawcy? Warto w tym miejscu odwołać się do ostatniego zdania Autorki: „Poprzez prezentację na swoich łamach szerokiego wachlarza zagadnień oraz pluralizm ideowy, DP stanowi doskonale i wiarygodne źródło do badań nad losami Polaków na obczyźnie”.

Maria Konopka

**Lilia Kowkiel: *Prywatne księgozbiory na Grodzieńszczyźnie w pierwszej połowie XIX wieku*. Kraków, Wydawnictwo Naukowe AP, 2005, 221, 2 nlb.s.+ 21 ilustr.+ mapa**

Początek XIX wieku przyniósł eksplozję zbieractwa książek, które rozwinęło się na wszystkich ziemiach polskich, także poza centrami kulturalnymi i objęło przedstawicieli różnych grup społecznych; największy w tym udział miała arystokracja. Prowadzone od lat badania nad polskimi bibliotekami prywatnymi XIX wieku stopniowo odślawiają nowe obszary i kręgi właścicieli. Do listy opracowań poświęconych tej problematyce należy dopisać recenzowaną pracę Lilii Kowkiel.

Autorka postawiła sobie trudne zadanie przybliżenia dziejów polskich księgozbiorów prywatnych z terenu Grodzieńszczyzny pierwszej połowy XIX wieku – ich zarejestrowania, ukazania sylwetek właścicieli, sposobów gromadzenia zbiorów, ich struktury, wreszcie losów, często tragicznych, tych kolekcji. Praca wykonana została z całą starannością. Podjęte zamierzenie badawcze zrealizowano na podstawie niezwykle bogatego materiału źródłowego. Wykorzystano dokumenty drukowane, m.in. ogłoszone w *Archiwum Filomatów*. Cz. 2. *Materiały do historii Towarzystwa Filomatów* w opracowaniu S. Szpotańskiego i S. Pietraszkiewiczówny oraz *Materiały do dziejów literatury i oświaty na Litwie i Rusi* Tadeusza Turkowskiego. Wiadomości poszukiwano również w licznych drukowanych źródłach narracyjnych, pamiętnikach i wspomnieniach – Ignacego Domeyki, Józefa Ignacego Kraszewskiego, Juliana Ursyna Niemcewicza, Elizy Orzeszkowej, Antoniego Pługa, żeby wymienić najbardziej znanych.

Podstawowe źródło stanowią jednak materiały archiwalne. Szczególnie ważne było odkrycie rękopiśmiennych katalogów, inwentarzy i spisów prywatnych księgozbiorów przygotowanych na użytek właścicieli bibliotek lub spisywane po ich śmierci. Wykorzystano także spisy sporządzane na polecenie władz carskich z tytułu zarządzanej konfiskaty majątku właściciela za udział w powstaniu listopadowym lub styczniowym. Pozwalały one poznać wielkość i charakter badanych zbiorów. W poszukiwaniu materiałów źródłowych objęto kwerendą zasoby archiwów i mu-

zeów zagranicznych – Państwowego Archiwum Historycznego Republiki Białorusi w Grodnie, Państwowego Archiwum Historycznego Republiki Białorusi w Mińsku, Litewskiego Państwowego Archiwum Historycznego w Wilnie, Rosyjskiego Państwowego Archiwum Historycznego w Sankt-Petersburgu. Uwzględniono także zbiory Muzeum Historyczno-Archeologicznego w Grodnie – zwłaszcza Działu Starych Druków i Książek Rzadkich, a także działy rękopisów w bibliotekach naukowych Wilna, Mińska, a z polskich – Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego, Biblioteki Czartoryskich w Krakowie i Książnicy Miejskiej im. M. Kopernika w Toruniu. Tak rozległy obszar penetracji zaowocował zgromadzeniem wyjątkowo bogatej podstawy źródłowej, i co ważniejsze, dotychczas nie wykorzystywanej w polskich badaniach. Oprócz wspomnianych katalogów, Autorka dotarła do świadectw rozprowadzania listów prenumeracyjnych i innych dokumentów, m.in. rządowych związanych np. z zamykaniem bibliotek. Wykorzystano także rękopiśmienną korespondencję, m.in. Teodora Narbutta. We wstępie otrzymujemy, oprócz krytyki źródeł, starannie przedstawiony przegląd dotychczasowych badań nad dziejami prywatnych bibliotek Grodzieńszczyzny.

Całość rozprawy obejmuje cztery rozdziały. Przegląd bibliotek poprzedza charakterystyka grup społeczno-zawodowych, z których rekrutowali się właściciele tych księgozbiorów, uzupełniona omówieniem struktury wyznaniowo-narodowościowej społeczności Grodzieńszczyzny, która stanowiła „różnorodną mozaikę wyznaniową i narodowościową” (s. 35). Powstawaniu zbiorów i analizie ich zawartości poświęcono dwa rozdziały: II i III. Tworzenie prywatnej biblioteki i jej wielkość były uwarunkowane z jednej strony sytuacją materialną właściciela, z drugiej potrzebami zawodowymi, środowiskowymi. Ważnym motywem zbieractwa były pobudki patriotyczne, nakazujące traktowanie książki jako pamiątki narodowej oraz narzędzia w walce o zachowanie narodowej odrębności w dobie niewoli. Książki pozyskiwano różnymi drogami. W środowisku magnaterii ważną rolę odgrywało dziedziczenie po przodkach książek i dokumentów. Powiększane przez kolejnych spadkobierców zbiory osiągały rozmiary do kilkunastu tysięcy tomów, np. Adama Chreptowicza w Szczorsach, czy Jana Nargielewicza z Wojnowa, liczące od piętnastu do dwudziestu tysięcy woluminów, ale większość nie przekraczała kilkuset książek.

Interesująco przedstawiono budowanie kolekcji, przybliżając różne formy gromadzenia księgozbiorów – dziedziczenie, kupowanie od kolekcjonerów i w księgarniach oraz za pośrednictwem prenumeraty, wreszcie pozyskiwane drogą darów. Każdą z tych form szczegółowo scharakteryzowano i poparto przykładami starannie dokumentowanymi. Bogactwo materiału źródłowego pozwoliło na szerokie omówienie jednej z dróg pozyskiwania książek, jaką były zakupy. Poznajemy nazwiska właścicieli, księgarzy-naładców będących dostawcami, różne formy zakupów – bezpośrednich, realizowanych na zamówienie na podstawie katalogów, wreszcie popularnej prenumeraty.

Ważne ustalenia przynosi rozdział trzeci poświęcony strukturze księgozbiorów – ilościowej, treściowej i językowej. Wykorzystanie zachowanych inwentarzy, zwłaszcza powstałych w związku z konfiskatą mienia powstańców, pozwoliło na stwierdze-

nie, że tematyka księgozbiorów największych bibliotek „zawierała pełne spektrum zaprezentowanych [w rozdziale] grup rzeczowych” (s. 130), a ze względu na język – dominowały w nich książki w języku francuskimi i polskim. Analiza zawartości dużych zbiorów prowadzi Autorkę do konkluzji, że w dużych bibliotekach gromadzono rękopisy, stare druki, czasopisma, kalendarze, podręczniki, były książki z literatury pięknej, naukowe z różnych dziedzin, religijne, także mapy, ryciny, całe bogactwo treściowo-formalne. Trudności w ocenie struktury zbiorów sprawiały mniejsze kolekcje, będące własnością biedniejszej szlachty i niezamożnego mieszczaństwa, ponieważ nie posiadały one spisów (lub takowe się nie zachowały).

Większość prywatnych bibliotek Grodzieńszczyzny uległa rozproszeniu, bądź to w wyniku sprzedaży, bądź też częściej w następstwie konfiskat carskich, wreszcie działań wojennych w latach 1914–1920, a następnie II wojny światowej. Wykorzystane zespoły archiwalne pozwoliły odtworzyć losy zagrabianych bibliotek, m.in. Tomasza Bułhaka w Cetrach, Ignacego Domeyki w Zapolu, Antoniego Broniewskiego w Podolu, Eustachego Kajetana Sapiehy w Dereczynie, Tadeusza Tyszkiewicza w Świsłoczy (po powstaniu listopadowym), Walentego Szwykowskiego z Prużan, Leopolda Walickiego z Jeziorów. Dowiadujemy się o terminach i sposobach przeprowadzania konfiskat, docelowym przeznaczaniu książek (sprzedaż na aukcjach, przekazywanie do bibliotek Petersburga, Wilna). Rozmiary strat dopełniła II wojna światowa, w wyniku której, jak pisze Autorka, „prawie wszystkie prywatne zbiory biblioteczne i archiwalne z terenu Grodzieńszczyzny z XIX-wiecznym i starszym rodowodem, które przetrwały powstania i wojny, uległy zniszczeniu” (s. 153). Niestety, zniszczenia dokonane przez okupanta sowieckiego w latach 1939–1941 i niemieckiego w latach 1941–1944 nie są udokumentowane i tylko fragmentarycznie można o nich mówić, jak zaznacza Autorka, na podstawie wiadomości uzyskanych od członków rodzin byłych właścicieli bibliotek.

Niewielka część zasobów prywatnych kolekcji trafiła do zbiorów bibliotecznych, muzealnych placówek naukowych dawnego ZSRR, dziś Ukrainy (np. Chreptowiczów ze Szczorsów), Litwy (np. księgozbiór Władysława Syrokomli), Białorusi (np. Pusłowskich-Krasińskich z Mereczowszczyzny), Rosji (np. Sapiehów z Dereczyna). W końcowym fragmencie Autorka słusznie zauważa: „Historia XIX-wiecznych księgozbiorów prywatnych z terenu Grodzieńszczyzny to w większości historia strat i zniszczeń, spowodowanych konfiskatą majątków po powstaniach listopadowym i styczniowym oraz skutkami dwóch wojen światowych” (s. 158), rzadziej przyczyniały się do nich pożary, lub ich rozproszenie za sprawą spadkobierców.

Walorem pracy jest rekonstrukcja prywatnych księgozbiorów, ich struktury ilościowej, treściowej, językowej oraz odtworzenie smutnych ich losów. Skrupulatnie i umiejętnie wykorzystane inwentarze i spisy sporządzane przez władze carskie pozwoliły na ujawnienie wielu nowych faktów o losach polskiej książki na ziemiach zaboru rosyjskiego, dopełniając dotychczasową wiedzę na temat prywatnych bibliotek. Całość opracowania czyta się z zainteresowaniem, czemu sprzyja zarówno treść, jak dobra forma narracji.

Cennym dopełnieniem pracy jest dołączony w aneksie „Wykaz właścicieli księgozbiorów prywatnych na Grodzieńszczyźnie (1795–1863)”. Przygotowane zestawienie 119 księgozbiorów pozwala szybko ustalić, kto i gdzie gromadził książki, jaka była ich wielkość i losy; uzupełnione zostało informacją o źródłach i opracowaniach na temat danej biblioteki. Jedyne zastrzeżenie można mieć do jego umiejscowienia bezpośrednio po tekście a przed literaturą przedmiotu.

W korzystaniu z opracowania pomocny jest indeks nazwisk – starannie zestawiony, choć można znaleźć nieliczne uchybienia i pomyłki. Przykładowo nazwisko Karola Hermana Fryderyka Kruse wymienione w indeksie, na s. 53 występuje w formie „Kruslego”; Ireneusz Chreptowicz na s. 149 odnotowany został w indeksie jako Ireneusz Michał Chreptowicz, a Apolinariusz Konstanty Chreptowicz-Buteniew na s. 155 w indeksie widnieje jako Konstanty Chreptowicz-Buteniew. Zdarzają się też pominięcia, np. Richarda Krivana (ze s. 115). W indeksie (oraz na s. 91 i 115) spotykamy zapis pseudonimu w połączeniu z właściwym nazwiskiem – Voltaire François Marie Arouet, zamiast powszechnie używanego pseudonimu, bez oddzielenia tych dwu członów przecinkiem lub nawiasem, ewentualnie posłużenia się odsyłaczem.

Zaskakuje natomiast wyodrębnienie w indeksie, w osobnym zestawieniu, nazwisk rosyjskich i białoruskich podanych w oryginalnym alfabecie, bez żadnego wyjaśnienia powodów tej decyzji, czy choćby zasygnalizowania czytelnikowi tego faktu na początku zestawienia. Podobny zabieg zastosowano w literaturze, w której po opracowaniach w języku polskim pojawiają się publikacje w języku białoruskim i rosyjskim. Bardziej stosowne byłyby scalone wykazy uwzględniające obce nazwiska w formie transliterowanej i uzupełnione w nawiasie formą oryginalną lub w odwrotnej kolejności. Ten zabieg byłby bliższy obowiązującym zasadom, ale też bardziej korzystny dla czytelnika. W literaturze przedmiotu można się jeszcze upomnieć o rozwiązanie imion autorów.

Wskazane tu drobne uchybienia formalne w niczym nie zmieniają wysokiej oceny wartości poznawczych publikacji, rzetelności wykorzystania różnorodnych źródeł i przybliżenia historii prywatnych księgozbiorów Grodzieńszczyzny, poszerzając tym samym dotychczasową wiedzę o nowe fakty z dziejów regionalnych bibliotek ziemiańskich w pierwszej połowie XIX wieku.



Barbara Jarska

### Henryk Sienkiewicz – Polak, Europejczyk...? Refleksje o „europejskości” autora *Quo vadis?*

„Z życia prywatnego Sienkiewicza nie wykroi nikt poetycznej legendy – ale jego życie w literaturze to wielka rzecz”. Tak o Henryku Sienkiewiczu pisał jego przyjaciel Stanisław Witkiewicz. Pierwszy polski laureat Nagrody Nobla w dziedzinie literatury niewątpliwie zasłużył na wszelki hołd ze strony rodaków. Jego twórczość cieszy się niegasnącym zainteresowaniem zarówno czytelników, jak i badaczy, którzy w dorobku literackim autora *Krzyżaków* nadal odkrywają nieopisane dotychczas obszary. Również wiele wątków w jego biografii wymaga dalszych badań. Sienkiewicz fascynuje i porywa. Z uwielbienia dla jego twórczości, z chęci dalszego popularyzowania jego dzieł oraz krzewienia wiedzy o nim zrodziła się idea założenia towarzystwa literackiego jego imienia. Głównym inicjatorem, założycielem i długoletnim prezesem Ogólnopolskiego Towarzystwa im. Henryka Sienkiewicza jest wybitny badacz literatury, wielki naukowiec i humanista, zapalony sienkiewiczolog Profesor Lech Ludorowski. Towarzystwo zaczęło oficjalnie istnieć i działać 21 lipca 1986 roku, a zarejestrowane zostało w 1987 r. Siedzibą stał się Lublin. Podstawowe cele Towarzystwa to m.in. organizacja różnego rodzaju imprez poświęconych H. Sienkiewiczowi, rozwijanie łączności i współpracy między znawcami i miłośnikami pisarza w kraju i za granicą, opieka nad miejscami pamięci, starania o kolejne, lepsze wydania dzieł naszego Noblisty, podejmowanie nowych inicjatyw badawczych oraz wiele innych działań popularyzujących i rozwijających sienkiewiczologię. Od początku swego istnienia Towarzystwo było zgrupowaniem otwartym dla wszystkich miłośników pisarstwa H. Sienkiewicza, nie tylko profesjonalnych badaczy literatury, ale i entuzjastów spoza świata nauki. Z czasem jednak Towarzystwo przekształciło się w zgrupowanie profesjonalistów.

Oficjalne powołanie Towarzystwa im. Henryka Sienkiewicza było tylko formalnym zatwierdzeniem działań i inicjatyw podejmowanych już od wielu lat przez sienkiewiczowskich miłośników. Działalność w ramach Towarzystwa zwiększyła możliwości, usankcjonowała wiele działań.

Towarzystwo Sienkiewiczowskie działa już 20 lat i może poszczycić się ogromnym dorobkiem badawczym, współpracą z wieloma instytucjami i osobami, licznymi konferencjami zarówno ogólnokrajowymi, jak i międzynarodowymi. O dynamicznym rozwoju i działalności tego stowarzyszenia świadczą liczne publikacje, stanowiące plon działań Towarzystwa. Wydawane są m.in. serie wydawnicze: *Litteraria Lublinensia*, *Studia Sienkiewiczowskie*, Bibliofilska Edycja Dzieł Henryka Sienkiewicza (przy współpracy z Wydawnictwem Instytutu Teologicznego Księży Misjonarzy w Krakowie) oraz prace członków Towarzystwa.

*Litteraria Lublinensia* i *Studia Sienkiewiczowskie* stanowią pokłosie sesji naukowych i konferencji Towarzystwa. Zawierają wygłoszone referaty, informacje o działalności Towarzystwa, o przebiegu owych konferencji oraz innych publikacjach. Obecnie ukazał się czwarty tom serii *Studia Sienkiewiczowskie* pod redakcją Lecha Ludorowskiego, Haliny Ludorowskiej, Zdzisławy Mokranowskiej i Ewy Kosowskiej zatytułowany *Sienkiewicz wobec Europy*. Na tę publikację złożyły się wystąpienia mające miejsce podczas trzyczęściowego cyklu konferencji naukowych na temat *Henryk Sienkiewicz – Polak i Europejczyk*, który odbył się w 2003 roku dzięki staraniom Ogólnopolskiego Towarzystwa im. Henryka Sienkiewicza oraz wielu instytucji współpracujących. Ów cykl sesji poświęcony był wzajemnie przenikającym się kręgom tematycznym – „polonocentryzmowi” i „europocentryzmowi” H. Sienkiewicza. W związku z tą tematyką pogłębionej analizie poddano „podróżologię” pisarza.

Nie wszystkie wystąpienia konferencyjne weszły w skład czwartego tomu *Studiów Sienkiewiczowskich*. Pewna ich część (dziesięć artykułów i rozpraw) została wydana w postaci książki *Henryk Sienkiewicz – Polak i Europejczyk* pod redakcją Zdzisławy Mokranowskiej. Publikację dotował Urząd Miasta Sosnowca w dowód uznania dla wysoko ocenionej działalności Towarzystwa im. Henryka Sienkiewicza – zorganizowania dwóch edycji Sosnowieckich Spotkań Sienkiewiczowskich (2003, 2004).

Omawiany tom składa się z trzech części. Część pierwsza, najobszerniejsza, zatytułowana została *Sienkiewicz wobec kultury europejskiej*, lecz zamieszczone tu prace poruszają bardziej zróżnicowaną tematykę. Otwiera ją artykuł Lecha Ludorowskiego dotyczący miejsca narodzenia i dzieciennych lat autora *Trylogii*. Urodzony w Woli Okrzejskiej na Podlasiu, na Łukowszczyźnie, przyszły powieściopisarz zawdzięczał tej ziemi dużo inspiracji i realiów. To tu pokochał przyrodę, był pod nieustannym wpływem tradycji patriotycznej, tutaj poznał i zachwyił się skarbami literatury staropolskiej. Jako dorosły człowiek rzadko wracał w te strony, lecz w jego twórczości można odnaleźć ślady wiodące do krainy jego dzieciństwa. Poszukiwanie tych śladów L. Ludorowski określił jako fascynującą przygodę badawczą. W kolejnym artykule profesor przechodzi do omówienia podróży europejskich Sienkiewicza. Twórca kochał podróże, były jego pasją. W trakcie podróży powstawały jego dzieła. Ten fenomen podróżniczy nazywano wręcz „podróżomanią”, ale jak udowadnia autor pracy, to błędna opinia. Sienkiewiczowskie wyprawy zawsze miały sens, zmierzały w określonym kierunku. „Sienkiewicz chce zawsze

poznać jak najwięcej, najlepiej, przeniknąć istotę rzeczy, objąć szczegóły zjawiska, kieruje nim prawdziwa pasja badawcza i estetyczny zachwyt w percepcji dzieł sztuki, świata kultury, natury. Poznać i przeżyć” – pisze L. Ludorowski. Dokonał on również „klasyfikacji” podróży H. Sienkiewicza, wyróżniając kilka ich rodzajów. Wyjazdy stymulowały wyobraźnię pisarza, były „motoryczną, twórczą siłą jego talentu”. Artykuł ten stanowi – zdaniem autora – tylko wstępną refleksję dotyczącą bogatego i złożonego świata Sienkiewiczowskich peregrynacji, który wymaga dalszych, pogłębionych badań.

Temat podróży twórcy *Quo vadis?* podjęła także Lidia Putowska, zawężając swe rozważania do wyjazdu Sienkiewicza w podróż przez Berlin, Brukselę, Ostendę, Paryż (1874 r.). Pisarz, zaręczony wówczas z Marią Kellerówną, pracował jako felietonista w „Gazecie Polskiej”. Pragnął podzielić się z ukochaną wrażeniami ze swej pierwszej podróży zagranicznej, opisując jej swe obserwacje i przeżycia. Autorka pracy cytuje wiele fragmentów tych listów. Maria Keller przekazała odpisy Ignacemu Chrzanowskiemu, który opublikował je w 1921 r. z pominięciem części mówiących o adresatce.

Italia była krajem, który Sienkiewicz odwiedzał więcej niż chętnie. Zwłaszcza Rzym wywarł ogromne wrażenie na pisarzu, jego położenie oraz wspaniała architektura. Zafascynowała go atmosfera i wielowiekowa historia tego miasta. Rzym inspirował go twórczo, pojawił się w wielu utworach.

Wielki podróżnik Henryk Sienkiewicz dotarł również do Hiszpanii, gdzie przebywał 40 dni. Zapoznał się wtedy z kulturą tego kraju oraz obserwował słynne widowisko narodowe – korridę. Trudno było mu zrozumieć sens tych walk i narodowe zamiłowanie do nich. Dziwiła go zwłaszcza pasja, z jaką kobiety hiszpańskie przeżywały owe widowisko. Swe wrażenia z tego kraju opisał w listach do Jadwigi Janczewskiej. Ów hiszpański epizod podróżniczy omówiła na podstawie korespondencji pisarza ze szwagierką Anna Gomółka w artykule *Henryk Sienkiewicz wobec kultury hiszpańskiej*. Autorka wzbogaciła swoją prezentację o historię korridy i ukazanie jej znaczenia w kulturze narodu hiszpańskiego.

Aleksandra Kunce zwróciła się w stronę podróży Sienkiewicza do Ameryki. Celem jej badań było ukazanie pobocznej, skrywanej perspektywy, przez którą autor *Trylogii* oglądał Amerykę. Pracę swą oparła na *Listach z podróży do Ameryki*. Jak napisała – „prawdę o kulturze chcę wydobyć z opisów Natury”. Zdaniem autorki w opisach natury pisarz dał ujście właściwym reakcjom na odmienność Ameryki, jej cywilizacji i kultury. A. Kunce posługuje się czterema tropami dotyczącymi Sienkiewiczowskiego odbioru natury Ameryki: panteizmem, buddyzmem, samotnością i romantyzmem. Jej zdaniem twórca dotarł do mentalnej Ameryki właśnie przez osobiste doświadczenie i opis natury.

Inną daleką i niebezpieczną podróżą, której obrazy odnajdujemy w utworach Sienkiewicza była wyprawa do Afryki, na ów pełen sprzeczności, dzikiego piękna i różnorodności kontynent. Jaką Afrykę opisał Noblista w listach? Na to pytanie odpowiedzi udziela Aleksandra Achtelik w pracy *Afryka w listach Henryka Sienkiewicza*. Przed wyprawą pisarz sięgnął do znanych sobie źródeł dotyczących Czarne-

go Łądu, lecz podchodził do nich krytycznie, chcąc indywidualnie poznać tę ziemię i jej mieszkańców. Jednak nie do końca udało mu się wyjść poza istniejące stereotypy. *Listy z Afryki*, zdaniem autorki, stanowią swoiste i interesujące kompendium wiedzy na temat tego kontynentu.

Nieco inną problematykę podejmuje Małgorzata Gorzelak. Zanalizowała bowiem zagadnienie sztuki europejskiej i polskiej w utworach Henryka Sienkiewicza. Sienkiewicz był estetą, kochał wszystko, co piękne. Prawdziwa i wielka sztuka wzbudzała w nim głębokie emocje. W trakcie swych europejskich peregrynacji zwiedził wiele muzeów i wystaw, poznając wiekopomne dzieła sztuki europejskiej. Studiował je uważnie, dokładnie, wykorzystując swe obserwacje w felietonach i utworach. Autor *Trylogii* był entuzjastą klasycznego piękna i sztuki, prawdziwym obywatelem Europy, znającym doskonale jej kulturowe dziedzictwo. Dzieła sztuki polskiej uznawał za niżej stojące od europejskich i rzadko do nich nawiązywał.

Artykułem w oryginalny sposób traktującym o polskości i europejskości Sienkiewicza jest rozprawa Ewy Kosowskiej *Henryk Sienkiewicz – Eurosarmata*, w której autorka posługuje się stworzonymi przez siebie pojęciami „eurosarmaty” i „eurosarmatyzmu”. Określenie „eurosarmata” trafnie i precyzyjnie określa Henryka Sienkiewicza jako Polaka i zarazem Europejczyka. E. Kosowska koncentruje swój wywód wokół przemówienia pisarza w Sztokholmie, 10 grudnia 1905 roku, po otrzymaniu Nagrody Nobla. W tekście przemówienia eurosarmatyzm wielkiego Polaka znajduje subtelne i wyrafinowane odzwierciedlenie. Nie rezygnując z polskości i własnych przekonań, twórca „potrafił przemówić do świata językiem sensów zbudowanych z aluzji do najważniejszych idei wspólnej europejskiej kultury”.

Zdzisława Mokranowska podjęła się opracowania złożonego i obszernego zagadnienia, jakim jest stosunek Henryka Sienkiewicza do Rosji. Autorka zastrzega, iż jej praca zaledwie sygnalizuje wskazane przez tytuł zagadnienia. Problem Rosji był tematem częstym w dziewiętnastowiecznym piśmiennictwie polskim. Przykładem może być twórczość A. Mickiewicza. Natomiast u Sienkiewicza nie ma jawnych, bezpośrednich wypowiedzi dotyczących jego stosunku do kraju zaborczego, gdyż nie chciał on zadrażniać carskiej administracji. Czynił jednak szereg aluzji do zaborcy w swych utworach, a w 1904 r. ogłosił anonimowo *List otwarty Polaka do ministra rosyjskiego*, gdzie broni prawa swego narodu do wolności, bezpieczeństwa i spokoju.

Kolejna praca zamieszczona w IV tomie *Studiów Sienkiewiczowskich* to praca Olgi Topol *Podróże i powroty*, opisująca dzieje bohaterów noweli *Za chlebem*. Marysia i Wawrzon Toporkowie wyemigrowali do Ameryki w poszukiwaniu lepszego życia, ale ich losy potoczyły się tragicznie. Ich wędrówkę porównuje autorka do wędrówki przez zaświaty zaznaczając, iż jest to jedna z możliwych interpretacji.

*Literackie gry z romantyzmem w „Krzyżakach” Henryka Sienkiewicza* to rozprawa Ewy Jaskółowej. Autorka pragnie zwrócić uwagę na istotne kwestie wiążące się ze szkolnym odbiorem *Krzyżaków*. Twórczość Sienkiewicza inspirowała wielu innych pisarzy, można więc posłużyć się utworami jednego z nich, aby obudzić zainteresowanie Sienkiewiczem. E. Jaskółowa ma na myśli Andrzeja Sapkowskiego, którego powieści nawiązują do Sienkiewiczowskich utworów. *Krzyżacy* wpisują się

w tradycję średniowieczną i romantyczną. Sienkiewicz wzbogacił swe dzieło w liczne elementy romantyczne. Przetworzył romantyczną tradycję, wykorzystał jej wątki do „wyekspozowania zmitologizowanych przez romantyzm postaw i ideałów”, co dało jego dziełom – jak pisze autorka – ogromne powodzenie. Stwierdza ponadto, iż warto, by młodzi czytelnicy Sapkowskiego uświadomili sobie, gdzie szukać źródeł gier literackich autora *Wiedźmina*.

*Na polu chwały* H. Sienkiewicza miało być również arcydziełem i to na miarę *Trylogii*. Tak się jednak nie stało. Dlaczego? Na to pytanie odpowiada Barbara Szargot. Jej zdaniem, główną przyczyną niepowodzenia tego utworu była niewłaściwa kreacja pierwszoplanowej postaci – Anuli Sienińskiej. W toku swych rozważań autorka udowadnia swą tezę m.in. porównując tę „niefortunną” bohaterkę do innych sienkiewiczowskich heroin.

Lech Ludorowski w swej kolejnej, trzeciej już w prezentowanym tomie rozprawie, zwraca się w stronę *Wirów* Sienkiewicza. Powieść ta stanowi swoisty rozrachunek z rewolucją lat 1905–1907. Obrazy rewolucji nie są bezpośrednio ukazane, a jedynie jej skutki w postaci napadów, rozbojów i terroru. Pisarz postawił w utworze zdumiewająco trafną prognozę co do socjalizmu. Wyraził również swoje potępienie antypolskiej polityki carskich rasyfikatorów. Utwór ten zainspirował Stefana Żeromskiego do napisania *Przedwiośnia*. L. Ludorowski określa *Wir* mianem prawdziwego majstersztyku kompozycji powieściowej, wskazuje na bogactwo intelektualne powieści, jej głębię i wymowę.

Do problematyki przemówień Sienkiewicza nawiązuje po raz kolejny Ewa Kossowska. Znałe są trzy mowy naszego Noblisty: na obchodach jubileuszu 22 grudnia 1900 r., mowa z 5 listopada 1905 r. oraz przybliżone wcześniej przemówienie sztokholmskie. Autorka przedstawia mowę z 5 listopada, tzw. mowę balkonową. Był to burzliwy okres: trwała rewolucja, toczyły się walki wojsk rosyjskich z japońskimi. Na ziemiach polskich dochodziło do licznych starć i demonstracji. Jedną z najważniejszych odbyła się 5 listopada 1905 r. Henryk Sienkiewicz obserwował ją z balkonu mieszkania Kazimierza Budnego i stamtąd też, zauważony przez demonstrantów, wygłosił mowę. Mówił o wolności i o nadziei. Podkreślił, że „wolność, dając prawa, wkłada także obowiązki”. Przemówienie zawiera w sobie uniwersalne przesłanie zrozumiałe dla współczesnych, jest kolejnym przykładem dojrzałego euromarytyzmu twórcy *Trylogii*.

O uroczystościach jubileuszowych Henryka Sienkiewicza pisał dokładnie Julian Krzyżanowski, a Lech Ludorowski jest autorem pracy na ten temat. Zagadnienie jubileuszy pisarzy polskich porusza również Zdzisław Łopatkiewicz. Przedstawia historię jubileuszy literatów, jak dotarły na ziemie polskie, podaje powody, dla których tak doskonale się przyjęły w kulturze polskiej. Następnie prezentuje trzy wielkie jubileusze: J.I. Kraszewskiego, H. Sienkiewicza i M. Konopnickiej. Omawia ich przebieg, otrzymane przez jubilatów dary, a także znaczenie tych uroczystości, będących hołdem złożonym mistrzom literatury a jednocześnie manifestacjami polskości.

Zdzisław Piasecki pisze o stosunku Stanisława Witkiewicza do Henryka Sienkiewicza i jego twórczości, starając się wydobyć z pism i listów Witkiewicza wszystkie

wypowiedzi o autorze *Krzyżaków*. Artystów łączyła przyjaźń, choć przez pewien okres unikali wzajemnych kontaktów. Korespondowali ze sobą. Ze słów Witkiewicza przebija wielki szacunek do Sienkiewicza jako Polaka – patrioty, ale i wielkiego artysty. Z. Piasecki wzbogacił swój artykuł licznymi fragmentami wypowiedzi S. Witkiewicza.

Ciekawy i mało znany temat podjęła Lidia Putowska. Pisze ona o zbiorach Muzeum Henryka Sienkiewicza w Oblęgorku, wśród których znajduje się cenny zbiór fotografii z widokami miejscowości wymienionych w *Trylogii*. Fotografie zostały darowane pani Janinie Zalewskiej przez ich autora Michała Greima z Kamieńca Podolskiego. L. Putowska wszczęła „dochodzenie” w celu bliższego ustalenia, kim był ów fotograf. Poszukiwania oraz informacje, do których dotarła autorka prezentuje na łamach omawianej pracy. Michał Greim okazał się interesującą postacią, uzdolnionym artystą, wybitnym fotografem. Z jego fotografiami Kamieńca zapoznał się H. Sienkiewicz przed ukończeniem *Pana Wołodyjowskiego*. Stały się one podstawą skromnego opisu Kamieńca w powieści.

*Nowa ekranizacja „W pustyni i w puszczy” Henryka Sienkiewicza* to tytuł artykułu Jadwigi Ruszały. Autorka dokonuje prezentacji nowej, drugiej już ekranizacji znakomitej przygodowej powieści H. Sienkiewicza. Porównuje ją do pierwszej adaptacji filmowej W. Ślesickiego oraz do powieściowego oryginału. Stwierdza, iż film Gavina Hooda – mimo pewnych zmian – jest dziełem udanym, oddającym ducha utworu.

Cezary Cybulski przedstawia historię Woli Okrzejskiej i Okrzei, od pierwszych wzmianek w źródłach historycznych do okresu II wojny światowej. Zaprezentowani są kolejni właściciele tych miejscowości, którymi w latach 1781–1880 byli Cieciszowscy. Wola Okrzejska i Okrzeja zapisały się w historii nie tylko tym, że urodził się tam wielki polski pisarz, ale i przez to, iż miały tam miejsce liczne walki narodowowyzwoleńcze. Sam naczelnik Kościuszko bywał w tych stronach.

Artykuł kończy pierwszą część omawianej publikacji. Druga część nosi tytuł *Sienkiewiczowscy entuzjaści*. Przedstawione tu zostały sylwetki i dokonania trzech wybitnych miłośników Henryka Sienkiewicza, których wkład w rozwój sienkiewiczologii, w upamiętnienie dokonań wielkiego Polaka jest ogromny i bezcenny.

Leszek Ludorowski przybliży postać „wspaniałego Wielkopolanina” Ignacego Mosia, niezmordowanego kolekcjonera pamiątek po autorze *Trylogii*, człowieka energicznego i pełnego życia. Barbara Wachowicz pisze, iż Moś „gromadził zbiory z przemyślnością Zagłoby, wytrwałością Skrzetuskiego, ogniem i fantazją Kmicica”. To on wykupił aresztowanego przez gestapo Henryka Józefa Sienkiewicza. W dowód wdzięczności syn pisarza podarował mu unikatowy egzemplarz *Quo vadis?* Książka ta zapoczątkowała pasję kolekcjonerską pana Ignacego. „Igo Moś – to jest ktoś...” – jak ciepło mówiono o nim w Poznaniu. Swe zbiory przekazał w 1977 r. miastu Poznań. Później jeszcze niejednokrotnie darował swe kolejne nabytki. Twórca Muzeum Literackiego Henryka Sienkiewicza w Poznaniu, Kawaler Orderu Uśmiechu, Wielkopolanin Roku 1995. Jan Paweł II odznaczył go Kawalerskim Wielkim Krzyżem Świętego Sylwestra Papieża. Otrzymał również Nagrodę Towarzystwa im.

Henryka Sienkiewicza w maju 1988 r. oraz Medal Komisji Edukacji Narodowej. Był fundatorem 52 tablic pamiątkowych rozsianych po całym kraju. Był, gdyż odszedł 14 grudnia 2001 r. zostawiając po sobie piękne wspomnienia, wspaniałe dokonania i bogatą kolekcję sienkiewiczianów. Leszek Ludorowski odmalował osobę Igo Mosia w ciepłych, pełnych szacunku słowach.

Do grona entuzjastów Sienkiewicza zalicza się także wybitny badacz literatury polskiej w Rumunii, profesor Stan Velea. Sylwetkę profesora przedstawia Constantin Geambașu. We wstępnych słowach artykułu nakreśla historię recepcji literatury polskiej w Rumunii, która rozwinęła się tak naprawdę w latach sześćdziesiątych XX wieku. Badaczom udało się do tej pory przybliżyć większość klasyków literatury polskiej, w czym ogromną rolę odegrał Stan Velea. C. Geambașu przedstawia biografię S. Velei, jego drogę jako badacza literatury, omawia dorobek naukowy. Szczególną uwagę zwrócono na wkład profesora w tłumaczenia Sienkiewicza oraz badania nad nim i recepcją jego dzieł w Rumunii. S. Velea w sposób fundamentalny przyczynił się do upowszechnienia literatury polskiej w swym ojczystym kraju.

Halina Ludorowska przeprowadziła wywiad – rozmowę z profesorem na temat jego zainteresowania literaturą polską, fascynacji twórczością Sienkiewicza, studiów, publikacji, dorobku naukowego, trybu życia, a także planów i projektów na przyszłość. S. Velea wyznał, iż jego zainteresowanie literaturą polską zrodziło się już w liceum dzięki lekturze dzieł... H. Sienkiewicza! Podsunęła mu je koleżanka polskiego pochodzenia. Fakt ten wytyczył całą jego przyszłą drogę życiową, bowiem podjął studia polonistyczne, gdzie zainteresowanie przerodziło się „w ciągle trwającą miłość”.

W panteonie entuzjastów Henryka Sienkiewicza znalazł się także ksiądz Wacław Piszczek, którego przedstawił Lech Ludorowski. Ks. Piszczek jest współtwórcą, fundatorem i ilustratorem imponującej BiblioFILskiej Edycji Dzieł Henryka Sienkiewicza. Ponadto pełni funkcję dyrektora cenionej oficyny Wydawnictwa Instytutu Teologicznego Księży Misjonarzy w Krakowie. „Wzorowy kapłan. Wybitny artysta” – pisze o nim autor artykułu. Wszechstronnie utalentowany artysta, należy dodać, gdyż zajmuje się malarstwem religijnym, ale jest też ilustratorem, twórcą grafiki, edytorem czasopism i książek. W jego dorobku artystycznym znajduje się również bogata twórczość rysunkowa. L. Ludorowski omawia biblioFILskie wydania dzieł Sienkiewicza, ponieważ jest to dokonanie wielkiej wagi. Artykuł zawiera wiele osobistych odniesień i uwag autora będącego współtwórcą serii. Wybitny sienkiewiczolog pisze także o swoich projektach i badaniach, o staraniach zmierzających do „odkłamania” Sienkiewicza z socjalistyczno-marksistowskich zafałszowań. Na wniosek Towarzystwa im. Henryka Sienkiewicza oraz dzięki osobistym staraniom prezesa i sekretarza Towarzystwa ks. Wacław Piszczek uhonorowany został Złotym Krzyżem Zasługi. Więcej informacji na temat jego sztuki ilustracyjnej zawiera praca Małgorzaty Gorzelak.

Lech Ludorowski porusza jeszcze zagadnienie, które niedawno wywołało sensację literacką. Otóż w 39. numerze „Gazety Wyborczej” z 2004 r. ukazał się artykuł Jana Płonki mówiący o tym, iż odnaleziony wierszowany poemat *Hanna [...] na tle*

*powstania z 1863 r.* autorstwa Guldensterna to w rzeczywistości nieznany utwór H. Sienkiewicza, jego „zaszyfrowany pamiętnik”. L. Ludorowski dowodzi, iż wniośki J. Płonki są nieprawdziwe i bałamutne, a on sam wprowadza innych w błąd. Krytyce poddane zostały metody badawcze krzewiciela sienkiewiczowskich „rewelacji”. Profesor stworzył mu możliwość weryfikacji swych „odkryć”, zapraszając na konferencję Towarzystwa im. Henryka Sienkiewicza *Henryk Sienkiewicz – Polak i Europejczyk*, co zostało przezeń zignorowane tym samym dyskredytując go jako badacza. Lech Ludorowski poczynił indywidualne badania problematycznego tekstu, ponadto ustalił autora *Hanny*, którym okazał się ks. Mateusz Jeż. Jego biogram zamieszczony jest w postscriptum do artykułu.

Czwarty tom *Studiów Sienkiewiczowskich* zamyka *Kronika*. Marianna Wojtała przedstawiła spotkanie sienkiewiczologów z młodzieżą Liceum Ogólnokształcącego im. Marii Konopnickiej w Milanowie w ramach konferencji *Henryk Sienkiewicz – Polak i Europejczyk*. Uczniowie zaprezentowali wystąpienia na temat *Rodziny Połanieckich*. Halina Ludorowska omówiła konferencje Towarzystwa im. Henryka Sienkiewicza w latach 2003–2004. W dalszym ciągu *Kroniki* zamieszczono dokument szczególnej wagi – Apel w sprawie proklamowania Roku Sienkiewiczowskiego 2005 i Dnia Polskiego Noblisty z dnia 30 kwietnia 2004 roku (Lublin – Oblężone). Ponadto znalazł się tu wykaz publikacji Towarzystwa za okres 2003–2004.

Omawiany tom *Studiów Sienkiewiczowskich* zdaniem Lecha Ludorowskiego „rozwija w sposób twórczy refleksję o różnych aspektach europejskości biografii i twórczości naszego pisarza”. Polskość i europejskość Sienkiewicza to problem złożony, wymagający dalszych, kompleksowych badań. Jest to zarazem zagadnienie fascynujące na tle trwającej integracji europejskiej. W prezentowanej publikacji pogłębionej analizie poddany został fenomen licznych Sienkiewiczowskich podróży. Prócz interesującej tematyki dużym walorem najnowszych *Studiów...* jest przejrzysty układ artykułów. Całość poprzedza wstęp Lecha Ludorowskiego. Czwarty tom *Studiów Sienkiewiczowskich* zadowoli nie tylko znawców Sienkiewicza, ale i ludzi pragnących dowiedzieć się czegoś więcej o tym niezwykłym pisarzu.

*Sienkiewicz wobec Europy*, pod red. L. Ludorowskiego, H. Ludorowskiej, Z. Mokranowskiej, E. Kosowskiej, *Studia Sienkiewiczowskie*, t. IV, Lublin 2004



**KRONIKA NAUKOWA – SPRAWOZDANIA**

**Halina Kosętko, Hanna Batorowska**

**System edukacji oraz metody organizacji  
i zarządzania bibliotekami w Danii i Holandii.  
Sprawozdanie z seminarium i szkolenia  
w placówkach oświatowych Danii i Holandii**

**I Sprawozdanie z wyjazdu studyjnego do Danii (Kolding) nt. *Oświata i biblioteki duńskie* zorganizowanego przez Zarząd Główny Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich w dniach 11-18 września 2004 roku**

W spotkaniach z przedstawicielami oświaty i bibliotek duńskich oraz w seminarium i zajęciach dydaktycznych zorganizowanych przez kierownictwo Kolding Kommune Paedagogisk Central w Danii udział wzięli następujący pracownicy Instytutu Informacji Naukowej i Bibliotekoznawstwa AP w Krakowie: dr hab. Halina Kosętko prof. AP, dr Barbara Kamińska-Czubala, dr Hanna Batorowska. Dzień 13 i 17 września poświęcony był prezentacji form działalności placówek oświatowych, naukowych i bibliotek reprezentowanych przez pracowników tych instytucji biorących udział w obradach. Podstawowe referaty wygłosili: główny konsultant do spraw bibliotek szkolnych w Centrum Pedagogicznym w Kolding – Hans Radsted, Kurator Oświaty gminy Kolding – Palle Mygenfordt; pracownicy Kolding Kommune Paedagogisk Central – Mariola Carlsen i Jette Midtgard. Zreferowali oni politykę oświatową Danii, szczególnie zagadnienia związane ze strukturą organizacyjną szkół, organizacją bibliotek szkolnych, publicznych i naukowych w tym kraju oraz wpływem władz lokalnych na realizację polityki oświatowej państwa. Miejszem obrad była sala konferencyjna Centrum Pedagogicznego w Kolding. Podczas dyskusji udało się wypracować pożądany model współczesnego centrum informacyjnego szkoły oraz poddać analizie proces tworzenia takich centrów, jaki miał miejsce w szkolnictwie duńskim począwszy od 1993 roku.

Wyjazd do Danii miał na celu nie tylko zapoznanie uczestników z systemem oświaty w Danii oraz z organizacją i funkcjonowaniem bibliotek szkolnych, publicznych i pedagogicznych, ale obejmował także wizytacje takich placówek, jak: Centrala Pedagogiczna i Biblioteka Publiczna w Kolding, centra biblioteczne w szkołach podstawowych w Kolding, Haderslev (Hertung Hans Skolen w Haderslev) i Vejle (Digeskenen w Hoje), Biblioteka Królewska w Kopenhadze i Centrum Administracyjne Hrabstwa Vejle (Wojewódzkie Centrum Pedagogiczne), Urząd Miasta

w Ratuszu w Kolding. Szczególnie interesujące były zajęcia w Centrach Pedagogicznych obsługujących szkoły podstawowe. Placówki te, nie mające odpowiedników w polskim systemie edukacji, prowadzą różne formy działalności. Należy do nich: doradztwo pedagogiczne, prowadzenie „Pedagogisk Servicenters Portal”, świadczenie usług dla bibliotek szkolnych, takich jak: dostarczanie uczniom lektur i podręczników szkolnych, zamawianie i kupowanie książek, centralne katalogowanie i opracowanie rzeczowe druków, dostarczanie nauczycielom i uczniom różnorodnych pomocy dydaktycznych itp. W strukturze takich central (zwanych też „Centrum Serwisu Pedagogicznego”) funkcjonują m.in.: biblioteka dla nauczycieli, pracownia pedagoga pracującego z dziećmi mającymi trudności w nauce, oddział dla dzieci niepełnosprawnych, pracownie komputerowe i multimedialne, pracownia reprograficzna, dział informacji i materiałów dydaktycznych, wypożyczalnia pomocy dydaktycznych, magazyny z pomocami dydaktycznymi (Informationssamlingen).

Wyjazd na konferencję do Kolding umożliwił nawiązanie kontaktów pomiędzy nauczycielami zatrudnionymi w Kolding Kommune Paedagogisk Central a pracownikami Instytutu Informacji Naukowej i Bibliotekoznawstwa AP w Krakowie. Stronę duńską reprezentowała Mariola Carlsen. Podczas pierwszego w roku akad. 2004/2005 zebrania IINiB, które odbyło się 30 IX 2004 roku przedstawiono pracownikom Instytutu obszerne sprawozdanie z podróży służbowej do Danii w formie prezentacji multimedialnej nt.: *Oświata i biblioteki w Danii*, przygotowanej przez Hannę Batorowską.

**II Sprawozdanie z wyjazdu studyjnego do Holandii (Haga) nt.  
*System edukacji oraz metody organizacji i zarządzania bibliotekami  
 holenderskimi zorganizowanego przez Unię Europejskich Federalistów  
 – Oddział Polska i Centrum Edukacji Bibliotekarskiej, Informacyjnej  
 i Dokumentacyjnej w Warszawie (CEBID) w dniach 28 maja do  
 4 czerwca 2005 roku***

W spotkaniach z przedstawicielami oświaty i bibliotek holenderskich oraz w zajęciach dydaktycznych zorganizowanych przez CEBID (Warszawa) oraz kierownictwo Nederlandse Bibliotheekdienst w Hadze udział wzięli następujący pracownicy Instytutu Informacji Naukowej i Bibliotekoznawstwa AP w Krakowie: dr hab. Halina Kosętko prof. AP, dr Hanna Batorowska. Dzień 2 czerwca 2005 roku poświęcony był prezentacji form działalności placówek naukowych i bibliotek reprezentowanych przez pracowników instytucji biorących udział w obradach. Prezentacja instytucji zajmujących się kształceniem bibliotekarzy oraz dyskusja na temat systemu oświatowego w Polsce i w Holandii zorganizowana została przez instytut kształcący bibliotekarzy z Hogeschool van Amsterdam (HvA). Spotkaniu przewodniczył docent Jelke Nijboer, pracownik naukowy Instituut voor Media en Informatie Management. W trakcie prezentacji referatów największe zainteresowanie wzbudziły wystąpienia Natalii Grygierczyk nt. *Klient w roli bibliotekarza*, Bas Savenije NT. *Utrecht Uni-*

*versity Library: Organisation and mission*, Marji van den Bosch nt. *Restructuring the Flow of the Monography*, Saskii Franken nt. *Igitur Archive. The institutional repository of Utrecht University*, Jelke Nijboer nt. *Personal competencies for information managers (librarians/knowledge managers)*, Isabelli Avons nt. *Media education, cooraining children to use digital service*, Friso Vissera nt. *library.nl Bibliotheek.nl – the virtual public library*.



**Fot. 1.** Podczas przerwy w obradach na Uniwersytecie w Utrechcie

Wyjazd do Holandii miał na celu nie tylko zapoznanie uczestników z systemem oświaty w tym kraju oraz z organizacją i funkcjonowaniem bibliotek publicznych i naukowych, ale obejmował także wizytacje takich placówek, jak: Holenderski Serwis Bibliotek w Hadze (nbd biblion) – organizację zaopatrującą wszystkie holenderskie biblioteki publiczne w książki, zajmującą się ich opracowaniem rzeczowym, konserwacją, działalnością wydawniczą itp., Holenderskie Stowarzyszenie Bibliotek Publicznych w Hadze – organizację koordynującą działalność informacyjno-dokumentacyjną, zajmującą się doradztwem pedagogicznym i organizującą szkolenia dla bibliotekarzy, Muzeum Literatury i Książek dla Dzieci – placówkę prowadzącą nie tylko działalność wystawienniczą, ale także dydaktyczną. Szczególnie interesujące były wykłady i prezentacje prowadzone w Bibliotece Królewskiej w Hadze, Bibliotece Uniwersyteckiej w Utrechcie, Szkole Dokumentacji i Informacji w Amsterdamie, w Bibliotece Pałacu Pokoju w Hadze, a także w Bibliotece Publicznej w Utrechcie, Bibliotece Publicznej w Hadze i Bibliotece Publicznej w Zutphen. Biblioteki publiczne w Holandii prowadzą różne formy działalności, a szczególnie eksponują formy pracy pedagogiczno-dydaktycznej. W ten sposób spełniają funkcje, jakie w polskim systemie oświatowym przypadają bibliotekom pedagogicznym i bibliotekom szkolnym.

Wyjazd studyjny do Hagi i Amsterdamu umożliwił nawiązanie kontaktów pomiędzy nauczycielami zatrudnionymi w Instituut voor Media en Informatie Management Hogeschool van Amsterdam a pracownikami Instytutu Informacji Naukowej i Bibliotekoznawstwa AP w Krakowie. Stronę holenderską reprezentował docent Jelke Nijboer. Podjęto także próbę współpracy z Biblioteką Uniwersytecką w Utrechcie, w której pośredniczyła kierowniczka oddziału obsługi klienta tej biblioteki, pani Natalia Grygierczyk.

Podczas obu wyjazdów studyjnych pracownicy IINiB AP w Krakowie wzięli udział w dyskusji na temat form i metody pracy realizowanych przez polskie biblioteki szkolne przekształcające się w ośrodki informacyjno-biblioteczne oraz na temat systemu kształcenia kadry dla tego typu placówek w Polsce, prezentując osiągnięcia IINiB w tym zakresie.

Jolanta Chwastyk-Kowalczyk

**Sprawozdanie z VIII Międzynarodowej  
Konferencji Naukowej „Kraków – Lwów:  
książki, czasopisma, biblioteki XIX i XX wieku”.  
Kraków 16–18 listopada 2005 r.**

VIII Międzynarodową Konferencję Naukową „Kraków – Lwów: książki, czasopisma, biblioteki XIX i XX wieku” zorganizował w dniach 16–18 listopada 2005 r. Instytut Informacji Naukowej i Bibliotekoznawstwa Akademii Pedagogicznej im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie, pod kierunkiem i przewodnictwem dr hab. Haliny Kosętki prof. AP. Konferencja była jednym z przedsięwzięć wpisujących się w kalendarz imprez uświetniających zbliżający się jubileusz 60-lecia Akademii Pedagogicznej w Krakowie.

Tradycyjnie konferencja cieszyła się dużym zainteresowaniem środowisk naukowych, które tym razem reprezentowało aż 93 przedstawiciele następujących instytucji: Uniwersytet Wrocławski – Instytut Informacji Naukowej i Bibliotekoznawstwa, Instytut Historii, Uniwersytet Opolski – Instytut Historii, Uniwersytet Jagielloński – Instytut Nauk Politycznych i Stosunków Międzynarodowych, Instytut Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej, Instytut Informacji Naukowej i Bibliotekoznawstwa, Instytut Historii, Uniwersytet Łódzki – Katedra Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej, Uniwersytet Przykarpcki im. W. Stefanyka – Instytut Filologii, Katedra Literatury Światowej (Ukraina), Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu – Instytut Informacji Naukowej i Bibliologii, Uniwersytet Rzeszowski – Instytut Historii, Techniczny Uniwersytet Narodowy w Iwano-Frankiwsku – Katedra Historii Ukrainy (Ukraina), Uniwersytet Warszawski – Instytut Informacji Naukowej i Studiów Bibliologicznych, Uniwersytet Zielonogórski – Instytut Filologii Polskiej, Państwowy Uniwersytet Pedagogiczny im. I. Franki w Drohobyczu – Instytut Historii (Ukraina), Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie – Instytut Informacji Naukowej i Bibliotekoznawstwa, Akademia Bydgoska im. Kazimierza Wielkiego – Katedra Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej, Akademia Pedagogiczna im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie – Instytut Informacji Naukowej i Bibliotekoznawstwa, Instytut Politologii, Instytut Historii, Instytut Filologii Polskiej,

Akademia Podlaska w Siedlcach – Instytut Historii, Akademia Świętokrzyska im. Jana Kochanowskiego w Kielcach – Instytut Bibliotekoznawstwa i Dziennikarstwa, Akademia im. Jana Długosza w Częstochowie – Instytut Filologii Polskiej, Papieaska Akademia Teologiczna w Krakowie – Instytut Teologiczny Księży Misjonarzy, Ukraińska Akademia Drukarstwa we Lwowie – Katedra Wydawnictwa i Edytorstwa, Wyższa Szkoła Filozoficzno-Pedagogiczna IGNATIANUM w Krakowie – Katedra Historii Wychowania, Akademia Wychowania Fizycznego w Krakowie – Instytut Turystyki i Rekreacji, Zakład Historii i Organizacji Kultury Fizycznej, Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego, Wyższa Szkoła Zarządzania „Edukacja” we Wrocławiu – Katedra Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej, Lwowska Biblioteka Naukowa im. W. Stefanyka NAN Ukrainy, Towarzystwo Naukowe Płockie, Biblioteka Narodowa w Warszawie – Instytut Książki i Czytelnictwa, Biblioteka Śląska w Katowicach, Biblioteka Główna–Pigonianum Uniwersytetu Rzeszowskiego, Instytut Pamięci Narodowej w Krakowie, Biblioteka Główna Akademii Pedagogicznej w Krakowie, Biblioteka Międzynarodowego Centrum Kultury w Krakowie, Biblioteka Główna Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, Dom Kultury „Podgórze” w Krakowie, Muzeum Marii Konopnickiej w Żarnowcu. Najliczniejsze grupy stanowili badacze z Uniwersytetu Jagiellońskiego, Akademii Pedagogicznej i Akademii Świętokrzyskiej.

Uroczystego otwarcia konferencji w Audytorium im. prof. W. Danka dokonała dyrektor Instytutu Informacji Naukowej i Bibliotekoznawstwa AP w Krakowie, dr hab. Halina Kosętko prof. AP. Powitalne wystąpienia wygłosili dziekan Wydziału Humanistycznego AP, dr hab. Kazimierz Karolczak prof. AP i prorektor ds. nauki AP, prof. dr hab. Tadeusz Budrewicz.

Szeroki wachlarz dyscyplin naukowych zapewnił interdyscyplinarne spojrzenie na problematykę konferencji omawianą przez trzy dni na posiedzeniach plenarnych i w czterech sekcjach:

- 1. Książki i wydawnictwa XIX i XX wieku** (Referaty: prof. zw. dr hab. Hanna Tadeusiewicz – *Józef Chęciński – drukarz i księgarz lwowski XIX/XX w. Przypomnienie pracownika książki*, mgr Ewa Tłuczek – *Zukerkandlowie ze Złoczowa*, mgr Monika Rausz – *Przewodniki po Lwowie i okolicach*, dr Maria Stinia – *Lwowska Biblioteczka Pedagogiczna” – między teorią i praktyką nauczania*, dr Bożena Koredczuk – *Jan Ptaśnik (1876–1930) – krakowski i lwowski historyk książki*, dr Mirosława Bednarzak-Libera – *Rola książki w działalności Towarzystwa Szkoły Ludowej (1891–1918). Szkic do dziejów książki w Krakowie*, prof. dr hab. Henryka Kramarz – *Księgarsko-biblioteczna działalność Towarzystwa im. Piotra Skargi (1908–1939) w okresie międzywojennym*, dr Piotr Lechowski – *Działalność wydawnicza Muzeum Etnograficznego w Krakowie w latach 1911–2001*, dr Karol Sanojca – *Rola lwowskiego Państwowego Wydawnictwa Książek Szkolnych w realizacji polityki oświatowej Drugiej Rzeczypospolitej*, dr Maria Pękalska – *Literatura turystyczno-krajoznawcza w repertuarze wydawców lwowskich w dwudziestoleciu międzywojennym*, dr Olga Kołosowska – *Działalność Związku Ukraińskich Pracowników Naukowych Księgozbiorów i Muzeów we*

Lwowie (1930–1939), mgr Małgorzata Ptasieńska – *Z mojej podróży po Bibliotece Kultury. Wydawnictwa książkowe Instytutu Literackiego w latach 1946–1992*, mgr Joanna Gomoliszek – *Pierwsze powojenne wydawnictwa studenckie Uniwersytetu Jagiellońskiego*, dr Barbara Konarska-Pabiniak – *Wydawnictwa lwowskie w zasobach Biblioteki im. Zielińskich w Płocku*, dr Marek Pieczonka – *Działalność firm wydawniczych szkół wyższych Krakowa w roku 2004*).

2. **Biblioteki XIX i XX wieku** (Referaty: dr Beata Lorens – *Księgozbiory bazylińskich klasztorów męskich we Lwowie w XVIII w.*, doc. Olga Ciwkacz – „Światowid” (1875 r.) jako pierwszy katalog zaginionej biblioteki im. W.N. Smagłowskiego w Stanisławowie, ks. dr Stanisław Cieślak – *Nabytki książkowe dla biblioteki Domu Rekolekcyjnego OO. Jezuitów we Lwowie (1913–1926)*, ks. dr Wacław Umiński – *Czasopisma wydawane przez księży misjonarzy w XIX i XX w.*, dr hab. Roman Jaskuła prof. AP – *Biblioteka Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego we Lwowie (1846–1918)*, dr Barbara Maresz – *Lwowskie biblioteki i wydawnictwa teatralne w XIX w. I na pocz. XX w.*, dr Kazimierz Adamczyk – *Biblioteki zakładowe, seminaryjne i instytutowe Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie w dwudziestoleciu międzywojennym*, dr Jolanta Dzieniakowska – *Państwowa Biblioteka Pedagogiczna Kuratorium Okręgu Szkolnego Lwowskiego we Lwowie (1926–1939)*, mgr Jadwiga Wielgut-Walczak – *Biblioteka Muzeum Techniczno-Przemysłowego w Krakowie (1868–1950)*. *Zarys dziejów*, mgr Anna Strzebońska – *Galiciana w księgozbiorze Biblioteki Międzynarodowego Centrum Kultury a działalność MCK*, mgr Marta Polańska – *Starodruki w zbiorach magnackiej Biblioteki Potockich w Łańcucie*, mgr Anna Sikora – *Z dyskusji nad kolekcją J.I. Kraszewskiego (biblioteka hr. Branickich w Sucheju Beskidzkiej)*.
3. **Czasopiśmiennictwo XIX i XX wieku** (Referaty: dr hab. Grażyna Gzella prof. UMK – *Redaktorzy lwowskich i krakowskich „pism dla ludu” w XIX w.*, doc. dr Witalij Telwak – *Problematyka ukraińska na łamach „Kwartalnika Historycznego” (okres lwowski)*, dr Barbara Gierszewska – *Życie codzienne lwowian w dwudziestoleciu międzywojennym w świetle kroniki gazetowej*, dr Dobiesław Dudek – *Sportowa prasa Lwowa i Krakowa na tle porównawczym do 1939 r.*, dr Lucyna Kudła – „Teka” i „Promień” czasopisma młodzieży gimnazjalnej autonomicznej Galicji (1867–1918), dr Andrzej Kaleta – *Tematyka i metody popularyzacji książki na łamach „Przeglądu Powszechnego” w latach 1884–1918*, dr Czesław Michalski – *Krakowsko-lwowskie czasopisma turystyki górskiej*, mgr Bogna Szafranec – „Galicya” Franciszka Bujaka w świetle ówczesnej prasy polskiej, dr Marek Białokur – „Przegląd Wszechpolski” wobec Czechów i stosunków czesko-polskich w latach 1895–1905, mgr Piotr Trojanowski – *W kręgu krakowskiego „Przeglądu Artystycznego”*, dr Piotr Borowiec – *Status dziennikarzy w koncercie prasowym „Ilustrowany Kurier Codzienny”*, dr Jerzy Seniów – *Dzienniki krakowskie wobec zagrożenia bezpieczeństwa mieszkańców m. Krakowa po Wielkiej Wojnie (11 XI 1918 – 30 VI 1919)*, dr Ewa Fogelzang-Adler – „Dziennik Polski” wobec zagrożeń niemieckich (1940–1945), dr Agnieszka Cieślak – *Lotnicza prasa techniczna we Lwowie (do 1939 r.)*, dr Wła-

dysław Marek Kolasa – *Krakowska prasa katolicka u schyłku XX w.*, mgr Wanda Matras – „Przekrój” Mariana Eilego.

4. **Kultura Literacka XIX i XX wieku** (Referaty: Jan Oberbek – *Życie i twórczość muzyczna Jana Nepomucena Bobrowicza*, dr Michał Zięba – *Romantyzm i romantycy polscy na łamach „Ruchu Literackiego” w latach 1874–1878*, dr Jacek Ladorucki – *Książka poetycka w repertuarze prowincjonalnych wydawców galicyjskich na przełomie XIX i XX w.*, dr Tomasz Ratajczak – *Pieśni religijne w galicyjskim obiegu jarmarczno-odpustowym XIX i XX w.*, dr Alina Brzuska-Kępa – *Galicyjskie edycje utworów Marii Konopnickiej*, dr hab. Józef Szocki prof. AP – *Ferdynand Lassalle jako czytelnik książek w świetle lwowskiego wydania dzieła Hermana Onckena pt. „Lassalle”*, mgr Paweł Bukowski – *Kult Marii Konopnickiej w Krakowie i Lwowie w 1910 r. na łamach wybranej prasy*, dr Marian Patelski – *Publicystyka Ireny Pannenkowej – lwowskiej korespondentki „Rzeczypospolitej”*, dr Dariusz Kuźmina – *Stanisław Załęski – pisarz i publicysta krakowski*, dr Adam Bańdo – *Problematyka „dziesiątej muzy” na łamach „Ilustrowanego Kuriera Codziennego” w latach 1918–1939*, mgr Ewa Bogdanowska-Spuła – *Zagadnienia literacko-artystyczne na łamach tygodnika „Światowid” (1924–1939)*, dr Maria Jazowska-Gumulska – *„Dzieci Lwowa” Heleny Zakrzewskiej – dokumentem literackim epoki*, dr Jolanta Chwastyk-Kowalczyk – *Problemy kultury Krakowa i Lwowa na łamach londyńskiego „Dziennika Polskiego” w czasie II wojny światowej*, dr hab. Krzysztof Woźniakowski prof. AP – *Wojenne książeczki Magdaleny Samozwaniec*.

W pierwszym dniu obrad plenarnych swoje referaty wygłosili: prof. dr hab. Anna Aleksiewicz – *Wybrane źródła do dziejów Zakładu Pillerów we Lwowie*, dr hab. Zofia Sokół prof. AŚ – *Lwowskie redaktorki, dziennikarki, publicystki i wydawczynie (1783–1918)*, prof. zw. dr hab. Jerzy Jarowiecki – inicjator i organizator pierwszej konferencji z tego cyklu, która odbyła się 7 i 8 maja 1986 r. – *Krakowski „Dziennik Polski” (1940–1945) na tle konspiracyjnej prasy ugrupowań demokratycznych w okresie okupacji*, dr Artur Znajomski – *Wkład lwowskiego środowiska naukowego w rozwój bibliografii polskiej od połowy XIX w. do 1939 r.*, dr Bronisława Kulka – *Lwowskie i krakowskie biblioteki gimnazjalne w dobie autonomicznej Galicji*, dr Barbara Szornel-Dąbrowska – *Współpraca bibliofilów Krakowa i Lwowa w zakresie rozwoju nauki o książce*, Andrzej Znamirowski – *Motywy lwowskie na ekslibrisach grafików polskich i ukraińskich*. Ekslibrisy można było obejrzeć na wystawie obok Audytorium.

Następne wystąpienia miały już miejsce w sekcjach tematycznych. Organizatorzy zapewnili znakomicie opracowane materiały informacyjne z dokładnym planem wystąpień oraz ich streszczeniami, co bardzo ułatwiało dokonanie wyboru sekcji, w której obradach chciało się uczestniczyć. Ci, którzy brali udział w poprzedniej konferencji, dwa lata wcześniej, otrzymali materiały pokonferencyjne pięknie wydane w opasłym tomie. Po południu goście konferencji wysłuchali minikoncertu gitarowego Jana Oberbeka, prezentującego twórczość muzyczną Nepomucena Bobrowi-



cza. Nieoficjalne kularowe dyskusje przeciągnęły się do późnej nocy na uroczystej kolacji w hotelu „Krakowiak”.

Dnia 17 listopada obrady odbywały się w sekcjach. Ożywione dyskusje trwały do późnego wieczoru. Następnego dnia odbyły się obrady plenarne. Referaty wygłosili: prof. dr hab. Janusz Sowiński – *Rola Zjazdu im. Kochanowskiego w Krakowie w 1884 r. w kształtowaniu zasad edytorstwa faksymilowego w Polsce*, dr Anna Grucha – *Nieprofesjonalni wydawcy indywidualni w Krakowie w dobie autonomii galicyjskiej*, dr hab. Maria Konopka prof. AP – *Księgarnia Polska B. Połonieckiego we Lwowie w dobie autonomii galicyjskiej*, dr Ewa Wójcik – *Księgarstwo lwowskie dwudziestolecia międzywojennego w pamiętnikach i wspomnieniach*, dr Grażyna Wrona – *„Krakowski indeks książek zakazanych” z lat 1932–1939*, Irina Kotłobułatowa – *Kobiety we lwowskim księgarstwie XIX – pocz. XX w.*, dr Mariusz Jakubek – *Prasa Krakowa 1795–1918. Statystyka i typologia*, dr Sylwester Dziki – *Stan badań nad prasą Krakowa i Lwowa w latach 1990–2005*. Następnie przewodniczący poszczególnych sekcji złożyli sprawozdania z ich obrad, podkreślając wysoki poziom merytoryczny wszystkich referatów. Dr hab. Halina Kosętka prof. AP zamknęła konferencję. W imieniu uczestników podziękowania za serdeczną opiekę, gościnność i troskę o to, by czas spędzony na konferencji na trwałe pozostał w naszej pamięci złożyła na ręce Pani Dyrektora Instytutu Informacji Naukowej i Bibliotekoznawstwa prof. dr hab. Hanna Tadeusiewicz.

Wszyscy uczestnicy wyrazili chęć przyjazdu na następne spotkania, co jest najlepszym dowodem na to, że tego typu imprezy naukowe wpisały się w tradycję Akademii Pedagogicznej w Krakowie, są miejscem wymiany doświadczeń oraz że badania problematyki Lwowa i Krakowa XIX i XX wieku są nadal atrakcyjne dla naukowców i czekają na uzupełnienie.

**Tomasz Ratajczak**

### **VIII Międzynarodowa Konferencja Naukowa „Kraków – Lwów: książki, czasopisma, biblioteki XIX i XX wieku”, Kraków 16–18 listopada 2005 r.**

W listopadzie 2005 roku Instytut Informacji Naukowej i Bibliotekoznawstwa Akademii Pedagogicznej im. KEN. w Krakowie już po raz ósmy zorganizował konferencję z cyklu „Kraków – Lwów: książki, czasopisma, biblioteki XIX i XX wieku”. Tym razem w trzydniowym programie obrad znalazło się łącznie aż 80 referatów i komunikatów. Wygłosili je przedstawiciele różnych orientacji badawczych (m.in. bibliolodzy, literaturoznawcy i politolodzy) z polskich i ukraińskich ośrodków akademickich (Bydgoszcz, Drohobycz, Katowic, Kielc, Krakowa, Lublina, Lwowa, Łodzi, Opola, Rzeszowa, Torunia, Wrocławia, Zielonej Góry i innych). Warto odnotować, że wśród referentów byli także bibliotekarze i historycy reprezentujący Bibliotekę Narodową w Warszawie, Bibliotekę Śląską w Katowicach, Instytut Pamięci Narodowej w Krakowie, Muzeum Marii Konopnickiej w Żarnowcu oraz Płockie Towarzystwo Naukowe.

Uroczystego otwarcia konferencji dokonał Rektor Akademii Pedagogicznej – dr hab. Henryk Żaliński prof. AP, natomiast wystąpienia powitalne wygłosili: dziekan Wydziału Humanistycznego AP – dr hab. Kazimierz Karolczak prof. AP oraz dyrektor Instytutu Informacji Naukowej i Bibliotekoznawstwa AP, a zarazem przewodnicząca Komitetu Naukowego Konferencji – dr hab. Halina Kosętko prof. AP. Tak jak poprzednimi laty ósme spotkanie na temat ruchu wydawniczego oraz dziejów książki i prasy Krakowa i Lwowa w XIX i XX w. podzielono na obrady plenarne (zaplanowano je w pierwszym dniu i na zakończenie konferencji) i w sekcjach (tych ostatnich utworzono cztery: „Książki i wydawnictwa XIX i XX w.”, „Biblioteki XIX i XX w.”, „Czasopiśmiennictwo XIX i XX w.” i „Kultura literacka XIX i XX w.”).

W czasie obrad plenarnych dominowały problemy dotyczące Krakowa i Lwowa. Tematykę lwowską poruszyła w swoim referacie prof. dr hab. Anna Aleksiewicz (Uniwersytet Wrocławski), która na przykładzie źródeł do dziejów Zakładu Pillerów we Lwowie ukazała przyszłym badaczom historii książki polskiej kierunki poszuki-

wań i możliwości badawczych, tym bardziej że na szczegółowe opracowanie wciąż oczekuje działalność najwybitniejszych drukarzy, księgarzy i wydawców, którzy w warunkach zaborów odegrali istotną rolę w rozwoju kultury narodowej. Kolejna prelegentka, dr hab. Zofia Sokół prof. AŚ (Akademia Świętokrzyska), z werwą i dużym zaangażowaniem dokonała próby zbiorowej charakterystyki lwowskich redaktorek, dziennikarek, publicystek i wydawczyń działających w latach 1783–1918, zaś prof. zw. dr hab. Jerzy Jarowiecki (Akademia Pedagogiczna) w obszernym wystąpieniu *Krakowski „Dziennik Polski” (1940–1945) na tle konspiracyjnej prasy ugrupowań demokratycznych w okresie okupacji* przybliżył zebrany kilka kwestii: powstanie i rozwoju „Dziennika Polskiego”, jego organizację i kolportaż, analizę zawartości treściowej oraz współpracę twórców pisma z redakcjami pozostałych periodyków konspiracyjnych. Referat dra Artura Znajomskiego (Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej) dotyczył wkładu lwowskiego środowiska naukowego w rozwój bibliografii polskiej od połowy XIX wieku do roku 1939, z kolei dr Bronisława Kulka (Akademia im. J. Długosza) przedstawiła lwowskie i krakowskie biblioteki gimnazjalne w dobie autonomii galicyjskiej. Tego samego dnia uczestnicy obrad z dużym zainteresowaniem wysłuchali Andrzeja Znamirowskiego (Dom Kultury „Podgórze” w Krakowie), który omówił motywy lwowskie na ekslibrisach grafików polskich i ukraińskich.

Wśród wystąpień plenarnych kończących konferencję na uwagę zasługiwały zwłaszcza trzy: dr hab. Marii Konopki prof. AP, dr Ewy Wójcik oraz dr Grażyny Wrony – te trzy panie reprezentowały gospodarzy sesji. Prof. M. Konopka pięknym językiem zobrazowała dokonania zasłużonego wydawcy literatury Młodej Polski (B. Połoniecki zasłynął m.in. edycją poematu J. Kasprowicza *Chrystus*, skonfiskowanego przez cenzurę). Dr E. Wójcik dzięki uważnej lekturze pamiętników znanych lwowian przedstawiła metody działania, przebieg kariery czy też przyczyny upadku niektórych przedstawicieli lwowskiego środowiska księgarskiego, zaś dr G. Wrona, analizując dokumenty znajdujące się w zbiorach Archiwum Państwowego w Krakowie, w Zespołach Akt Starostwa Grodzkiego Krakowskiego i Sądu Okręgowego w Krakowie, zrekonstruowała listę „krakowskich książek zakazanych” w latach trzydziestych ubiegłego wieku.

Referaty zgrupowane w bloku dotyczącym książek i wydawnictw (15 wystąpień) otworzyła prof. zw. dr hab. Hanna Tadeusiewicz (Uniwersytet Łódzki), która przypomniała sylwetkę Józefa Chęcińskiego – drukarza i księgarza lwowskiego; z kolei mgr Monika Rausz (Akademia Pedagogiczna) omówiła przewodniki po Lwowie i okolicach wydane w XIX i pierwszej połowie XX wieku. Podobną tematykę zaprezentowała dr Maria Pękalska (Uniwersytet Wrocławski) w referacie na temat literatury turystyczno-krajoznawczej w repertuarze wydawców krakowskich i lwowskich w dwudziestoleciu międzywojennym.

Wśród wystąpień omawiających biblioteki Krakowa i Lwowa (12 referatów) z dużą uwagą wysłuchano m.in. ks. dra Stanisława Cieślaka SJ (Wyższa Szkoła Filozoficzno-Pedagogiczna IGNATIANUM), który mówił o nabytkach książkowych dla biblioteki Domu Rekolekcyjnego OO. Jezuitów we Lwowie (1913–1926), doc.

Olę Ciwkacz (Uniwersytet Przykarpcki im. W. Stefanyka), mówiącą o „Światowidzie” jako pierwszym katalogu zaginionej biblioteki im. W.N. Smagłowskiego w Stanisławowie, oraz dra Kazimierza Adamczyka (Akademia Bydgoska im. Kazimierza Wielkiego) prezentującego zasoby bibliotek zakładowych, seminaryjnych i instytutowych Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie.

Liczba zgłoszonych referatów z zakresu prasoznawstwa (23 wystąpienia) wymusiła na organizatorach konferencji utworzenie dwóch sekcji czasopiśmienniczych. Tę pierwszą rozpoczęła dr hab. Grażyna Gzella prof. UMK (Uniwersytet Mikołaja Kopernika), która w zajmujący sposób przedstawiła sylwetki redaktorów lwowskich i krakowskich „pism dla ludu” w XIX w.; natomiast tę drugą – dr Andrzej Kaleta (Akademia Świętokrzyska), który swoje wystąpienie poświęcił omówieniu tematyki i metod popularyzacji książek na łamach „Przeglądu Powszechnego” w latach 1884–1918.

Na osobną grupę wystąpień złożyły się referaty podejmujące próbę scharakteryzowania kultury literackiej nie tylko Krakowa i Lwowa w XIX i XX w., ale w ogóle terenów byłego zaboru austriackiego. W tym bloku obrad spośród piętnastu wygłoszonych tekstów cztery wywołały najdłuższe dyskusje: dr Marii Jazowskiej-Gumulskiej (Akademia Pedagogiczna) na temat *Dzieci Lwowa* Heleny Zakrzewskiej jako dokumentu literackiego epoki, mgra Jana Oberbeka o życiu i twórczość muzycznej Jana Nepomucena Bobrowicza, dra Tomasza Ratajczaka (Uniwersytet Zielonogórski) o pieśniach religijnych w galicyjskim obiegu jarmarczno-odpustowym (XIX–XX w.), a zwłaszcza dra hab. Krzysztofa Woźniakowskiego prof. AP (Akademia Pedagogiczna) o wojennych książeczkach Magdaleny Samozwaniec.

Wymienione z konieczności tylko niektóre wystąpienia ukazały, że konferencja o książkach, czasopismach i bibliotekach Krakowa i Lwowa w XIX i XX wieku obfitowała zarówno w referaty natury ogólnej, jak i wnikliwe studia przypadków, udowadniając tym samym, że możliwa jest współpraca i konstruktywna dyskusja między badaczami uprawiającymi różne dyscypliny. Zwłaszcza referaty wygłoszone w ramach poszczególnych bloków tematycznych niejednokrotnie były tylko wprowadzeniem do interesującej wymiany opinii, zatem dobrze się stało, że organizatorzy spotkania wygospodarowali czas na dyskusje i częste „przerwy na kawę”, umożliwiając kontynuowanie rozmów i wzajemne poznanie się. Kilka wystąpień konferencyjnych było udanymi debiutami naukowymi – w tym kontekście warto wymienić mgr Wandę Matras (Akademia Pedagogiczna) oraz mgr Bognę Szafranec (Uniwersytet Opolski).

Konferencji towarzyszyły wystawy: „Motywy lwowskie na ekslibrisach grafików polskich i ukraińskich” autorstwa A. Znamirońskiego oraz przygotowana przez J. Oberbeka ekspozycja ilustrująca działalność wydawniczo-księgarską Jana Nepomucena Bobrowicza. Uczestnicy konferencji z wielką przyjemnością wysłuchali także koncertu utworów gitarowych J.N. Bobrowicza w wykonaniu Jana Oberbeka.

В.В. Тельвак (Дрогобич), В.П. Педич (Івано-Франківськ)

**VIII Міжнародна наукова конференція  
“Краків–Львів: книги, часописи,  
бібліотеки XIX та XX століття”**

16–18 листопада 2005 р. в Кракові (Польща) проходила чергова VIII Міжнародна наукова конференція, присвячена дослідженню видавничого, літературного та бібліотечного процесу на галицьких землях XIX–XX ст. Вона традиційно відбувається з інтервалом у два роки, починаючи з 1986 р. Організатором форуму, як і в попередні рази, виступив Інститут наукової інформації й бібліотекознавства Краківської педагогічної академії імені Комісії національної освіти, котрим керує професор *Г. Косентка*. Роботу конференції відкрив ректор академії професор *Г. Жалінський*. Він привітав її учасників та підкреслив, що організований науковий форум, котрий має вже усталені традиції, попри свої конкретні завдання, відіграє також важливу роль щодо об'єднання дослідників різних країн, передусім поляків та українців, для спільного вивчення культури багатонаціональної Галичини XIX й XX ст. Також відрадіним явищем було названо постійне збільшення кількості учасників конференції, що з року в рік представляють все ширшу географію наукових осередків. На даному форумі було заявлено доповіді 93 учасників, що представляли провідні польські (Краків, Варшава, Вроцлав, Лодзь, Торунь, Люблін та ін.) й деякі українські (Львів, Івано-Франківськ, Дрогобич) наукові осередки. Із привітальними словами до учасників конференції звернулися також декан гуманістичного факультету, професор *К. Карольчак* і директор Інституту наукової інформації та бібліотекознавства професор *Г. Косентка*. Робочими мовами конференції були польська й українська.

На пленарному засіданні було виголошено доповіді професора *А. Алексевич* (“Вибрані джерела до історії друкарні Піллерів у Львові”), професора *С. Сокул* (“Львівські редакторки, журналістки, публіцистки та видавчині (1783–1918)”), професора *Є. Яровецького* (“Краківський «Dziennik Polski» (1940–1945) на тлі конспіраційної преси демократичних угруповань доби окупації”), доктора

*А. Знайомського* (“Внесок львівського наукового середовища в розвиток польської бібліографії від середини XIX ст. до 1939 р.”), доктора *В. Кулка* (“Львівські та краківські гімназійні бібліотеки в добі автономної Галичини”), доктора *Б. Дамбровської* (“Співпраця бібліофілів Кракова та Львова в галузі науки про книгу”) і колекціонера *А. Знаміровського* (“Львівські мотиви на екслібрисах польських та українських графіків”), що задали тон усьому форуму.

Робота конференції відбувалася в чотирьох секціях: “Книги та видавництва XIX і XX ст.” (керівник – професор *М. Конопка*), “Бібліотеки XIX і XX ст.” (керівник – професор *Р. Яскула*), “Часописи XIX й XX ст.” (керівник – професор *С. Сокул*), “Літературна культура XIX й XX ст.” (керівник – професор *К. Вожняковський*). Роботу всіх секцій супроводжували змістовні дискусії. Зауважимо, що перші три з них є традиційними для цієї конференції. Натомість остання, четверта почала вперше працювати 2005 р. Як продемонструвала зацікавленість гостей форуму роботою останнього, організатори вдало визначились із напрямками розширення його тематики.

Як на попередніх конференціях, так і на цій було заявлено досить багато учасників із України. В їхніх доповідях показано розвиток українського видавничого, літературного й бібліотечного процесу на галицьких землях, починаючи від другої половини XIX ст., що значно доповнювало презентовану польськими колегами картину. Українські дослідники представляли три наукові осередки: Львів (*І. Котлобулатова*, *О. Колосовська*, *Р. Самотій*), Дрогобич (*В. Тельвак*) та Івано-Франківськ (*В. Педич*).

На заключному пленарному засіданні також було виголошено кілька доповідей: професора *М. Конопки* (“Польська книгарня Б. Полонецького у Львові в добі галицької автономії”), доктора *Є. Вуйцик* (“Львівське книгарство міжвоєнного двадцятиліття в щоденниках та спогадах”), доктора *Г. Врони* (“«Краківський індекс заборонених книг» з 1932–1939 років”), доцента *І. Котлобулатової* (“Жінки у львівському книгарстві XIX – початку XX ст.”), доктора *М. Якубка* (“Краківська преса 1795–1918. Статистика й типологія”), доктора *С. Дзікі* (“Стан досліджень над пресою Кракова й Львова в 1990–2004 рр.”).

Далі було підбито підсумки форуму, зроблено узагальнення й вироблено рекомендації для поліпшення роботи майбутніх наукових зустрічей. Закриваючи конференцію, професор *Г. Косентка* відзначила високий науковий рівень доповідей, виголошених на ній, подякувала учасникам зібрання та запросила до участі в наступному форумі, запланованому на осінь 2007 р. Від імені українських учасників конференції за можливість взяти участь в її роботі слова подяки висловила *О. Колосовська*, яка також оголосила, що X Міжнародну наукову конференцію прийматиме Львівський національний університет ім. Івана Франка, на що вже отримано згоду влади.

“Український історичний журнал”, № 2 (467), березень–квітень 2006, с. 235–236.